This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Scarce 4 v. 570/228

300.– 1851–59

1: VIII, [illegible] p., map, tab, pl. 1855 Wyd. 2

2: XXV, 495 p., pl., [illegible] 1856

3: XIV, 636 p., tab, 1859. Wyd. 2. & 3.

4: VIII, 546, VI p., pl. 1851

= No. 701, 710, 743, [illegible]
in: H. Hleb-Koszańska [illegible]
Bibliogr. [illegible]

LELAND STANFORD JUNIOR UNIVERSITY
ORGANIZED 1891
STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES

POLSKA
WIEKÓW SREDNICH.

Lelewel, J.

POLSKA
WIEKÓW ŚREDNICH

CZYLI

JOACHIMA LELEWELA
W DZIEJACH NARODOWYCH POLSKICH
POSTRZEŻENIA.

TOM I.

I. PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE PRZED DŁUGOSZEM.
II. UWAGI NAD MATEUSZEM I KSIĘGĄ JEGO PIERWOTNE DZIEJE OBEJMUJĄCĄ.
III. CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.
IV. MOGIŁA RUSZCZA PŁASZCZYZNA.
V. WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYZNA Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

POZNAŃ,
Nakładem J. K. Żupańskiego.

1855.

DK420
L4
v.1

Poznań, skuleukand L. Merzbacha.

PORZĄDEK RZECZY.

I ROZDZIAŁÓW TOMU Igo.

I.

PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE

PRZED DŁUGOSZEM.

Wstęp.....paragraf czyli rozdział..... ... 1

I. WZMIANKA O NAJDAWNIEJSZYCH DZIEJOPISACH POLSKICH A SZCZEGÓLNIEJ KADŁUBKU, PRZECIWKO SZLECEROWI ..... 2— 9

1. Pisarze dziejów od Kadłubka dawniejsi..... 3— 5

2. Sposób jak Szlecer polskich przywodzi..... 6— 9

II. NESTOR, 1110; *kroniki, chronografy, legendy ruskie* (August Ludwik Szlecer).....10—19

III. GALLUS, 1110, 1130; et cancellarius Michael cooperator; bezjimienni wyciągacze.....15—30

Gallus, jestli Niemcem?..... 17

Gallus jestli Polakiem?.....18—24

Kronika Galla.....25—28

Anonym szląski, 1390..... 29

Anonym szamotulański, przepisywacz 1426... 30

IV. ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.....31—33

Kronika węgierskopolska, czyli legenda o świętym Stefanie, 1240..... 32

Żywot świętego Stanisława, frater Vincentius, 1260..... 33

V. ANNALIŚCI.....34—45

Pierwotni: krakowski i polski, 1140, 1248..... 36

Boguchwał, 1250; Głodsław Baszko 1273.....37—38

Annaliści: krakowski 1282, szląski 1305, kujawski 1312..... 39

Annalista mnich franciszkan 1340..... 40

Diurnale, czyli ephemeridi, 1366..... 41

Annalista gnieźnieński, 1376.....rozdz. 42
Jan archidjakon gnieźnieński, 1385.....43—45
VI. KRONIKARZE.....46—69
Mateusz, biskup krakowski 1166.....47—57
rozmowa z Janem arcybisk..... 48
erudicja.....49—51
zrzódła z powieści..... 52
Gallus zrzódłem.....53—55
powieść własna..... 56
naruszenie i nadwerężenie textu..... 57
Wincenty Kadłubkowy, 1190, 1203.....58—62
Dzirswa, 1290.....63—64
Jan Szlązak, 1360..... 65
Jan Dombrówka, 1440.....66—68
Anonyma maleńka kronika, 1460..... 69
VII. HENRIK ŁOTWAK, 1226.....70—72

II.

UWAGI NAD MATEUSZEM.

NAD KSIĘGĄ PIERWOTNE DZIEJE OBEJMUJĄCĄ.

Wstęp.....paragraf czyli rozdział 1—13
O Wincentym Kadłubku..... 1— 2
Rękopisma i wydania Mateusza i Kadłubka (Dzirswa)..... 3— 4
Co należy do *Mateusza*, a co do Kadłubka..... 5—11
Text Mateusza i Kadłubka popsuty.....12—13
UWAGI NAD KSIĘGĄ PIERWSZĄ MATEUSZA.
Treść księgi pierwszéj..... 14
Mateusz opisów w swéj księdze pierwszéj za prawdziwe nie podaje..... 15
POWIEŚĆ POMORSKA.
List 1. Wojny z Danami.....16—17
POWIEŚCI KROACKIE.
List 2. Co Galli, co Party..... 18
Krak z ramienia Gallów..... 19
List 3. (Trogus)..... 20
Krb, Krt, (Kroaty, Karwaty)..... 21
List 4. Co jest Krak i o Krakowiakach przed połączeniem jich z Polakami..... 22
Smok i jinni Krakowie..... 23

List 5. (Kroch. Allemanów)..... rozdz. 23
List 6. Wanda..... 24
List 7...... 24
A że Sławianie są Scythami, co stąd wynika?..... 25
List 8. Powieść o Alexandrze..... 26
List ten ósmy jest poprawiony..... 27
Jacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli..... 28
Olbrzymi Sławian uciskali..... 29
Samo na Leszka czy nie przerobion..... 30
List 9. Jeszcze o wojnie Alexandra..... 31—32
Wojna Alexandra do Krtów należy..... 33
List 10. Samo czy nie Leszek? jinne bajki stąd wynikłe..... 34
List 11...... 34
POWIEŚCI LACHICKO-POLSKIE.
Lachy; dziwaczne śledzenie jich początku; Lech, Lazzi, Seklab i tak daléj..... 35—36
List 12. Jinny Leszek do mety się ubiega, stąd znowu bajki..... 37
List 13, 14, 15. (cnoty Leszka, różni Pankowie w Sławiańszczyznie i jednostajność i powieści jéj)..... 38
List 16. szkaradny: o sprawach Leszka i jego potomstwie..... 39
List ten popsuty, dziwny sposób citowania..... 40
Powieści o zakładaniu miast od Niemców pożyczane; osnowa listu..... 41
USTĘPY.
Potomstwo Leszka. Religja Sławian, bóstwa polskie..... 42
Chrześcjaństwa do Polski wprowadzenie..... 43
List 17...... 43
List 18. Popiel II, syn..... 44
List 19...... 44
Polski początek..... 44—45
MATEUSZ. Jak kroniki Mateusza używać..... 46
Obejrzenie się nad księgą pierwszą..... 46
Mateusz tak pisał, jak wprzód na zachodzie pisano..... 47
Naprzykład, niektóre Niemców niedorzeczności.... 48
Zakończenie; charakter podań..... 49

CO WZIĄŁ Z JUSTINIANA, CO Z JUSTINA?.....50—53
Justinianowe wyrazy prawa rzymskiego tudzież wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego wzięte.....51—52
Przytoczenia Troga czyli Justina w kronice Mateusza i Wincentego..... 53
DODATEK.....54—57

III.
CZESĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp..... 1— 2
Getowie, Zamolxis..... 3— 5
Jedynobożność sławiańska; bałwochwalstwo ruskie..... 6— 8
Bogi czeskie i polskie..... 9—10
Język może być zrzódłem do wyrozumienia bałwochwalstwa.....11—12
Bóg, Jessa, Nija.....13—14
Bożyszcza, duchy i dusze. .....15—18
Bałwochwalstwo przez chrześcjan obalone.....19—20
Między Elbą i Odrą, bałwochwalstwo powalone, powstaje.....21—22
Bóg ojciec, Swiatowit.....23—24
Stworzyciel, Redigast... .....25—26
Trigław, Prowe i jinni.....27—28
Jesz, Bóg, Nije, między Odrą i Elbą.....29—31
Wytępienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.....32—33
Bałwany, w nich cześć indijska Sziwena.....34—36
Zaczepienie się bałwochwalstwa pruskiego i litewskiego o sławiańskie.....37—39

IV.
MOGIŁA
POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYZNA

V.
WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYZNA
Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO.

I.

PISARZE DZIEJÓW
W POLSZCZE
PRZED DŁUGOSZEM.

PISARZE DZIEJÓW
W POLSZCZE
PRZED DŁUGOSZEM.

I. Są tu zgromadzone razem, ułamkowe wiadomości o pisarzach dziejów polskich w Polszcze piszących aż do czasów Długosza. Ułamki te znajdują się w następujących pismach i dziełach.

1. Wzmianka o najdawniejszych dziejopisach polskich, a szczególniéj Kadłubku przeciwko Szlecerowi: pisemko ogłoszone w Warszawie 1809, a przełożone na niemiecki przez Samuela Bogumiła Linde, w jego: Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beytrag zur Slavischen literatur, Warschau 1822.

2. Kilka rękopiśmiennych notat (Handschriftliche Mittheilungen) udzielonych do wspomnionego przekładu niemieckiego.

3. Notaty o dziejopisach polskich, których dziś niémam pod ręką, a z których w swojim czasie czerpał Lukasz Gołębiowski, pisząc dzieło o dziejopisach polskich, jich duchu, zaletach i wadach, Warszawa 1826. Niémiał potrzeby z nich wyciągać tego com skréślił z poszukiwań o czasie, miejscu i o piszącym jakie annały, kronikę lub legendę, a co w teraźniejszém ogłoszeniu byłoby jistotną potrzebą, któréj zadość uczynić

w podróży niezdołam. Dziś wzajem z dzieła Gołębiowskiego wyjmując moje, sądzę, że mi wybaczy i za złe nieweźmie, jeślim gdzie przypadkiem o jego wyraz zaczepił i tak mimowolnie przypadkiem sobie przyswojił(1).

Bezwątpienia niewielkiéj to jest wartości i nie w jednostajnéj trzyma się mierze, jedno krótsze, jinne rozciąglejsze i dostatniejsze: ale że było ogłoszone, w jedno więc w roku 1844 obejmuję i ze znaczném nowém dopisaniem w jedną całość wiążę.

I.

WZMIANKA
O NAJDAWNIEJSZYCH
DZIEJOPISACH POLSKICH
A SZCZEGULNIÉJ KADŁUBKU, PRZECIWKO
SZLECEROWI.

Nie takto łatwe dzieło.....
Środek między pochlebstwem
Trzymać a potwarzą.
Krasicki do Naruszewicza.

II. Wiekopomny wydawca Nestora, mąż, obwarowany kritiką, bezprzykładną surowością, niepojętą pracą, który gotuje ogromną późnym pokoleniom w kritice i dziejach ludzkich odmianę, który wygrzebał z prochu

(1) W dziele wspomnioném Łukasza Gołębiowskiego, z razu, z obawy cenzury, niéma w odsyłaczach tak częstego odwoływania się do mych notat, jile w drugiéj dzieła połowie, gdy się w téj mierze cenzura powolniejszą okazywała; w piérwszéj więc części niektóre me wyrazy na głucho powtórzone zostały. W tém dziele Gołębiowskiego cenzura uprzątała co niebyło do jéj myśli, a niedopuściła by téż słowo rzec o Leszczyńskim i pismach jego, co było pięknie przez Gołębiowskiego samego wygotowane. Cenzurował sam Kalasanty Szaniawski, direktor instrukcji narodowéj, pisarz dzieł filozoficznych.

najdawniejszego dziejopisa naszego Nestora, nieśmiertelny Szlecer, nie oswobodził się od uprzedzenia.

Za małą tylko liczbą pisarzy uniesiony, a nadewszystko za swojim Nestorem, łaje wszystkim jego przeciwnikom, albo z nim w zawody o starszeństwo, doskonałość lub pewność jidącym. W liczbie ostatnich, główne miejsce trzymają nasi dziejopisowie polscy. Milczałbym, gdyby najostrzejsze wyrazy, na sobie piętno prawdy nosiły: lecz zapęd tego wielkiego dziejopisa, jemu samemu nie znany, jedynego Nestora przed uwagą jego trzymający, niedozwolił mu w naszych dziejopisach posunąć kroku pewnego, który już był zaczął, kiedy niebytność Lecha wywodził (2). Owszem jak wszędzie bezczelnie na cały naród sromotne rzuca potwarze (3), tak w wybornem wydaniu swojim Nestora (4), brzydko wykracza przeciw jego dziejopisom, kiedy najpiérwszym dziejopisem Kadłubka czyniąc, haniebnie go spotwarza. My tu zastanowimy się nad tym: *naprzód*, że przed Kadłubkiem w Polszcze byli dziejopisowie; *powtóre*, nad sposobem przywodzénia świadectw dziejopisów Polskich przez Szlecera.

(2) Wywód niebytności Lecha na polski język wyłożony, był w Wilnie in 8vo drukowany, i przy kalendarzyku wileńskim in 12mo pod rokiem 1774. umieszczony.

Pismo to, które nieraz nadmieniać mi przychodzi, było wiernem przez Szlecera przyswojeniem postrzeżeń Dobnera, a zyskało Szlecerowi premjum! — Mieszcząc tu moję *Wzmiankę* zachowuję nietknięte huczne apologistyczne przed trzydziesto pięcią laty (r. 1809) do Szlecera wystosowane wyrazy. Późniejsze ocenienie jego trudu i wartości następuje z koleji nieco niżéj (dopis 1844.)

(3) W jednym z małych dziełek swojich Szlecer upewnia że jak Chińczycy w Azji, tak Polacy są najgłupszym w Europie narodem (Dopis 1844.)

(4) Dzieło to znajome rodakom z doskonałéj recenzji, jakąśmy mieli w gazecie literackiéj wileńskiéj. Była ona śkreślona przez Ernesta Godfrida Groddek.

PISARZE DZIEJÓW OD KADŁUBKA DAWNIEJSI.

III. Co do piérwszego: *Alles was man polnische Annalen, antiquas Polonorum historias nennt; ist verhältnissmässig jung und neu. Christenthum, und folglich auch Schreibkunst, hatten die Polen weit früher als die Russen erhalten: aber um mehr als hundert Jahre später nützten sie letztere zum Annalenmachen. Ihr allererster Annalist ist der Bischoff Kadłubek († 1223). Aber welch ein Annalist ist dieser Mann! Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik, beide aber enthalten wahren Unsinn. Ich berufe mich auf den Augenschein. Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt u.s.w.* (Nestor, cz. II. p. 217). Wszystko tedy, co zowią, wyrażeniem Szlecera *antiquas polonorum historias*, jest bardzo świeże. Nie przeczy on, że pierwéj od Rusi nauczyli się Polacy czytać, ale jim przyznaje, że w sto lat ledwie użyli téj nauki. Ja tego niewiem. Wiem że Ruś, (to jest ród Szwedów czyli Warjagów), która Sławiany, przed wprowadzeniem chrześcjaństwa do Polski, a więc i czytania(?), nawet przed piérwszym królem naszym Ziemowitem od Ladogi do ujścia Dniepru obarczyła, miała swój sposób pisania tak sławnych runów (5).

Mijając to jednak, gdyż w tym kritika może niepewności upatrywać, godzi się zastanowić, że ów Nestor, kijowski mnich, nie do najezdniczéj Rusi: ale do zrodzonych Polanów czyli Polaków należał. Nie wiemy kto rodem Nestor, ale wiemy: był w Kijowie mnichem, i pośród Polaków, którzy to miasto stawiali i zamieszkali(6),

(5) Przynajmniéj tak widzi większa część uczonych skandinawskich starożytności badaczów.

(6) Jako widać z Nestora samego, kiedy mówi o początkach Kijowa, I, 8. Może Szlecer Kija z rodzeństwem pod wątpliwość poddać, ale niemoże zaprzeczyć, że „ot nichże (Polaków), sut Poliane Kijane i do sego dni" I, 8. edit. Schlötz. t. II, pag. 99.

pędził swe życie i wiekopomne dzieje spisywał. Na to jednak można powiedzieć, że Nestor już był pod panowaniem Rusi. Gdyby więc jeszcze dla tego pozoru, nam Polakom, przyszło wyrzec się tego drogiego przepisywacza latopisców carogrodzkich, znajdujemy u siebie, najrozsądniejszego, najsprawiedliwszego, i Nestorowi naszemu współczesnego dziejopisa, a Szlerorowi doskonale znanego Marcina Galla, który swoje pisma trzem biskupom polskim oddaje, a swe nazwisko taji. Jak niewiemy rodziny Nestora naszego, tak i tego Galla z ojczyzny osierociałego posiadamy: ale że on, jedynie sprawy Polaków pisał, bez wiadomego swego rodu, do nas więc należy. Podług samego Szlecera, Nestor urodzony 1056 roku, umarł po 1116, kiedy podług niego także, Marcin Gallus żył i pisał między 1109 a 1130. Mimo tego jednak: *allererster und ältester Annalist ist der Bischoff Kadłubek* † 1223(7)?

IV. Ale gdyby nam przyszło się wyrzec rozsądnego ojca dziejów polskich, Galla, jednakże nie będzie piérwszym dziejopisem Kadłubski(8). Niechcę się dzisiaj nad tém dostatecznie zatrzymywać, bo to potrzebuje większéj pracy, która, na doskonałém poznaniu dziejów pod jimieniem Kadłubskiego potomności przesłanych oparta, dłuższego czasu wymaga: ale jidąc za swemi postrzeżeniami i zdaniem już przez nieznanego pism Kadłubskiemu przypisanych kommentatora rzu-

(7) W ten błąd zda mi się Szlecer wpędzony przez przedmowę w tomie II, Długosza, edicji Huyssena lipskiéj, a może mniemaniem dość ustaloném słowami Długosza i Kromera, przeciwko którym, już w 1612. oświadczał się Herburt: mirari me, quod Cromerus, summus re vera patriae mistes, illum primum historiam scripsisse dicat, cum nos duos priores Gallum anonymum et Baskonem custodem poznaniensem habemus.

(8) Kadłubskim zowie go Jan Kochanowski, wiadomość o Lechu i Czechu, w edycji Mostowskiego, t. I, p. 428.

conym([9]), śmiem utrzymywać, w czym każdy łatwo się przekona, skoro rozmajite edicje Kadłubskiego przejrzy i z sobą je zniesie, że przed Wincentym Kadłubskim, Mateusz herbu Cholewa, biskup krakowski, i Janik herbu Gryf, arcybiskup gnieźnieński, nad ojczystemi dziejami pracowali. Żyli koło roku 1160 ([10]) i zostawili swoję listowną rozmowę, która, zapewne przez Wincentego w jedno ciało złożona, rozmajicie kaleczona lub łatana, stawia nam dziejów i powieści rozmajitych trzy księgi, zwykle pod jimieniem Kadłubkowych bajek, światu znajomych ([11]). Przebaczenie dla wieku tamtego! jeśli łatwowierność biskupa wcisnęła do piérwszéj księgi, dzikie dzisiaj, bo zupełnie przejinaczone przez przepisywaczów twory Grachów ([12]) i Leszków ([13]), których, niezdaje mi się, jak uczynił Naruszewicz z Celja-

---

([9]) Nadewszystko w kommentatach do księgi I i IV kroniki Wincentego Kadłubka. Jan Potocki, chwycił się tego w swojim dziele: fragments historiques et géographiques sur la Scythie, etc. Brunsvic 1796., 4to tom IV.

Wspomniony kommentator Wincentego Kadłubka, jest doktór Dombrówka, piszący około r. 1440. O nim będzie niżéj.

([10]) Długosz pod rokiem 1166. kładzie naprzód śmierć Jana czyli Janika, a potém w październiku Mateusza. Pod rokiem 1167. kładzie nieszczęśliwą wyprawę do Prus, zaczém Naruszewicz t. III, ks. IV poszedł, ale to jeszcze wielkiego rozprawiania potrzebuje.

([11]) Bo w kronice Wincentego, czwarta tylko księga jest właściwie Wincentego; piérwsze zaś trzy, jakośmy powiedzieli, są Mateusza i Jana.

([12]) Grach jego jest wodzem Gallów, z niego się utworzył Krakus: ale jakim sposobem z tąd powstała tradicja mogił Krakusa i Wandy?

([13]) Leszkowie Mateuszowi, są może jacyś królikowie Sławian karpackich, którychby trzeba szukać w Menandrze. Jan Kochanowski, a z niego Jan Potocki, mylą się, aby przed Piastami w Polszcze Leszkowie panowali, i żeby do nich miał Popiel należeć.

dragiem lub Meligastem porównywać([14]): lecz biskup niezaczyna swych dziejów od potopu, ani od rodu Noego jak Nestor, postępując śladem carogrodzkich greckich pisarzy, swe dzieje początkowe ulał: gdyż piérwsza wzmianka w naszym biskupie dziejów ojczystych polskich, wzmianka niewątpliwa, jest w ostatnim liście księgi piérwszéj i w początkowych księgi drugiéj rozpoczęta. Piérwszym mocarzem Polaków Lachów jest Ziemowit, syn Piasta, który po Popielu gnieźnieńskim w okoliczne strony panowanie swoje rozniósł. To wiemy z Mateusza([15]): toż nam wprzód napisał Marcin Gallus([16]).

([14]) Tom II księga II, 39, przypis f, edicji pierw. p. 241.

([15]) II. epist. 4.

([16]) Na stronie 59 edicji gdańskiéj, tyle wiemy o Polakach. Czasy późniejsze zawsze w bajki zamożne, rozpletły, że myszy Popiela zjadły, a przy postrzyżynach Ziemowita, Piast rozmajitych cudów, do cudów na weselu w Kanie galilejskiéj podobnych doświadczał. Jeszcze późniéj dodano do jednego Popiela i drugiego jego ojca, a temu liczne rodzeństwo; dodano téż przyczynę, że tak bezecny zgon Popiela II, był karą bożą za potrucie stryjów. [Jako już jest w zepsutych listach Mateusza Cholewy]. Z nierozumienia nakoniec najpiérwszych dziejopisów naszych Marcina Galla i Mateusza herbu cholewa, wyniesiono na tron Piasta, chociaż on nigdy żadnym niewładnął narodem [jako już u Długosza]. Zastanawiając się jeszcze nad samym Marcinem Gallem i Mateuszem cholewą, łatwo bajeczność Lecha i Wizimirza i dwónastu wojewodów poznamy. Nadaremnie jich w tych ojcach dziejopisów naszych szukać zechcemy. — Lech, jak dobrze okazał Szlecer [Dobner], z niezrozumianych kronik czeskich wygrzebany. Mniemanie zaś, że Polacy byli Wandalami, prowadziło na tron Lachów, wodzów wandalskich: i tak podobno Wisumar król Wandalów, jako jest u Jordanesa [de rebus geticis 21] został Wizimirzem królem Polaków. Zacność rodu Asdingów, z którego szedł Wisumar, na nieszczęścia jego, które go czasu powszechnéj narodów w Sarmacji klęski od Gothów zadanéj spotkały, niebaczyć zakazawszy, stawiając tylko w jego jimieniu miasta i wysokie grody, a na morzu wojując Duńczyki, sławę przeto polskich mocarzy

V. Aleśmy wybiegli ze swego zamiaru. Widzimy więc biskupów, krakowskiego i gnieźnieńskiego, w dzie-

---

szérząc po świecie, zacność mówię rodu, radziła go zapisać w porządek Lecha następców. Odsłonilibyśmy bezwątpienia wszystkie źródła baśni, które początki nasze zeszpecily, ale niedostatek sposobów doskonałego poznania dziejopisów, ten krok pożądany, niezmiernie opóźnia. U Kadłubka w listach Mateusza herbu cholewa znajdujemy wieści o Grachusie i Leszkach, których wcale w Marcinie Gallu niéma Ale téż Mateusz dziejów polskich od Gracha, z którego powstał Kraków, bynajmniéj niezaczyna. Grach jego, jest wodzem Gallów (I, epist. 2). Sześć razy powtórzone jimie Polaków w piérwszéj księdze Kadłubskiemu przypisanych dziejów aż do Popiela samego prowadzonych, zdaje się być jakichsiś poprawiaczów ręką wetknione. Źródła powieści Leszków, zdaje mi się szukać potrzeba u Menandra, pisarzy greckich i u południowych sławiańskich narodów, a nie u Polaków. Jan Kochanowski i Jan Potocki, podobno się mylą robiąc z nich (ażaliż to nie z Długoszowemi domysłami?) ród Leszków przed Piastami. Leszkowie ci co do Polski, należą podobno do Lecha. — Nieprędzéj jednak początkowe niewiadomości otarte będą, dopóki nieujrzymy narodowych pism najdawniejszych z zepsucia oczyszczonych. Do was szczepy tamtowiecznych bohaterów, do was przemawiają cienia Marcina Galla, Janika herbu gryf arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mateusza herbu cholewa i Wincentego Kadłubskiego biskupów krakowskich, Bogufała poznańskiego i tylu jinnych! ku wam zwracają się wszystkie życzenia i tysiączne usta sprawy przodków opiewać żądające, ku wam, którzy zbogaceni rozlicznemi rękopismami, niebaczni! dotąd je tłumicie a w prochu niewiadomości i zapomnienia grzebiecie własną rodzinę. Do was to woła głos powszechności; wydajcie zakopane skarby, składajoie w obliczu świata w miejscach publicznych te wam poruczone zabytki. A jeśli do originału ślepe i czyste przywiązanie was wiąże, dozwólcie zdjąć kopje, niechaj te będą złożone w książnicach narodowych. Wy pod ówczas ujrzycie swe jimiona okwicie wdzięcznością rodaków i dalekich pokoleń obsypane, a dziejopis badacz śledząc prawdy, wydobywając na jaw owe zwycięzstwa na Psiém polu, gdzie zatrwożony Niemiec wydał swe trupy psom na pożarcie, pod Płowcami, Dąbrowną, pod Kaługą, Kircholmem, gdzie dumny a mnogi Szwed, garstką rycerza przytarty, pod Kłużynem, Orszą, Chocimem, Dubienką! wydźwigając z czasów prze-

jach ojczystych piękną zabawę znajdujących; widzimy że Kadłubek niejest najpiérwszy([17]), gdyż on sam nawet w piérwszym rozdziale (p. 384, libro IV, edit. Dobromil.) swojéj księgi o sobie powiada: *longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas unam in messem colligere.* Nad czym, Kadłubskiego, który był od Kazimirza króla postanowiony *unicus ac singularis hujus reipublicae rationalis*, nie znanégo nazwiska przypiśnik (Dombrówka), tak się tłómaczy: *non hic dominus Vicentius aliquid dicit se adinvenisse, sed solum gesta hinc inde sparsim conscripta, in unum librum ordinate reposuisse* (p. 387, 388. edit. Dobromil.) Byli więc tak po, jak i przed Wincentym Kadłubskim, ciągłym a nieprzerwanym pasmem dziejopisowie polscy, zacząwszy od wiadomych nam, (bo nie mogliż być i dawniejsi?) Galla i Nestora([18]). Ani Szlecer, przy swéj kritice mógł wyrzec o Polakach: *ihr allererster und ältester Annalist ist der Bischoff Kadłubek.*

SPOSÓB JAK SZLECER POLSKICH PRZYWODZI.

VI. Daléj rzecz swoję prowadzi: *aber welch ein Annalist ist dieser Mann!* (p. 217, Th. II.) *und seinem*

---

starzałych Zygmuntów wieki w których Polska naukami w Europie jaśniejąc, piórem Toruńczyka niezmierności świata, rozkazy wydawała, a przy wzrastającym dziś odrodzeniu wystawi wzory mocarzom, obywatelowi, rycerzom, uczonemu, prawodawcy i cnocie. Wdzięczność rodaków i podniesiony w czystości własnego narodu wizerunek, staną się za podjęte prace sowitą nadgrodą.

([17]) Jeszczeby można mówić o Baszkonie, ale on niepewny, i ja nic niewiem.

([18]) Nestor 1100; Gallus 1110; Mateusz herbu cholewa 1160; Jan herbu gryf 1160: Wincenty Kadłubski 1220; Bogufał 1250; (Marcin Strzempski 1279), Dzirswa 1290; Jan kronikarz 1359; anonym szląski 1383; archidjakon gnieźnieński 1385, Jan Dombrówka, Długosz 1480; nielicząc wielu annalistów.

bösen Beispiel folgten nicht nur seine Landsleute 300 Jahre lang..... sondern es steckte auch viele der Nachbarn der Böhmen (19), *Littauer und Preussen an* (p. 160. Th. II.) Tak tedy okropną zarazę miały pisma Wincentemu przypisane roznieść? Ale te wyrażenia mniéj mię dziwią; niezastanowił się Szlecer nad poprzednikami Kadłubskiego (20), a tym bardziéj nad dziejami jemu przypisanemi. Lecz ten upatrzony *Unsinn* i mniemanie o latopisach, że: *unverschämter und unkluger fabuliren keine als die polnischen*, wpadły przecie pod kritikę: *ich berufe mich auf den Augenschein.* Mimo tęgo jednak wyznania, na owego kritika i wydawcę Nestora, niewypadło szkalować dziejopisów sobie jinaczéj nieznanych, jedno tylko z naoczności. A gdyby wspomniał na swoję *kleine Kritik*, niebyłby znalazł w Kadłubskim rodu Jafeta.

Hier nur einige Proben von solchem Unsinn. Der Pole Kadlubek, Bischoff † 1223, also Jahre nach Nestor, bo i ten dodatek koniecznie potrzebny! *in Chronico Polonorum p. 1. (edit. gedan. 1749. folio.) Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti..... Hic Japhet habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Javan, quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram. Nun, folgen die Descendenten auf einander: Alan, Anchises, Aeneas, Ascanius, Pamphilus etc. etc. Die ältere Ausgabe Kadlubeks hinter dem Długosz (Lipsiae 1712. t. II. p. 596.), weicht von der Danziger sehr ab, ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger: zum Exempel: Jawin quem Poloni vocat Jan, Rutheni vero Ywan etc.* (21) Th. II.

(19) Mówiąc o Lechu Szlecer, powiada, że Czesi nam bajek użyczyli; grzeczna więc ze strony Kadłubka wzajemność.

(20) Ani w ów czas kiedy o Lechu mówił.

(21) Jabym przynajmniéj z tego *zum Exempel*, nic głupszégo niémógł widzić.

p. 12, 13.... Kiedym się zatrudniał czytaniem wybornego dzieła Nestora szlecerowego i przypadłem na tę citację, osłupiałem, widząc Szlecera fałszywie dziejopisów przywodzącego. Wprzód bowiem nieco przeczytałem Kadłubskiego edicji Dobromilskiéj, *in officina Joannis Szeligae anno domini 1612. 8vo*, i tam jak o Lechu, tak o podobnych rodach potomków Noego, w całym Wincentym, niémogłem się dopatrzyć, jedno w jego przypiśniku.... Ale wiekom przebaczenie!... Szlecer więc miałby przytaczać kommentarjusze za samego dziejopisa??

Szczęście atoli, dało mi w rękę Kadłubka owéj citowanéj edicji gdańskiéj. Nowe podziwienie! w Kadłubku znajdują się te potwory niewiadomości w wieku XIV wymyślone? za cóż jednak w Dobromilskim tego niéma?

VII. W Dobromilskim trzy księgi są listownie pisane(22), a czwarta, właśnie Kadłubskiego, przez rozdziały. W gdańskim jest jedna księga ciągle pisana, widocznie obcymi uwagami przerywana i skracana, a ledwie połowę dobromilskich ksiąg wynosi. W dobromilskiéj, ustawicznie *commentarius* się popisuje, kiedy commentarjusza w gdańskiéj wyraźnie, ani widać. Tak są rozmajite dawnych dziejów polskich rękopisma i edicje! Dobromilska zrobiona przez wydawcę D. D.(23), który do czytelnika mówi: *ex antiquissimis iisque viciosissimis exemplaribus, vix credas quantum molestiae susceperimus.* Gdańska zaś, jako widać z przedmowy wydawcy(24), wydana z kodexu (jedynego), który *cel-*

(22) Jakośmy wyżéj wspomnieli między Mateuszem cholewa, a Janem gryf.

(23) Wydawca Felix Herburt. Wydanie ponowione w Lipsku wraz z Długoszem.

(24) Wydawca Gottfried Lengnich. Wydanie to przedrukował Mitzler.

sissimus et reverendissimus princeps episcopus varmiensis ([25]), *nobiscum ex heilsbergensi bibliotheca benignissime communicavit, ut typis exprimi curaremus. Codex ille, quo continetur, manu exaratus, fuit olim Petri Schamotulii, castellani et praefecti posnaniensis.... qui saeculi decimi quinti medio floruit, legiturque in primae paginae inferiore margine auratis litteris: liber magnifici domini Petri de Schamotuli, castellani et capitanei posnaniensis, etc.*

Kiedym zaczął texta tych dwóch tak niebem od siebie różnych edicij porównywać, pokazało się, że cały początek w edicji gdańskiéj, jest wyjęty i ulepiony, ze sławnego przepiśnika, który żył za Władysława Jagiellończyka ([26]): więc w wieku XV, i dopiéro na stronie 2, w wierszu 16, znalazłem wyrazy Kadłubka, (to jest Mateusza): *multa millia eorum multis stravere conflictibus etc.*, które w dobromilskiéj są w liście drugim Mateusza na stronie 28, w wierszu 4. A jakież daléj różnice!

VIII. Przypuśćmy teraz, że ów wielki kritik i tak zacny a uczony mąż Szlecer, jinnéj nieznalazł edicji tylko gdańską. Tu dosyć miéć *kleine kritik.* W przedmowie wydawca powiada, że Kadłubka *chronicon, quale nunc in lucem prodit, ab eo, quod primum Herburto debemus, quodque Lipsiae recusum, in multis differt. Aliud in nostro initium, narratio continua, non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omissis brevior.* Dosyć dla kritika, żeby miał całą edicją w podejrzeniu, kiedy drugiéj nieznał i aby się niespuszczał na *Augenschein.* Ale sam początek w her-

([25]) Biskup Stanisław Grabowski.

([26]) Mówi jeszcze o koronacyi. Kommentatorem jest Jan Dombrówka.

burtowéj i lipskiéj od gdańskiéj edicji jest różny, a Szlecer sam początek za niezawodne głupstwa przywodził!

W gdańskiéj zaczyna: *ortum sive originem polonicae gentis, ab initio mundi, ut ex multis historicis scripturis comperi, compendiose statui describere. Sciendum est autem, ante omnia, quod Poloni ab Japhet, qui fuit filius Noe, sunt exorti, etc.* Więc Kadłubek, *ex multis historicis scripturis*, postanowił, *compendiose scribere*, a przecie zdaniem Szlecera, przed Kadłubkiem, Polacy niémieli dziejów pisanych. Ale na to Szlecer sprawiedliwie odpowie, że biskup zbierał te dzieje polskie, nie z polskich dziejopisów: bo w saméj rzeczy przed Kadłubkiem i długo po nim Polacy głupstw takich niespisywali, dopóki jich od sąsiednich niewyuczyli się Niemców.

Porzuciwszy więc to! Za czasów Kadłubskiego, jeśli kiedy sięgano potopu i Noego, powiedziano tylko o wieży Babel, pomięszaniu języków, a najwięcéj, kiedy potomków Noego od Mojżesza wymienionych powtórzono: jakie brednie mamy u Nestora naszego: ale on, zwyczajem wieku święcie przepisywał: za nierozum tego poczytać mu niémogę. Dopiéro kiedy Berozy po Niemczech się rozleciały, kiedy witerbscy przypiśnicy zaczęli się mnożyć(27), i do nas zawitała ochota tworzenia późnych pokoleń; zdaje mi się już Kadłubek wtedy nieżył: było to mniéj więcéj w wieku XIV.(28)

(27) Berozus był to starożytny chaldejski pisarz: pisma jego zaginęły. W XIII. atoli wieku znalazła się głowa szalona (professor teologii Jan Annjusz z Witerbo) co pod jego jimieniem cudaczną księgę utworzyła, a niektórzy owocześni literaci dzikie te twory za prawdziwą księgę Beroza przyjąwszy, miarkę szaleństwa przepełniali.

(28) Z tym wszystkim owe rodzaje komentatora Jana Dombrówki, są wzięte z Nennjusza: Handschriftliche Mittheilungen p. 618, 619: o czym powiemy niżéj (dopis 1844.)

Tak małe uwagi powinny były surowego kritika, a świetnégo wydawcy Nestora, od tak złośliwéj citacji wstrzymać, a dalsze uważne téj edicji czytanie o jéj błędach przekonać.

IX. Lecz co powiedzieć, kiedy ów wielki dziejopis, nietylko umyślnie błędną przywiódł edicją, ale nawet lepszą za gorszą poczytując, fałszywie ją przywiódł: *Man hat zwei wesentlich verschiedene Ausgaben von seiner Chronik: beide aber enthalten wahren Unsinn.... Sein etwas späterer Commentar hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt.* Więc Szlecer znał, że dwojakie *wesentlich verschiedene* wydania znajdują się, znał nadto przypiśnika, który był *etwas späterer* to jest dwieście lat późniéjszy, a który, *hat den Unsinn wo möglich noch vermehrt* (29).

Z przywiedzionéj citacji, nad którą się zastanawiamy: Szlecer miał jinną edicją lipską przydługoszową *hinter dem Długosz.* Poznajmyż to wydanie. Po zakończonych trzynastu księgach gaduły Długosza, w tomie drugim, po stronie 592, jest tituł: *Vincentii Kadłubkonis episcopi cracoviensis, historia polonica juxta editionem excusam Dobromili in officina Joannis Szeligae, a. d. MDCXII,* więc ta edicja jest taż sama co dobromilska, o któréj już mówiliśmy. Jakoż, oprócz niewielu miejsc, w których się znajduje *varietas lectionum,* wszystko jest toż samo. W téj tedy edycji jest prefacja na początku i tak się zaczyna: *tres* (w edicji dobromilskiéj *veteres) tribus ex causis theatrales oderunt solemnitates,* a piérwszy list czyli dzieje (lubo jeszcze nie polskie): *fuit quondam in hac republica virtus.*

(29) Dobrze wydanie gdańskie Naruszewicz, historja narodu pol. t. III, przyp. 183 do ks. IV, p. 451, edit. Mostowskiego, nazywa zbiorem różnych niezgrabnych pism. O lepszości przydługoszowéj edicji, sam prosty rozsądek powinien był Szlecera przekonać. Jeśli tylko przywodzonych Kadłubków czytał?

Niema śladu początku edicji gdańskiéj. Pierwsze zaś wyrazy wyżéj wymienione: *multum....* w edicji gdańskiéj znajdujące się, są na stronie 604, w wierszach 23, 24. Ale Szlecer powiedział: *Die älteste Ausgabe Kadlubeks, hinter dem Długosz, weicht von der danziger sehr ab: ihre Lesearten aber sind wo möglich noch unkluger, zum Exempel: Jawin, quem Poloni Jan, Rutheni vero Ywan etc.* Niegodził się na obronę jego wyrzec: Szlecer żadnego Kadłubka nieczytał? Jest to *fałszywa citacja.* Te wyrazy znajdują się w tym foljale, ale nie w Kadłubku; są na stronie 596, w wierszu 13 i 14. Ale za cóż Szlecer niedojrzał wyrazu uncjalnemi głoskami wypisanego: *Commentarius* (30).

Możnaż się było spodziewać, aby uczony wydawca Nestora, mąż dziejopisom i kritice prawa dający, śmiał *kommentarjusza* wyrazy Kadłubskiemu przypisywać? śmiał złośliwie i fałszywie szanownych dziejopisów przywodzić? Ale obłąkania i słabości badaczów przebaczenia wołają! Oby tymczasem u nas Szlecer zajaśniał dla Galla i Cholewy!

II.

NESTOR.

KRONIKI, CHRONOGRAFY, LEGENDY RUSKIE.

(AUGUST LUDWIK SCHLOEZER).

X. NESTOR, peczerski w Kijowie zakonnik, urodzony 1056 roku, wszedł do zakonu 1073, dożywszy lat starości, umarł zostawując dwa dzieła przez siebie napisane: *1) Część piérwsza pateriku peczerskiego,* czyli żywoty świętych ojców peczerskich, z którego dotąd

(30) Szlecer toż samo zrobił co Mikołaj z Chwałkowa Chwałkowski in sylloge scriptorum de rebus polonicis: Zobaczywszy przez przypiśnika wspomnionego Władysława Jagiellończyka, powiedział, że Kadłubek (zmarły 1223), aż do jego czasów dzieje spisywał.

pozostający, jest przerobiony. — 2) *Kronikę*. Wiele w niéj pisał jako współczesny, wiele dowiedział się od zakonnika Jana, który mając lat dziewięćdziesiąt, umarł 1106 roku, a zatym starszego od siebie z pamięcią wyżéj sięgającego, całe wreszcie ruskie dzieje od dwu wieków niespełna początek mające, pewnie z powieści spisywał: odnosząc wypadki do lat cerkiewnych. Ale te potoczne powieści, wsparte były, czerpanémi z bizantyńskich pisarzy wiadomościami, oraz powtórzonémi przezeń w całéj rozciągłości traktatami jakie Ruś z Carogrodem między latami 907 a 945 zawierała. Początek swojéj kroniki, w którym o podziale ziemi pomiędzy synów Noego mówi, całkiem wypisał z bizantyńskich pisarzy. Co nawet o osiadaniu i posiadach Słowian powiada, to, prócz własnego miejscowego podania, jest podobnież wsparte greckiemi lub bizantyńskiemi pismami, których Nestor i rozumiał, z nich czerpać i zastosować umiał. Lubo wiele z nich wyciągnął i wpatrując się w sposób onych pisania, tworzył swój własny, wszelako wprowadza biblijne sposoby i wyrażenia: jego zatém osoby same przez się mówią, a w powieści mięszają się biblijne frazesy i sentencje. Podziela on bizantyńskie mylne wyobrażenia z prostotą swego kraju, kreśli rzetelne zapiski, krótkie, często ucinkowe, a chociaż pomięszane z dziwami i próżnym niekiedy słów zbiorem, wszelako zachodniejsze dalekie w rozmajitość widoków i zdarzeń, aniżeli tegoż czasu łacińscy annaliści. Jego kronika zamyka się rokiem 1116, od którego jinni kontinuatorowie, przeciągacze, kontinuować go zaczęli.

Sylwester, opat klasztoru wydobskiego pod tytułem świętego Michała w Kijowie, a od roku 1119 biskup perejasławski, pisał daléj, po rusku zwany *ieremiennik*, a po grecku *chronograf* od roku 1116 aż do śmierci swojéj zapewne, która przypadła r. 1123, 23 sierpnia.

Bezimienny kontinuator, podobno Nifon, opat wołyński, fysjognomista, posuwał daléj kronikę nestorową i sylwestrową do roku 1157, tym szczególniéj odróżniając się, że bardzo starannie opisuje wzrost, postać i rysy twarzy wielkich książąt.

Bezimiennik drugi, ciągnął od 1157 do 1203.

Jest podobieństwo (wedle Karamzina) że pod koniec XI wieku, zakonnik *Bazyli* przez kniazia włodzimirskiego Dawida wraz z nieszczęśliwym Wasilkiem wzięty, opisywał zdarzenia jakie widział. Był jinny kronikarz, przez biskupa Nifona 1144 poświęcony; jinny we Włodzimirzu klazmeńskim za czasów Wszewołoda wielkiego; jinny jeszcze kijowski współczesny Rurika II (1200) który kronikę kijowską pisał. Byli tedy już ze wspomnionym kroniki nestorowéj przeciągaczem współcześni kronikarze. Liczba jich wszakże, dopiéro od roku 1203 znacznie się mnoży i mocno rozmajici, tak jiż jedni do drugich niesą podobni. Piszą na Wołyniu, na Białorusi, w Nowogrodzie; piszą i w zaleskich krajinach, nad Klazmą i w Archangelu; piszą i przepisują sami zakonnicy, albo księża, albo jich synowie: a w takiém pomnożeném pisaniu, odróżniły się *wremienniki* od *chronografij*. Zatrzymamy się więcéj nad pierwszymi.

XI. *Wremienniki*, to jest kroniki czyli latopisma zajmowały się jedynie ruskiemi dziejami, a pisane były na sposób od Nestora wskazany. Rzadko się zdarzają takie, coby się swą współczesnością ograniczały lub niewielką lat liczbą: pospolicie zaczynają od wypisywania z Nestora i trzech jego przeciągaczy, późniejsze rzeczy wypisują podobnież z poprzednich kronikarzy nim do swojego czasu dojdą. Niebywa to wypisywanie dosłówne, ale pospolicie skracane, w które wciskają przydatki z kądjinąd sobie wiadome: dopiero na końcu swoje lata opisują. Nie są to przeciągacze, a tym mniéj Nestory, ale przemieniacze, przejistaczacze swych po-

przedników i Nestora. W tym połączeniu różnych cząstek poprzednich kronik, niezawsze jednostajny plan dopatrzyć się daje: zdarzają się przerwy lub powtarzania. Bywają porządne, pełne biblijnéj mocy i wyrazistości, kiedy jinne pełne są wad, pomyłek, ułamkowych i słabych wyrażeń, jinne znowu, a mianowicie nowsze, gadatliwe i bardziéj poszczegulniające. Okolica w któréj są pisane, będąc świadomszą kronikarzowi, jéj téż wypadki dokładniéj i obszerniéj akreślone. Łatwiejsze do pisania pióro napełniało czasem kroniki błahemi powieściami, wypisami dość rozwlekłemi z kronik byzantyńskich, zupełnie obcemi szczegułami. Unosi się niektóry kronikarz w kaznodziejskie pochwały, a rozerwany interes Rusi, nieraz stronniczym go czyni. To pisanie tego rodzaju kronik, ostateczny koniec wzięło około roku 1630.

W liczbie téj niemałéj, niektórzy są oznaczeni, z jimienia wiadomi, jinni bezjimiennie pisali, w tłumie tak nazwanych rękopismów Nestora, zatopieni i zapomniani. Wszakże rękopisma te są fałszywie i kłamliwie Nestorowemi zwane: każdy jest jinną kroniką; dostarczają kroniki rozmajite, które lubo się wzajem powtarzają, wszelako zawsze coś własnego mają, a w jich powtarzaniach się powinny się odkryć pewne familje kronik jakie rozpoznawano między annalistami i kronikarzami łacińskimi, pewną między niektóremi tożsamość, a wspólne i zgodne od jinnych odróżnienie się. Jak w łacińskich tak i w ruskich, często bardzo rok na którym się latopism kończy jest rokiem w którym latopisiec pisał. Z tych wiele jest drukiem ogłoszonych.

XII. *Kijowska kronika*, znajdująca się w kodexach *ipatejewskim* z XIV wieku, i *chlebnikowskim* z XV lub XVI, odkrytych 1809 przez Karamzina. W obu kodexach rozpoczyna się przez kronikę nestorową, a poszczegulnia najbardziéj dwunastego wieku kijowskie

zdarzenia, kończy się na roku 1198, jeszcze nieogłoszona, pewnie razem z wołyńską wydrukowaną zostanie. Niejakie z niéj wyciągi widzieć można w dziele Karamzina historyi rossijskiego państwa, w tomie III aż do noty 153.

Wołyńska kronika, około roku 1292 pisana, nie jest kontinuacją poprzedniéj kijowskiéj, ale z nią ściśle połączona: pierwsze od 1199 notaty są dość obojętne i mało znaczące: dalsze z wieku XIII, pełne ważnych i poszczególnionych wiadomości tak dla Rusi polakiéj, jak dla Litwy i Jadźwingów. Znajduje się we dwu rękopismach *ipatejewskiéj* i *chlebnikowskiéj* biblioteki, dotąd nieogłoszona. Rumiańców chciał ją drukiem ogłosić, Anastazewicz tym końcem text kollacjonował do druku przygotował. Akademja wstrzymała i niedopuściła mając się wydaniem zająć sama. Obszerne z téj kroniki wyciągi znajdują się w IV tomie Karamzina historji rossijskiego państwa, aż do noty 175([31]).

Radziwiłłowski kodex, obejmuje wypadki do roku 1206. Jest on w XVI wieku pisany, był darowany bibljotece królewieckiéj przez Bogusława Radziwiłła wielkorządcy Prus. Piotr wielki w 1716 widział ten kodex i przerysować go rozkazał, tak, że kopji od oryginału nierozróżni. Müller w 1735 przełożył kodexu tego kronikę na język niemiecki, zatrzymując się na roku 1175 i zamieścił w piśmie swym Sammlung russischer Annalen w tomie I, pod jimieniem kroniki opata *Theodosego*. Roku 1761, kodex radziwiłłowski, z Królewca do Petersburga sprowadzony, stosownie do zlecenia Tauberta, przez Barkowa poprawiony w stylu i rzeczy, wydrukowany 1767 in 4to pp. 301, co stanowi tom Iszy bibljoteki rossijskiéj historicznéj. Tego

([31]) Czyli nareszcie kroniki kijowska i wołyńska ogłoszone zostały? powiedzieć nieumiem. — Pewnie wyszła.

wydania przez poprawy naruszonego, niemiecki przekład, przez Jana Benedikta Scherera uskuteczniony, wyszedł pod tytułem: Des heiligen *Nestors* älteste Jahrbücher der russischen Geschichte von 858, bis zum Jahre 1203, Leipzig, 1774 in 4to pp. 310. Radziwiłłowski kodex, który tyle kopjowania, drukowania i tłumaczenia wywołał, jest jeden z lepszych. *Hypatiski* ciągnący kronikę do 1292, jest z nim bardzo zgodny, słusznie z tamtym, przez Schlözera, dla wydobycia słów Nestora, na piérwszém położony miejscu. Z tego hypatiskiego kodexu początkowa część aż do zgonu Rurika była pod jimieniem Nestora drukiem ogłoszona przez Schlözera w piśmie Gatterera: Allgemeine historische Bibliothek VI, p. 304.

SIMEON biskup suzdalski na Białorusi 1226 zmarły, opisuje wcale szczegułowo to, co się za niego na Białéjrusi działo, mniéj dotyka wołyńskich i kijowskich zdarzeń.

Ławrentjewski czyli *puszkiński* kodex, ma kronikę rokiem 1303 zamkniętą. Jest ona jedna z pozostałych dawniejsza, bo i sam kodex jest pisany 1377 przez mnicha Wawrzyńca czyli Ławrentja dla wielkiego kniazia Dimitra Iwanowicza dońskiego. Kodex ten ofiarowany przez Mussin Puszkina cesarzowi Alexandrowi, złożony w cesarskiéj bibljotece w Petersburgu, w części drukowany w Moskwie, pod tytułem: lietopis *Nestorowa*, po drewniejszemu spisku mnicha Ławrentja, jizdanije professora Timkowskawo, periwajuszczejasia 1019 godom, Moskwa, 1824, in 4to pp. 105.

Ruskaja lietopis iz woskresenskawo spisku, Pieterburh, 1792, 1793, in 4to, t. I, pp. 305, t. II, pp. 350, dochodzi do roku 1347. Rękopism z którego wyszła na świat, darowany był 1658 roku bibljotece klasztoru woskreseńskiego.

Drewnyi lietopisiec od 1254 do 1424, drukowany

przez Szczerbatowa, w Petersburgu, 1774, 1775, in 4to, t. I, pp. 340, t. II, p. 454.

Rossijskaja litopis po spisku *Sofijskomu wielikawo Nowohrada*, część jego do 1424 dochodząca, wydrukowana w Petersburgu, 1795, in 4to, pp. 372.

Lietopisiec nowogorodzkoj, którego Szlecer *drugim* nazwał, od 1017 do 1352, drukowany w Moskwie w synodalnéj typografii, 1781, in 4to, pp. 184.

Nowogorodzkoj perwoj lietopisiec, od 946 do 1446, wiernie i porządnie wydrukowany w Petersburgu, 1786 in 8vo pp. 257 w ogłaszanéj dawnéj bibliotece ruskiéj. Dzieło w części pisane czy przepisywane od popa *Jana*, który pod rokiem 1230 oświadcza się być téj kroniki pisarzem, wszelako Karamzin poczytuje go za przepisywacza tylko. Pierwsze wiadomości wzięte są z Nestora, szczególnie zaś téj kroniki powieści zaczynają się od czasów Jarosława wielkiego, wymieniają dokładniéj zdarzenia rzeczypospolitéj (32).

Lietopisiec litewsko-ruski, przepisany roku 1420, 6 października przez Grzegorza Iwanowicza. Autor tego dość nieporządnego latopisma między 1390 a 1446 rokiem pisał. Do kroniki ruskiéj wtrąca sprawy litewskie, a mianowicie ostatnie lata Witołda i jego panegyryczną pochwałę. Po czym następuje *lietopisiec wielkich książéj litewskich* począwszy od wyliczenia synów Gedi-

(32) Jeżeli się nie mylę: pop Jan u Gołębiowskiego p. 64 65, jest podwojony. Wciągnął Jan w swą kronikę *Prawdę ruską* czyli księgę praw od Jarosława wielkiego Nowogrodowi 1020 nadaną. Znajduje się ona po różnych kodexach, a była już po kilka razy ogłaszaną: przez Bołtina i Puszkina w Moskwie 1799; w ruskaja dostopamiatnosti, w Petersburgu 1815; z textem Bołtina z komentarzem i objaśnieniami po polsku, przez Rakowieckiego, w Warszawie, 1820; przez Strojewa, przy sofijskim wremiennika w Moskwie 1820; przez Ewersa, w Dorpacie, 1826; przez Kucharskiego, w Warszawie, 1838.

mina aż do odwiedzin w Smoleńsku Witowdowi uczynionych przez cara moskiewskiego Wasila Dimitrowicza. Dla udowodnienia, że Podole do Litwy nie do korony należało, o co za czasów autora téj kroniki prowadzono spory, w krótkości spraw podolskich dotyka. Dalsze opisanie kodexu oraz dowody, czytać można w dzienniku wileńskim 1823 t. III numer 2 i następujące, w których całą tę kronikę, oddzielnie téż odbitą, uczony Ignacy Daniłowicz z wielką pracą i dokładnością, łacińskim drukiem, z objaśnieniami ogłosił, załączając do tego wyciągi z sofijskiego wremiennika tych wszystkich miejsc, które się do litewskich ściągają dziejów.

Carstwennoj lietopisiec, od roku 1114 do 1472.

Listopisiec od 1206 do 1534, wytłoczony w synodalnéj drukarni w Moskwie, 1784, pp. 388, z powyrzucaniem wielu miejsc, jak się zdawało wydawcy, niepotrzebnych.

Sofijski wremiennik, jili ruska lietopis ot 862 po 1534 god, jisdał Paweł Strojew, Moskwa, 1820, in 4to pp. 495, nakładem Rumiańcowa. Wydany z trzech rękopismów: pierwszy w XVI wieku pisany do roku 1418 dociągniony, z bibljoteki Tołstowa: drugi w XVI téż wieku, obejmujący zdarzenia od roku 1397 do 1518, jest w archiwum moskiewskim przy kollegjum spraw zagranicznych: trzeci, w wieku XVII, od początku do roku 1534 dociągniony, był w kodexie darowanym od patrjarchy Nikona w 1661 klasztorowi woskreseńskiemu nowy Jerusalem zwanemu.

Lietopisiec archangelogrodzki, czyli archangelski od 853 do 1598, ogłoszony w synodalnéj w Moskwie drukarni, 1781, in 4to, pp. 194.

Lietopis Nikonowy, do 1630. Kompilacja z liczby wielkiéj kronik, od początku do 1094, drukowana staraniem Basziłowa i Szlözera w Petersburgu, 1767, in 4to, pp. 216; w drugim tomie do roku 1247 od Baszi-

łowa, w 1768, pp. 379: trzeci i następne tomy aż do szóstego wyszły między 1786 a 1792, w Petersburgu. Patrjarcha *Nikon*, nie był kompilatorem téj kroniki, tylko onéj właścicielem. Podarował, równie jak inne różne rękopisma do bibljoteki *woskresenskiego* klasztoru, zapisawszy swoją ręką, tituł. Kompilacja ta, skażona jest nierozsądnych kopjistów dodatkami: z tym wszystkim wiele jest ważnych dodatków, o starszyźnie, Gostomyśle, Waregach kijowskich: od XIV wieku udziela wiadomości o księstwie twerskim, w dalszych latach ustępuje pierwszeństwa archangelskiemu.

Kodex *archiwski*, tak zwany z powodu, że złożony w bibljotece archiwum interesów zagranicznych, jest z XVIII wieku, a podobny do nikonowskiego; bardzo poprawny od czasów Bazylego Dimitrowicza do 1560 (Karamzin).

Kodex *lwowski*, wydany w Petersburgu, 1792, w pięciu tomach pod tytułem kronikarza ruskiego, jest ważny z niektórych szczególnych wiadomości o panowaniu Jana III. (Karamzin).

Synopis, drukowana w Kijowie, 1679, staraniem archimandrity Ghizeljusza, po raz piąty przedrukowana w Petersburgu, 1762, jedna z najniezgrabniejszych, a długi czas najwięcéj wziętości mających kompilacij.

Nestora kroniki część początkową aż do roku 898 umieścił Jan Potocki w dziele swym chroniques et mémoires, czyli w tomie czwartym swych fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves, Brunsvik, 1796, pp. 177—231, przestając na roku 898 i napaści Węgrów, a to ogłosił literami łacińskiemi, w czym Schlözera znacznie wyprzedził. Na boku jest przekład francuski. Z kąd wziął text ruski niepowiedział.

Kroniki ruskie wczesno były znane w Polszcze, Stara kronika ruska cyrilicą pisana proboszcza Jaro-

sława z Płocka, pożyczoną była Kristinowi biskupowi pruskiemu (1210—1239) w XIII wieku (Voigt, Geschichte Preussens, Königsberg, 1827, t. I, p. 623, 622). Gdy Ruś została pochłoniętą narodowością polską, otworzyła te zapasy swoje Stryjkowskiemu, który się tyle na kroniki ruskie i litewskie powołuje.

XIII. Mnogo onych ocalało i zgromadzonych zostało do kriticznego wypracowania i ogłoszenia. Już niemałą liczbę miał jich *August Ludwik Schlözer*, tak w rękopiśmie jak drukowanych i sam lat wiele przykładał się do ogłaszania niektórych. Oswojony z niemi przyjął na siebie trud wydobycia czystego piérwotnego textu *Nestora*. Znał on dobrze, że prawie każda była jinnéj ręki, jinnych czasów, jinnych okolic płodem, wszystkie wszakże za nestorowe poczytał. Znał dobrze wzorowe w Niemczech i na zachodzie w wydawaniu łacińskich kronik trudy, rozpoznające, odosobniające wiekiem i miejscem, powtarzające się annały; dające właściwe onym nazwiska. Nieposzedł tym torem Schlözer, nieustalił osobnego bytu tylu kronik, niewydobył należycie onych pokrewieństwa bez względu na zmienności języka, jakie czas i miejsce kronikarzami kierowały, w całéj gromadzie jaką miał pod ręką, w odmęcie, w konfuzji, gmerał po wyrazach, po niestosownościach, niezbyt wiele co dostatecznego dla Nestora wydobył, a nic dla tylu kronik tak mozolnie drabowanych. Z niezmierną erudicją, niepospolitą kritiką, liczne zdarzenia i widoki zgłębiając, obarczył text pewny i niepewny mnogiemi objaśnieniami dla początkowych dziejów ruskich i sławiańskich niezaprzeczenie nieocenionéj wartości. Bogate i niewyczerpane dla nich otworzył przybytki: ale nieszczęśliwy obrót trudu z textem samym, wywiera szkodliwy wpływ na wyrozumienie ruskich kronik i dotąd one w odmęcie zostawia. W zarozumiałości swojéj z wytrwałą zapamiętałością

postępował w swéj pracy, a niedosięgnął jak do roku 980, i ogłosił pod tytułem: Russische Annalen in ihrer slavischen Grundsprache, verglichen, übersetzt und erklärt, Göttingen, 1802—1809 tomików pięć, 8vo. Text Nestora jest łacińskiemi literami. Z tego dzieła Jazykow uskutecznił wyciąg rossijski w Petersburgu 1809 do 1819 w tomach trzech; a na wzór Schlözera J. Müller, wsparty uwagami Dobrowskiego wydał: Altrussische Geschichte nach Nestor, Berlin 1812, ciągnąc do roku 987.

Odkryto niedawno kronikę *Hamartola* dzieje świata po słowiańsku piszącego, od Nestora dawniejszego; Nestor miał z niego wypisywać (Wiener Jahrbüch. LIII, p. 48). To odkrycie koniecznie rzecz Nestora i kronik ruskich na nowém stanowisku postawi. — *Georgius monachus hamartolus do byzanckich należy pisarzy, na bulgarski język wczesno przełożony.

XIV. *Chronografje*, które się koło roku 1203 od wremienników odosobniły, są to kroniki świata, obejmują dzieje czterech monarchij, z których wynika cesarstwo greckie. W tych dziejach znajdują się niekiedy i ruskie zdarzenia, z kronik po krótce wyciągnięte, czasem z odmianami. Pisanie chronografij wzmogło się w XV wieku, a chociaż i późniéj były pisane, zwykle data zdobycia Carogrodu czyli Konstantinopolu przez Turków 1454, jest datą chronografje zamykającą.

Legendy, czyli żywoty świętych po cerkownych knigach znajdujące się pod tytułami: *czeti minei*, *prolok*, *paterik*, są nieobojętnym dla ruskich dziejów zrzódłem. Znaczna tych żywotów liczba, jest utworem wieków późniejszych, niektóre jednak, jako żywot świętego Włodzimirza, Borisa i Hleba niemniéj Theodozjusza, znajdują się w rękopismach dawnych prołohów, a te przez *Simona* biskupa suzdalskiego 1215 roku zmarłego i spokrewnionego z nim *Polikarpa* zakonnika pe-

czerskiego 1226 r. pisane, są kopjami wygotowanemi w XIII i XIV wieku. Oni, dotąd znany peczerski *paterikon* spisali, naprzód po polsku w Kijowie, 1635, in 4to, pp. 131, potym po rusku, także w Kijowie, 1660 drukowany.

Stepennyje kniki, tak jak i *rodosłownyje knihi* są pisane już w wielkim księstwie moskiewskim, lubo ruskich książąt rodziny i dzieje obejmują, ale wpływem nowszego mędrkowania tak dalece ruskie dzieje skaziły, że mało użyteczne, a przytym do późniejszych czasów należą. Chociaż niektóre pojawiają się w XV wieku, wszelako liczniejsze i w całéj swietności występują dopiero w połowie XVI i w XVII wieku.

III.

GALLUS

ET CANCELLARIUS MICHAEL COOPERATOR

BEZIMIENNI WYCIĄGACZE

XV. Z podania lub wspomnień przechowywała się zbyt długo pamięć, że był jakiś starodawny dziejów polskich pisarz *Gallus bezimienny*. Wspominał o nim 1584 Paprocki przywodząc z niego kanclerzy, jako Bezimiennika (herby rycerstwa polskiego pod wyrazem orzeł); Sarnicki powołując się na niego 1585, poczytuje go za [illegible] *Gallus* (descriptio regni Pol. VI, p. [illegible]). Herbart 1612 zamierzał go drukiem ogłosić jako *Gallum anonymum* (ob. Dogiel Cod. t. II p. [illegible]): przed nimi wszystkimi Długosz zmarły 1480, powtarzał jego słowa bez wymieniania czyje by były a wymieniając podwakroć *Martinum Gallum* (t. I pag. [illegible]) okazał się, że jego własnie nazwał. Z tych wzmianek wnioskowano było, że był jakiś *Gallus* co dzieje polskie pisał, a [illegible] narodu, [illegible] był [illegible].

Dopiero w roku 1749 Lengnich ogłaszając zbiór

kronik polskich z jednego kodexu bibljoteki heilsbergskiéj, pod tytułem: *Vincentius Kadlubko et Martinus Gallus, scriptores historiae polonae vetustissimi, cum duobus anonymis. ex manuscripto bibliothecae episcopalis heilsbergensi editi, Gedani, 1749*, in folio, zawiadomił, że kronika Galla, nie jest stracona. Z tym wszystkim trafnym okiem wpatrując się w nią Naruszewicz w 1784, powiedział, że to jest text kroniki przez jakiegoś mędrka połatany i skażony. Postrzeżenie Naruszewicza nabrało zupełnéj pewności, gdy Czacki zapewniać począł, 1800 roku, że posiada kodex zupełnéj i poprawnéj kroniki Galla, zapowiadając, że takową towarzystwo warszawskie przyjaciół nauk drukiem ogłosi.

W roku 1809, dla własnego użytku zdjąłem kopją z tego kodexu dawszy mu nazwisko, z łatwych powodów, *kodexu zamojskiego*. Mogłem się tedy następnie w różnych razach na czysty text Galla powoływać, jakoż w tych razach przez lat piętnaście przytaczałem text kodexu zamojskiego. Tłumaczył kronikę na język polski Hippolyt Kownacki, czasem tak jak mu się podobało i tłumaczenie swe wydał pod tytułem: *Historja Bolesława III, w Warszawie, 1821*. Sam text łaciński nie był drukiem ogłoszony, aż dopiero 1824, staraniem i nakładem towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, jakto przed laty Czacki zapowiedział, a trudem Jana Wincentego Bandtke, pod tytułem: *Martini Galli chronicon ad fidem codicum, denuo recensuit, vitamque sancti Stanislai adjecit Joannes Vicentius Bandtke, Varsaviae, 1824, tipis collegii varsaviensis scholarum piarum*, in 8vo. Do tego wydania, moja kopja przydać się nie mogła: Bandtke brał text wprost z kodexu zupełnego gnieźnieńskiego (któregom był zamojskim nazwał) o którym Czacki od tylu lat mówił, a odwoływał się przytym do kodexu z którego Lengnich w swojim czasie ułomny text w Gdańsku ogłosił, niemniéj do textu

anonymus sułkiego i ułanków Paprockiego. Jest to pierwsze i jedyne Galla wydanie, niewiem za co na tytule Bandtke położył *denuo*: bo ułomne Lengnicha wydanie całe za rzeczywistego Galla ogłoszenie poczytanym być niemoże.

XVI. Przez Lengnicha puszczony w świat choć chromy i ułomny, wywoływał pytanie, kto był ów Gallus? Był duchownym, zakonnikiem lub kapłanem, to było jasno. Lengnich postrzegł w rękopiśmie heilsbergskim, późniejszą ręką zapisane na początku: *Gallus hanc historiam scripsit, monachus ut opinor*, a na końcu: *hucusque Gallus*, i kronikę Gallowi przyznał. W tym niebyło uchybienia, bo to świadomy w swojim czasie zapisał, i Paprocki wypisujący z Galla kantileny potwierdza to dostatecznie. Lengnich znalazł w Długoszu po dwakroć wymienionego Marcina gallika, z tąd wnioskł, że to ten sam i kronikarzowi Gallowi dołożył imie Marcina, poczytując go za przybyłca, za cudzoziemca, a przeto za Franka, Francuza z Galliji; zatym poszli niewahając się Janocki, Załuski, Bentkowski; a Jan Salomon Semler w 1772, zaprzeczył Gallofranka rodu, za Niemca go poczytał. Znalazł słabe z czasem w Jerzym Samuelu Bandtke poparcie, tak, że Marcin Gallus miał zostać, jeśli nie Frankończykiem Niemcem, to przynajmniéj Gallo germanem, Niemcem zarenskim po niemiecku mówiącym. Z powodu tego rzutu, zamieściłem w 1815 roku, w tygodniku wileńskim (t. I, p. 56—58), notę jak następuje:

GALLUS JESTLI NIEMCEM?

XVII. Jak trzeba Gallów, Francuzów, Frankonów w tamtych wiekach uważać? następujące uwagi zapewnią. Najpewniejszą jest rzeczą, iż Frankonja (Francja wschodnia, w Niemczech w Germanji położona), nigdy pod żadnym pozorem Galliją się nieniazwała. Od

czasu jak państwo rzymskie upadło, a Frankowie Gallją opanowali, długo jeszcze Ren był przedziałem Niemców od Frankonów złaciniałych (Germanów od Gallów). Opanowali Frankowie po kolei Gallją północną i południową, a odmienność czasu jich opanowania, lub liczby napływu tego panującego ludu, względem dawnych krajowców uczyniła przedział w jednostajnym w Gallji zmieniającym się języku, w którym przecież, langue d'oï, lubo grubszy, od langue d'oc, brał przewagę, stanowił język panujący, wykształcony nakoniec w dzisiejszy francuski, a trzeba było czasu, żeby zwolna ów langue d'oï przez niemiecki język od niższego Renu był odparty. Wszystko to było w Gallji, gdzie Frankowie czyli Francuzi panowali i zarówno miana Francji i Gallji były jednostajnie znaczące. Wszakże langue d'oc, oznaczeńszym sposobem Gallją; a langue d'oï, czyli Gallja północna, pospolitszym sposobem Francją; a Frankonja, niemiecka krajina, Francją wschodnią, nazywana. Z tąd, najniewątpliwszą jest, że *Gallus*, był zaréński Francuz, po niemiecku nieumiejący; *Frankon* zaś, był, albo zaréński Francuz, albo przedréński Niemiec, językiem różny. Lambert biskup krakowski, był Frankonem, czyli Frankopolakiem, a z osnowy wypadków, z jego związków z tanichami świętego Idziego w langue d'oku, niemożna go za jinnego uznawać jedno za Franka z langue d'oju. O różnicy zaś języka Gallów od Frankonów przedreńskich, łatwo w tamtych wiekach dowody znajdować. Dochodzili bowiem Niemcy, że Serbia, w języku Gallów Servją się zowie, co u nich Dienen, służalstwo oznacza (Saxo quidam [Semler] ex quo interpolatio in Boguphali textu). I za wieku naszego Krzywoustego, Gallicus we Frankonji obcego mu frankońskiego niemieckiego języka uczyć się musiał (Altgeschriebene Zeitbuch, apud Friess, inter Ludevigi Geschichtschreiber von den Bischoffen Wirtzburg, p. 396).

Zaduma się tu niejeden, jak wiele rozprawiamy o Gallach i Francuzach i Niemcach, wszakże przeciąć trzeba niesłychane bałamucenie się wielu uczonych w kraju naszym mężów, niepojmujących nawet, aby kto pomyślił jiżby Gallus miało oznaczać Francuza lub Paryżanina, przekonani, że to Niemcy: biegąc niebaczni, za nierozgarnionym pisarzem, który bezkrytycznie za świadki i zrzódła przyjmuje dziwactwa z końca czternastego wieku pisarza. Najpierwszym powodem Janowi Salomonowi Semlerowi (animadversiones ad antiquos scriptores rerum polonicar. in actis societ. jablonov. de Slavis, Lecho et Czecho, 1772, t. II, p. 46) do sądzenia, że Gallus vel Gallicus, jest Niemiec, zdaje się jiż się stał wiersz Marcina Galla (epid. libri III. p. 245 edit. Bandt.).

Septingenti conflixere cum XXIX millibus „Hic signum numeri, mówi Semler, metri causa legitur persyllabas duas *neunzwanzig.*“ Na palcach dla ostrożności policzone zgłoski wydały mi trzy: osądziłem więc, do takowego domysłu na miejsce liczby XXIX, dogodniejszym być wyraz francuski *vingt-neuf*(33).

Jinnym powodem do zniemczenia Gallów, jest XIV wieku bezjimienny kronikarz, wypisujący z mało co dawniejszego, a sobie współczesnego kronikarza Jana. Wiadomo, że Mateusz herbu cholewa biskup krakowski, nasz XII wieku dziejopis, w początkowéj historji swojéj gdzie czasy Alexandra wielkiego z Leszkowemi mięsza, gdzie Trogowych Gallów rzymskich, za jakowychsiś Gallów za czasów Krakusa znanych, przyplątuje; wiadomo, że taki sposób bałamutnych powieści jego, żeby zrozumieć, trzeba dojść co owi Gallowie

(33) Wydawca Bandtke znalazł, że powinno być XXX: pokłasnął by Semler gdyby żył, miał by dwie upragnione zgłoski „dreyssig.“

znaczyli. Owoż Jan kronikarz, a za nim zaraz niejaki Anonym, kronikarze polscy pod koniec XIV wieku, podobno na Szląsku piszący i Kadłubka wypisujący, w Gallach tych, uważają potężnych do czasu Karola wielkiego Germanów, zawsze między Dunajem i Elbą przesiadujących, i po wielekroć powtarzają, że Galli, są Germani, a może być, jiż na téj wiadomości swéj oparci, wsie na Szląsku, Jankau i Wirbin, twierdzą być zamieszkałemi przez Gallos (scriptores siles. Sommersb. t. I). Nikt więcéj po nich, aż do naszych czasów niesądził, aby Gallowie mieli być Niemcami, bo nikt niesledząc dziwacznie przez Mateusza Cholewę użytego starożytnego Gallów jimienia, przeciw wszelkiéj prawdzie i oczywistości powstawać niemógł.

Dziś za Semlerem nasi biegają, i pewien szanowny i wielki w literaturze narodowéj pisarz (Jan Samuel Bandtke), wyczytawszy w przywileju Bolesława wysokiego: sive Poloni sunt, sive Teutonici, vel Gallici, dopisuje: „nikt niepomyśli o Francuzach, o Paryżanach, lecz o Frankach czyli Niemcach wschodnich, kto zna Semlera, etc.“ Lecz jeżeli vel ma oznaczać że Gallici są Teutonici, cóż więc sive będzie wyrażało? naznaczyż jeden ród i ten sam Polakom, Teutonikom, Gallikom? Ażeby zaś zakończyć nasze długie nad bałamuctwem rozwiedzenie się, wejrzyjmy jak w saméj Frankonji, właśnie za wieku Marcina Galla, Gallików uważano i znano, jak o tym opowiada wyżéj przytoczony Friess. Ich finde, mówi on, in einem alten geschichtschriebenen Zeitbuch, oder Chronika, wie ein wohlgelahrter Mann, aus Frankreich, Johannes Gallicus genannt, um das Jahr 1150, gen Wirtzburg kommen, im Dom daselbst Schulmeister wurden, auch im Hof Caulnberg gewohnt haben soll, der das Amt, die Gezeiten und Mess, sonderlich den sequenz adorando, welchen man von unsern Apostel dem heiligen Kilian und seinen Ge-

[illegible] Fest lieset und singet, ge- [illegible] nun derselbige, die teutsche [illegible] derselben zu täglichem Gebrauch [illegible] und reden gelernt, so sey er doch [illegible] Art zum besten nich bericht gewe-

[illegible] niemczenie kronikarza Galla długo [illegible]gło. Szło więcéj o ocalenie od po- [illegible] Gallów, których w owe wieki nie [illegible] Polska żywiła. Gallus Aaron był opatem tyniec- [illegible] biskupem (1046—1071), Gallus Baldwin także [illegible] krakowskim (1101—1108), *Gallus Marcin*, [illegible] praepositus miechowitów. Mieli oni jimiona [illegible] jakich w Polszcze prawie nieużywano, albo- [illegible] jeszcze trzymano się własnych narodowych, no- [illegible] chrzciciele świętych patronów w niebie jeszcze nie- [illegible] zebowali: dodatek więc Gallus Gallicus niewątpli- [illegible] skazówka jich przybycia z Gallji do Polski. [illegible] więc Lengnich Galla, Marcinem ochrzcił, [illegible] ani notator kodexu heilsbergskiego, ani Pa- [illegible] ani Sarnicki, ani Herburt niewiedzieli, nikomu [illegible] przychodziło na myśl, że jest w kalendarzu jimie [illegible] i patron święty Gall między niebiany policzony, [illegible] tedy Gallus, pozostał Gallem z narodu z któ- [illegible] przybywał, a nie z jimienia Galla na chrzcie da-

GALLUS JESTLI POLAKIEM?

XVIII. Dopiero Hippolyt Kownacki, rozczytując [illegible] w jego kronice, zamierzył dostrzedz w nim [illegible] nego Polaka (Pamiętnik warsz. t. II. p. 111—114). [illegible] miał go z razu sam wstęp, w którym, deo dignis [illegible] merandis pontificibus przypisuje dzieło, swą kro- [illegible] *subsequentis scriptor opusculi supra montem Syon* [illegible] *sancti Gregorii commisso vigilanti studio specu-*

lari. Znalazł on, że papież w roku 584, w Rzymie na górze Coelium, zbudował był kościół i przy nim mnichów benediktinów osadził. Późniéj stanął kościół pod tytułem Świętego Grzegorza i przeszedł w ręce kamedułów. Wniósł więc z tego, że Polak Marcin Gallus, z jimienia Marcin, z nazwiska czy przydomku Gallus, w Rzymie, przy tym kościele pisał, i biskupom polskim początek kroniki przesyłał. Był on Polakiem, ponieważ Polskę nazywa *patriam*. A ponieważ w ówczas nazwisk familijnych jeszcze niebyło, więc dodany Marcinowi Gallus, być może przydomkiem, który zapewne po polsku był *Kurek*. — Podczas tak obudzonéj zagadki, Bogumił Linde, roku 1822, oddając do druku swój niemiecki przekład Ossolińskiego i jinnych o Kadłubku piszących, zapytał mię o Galla; stosownie do jego żądania udzieliłem mu noty (handschriftliche Mittheilungen, p. 599—608), jak następuje.

XIX. Co o Gallu Ossoliński i Kownacki powiedzieli niejest dostateczne, ani ja, *nieczuję się w stanie rzecz jego wyczerpnąć*. Z tém wszystkiém, kilku słowami odpowiadam. Że ze wstępu księgi pierwszéj Galla, jest jasno kiedy pisać zaczął, to nieulega żadnéj wątpliwości. Wszakże nie źle jest powtórzyć co mówi zamojski, teraz puławski kodex, gdyż ten doznał bądź opuszczeń, bądź dodatków w przepisywaniach i przywodzeniach (34).

Domino M. (id est, *Martino*), dei gratia summo pontifici (id est, archiepiscopo gneznensi), simulque Symeoni, Paulo, Mauro, Syroslao, deo dignis ac venerandis pontificibus Poloniae regionis; nec non etiam cooperatori suo venerabili cancellario Michaeli, ceptique laboris opifici, subsequentis scriptor opusculi, supra montem Syon domini sancti Gregorii commisso vigilanti

(34) Kownackiemu podobało się wyrzucać z tego początku *Syon*.

studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo, deum deorum facie ad faciem contemplari (mscr. zamosc. p. 242, col. a)([35]).

Ztąd wypada oczywiście, że gdy:

Marcin, arcybiskupem był od roku.....1092 do 1118.
Simon, biskupem płockim.....1107 — 1129.
Paweł, kruszwickim.....1098 — 1111.
Maurus, krakowskim.....1109 — 1118.
Zyrosław, wrocławskim.....1091 — 1110.

nasz Marcin Gallus, począł pisać 1109, albo 1110, że w ówczas, żył jego protektor albo raczéj współpracownik, kanclerz *Michał*, że pisze w Rzymie na górze Sion świętego Grzegorza (jak wskazał Kownacki). A kiedy mówi daléj, że chciał dzieło nie własném swém jimieniem, ale biskupiemi przyozdobić: quo circa laudem hujus operis et honorem hujus patriae principibus ascribamus: nostrum vero laborem laborisque tallionem vestrae discretionis arbitrio fiducialiter committamus, to z tego powodu, niechcemy się nad dwuznacznością zatrzymywać, czyli owe *hujus patriae principibus*, przypisane dzieło, owocem jakiego Polaka być mogło. Jidziemy daléj i znajdujemy, że druga księga znowu jest przypisana: domino Paulo dei gratia poloniensi reuerende discretionis episcopo, suoque cooperatori imitandae religionis Michali cancellario (mscr. zamosc. p. 265 col. a; in edit. gedanens. Lengnichi p. 79): dowód że ta druga księga była w tymże czasie co i piérwsza napisana (1109 a 1111): czyli również w Rzymie?

Pierwsza księga jest rzeczywiście ustępem dzieła, to jest wstępem do pochwał i spraw Belesława krzywoustego. Obejmuje ona pokrótce zdarzenia od Ziemo-

([35]) W wydaniu swém Bandtke, p. 4. zmienia wyczytanie: super montem Syon domini sanctorum gregi commisso. O czém powiemy niżéj.

wita i Popiela do narodzenia się krzywoustego. Druga, obejmuje sprawy tego Bolesława za życia jego ojca, i dalsze do wojny niemieckiéj. W tym przypisaniu biskupowi Pawłowi, zamyka on ustęp temi słowy: igitur opusculum almi patres, stilo nostrae pusillanimitatis ad laudem principum et patriae vestrae pueriliter exaratum suscipiat et commendet extollens autoritas et benevolentiae vestrae mentis. Uważać tu trzeba, że zamiast *patriae vestrae;* gdańskie wydanie ma *patriae nostrae* (36). W następującym zaraz epilogu, zrywa się jakoby ze spoczynku:

Nobis asstate, nobis hoc, opus recitate
Per nos si vultis (37), Opus est laudabile multis.
Non est mirum a labore si parum quievimus,
Tempus erat quiescendi, tot terras transivimus,
Neque ceptum iter bene cognitum habuimus:
Sed per illos qui noverant paulatim inquirimus (38)
Exurgamus jam a somno, nam satis dormivimus,
Vel cujus jam diei viam inquisivimus (39)
Hac expleta, de futura satis cogitabimus,
Duce deo prosequamur, quod interposuimus.
Persolvamus, qui frequenter supra titubavimus,
Et addamus, si quid minus ignoranter diximus,
(mscr. zamosc. p. 265, 266; edit. gedan. p. 79, 80).

Z tego jasno, że między napisaniem księgi piérwszéj a drugiéj była przerwa czasu (choć w przeciągu nie-

---

(36) W wydaniu swém Bandtke p. 129, czyta także: *Patriae nostrae.* O czém powiemy niżéj.

(37) Wydawca Bandtke p, 129 czyta: *per vos*, jakże to *vos* pisane? przez *u*, czy przez *v*?.

(38) Wydawca Bandtke p. 130 czyta *inquisivimus* przez co syllab zanadto: *inquirimus*, jest dziwactwo łaciny, alem w rępopiśmie dostrzegał akcent litery r.

(39) Moje wyczytanie *vel cujus*, jest niedostateczne, bo niedostaje syllaby: wydawca Bandtke p. 130, czyta, *velut unius*.

długim między 1109 a 1111); że takowéj użył poprzednie uchybiénia poprawując; że w téj przerwie odbył podróż wielką, że może z Rzymu powrócił albo przybył; powrócił jeśli się przypuści, że w Polszcze saméj polskie wprzód przebadywał dzieje, nim je pisać począł: zaczém mówi przypisanie biskupom; przybyłym będzie jeśli przyjmiemy że przez kanclerza Michała (Polaka), w Rzymie o tych dziejach potrzebną wiadomość powziął i z tamtąd do Polski przyzwany. W tym celu starał się zjednać sobie duchowieństwo polskie, jego jimiona na czele swéj pracy mieszcząc; a po przybyciu do Polski, przypisuje swe dziéło jedynie kujawskiemu biskupowi w Kruszwicy, którego cooperatorem zowie. Z tąd staje się podobna już osiadł w diecezji kujawskiéj. Był duchowny bo nazywa capellanos ducales et clericos fratres: może dla tego nawet że był sam z liczby dworskich, nadwornych.

Dzieło jego było w Polszcze dobrze przyjęte Mówi on: sicut vitam sanctorum et passionem religiosum est in ecclesiis predicare, ita gloriosum est, in scolis vel in palatiis regum ac ducum triumphos vel victorias recitare, et sicut vitae sanctorum vel passiones ad religionem mentes fidelium instruunt in ecclesiis predicate, ita milicie regum animos accedunt in scholis vel in palatiis recitate.... Constat ergo, pisze daléj, mowę ad fratres carissimos capellanos et clericos obracając, ex his superius approbatis rebus gestis polonorum principum, recitatis, constat quoque vestro judicio confirmandum, presens opus vestro interprete recitandum (libri III. epist. mscr. zamość. p. 290; cf. edit. gedan. p. 94) ([40]). Dzieło tedy Marcina (Galla) było

([40]) Wydawca Bandtke w téj epistola, p. 240, 241. wiele wyrazów podokładał w kodexach nieznajdujących się, niektóre przynajmniéj zbytecznie.

w Polszcze po polsku przekładane ustnie, *vestro interprete*, równie w szkołach jak na dworze. To mogło pisarza do dalszego trudu zachęcać: jakoż, cieszy się z takiego przyjęcia w księdze trzeciéj jak się z następujących słów okazuje.

Capellanis ducalibus venerandis, aliis clericis per poloniam memorandis, presentis auctor opusculi. . . . Primum omnium vos scire volo fratres carissimi, quod tantum opus non ideo cepi, ut per hoc fimbriam mee pusillanimitatis dilatarem, nec ut patriam vel parentes, exul, apud vos et peregrinos exaltarem, sed ut aliquem fructum mei laboris ad locum mee professionis reportarem. Item, aliud vestre discretioni manifesto, quod non ut me quasi ceteris preferendo, vel quasi facundiorem in sermone referendo, hunc laborem suscepi, sed ut otium evitarem et dictandi consuetudinem conservarem, et ne frustra panem Polonie manducarem (mscr. zamość. p. 289. cf. edit. gedan. p. 93, 94) ([41]). On więc cudzoziemiec, (bo *exul*, pewnie nieznaczy wygnańca), apud vos (Polonos) et peregrinos (Italos, Romanos) ([42]), zaleca się ze swą pracą, nie dla tego, aby wynosić, patriam vel parentes meos, (to *meos*, ma hejlsbergski rękopism gdańskiégo wydania), nie dla tego aby swoje, swojich rodaków zachwalone zdolności objawić, ale aby nadaremnie chleba polskiego niepożywać, nie próżno być na polskim chlebie. W hejlbergskim rękopiśmie gdańskiego wydania niedostaje *apud vos*, że to jest rzeczywiście opuszczénie, okazuje się z wyrazów, *ne patriam vel parentes meos*, jako téż z *Polonie*

([41]) Wydawca Bandtke p. 237, 238, nie różni się w czytaniu tego miéjsca, podkłada tylko po dwakroć *quia* za *quod*.

([42]) W jinném miéjscu, cudzoziemców od krajowców Polaków odróżnia mianem *łacinników*: Latinorum vel Slavorum quotquot estis incole (chron. I, 16, edit. Bandtke, p. 83).

w wyrażeniu *ne frustra panem Polonie manducarem* (13). Wszędzie odróżnia Marcin (Gallus) swą osobę dobitnie od zdarzeń polskich i osób polskiego narodu, którym swe dzieło przekazuje. W tém mianowicie dopiéro przytoczonem miéjscu, każdy wyraz przemawia za tém, że pisarz był cudzoziemcem. Jakżeby bowiem przyszło Polakowi na myśl, mówiąc o niedarmo jedzonym chlebie, dodać *chleba polskiego*, bez zamiaru oznaczénia go względnie do siebie samego lub tych do których jak obcy, jak coś innego przemawia. Przez to Marcin (Gallus), daje czuć swój ród niepolski, cudzoziemski, *exul apud vos et peregrinus* ni Polak, ni Włoch, cudzoziemiec dla miéjsca i kraju w którym pisał, (exul i dla kraju z którego wyszedł).

XX. Jeśli jest podobieństwo że drugą księgę w Polszcze pisał, jest najpewniéj że trzecią wygotował w kraju którego chléb pożywał: wygotował zaś w czasie kiedy się cieszył skutkiem dobrze przyjętéj pracy, a przeto po upłynieniu niejakiego czasu. Sama osnowa téj trzeciéj księgi poświadcza, że znacznie późniéj pisał, gdyż obejmuje niemiecką wojnę którą heilsbergski rękopism gdańskiego wydania już ma niecałą. Zamojski (gnieznieński) rękopism, daleko ma więcéj w téj mierze, a przytem nie jedno inne zdarzenie ściągające się do Zbigniewa, rodzaj wojen pruskich i pomorskich. Ostatnie zdarzenia tego rodzaju są z r. 1121 w ostatnim rozdziale zapisowanym. Pomorani tradiderunt castrum Nakel Polonis. Wszakże, znacznie później ta księga wygotowaną była, gdyż w przedostatnim rozdziale mówi Marcin (Gallus): Vidimus enim, talem virum (id est Bolezlaum III.) nunquam genuisse, tam

(13) [illegible] w [illegible] gdańskim, a w kodeksie heilsbergskim [illegible] exul apud vos et peregrinus (edit. Bandt. p. 28.)

deliciosum juvenem, primam karinam jejunantem, assidue cineri et cilicio humi pervolutum, lacrimosis suspiriis irrigatum. . . . quod iter peregrinationis ad sanctum Egidium, sanctumque regem Stephanum, occasione colloqui paucissimis hoc rescientibus, summa devotione consummavit, etc. (mscr. zamość. libro III, cap. 22, p. 304) (44). Wszystkie te pokuty, miały miejsce 1130. roku. Kończy Marcin (Gallus) ten rozdział: nec debet quisquam illud preposterum ordinem reputare, quod, si fuerit insertum, poterit cepte narrationis totam seriem perturbare (mscr. zamość. p. 305, col. b.) (45), przezco przestroga, że zaczepił późniejsze czasy i znowu do osnowy dziejów, do Pomorza i Nakła powraca. Trzecia więc księga, obejmuje sprawy do roku 1120, a pisaną była po r. 1130. (O długiém życiu Galla patrz w tomie II, X, 35, nota 67 opisania Polski).

XXI. Że na początku téj trzeciéj księgi, Rzymian Gallów, Troję, Priama, Alexandra, Antiocha, Medów, Persów wspomina, że w piérwszym rozdziale piérwszéj księgi starannie geograficzne Polski położenie oznacza, dowodem jest jego nauki, obeznania z dziejami czystych pojęć. Że nadewszystko Troję i Priama wynosi, że się w jego słowach gallicismy nadarzają, to niebyłoby żadną jego cudzoziemskiego pochodzenia skazówką, gdyby się nie była przechowała pamięć, że on był *Gallus*.

Pod koniec XIV. wieku, bezjimiennik szląski (u Sommersberga, t. I. p. 13—63), z Marcina (Galla) szerokie poczynił wypisy, niewspominając wcale jego jimienia. W XV wieku, był powielekroć rozmajitym sposobem przepisywany: z tego czasu dochowały się do naszych czasów przepisania nam znane w kodexach hejlsberg-

(44) Wydawcy Bandtkiego czytanie p. 308, 309, zgodne.
(45) Zgodnie z wydaniem Bandtkego, p. 313.

skim i zamojskim (gnieźnieńskim); ale wtedy, nikt niezapisał w tych przepisywaniach że to był Gallus. W tymże wieku Długosz, czynił dosłówne wyciągi: a po dwa razy wymienia jimie *Martinus Gallicus* (t. I. p. 36, 65), przy tém atoli wymienieniu przytacza słowa, jakie przez żaden sposób w kronice Galla znaleść się niedają.(46) Sarnicki podziwiénie swe wyraża, że pewien Gallus *quidam Gallus*, zdarzenie ze świętym Stanisławem, *siccopede* pominął. W rękopiśmie zamojskim (gnieźnieńskim), rzeczywiście widać jak kronikarz unikał, dostatecznie się w téj mierze rozpisać(47). Herburt w XVII wieku wymienia byt kroniki *bezjimiennégo Galla*, którą wydać zamierzał. Naostatek, znalazł go Lengnich wydawca hejlsbergskiego kodexu. W tym kodexie, na początkowe litery i na zatitułowanie rozdziałów są przez przepisującego zostawiane miejsca próżne: a dawną ręką, choć od przepisywania późniejszą, zanotowano, że to jest kronika *Galla*, a na końcu *hucusque Gallus*. Tym sposobem dochowała się pamięć, że był pewien kronikarz Gallus. Jego jimie mniéj znane aniżeli z Gallji pochodzenie, gdyż jimie *Marcina*, pożyczone zostało z Długoszowégo *Martinus gallicus*. Nikt ze współczesnych albo bliżéj po nim żyjących i z niego wyciągi czyniących, niewymienił ni Galla ni Marcina(48).

Gallus albo Gallicus, jest jedno i to samo na oznaczenie cudzoziemca z Gallji przybyłego. Jan Salomon Semler i Jerzy Samuel Bandtke, chcieli kronikarza tego na Niemca wystrychnąć. Odparł to tygodnik wileński

---

(46) Bartłomiéj Paprocki, 1584, parę cantilen z niego przytoczył, mieniąc go bezjimiennym.

(47) Jak się ta rzecz ma, będzie w artykule o Bolesławie śmiałym.

(48) Mniemanie Kownackiego w pamiętniku warszawskim, jakoby Gallus, było przekładem łacińskim przydomku *Kurek*, jest cale pocieszne owemu czasowi mniéj stosowne. Gdyby

t. I. p. 36, 37 ([49]). Mimo tego Bandtke w nowém wydaniu swéj historji polskiéj (t. I. p. 345), odświeżył to mniemanie z małém odcieniem przez na wiatr puszczony domysł, że ten Gallus z Leodjum do Polski przybył; gdyż wtedy, dodaje Bandtke, Niemców zarenskich Gallami zwano i dla tego u kommentatora Kadłubka, w XIV wieku *Gallici* i *Teutonici*, toż samo znaczą. Ależ sam kronikarz Gallus, południową Francją, gdzie świętego Idziego szuka, nazywa Gallją. Niebrakowało téż, tak za Bolesława krzywoustego, jak i czasów poprzednich Gallów z Francji przybywających, którzy przez żaden sposób za Niemców poczytani być niemogą. Tylem w roku 1822 powiedział, udzielając méj noty Lindemu (handschriftliche Mittheilungen, p. 599—609). Przystępując teraz do rozwiązania co Jan Wincenty Bandtke w lat parę z koleji powiedział, z górym winien wyznać, żem zbyt łatwowiernie poszedł za przypuszczonym przez Kownackiego pobycie kronikarza w Rzymie, a w skutek tego źlem wyrozumiał i wymyślił mniemaną podróż: Gallus wszystkie trzy księgi pisał w Polszcze, i między pisaniem piérwszéj a drugiéj księgi żadnéj nieodbywał podróży.

XXII. Jan Wincenty Bandtke, w parę lat potym wydając 1824, *chronicon Galli*, z gruntu wzrusza moję o Gallu notę, utrzymując, że Gallus był *Polakiem*. We dwu bowiem razach jistotnych, jinaczéj wyczytał text kodexu zamojskiego (gnieźnieńskiego) (editionis

Gallus, był przy jimieniu Martinus przydomkiem, powiedziałby Długosz *Martinus sic dictus Gallicus* albo *cognominatus*, bo to była zwykła forma do odróżnienia przydomku od nazwiska lub miana narodowego. Co zaś do zamku Gallis, przez Galla zbudowanego: tego nazwania zamków było więcéj po różnych stronach to w górach karpackich, to gdzie jindziéj, w Mazowszu pewnie przez Zbigniewa stawiany.

([49]) Co powtórzone jest w niniéjszym artykule naszym wyżéj.

p. 4, 129); dał jinny wykład, tak mniemanéj podróży jak wyrazowi *exul*, a opiera się na czterech miejscach z Galla, z których snuje jego ród polski, oparty po większéj części na wyrazie *patria*, jaki dość statecznie kronikarz Polszcze udziela (editor p. XXI—XXV).

Gdy jednak uważymy że w owego wieku łacinie, tak jak i w poprzednich, *patria*, nic więcéj nieznaczyło tylko *kraj*, a nie *ojczyzna*([50]): dwa miejsca powołane, tracą znaczénie i stają się niczym (patrz argument I i IV, pp. 8, 17, 243). Polska u kronikarza jest *patria*, *regio*, *regnum*, jinne kraje *regiones regna*. Patria jest przez niego li do Polski stosowana, wszędzie wyraźnie jako *patria Polaków krajowców*, z tego się tworzy gdzieniegdzie dwuznaczność, że może patria Polaków jest równie i kronikarza patria, z téj dwuznaczności nic wywiązać niemożna. Jedno jest tylko miejsce najmocniéj kronikarza w tę patrią ciągnące (argumentacji drugiéj; p. 129), w którém Bandtke czyta *patrie nostre* a ja czytałem *patrie vestre*, czyli *uestre*. Nieumiem obstawać przy mojém wyczytaniu, bo pomnę, że gdyby tam miało być vestre, to vestre było wyrażone przez *u*, a nie *v*. Czyli ten wyraz gdziejindziéj w rękopiśmie poczynał się od *u* i przez *u* był pisany, zwracałem na to Bandtkiégo baczność, musi więc miéć powód do czytania swojim sposobem gdy twierdzi: Lelevelius patrie nostre arbitrarie transformaverit in patrie vestre([51]). Niechże i tak będzie. Tym co będą silniéj obstawać przy pochodzeniu cudzoziemskim Galla zostawiam sto-

([50]) To znaczenie wyrazu jest powszechne i dobrze znane. Geograf raweński na wymienienie tego lub owego *kraju*, wyrazu prawie niezna, tylko *patria*. Wszakże Niemcy Polskę nazywają *patria*: zapisał to sam Gallus III, 11, p. 275.

([51]) Sądzę jednak że musiały się tego rodzaju wyrazy poczynać od *u*, gdym w epilogu księgi drugiéj czytał *per nos si vultis*, a Bandtke to odmienia p. 129, *per vos*. Jeśli to ma być lepiéj pewnie tu nie było *vos* ale *uos*: bo przypuścić niemogę

sowne tego miejsca zrozumienie, gdyż Gallus niemówi patria mea Polonia, coby było argumentem nie do odparcia, tylko zawsze kollektive o sobie i tych do których przemawia, a tak się wyraża i w razie kiedy sam w kraju polskim pisze i chleb polski pożywa. Obracam się do jinnych Bandtkiego uwag.

W czwartém miejscu (nro. III, p. 237), Bandtke objaśnia coby znaczyć mogło, że się Gallus mieni *exul* i na swą *professją* powołuje. Widzi on w tém mnicha, in loco professionis, in solitudine monastica *exul* to jest, uchylony od świata od was (Polaków) i cudzoziemców. Wyznam, że taki wykład pomienionego miejsca wydaje mi się łatwiéjszy, pozorniéjszy; z tém wszystkiém jeżeli Gallus był frater clericis et capellanis ducalibus, trudno wyprawić go in solitudinem claustralem. Chciałem téż zapytać, za co się zwie exul, et apud peregrinos, ale przewiduję odpowiedź, apud peregrinos degentes in Poloniam, bo jich było dosyć: czyż anonym Gallus, niebył jednym z nich?

---

abym z *v* wymyślił *u*. — Wreszcie Bandtke w wielkiéj niepewności zostawia *u, n, v*. Pisze *juventus*, kiedy pewnie w rękopiśmie jest *iuuentus*. Koniecznie chce czytać *Selencia* zamiast *Seleucia; Belnacensis*, zamiast *Beluacensis*; za błąd poczytuje pisanie *Yuonis* kiedy błąd jest w jego własném czytaniu *Ynonis* (p. 325); etc.

Kładzenie *u* na początku wyrazów zamiast *v*, w rękopisie Santkona, gnieźnieńskim zamojskim, jest bardzo częste: *uel* zamiast *vel* prawie wszędzie. Zamiana taka w zajimkach mniéj stateczna, wszakże pag. 265 w epistoli księgi II. ciągła: *uobis* za *vobis; patrie uestre; uestre* mentis; per *uos* (vos) si *wltis (vultis)*; etc. musiał być taki oryginał, z którego codex wspomniony przepisywano, bo na téj saméj pag. 265, pisarz jego niedorozumiał się co pisał i pozamieniał parę razy *vestre* (uestre) na *nostre* i to pozorne *nostre, uestre* czytać trzeba, bo w jego pisaniu *uestre* od *nostre* niekiedy trudno rozróżnić. Czytanie tedy (p. 129 wydania Bandtkiego), patrie *nostre* czy *uestre* jest bardzo dowolne: obstaję za *uestre* (vestre).

Nie przypuszcza Bandtke pielgrzymek i rzeczywistéj przerwy w pisaniu między księgą piérwszą a drugą, poczytując całe w téj mierze Galla wysłowienie się za formę pisarską, tropica figura de interrupto narrationis filo (p. XXII), jedynie za przejście z księgi do księgi. Na to całkowicie przystaję, wyrzekam się niedorzeczności poprzedniego wykładu mego, będę owszem w tym tropie szukał źrzódeł potrzebnych dla nieświadomego spraw krajowych kronikarza.

XXIII. Być może, jiż powodowany gdańskiém Lengnicha wydaniem, wyczytałem w kodexie zamojskim (gnieźnieńskim) *supra montem Syon domini sancti Gregorii commisso*. Bandtke twierdzi, że to czytanie abbrewjacij, non bene exhibuit hunc locum, recipient lectionem editionis gedanensis erroneam: a sam czyta: *supra montem Syon domini sanctorum gregi commisso vigilanti studio speculari, ac de virtute in virtutem gradiendo deum deorum facie ad faciem contemplari* (p. 4). Niekłopoci się Bandtke jak taką zmianą zawikłańszém to miejsce się staje, nietroszczy się o jego interpunkcją, przestankowanie, a tym mniéj o danie objaśnienia jakiego: wywróciwszy więcéj dowcipne aniżeli niezawodne Kownackiego mniemanie o pobycie Galla w Rzymie na górze Coelium: zostawia każdemu wywikłanie się z gmatwaniny słów. Szczęściem sens i mysl daje się odkryć, i próżną ciekawość rozpędzić jest zdolna, jeśli cały ten ustęp od poprzedniéj do biskupów i Michała apostrofy oderwiemy i a periodo: *Supra montem* zaczniemy, a przytym do następnych wyrazów, *ni vestra auctoritate* przywiążemy. — *Supra montem Syon domini*." wy." w kościele bożym prałaci." *sanctorum gregi commisso*, z polecenia świętobliwych trzody, to jest świętobliwych w chrześciaństwie, waszéj świętobliwości, *vigilanti studio speculari*, czujnym trudem przemyśliwać, zgłębiać, meditować: a z cnoty w cnotę postępując, w wizerun-

kach boga bogów w tęcz się wpatrywać: gdybym waszą powagą nie był wsparty.... etc. W tym więc ustępie, wszystko dla utitułowanych, a nic dla Galla, ni dla pobytu, ni dla professji jego.

XXIV. Naostatek co do jimienia *Marcina*, przyjął go Bandtke, bo mu się *nefas*, wydawało, *audaci animo respuere omnem auctoritatem usus, a celeberrimis scriptoribus recepti* (p. XXVII). Wszakże bez żadnéj zuchwałości odrzucić był powinien poczytując Galla za Polaka: albo jidąc za Marcinem, pójść za Kurkiem. Wiedział bowiem, że ten chrzest wynikał z Długosza: a gdy Długosz wymienia *Martinum gallicum*, to nie dwujimiennego pisarza, ale Marcina z Gallji (Francji, czy z Niemiec?). Gallus może być jimieniem, jak jimie świętego Galla, ale *gallicus*, jest przymiotnik narodowości. Ten gallicus Martinus, którego słowa wcale niestosowne są do kroniki Galla, prędzéjby może był *Martinus Gallus primus praepositus miechoviensis* jeśli ten co pisał(52). Był on Martinus Gallus, czyli *gallicus*, jak był *Martinus Polonus*, czyli *polonicus* (Strepa), którego kronika sławną się stała przez Joannę papieżnicę. Być téż może, że Długosz przyczepił jimie Marcina do Galla z jimienia arcybiskupa Marcina, od którego się kronika Galla poczyna. To pewna, że jest niewiedzić z kąd i niepotrzebne. Jeśli Gallus nieznaczy przybylca z Gallji, to jest jimieniem drugiego niepotrzebującém. Jeśli nasz kronikarz był urodzonym Polakiem, zaprawdę powiedzieć można, że nieprzystało mu, ani jedno ani drugie jimie, to jest, ni Galla, ni Marcina, bo w owe czasy w Polszcze trzymano się raczéj jimion narodowych sławiańskich: wszakże ponieważ

(52) Słowa które Długosz swemu Martinowi gallickiemu przyznał, są wzięte z Einharda o śmierci Lecha w Czechach za czasu Karola wielkiego. Więc tedy ten gallicus jest Marcin Einhard.

był duchownym, być może że wziął jimie Galla. Byłoby jednak większe upewnienie jego narodowości, gdyby miał jimie sławianskie: bo nazwa *Gallus*, niesłychaną rzuca niepewność i wątpliwość na jego w Polszcze urodzenie. — August Bielowski w nazwie Galla widzi miano zakonnika sankt-gallskiego z Helvecji z Sankt-Gallen przybyłego (patrz Pol. średn. wieków t. IV, artik. XIX, 2).

KRONIKA GALLA.

XXV. Wspomina Gallus że jego *praesens opus*, *interpres translatum*, tak w szkołach jak na dworze *in scholis et palatiis* [illegible], nie on sam tłumaczył, ale interpres, krajowiec, co po polsku umiał. A sam niezawsze własną dzieło swe ręką pisał, bo miał *dictanti commentatorem* p. 235, 241, 245. Jeżeli był zakonnikiem, mógł mieć do pisania braciszka, bo trudno przypuszczać, aby *Michael cancellarius* p. 4, 125 miał mu w tem usługi czynić. Był ten *Michael cooperator et opus iuvans*, zapewne najczynniejszy ze wszystkich prałatów którym Gallus kronikę przypisał, tak w dorađzaniu jak [illegible]. Gallus na różne [illegible] nie [illegible] się [illegible], choć nigdzie nie mówi aby był pierwszy z pisarzy. W [illegible] szczegóły [illegible] kart [illegible] [illegible] p. [illegible] i pierwszych [illegible] z pamięci starszych [illegible] [illegible]

[illegible]

seniores antiqui (1, 3, p. 26). Mocno atoli czuć daje że byłby nieświadomy rzeczy i spraw krajowych, gdyby niemiał ustnego o nich udzielenia przez osoby, mianowicie przez prałatów, którym trud swój przypisuje i przyznaje. Zamierzając mnogie a znamienite sprawy pomijać, niektóre tylko pamięci potomnéj udzielić, pewnym się widzi w swéj żegludze, bo w tych prałatach ma sterników, którzy go z niewiadomości wywodzą. Nec de tanta silvarum densitate, ignarus vie potuissem exire, ni vestre benignitati placuisset, certas mihi metas interius aperire. Tantorum ergo rectorum adminiculis insignitus, portum subibo securus ventorum turbinibus expeditus. Nec dubitabo lippis luminibus viam incognitam palpitare, cum cognouerim rectorum oculos, precedencium luce lucidius choruscare (epist. libri I, edit. Bandt. p. 5). Do tegoż ściąga się co mówi o pielgrzymce swéj na początku księgi drugiéj: Tempus erat quiescendi: tot terras transivimus! toćeśmy już księgę piérwszą napisali, tyle obejmującą. Neque ceptum iter bene cognitum habuimus: niémając dostatecznych o sprawach krajowych wiadomości; sed per illos, qui nouerunt paulatim inquisivimus, aleśmy w tych sprawach nieznane drogi zwolna wybadali z tych którym znane były. . . duce deo prosequamur, . . . et addamus, siquid nimis ignoranter diximus (epilog. libri II, edit. Bandtke, p. 130). Nikt tu niémoże tego kierunku, stérowania, przewodnictwa po bezdrożach, lesistych ciemnicach i przestworach ziemi, odnosić do powodnictwa, do cnót i contemplacji w życiu duchownem, bo kronikarz nadto dobitnie wiąże to z tém co pisze, zamierza poprawić quid nimis ignoranter dixit. Et cum multa et magnifica vobis gesta degentibus, w którycheście mnie kierowali i objaśniali, pretermitam, quedam tantum suggere subsequentium posteriorum memorie non dimittam (epist. lib. I, p. 6). A z pomiędzy tych rektorów

działa która, nieświadomy Gallus pisać zabierał się najczynniejszym koniecznie był jego cooperator, cancellarius *Michael* (epist. libri I, p. 4; libri II, p. 125). *Michał* cooperator et opifex laboris: był pewnie ten sam co *Michael magnus*, którego *consilio* Krzywousty był kierowany (Gall. II, 28, p. 192); magnus consiliarius, jego kanclerz.

Godzi się zapytać, czyliby krajowiec potrzebował tyle przebadywać o dawnych sprawach kraju swego, tylu oświadczeń za udzielone wiadomości, tak wiele wyznań własnéj nieświadomości? Co bądź, cancellarius *Michał* był cooperator, bezwątpienia najczynniejszy w udzielaniu objaśnień. Bez niego niebyłoby księgi piérwszéj a w części może i drugiéj. On jako Polak przeszłe rzeczy pisarzowi dał poznać, na resztę sam Gallus patrzał.

XXVI. Był dosyć objaśniony, aby dokładnie nazwiska osób i miejsc łacińskiem w łacinie pismem wymieniać, aby wiedział, że situle slavonice cebri, że Semowitha jimie expressagio futurorum nadane (1, 2, p. 24, 25). Wiedział że Niemcy w Polsce zwani byli Teutonici, zowiąc ich czasem Alemannami, nazwiskiem we Francji, w Gallji używanem, a do Polski przez przybywających Gallów wprowadzonem. Popisuje się ze swoją erudicją historiczną i poetycką. Rzadko w razach myśli duchownéj z pisma świętego nawijającej się, Izrael, Samaritani, Amalekici; erudicja jego jest profana, świetowa. Z dzieł onéj, jedno *volumen jugurtinum* (II, 16, edit. Bandtke, p. 167) Sallustjusza, mimochodem zaczepił; wszakże nabył téj erudicji nietrudno z zasobnéj jakiéj kompilacji, z kompendjów, epitomów, ze zgasłego imperjum rzymskiego przechowanych. Troja Pergama, a z nią Hector i Priam, mogli mu się nasunąć z jakich poetickich pomników; Alexandra wielkiego, Antjocha, Medów, Persów, tyrannów barbarorum (epist.

libri III, p. 240), z epitomu jakiego do Justina podobnego wyciągnął. W tém wytoczeniu nazwisk niéma konfuzji. Jedną Kleopatrę egyptską mylnie karthagińską nazwał (ibid. p. 242), ale sprawę jéj czysto wprowadził. Nie na biblijną on zapatruje się łacinę, ale na resztki starożytnéj. Bóg jest *deus deorum* (epist. libri I, p. 4) wyrażenie za prawdę biblijne, wszakże do mythicznych greckich stosowniéjsze (54), otwiéra drogę rozlicznym mythów greko-łacińskim terminom. W fermencie boju, Mars go wszędzie wiedzie. Ex utraque parte Mars suas vires exeret, fortuna ludit rota Bohemorum eversatur, a Parcis fila Bohemorum inciduntur, portitor Acherontis navigando laborat, Proserpina ridet, Furie viperinas illis vestes explicant, Eumenides balnea sulfurea parant, Pluto jubet Ciclopes dignas fabricare coronas militibus, merito venerandis dentibus anguinis, linguis nec non draconinis (libro III, cap. 24, edit. Bandt. pag. 299, 300). Tak poległych w boju wyprawia nie do luciperowégo piekła, ale do plutonowego tartaru (55)

(54) Augustin rozprawując o bogu Sokratesa i Platona, mówi: Nam et de ipso nomine, quo hujusmodi immortalem beatamque creaturam deos appellant: idco inter nos et ipsos pene nulla dissentio est, quia et in nostris sacris literis legitur; deus deorum locutus est, et alibi: confide mini deo deorum, etc. (Augustin. de civitate dei, IX, 23).

(55) Wierszowanie i poezja historiczna szczególniéj w wieku dziewiątym ulubione były we Włoszech i w Galliji. Angilbertus † 814 pisał hexametrami carmen de Karolo magno; w 826. Ermoldus Nigellus aquitanus exul w Argentoracie, hexametrami i pentametrami, carmen de Hludovico et Pipino; koło 897 Abbo, carmen belli parisiaci; żywot S. Othomara jest rythmizowany. — Jinni powieść swą przeplatali wierszami. Koło 970 Luitprand mieszając one, w usta i odpowiedzi cesarskie je wkłada. W XI wieku opat S. Galla w Szwajcarji Ekkard IV piszę przygody swégo klasztoru, casus sancti Galli mieszą do swéj

Pomijam że w owym wieku taką erudicją świecką i takie złaciniénie pisarza, łatwiéj jest przypisać Gallowi, aniżeli Polakowi, który po coby się błąkał po cudzym i topił w gadatliwą łacinę, kiedyby miał myśl przepełnioną własnégo kraju dziejami. Pomijam i to, że trzeba być cudzoziemcem aby kniazia ruskiego, *regem ruthenorum* nazywać (Gall. I, 1, 10, p. 44, 57; III, 37, p. 210). Więcéj mię uderza cały tok i osnowa opowiadania raczéj cudzoziemcowi niż krajowcowi stosowna. On przewiaduje się o sprawy krajowe i opowiada je aby uczcić, pochwalić królów i książąt, dla zrobiénia przysługi i przypodobania się krajowcom, a wié że ten kraj, ta patria, nunquam ab ullo penitus subjugata, ab itineribus peregrinorum est remota; i z tégo powodu, dla wiadomości pielgrzymów obcych, pokrótce o niéj dissertuje, opisanie onéj kréśli. W każdém skreśleniu szczczegułowégo widoku jakiégo, on go tak wystawia jakby chciał od czegoś odróżnić, jakby patrzał na coś odmiennégo od znanych mu rzeczy. Z tégo powodu, każdy szczegół towarzyskości polskiéj zatrzymuje go: sławiąc królów, rozpatruje się w urządzéniu, w obyczaju, w zasobach krajowych: jakby podróżnik kraj zwiedzający, jego nietożsamość z jinnymi rozpatruje, jego osobliwość opisuje. Niewiem czy który kronikarz lub poeta owégo wieku w podobne wdawał się obrazy, czy któremu z nich na myśl przyszło podobnie swój własny kraj rozważać i własnym ziomkom jak coś jim nieznanégo opiewać. Gallus sławi Bolesława i Polskę która go zadziwia. Mając swój trud od krajowców dobrze przyjęty i dość rozgłoszony, doznał téż ku niemu objawiającéj się niechęci. Przewidywał to po-

---

prozy, leoniny. — Szlachtowski w przygotowanym nowym Galla wydaniu, wskazuje w nim lokucye te same jakie się napotykają w powieści wspomnionego Ekkarda IV (patrz t. IV, art. XIX. 2).

niekąd: wszakże na wstępie: cum tales premiserim causidicus defensores, flocipendam quidquid mussitando murmurarent invidiosi detractores (epist. libri I, p. 6), lekceważył, pełen otuchy, że go opieka biskupów zasłoni. W lat 20 potém o rzeczywiście okazanéj niechęci jawnie mówi, a ciesząc się powodzéniem odpiera zarzuty. Przymawia tym co z niechęcią wystąpili, że jeśli sądzą, quod reges Polonos vel duces fastis indigni, w takim razie, regnum Polonie, procul dubio quibus libet incultis barbarorum nationibus addicatis (epist. libri III, p. 239), a zamyka swe powody, wyrazami: nam si bonum et utile meum opus patrie, a sapientibus iudicatur, indignum est et inconveniens, si consilio quorundam artificii, merces operis auferatur (ibid. p. 243).

XXVII. My przynajmniéj w 700 lat, nieuczynimy ujmy. Ze czcią i podziwiéniem bierzemy do ręki pomnik starością posiwiały, myśl naszę w jego wyrazy zagłębiamy. Będą może na zawsze podzielone zdania czyli on Polakiem, czy z Gallji przybylcem, ale ważność tego w onym wieku, prawdziwie uczonégo, światłégo i niepospolitégo pisarza, zostanie dla dziejów polskich jedyna i niczem niezastąpiona. Gallus wierszuje i rimuje, do czégo łacina łatwo mu się podaje; jeśli nie w wiérszach lub rimach, to wzwrótkach i psałterzowych rythmach kołuje. Rozpisuje się w dedikacje, epistoły (prologi), epilogi, przyśpiéwuje kantilena, pisze listy wszędzie, ze zbytkiem mnogich słów, sentencij, porównań, przenośni, figur: słowem poetizuje, a w gadulstwie niezmiernem, chwali i wysławia. Jest to muza *Klio*, *Κλέω*, Bolesławom i Polszcze sławiańskiéj wieniec chwały wijąca, Polski sława *κλεῖος*. Z tym wszystkim, wszystkie te formy i łacina, dla Polski obcy język, ćmią, utrudzają, ale niekoszlawią rzeczy. Z pod barwy pochwał wydobywają się wady i dezaprobacje;

z pomiędzy przemilczań wyskakują niepowabne zdarzenia; obok wysławianych zwycięztw i niepowodzenie wcale jasno staje, bo pomimo pochwał, strzeże prawdy lubo nigdzie niewystąpił z oświadczeniem, że ją ma na oku. Z niego samego nieurodziło się żadne zjawisko nadzwyczajne, cuda mniemaniem powszechném powtarzane, jako zdarzenia nieobojętne, chwalcze pióro jego zajęły koniecznie. Wszędzie widać że się wywiedział i zrozumiał dobrze: nie łaciński zachodni zwyczaj i pojęcie do rzeczy krajowych zastosował, tylko język, samą li łacinę do rzeczy narodowych. Wymaga on więcéj niż którykolwiek pilnéj baczności, pracowitego trudu, nietyle z powodu formy i zwikłanégo gadulstwa, co raczéj z powodu, że niema kronikarza polskiego któryby tyle wiadomości i szczegułów o sprawach i rzeczach krajowych z owégo i swégo czasu dostarczył co on. Wojny, zamożność, położenie i organizacja kraju, obyczaj narodowy, na dworze i w domach prywatnych, wewnętrznéj administracji szczeguły, sądownictwa, kościoła, stosunki sąsiednie, handel, stosunki między różnymi klassami mieszkańców, sprawa wojenna, urzędy, baczności jego nie uniknały, bo widział w Polszcze to czégo gdzieindziéj niebyło, widział całkiem odmienne w kraju, godném sławienia, a reszcie zachodniéj Europie, tylko z odwiedzin pielgrzymskich lub przejazdu kupców wiadomej. Ze wszystkich kronikarzy da się łatwiéj wydobyć co jest do wydobycia, ze wszystkich może już wydobyto co do wydobycia było: z Galla samego niewzięto dostatecznie. W tłumie wyrazów zawsze jeszcze niespodzianie jest wyraz do znalezienia; kronika Galla jest źrzódłowiskiem niewyczerpniętém i nierychło da się wyczerpać.

Ukazując się w ciągu lat dwódziestu, znalazła poklask i niechęci, była powszechnie znana. Niedługo potem poszła w zapomnienie, nie dla tego aby zupeł-

złe następnym pisarzom miała być nieznaną, ale dla tego że pisanie dziejów jinny kierunek wzięło, jinne wystąpiły wzięttości, a Galla kroniki nierozumiano. Owa erudicja barwiąca powieść, owe sentencje i sposoby poetyckie, wyrodziły się w konfuzją erudicijną, w mięszanie rzeczy obcych ze swojémi, w zlewki, w przytaczanie słów pisarzy o czém jinném piszących, w dowcipowanie, w obroty konceptuoze wymyślane; widzenie kronikarskie mimo słów dostateczność stawało się chude jak annalistów zapiski. Gdy myśl jich i łacina jinny obrót wzięły, nie rozumieli Galla, meta ferrea stała się słupem, uczta gnieźnieńska koronacją, z dwu metropolij wylęgło się krakowskie arcybiskupstwo (Gall. I, 6, 11), i jisne tego rodzaju skrzywienia powstały, które na dochodzénie zasługują.

XXVIII. Dochował nam tę kronikę jakośmy wspomnieli, kodex z którego Jan Wincenty Bandtke, 1824, drukiem ogłosił. Kodex ten jest pisany w XV wieku. Mimo podskrobań i zamazań naczelnego napisu, upewnić się można że był w zbiorze ksiąg kościoła gnieźnieńskiego. Z owego naczelnego napisu pozostało do wyczytania: cronica Polonorum et alia que dicitur flores temporum, de summis pontificibus et imperatoribus, in fine, inventarium omnium ornatuum et librorum ecclesie gneznensis.... ex dono fratris Santconis, pro martyrio beati Egidii dono datum..., (edit. Bandt. p. VII). Kto był ten Santko i kiedy żył, objaśnia wspomniony inwentarz i nota na boku tegoż inwentarza zapisana: item magister Santco Bathconis de Czechel, ecclesie gneznensis canonicus, donavit calicem bonum inauratum de anno domini 1458, (edit. Bandtke p. 387). Przed ośmią laty jako canonicus vicarius spiritualis miał sobie polecone przewodniczénie wyborom strażników, custodum et vicecustodum skarbca kościoła, oraz spisania inwentarza tegoż skarbca, czego

dopełnił 1450 17 czerwca (edit. Bandtke p. 385)(56). Był tedy Santko syn Budka z Czechela kanonikiem gnieźnieńskim w połowie XVgo wieku i ten kodex kościołowi gnieźnieńskiemu na cześć świętego Idziego podarował. Z czasem, kodex ten dostał się do rąk Jana Zamojskiégo wojewody sandomirskiégo od 1659, zmarłégo 1665, a testamentem przezeń przekazany książnicy akademji zamojskiéj jak poświadcza napis na pierwszéj kodexu karcie: testamento illustrissimi Joannis in Zamoście palatini sandomiriensis legatum bibliothecae academiae zamoscensis. Jak mnóstwo ksiąg z różnych punktów Polski, różnemi sposobami, dostawało się do rąk Thadeusza Czackiego, tak i kodex ten z bibljoteki akademji zamojskiéj znalazł się u niego i złożony był w jego książnicy w Poricku, z kąd przez zakupienie całéj téj książnicy, dostał się do Puław. Wydanie Bandtkiego jest pewnie wzorowe i niewypowiedzianégo użytku, choć drukowane bez gustu, wszakże poprawne bez omyłek: zasługa to nie saméj drukarni z poprawności przed jinnymi zaleconéj, lecz pilności wydawcy. Wszakże niezaspokaja mię to wydanie: prócz niezgrabności druku, cośby tam więcéj być mogło, czegoś tam niedostaje; a kiedym wyżéj nadmienił niepewności względem *u*, *n*, *v*, a tu nadmienię nieprzyzwojitość powszechnégo sadzania na początku wyrazów J, zamiast I, rozumiem że będę uwolniony od mnożenia wymagań mojich. Przyjdzie pewnie czas,

(56) Jile pomnę w podobnych pobocznych rękopiśmu zamojskiego notach, jeszcze jedno jinie z Czechela jest w jedném miejscu zanotowane: ale gdzie i jak niemogę powiedzieć, niemając pod ręką méj kopji tego rękopismu — Wieś Czechel leży o milę od Kalisza na wschód. — Gdy późniéj moję kopję pozyskałem, skreśliłem z niéj całego kodexu santkonowskiego opis, Czechela wspomnienia i podpis: patrz Pól. średn. wieków tom IV, art. XIX, 8.

że nowi z samego codexu wydawcy do ściślejszych upragnień trafią. — Dopełnił tego życzenia Szlachtowski.

ANONYM SZLĄSKI.

XXIX. Wśród zapomnienia czyli zaniedbania Gallą w postępie czasu, ze wszystkich kronikarzy polskich wieków średnich, jeden tylko *Bezjimienny kronikarz szląski*, między 1383 a 1390 piszący, z Gallem ma całe ścisłą zawisłość. Z ofiary kroniki

Wacławowi biskupowi wrocławskiemu 1383—1417
Ludwikowi księciu brzegskiemu 1343—1398
Rupertowi księciu lignickiemu 1364—1390

widać oczywiście, że w owych latach pisał. Jest to zbiéranina z coraz mniéj czystych zrzódeł, mianowicie dzieje przedchrześcjańskie i piérwszych królów sprawy przejistaczających. Do tego początku służył bezjimiennemu szląskiemu kronikarzowi, na Szląsku téż przed niewielą laty (1359) piszący Jan kronikarz, oraz żywot świętego Stanisława, tudzież księgi czeskie, z których o Lechu wiadomości zaczerpnął. Co wypisuje, to jeszcze bardziéj przejistacza i fantastycznie ubarwia. Wszakże znajdują się u niego niemniéj wyrazy Mateusza i Wincentego Kadłubkowego. Lecz co osobliwsza, że się w nim dostrzegają słowa Galla, a to w takiéj obfitości że większa część a można powiedzieć całość jego kroniki stanowią, tak, jiż ów *Anonym*, słusznie poczytanym być może za wypisującego jistotę Galla. Kownacki téż tłómacząc zrazu mniéj dokładnego wydania kronikę pomienioną Galla (z wydania gdańskiego), trafnie ją dopełniał wyrazami tego Anonyma. Wszelako i w tém wypisywaniu Galla, Anonym, do wyrazów wzoru powtarzanégo poprzyczepiał niektóre wiadomości własne. Ponieważ pisze na Szląsku, najwięcéj przeto zajmują go sprawy książąt tamecznych, tymi kontinuje

niejako trecia przeobrażonégo Galla, i wylicza je aż do czasów króla Ludwika: na końcu dopiéro zwraca się do djecezji wrocławskiéj, jéj biskupów wymiénia. Nic więcéj nie wymiénia, nad to, co gdziekolwiek wyczytał i tak powiada: principum et episcoporum Poloniae libenter descripsissem actus et gesta magis notabilia, sed in scripturis et cronicis, quas videre potui, relatione dignum non inveni amplius. Ogłosił go drukiem. Sommersberg, scriptores rerum silesiacarum, t. I, p. 13-26.

ANONYM SZAMOTULAŃSKI PRZEPISYWACZ. 1426.

XXX. W bliskim czasie jiny *Bezimiennik*, zapewne w Wielkiéj Polsce wziął się do kompilowania kronik poprzednich, czyli raczéj do nadwerężanego onych przepisywania. Przyszła w tym jego trudzie, kolej na Galla. Większą część z niégo przepisał nie dociągając do końca, odcinając niecо, odmieniając i wciskając wyrazy z żywota świętego Stanisława. Ten jego rękopism był pisany po roku 1426, ponieważ się w nim znajduje do tego roku dociągnięta kronika, zakończona wyrazami: explicit cronica Polonorum anno domini 1426 (rękopism. bibliot. p. 77 [illegible]), w lat czterdzieści pięć stał się własnością Piotra z Szamotuł kasztelana i starosty poznańskiego, jak przypomina, napis rękopismu czyli kodexu napis: Liber magnifici domini Petri de Szamotuli castellani et capitanei posnaniensis 1471. Przeszedł potém do biblioteki heilsbergskiéj biskupów [illegible], a [illegible] jakowemi powodami [illegible] 1764, ogłoszony [illegible]

[illegible] Bandtkie [illegible] Galla [illegible] błąd [illegible]

był drukiem w Gdańsku przez Godfrida Lengnicha; a potém przez Mitzlera aby zbyć w Warszawie przedrukowany 1763; a w roku 1821 przez Kownackiego Hippolyta na polski przełożony. — Roku 1760, Adam Stanisław Grabowski biskup warmiński, z téj bibliotheki hejlsbergskiéj, podarował go Józefowi Andrzejowi Załuskiemu biskupowi kijowskiemu bibljoteki narodowéj twórcy. W te kodexu przenosiny wdawać się musiały starania królewskie, bo nowo oprawny, ma na okładkach wybito, Stanislaus Augustus rex Poloniae saeculorum posteritati vindicat. Jak wiele ksiąg z bibljotheki Załuskich, tak i ten kodex dostał się Czackiemu, a z Poricka z jinnemi przeszedł do Puław.

IV.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

XXXI. Pisanie żywotów świętych, z wprowadzéniem chrześcijaństwa prędko się pojawiło na ziemi polskiéj, ale przez cały ciąg wieków średnich bardzo mało pióra pisarzy krajowych zajęły: ledwieby niemożna po-

kościoła gnieźnieńskiego dostał. Czyniąc tę uwagę pytam co za korzyść z tych przechrzczeń i zwodów o nazwisko? żaden jinny skutek, tylko mnożenie konfuzji i odmętu dla badaczów. — Że pisarz kodeku szamotulskiego między latami 1426 a 1450 piszący, w Wielkiéj Polsce przebywał, on sam na to zostawił ślad, gdy w kopji annalisty w tymże kodexie umieszczonym pod rokiem 1283 tego analisty dokłada z siebie: sed salva reverentia istius historiographi, nos temporibus juventutis nostre (więc koło roku 1380 lub 1390) vidimus in castro gnesnensi capellam quandam ligneam, que vulgariter appellatur cruchta, in qua erant duo grandes lapides in modum molarium molendini, sanguine ut dicebatur ejusdem domine (Lutgardę) rubricati, inter quos ut dicitur fuit concussa totaliter et extincta, et in ecclesiam majorem gnesnensem fuit tradita sepulture (p. 41, 42, edit. gedanensis).

wiedzieć, że przedmiot ten był obojętny dla kraju więcéj życiem politicznem zajętego. Między 1000 a 1100 rokiem, pisał ktoś żywot świętego Wojciecha. Wiadomo to z powołania się na niego przez Galla przytaczającego księgę, *de passione martiris* (16 edit. Bandt. p. 38; edit. gedanensis, p. 60; Anonym inter script. siles. Sommersb. t. I, p. 17, 18). Miał ten żywot, cokolwiek historicznego: ale zaginął. Są jinne współczesne ale cudzoziemskie, jinne czasów znacznie późniejszych. O dwu współczesnych, nadmieniłem wyżéj w nocie 53. Prócz żywota świętego, można z nich ciągnąć korzyści historiczne do historicznych badań: dla tego zatrzymujemy nad nimi uwagę.

Jan Kanaparius, zapewne pobudzony swym snem czy widzeniem, pisał żywot świętego Wojciecha wraz po zgonie jego roku 999. Powieść jego jest niezgorszą łaciną ozdobna, przystrojona lokucjami Virgiljusza i Horatjusza; trzyma się swego przedmiotu, ze czcią dla świętego, stara się wypadki życia kolejno szykować od urodzenia do zgonu. Pisarz świadomy, bo znał osoby, wszakże sam wszystkiego niewidział: tak atoli świadomy, że niéma potrzeby oświadczać się ze swymi przewiadywaniami. Staje się zrzódłem wszystkich następnych jakie są znane żywotów.

Bruno, znający osobiście świętego Wojciecha, w lat kilka po Janie Kanaparzu piszący w Polszcze koło roku 1009, winien być poczytywany za obszernego kommentatora swego poprzednika Jana Kanaparza. Przez to, powieść jego nierówna, kommentarz ze wzorem się plącze. Łacina podlejsza, zbyt często ciemny, węzłowaty, kręty, a gadulstwem długi, dawać może powód do niewyrozumiénia. Powieść Jana Kanaparza skraca, po każdych swojich przydatkach powracając do niéj i do jéj skracanego wysłowienia. Dodaje i poprawia: a to, bądź ze swego widzenia, bądź z prze-

wiadywań się jak to po kilka kroć upewnia, swój kommentarz po kilkakroć przerabiał: z tąd po rękopismach niejednostajne są jego texta. Główne dodatki są w jego rezonowaniach, exklamacjach i wiadomościach o rzeczach obcych, często zbytecznych. Gorzko boleje nad grzechami Ottona II cesarza za które imperium cierpi; pomija wyjaśnienia zajść jakie Wojciech miał w swéj djecezji, za to rozciąga się z powieścią o zgonie braci biskupa; wymienia stosunki Wojciecha z Węgrami, o których Jan Kanaparz niewspomniał; przemilcza niektóre jimiona ściśléj z żywotem związane, za to dostarcza jinnych jemu obcych; na miéjsce sennéj Jana Kanaparza vizji, podkłada jinne w Rzymie objawione i rozwodzi się nad niemi; niektóre zdarzenia przekłada; vizje biskupa przypuszcza wszystkie, co do cudów za życia operowanych zdaje się Bruno być w wątpliwości: bo Jana Kanaparza powieść o stłuczoném naczyniu i o uzdrowieniach, rękopisma Brunona, albo pomijają albo wpisują w niewłaściwe miéjsce; naostatek, opisując zgon świętego Bruno, wyraźnie Janowi Kanaparzowi zaprzecza aby święty w czasie męczeństwa miał cokolwiek mówić albo się modlić, upewnia, że Wojciech Prusy opuszczał, kiedy został napadniony, strwożony, blady poniósł koronę męczeńską.

Z tych dwu powieści wyniknął odlew podwoji kathedralnego kościoła gnieźnieńskiego koło roku 1117; o czém rozprawiamy osobno (w tomie czwartym Polski wieków średnich, artikuł XVI).

Z tych dwu żywotów tak Jana Kanaparza jak kommentatora jego Brunona, niewidać aby Wojciech był w Krakowie, o czém dopiśnik Ademara upewnia. Bytność Wojciecha w Węgrzech z powieści Brunona jest ciemna. O niéj z niego więcéj mówią, Hartwik biskup ratisboński koło roku 1110 żywot świętego Stefana piszący, tudzież wspomniony dopiśnik Ademara.

Po roku 1254 spisane, *miracula sancti Adalberti* (edit. Pertz, t. IV, p. 613—616): mówiąc o bytności Ottona w Gnieźnie: przebijają się w nich wyrazy Galla (patrz: uwagi nad Mateuszem rozdział 58, oraz, Bolesława śmiałego upadek, rozdz. 16).

Z tej niewielkiej liczby tego rodzaju pism, które się do średnich wieków liczą, zaledwie parę wskazać możemy. Z tych, jedno jest legendą o świętym Stefanie, drugie żywotem świętego Stanisława. Oba mają oparcie kronikarskie, pierwsze niemowlęcie jest ledwie niezupełnie fantastyczną kroniką.

KRONIKA WĘGIERSKO POLSKA, CZYLI LEGENDA O ŚWIĘTYM STEFANIE. 1240.

XXXII. Bezimienny kronikarz węgiersko polski w legendzie o świętym Stefanie słusznie do pisarzów dziejów polskich liczony być może, ponieważ w Węgrzech jest nieznany, zjawił się tylko w Polszcze i na późniejsze jej kroniki mocno wpływał; powtóre, rzeczywiście nie mało polskich dziejów objął, tak że trudno ustanowić czyli pisarz niemiał na celu wyjaśnić stosunki Węgier z Polską i działania królów polskich w Węgrzech, wtedy, kiedy odnawiano starodawne z Węgrami przymierza i przypominano że góry karpackie Tatry były umówionym między dwoma narodami przedziałem. Ale ta kronika pisana z wielką przeciw Polakom zawziętością, a zatym powiedzieć można w Węgrzech, albo przez niechętnego Węgra jakiego. Ma w sobie podobne wyrazy, jakie są u Charwatka, który około roku 1161 pisał żywot świętego Stefana, a zatém pisarz z tego żywota kwapiał niemało. Ma wszakże swoje własne błędy, fantastyczności, anachronizmy, poprzemieniane imiona królów polskich i węgierskich, przekręcone genealogije, dzieje jakieś dziwaczne, niedopowiadania. Nawet jednak światło na stosunki Polski

z Węgrami w tamtych wiekach, byle jéj z przyzwoitą użyć kritiką. Mówi o układach małżeńskich Andrzeja II, którego Władysławem zowie, z Mścisławem Mścisławiczem koło roku 1217 umawianych (edit. Kownackiego §. 14, p. 87)(58). Jest więc późniéj pisana. Wcześnie się poznać dała w Polszcze, gdyż pisarz żywota świętego Stanisława wraz po jego kanonizacji około 1260 piszący, przytacza ją (edit. Bandtke vita s. Stanisl. 32, p. 378, 379); a późniéj Anonym szląski (inter script. siles. Sommersb. t. I, p. 17, 21). Z téj kroniki węgierskiéj, pomięszanéj z polską, pod tytułem: *chronica Ungarorum, mixta Polonorum*, nasi kronikarze wyciągali wiadomość o staraniu się Mieczysława o królewską koronę u papieża, o vizji papieskiéj we śnie, anielskich nakazach i tym podobnych powieściach; z jéj pomocą mięszali nazwania Mieczysława, Lamberta, i gubili wątek prawdy, nierozumiejąc tego co ta kronika o gospodarowaniu Bolesława II w Węgrzech i o wyprawach piérwszego mówiła. Kronikę tę z rękopismu zamojskim zwanego (z méj kopji) ogłosił Hippolyt Kownacki w Warszawie, 1823: pozwolił sobie przyznać ją Chartwitowi i z Chartwita do niéj ułamki różne przymięszał. Kronika węgiersko polska, czyli legenda o świętym Stefanie, jest niechętną Polakom czyli szlachcie polskiéj, a pochwałą Bolesława śmiałego, którego wygnali czyli do ustępu zniewolili. Patrz o tym tom II, VIII, 32, nota 18 w piśmie, upadek Bolesława śmiałego, gdzie o jego do Węgier wyprawach.

XXXIII. Kanonizacja świętego Stanisława biskupa krakowskiego w 1254 zaszła, pobudziła do pisania jego żywota. Dla pisarzów niedosyć było processu kanonizacji w którym cuda wymieniono: wypytywali zaraz 1255 ludzi dawniejsze lata pamiętających, ludzi podań

(58) Patrz, uwagi nad Mateuszem herbu chołewa, rozd. 22,

świadomszych, tak o cuda biskupa, jak i o historją jego życia. Sunt tamen de Raba et de Stephanowo adhuc superstites milites, genere nobiles qui sunt patris beati Stanislai coheredes et legittimi successores; in Stephanowo.... domus beati Stanislai olim stetit edificata (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandtke p. 325): ci pokrewni dziedzice z Raba i Szczepanowa, mogli niemało opowiadać. Getko miles plus quam centorum annorum senex obiit, qui multa miracula et multa acta Polonorum magistro Petro narrauit (annalista monachus, editionis gedanensis p. 37; mscr. zamosc. p. 19; mscr. Dzierswae p. 108) (59). Magister Petrus; frater ordinis praedicatorum Vincentius, równie się o to dopytywali. Brat Wincenty, na rozkaz biskupa krakowskiego Prandoty, zmarłego 1266, żywot świętego biskupa pisał (60). Czyli się również tem zajmował i Piotr magister, niéma na to śladu. Zapewne z powodu wspomnionego braciszka Wincentego, Długosz wystawia trudy dominikanów podjęte tak w sprawie kanonizacji jak w pisaniu żywota świętego (in vita s. Stanislai, III, 3, 4).

Znajdują się w rękopismach dość licznych żywoty pomienionego biskupa. Bandtke obstaje za zupełną jich różnicą (in edit. Galli p. XXIX), mnie się zdawało istotne różnice znajdywać we wstępie i na końcu

(59) W wydaniu gdańskiém Lengnicha p. 37. wiek Getki podniesiony jest do przeszło CC.

(60) Miałem z jakiegoś kodexu, niepomnę, kruciusieński żywot świętego Stanisława z nadpisem *braciszka Wincentégo*. Być może że był tego wspomnionego braciszka dominikana. — Bandtke znalazł in historiis lombardicis w czterech kodexach bibliotheki przy uniwersytecie warszawskim żywoty obszerniejsze właśnie przez *Wincentégo* dominikana pisane i znajduje one bardzo różne od tego o którym mówić mamy (in editione Galli lecturis, p. XXVIII, nota 8).

w przykładanych historicznych dodatkach. Wszystkie są jednego sposobu, jakby kronika początkowych dziejów polskich, w którą żywot jest wsuniony i rozwinięty: a potępienie i koniec Bolesława śmiałego, niemniéj zajmuje jak żywot biskupa. Mają tedy na czele kilka rozdziałów zatitułowanych: incipit gesta de chronicis Polonorum, a na końcu rozdział, de morte Boleslai occisoris sancti Stanislai, w którym znajdują się w różnych rękopismach odmienne wspomnienia o dalszych królach. Zapewne żywoty te płyną z jednego wzoru w przepisywaniach odmienianego, a jest podobieństwo, że tym wzorem jest żywot znajdujący się w rękopiśmie zamojskim czyli gnieźnieńskim (p. 317) który Bandtke drukiem ogłosił (ad calcem Galli p. 321—380). Wydając ten żywot, niemiał czasu ściśle go znosić z jinnymi rękopismami. Żywot ten świętego Stanisława przezeń ogłoszony, jest z tegoż czasu w którym pisał brat Wincenty ([61]). Ibidem (in Stephanowo), mówi ten pisarz, fuit ecclesia lignea, quam ipse (sanctus Stanislaus), in honorem beate Marie Magdalene, fabricauit et manu propria consecravit, que nuper, tempore domini Iuonis, cracoviensis episcopi, pre vetustate corruit. Hanc nos quoque vidimus et verbum dei in ea populo predicauimus (gesta praeced. vitam s. Stanisl. edit. Bandt. p. 325). Iwo zeszedł ze świata 1229, a pisarz za jego żywota był kaznodzieją. Godzi się wątpić, aby braciszkowi kazalnicę powierzono; był to raczéj kapłan albo klerik: dla niego zapadnięcie się kościoła, na 25 lat przed kanonizacją zaszłe, było *nuper* wydarzone, oczywiście więc, pisał wraz po kanonizacji, po roku 1254, za biskupowania Prandoty. Wia-

([61]) Przez prędkość w nocie udzielonéj Lindemu (handschriftliche Mittheilungen, p. 623), zamięszałem Wincentego, z żywotem o którym mowa. Bandtke mi wytknął to uchybienie: powtarzając tu wspomnioną notę, zagładzam nierozróżnienie.

domości zebrał starannie, a chociaż łacina niewytworna, wykład jednak potoczysty i zajmujący. Mamy w nim te cuda i to wszystko, co aż do czasów kanonizacji o świętym Stanisławie opowiadano.

Dla historji jest ten żywot ważny, już to z tego, że staje się początkiem następnie pisanych żywotów, już z tego że z niego różne ustępy i wyrazy brano do kronik późniéj pisanych, albo wciskano do dawniejszych przy onych przepisywaniu. Mianowicie temu co poprzedni kronikarze o Bolesławie śmiałym i o biskupie Stanisławie mówili, przepisujący nieprzebaczali, odmieniali i wedle swéj myśli, słowami żywota nadstarczali. Doznała tego losu kronika Galla. W swojim czasie 1819 w rozbiorze krótkich zbiorów historji polskiéj (pamiętnik warszaw.) nadmieniłem jak się to działo, a późniéj 1822, w udzielonéj Lindemu nocie (handschriftliche Mittheilungen p. 623—625): co powtórzę na swojém miéjscu, mówiąc w osobném piśmie o Bolesława śmiałego upadku, gdzie się okaże co żywociarz wziął z kroniki biskupa Mateusza (patrz t. II, artik. VIII).

V.

ANNALIŚCI.

XXXIV. Kronikarze w rozciągłém opowiadaniu swojém, zaniedbywali dat, niewymieniali lat, w których co się wydarzyło. Gallus, Mateusz, Kadłubek, nieznają co to jest wymienić i dołożyć rok. Późniejsi dopiéro chcieli być w téj mierze nieco staranniéjsi, a przepisując poprzedników swojich, lub z nich czerpając dla swego opowiadania, niezaniedbywali dokładać lat i takowe brali z *annalistów*. Był w łacińskiém chrześcjaństwie zachodniém zwyczaj, że zakonnicy przy klasztorach, zapisywali sucho i ucinkowo, co w jakim roku wydarzyło się, to wojnę, wyprawę, to zgon lub zja-

wieko natury, albo cesarskie podróże, polowania, sejmowania lub świętowania, niezapominając nawet dni w którym co z tych ciekawości zaszło. Skoro pozakładano w Polszcze klasztory, zaprowadził się ten zwyczaj. Z razu, niebyło co zapisywać, dla zakonników cudzoziemców pospolicie kraju, w którym praktiki pobożne zaprowadzali, dla nieznających, zdarzeń nieciekawych, a niechcących podnosić poprzednich jako bałwochwalczych. Dopiero gdy się te klasztory, po razy kilka rujnowane, ugruntowały i krajowcami zaludniły, zapisywania letnie oraz *commemoracje* obudzać się poczęły. Te ostatnie mianowicie stawały się powszechniejsze jako miejscowość interesujące. Zapisywano w nich, imiona dawców i dobrodziejów klasztoru, jich zgon, jich śluby. To zapisywanie niepowinno być dla badaczy naszych obojętne, a wszakże dotąd przez nich zupełnie zaniedbane. Takich kommemoracij zapisywanych w agendach, ewangeljarzach i księgach kościelnych wraz z chrześcjaństwem do Polski weszłych, wyciągnąłem sobie na kilku kartkach niemało: ale ten piérwszy tego rodzaju zapas, przepadł mi. Co zaś do zapisywań rocznych, czyli co do *annalistów*: ci razu niesłychanie są chudzi: trud jich niewiele pracy wymagał. Piérwszą jich datą była Dąbrówka i wprowadzenie chrześcjaństwa. Od téj doby, aż do swego czasu nie wiele po latach rozrzuconych zdarzeń ucinkowie zapisywali. Był to trud chwilowy przypomnienia, wszystko od razu na pismo rzucić. A jeśli w ciągu życia swego do tego rodzaju zapisków zasiadali, to nie każdego roku, tylko w chwili ochoty dopisywali niektóre za jich życia zaszłe wydarzenia, póki żyli. W postępie wieku więcéj się zamykali we społeczność swoję i przy każdym roku zdarzenia zapisując, mniéj skąpi stają się w słowa i powieścią prostą, bez okrasy i figur nieraz dość rozwiniętą, wypadki skreślali. Ostatni

rok jich *annałów*, pospolicie jest czasem, w którym pisali i dzieło swe kończyli.

XXXV. Podobnych *annałów*, musiało być dosyć, ale zaginęły, a oryginały wszystkich ze szczętem zaginęły. Niewielu tylko kopje zostały. Te w przepisywaniu łatwo bardzo mnogim uległy uchybieniom, bo w przepisywaniu lat łatwe zachodziły niewyczytania i omyłki. Z tąd, w téj liczbie małéj, są niezgodności trudzące, dla badaczy nieobojętne. Samo dochowanie dotąd znanych, niewielu kodexów jest owocem, a najwięcéj obowiązani jesteśmy ocalenie podobne piérwotnych annałów, annaliście archdjakonowi gnieźnieńskiemu. Ten annalista, na czele swych annałów, pokopjował w odmęcie te, które miał pod ręką. Jemu się przypisać godzi, jeżeli nie jego kopjistom, takowe skupienie kilku różnego wieku annałów, ponieważ zwykle jednym i tymże samym porządkiem czyli nieładem znajdują się w kodexach na czele własnych archidjakona roczników: przynajmniéj w tym sposobie dostarcza nam onych kodex, z którego Sommersberg 1729, w tomie drugim, od karty 78 do 155, (Mitzlera t. III, p. 163) drukiem ogłaszał, tudzież kodex zamojski czyli gnieźnieński Santkona; a nawet w kodexach królewieckim i lubieńskim znajdującym się w bibljotece przy uniwersitecie warszawskim, tylko cokolwiek odmiennie i porozrywano. Kodex hejlsbergski, wydrukowany w Gdańsku 1749, przez Lengnicha, dostarczył téż nieobojętnego annalistę, w jinnych téż znalezionego kodexach.

Piérwszy podobno Jan Salomon Semmler (animadversiones ad antiquos scriptores Poloniae, §. 13, p. 12), zastanowił się w 1772 nad rozmajitością w wydaniu Sommersberga znajdujących się annalistów, takowych rozosobnił i *siedmiu* z nich oznaczył. Nieznając jego postrzeżeń, gdym w 1809 kodex zamojski przepisywał,

do podobnegoż przyszedłem wypadku i takowy Felixowi Bentkowskiemu do jego historji literatury polskiéj w 1814, a potém w 1822 Lindemu (handschriftliche Mittheilungen, p. 622) udzielałem. Zgodność była łatwa i konieczna, bo podobny rozkład z piérwszego rzutu oka jest każdemu jasny i oczywisty. Z czasem przybyło mi obserwacji więcéj, których pod ręką niémam: kierując się tylko skazówką, z mych notat przez Łukasza Gołębiowskiego (o dziejopismach polskich p. 25, 26) skreśloną, o każdym *annaliście* słów kilka powiem.

PIÉRWOTNI: KRAKOWSKI I POLSKI 1140 i 1248.

XXXVI. W zbiorze Sommersberga (t. II, p. 79), pod tytułem: *recapitulatur brevius cronica polonorum:* są annały niewłaściwie kroniką zwane, niewiele lat bardzo chudo zapisanych, od Dombrówki do roku 1135: Wislicia cede destruitur V idus februarii (9 lutego). Z tytułu wnosić należy, że to jest tylko wyciąg brevius z kroniki czyli raczéj *annałów*, nie daléj jak do roku 1135 dochodzących, a przeto w owym czasie pisanych. *Annalistą krakowskim* słusznie nazwać go wypada, ponieważ wyłącznie okolice Krakowa ma na oku. Tak téż nazwał Semler pod numerem 1szym.

Annales Poloniae vetustissimi. Równie poczynają się od Dąbrowki, a kończą na roku 1248. Sommersbergi, scr. siles. t. II, p. 81, 82). Chociaż stem lat późniejsze, również chude jak poprzednie. Jeden tylko rok ostatni 1248 ma kilka zdarzeń obszerniéj opowiedzianych. Zdaje się, że annalista w Wielkiéj Polszcze, w tym 1248 zaczął swe annały, z poprzednich przedwstępie wygotował i na swym roku zakończył. Jest to numer IIIci Semlera (62) Zdaje się, że te annały miały kontinuatora, jak powiemy niżéj.

(62) Semler pod numerem IIgim, tworzy pamiętnik oso-

BOGUCHWAŁ 1250; GŁODSŁAW BASZKO, 1273.

XXXVII. *Boguphali II, episcopi poznaniensis chronicon Polonie: cum continuatione Paskonis custodis poznaniensis.* Pod tym tytułem Sommersberg w 1729 ogłosił drukiem dość rozciągłe annały dwu annalistów (t. II, p. 18—79); Jabłonowski przedrukował one 1750 w Warszawie; Hippolit Kownacki wytłómaczył je i ogłosił 1823 w języku polskim. W tych annałach pod rokiem 1250 pisze annalista: eodem tempore in prima nocte post diem beati Johannis baptiste (25 czerwca) *ego Boguphalus*, episcopus poznaniensis, audiui, licet peccator, per visum, quendam religiosum mihi dicere: infra 25 annos tota Polonia consumabitur (Sommersbergi, p. 64). Z tego widać że Boguchwał II, biskup poznański był tych annałów pisarzem. Anno domini 1253, V idus februarii (9 lutego), Boguphalus, episcopus poznaniensis in praedio eclesiae sue Solecz, diem suum clausit extremum. Delectabatur autem nocte dieque legendo in libris sacre scripture, quorum copiam, non modicam habebat et plus quam aliquem thesaurum feruentissime diligebat: Quos omnes, post obitum suum, ecclesie poznaniensis reliquit. Mówią to też same jego annały (Somm. p. 65): a zatem jinną ręką daléj po jego zgonie przeciągane. W téj kontinuacji pod rokiem 1265, czytamy: dominus Johannes decanus et Petrus scholasticus et alii fratres canonici, habito consilio miserunt *me Glodslaum*, custodem ejusdem ecclesie *Bastconem* cognomine, cum literis domini pape, i daléj opisuje jak z jinnymi stanął przed papieżem (Sommersb. p. 76). Oczywiście więc, że kontinuatorem Bogufała,

bny który kończy się na wyprawie Przemysława i Ottokara na Prusaków. Zda mi się, że trudno i niewarto z tak małych dorywczych po kodexach zapisków osobne tworzyć artikuły osobnych pisarzy. Są to rozproszone ułamki, osobnego zbioru i konfrontacji wymagające.

jest kustosz *Głodsław Baszko*. Text drukowany przez Sommersberga annalisty kujawskiego, pod rokiem 1256 (p. 86, 87), po dwakroć daje mu na jimie *Godsław Baszko*). Ten Godzisław Baszko dociąga swe annały do roku 1271. O takowym Boguchwała przez Baszkona kontinuowaniu wiedział Warszewicki w 1560 (in catalogo script.).

XXXVIII. W całości *Annały* te, z trzech części się składają. Piérwsza jest przejistoczeniem kronik Mateusza i Kadłubka w annały czyli roczniki, to jest z kronik tych pisarzy wzięte są wypadki i w koléj lat pod właściwemi latami zapisywane. Zachowane są wyrazy wzoru, z którego wyciągnięte, a zatém w téj części styl jest odmienny od następnych. W części drugiéj annalista *Boguchwał* dalszych lat zdarzenia i sprawy koleją lat zapisuje, aż prawie do zgonu swego, gdyż jeszcze 1250 swą wizją zapisał, a w początku 1253 z tego świata zeszedł. Są to zapisy lat współczesnych dość dostatnio kreślone, tokiem annalistowskim, sucho i po prostu. Trzecia część jest *kontinuacją Baszkona* do 1271, nierozróżni tego stilu od poprzedniego, bo to jest pospolite wysłowienie annalistowskie' jednostajne, wszakże każdy rok dalszego ciągu tego, tak wypadkami, jak słowami dostatniéj niż poprzednie zapełniany.

W pierwszéj mianowicie części tych annałów jile są z druku znane, znalazły się wyrażenia, na które w roku 1250 Boguchwał niémógłby się zdobyć przez żaden sposób. Na wielu miéjscach zbiega się dosłownie z Dzirswą w 1288 piszącym, z Dombrówką dopiéro koło 1440 swe kommentarze kończącym. Wiele miéjsc jest tak wyrażonych, że należą raczéj do pisarza, znającego późniéjszy stan Polski, a nie ten jaki był za Boguchwała. Są wypisy z żywota świętego Stanisława, (Sommersb. t. II, p. 26, 28), który był

później 1260 pisany; jest wspomniony Marcin Strepa, także swą kronikę świata później piszący, zmarły 1278. Te tak liczne nieczesności, powodowały do mniemania, że Boguchwał annałów niepisał, tylko Baszko. Ależ w takim razie po co pod rokiem 1250 czytamy: *ego Boguphalus audiui.* O téj saméj jego wizji powtarza późniéjszy annalista kujawski: eodem anno prima nocte post diem beati Johannis baptiste Boguphalus peccator episcopus poznaniensis *vidit* per visum et *audiuit* quendam religiosum dicere, infra 25 annos tota Polonia consumabitur (Sommersb. p. 83). Gdyby Baszko pisał, toćby równie powiedział *episcopus audiuit.* Żeby z téj trudności wymatnić się, niebraknie podejrzeń na Baszkona rzuconych, a może on swéj własnéj pracy część zamierzył pod jimieniem biskupim wypuścić; dla tego, zmyślił to *ego vidi et audiui*, a może, co gorsza, biskup rzeczywiście pisał i był autorem, a Baszko schwyciwszy jego pracę, popsuł ją wtykając swe mędrkowania o Lechu, etymologje i tym podobne rzeczy. Wszakże podejrzenia takowe, wcale niesą zaspokajające i bez żadnéj potrzeby na domysł rzucone; jeszcze bowiem zostanie w tém popsuciu, jak ów Lech, tak wiele jinnych słów zmownie z Dzirswą i Dombrówką powtórzonych, które nieprzystałyby ani mniemanemu fałszerzowi Baszkonowi. Wprawdzie Dombrówka niebył do tego wzorem, owszém powołuje się na to co wyczytał in chronica polonorum: ale: Dzirswa, wiadomości z czeskich pism wzięte i do annałów Boguchwała wtrącone, mianowicie powieść o Lechu (z Dalemila kanonika pragskiego koło roku 1315 żyjącego) są od Baszkona późniéjsze i również jemu jako mniemanemu fałszerzowi nieprzystały. Popsucie tedy zaszło późniéj, najrychléj w XIV dopiéro wieku albo w XV, w którym dopadł go uczony Dombrówka, co wykładem kroniki Kadłubka stawał się głośny. Z tak prze-

robionéj kopji wydał te annały Sommersberg. Dotąd nieznamy jinnego kodexu, który by poprawy i oczyszczenia przyniósł. Ten co jest we Wrocławiu, jest takiż jak Sommersberga, jinny w Krakowie podobnyż nieco tylko skracany (Jerzy Sam. Band. u Ossolińskiego przypisek 50, do Winc. Kadłubka). Gelasjus Dobner (in edit. Venc. Hageci, Pragae 1763, pars 11, p. 7, 8) upewnia nas, że jest w Czechach rękopism *hodjejowski*, w którym annały Boguchwała są wcale jinne od drukiem ogłoszonych, to jest, temi dziwacznemi dodatkami niepokaleczony. Niedaje dostatecznego kodexu hodjejowskiego opisania, ale wie, że w nim są annales Boguchwała a nie Baszkona. Niéma żadnych powodów powątpiewania, aby te annales niémiały być pisane przez samego Boguchwała, którego Baszko kontinuował. Współczesne obu tych pisarzy zdarzenia, bez wątpienia mniéj uległy naruszeniom, zostały może nienadwerężone i mogą być uważane za źrzódło wcale czyste. Początkowa tylko część jest skażona, a to do tego stopnia, że bez przewodnika jakiego jinnego textu poprawniejszego, oczyszczanie dziś w druku znanego, byłoby po wielkiéj części wypadkiem domysłów, które straconych a w przepisywaniu opuszczonych wyrażeń znaleść i odzyskać by niezdołały. Ta początkowa część, tak potworna w druku, niémoże w badaniach służyć jako owoc Boguchwała samego, ale jako płód *pseudoboguphali* końca wieku XIV.

ANNALIŚCI
KRAKOWSKI 1282; SZLĄSKI 1308; KUJAWSKI 1312.

XXXIX. Ponieważ z postępem czasu, przypomnienie dawnych czasów uchodziło, na onych miéjsce nasuwały się nowe zdarzenia, świeżym więc annalistom niezostawało nic więcéj jak starodawne wiernie powtarzać, jeśli one naruszać, poprawiać czyli psuć

niezamierzali, i takowe dalszemi własnemi swego czasu dopisywaniami kontinuować: albo się zamykać w bliższe lub swego życia czasy, zaniedbując poprzednie. Tego rodzaju po większéj części są następni.

Annalista Cracoviensis, znajduje się w zbiorze Sommersberga t. II, na karcie 82 i 83 poczyna od roku 1142, a kończy na roku 1282 dux Lestko congrediens cum Litwanis in Rorone, devicit eos. Jest krakowskim ponieważ zajmuje się bardzo następstwem biskupów krakowskich. W ciągu stulecia które obejmuje, niewiele chudo wskazanych dat przynosi. Jest to numer IVty Semlera (62).

Pod tytułem: *chronici Silesiae vetustissimi fragmentum*, znajdują się u Sommersberga, t. II, p. 17, *annales Szląskie*, zawierające w sobie bardzo chudo zapisane stuletnie biskupów zgony i niektóre wydarzenia, od roku 1238 do 1308. W kodexie samym, były zatytułowane i osobno od jinnych zachowane.

Annalista kwiaviensis, znajduje się u Sommersberga, t. II, p. 83 do 91, na kilku kartach rozciągniony. Możnaby go za kontinuatora poprzednich annales poloniae vetustissimi poczytywać: tamte bowiem kończąc się na roku 1248, niezaniedbały między zdarzeniami owego roku, wymienić przedewszystkiém uwięzienie Piotra z Szamotuł kasztelana poznańskiego i syna jego, przez księcia Przemysława: te poczynają od roku 1249: dux Przemisl edificauit Poznan et fratri Boleslao dedit Gneznen metropolim. W takiéj kontinuacji, annalista ten wyciąga i powtarza słowa z roczników Boguchwała.

(62) Po tym annaliście są u Sommersberga, p. 83, dorywcze notaty: fidem recepit, 1097 incipit ordo cluniacensis; daty początku jinnych zakonnów: daty do świętego Stanisława ściągające się; 1296 zgon Przemysława w Rogoźnie. Te notaty zbyt mały tworzyły artikuł: zasługują na baczność wydawców i badaczy a nie na utworzenie osobnego annalisty.

Lecz gdy w dalszym postępie, staje się sam z siebie piszący, koło roku 1270, szczegulniejszym sposobem kujawskiemi zajmuje się sprawami, jakby o wielkopolskich i poznańskich zapomniał. Pod koniec poczyna być mniéj dostateczny, krótszy i zaniedbujący się. Ostatni rok jego jest 1309. Przeszło więc stu lat zdarzenia zapisywał, od 1249 do 1310, po części dość starannie i szczodrze. Jest to numer Vty Semlera.

ANNALISTA MNICH FRANCISZKAN, 1340.

XL. W wydaniu kodexu hejlsbergskiego przez Lengnicha w Gdańsku 1749. V. K. et M. G. scriptores poloniae vetustissimi, ex manuscripto bibliothecae heilsbergensi; przedrukowanym 1763 w Warszawie przez Wawrzeńca Mitzlera de Kolof, znajdują się annales rozerwane (pp. 33—43; 102—114 editionis gedanensis), do poprzednich i następnych niepodobne. Dostarczył onych do druku kodex hejlsbergski, pisany między 1426 a 1470. Też annales znalazły się także w jinnym kodexie przez Kuropatnickiego warszawskiemu przyjaciół nauk towarzystwu darowanym, a między 1501 a 1506 pisanym. O tym annaliście dał niejaką wiadomość 1811 w rocznikach wspomnionego towarzystwa Adam Prażmowski biskup płocki; po nim 1819 Józef Maximiljan Ossoliński w 50 przypisku do Kadłubka zastanowił się. Ossoliński zapatrując się na text drukowany, sądzi, że annalista kończy na roku 1378, ponieważ pod tym rokiem w wydaniu gdańskiém przepisywacz mówi: scias quod in sequenti (praecedenti) chronica multa per saltum dempta, atque per saltum scripta non sunt, sed penitus pretermissa, ut est illud, et statim circa finem prologi etc. (p. 43 edit. gedan). Z czego widać, że tylko cząstkę od karty 33 do 43, poczytuje za całość annalisty: wszakże przytoczone przez niego kopjisty słowa: scias quod etc., są pro-

testacją przerwy, gdy niżéj od p. 102 dalszy ciąg tegoż annalisty kopjuje. Prażmowski porównywając text drukowany z textem kodexu Kuropatnickiego, widzi, że drukowany (od p. 33 do 43) dochodzi tylko do wspomnionego 1378 roku, kiedy text kodexu Kuropatnickiego ciągnie do 1419. Dodaje przytém że annalista ten do roku 1419 ciągnący, miał przed okiem dzieje bezjimiennego od 1330 do 1424 i w wielu razach dosłównie one wypisuje jak się w druku znajdują. Te wskazane dzieje bezjimiennego wypisywane są w wydaniu gdańskiém od karty 102 do 114, są zgodne z annalistą kodexu Kuropatnickiego ciągnącym do 1419, wszakże trudno przyzwolić na to, aby annalista 1419 wypisywał dosłownie dzieje bezjimiennego z roku 1426. Zdanie więc Ossolińskiego jest ułamkowe, Prażmowskiego niedostateczne i mylne.

W kodexie Kuropatnickiego roczniki te mają tituł: *Annales Polonici*, w słowach: incipit regestrum annalium Polonorum ab anno 899 (codicis p. 96): zapisawszy zgon Arnulfa cesarza, poczynają od roku 913 sprawy polskie, z razu gdzieniegdzie trocha z odmętem, często dosyć mylnie, wydarzenia są dość mnogie i dosyć dostatecznie skreślane; a w nich niemało o urodzajach, o zimach, o zjawiskach i dziwach; niemało o kapitułach zakonu franciszkańskiego, o kanonizacjach świętych tego zakonu, tak już z pewnością twierdzić można, że annalista jest zakonu franciszkańskiego, jeśli nie w Krakowie to gdzieś w Małéj Polszcze piszący. Niemając dziś przed sobą, ani mych notat, ani wydania gdańskiego, niemogę zdać sprawy z tego, co Łukasz Gołębiowski w swém dziele o dziejopisach polskich zapisał (p. 26). Dostrzegłem wszakże że ów annalista zakonu franciszkańskiego, pisał koło roku 1340, i niedaléj dociągnął jak do tego roku. Te jego annales znajdują się w wydaniu gdańskiém od karty 33, do 43,

a potem od karty 102 do 107. Daléj są annales *kontinuatora*, także zakonu franciszkańskiego. Ta kontinuacja w kodexie Kuropatnickiego (pisanym koło 1502), niedochodzi jak do roku 1419 (64): w kodexie Szamotulańskim (pisanym przed 1470) jest zupełniéjsza, ciągnie się do roku 1426 jak w wydaniu gdańskiém od karty 107 do 114 widzić można. Wypada z tego że późniejszy małopolski (1501) przepisywacz miał mniéj, aniżeli dawniejszy (przed 1470) wielkopolski. Niezatrzymuję się nad tém dłużéj, bom pozbawiony środków objaśnienia.

Mając teraz przed sobą *Annalistę mnicha* franciszkana, widzę że do twierdzenia jiż pisał do roku 1340 powodem jest osnowa rocznych jego zapisów. Te albowiem gęsto mają zdarzeń i lat z wieku XIII i XIV zapisania a od roku 1330 do 1340 rozciągłe, ledwie niekażdego roku zdarzeń rozwinięcie. Od roku zaś 1340 wszystko się to urywa zupełnie i bez powrotu. W trzech latach bliskich jest tylko zapisana zmiana biskupów, potém (mspt. p. 125, 126) po trzydziestoletniéj przerwie, od roku 1370 do 1415, zakończonym *in szczitelko*, w przeciągu 35 lat, tylko w dziewięciu krótko niejakie zdarzenia natrącone. Wszystko tedy po roku 1340 jest dorywczém dopisywaniem; a w podobnym stanie są dopisy lat dalszych aż do 1426 kodexu hejlsbergskiego.

(Bielowski chce annales te przyznać niejakiemu Thrasce: patrz o tém t. IV Polski średnich wieków artikuł XIX, 4, nota 2).

DIURNALE CZYLI EPHEMERIDES 1366.

XLI. Z pomiędzy zapisków na czele archidjakona gnieźnieńskiego w wydaniu Sommersberga zamieszczony,

(64) Czyli raczéj do roku 1415 z zakończeniem *in Szczitelko*. Patrz uwagi nad Mateuszem Cherbu Cholewa, rozdz. 4.

jeden, w dziwnym się sposobie objawia. Zapisywacz zdarzeń, tworzy kalendarz historyczny, postępuje od stycznia z miesiąca do miesiąca, aż do ostatniego grudnia, i w każdym miesiącu jedno lub kilka zdarzeń stosownie do dnia zapisuje. Najdawniejsze zdarzenie w tym dzienniku, miesięczniku czy kalendarzu zapisane, jest roku 1322, a najpóźniejsze 1366. Współczesne zdarzenia, koniecznie najświadomsze były do podobnych dniowych zapisań: oczywiście tedy kalendarz ten był wymyślony 1366. Nieznam drugiego przykładu podobnego w owych wiekach kalendarza historicznego. Znajduje się on u Sommersberga, na karcie 79 i 80 tomu II.

ANNALISTA GNIEZNIEŃSKI 1376.

XLII. Znajdują się u Sommersberga t. II, p. 91, do 94, *annales gnesnenses*, słusznie tak nazwane bo zdarzenia w Gnieźnie zaszłe na oku mają przed innemi. Z trzech niejako części utworzone: pierwsza jest dat dorywczych, dwie drugie ciągłych. Zaczyna od roku 1192 castrum gnesnense et monasterium [illegible] est. Po kilku dorywczych zapiskach: od roku 1232 [illegible] ecclesie gnesnensis kathedralis ruit, zaczyna zapiskami lat szereg, w dość [illegible] zapiskach i ciągnie do 1306. Po czem, objawia się przerwa. Jednak tylko rok 1288 jest przejściem do części trzeciej, i więcej z poprzedniemi nowy, gęstszych lat szereg, od roku 1314 do 1376. Jest to Sommera numer VI.

JAN ARCHIDYAKON GNIEZNIEŃSKI 1385.

XLIII. Po wyczerpaniu różnych annałów i zapisków które u Sommersberga t. II. p. 79 do 94, pod imieniem archidyakona gnieźnieńskiego [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] innych [illegible] odkrywają się w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

chidjakona gnieźnieńskiego Jana (65). Pojawiają się jeszcze na początku dorywcze zapisy zgonu Bedy; 730 Beda presbyter obiit, i kilku rzeczy obcych, nim się w krajowe annalista wdrożył. Bliskie dopiero zajmują go czasy, a najobszerniéj współczesne: właściwie mówiąc od Leszka czarnego. Odtąd coraz obszerniéj dzieje porządkiem lat opowiada. Z końcem Łokietka lubo koleji lat nieuchybia i zwyczajem annalistów wymieniać one niezaniedbuje: przybiera wszakże wyraz kronikarza, gdyż artikuły czyli rozdziały zatytułowaniami odosabnia. Powoduje do tego rozciągłość powieści. W łacinie owego wieku, opowiada, bez ozdób, po prostu, jasno, bez zbytku, dostatnio i należycie rozwija. Tym sposobem przedstawując różne sprawy i zdarzenia krajowe, niezaniedbując obok nich interesów kościoła, ale najpilniéj zajścia politiczne wewnętrzne kreśląc, od zgonu Kazimirza wielkiego nieraz w najmniejsze wchodzi poszczegulniania, przez ciąg panowania Ludwika, i następnego po nim bezkrólewia aż do roku 1385, a zatém prawie aż do czasu Jagełły. Jest tedy to annalista wieloe wyższéj nad innych zalety, jest pisarz ważniejszy od kronikarzy, dostarczający w prostocie i szczerości mnogi zapas wypadków swego czasu. Nikt przed nim tyle nie dostarczył.

XLIV. Kto on był? sam o sobie powiada. Był duchownym i w r. 1350, znajdował się przy chorym Kazimirzu wielkim z polowania wracającym. W Koprzywnicy wolniejszy od gorączki król, chcąc niezwłocznie uskutecznić świeżo uczynione votum, polecił mu aby wyprawił kogo coby się dowiedział na miejscu, w jakim stanie znajduje się płocki świętego Zygmunta

(65) Uchodził on za bezjimiennego. Łatwe jimienia jego wydobycie winniśmy Michałowi Wiszniewskiemu: pomniki historji i liter. polskiéj, w Krakowie, przedmowa p. XXIII.

kościół i wielu ma vikarjuszów. Wyprawiony był tym końcem Jan ze Skerzina, capellanus curiae. Za przybyciem do Krakowa, annalista nasz, nieodstępując od króla na łożu śmiertelném złożonego, 1 listopada rozmawia z lekarzami z polecenia królewskiego, a mianowicie z Mathiasem (p. 99, 100). Wymienia zatém, drobne szczegóły choroby, zgonu, testamentu, pogrzebu odprawionego po przybyciu króla Ludwika: w czém wszystkim widać osobistą kronikarza obecność. Roku 1372, arcybiskup gnieźnieński Jarosław: cum feria sexta proxima ante nativitatem Christi (19 grudnia), et alii in Zneyna scaccos lusimus, et mane sabbato in vigilia beati Thome apostoli (20 grudnia), ego Gneznam, ad recipiendum quadraginta marcas grossorum, quas mihi mutuauerat, ipse adhuc clare vidente, recedissem, et ulterius Poznaniam misissem, et expeditis quibusdam negotiis, in vigilia (24 grudnia) hora prandii Zneynam veni, et ibi cum aliquibus audiuissem eundem patrem excecatum fuisse, non credidi. Donec tamen eodem die, Zneynam venissem, et ad eum cum aliis dominis ut una cum eo cenam facerem, intrassem; ipse, intelligens meum adventum et alios, dicit: *archidiacone ecclesie!* nihil video! De cujus tam subita excecatione, sibi et plus ecclesie et nobis omnibus compaciebam, plurium condolentes (p. 107). Był więc archidjakonem gnieźnieńskim w tym 1372 roku i zapewne w téj godności zostawał do zgonu. Roku 1378 arcybiskup gnieźnieński Jan Suchywilk po naradzie z biskupami i kapitułą wysłał go *Johannem archidiaconem* wraz z Dzirskonem z Gibowa do wielkorządcy Władysława Opolskiego aby kmieci kościelnych od podatków uwolnić (p. 120). Roku 1383, gdy po zgonie Zbiluta biskupa władisławskiego, kapituła dla wyboru w Raciążu się zebrała; compromiserunt in tres in Theodoricum wladislaviensem, Troyanum poznaniensem praepositos

et *Johannem archidiaconem gnesnensem*, canonicos wladislavienses i wybrali na biskupa Troyana (p. 149). Był więc ten Jan archidjakon, razem kanonikiem władisławskim. Był świadkiem całego panowania Ludwika, które swemi annałami obejmuje i nieledwie całe bezkrólewie, w Wielkiéjpolszcze mianowicie, tyle zawichrzone. Annały jego, w zwykłych jim poszczegułowaniach licznych wypadków, dochodzą do r. 1384. Na tym roku musiał archidjakon poprzestać onych zapisywanie. Lata następne jakie się w wydaniu Sommersberga aż do roku 1395 znajdują, pewnie są jinnéj ręki, jakiego przepisywacza i kontinuatora, bo wcale chude, mało zapisujące, w rękopiśmie zamojskim nieco odmienne, w kodexie poznańskim, będącym w Królewcu wcale się nieznajdują: z jistoty nic nieznaczące.

OSTATNI ANNALIŚCI.

XLV. Wymieniłem w dziele Łukasza Gołębiowskiego, o dziejopisach polskich, następujących jeszcze annalistów.

Kontinuator annalisty mnicha franciszkana. W kodexie Kuropatnickiego znajduje się dociągniony do 1415, w kodexie heilsbergskim rok ostatni 1426, zakończony wyrazami: explicit cronica Polonorum anno domini 1426 (mscr. heilsb. p. 70 col. a): co w wydaniu gdańskiém jest od karty 107 do 114, zaczynając od roku 1341.

Annalista sandomirski, przestaje na roku 1430, znajduje się w rękopiśmie bibljotheki przy uniwersytecie warszawskim, w kodexie in 4to, pisanym 1466 ręką Alberta z Radoszyc.

Gesta cronicalia. Annalista pod tym tytułem, sandomirskiego wypisując, niektóre wprowadza odmiany, omyłki i ciąg dalszy aż do roku 1464: znajduje się w rękopiśmie witowskim in folio, w bibljothece przy uniwersytecie warszawskim.

Zygmunt Rosicki, ciągnący do 1470, tamże.

Annalista trzemeszeński, ciągniony do roku 1492, z kontinuacją do 1522. Rękopism posiada Juljan Niemcewicz.

O tych wymienionych tu pięciu annalistach, dziś żadnéj sprawy zdać niezdołam, niemając mych notat. Późniejsi annaliści nienależeliby do naszych uwag a podobno że téż jich i niéma. Poprzestawano je pisać, bo pisanie kronik stawało się łatwe do letników, podobne, tylko swobodniéj rozwijane.

Gdy w ciągu druku niniejszego tomu, przed laty wypisane z rękopismów kroniki i annały odwiedziły mię: mogę o tych ostatnich annalistach coś więcéj powiedzieć.

Annalista sandomirski i gesta cronicalia właściwie jest jedno i to samo. Mam przed sobą pięć tego z różnych kodexów kopij, oparte na jednostajności do 1399, w dalszych latach rozstrychnione i niejednostajne, tak że wynikają z wzoru pisanego do roku 1389 a najpóźniéj 1399. Nazwałem sandomirskim dla tego, że się sandomirskiemi kościołami zajmuje. Zaczyna właściwie od Mieszka roku 913 czyli 916, miewa jednak czoło pokryte przytoczeniem: beatus Jeronimus in cronica, computu lat od Adama. Pisze wedle lat z żywotów, z Galla, z legend, z poprzednich annałów; ma swoje widzenia, swoje wyrażenia wszystko odświeżające w baronów, w nomenklatury nowe; a lubo jak widać często przepisywany i nieco przerabiany, poszedł w zapomnienie.

Najdawniejsza jaką mam przed sobą tych annałów kopja jest z kodexu 1449 roku, z bibljotheki Załuskich w Petersburgu będącego. Za staraniem przyjaciela mego Ignacego Daniłowicza przepisywał mi ją Buszyński. Zamyka się r. 1389 i wyrazami: et sic est finis hujus operis. *Mathias* hęc scripsit, nobilibus viris

dominis Thome et Dobeslao advocato Pilsno dominis gratiosissimis. Ten Maciéj, jest jak z jinnego rękopisu tegoż kodexu widać, *Mathias Petersolez de Slupcza*, provinc. monasterii in Pilsno.

W kodexie jednym Działyńskiego Titusa wielce bogatym w różne pisma, kopjowane to przez Konrada to przez Stanisława z Jaszowicz; oraz w przekład polski statutów wiślickich; w kodexie tym złożonym z pism kopjowanych 1453, 1469, a mającym zapisywane zdarzenia jeszcze 1490, znajduje się wspomniony sandomirski annalista od karty 369 dociągniony do r. 1399.

W kodexie z Wiślicy w bibljotece warszawskiéj będącym, kilka przepisywań Alberta de Radoszice obejmującym, znajduje się wspomniony annalista z dopisywaniami aż do 1430 roku.

Kodex witowski w bibljothece warszawskiéj, pisany 1464, wyobraża prawdziwy bruljon, mylną kopją, skrobaną, mazaną, poprawianą; z dopisami po roku 1399, w nieładzie lat dołożonémi, zdarzenia różnych wieków do 1462 zapisującémi. Daje takiemu przepisaniu tituł: *gesta cronicalia* que in Polonia contingebant, compendiose conscripta (p. 1—11).

Naostatek w kodexie *Jana z Niegłoszowa*, będącym własnością Działyńskiego (p. 20—27) jest ten annalista sandomirski nieco przerobiony. Opuszcza wstęp beatus Jeronimus; wiele lat z pośrodka pomija, mianowicie w których się następstwo biskupów krakowskich znajdowało; denominacje pozmieniał, prowincjonalną mazowiecką nosowością obciążył. Po roku 1399 dopisuje z lat dawniejszych zdarzenia dotyczące biskupów płockich i Płocka lub Mazowsza, kończąc wyrazami: per me Johannem de Nyegloszow, terre lanciciensi sub anno domini 1484 die quarta mensis julii, finito isto: sit laus et gloria Christo..

Może annalista ten mały niewart był tak długiego

w tém miéjscu rozpisu, ale wart ogłoszenia drukiem dla osobliwości.

Co do *annalisty trzemeszeńskiego*, z dwóch go mam kodexów. Jeden w kodexie poricko-puławskim Kadłubka, któryśmy (w uwagach nad Mateuszem) rękopismem anonyma A nazwali. W tym, od karty 178, znajduje się kronika króciuchna, od Kraka do zgonu Władysława warneńskiego, z zatitułowaniami koleji królów tabularnie we dwie kolumny pisana. Z początku jidzie za Mateuszem, potém przebijają się wyrażenia Galla; naostatek własne o każdym panowaniu słowa. Na końcu: anno domini 1460, a zatym w tym roku pisana, bo jinnych lat niedostarcza. Dopisano potém kilka linji o Kazimirzu.

Ta kronika znajduje się tedy w kodexie Niemcewicza trzemeszeńskim, pokryta na czele dopisem z Dzirswy: ortum siue originem; ciągniona w ciągłém pisaniu textu do elekcji i koronacji Jana Alberta 1492, o czém nadmieniwszy pisze *Finis*. Tu tedy jéj koniec. Poczém następują w kodexie tąż ręką dopiski annalistyczne, w których wypadki i daty onych do 1522, są czasem nieco obszerniéj zebrane; a ta kontinuacja tyle wynosi kart co cała kronika.

Podobnych zapisów annalistowskich lat różnych, dorywczych, w nieładzie nieraz skupionych niebrakuje w kodexach: bądź z różnych zarazem annałów wyciąganych, bądź z własnego natchnienia tworzonych.

Podobnych téż kronik czyli kroniczek liczących następstwo królów dosyć jest po rękopismach. Pospolicie są krótsze, zwięzlejsze od wspomnionéj trzemeszeńskiéj, czasem wierszowane, często zredukowane do samych nazwisk.

Krótka taka kronika pod tytułem: *Collecta abreviata ex cronica Polonorum, quo tempore incepit esse regnum Polonie et qui reges*, znajduje się w kodexie bibljotheki

warszawskiéj Koprzywnickim, położona po aetates mundi przez Alberta de Tarnów 1451 pisanych. Do słów swych o królach mięsza lata czyli daty; aż po ustępie dux Johel (Jagel) octaws rex, zapisuje (p. 461) hic ex cronica Vincentii Cadlubowicz, poczém, versus de Polonia i annalistowskie dopiski od 1231, czyli 1260 do 1333.

Wierszowana królów koléj, jest w kodexie Kuropatnickiego pag. 151.

Genealogie Piastów są w rękopiśmie lubieńskim (pag. 58, 59, 62, 63, 66, 67, 68).

VI.

KRONIKARZE.

XLVI. Zapisywanie wypadków koleją lat, rok po roku, w letnikach czyli rocznikach, annałach, wyzuwało z wszelkiéj myśli, niewywoływało ani okrasy stylu, ani przystrojenia powieści czy to erudicją czy sentencjonalnością, od razu było łatwego przystępu dla umiejących pisać, skoro mieli co zapisywać z tego co jich obchodziło. Są różne annały od kronik, bo annały są tylko *commemoracją*, dla pamięci i przypomnienia zapisaniem; kronik widokiem są, *gloria* et *laudes*, sława i chwała, *Κλεω και κλειος*. Pisanie tedy *kronik, czasowników*, mianowicie sposobem jakim się przez pióro Galla objawiło, wymagało pewnych i niepospolitych zdolności, jakie nie byle czyjim bywają udziałem. Stanowisko tych czasowników wyższe, do dopięcia trudniejsze, dopóki niezniżyło się do padołu letników. Nim to nastąpiło, zjawiło się jeszcze dwóch kronikarzy i pewnie niewięcéj, bo gdyby był trzeci i czwarty, następni po nich kronikarze umieliby jim cześć oddać, cześć jaką łatwo zyskuje płód pełen myśli, czucia, wyobraźni: a gdy tak wielu tego rodzaju późniejsi niewzmiankują, więc jich niebyło: było dwóch, obaj biskupi kra-

kowscy *Mateusz* i *Wincenty*, których obu następni czyli późniejsi kronikarze pod jedném jimieniem *Wincentego Kadłubkowego* znają.

MATEUSZ 1156.

XLVII. Jest kronika polska w formie rozmowy, djalogu, między *Janem* i *Mateuszem*, którą miał w ręku koło roku 1180 czy 1190 Wincenty syn Kadłubka. Jest to, mutua collocutio virorum illustrorum, w któréj disputabant Johannes et Mattheus, ambo grandevi, ambo sententiis graves, de hujus reipublice, origine, progressu et consummatione (proem. edit. lips. p. 602). Niektóre z kodexów miewały tituł, chronica de gestis illustrium principum et regum Polonie, per Johannem quondam gnesnensem archiepiscopum et Mattheum cracoviensem episcopum, per modum dialogi edita (Dombrówka, comment. edit. dobrom. p. 9, lips. p. 597). Arcybiskup Jan 1152—1168, i biskup Mateusz 1144—1166, byli sobie współcześni i niéma powodu odrzucania tego podania że owi illustres, grandaevi et sententiis graves, są oni a nie jacy jinni w téj kronice rozmawiający, chociaż w całej kronice żadnej poszlaki dostrzedz nie można, ażeby ci rozmawiający jakimi dostojnikami w kościele byli. W owym atoli wieku, ludzi zdolnych, nauką piśmienną opatrzonych, raczej w stanie duchownym szukać wypada i nauka do wysokiej jim dostojności drogę otwierała. Podanie to niejest do odrzucenia: wszak i kronika Wincentego, niedaje wiadomości o dostojności skromnego onej pisarza, podanie tylko i powszechna wiadomość upewnia, że autorem był Wincenty biskup krakowski, syn Kadłubka.

Rozmowa.

XLVIII. Quaeso mi Matthee zaczyna *Jan* sub quonam conceptam existimabimus nostrarum constitu-

tionum infanciam? nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia. — Na co *Mateusz* odpowiada: scio, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia: me vero, in hac parte, infantulum fateor ut etiam, utrum hujus instantis simplex, aliqua precesserit porciuncula, prorsus non noverim. Z tém wszystkiém po takiém przyznaniu sędziwemu Janowi znajomości rzeczy, a wyznaniu swéj zupełnéj niewiadomości, oświadcza: quod tamen per veridicam majorum narrationem condidici, non silebo (epist. I, p, 602). Poczém zaraz dzieje polskie opowiadać zaczyna i opowiada sam jeden tylko, bez wdawania się jakiego bądź Jana. Jan odpowiada mu tylko, potakując, rozbierając myśl opowiadania, przytaczając obce na podobieństwo, daje znać że opowiadanie zrozumiał. W takiéj disputacji, w takim djalogu, w takiéj rozmowie, sam jedynie, sam Mateusz dzieje polskie opowiada, tak że słusznie jemu samemu kroniki utwór przypisać należy. Rozmowę utworzoną ustnie, kodexy powszechnie zamieniają w piśmienną, listowną: są to wzajemne Mateusza i Jana listy, *epistolae*. Rozciągłość opowiadania i odpowiedzi, rzeczywiście więcéj listownéj czyli piśmiennéj, aniżeli ustnéj przystoji rozmowie. Piszę kronikę czyli czasownik Mateusz sam, Mateusz jak mówią herbu Cholewa, biskup krakowski, kreśli dzieje polskie sam, i sam sobie pod jimieniem Jana odpowiada: to téż, były przed XV wiekiem kodexa, z tytułem chronica de gestis principum Polonie, quam lector sciat esse editam a Mattheo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt (edidit) (Dombrówka, comment. p. edit. dobr. 5, lips. 595) (66).

(66) Mateusz: vir eruditus et qui auctor historiae Polonicae, quam sub nomine Vincentii Cadlubconis vulgatam habe-

Kształt taki pisania, rzadko używany, oczywiście jest jinny od pospolitego, od tego którym przed pięćdziesięciu laty Gallus pisał (67). Jest wreszcie *Mateusz* od poprzednika swego niesłychanie jinny: jakożkolwiek powiedzieć można że Gallus wskazał mu drogę kronikarską i sposób pisania. Mateusz, nie rythmizuje, powieść jego jest prozą, a nie poezją lub wierszowaniem jakiém. W prozie swéj przytacza tylko wiersze cudze miarowe, rzuca tu i owdzie może własne, po dwa, po trzy miarowe, hexametry lub pentametry (Gallowi nieznane), lub leoniny rimowane, jako sentencje albo przysłowia: we dwu tylko miejscach leoninami, przyśpiewki chciwego księżulka (clericelli Galla) (II, 17, p. 657) i psalmodjum zakonników klunjackich (II, 23, p. 668) w liczniejszych wierszach wymyśla (68). W prozie jego

---

mus, fuisse creditur, mowi Nakielski (miechovia, p. 7). Rzepnicki téż mniema, że Mateusz: eruditione quam plurimis antecelluit et ad praesuleam dignitatem, elevari meruit. Jan zaś arcybiskup, był pius, devotus, religiosus, ale illiteratus, jak to dobrze Maximiljan Ossoliński dobywa w swéj 21széj do Kadłubka nocie.

(67) Paschasius Rodbertus koło roku 851 piszący żywot opatów korbejskich Adelharda i Walégo, wprowadza czterech interlokutorów. On sam jistotę rzeczy w niezmiernėm gadulstwie wyprowadza, jinni trzéj przymawiają się. — Być może jiż Mateuszowi do pisania sposobem rozmowy stały się pobudką Cicerona tuskulaneńskie disputationes które miał, jak zobaczymy niżéj, przed sobą. Sed quo commodius disputationes nostre explicentur sic eas exponam, quasi agatur res, non quasi narretur mówi Cicero (tuscul. question. 1, 8). Memini quidem collocutionis mutue..... disputabant I. et M. ambo grandevi, pisze kronikarz.

(68) Nadmieniliśmy już wyżéj, nota 55, o zwyczaju kronikarskim wtrącania wierszów do prozy. Zwyczaj ten nieustawał. Burchard piszący koło 1196, przygody, casus Sancti Galli w Szwajcarji, mięszał leoniny; kontinuator jego Konrad de Fabaria koło 1234, naśladował go wiernie.

więcéj djalektiki lub przysad rhetoriki scholasticznéj, aniżeli przenośni lub figur; jigraszek słów i konceptowych zwrotów, bez liku. Opowiadanie dziejów zwikłane wyszukanemi zwroty, rezonowaniem, diskusją, przypiętemi sentencjami, maximami; przystrojone dikterjami, przypowiastkami, erudicją. Tu powieść i dzieje cechuje humilitas i virtus qua nobilitat (II, 4, 6), jindziéj largitas (II, 17). Opowiadanie wypadków, daje powód do zastanowienia się nad cudami (III, 17, 18); z tych wydarzeń wynikają rozprawy de adoptione (II, 7), de pecuniis male promissis (II, 13, 14); z niemi się wiążą, dicta philosophica, z nich wywodzone virtutes et scelera, wątpliwości w wyrokowaniu (II, 30). Krzywoustemu przychodzą na myśl uczniowie Pythagorasa (III, 5), równie jak Władisławidy (III, 31), tak i dawniejszy Zbigniew (II, 29), swe sprawy prawem rzymskiém wywodzą. Z jigraszek słów i myśli, z sentencji i erudicji, układa i wymyśla Mateusz przemawiania i listy osób, których sprawy opisuje. Tworzy je na wzór Galla: ale swojim sposobem, swéj myśli zwrotem, swą erudicją.

Erudicja.

XLIX. Erudicja Galla jest poeticka, któréj mu dostarczają biblja, język mythologiczny, a w prologu jednym historiczne przykłady. Mateusza zaś erudicja jest przypowiastkowa i historiczna: piérwszą wywołują parabole, przystosowania baranków i kozłów (II, 24), ptaszków niejednakiéj skłonności (III, 30); drugą, *similitudo* i *identitas* zdarzeń; a w początkach, *badawcze* podań i tradicji wiązanie z tém, co gdzié wyczytał. Sam Mateusz niekiedy przystosowania i podobieństwa wytacza, właściwie jednak, jest to obowiązkiem na Jana włożonym, aby similitudines i identitates po historji świata wyszukiwał. Nemo tamen id nostrae im-

putauerit tentationi, quod quaedam ex aliorum historiis principali inseruuntur seriei, quae ex industria jubentur non praeteriri, tum quia similia gaudent similibus, tum quia identitas mater est societatis (II, 1, p. 632). Jana odpisy i podobieństw wytykanie, jakkolwiek niesą dziejów krajowych osnową, niesą obojętne, bo myśl kronikarza wyjaśniają; a mniéj narażone na chętkę mędrkowań i przerabiań przepisywaczy, zapewniać mogą, jeśli niesame wyrazy przez nich w Mateuszu naruszone, to jistotę rzeczy.

Zrzódła erudicji są jaśniéjsze co do rzeczy obcych lub przypadkowych, aniżeli własnych dziejów krajowych. Przedewszystkiém *biblja* niewymieniona przez niego, licznych dostarcza przytoczeń: Filistinów (I, 19), Machabeuszów, Saula, Mojżesza, Helego, Jefte, Jeroboama, Fineusza, Abrahama, Matathjasza, Eleazara (libro II et III). Wymienia on *legem ecclesiae* (II, 11), a po nich prawa Justinjana, znalezieniem w owym wieku kodexu amalfiańskiego, wielce głośnego. *Codex, digesta, institutiones*, są po titułach wymienione (II, 7); równie *Constantinus* (II, 29), *imperator* (II, 30). Te prawa służą w pięciu mianowicie razach do rozpraw i wywodów: adoptio (II, 7), obrona Zbigniewa (II, 29), wątpliwość wyroku (II, 30), mala promissa (III, 14), i wywody prawności Władisławów (III, 31), są polem do wysypania prawnéj erudicji, dla owego wieku nowością będącéj(69). Wymienia on *Troga* po jimieniu (I, 3), a z niego czyli raczéj z *Justina* mnogie czyni wypisy lub wspomnienia. Wywołani są z niego: Orol i Dacy (Mat. I, 1, Just. XXXII, 3); Gallowie w Pannonji (Mat. I, 3, Just. XXIV, 4); Semiramis i Ana-

(69) Pandekty znalezione w Amalfi 1137, a na mocy prawa cesarskiego Medjolan z ziemią zrównany 1162.

xilaus (Mat. I, 7, Just. I, 2, IV, 2); Zostenes (Mat. I, 11, Just. XXIV, 5); Darius i Strato (Mat. I, 13. Just. I, 10, XVIII, 3); Krocinius (Erotinus) Mat. I, 17, Just. XXXIX, 5); Abderici i Sardanapal (Mat. I, 19, Just. XV, 2, I, 3); — Gordius (Mat. II, 4, 5, Just. XI, 7); Agathokles, Aristonikus, Datomjus (Abdolonymus), Ptolemeus (Mat. II, 5, Just. XXII, 1, XXXVI, 4, XI, 10, XIII, 4); Filip macedoński (Mat. II, 14, Just. VII, 6); Scythowie i żony jich (Mat. II, 20, Just. II, 3, 5); Eukratides baktrjański, Maleus i Kartalo karthagińscy (Mat. II, 24, Just. XLI, 6, XVIII, 7); Kodrus (Mat. II, 28. Just. II, 6); Hjero (Mat. II, 32, Just. XXIII, 4); — Alexander z Sikambrami (Mat. III, 4, Just. XII, 9); Brennus w Delfach (Mat. III, 17, Just. XXIV, 6, 7, 8); Zopyr (Mat. III, 18, Just. I, 10); Antigon i argyraspidy Heminjusa (Eumenesa) (Mat. III, 24, Just. XIV, 3, 4).

Tyle przytaczając, oczywiście że się Mateusz wczytał w swe źrzódła, nic przeto dziwnego że się w wysłowieniu jego nawijają liczne wyrażenia z biblji, lokucje i wyrazy prawne Justinjanowe i z kanonów: de jure dotis, donatio propter nuptias, passa repudium (I, 16); servus an liber, tuus an alienus (I, 18), si quid nullius in bonis est, occupanti concedat (II, 12, institut. §. 12, de divis. rer.), tak dobrze do puścizny zastosowane wyrazy, i w wielu razach jinnych (II, 23, codicis I, 3, 31, de epis. et cleric.; II, 24, corp. juris canon. pars I, decret. dist. 61, cap. 5, §. 1, digest. de regul. juris L, 17, 29; III, 3, codicis III, 1, 8, de judiciis; III, 6, cod. de ingratis liberis VIII, 50; III, 8, digest. L, 17, 169. de diversis regulis juris), non nobis ad consequentiam trahendum: quia priuilegia paucorum communem legem non faciunt (sex. decret. V, tit. 12, reg. 28); qui praevenit in tempore, praevalet in causa

(III, 27, cod. VIII, 18, 2, qui potior in pig.)([70]). Podobnie brzęczą na wielu miejscach lokucje i wyrazy Justina: fama, mora, gens valida, gloria veteris prosapiae; Maslaus, jest e gregario milite (II, 15), jak Ptolemeusz przez Alexandra, e gregario milite virtutis causa provectus (Justinus XIII, 4. Mattheus II, 5).

L. Extrawagujące proemium było koniecznością w owym wieku. Dla tego sądzić należy że Mateusz takowego niezaniedbał i że jego jest utworem poczynające się od wyrazów: tres tribus ex causis theatrales oderunt solennitates: primi nomen Codrus, secundi Alcibiades, tertii Diogenes. Codrus quia pauper et pannosus habitu ne ridiculam per se pauperiem omnium exponeret risui (proem. ed. lips. p. 599). Czyli tę, o wstręcie do teatru i widowisk powiastkę, sam Mateusz utworzył, czyli ją z kąd pożyczył, niebyła ona wymyśloną bez znajomości satyry Juvenalisa, o tym Kodrze mówiącéj (sat. III, vers. 203—209); albo epigrammatów Martialisa (III, 13; V, 26). Niewymieniając jimion poetów, Mateusz wprowadza niekiedy jich wiersze a mianowicie *Wirgiljusza*, *Horatjusza*, *Lukana* i poematów *Owidjuszowi* przypisanych.

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub auras (umbras)
Virgilii Aeneis, XII, 952; Mateusz I, 6.
Nec sibi sed toti genitum (natum) se credere mundo.
Lucani Phasalia II, 383; Mateusz I, 5.
nec (neque) enim lex justior (aequior) ulla est,

([70]) Wyrazy i przywodzenia prawa rzymskiego, oraz wysłowienia się niemi, tak Mateusza jak Kadłubka, wyzbierali: Józef Korytowski, Jan Aloyzy Gastel i Jan Nepomucen Janowski: znajdują się ogłoszone 1827, w piśmie wspomnionego Janowskiego uwieńczoném przez uniwersitet warszawski, odpowiadającém na pytanie w 1825 zadane: investigentur omnes sententiae et loci juris romani quotquot in Cadlubcone occurrant.

Quam necis artificem (artifices) arte perire sua.

Ovidii de arte amandi, I, 667, 668; Mateusz I, 5.

Si latet ars prodest, confert (affert) deprensa pudorem.

Ovidii de arte amandi, II, 313; Mateusz I, 3.

Nam tua res agitur, paries cum (dum) proximus ardet.

Horatius, eptlar. I, 18, v. 84; Mateusz III, 5.

Nec semper feriet quocunque minabitur arcus.

Horat. de arte poetica, 350; Mateusz III, 15.

Z tych poetów bierze lokucje, sposoby wysłowienia się: imagines aereas fuisse lamentatas, statuas lacrimis manasse (I, 18, p. 628) jakby Wirgiljusz (georgic. I, 477) ([71]); humani capitis pingit cervicem equinam et asininas excrescere jubet auriculas (III, 27, p. 733; idem I, 16, p. 655) jakby Horatjusz (de arte poetica, 1, 2). Najwięcéj mu do tego posłużył pseudo-Owidjusz. Et secum tenui suspirans murmure dicat, mówi pseudo-Owidjusz (de arte amandi I, 381): gemebundus infremuit suspirii, tacitis murmurat labellulis, powtarza echem Mateusz (II, 19, p. 657). Sustentata Venus gratissima, frigore soles.

Sole juvant umbrae: zabrzęczał piérwszy (de remedio amoris II, 9, 10), a drugiemu, sol, solus, solatio, do jigraszki służy: lucente sole, solus tenebras patior (Mat. ibid.). Służą Mateuszowi wyrażenia tegoż do wytknięcia skrytéj nieodkrytéj winy (II, 22, p. 667: amorum II, 2, v. 55, 56; II, 8, v. 25, 26; III, 14, v. 5—8).

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem, wykrzykuje Mateusz (I, 18, p. 616), chwytając za eloquar invitus, dające wierszom początek (de remedio

([71]) . . . et simulacra modis pallentia
Visa sub obscurum noctis . . .
Et moestum illacrimat templis ebur, aera que sudant. *Virgil. georg. I, 477, 480.*

amoris II, 288, 361) i wyrażenia de pudore: nec pudor est oculos tenui signare fauilla (de arte amandi, III, 203); nec pudor est emisse palam (ibid. III, 165). Culpa u niego równie figuruje z ksiąg miłostek i kochania, jak z ksiąg justinjanowych; mora zwija się, czerpana więcéj z miłosnych aniżeli prawnych: sed mora tuta brevis (de arte amandi, II, 357), mora est ipsa celeritas, popiera Mateusz (II, 13, p. 648). Wszystkie rymowane wierszowania Mateusza, są na sposób pseudo-Ovidjusza, ten sam tok, takież cząstkowanie, podobneż zwroty, podobneż współbrzękliwych słów zbliżanie([72]). W całéj prozie mnogo z tego źrzódła zwrotów i wyrazów, poematom tym upodobanych. Mianowicie de arte amandi, dostarcza łacinie Mateusza, języka równie go zasilającego, równie wymownym czyniącego, jak język prawny justinjanowy lub kanonów.

Deque tribus libris, titulus quos signat amorum,
Elige, quos docili molliter ore legas.

(de arte amandi, III, 343, 344). Posłuchał téj rady Mateusz: a pudor est aperire pudorem, że łacina biskupa zasilając się z prawniczéj lub ksiąg miłosnych i kochania, niewiele zyskała. Wszakże przebijają się niekiedy lokucje *cicerońskie:* Polonos habere aurum non delectat, sed habentibus aurum imperare (Mat. II, 19: Cicero, de senectute 55). Nadmieniona powieść o mieczu przez Djonysjusza nad głową Damoklesa zawieszonym (Mat. I, 5) wzięta jest z Cicerona (tusculan. V, 61, 62) 21: Horat. odar. lib. III, 1, v. 17); równie jak o uczniach Pythagorasa (Mat. III, 5; Cicero, tuscul. V, (63) 22). Fuit quondam in hac republica virtus.....

([72]) Oto jeszcze przykład przedzierźgniętego wiérsza de arte amandi.

Ne premat opposito mollia terga genu, (de a. a. I, 158)
Cum premit indigno libera colla pede (Mat. II, 16).

nos hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia: conf. Job. VIII, 8, 9, XII, 12). etc. etc. Z kąd są?..... Ale Mateusz polubił przedewszystkiém de arte amandi(73). Miał on przed sobą oczywiście

(73) Kronikarze wysłowień starożytnych pisarzy poszukiwający, wybierają te które są dla nich najmilsze. Einhard 814, vita Karoli magni, wyczerpał lokucje ze Swetonjusza. Longobardus panegirysta Berengara, piszący około 920, wierszem, wolał przyswajać sobie wiersze i wysłowienia Statjusza thebajdy, a niteli Enejdy Wirgiljusza, chociaż i od tego pożyczał. — Jan Kanaparius roku 999 piszący, w żywocie świętego Wojciecha, lubi swe opowiadanie przedzierżgać wyrażeniami Wirgiljusza i Horatjusza. — Wydawców Kadłubka obowiązkiem będzie wskazać nietylko powtórzenia jego słów rozmajitych starożytności pisarzów, ale i wysłowienia jich, pożyczone lub naśladowane. — Bielowski dostrzegł u Mateusza i Wincentego liczne wyrażenia i frazesy, wzięte z Cicerona de republ; z dzieł oraz Seneki. Wiatemski w objaśnieniach poematu półku Igora wskazuje u Mateusza wyrażenie z Homera wzięte.

Dosłownie tedy Mateusz: negotiatio est non amicitia, quae ad commoditates accedit (I, 7); multum adiicit sibi virtus lacessita (I, 8), wziął z Seneki (epist. IX, 9, XIII, 3). A gdy Mateusz pisze: securum pollicetur tui sanguinis murus inexpugnabilis (I, 10) czytamy w liście Seneki: nullus contra fortunam inexpugnabilis murus est (epist. LXXIV, 19). — A kiedy Mateusz mówi: nobilitatur saepe palmes, palmitae vitis; nobilitat fontem, fonte redempta sitis (II, 11): najdujemy na to u Seneki: vitam laudamus, si fructu palmites onerat.... propria virtus est in uva fertilitatis (epist. LXI, 7). Podobnie niżéj kreśląc Mateusz wyrazy, jak trudna jest virtus principum: qui cum paupertate nolunt habere commertium: a zamykając daną przestrogą: te puta miserum, quia nunquam fuisti miser (II, 5), dobywa słowa Seneki: incipe cum paupertate habere comercium (epist. XVIII, 9), miserum te judico quod nunquam fuisti miser (de provid. IV, 2). A opowiadając wynoszenie się niskiego stanu ludzi na szczyt rządów i panowania, tém oraz że każdego nobilitat; virtus, zasila się Seneki myślami który przytacza Platona: ne minem regem non ex servis esse oriundum (Senec. epist. XLIII, 7). Mateusz zacząwszy od Dawida długi szereg takowych obliczył. — Patrz niżéj rozdz. 55, nota 77.

pisarzy starożytnych, jeśli nie całkowitych, to jich ułamkowe cząstki: choć jich nazwisk niewymienił, jasno jest że jich słów i wysłowień użył: a jak jimion tych łacinie jego służących pisarzy niewymienił, tak równie niewskazał nam wielu jinnych pism, z których powiastki czerpał.

LI. W tym wieku w którym Mateusz pisał, rozogniony umysł zachodu krzyżowemi wyprawami, w ciągłém zetknięciu ze wschodem, napawał się wyobraźnią temu wschodowi właściwą, ściągał do siebie i przyswajał sobie jego potworne płody. Wiele sam powymyślał, wiele przerobił i powtórzył. Z pomiędzy tych ostatnich powtórzonych, zjawiła się za czasu Mateusza, *historia Alexandri magni de proeliis*. Była ona płodem wschodu, puszczona pod jimieniem Józefa Gorjonidesa w języku greckim przez Simeona Seth, stała się znaną na zachodzie łacińskim jako Kallisthenesa dzieło. Z niéj Mateusz listy Dariusza i Alexandra przytacza (II, 14), niezupełnie w tych wyrazach jak są pospolicie znane w łacińskich wydaniach licznych, ale zupełnie w téj saméj osnowie. Z tego wnosić koniecznie należy, że znał tego rodzaju płodów więcéj, i w téj mierze niezostaje wątpliwości żadnéj. Sam upewnia, że miał przed sobą dwieście listów Alexandra i Aristotelesa (I, 9). A z kądże? z jakiego starożytnego greckiego lub łacińskiego pisarza wziął Mateusz, o bytności Juljusza Cesara nad Odrą i w Bawarji (I, 16), o arabskim królu, chciwość Araba nasycającym (II, 18), przypowiastki o Zeuxisie i Kallisthenesie (III, 1), o skutkach uporu Spartan pewne miasto oblegających (II, 22), jak Eukratidesa króla Baktrów, a Navidesa (Nannjusza) króla Segobrigów ojcobójstwa ukarane zostały (II, 24), co Tomyris u Scythów dokazywała, a jak się Ipander u Macedonów buntował (II, 16); z kąd wiadomy los Ambrów i Sikambrów od Alexandra zwojowanych (II, 20); z kąd

wymiana listów Alexandra z Aristotelesem (I, 9); argyraspidów liczne sprawy (I, 8, 9, III, 24), czego w historji de proeliis Alexandra niedośledzi, a co Mateusz w tradicje krajowe mięsza. Są pewnie czerpnięte z ksiąg zmyślonych, ksiąg dziwów, fantasticznych tego rodzaju, co owa pseudo-Kallisthenesa historja o Alexandra bojach. Liczne te powiastki, jakkolwiek nie historiczne, dla dziejów polskich obce, niesą dla poznania Mateusza obojętne, bo jego myśl tłumaczą, bo w części są uwikłane w podania krajowe, mianowicie Juljusz Cesar i argyraspidy.

Zrzódła z powieści.

LII. Zrzódła do samych dziejów narodowych, pewnie niebyły tak liczne jak dla powiastek obcych. Istorum gestorum, quorum memoriam, oblivio vetustatis abolevit, et quos error et idololatria defedavit, memorare negligamus, powiedział Gallus (I, 3, p. 26). Mateusz w poprzednim kronikarzu, ani w annalistach takowych nieznajdował; dla tego: zamierzając dzieje pierwotne wyłożyć z owego bałwochwalstwa czasu, gdy zaczyna swe opowiadanie, odwołuje się *ad veridicam majorum narrationem* i powtarza niby to, co *narrabat grandis natu quidam* (I, 1, p. 603). Wyrazu *narrationis*, jinaczéj tu rozumieć niemożemy, tylko za *ustną powieść*. Ktoż niezna jak się tradicje, ustne podania, mało do miejsca a pospolicie do jakiego czasu wcale nieprzywiązane, w owych wiekach zmieniały. Zmieniały się i w poprzednich. Jimie Dariusza, Cyrusa i Alexandra, po wszystkich kątach wschodu znane, po wszystkich gdzie noga ni Macedonów, ni Persów niepostała, poczęło siedlić się po Europie: rozbitki tych zastępów, szły za Elbę i za Ren, a bitwy rumieniły błonia Słowiańszczyzny. Do tego wmięszał się z jinnéj strony Juljusz Cesar i Gallowie; a do udowodnienia wszyst-

kiego niebrakło już fantastycznych płodów, lub takich, jakie zawrót głowy zakonnych ciupek powymyślał: te wszystkie, uchodziły za autenticzne i jistotną prawdę objawiające.

Owóż w takiém na tych źrzódłach poleganiu, Mateusz rozwija ustne podania, bądź utopione w najście nawału tych obcych powiastek, bądź nimi zmoczone. Grak, Leszek jeden i drugi, są splątani z powieściami o Gallach, Alexandrze i Juljuszu Cesarze; ciż sami, a nadto Kanut, Wanda, Leszek i Popiele, per tentationem similitudinis przystrojeni w barwę obcą. W swojim sposobie pisania, prawie żadnéj krajowéj sprawy nieoddaje czysto: we wszystkich trzech księgach, samemi lokucjami łacińskiemi, konceptowym onych szykowaniem rzecz przestraja, przetwarza; a często, splątaniem nieczesném z myślą i pojęciem własnéj swéj nauki i similitudinis: wszystkie sprawy w fikcją ubiera. Najwięcéj pozwolił sobie w téj mierze w księdze piérwszéj, z ustnych podań, a nie zapisanych wypadków utworzonéj: którą wreszcie uważa za zbyteczną. O tém co w niéj jest, Gallus mówić niechciał, poczytując za przestarzałe i godne zapomnienia; Mateusz rozprawia, podając za prawdę, a niedowierzając, podając owoc *badań* swojich, oświadcza, że to nie jest cel propositi itineris, tylko wałęsanie się postronne po bezdrożach. Wałęsanie się to rozbieramy obszernie w osóbnym piśmie: Uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa.

Gallus zrzódłem.

LIII. Sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus ut propositi et susceptí cursus itineris debito carpantur compendio (II, 1, p. 631). Tak zaczyna księgę drugą, głuche zachowując milczenie z kąd wiadomość o sprawach opowiadanych powziął, czy z ustnych czy pisanych wiadomości. Ma przed sobą jedną

osnowę niczém niesprzeczną. W jedném tylko miejscu, *diversi modo* jemu, series texitur historiae, bo *dicunt quidem* o Kazimirzu tak jak wprzód czytamy w Gallu: *aliis aliter visum* (I, 51, p. 651). Więc jeszczeby z powieści wielu i wielu różnie rozpowiadających pisał, tak jak wprzód *e narratione*, pierwotne dzieje kreślił: bo cóżby *dicunt* znaczyło, jeżeli nie ustną powieść? Z tém wszystkiém rzecz ma się jinaczéj. Raz tylko zanotował: *legisse* tandem memini (III, 18), kiedy się zabierał do przepisania jednego ustępu Justina (I, 10), a zwykle wyraża się o piszącym i o piśmie jego, że taki mówi: *ait* Trogus (I, 3), Constantinus *ait* (II, 29), imperator *inquit* (II, 30), *inquit* lex (II, 29, p. 688), tak też *dicunt enim quidem*, znaczy że mówi mu Gallus (a nie kto jinny), że czytał co było napisane: aliis aliter *visum* (II, 15, p. 651): i tém raz jeden sprzecznie z Gallem staje, wreszcie zgodny: dopóki Galla stało, w Gallu czytał, z Galla wziął. Cały ciąg jest na Gallu snowany: w jistocie, ani na krok się od niego nieuchyla. Lecz to co Gallus pisał, jest rozwinięte, rozciągłe, po większéj części wielce poszczegułowane: toż samo u Mateusza, *debito carpantur compendio*. Skraca Galla, jak żniwiarz kłosy zbiéra (Vincent. Kadl. IV, p. 747), w skróceniu, tyle przetwarza, jile swą powieścią i wykładem wszystkiemu jinną daje barwę.

LIV. Mateusz pisze własnemi słowami, własnem konceptami, własném dowcipowaniem, ale trudno niedostrzec, że w tém za jedynego przewodnika ma Galla. Równie jak on, pisze laudes principum, w gruncie ani na krok od niego nieodstępuje, nic jistotnego niedodaje. W jednym tylko razie dołożył, aliis aliter visum, a tę dodaną baśń, sam, przez usta Jana za niezasługującą na wiarę poczytuje. Czyli do Bolesława II, dodał co osobliwego, rozwiązanie tego wymaga obszerniejszego zgłębienia. Pochwały i zdarzenia są w gruncie też sa-

me, ale ledwie nie każdy list Mateusza obejmuje treść kilku, albo wielu rozdziałów Galla, bo to jest skróceniem, summą tego, co Galla kronika szeroko dostarczyła. Galla rozdziałów jest przeszło sto, a Mateusza, téj części dziejów odpowiadających rozdziałów historicznych, jest 19, a z nich mało który jest dłuższy od zwykłych Galla rozdziałów. Z takiéj rozciągłości, Mateusz skracający, niemógł wszystkiego wymienić, jile gdy mu potrzeba było gadulstwem nieco opowiadanie rozwlekać. W liczbie tedy wielkiéj zdarzeń i rzeczy, wybiera niektóre, resztę zaniedbuje; wybrane, między sobą mięsza, przekłada, spaja, skupia lub styka dobrane, i pewną tego jilość, w pojedyńcze listy zamyka. Tym sposobem, *propositum, debito carpantur compendio.* Nad wybranemi rozgaduje się, rezonuje, wykład onych nowemi wyrazami i obrótami kręci i rozwleka, pod jinne lokucje poddaje, jinném wysłowieniem stroji w lokucje starodawnych rzymskich pisarzy, mianowicie Justina, Justinjana, pseudo-Owidjusza; dowcipuje, a przytém inwentuje przymówienia się zmieniane, jinne urzędowe listy, ze Zbigniewa adwokata leguleja utworzył (II, 29, p. 688, 689), z Krzywoustego żaka studjów rzymskiego prawa (II, 19, p. 659). W takiém nadwerężeniu rzeczy, zagubieniu wyrazów Galla, kiedy ten jistotnie nieprzerwanie osnową kieruje, mimo wszystkiego przeobrażenia jakie Mateusza opowiadanie Gallowi nadało, została niezatarta similitudo, wydająca współbrzemienność w całości, w szyku i koleji perjodów, w wyrażeniach i słowach nawet często bardzo niezagubionych, zachowanych usque ad identitatem. Lokucje, wysłowienia Galla, świécą w ciemnéj mdle i zadymce Mateusza, jak prawne, Trogowe, lub pseudo-Owidowe.

Gallus.	Mateusz.
Fama Romanorum vel Gallorum celebris per *mun-*	*Fama est*, Gallos pene totius *orbis* regna occu-

dum, mówi Gallus (epist. libri III, p. 239).

passe, wykrzykuje Mateusz (I, 2).

Semouith, którego rex, Poloniae ducem ordinavit, de regno Popel cum sobole *radicitus extirpauit*, pisze Gallus (I. 3, p. 25).

Semouit, primus magister militiae, *radice* Pompilii *stirpitus* excisa, powtarza Mateusz (II, 3).

Leszek, Ziemowitowi adequauit; Ziemomysł parentum memoriam triplicauit wedle Gall. (I, 3, p. 27, 20).

Oba, omnium pene regum virtutes suis antecesserunt virtutibus, wedle Mateusza (II, 3).

Na uczcie w Gnieźnie Otto, accipiens *imperiale diadema* capitis sui, *capiti* Boleslaui in amicitiae foedus *imposuit*, mówi Gallus (I, 6, pag. 40).

Imperiale itaque *diadema* detrahens, *capiti* Boleslai, non sine reuerentia, *imposuit*, skromnie Mateusz skraca (II, 11, p. 644).

Jest tu ciekawe do uważania, jakiemi słowy Mateusz zbija w jedno, co jest po różnych Galla rozdziałach rozrzucone, o administracji i zamożności Bolesława wielkiego, jak konceptami pstrzy przez Galla opowiedziane boje Bolesława szczodrego (II, 19, Gall. I, 23, 24, 25, 27).

Boleslaus super tanta multitudine Ruthenorum *triumphauit*, mówi Gallus (I, 10, p. 60).

Hostes insectatur, de omnibus *triumphat*, powtarza zawsze pomnożonym sposobem Mateusz (II, 13, p. 649).

clericellus cum ingenti *gemitu suspirauit*, tak, że usłyszał Bolesław szczodry, powiada Gallus (I, 26, p. 106).

chciwiec niejaki, *gemebundus* infremuit *suspiriis*, tacitis murmurat labellulis, zapewnia Mateusz (II, 17, p. 657): a jak u pseudo-Owidjusza matutinos pectens ancilla capillos, incitet... et secum tenui suspirans murmure ducit (de arte amandi

I, 381): tak chciwiec szepce sobie leśniny: Szczodry dosłuchuje (74).

Więcéj pewnie od Galla, prawi Mateusz o zdarzeniach jakie Szczodrego do ustępu do Węgier zniewoliły: ściśléj się trzyma wzoru, w opowiedzeniu ustępu samego.

Wladislauus ut vir humilis, equo descendens ob *reuerentiam* expectabat. Boleslaus in pestiferae *fastum* superbiae cor erexit. Hunc *inquit*... regem in Ungaria collocaui: non decet eum me ut aequalem *venerari*, sed equo sedentem ut qualem de principibus *osculari*... (I, 28, p. 114).

Wladislauus, aliquantulum *aegre* tulit....

citius extrema dies eum... occupauit (I, 28, p. 115).

rege Ungariae Wladislao... deuotam illi exhibente *reuerentiam*, imo pedestri veneratione occurrentem, Boleslaus, tanto super se *fastu* rapitur, ut digno illum *osculo* dignari contempserit. Iste *inquit*, nostrarum opus est manuum: non autem competit opifici ut suam colat aut *veneratur* creaturam.

Qui licet *aegre* dissimulat .... (II, 21, p. 665). Daléj ciągnie długie gadulstwo.

Non multo... mortem sibi consciuit (II, 21, p. 666).

W opowiadaniu spraw Krzywoustego, Mateusz coraz bardziéj zniewolony był z wielu rozdziałów Galla swe pojedyńcze listy sklejać: wszakże i w tém wyrażenią się Galla niezostały zatarte ani zupełnie zagubione. Czytamy:

w Gallu:	w Mateuszu:
nondum inde *legati* discede-	*nondum legati* redeunt et

(74) Zbieg tych wyrazów powtarza się w pseudo-Owidjuszu: accedat amabile murmur, et dulces gemitus, aptaque verba joco (de arte amandi, II, 623, 624).

debant et jam monachi, deminam eorum concepisse *praedicabant* (I, 31, p. 124).

Hoc audito Magnus *diu* inprimis hesitauit, sed communicato *consilio* majoribus et laudato verbis eorum, eum (Zbigneum) recipiens, acquieuit (II, 4, p. 141).

pro...que facto Wladislauus pater ejus contristatur, et *Zetheus cum regina*, multa magis conturbatur (p. 142).

unde multum Wladislauus *indignatus* et Setheus ira nimis *inflammatus* (p. 143).

Wladislauum Ungariae regem et Brethislauum Bohemiae ducem in auxilium sibi contra *Wratislauienses* mandauerunt; *inde* plus dedecoris et dampni, *quam honoris* et proficui habuerunt (II, 4, p. 143).

regnae fecunditas *praedicatur* (II, 23, p. 668).

Itaque *diu* Magnus secum deliberabat, deinde, consanguineis deliberatum immurmurat et insinuat *consilium*, quod cuncti incunctanter amplectuntur et Wratislauiae principem Zbigneum constituunt.

Quia vero id sine patris conniuentia perfunctum est, moueri pater non potuit: *regina et Setegio flammae indignationis* aggerentibus (p. 670).

Ideo se *coaequiuocum nomine* regem Ungariae, Morauiae ac Bohemorum principes, nec non alias Tiburnorum copias, *Seleucios* contrahunt: quibus, *unde* imminebat excidium, *inde* accumulatior creuit *gloria* (II, 23, p. 670).

Objął Mateusz w księdze drugiéj to, co Gallus w księdze drugiéj zamieścił, a razem część znaczną tego, co się w księdze trzeciéj Galla znajduje.

LV. Do trzeciéj księgi jednak, zostały jeszcze niektóre wydarzenia księgi drugiéj Galla, bo Mateusz koléj przekłada i mięsza: Białygród, Kolberg, Gnie-

womir na Pomorzu (Mat. III, 3, 5, 7, Gall. II, 22, 39, 45, 47); oraz odwiedziny Kolomana. Mateusz czytał o nich w Gallu: inde (z Pomorza), rediens Boleslauus, cum rege Ungarorum Colomanno, super reges uniuersos, suo tempore degentes, *litterali scientia erudito*, diem et locum colloquii collocauit: ad quem rex Ungarorum venire, timens insidias, dubitauit (Gall. II, 29, p. 193, 194). Wszakże Bolesław niewątpił, że przybędzie i wahać się przestanie, bo wspólny interes podejrzliwość uchyla: tak rozumiał Mateusz; upewnia więc, że Koloman listem zawiadomia, że sąsiedni dom gore, bo Niemcy najechali Węgrów, cituje Bolesławowi Horatjusza wiersz: *Nam tua res agitur, paries dum proximus ardet* (epistol. I, 18, v. 84), i do naradzenia się wzywa. Na to rzecze Bolesław: in mentem veniunt illi (Colomano), *familiares Pythagorae*, qui moriendi pro inuicem pio contendere certamine, quorum dum neuter sibi parcit pro altero, parcitur utrisque (Mat. III, 5, p. 699; Cicero tuscul. V. (63), 22) (75). Trzebaż lepszego dowodu i objaśnienia, że colloquium było litterali scientia eruditum, kiedy Koloman Horatjusza, Bolesław Cicerona wertują. Janowi zostawił Mateusz pole rozróżnienia Gniewomira od familiares Pythagorae (III, 6). Ale:

wedle Galla:	a wedle Mateusza:
po zjeździe; perpetuis fraternitatibus et amicitiis confirmatis (II, 29, p. 194).	kiedy imperator quintus Henricus Ungariam *ingreditur*: — wtedy Koloman

(75) Słowa Cicerona są: Quantopere vero amicitias desideraret, quarum infidelitatem extimescebat, declaravit in Pythagoreis duobus illis: quorum quum alterum vadem mortis accepisset; alter, ut vadem suum liberaret, praesto fuisset ad horam mortis destinatam: ntinam ego, inquit, tertius vobis amicus adscriberer! (tusc. V. 22).

Quando ergo caesar Ungariam *introiuit*.

Boleslaus quoque.... victor, *Bohemiam* praepediuit ...tres castellanuas, unumque *suburbium* dissipauit (II, 46, p. 229).

dzwoni na colloquium, po którém Bolesław:

Pragitarum urbes aggreditur, prosternit, populatur (III, 5, p. 699).

Z końcem księgi drugiéj Galla, przerwał Mateusz nieco series opowiadania spraw krajowych, rzucając się w pochwały biskupów Alexandra i Simona, tudzież arcybiskupa Marcina, kreśli jich laudes (III, 9, 11). Marcin i Simon są to prałaci, którym w roku 1110 Gallus szczególniejszą cześć okazał. Po maluczkiéj téj przerwie, wraca do dziejów, których ponowione rozpoczęcie, otwiera Nakło w dniu cudownym świętego Wawrzyńca, czyli piérwszy rozdział księgi trzeciéj Galla (Mat. III, 15, Gall. III, 1). Za czém jidzie wojna niemiecka, na własny sposób przez Mateusza przetwarzana. Czytamy:

w Gallu:

At Boleslauus audita legatione (Głogouiensium): de datis obsidibus indignatus, crucem ciuibus, si propter ipsos, castrum reddiderint, est minatus.

Adiciens: esse *melius et* honestius, et ciues et obsides gladio pro patria morituros,

quam, facto deditione, vitam inhonestam redimentes, alienis gentibus seruituros (III, 7, p. 265).

Adhaec, dux septentrio-

w Mateuszu:

Quibus (Głogouiensibus) rescribit Boleslaus: imo nihil ignarius, nihil mitius, vermiculoso fauigena, uterque tamen, iste ab alueo, ille a fucinio arcet vespadios. Potius itaque obsidibus..... quam libertate carendum. *Tutius* enim est, paucorum saluti non parcere, *quam* pusillanimitatis ignauia, plurimos in discrimen adducere (III, 19, p. 716, 717).

Mandat igitur impera-

nalis *remandauit* caesari: Boleslauus dux Polonorum, pacem quidem vult, sed non in spe denariorum.

Vestrae quidem caesareae potestatis ire (Cracouiam) consistit, vel redire: sed apud me tamen pro timore vel conditione, nec ullum poteris vilem obolum inuenire.

Malo enim ad horam regnum poloniae, salua libertate perdere, quam semper pacifice, cum infamia retinere (III, 14, p. 279, 280).

Taliter caesar de Polonia rediens, *triumphauit*, videlicet: luctum pro gaudio, mortuorum cadauera pro *tributo*, memoraliter reportauit (III, 16, p. 284).

tori: Boleslauus rex, paratus sit ad proelium et differens suae testis et ignauiae. Tributum exigis, (exigebat enim cruentum in crastino tributum), praestolare: nam quid, a quo exigere debeas, meo cras munere condisces (III, 19, p. 717).

Po takiém wyzwaniu, bitwa nieodzowna.

Sic gloriosus dominus gloriose magnificatus est, equum enim et ascensorem projecit in mare: exiles tamen et confractas eorum reliquias, moesta collegit Lemmania, qui, vitam *caesaris* pro *munere*, et fugam coluere pro *triumpho* (II, 19, p. 718)

Bitwa zaś na *psiem polu*, zjawiła się u Mateusza z tego, co w tymże rozdziale: de morte Swatopole (III, 16, p. 281-283) Gallus o wtargnieniu do Czech napomknął, mówiąc, de vita et moribus ipsius (Swathopole) ad correctionem aliorum: krótkie i treściwe, nawiasem rzucone słowa Galla, przeobraziły się u Mateusza w walną, gadulstwem i fikcią wymyśloną bitwę.

Ostatniém zdarzeniem z Galla czerpniętem do księgi trzeciej Mateusza, jest wojna z Borziwojem (Mat. III, 21, Gall. III, 21, 22). Wszędzie, co się czysto i pro-

ściéj, z pod dziwnéj łaciny i poezji Galla wyrozumieć daje, jest Mateusza fikcją i erudicją skrzywione, fałszywą barwą pokryte i napojone. Piérwsze czasy wymyślił sam, i tak uwikłał ustne podania, że się prawie niepodobieństwem staje takowe na czysto wywieść lub odgadnąć. To służyło za wstęp·debiti compendii. Zostawało zakończyć to compendium, to jest skreślić dalsze, bliskie i współczesne zdarzenia od czasu, w którym Gallus pisać poprzestał.

Powieść własna.

LVI. W wyłożeniu tych współczesnych zdarzeń, pełen mędrkowania i imaginacji, dwojako się objawia: raz w ostatnich za Krzywoustego zdarzeniach, drugi raz pod Władysławem II i Bolesławem IV. W piérwszym razie są to awantury. Piotr Rusina chwyta, Rusin Wiślicę, Rusin skarcony, Krzywousty od Węgrów zwiedziony; zdarzenia, bez końca trudności stawiające, z powieści pisane; na ostatek testament Krzywoustego (Mat. III, 21—27). W drugim razie, bądź nadto świeże były zdarzenia, bądź fantasticzna imaginacja zmęczyła się, prościéj i zgodniéj z rzeczywistością wyłuszczone są czasy Władysława II i Bolesława IV., napuszczone tylko barwą prawnictwa i lekkiéj erudicji: obraz użyteczny, a w niedostatku czego lepszego nieoceniony. Tym sposobem Mateusz przebył drogę, cursus itineris (podobnie jak Gallus), nieraz euagans in sinuosis anfractibus (II, 1, p. 632). Naostatek, godziło się jemu wyprawić ucztę dla podzielenia przysmaków łaknącym podniebieniom: nim (wyrażeniem Galla) wziął się do sennego spoczynku: jak to Jan zamykając trzy księgi wyraża, kończąc: nim ucztujący nam podziękują, zaśnijmy w bogu: par erat, non obsimile nos tibi debere conuiuii apparatum et aliquo appetitus fomentario, hoc etiam inconditi saporem obsonii palato

[illegible]. Sed et te somnus urget, et nos naturae [illegible] hora premit, imo tantus in me sopor somni [illegible] et citra gratiarum actionem linguae officium am[illegible], ideoque, quod superest, errator venia ineptia[illegible] indulsione a conuiuis expetita: obdormificamus in domino (III, 32, p. 748).

Naruszenie i nadwerężenie textu.

LVII. Uczepił się téj kroniki Mateusza, Wincenty Kadłubkowy, i do niéj dołączył swoję, czyli dopisał *księgę czwartą*. Osóbno odłączonéj Mateusza, w żadnym dziś kodexie nieznajdujemy. Wszystkie znane kodexa są z wieku XV, z nich wyszedł z druku text Mateusza i Wincentego razem, naprzód w Dobromilu u Szeligi staraniem Felixa Herburta 1612, in 8vo; przedrukowany w Lipsku 1712, ad calcem Długosza in folio. Herburt niezawsze dobrze wyczytał z rękopismów; wydawca lipski chciał poprawiać na domysł, na oślep, i niezawsze równie szczęśliwie, ani do przyzwojitego przestankowania trafić niezdołał. W roku 1824 Hippolyt Kownacki w Warszawie ogłosił téż in 8vo text z niektórych rękopismów, często nienajlepiéj wyczytując: bywają u niego miéjsca szczęśliwsze od wydań poprzednich, wiele bardzo nieszczęśliwych. Wydania gdańskiego Lengnicha 1749, lubo pod tytułem Wincentego Kadłubka wyszło, poczytywać za rzeczywiste tych kronik wydanie niémożna, bo to jest co jinnego (kronika Dzirswy, jak to niżéj powiemy). Gnębi tedy texta drukowane ciężka niepoprawność. W textach kodexowych gnieździ się także niedostateczność, gdy w małych szczegółach niesą zgodne, a w ogólnéj zgodnocie objawiają, że płyną jak z jednego czasu, tak z jednego przetworu, bo są jednostajnego przeobrażenia. Przetworzył kronikę Mateusza wiek XIV, wzór dla tych XV wieku kopij. Wprzód jeszcze czepiając się téj

kroniki, i ze swoją spajając, Wincenty mógł także przetwarzanie rozpocząć, to co mu się niepodobało naruszyć, odmienić: tyle przynajmniéj tknąć jile do związania ze swoją potrzebował. Daje nawet czuć że przerobił, kiedy nazywając się vernaculusem, atramentarium gestantem cum calamo, twierdzi, że sam uniuersas conuiuii pensiones, to jest sprawy krajowe fidelissimae *compendio cautionis annotauit*, pokrótce wiernie spisał i dopełnił żniwiarza trudu, rozproszone kłosy zbierającego (Vinc. Kadl. caput 1, p. 747). Wincenty zamierzając pisać od zgonu Bolesława IV, w przedostatnim liście Mateusza (III, 31), dołożył: *extunc* (od wojny pruskiéj zaszłéj 1161), in semet, quam in filiis Boleslai deseruisse successus; daléj mówi o testamencie tego Bolesława IV i nadmienia klęski, które zajmują pośmiertne Mateusza lata, aż do zgonu wspomnionego Bolesława IV: gdyż Mateusz umarł 1166, a Bolesław IV 1173. Podobnie we wstępie, niezdrożna było Wincentemu Kadłubkowemu dołożyć: *memini* quidem collocutionis mutuae virorum illustrium, kiedy do swéj własnéj kroniki w jedną całość dowiązywał to, co disputabant Johannes et Mattheus.

Kiedy dawano tituł listów rozmowie napoczętéj ustnie, objęto w list piérwszy kilkoma nawroty wymienione słowa Jana i Mateusza. Jan zapytuje, więc list ten piérwszy nazwany został listem Jana, choć w nim Mateusz odpowiada. List zaś następny drugi, jest zwany listem Mateusza. Więcby Mateusz po Mateuszu gadał. Koniecznie i oczywiście jest, że między piérwszą Mateusza odpowiedzią a Mateusza listem wtórym, musiały być słowa Jana: a przecie w mnogiéj liczbie kodexów zaledwie się jeden znalazł, co wie i zapewnia, że powiastka listu piérwszego o Orolu i Dakach jest Jana, i powinna być od odpowiedzi Mateusza oddzieloną. Ani Mateusz, ani Wincenty Kadłubkowy, niémógł

zwać biskupa Stanisława, *sanctus*, bo dopiéro po zgonie, tak Mateusza 1166, jak Kadłubkowego, o kanonizacji Stanisława 1250 myślić zaczęto, a to wtedy, gdy mijała cisterska dla kanonizacji oziębłość, a na jéj miéjsce gorliwość dominikańska do nich Polskę zachęcać poczynała: à przecie dodane Stanisławowi miano *sanctus*, we wszystkich znanych kadłubkowéj kroniki kodexach, przed czasem świeci(†). Jest więc text kroniki Mateusza naruszony, wymaga z tego względu baczności kriticznéj (*).

WINCENTY KADŁUBKOWY, 1190, 1223.

LVIII. Wincenty, z razu proboszcz w Sandomirzu, potém 1207 biskup krakowski, w roku 1218 opuściwszy biskupstwo, zmarł w świątobliwości zakonnikiem 1223 8 marca. Nazywany wprost Wincentym, od różnych pisarzy Kadłubowiczem, Kadłubskim, Kadłubkowiczem w języku polskim, a Vincentius Kadlubkonis w łacińskim, późniéj Vincentius cognomento Kadlubkus, nareszcie powszechnie Wincentym Kadłubkiem, jakby miał imię i nazwisko wbrew przeciwko obyczajowi swego wieku, z upewnieniem razem, że miał herb kozie, czy prus, czy rawa, a że ojcem jego był Bogusław. Lecz w onym wieku nazwisk nie było, imiona osób [illegible] tylko [illegible] przydomek, a gdy tyle objawiło się [illegible], w roku 1522 [illegible] Lindawa [illegible] [illegible] Miechowita [illegible] [illegible] Stanisław, biskup krakowski, był [illegible] [illegible] z [illegible] wiedzie, że się [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] wszystkiem [illegible] [illegible] [illegible] Stanisław [illegible], tylko Stanisław [illegible] a [illegible] [illegible]. Tak [illegible] go mowie

(†) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

(*) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wincentego Kadłubkowego, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

brat Wincenty i jinni pisarze żywota jego, piszący po zgonie Wincentego Kadłubkowego, choć wiedzieli, że ten Stanisław miał swój dom i mieszkanie w Szczepanowie. Owóż, Wincenty Kadłubkowy, za swego życia i długo potém, niejinaczéj był znany, jedno tylko pod jimieniem Wincentego. Kadłubkonis, cognomento Kadlubkus, filius Kadlubkonis, przykładane do jego jimienia dodatki, objawiały, że ojciec jego był Kadłubek. Późniéj, aby go od jinnych Wincentych odróżnić, z jego jimieniem własnym złączono i ojca jimie. Późniéj téż zapewniono, że ten Kadłubek Wincenty był de Karwow: mógł być z Karwowa, choćby niebył jego posiadaczem ni właścicielem, był to przydomek miejscowości, przyjścia na świat lub pobytu, od jinnych Wincentych odróżniający. Także téż z jakowychś diplomatów, Starowolski (vita Vincentii, p. 41) znalazł rodziców Wincentego, Bogusława i Benignę, że niepowiem o stryjecznych. Lecz jeźli się ojciec Wincentego zwał Kadłubek, trudno aby zarazem był Bogusławem. Fundacja w diplomacie wyrażona, pewnie uczyniona była od jakiego jinnego Wincentano de Karwów, a Starowolski z jimionami rzecz pomącił. Czyli Wincenty był szlachcicem, z rodziców czy z dostojności biskupiéj, mógł mieć herb jaki mu się podobało, nienależąc do rodów, które tegoż herbu późniéj używały. W XIV jeszcze wieku, dodatek *de* był osobisty, (niekoniecznie nawet szlachecki), a herby wcale ustatkowane niebyły: wyjaśnia się to niezaprzeczenie ustawą Kazimirza wielkiego: Statuimus quod viventibus patribus, filii duntaxat sigillo paterno utantur et aliud portare vel habere non praesumant (Vol. leg. p. 5). Porządek wymagał, aby rodziny jednego nadal trzymały się herbu (76).

(76) Dokładniejszą i zupełniejszą o Wincentym Kadłubko-

LIX. Wincenty Kadłubkowy syn, jeszcze był proboszczem w Sandomirzu, gdy był dodany księżniczce Salomei na królestwo halickie jadącéj. Miał tedy pewną wziętość. Wprzód Kazimirz sprawiedliwy, zmarły 1194, zobowiązał go, aby pisał dzieje polskie. Podanie o tém zostało niezachwiane, niezaprzeczone, i jawno że Wincenty pisał swę kronikę za życia Kazimirza, gdy mówi: vide igitur Kazimire, quid deo, quid matri ejus debeas, qui te, non tam defensare, quam irradiare, tanto dignati sunt miraculo (caput. 12, p. dobr. 475, lips. 783). Więc pisał za życia Kazimirza, ale że ciągnie opowiadanie zdarzeń aż do zgonu Mieczysława III i utrzymania się Laskonogiego przy Krakowie, to jest do roku 1203, pisał więc i późniéj jeszcze, między 1193 a 1204. Na wstępie w proemium Wincenty daje wiedzieć, że został wezwany (od Kazimirza) na historjografa, czyli raczéj chronografa. Był powiada *vernaculus*, atramentarium gestans cum calamo, który, uniuersas conuiuii pensiones, fidelissimae compendio cautionis annotauit, to jest, który powszechne sprawy kraju, wiernym skróceniem skreślił, z kroniki (Marcina) Galla drugę i trzecią księgę Mateusza skróconą przygotował. Preses epulantium, to jest Kazimirz narodowi przewodniczący (primus inter pares), rzecze: euge vernacule, co posiadasz taką zdolność, że nic niezaniedbujesz,

wy[illegible] wiadomości, czytelnik znajdzie w wybornem i głębokiéj znajomości dziele Maximiljana Ossolińskiego: Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiéj. — Bielowski postrzega że Bogusław po niemiecku (Gottlieb, Boguchwał) z czego Gotlieb i Kadłubek. [illegible] się to wydało Zygmuntowi Helcelowi. — Wyrażenia kroniki Mateusza i Wincentego jakie z [illegible] do republiki [illegible] Bielowski dostrzegł (wstęp krit. II, S. p. [illegible]) będące [illegible] przez Wincentego właściwie, dają niemało powodu że Wincenty [illegible] powieści Mateusza i [illegible] one

w niepamięć niepuszczasz, rzecz tego żąda i powód wymaga, abyś był zaszczycony rationalitatis officio. Bądź więc, unicus ac singularis hujus reipublicae *rationalis*, a cobyś sądził, w obecnym przedmiocie, osobom lub sprawie udzielić, to wedle swéj woli rozdasz, twą rękojmią zapiszesz. Wzdraga się wezwany clientulus, przerażony wielkością rzeczy, szuka wybiegu, aż ledwie, *imperio magistratus effractus*, naleganiem dostojném Kazimirza złamany: przyjmuję, rzecze, ani rozpaczam abym niémiał się podobać, jidąc za prawdą.... chociaż różny jest obowiązek żniwiarza od rolnika, spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas licet sparsas, unam in messem colligere (cap. I, p. 747), to jest, naszym vernaculusa trudem było (est), zgromadzić kłosy, gdy Mateusz, z Troga, Justinjana, pseudo-Kallisthenesa i z różnych Galla rozdziałów, debito compendio spisywał, gdy takim zbiorem skróconym dał się poznać jako atramentarium gestans vernaculus: teraz kiedy ma być reipublicae rationalis, wypadnie mu dopełnić officium agricolae, z głogów i chrustów do uprawy rolę otworzyć.

LX. Jeżeli Wincenty Kadłubkowy Mateusza tak upodobał, że do niego swoję *czwartą księgę* dodał, a kronikę jego sobie prawie przyswojił, powinien był z jego kroniką dobrze się obeznać, wiedzić co i jak w niéj powiedziano, a nawet ze swoją księgą się do niéj zastosować, wczytać się w kronikę, przejąć się onéj sposobami i takowe naśladować. Jakoż podobieństwo ledwie nie do tożsamości doprowadzone i spojenie szczelne. Jak raz powiedział na wstępie Mateusza: memini collocutionis mutuae (Mat. I, epist. 1. p. 602); tak gdy mu przychodzi wytoczyć Eukratidesa justinowego w porównanie z Odonem wielkopolskim, dokłada: *cujus supra meminimus* (cap. 7, p. 775) gdyż o nim się wprzód Mateusz rozpisywał (II, 24, Justin.

XLI, 6). A gdy prawo rzymskie tu i owdzie zaczepia, niewywodząc go jak Mateusz szerokim textem, tylko zacząjąc, sześć razy zwraca do przytoczeń, które wprzód Mateusz wywołał (17). A często, mnogo nawet,

(17) Przytoczenia e cod. de negot. gest. II. 19, 22. są, u Mateusza II. 29, u Wincentego Kadł. cap. 2; e cod. de judiciis III. 1, 14. Mat II. 30, Vinc. 2; e digest. de acq. rer. dom. XLI. 1, 3. Mat. II. 12. Vinc. 9; e digest. de operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5, §. 12, Mat. III. 23, Vinc 21; ex epist. Johan. eppi urbis Romae, in cod, de summa trinit. I. 1, 8, Mat. II. 11, Vinc. 26; na ostatek wyrazy Mat. II. 29, u Vinc. cap. 26.

Znajomość respubliki Cicerona, i wziątki z niéj (jakie Bielowski wskazał) zdaje się widocznie Wincentemu wyłącznie należą. Wyraźne są we wstępie, gdzie:

Wincenty.

mihi scriptori onus imposuit athlanteum.

Fuit quondam in hac republica virtus.

Memini siquidem collocutionis mutuae virorum illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant namque Joannes et Matthaeus, ambo grandaevi, ambo sententiis graves, de hujus reipublicae origine, progressu et consumatione. Cum Joannes quaeso inquit mi Matthaeae.

a *Ciceronis respublica*

Onus gravissimum imponis orationi meae. (I, 23).

Erat cujusque gratior in republica virtus (II, 34).

Nec vero... est.. a nobis inventa ratio: sed unius aetatis clarissimorum ac sapientissimorum nostrae civitatis virorum disputatio repetenda memoria est quae mihi tibique quondam est a P. Rutilio Rufo exposita (I, 1), — nostram rempublicam vobis et nascentem, et crescentem et adultam, et jam firmam atque robustam ostendero (I, 1).

Quaeso inquit Africanus (VI, 10).

Tak już rozmowa zda się być urządzona natchnieniem respubliki Cicerona, na disputacji Scipiona, Leliusa, i jinnych powołująca się. — Respublika Cicerona przejmuje myśl Wincentego niemało, gdy mówi o Kazimirzu i kiedy się wyraża: *videsne* Kazimire quot creatori, quot ejus matri *debeas*, przypomina cicerońskie videsne Africane quod paulo ante secus tibi videbatur (resp. I, 7). Bielowski zbliża wyrażenia i myśli przebijające się w powieści Wincentego (wstęp kriticzny, p. 269—271). W opisie

podnosi lokucje Mateuszowe, które Mateusz raz puściwszy sam, niewracał do nich. Tym sposobem, tém podobniejszy staje się styl i tok wysłowienia. Co do wierszowania i przytaczania wierszy, różnym się od Mateusza okazuje. W kantilenie na pochwałę Piotra arcybiskupa (cap. 17, p. 795, 796) i w djalogu pozgonnym (cap. 20, p. 801—804) zdobywa się na niewielosyllabne leoniny rimowane, jakich w Mateuszu prawie niéma. Przytoczenie pojedyńczego wiersza, niesłychanie się rzadko dostrzeże (cap. 14, p. 788; cap. 22, p. 809). Niepostrzeżesz żadnych pożyczanych, ni z Wirgiljusza, ni z Horatjusza, ani z Owidjusza: wszystko to wydziałem Mateusza a nie Wincentego. Raz tylko z powodu bitwy nad Mozgawą przytoczył kilka gładkich hexametrów i pentametrów (cap. 23, p. 810, 812), które niewiadomo z kąd pożyczył: a pożyczone są: bo jinną by pisał nie Mateuszową łaciną, gdyby się sam na podobne mógł zdobyć wiersze. Erudicja jest téż naśladowana, ale nie tak szczodrze, nieuciążliwie, zacieśnia się wreszcie do biblji, Justina i Justinjana: z dzieł fantasticznych nic. Porównań similitudinum wprost przez samego kronikarza wskazanych, bardzo mało. Wyraz parabola i parabole, Mateuszowi rzeczy obce, Wincentemu ulubione. Czy przytoczenie sentencji, czy parabol, czy przypowiastek, czy jakich zdarzeń obcych, czy użycie lokucij, słów jakich, mia-

---

zalet Kazimirza wymieniając naturalem seu politicam *justitiam, temperantiam, fortitudinem, prudentiamque*, podnosi cztery cnoty od Cicerona (libro I, reip.) opisane; który disputando okazywał, quo perveniendum qui rempublicam cum prudentia, justitia, fortitudine, ac moderatione tractaverint (Macrob. in somn. Scip. I, 1). Ta czwórka téż zrodziła pewnie czwórkę djalogu pośmiertnego, wktórym rozprawują jucunditas, moeror, prudentia, et justitia (Vincent cap. 20).

nowicie prawnych, wykładu sprawy narodowéj niegmatwa.

Ponieważ Wincenty nikogo do rozmowy niepowołał, sam tylko opowiada i pisze, kronikę przeto swę, na rozdziały dzieli i traci niejako pole do rozpisywania się z obcemi podobieństwami. Z dwudziestu sześciu rozdziałów, ledwie osm jest przystrojonych, bądź przytoczeniem jakich obcych zdarzeń, bądź jaką przypowiastką: reszta od tego zupełnie wolna. On sam rationalis Vincentius, wytacza comparatio ac si gobiunculi cum siluris debiles in proelio contra capitonem et lupum reges suos fortes proeliantur (cap. 19, pag. 798, 799), powiastkę o kiełbikach i sumach walczących z głowaczem i wilkiem morskim; on sam z siebie Eukratidesa w porównanie wywodzi (cap. 7, p. 775); on sam z siebie kilka ze starego testamentu przykładów wymienia (cap. 2, 14). W jinnych razach erudicją podobną wkłada w usta mowców. Tak mowca zalecający do tronu Kazimirza, prawi o Mithridatesie królu Pontu i o Scythach wojujących z Cyrusem, Filippem i Alexandrem, jakby czytał z Justina lub na pamięć go umiał (cap. 5, Justin. XXXVII. 2, 3): tak również Piotr arcybiskup do łaskawości i przebaczenia Kazimirza upominający (cap. 7), przywodzi przykłady dosłowne z Justina, o łaskawości Pyrrha, Alexandra, Herakljensów (Just. XXXVIII. 4. XII. 8, XVI. 5), a przypomina groznego Elizeusza (regum, IV, 6). Wszakże, ledwieby niemodna przypuscić, mając przed sobą tak uczonych i w erudicją zapędzających się kronikarzy, że popisywanie się z erudicją w naradach publicznych, miało rzeczywistą wziętność, że przeto przemówienie Piotra arcybiskupa niejest fikcją, ale rzeczywiście było takie jakie Wincenty podaje, zostawało mu tylko skonfrontowac przykłady z Justinem. Wedle Wincentego Kazimirowi przychodzi na myśl Ajax (cap. 6, Just. XLIV,

3), zalecaczowi tego książęcia, sentencja z ojców kościoła (cap. 5, p. 767)([78]). Na poparcie téj uczoności wieku, nadbiegają i parabole przez biskupów używane, jak owéj niewiasty w sądach Mieczysława III., przez Getkona wymyślonéj (cap. 2, 3). Sam Wincenty wie o kościele Apollina, stać w Rzymie mającym secundum oraculo: donec virgo pariat; zna bajeczkę, którą Demosthenes Atheńczykom przytaczał, o wilkach z pasterzami umawiających się (cap. 12, pag. 783, 784)([79]). Wszystko to w Wincentym, wcale nie konceptowe ale stosowne, tak w miejscu, tak po prostu wprowadzone, że w nim i w mowcach jego ów wiek znamienując wierzyć można, jiż w owego czasu przymówieniach się, miéjsce rzeczywiście miało.

Nigdzie u Wincentego niéma podobnéj jigraszki, podobnéj exercitacji szkolnéj z prawem rzymskiém, z jaką wystąpił Mateusz rozprawując de adoptione, jaką włożył w usta Zbigniewa. W liczbie dwódziestu sześciu rozdziałów, jest jedenaście, w których dostrzegać się dają wyrazy ksiąg justinjanowych lub kanonów, te wszystkie okazują jedynie pisarza, który niemi swe po-

([78]) Unde *Livius*, prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius (Vinc. Kadl. cap. 5, pag. 767). Liwjusza jimie mają wydania: nieznają go rękopisma, w których na miejscu jimienia Liwius, jest *hujus*. Kommentator Jan Dombrówka znajduje te wyrazy w ojcu kościoła Hjeronymie super Ozeam: prudentia absque simplicitate malitia est, et simplicitas absque prudentia stultitia nominatur. W tym tedy *hujus* trzeba widzić skrócenie jimienia *Hieronymus*.

([79]) Wedle Plutarcha (vita Demosthenis) mówca atheński wymyślił bajkę, *λόγον*, w sposobie, że owce same wydają swe psy (mowców) wilkom: wskazując na Alexandra jako na *μονολυκον*. Była widać odmienna o téj bajce powieść, w któréj się pasterze a nie owce z wilkami umawiają. Tak o niéj wiedział Wincenty Kadłubkowy (cap. 12). Tymże ją znał sposobem późniéj Wincenty bellowaceński (speculum historiale, IV, 91).

jęcia wykłada i objaśnia, kiedy sam z siebie nad jaką zastanawia się rzeczą: a jeśli te wyrazy prawne, ściśléj z czynem wieku wiąże, takowe gdy wytacza w czynie samym grające i z głosu samego czynu wychodzące, sądzić należy, że tak było, że musiały wtedy i swój wpływ wywierać i na nie powoływać się musiano: właśnie w razach, gdy wola ostateczna testamentem stanowiona (III, 31); gdy władza monarsza przez Mieczysława III, wywołana (IV, 2, 4, 13), znajdowały w nich najczystsze środki i wsparcie, do których się w owym wieku uciekano.

LXI. Wincenty, tak jak poprzednicy jego, pisze laudes, pochwały. Słabsze one są od tych jakie wykrzykiwał Mateusz, jakiemi Gallus, ciągłych onych sączeniem, Krzywoustego skrapiał i moczył. Wincenty ma do opowiedzenia zmienne ruchy, często chwalonemu sprzeczne, ma liczne do wystawienia osoby nie w jednostajnéj zgodzie, ma o nich dużo do powiedzenia, one nie są celem pochwały: a gdy w tym urozmajiconym ruchu występuje chwalony, sławiony, Wincenty niéma czasu o pochwale myślić, kreśli jego sprawy. Na ostatek piérwszy cel sławienia, Kazimirz, ustępuje mu z pola. Przy zgonie jego, wstrzymuje się z wysławianiem jego, bo dość było pochwał za życia. Zawiesza tylko swą kronikę i przerywa pieniem pozgonném didakticznem, w którém jucunditas, moeror, prudentja i justitja występują (cap. 20, p. 793—804). Poczém do powieści, do Mieczysława III i Leszka białego wraca. W dwudziestu sześciu swych rozdziałach, Wincenty objął lat 30 (1173—1203), a w nich życie i panowanie Kazimirza sprawiedliwego i Mieczysława III, w ciągu którego Kazimirza panowanie przypadło aż do roku śmierci 1194, od 1177. Czas niezmiernie dla dziejów polskich ważny, w którym ustalało się najmłodszej linji Krzywoustego panowanie, rozwinęło dzia-

łanie przemożnéj aristokracji. Wystawił to naocznie widzący, ze wszystkimi działaczami równie czujący, temiż pojęciami i wyrazami przemawiający: wystawił, sposobem i w szczegółach, prawdziwe światło przynoszących; nie displicit bo veritas odium parit (cap. 1, pag. 747). Sprawa która triumfuje, ma stronę piękną, upadająca unosi ohydę, na jaką zarobiła. Wincenty, rationalis reipublicae, za to świetne wystawienie lat trzydziestu współczesnych sobie, pozyskał wziętość prawdziwie zasłużoną.

LXII. Przepisywany często wraz z Mateuszem nim jeszcze w liczne piętnastego wieku kopje pomnożony został, pewnie doznał nadwerężenia textu. Ciąży to podejrzenie, gdy czytamy w texcie drukiem ogłoszonym: vidit enim Vincentius qui scripsit haec et scimus, quia verum est testimonium ejus (cap. 17, edit. dobr. p. 504, lips. p. 795). Jest to oczywiście przyłatka przepisywacza. Sądzić wszakże należy, że bez końca mniéj ucierpiał, aniżeli text części Mateusza, że nawet od zepsucia rzeczywistego ocalony został.

Po szkołach zajmowano się dziejami krajowemi, jakośmy wspomnieli wczesno, kronika Galla służyła bezwątpienia czas niejaki sama jedynie. Z postępem czasu, stawała się za nadto szczegółową i dalszego ciągu jéj niedostawało. Kroniki Mateusza i Wincentego takowego dostarczały, rozciągłość poprzednika compendiose skreśliły, a do tego były dziełem biskupów. Gallus tedy poszedł w zapomnienie, zastąpiła miejsce, wziętości niezmiernéj kronika Kadłubkowego, księgi Mateusza w jedno obejmująca. W XIII i XIV wieku służyła do wykładu dziejów niezawodnie, a dla dogodniejszego użytku, znalazła przerabiaczy i skrócicieli (Dzirzwę i Jana), annalistów, co jéj słowami swe lata napełniali, z niéj je wypisywali (Boguchwał, anonym szląski), a w tych i takich, co kontinuowali nie-

równą zdolnością; na ostatek, wykładaczy, objaśniaczy, przerabiaczy, co krzywili do swych pojęć. Jednak niezbyt wiele tego wszystkiego być musiało, bo niewiele się śladu dochowało: ale szkolnego użytku całéj Mateuszowo-Wincentowéj kroniki użycia, różne kodexa dostatecznych dostarczają dowodów, na ten właśnie koniec wygotowywane. Taki tych kronik użytek objaśnia, jak się stać mogło i musiało nadwerężenie textów.

MIRZWA, DZIRZWA.

Anonym 1290.

LXIII. Z pomiędzy pisarzy co najsilniéj za kronikę Mateusza i Wincentego chwycili, są Dzirzwa i Jan Dombrówka. Kiedym w 1811, ogłaszał me uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa, względem obu byłem w błędzie, jak to widzieć można w rozdziale IV tych uwag. Sprostowałem me wyobrażenia 1822, udzielając Lindemu rękopiśmiennych notat (handschriftliche Mittheilungen pag. 616—619), powodowany Prażmowskiego i Ossolińskiego postrzeżeniami z własném rozpatrzeniem. Powiedziałem wtedy, żem uchybił Dzirzwie, znosząc go z kommentatorem Dombrówką, i za skwapliwe wnioski wyciągał, bez dostatecznego rozpatrzenia kroniki Dzirzwy, a mianowicie w kodexie Kuropatnickiego znajdującéj się. W skutek rozpatrzenia się w 1822 roku, kreślę teraz w 1844 następującą krótką notę.

Warszewicki: dialogus de origine gentis et nominis Poloni, wydany w Wilnie, 1580, in 4to, a potém w Rzymie, u Aloyzego Zonetta, 1601, in 12mo, powiada: omnes quidem isti (pisarze rzymscy) prae nostris sunt, eruntque perpetuo admirandi: at noster Martinus Bielscius, nullo pacto est illis conferendus.... ne alios, historicorum nostrorum magis vetustos, Cadlubcos, Dlugoschos, Miechowitas, Baschos, *Mierzwas*, Vapovium et alios, bonos quidem illos viros, sed inep-

tos magistros latinitatis et haud scio an veritatis (Warszew. in dialogo, catalogus; Hartknoch, in exercit. ad jus public. Polonor. p. 20; Braun, script. Polon. p. 113). Wspomniony Mierzwa, lepiéj *Dzirzwa*, był wydrukowany bezjimiennie, a raczéj pod jimieniem Wincentego Kadłubka, 1749 w Gdańsku przez Lengnicha z kodexu heilsbergskiego i przedrukowany 1763, w Warszawie, przez Wawrzyńca Mitzlera Kolof w jego magna collectio. Nikt się niedomyślał, że to był ów Mierzwa, Dzirzwa; dopiero podarowany warszawskiemu towarzystwu przyjaciół nauk kodex od Kuropatnickiego, dostarczył drugiego exemplarza textu i w nim odkrył jimie. Zaczyna się ta kronika od słów: ortum sive originem Polonae gentis, ab initio mundi, ego, qui sum *Dzirzwa* cognominatus, talem in scripturis inueni. Rękopism ten z kodexu Kuropatnickiego został ogłoszony drukiem, 1824, w Warszawie, przez Hippolyta Kownackiego. Znalazł się i trzeci text téj kroniki w bibljothece przy uniwersytecie warszawskim w kodexie lubieńskim ([80]).

Kronika ta Dzirzwy, lubo ma w kodexach dalsze annalistskie dopisy, oczywiście kończy się na r. 1288, wyrazami: iste Lesko niger princeps, fuit dux Siradiae, postmodum Cracouiae et Sandomiriae. Hic habuit uxorem nobilem, scilicet Griphinam, filiam dominae Annae, quae filia fuerat Belae regis Ungariae. Fuit autem, religiosorum et pauperum amator, afflictorum consolator, diuina frequentissime et devotissime uisitabat. Hic, in fauorem Theutonicorum, comam nutriebat. Qui mortuus est in die Jeronymi (30 września), anno domini 1288 *et deinde omnia mala in terra orta sunt* (edit.

([80]) Niesworność textu kodexu hejlsbergskiego, i niezgoda z textem porządnym codexu Kuropatnickiego: wytknionа jest w rozdziale czwartym uwagą nad Mateuszem herbu Cholewa.

gedan. p. 33; mscr. Dzirswae kuropatnician. societ. varsav. p. 96; mscr. lubien. bibl. varsav. p. 51). Zakończenie to, byłoby może niedostateczne do oznaczenia czasu, gdyby niebyło wsparte jinném miejscem, w którym Dzirzwa wyraża się sposobem następującym: anno 1268, soror hujus Boleslai pudici, sancta Salomea, feliciter migrauit ad astra... Post cujus sepulturam, ac quarto idus nouembris (10 listopada), usque calendas julii (1 lipca 1269) in terra jacuit, nullus tamen foetor de ejus corpore exhalabat, cum ad sepulturam Cracouiam duceretur, licet archa, in qua condita fuerat, aperta fuisset; *audiui* etiam, ab illa religiosissima Martha, quod eodem tempore, oleum quoddam, mirae suauitatis fragrantia de ejus corpore transillabat (edit. gedan. p. 31; mscr. Dzirs. kuropatnician. p. 93; mscr. lubien. p. 49). Pisał on w czasach, w których po roku 1288, multa mala orta sunt, a które dosyć lat Polskę trapiły. Wtedy sobie przypominał Marty powieść o tém, co przed dwudziestu kilku laty widziała. Czas, w którym Dzirzwa pisał, zdaje się tedy być dostatecznie udowodniony i oznaczony; z professji zdaje się być duchownym. Ś. Salomea kanonizowaną była dopiero pod koniec XVII wieku za Jana Sobieskiego: że dobrze wprzód, kodexa z XV wieku i sam Dzirzwa w nich już około 1290 r. nazwę jéj *sancta* nadają, nie jest rzeczą osobliwą, ponieważ w rozegrzanéj XIII wieku pobożności od czasu kanonizacji świętego Stanisława 1254, za wpływem dominikańskiego owych czasów apostolstwa, pobożnym w Bogu, z tego świata schodzącym osobom, głos powszechny tego zaszczytu chętnie udzielał.

LXIV. Dzirzwa jest pierwszy z pisarzy, co dzieje polskie poczyna ab origine mundi, jako to znalazł *in scripturis*. W niektórych miejscach, powołuje się on na kroniki rzymskie (Marcina Strepy Polaka zmarłego

1278), na żywot świętego Stanisława (wydany przez Bandtkiego, ad calcem Galla, 1824); raz tylko wspomina Wincentego Kadłubkowego biskupa krakowskiego. Kronikarzem jest Dzirzwa, bo żywcem wypisuje opowiadanie kronikarskie dziejów tak Mateusza, jak Wincentego. Wszakże do zdarzeń, których opisanie z nich przepisywał, dokłada lata, co nie było zwyczajem kronikarskim, przez to kronikarstwo spaja niejako z annalistostwem. Opuszcza wszystkie Mateusza i Wincentego exklamacje, filozofowania, erudicją, wszystko co jest obce dla dziejów narodowych, i tak wyczerpuje Mateusza i Wincentego. Dopiero od rozdziału Kadłubkowego 24go z tymi kronikarzami rozstaje się (edit. gedan p. 29; mscr. Dzir. kurop. p. 89): z ostatnich rozdziałów niekorzystając, jidzie samopas i ciągnie do 1288 (edit. ged. 33; mscr. p. 96), na sposób obszernych annalistów raczéj aniżeli kronikarzy. To atoli wyczerpnięcie słów dwu kronikarzy, nie jest ocalone i dostatecznie wierne: tu i owdzie, a mianowicie w początkach, obarcza je dopisywaniem swego, mędrkowaniem, etymologjami, erudicją czyli wiadomostkami swego rodzaju, jakie znalazł in scripturis. Może się one znajdą w jakiéj z poprzedniego wieku kronice niemieckiéj, tymczasem wiadomo, że dzieje od stworzenia świata, znalazł i czerpnął z dawnego bardzo pisarza anglobretońskiego, Nennjusza banchoreńskiego.

Dzirzwa:

Ortum siue originem Poloniae gentis, ab initio mundi, ego qui Dzirzwa sum cognominatus, talem in scripturis inueni.

Sciendum est autem ante omnia, quod Poloni ab Japhet qui fuit filius Noe,

Nennius:

Cap. 12. Aliud experimentum inveni de isto Bruto ex veteribus libris .... Tres filii Noe diviserunt in tres partes post diluvium.... Japhet in Europa.... In Europa sunt prouinciae XIV: Italia... Dalmatia,

sunt exorti, cui, dum pater benedixit, sancto spiritu instigante intonuit: dilatet deus Japhet.

Hic Japhet, habuit multos filios, quos genuit. Unum habuit, cujus nomen erat Jawan quem Poloni vocant Ywan. Ywan autem genuit Philaram; Philara autem genuit Alan; Alan autem genuit Anchisen; Anchises autem genuit Eneam; Eneas autem genuit Ascanium; Ascanius autem genuit Pamphilum, Pamphilus autem genuit Reasiluiam; Reasiluia autem genuit Alanum.

Alanus autem qui primus Europam intrauit, genuit Negno, Negno autem quatuor filios habuit: cujus filius primogenitus Wandalus, a quo Wandalitae, qui Poloni nunc dicuntur, orti sunt.

Pannonia, Polonia, Gallia.... Britones a Bruto dicti. Brutus fuit filius Hisconis; Hisco filius Alani; Alanus filius Reae Silviae; Rea Silvia filia Numae Pamphili; Pamphilus filius Ascani; Ascanius filius Aeneae; Aeneas filius Anchisae; Anchises filius Trois; Tros filius Dardani; filii Filirae; filii Juvani. Juvanus filius Japhet VII, filios habuit: primus Gomer, a quo Galli; secundus Magog, a quo Scythae et Gothi: tertius Aialanus, a quo Medi; quartus Juval, a quo Graeci; quintus Tubal, a quo Hiberes; sextus Mesech, a quo Cappadoces; septimus Troias, a quo Traces.

Cap. 13. Primus homo de genere Japhet venit ad Europam, Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quorum nomina sunt haec: Hisicon, Armenon, Negno...

Negno autem habuit IV filios, quorum nomina haec sunt: Wandalus, Saxo, Bogarus, Targus... A Negno autem tertio filio (Alani, ortae sunt gentes), Bogari, Wandali, Saxones et Tarinci. Istae autem gentes sunt subdivisae per totam Europam. Alanus autem, ut ajunt fuit filius Fethevir, filius Ogoman, filii Thoi....

filii Jabath. Hanc genealogiam inveni ex traditione veterum, qui incolae fuerunt inprimis Britanniae (temporibus), (Nennius, edit. Bertrami, p. 105, 106).

Uzyskała tedy Polska księgę rodzaju (genesis) od potopu: a jak dalece w tém się rozmiłowano, niżéj jeszcze nadmienimy, wskazując, że ten text Nennjusza nie samemu Dzirzwie, ale i późniejszym pisarzom był znajomy i do dziejów od potopu wiadomości dostarczył.

Bielowski zupełniejszą wydobył o Mirzwie wiadomość. *Mirzwa* jest ojcem Korabity Roberta kasztelana sieradzkiego (1081), dziad Roberta biskupa krakowskiego (1142—1144), wedle wszelkiego podobieństwa anglo-saxon, kapłan z Anglji przybyły, który z sobą Nennjusza banchoreńskiego dzieło przyniósł, Mierzwę, Miorzem u Długosza (descr. clenod. mscpti pag. 5), i u Paprockiego (gniazdo cnoty p. 509; herby rycerstwa p. 462) zwany (patrz Niesiecki t. V, p. 220): na dwieście z okładem lat dawniejszy od bezjimiennego kronikarza, który koło roku 1290 z Mateusza i Wincentego czerpał. Bezjimienny kronikarz ten, pokrył tylko czoło kroniki swéj przytoczeniem *ortum sive originem gentis* z Mirzwy (Dzirzwa cognominatus w rękopiśmie Kuropatn.) wziętym. Co z tego wywiązał Bielowski, rozważamy w ostatniém pojrzeniu na Polakę średnich wieków XIX, 9—11, t. IV, p. 479—486.

JAN SZLĄZAK, 1360

LXV. Na Szląsku mieszkał i nad swoją kroniką pracował niejaki *Jan*. Zrazu wypisuje z Mateusza, dość obszernie, wnet tegoż Mateusza skraca, a skoro doszedł do podziału Polski między Krzywoustego synów, przywięzuje się więcéj do rzeczy szląskich, tak, iż mocno ścieśnił to co jeszcze z Wincentego Kadłubkowego wziął, na ostatek, jedynie samych książąt szląskich sprawy zapisuje, małżeństwa jich i ród wymienia. Nie-

opuszcza lat i porządku onych, ale annalistą niejest, ponieważ niezapisuje: tego a tego roku stało się to, ale opisując zdarzenia, przydaje, że zaszły w roku takim. Kronika jego dowodzi, jile kronikarstwo podupadło; niebardzo rozciągła i chuda, ma z początku cokolwiek dziwacznych nowości, a pod koniec użytecznych dat. Zamknięta wyrazami: finita chronica Lechitarum, per manus Joannis, sub anno domini 1359, a na jéj czele zapisano było: hunc librum comparauit dux Ludouicus dominus bregensis anno domini 1360. To wskazuje rok, do którego dochodzi, oraz czas i jimie mniemanego autora. Znajduje się drukowana w Sommersbergu (script. rer. silesiae t. I, p. 1—13), przedrukowana anonyme wraz z Boguchwałem przez Jabłonowskiego w Warszawie 1751 in 4to.

JAN DOMBRÓWKA, 1440.

LXVI. Kiedy humanista Grzegórz z Sanoka zajaśniał w Krakowie wykładem bukolików Wirgilego, brał stopnie bakałarza 1433, i magistra 1439, głośny był w ówczas z głębokiéj nauki, doktor Jan Dombrówka. Wiadomo było, że uczony doktor przysiadł do pisania kommentarzy na przesławną kroniką Wincentego. Początek téj kroniki: tres, tribus ex causis theatrales oderunt solemnitates, primi nomen erat Codrus, secundi Alcibiades, tertii Diogenes: Codrus, quia pauper et pannosus habitu... (p. 599). Doktor wiedział o Djogenesie filozofie, o Alcibjadesie tak głośnym w dziejach, a niewątpił, że Kodrus był królem Athen. Rzecz była jasna, kommentarz gotowy. Król Athen, pauper et pannosus habitu, zapewne z powodu, że z kosą jak wieśniak zapuścił się w nieprzyjacielski obóz Dorów. Wykład uczony był znany Krakowowi. Tymczasem młody humanista dopadł z ludzi szydzących satyr Ju-

wenalisa, a w satyrze trzeciéj (wiersz 203—209) wyczytał:

Nil habuit Codrus: quis enim negat? et tamen illud
Perdidit infelix! totum nihil.

Bo mu zgorzał stół i tapczan, na którym z żoną w nocy spoczywał. Humanista Grzegórz uradowany z odkrycia, pobiegł do doktora: doktor poznał omyłkę, wyrzekł się króla, dla juwenalisowego Kodra, błąd w kommentarzu swym poprawił (81). Poprawił: ale tam niewidzimy jimienia Grzegorza, zastępuje go Henryk pauper. Codrus de quo pauper Henricus libro I. (comment. edit. dobrom. p. 19, 115, lips. p. 601, 638). Z tém wszystkiém doktor sparzony na wstępie, in posterum caetera que scripsisset in ejusdem commentaria, priusquam ederet, semper Gregorii judicio et castigationi subiiceret, mówi pisarz żywota Grzegorza z Sanoka, Filip Callimach Buonacorsi (vita Gr. sanocensis, w pomnikach hist. i literat. polskiéj, wydawanych 1835 przez Michała Wiszniewskiego, w Krakowie, t. IV, p. 40, 41). Wierzyć możemy, że się radził aby uniknąć śmieszków, zaczém niejedną brednię wymazał: reszta w całości została.

Jan Dombrówka, do wstępów, do proemjów, do każdego listu, do każdego rozdziału Mateusza i Wincentego, wygotował *commentarius*. Gdy go skończył, po pracy mozolnéj, po trudzie niepospolitym, na końcu dopisał summę następstwa królów od Leszka białego aż do koronacji Władysława Jagiellończyka 1434, dodając: cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc. a gdy

(81) Ten wszakże Mateusza czy Kadłubka Kodrus, równie mógł stać się znajomym przez epigrammata Martialisa:

Plus credit nemo quam tota Codrus in urbe
Cum sit tam pauper, quomodo? caecus amat.
(M. Val. Martial. epigr. III, 13);
Codrus, penulator (idem V, 26).

o jego zgonie nie nadmienia, zakończył więc kommentarzowanie przed rokiem 1444, a może wtedy kiedy już młodego humanisty niebyło w Krakowie, ponieważ ten, wymagistrowawszy się 1439, wraz do Włoch, do Bononji i do Florencji do Eugenjusza IV papieża, pospieszył. Dombrówka miał prawdziwą pociechę ze swéj mozolnéj pracy, bo gdy ją edidit, to jest publiczną uczynił, brano onéj liczne kopje. Magister Maciéj z Kobylina, który pronunciaverat kronikę Kadłubka, potrzebował nowego kommentarza. Dla niego tedy Nicolaus pauper de S. kronikę samę i kommentarz kopjował roku 1450 (kodex missjonarzy w Warszawie). Żył jeszcze Dombrówka podówczas, bo jeszcze 1454, Henryk syn Zbigniewa z Góry, pismo swoje o odzyskaniu Prus królewskich, przypisał: venerabili viro magistro Johanni de Dombrówka sacrae theologiae, nec non decretorum professori eximio, corrigenda summitto (Gołębiowski, o dziejop. polskich, p. 45).

LXVII. W każdym pospolicie kommentarzu swojim Dombrówka rozpatruje i wskazuje naprzód szyk i podział osnowy wziętego na oko artykułu: często na tém poprzestaje. Z tych podziałów, wymagałby każdy, jego objaśnienia czyli raczéj kommentowania: nie w każdym razie doktor na to się zdobył, a tam gdzie kommentuje, strzela w różne kwestje często dorywczo i ulotnie: filozofuje, moralizuje, prawne kwestje zaczepia, grammaticzne, rhetoriczne, poetickie, historiczne, rozwodzi się nad obcymi; rozróżnia, wnosi, zawięzuje, mięsza, niezgodne kojarzy; niebraknie mu djalektiki, tylko zdrowego rozsądku niedostaje czasem: a na lada brednię, na każde słowo, toczy autorów powagę. Więcéj niż sześciudziesięciu autorów swą powagą wspiera jego argumentacje, dźwiga jego płaskość i ociężałość, marność i szkolną pedanterją. Szereg jimion, przezeń, pospolicie starannie i dokładnie przytoczonych pisarzy, daje

poznać, jaki wziąść mogło kierunek jego kroniki polskiéj kommentowanie.

Aegidius (Columna † 1316) de regimine principis, edit. dobromil. p. 99, 256, 277, 317, 321, 368, 380, 434, 438, 440, 441, 442, 517, 534, 555, 563; edit. lipsien. p. 632, 696, 705, 721, 723, 741, 747, 768, 769, 770, 771, 800, 808, 816, 819; commentarius I, 19; III, 3, 9, 21, 22, 30, 31; IV, 5, 19, 21, 24, 25.

Aesopus, edit. dobrom. p. 388, 476; edit. lips. 750, 785; comment. IV, 1, 12.

Alanus (episcop. autissiod. jeden ze zbieraczy dekretaljów na początku XIII wieku) ed. dobr. p. 115; ed. lips. p. 638; comment. II, 6.

Alimandus in chronicis, ed. dobr. p. 27; ed. lips. p. 603; comment. I, 1.

Alphorabius de divisione philosophiae, (Alpharab, filozof i astronom arabski z dziesiątego wieku). ed. dobr. p. 389; ed. lips. p. 751; comment. IV, 1.

Ambrosius († 397), ed. dobr. p. 259, 322; ed. lips. p. 723; comment. III, 4, 22; in examerio (exaemeron) dobr. p. 86; lips. p. 626; com. I, 17; homiliae, dobr. 412; lips. 759, com. IV, 2.

Annales Poloniae vel chronicon, ed. dobr. p. 123, 134; lips. p. 641, 646; comment. II, 9, 11.

Anselmus, similitudines (episcop. luccen. † 1086) ed. dobr. p. 251; lips. p. 694; comment. III, 1.

Aristoteles, ed. dobr. p. 328; lips. 726; com. III, 26; vide philosophus.

Augustinus (episc. hipponen. † 430), super cantic. ed. dobr. p. 455; lips. 776, de civitate dei, ed. dobr. p. 456; lips. 777; com. IV, 7.

Boetius (circa 500), ed. dobr. p. 215, 244, 469; lips. p. 679, 691, 780; comm. II, 27, 30, IV, 9. de consolat. ed. dobr. p. 76; lips. 622; com. I, 15.

Homerus, ed. dobr. 327, 534, lips. p. 725, 808, comm. III, 23, IV, 21.

Horatius, epistolae, edit. dobrom. p. 206, lips. p. 676, comment. II, 25.

Hugo de Sancto Victorio (Saxo, theol. † 1130), paradisus animae, ed. dobr. p. 263, 443, lips. p. 699 bis, 774, comment. III, 5, IV, 6.

Jacobus, zophilogium, ed. dobrom. p. 206, 271, 476, 499; lips. p. 676, 703, 785, 793; comm. II, 25, III, 8, IV, 12, 16. — in canon. ed. dobr. p. 210, lips. p. 677, comment. II, 26.

Joannes Polycratus, edit. dobr. p. 2, 11, 12, 27, 76, 96, 246, 272, 302, 327, 328, 368, 389, 390, 391, 408, 422, 423, 441, 448, 449, 450, 455, 489, 499, 516, 563; edit. lipsien. p. 594, 597, 603, 622, 631, 693, 703, 715, 725, 726, 742, 750, 751, 758, 764, 771, 774, 775, 777, 789, 793, 800, 819; comment. in introd. I, 1, 15, II, 32, III, 8, 18, 23, 30, IV, 1, 2, 4, 6, 7, 14, 16, 19, 25; ad Philippum de Pergamo, ed. dobr. p. 388, lips. p. 750, comm. IV, 1.

Joannes de Sacrobusco (Joh. Halifax de Sacro Bosco, circa 1250), edit. dobrom. p. 464, lips. p. 780, comment. IV, 9.

Joannes Valensis (vel Gallensis volaterranus XIII saeculi), ed. dobr. p. 440, 506, lips. p. 771, 796, comment. IV, 5, 17.

Josephus (Flavius, circa a. 96), ed. dobr. p. 328, lips. p. 726, comment. III, 23.

Jsidorus (sevilensis, circa 600), ed. dobr. p. 61, lips. p. 616, comment. I, 11; ethicor. ed. dobr. p. 45, 175, lips. p. 610, 663, comm. I, 7, II, 20; etymolog. ed. dobr. p. 26, 318, lips. p. 603, 722, comment. I, 1, III, 21.

Jus canonicum, ed. dobr. p. 414, lips. p. 760, comm. IV, 2.
Lactantius († 311), de sybyllis, ed. dobr. p. 45, lips. p. 610, comment. I, 7.
Macrobius (grammat. circa 410), ed. dobr. p. 210, 438, lips. p. 677, 770, comment. II, 26, IV, 5.
Martinus Strepa, vide chron. Rom.
Maximianus (L. Corn. Maxim. Gallus, poeta circa 515), ed. dobr. p. 563, lips. p. 819, comm. IV, 25.
Ovidius, de ponto, et tristium, ed. dobrom. p. 282, 206, lips. 70, 707, 676, comment. III, 11, II, 25.
Persius, ed. dobr. p. 242, lips. p. 691, comm. II, 30.
Petrus Blesensis († 1200), epistola, ed. dobr. p. 449, lips. p. 774, comment. IV, 6.
Petrus de Vineis (Germanus, 1249), ed. dobr. p. 3, 11, lips. p. 594, 598, comment. in introd.
Philippus de Pergamo, ed. dobr. p. 4, 200, 208, 255 266, 267, 340, 353, 355, 388, 411, 420, 455; ed. lips. p. 596, 674, 676, 696, 701, 730, 736, 737, 758, 761, 776, comm. in introd. II, 24, 25, III, 3, 6, 26, 27, 28, IV, 2, 3, 7; speculum regiminis, ed. dobr. p. 263, 366, 412, lips. p. 699 bis, 741, 759, comm. III, 5, 30, IV, 2.
Philosophus, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, com. III, 1. — de anima, ed. dobr. p. 327, 328, lips. p. 725, comm. III, 23. — ethicor. ed. dobr. p. 317, 367, 368, 499, lips. p. 721, 741, 793, comm. III, 21, 30, IV, 16. — politicor. ed. dobr. p. 114, lips. p. 638, comm. II, 6. — rhetoricor. edit. dobr. p. 114, 380, comm. II, 6, III, 31. — regiminis speculum (Philippi de Pergamo) ed. dobromil. p. 164, lips. p. 658, comment. II, 18; vide Aristoteles, Cicero.
Plotinus (philos. 252—270), ed. dobr. p. 438, lips. p. 770, comment. IV, 5.

Pollenius apud Polycratem, ed. dobr. p. 422, lips. p. 763, comment. IV, 4.

Polycratus, vide Joannes Polycr.

Raymundus, ed. dobr. p. 291, lips. p. 711, com. III, 14.

Remigius, ed. dobr. p. 10, lips. p. 597, comm. introd.

Scriptura Sacra, veteris testamenti: edit. dobr. p. 13, 19, 46, 96, 110, 126, 200, 201, 209, 210, 217, 255, 277, 283, 286, 288, 289, 297, 300, 302, 328, 354, 355, 367, 388, 412, 414, 418, 442, 454, 455, 465, 467, 489, 506; edit. lipsien. p. 598, 599, 611, 630, 636, 642, 674, 677, 681, 696, 705, 707, 709, 710, 713, 714, 715, 725, 736, 750, 759, 760, 761, 762, 771, 776, 781, 790, 796; commentarius in introd. I, 7, 18, II, 4, 10, 24, 26, 28, III, 3, 9, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 23, 27, IV, 1, 2, 5, 7, 10, 14, 17. — novi testamenti: ed. dobr. p. 99, 126, 287, 322, 353, 366, 419, 442, 448, 450; ed. lips. p. 632, 642, 709, 723, 736, 741, 762, 771, 774; comment. I, 19, II, 10, III, 12, 22, 27, 30, IV, 3, 5, 6.

Seneca (Annaeus, tragicus), Medea et Jason, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comm. III, 28.

Seneca (philosophus), ed. dobromil. p. 210, 413, 440, lips. p. 677, 760, 770, com. II, 26, IV, 2, 5. — de beneficiis, ed. dobr. p. 250, 470, lips. p. 694, 782, comm. III, 1, IV, 11. — de clementia, edit. dobrom. p. 201, 214, 255, 258, 259, 507, edit. lips. p. 674, 679, 696, 698, 699, 796, comm. II, 24, 27, III, 3, 4, IV, 17. — de ira, ed. dobr. p. 250, lips. p. 694, comm. III, 1. — ad Lucillum, edit. dobr. p. 196, 214, 263, 340, 440, ed. lips. p. 670, 679, 699 bis, 730, 770, comm. II, 23, 27, III, 5, 26, IV, 5. — de moribus, edit. dobr. p. 264, lips. p. 700, com. III, 5. — de virtutib. car-

dinal. ed. dobr. p. 10, 339, lips. p. 597, 730, comment. introduct. III, 26.
Terentius, in Andria, edit. dobr. p. 387, lips. p. 749, comment. IV, 1.
Theophrastus Aureolus, ed. dobr. p. 357, lips. p. 737, comment. III, 28.
Thomas (de Aquino). edit. dobr. p. 290, 322, lips. p. 710, 723, comment. III, 14, 22.
Trogus Pompejus (Justinus), edit. dobr. p. 47, 70; lips. p. 611, 620, comment. I, 7, 13.
Tullius, vide Cicero.
Valerii vita Caesaris (Val. Marcellini de vitis Caesarum), ed. dobr. p. 79, lips. p. 624, comment. I, 16.
Valerius Maximus, edit. dobr. p. 1, 19, 97, 217, 218, 264, 282, 391, 500; ed. lips. p. 593, 601, 630, 680, 681, 700, 707, 751, 794; comm. in introd. I, 18, II, 28, III, 5, 11, IV, 1, 16.
Vallensis, vide Joannes Val.
Vita sancti Antonii, edit. dobr. p. 302, lips. p. 715, comment. III, 18.
Versus de sancto Stanislao, edit. dobr. p. 6, edit. lips. p. 595, comment. in introductione.

Z tego widać, że Biblja najzasobniejszym była dlań zapasem: z kolei politicy, Egidjus Colonna, Filip z Bergamu, Jan Polykrates, mianowicie pod koniec kommentarzy, najailniéjszą są jego podporą. Z prawników celuje Franciszek Accursjus. Seneka, Cicero, dostarczają maxim i sentencji. A z tego wszystkiego cóż mogło pożytecznego dla dziejów i kroniki wyniknąć?

LXVIII. Lubo w takim tłumie płodów piśmiennych rozgnieździł się Dombrówka, rzadko umie wskazać z kąd co Mateusz, z kąd co Wincenty wzięli: miał jednak Troga i pseudo-Kallisthenesa. Nasuwa wszakże zagubione dzieło *Valerjusza Marcellina de vitis caesarum* (edit. dobr. p. 79, edit. lips. p. 625), jakby

z niego wynikać miały banjaluki o Krassusie i Juljuszu Cesarze: upewnia też, że ex chronicis Romanorum elicitur quod hujus Leszkonis tempore, Christus natus (ed. dobr. p. 84, lips. p. 625). Dla dziejów krajowych wszystko się kończy na wierszu o świętym Stanisławie, na nagrobku Bolesława II w Ossjaku (p. dobr. 184, lips. 667), na przytoczeniach: chronica quadam, alia chronica, annales Polonae, chronica Poloniae, albo scribitur in vetustissimis codicibus; et pro istorum omnium fortiori confirmatione, juxta intentionem alterius Polonorum chronica est aduertendum (comm. III, 27, 29, p. dobr. 349, 364, lips. 734, 739): a w takiém odwoływaniu się wszystko prawie odnosi się do zepsutego textu Boguchwała i do Dzirzwy, których nazwać nieumiał: z nich ciągnie lata do zdarzeń, niekiedy w kommentarzu razem skupionych i wyliczonych, z nich etymologje i duby, które początkowe czasy od dwu wieków obsiadły. Znajdziesz w nim lichą, krótką a rozerwaną historyczną ramotę, tyle zastanowienia godną, jile okazującą do jakiego stopnia w ówczas w pedanckich pojęciach piérwotne zdarzenia skoszlawione zostały i w potworną się łataninę bredni wyrodziły.

Kommentator Dombrówka sięgnął i potopu i stworzenia świata: z Dzirzwy wiernie genealogją Noego i Jafeta powtórzył. Stawała się ona coraz głośniejszą, wziętości nabywała. W kodexie Kadłubka w Puławach będącym, a ręką Jakóba 1444, wygotowanym, Jakób ten, Dombrówce współczesny, nim do przepisywania Kadłubka przystąpił, na czele jego kroniki (wzorem Dzirzwy), zapisał: ortum siue originem Polonicae gentis, ab initio mundi, ego qui Chronius (chronicarius) sum nominatus, talem in scripturis inueni.... i daléj jak Dzirzwa.... Achanius autem genuit Numam Pamphilum, Numa autem Pamphilus genuit Enchisem...

etc... na końcu dokłada: Vandalus autem genuit Cracum, Cracus autem genuit Lech.... Musiał ten Jakób mieć Nennjusza przed sobą, gdy przed Pamphilus kładnie Numa, jimie będące w Nennjuszu a nieznajdujące się u Dzirzwy (82). — Musiał tego Nennjusza mieć i Długosz przed sobą, bo rodzaje liczy tak: septem filii Japhet, videlicet, Gomer, Magog, Madai, Jauan, Tubal, Mosoch et Thiras vel alias Thorias, czego ani Dzirzwa, ani Dombrówka, ani kroniki przepisywacz Jakób niemają, a z Nennjusza wszystkich siedmiu wyzbierać można. Długosz nadto dodaje: Alanus nomine, cum tribus filiis suis, quorum nomina sunt haec: Isicon, Armenon, Negnon i tak daléj, czego wspomnieni niemają, a w Nennjuszu jest. Ale Długosz zasobniejszy w tém liczeniu rodzajów od samego Nennjusza. Zkądby on to wyciągnął? Nie od razu da się wyjaśnić. Następni pisarze, już z samego tylko Długosza wypisywali. Kto jednak jest pierwszy, coby te rodzaje do dziejów polskich zaciągnął? Dotąd najdawniejszy onych powtarzacz jest Dzirzwa, Mirzwa, a pierwszy w Europie co to w obieg puścił, jest ów Anglo-Britannus Nennjus banchoreński, który koło roku 620 (czy 850) żył i eulogjum Britanniae, sive historiam Britannorum pisał.

ANONYMA MALEŃKA KRONIKA, 1460.

LXIX. Mała bezjimiennego kronika, zapisująca przy każdym królu jedno lub drugie główne zdarzenie aż do roku 1460, znajduje się w Puławach w jednym rękodiśmie in foljo, przy różnych annalistach i Wincentego kronice.

---

(82) Jerzy Samuel Bandtke w liście do Ossolińskiego, Dzirzwie dał jimie Jakóba: może z powodu współbrzmienności Dzirzwy z Jakóbem w tém: ortum sine originem Polonae gentis...

Dwódziestu kilku wymienionych kronikarzy i annalistów, różnéj rozciągłości, różnéj krótkości, jest cały krajowy tego rodzaju zapas dla dziejów Polski. Są szczęśliwe chwile, w których się budzą staranniejsze, dokładniejsze, prawdziwe światło rzucające pióra, otwierając niemałéj przestrzeni dziejów obszerniejszą widnię. Gallus od początku do roku 1120 (1130).

Mateusz w księdze trzeciéj od 1139—1166.

Wincenty Kadłubkowy, przeciąg lat trzydziestu od 1173—1203.

Archidjakon gnieźnieński, od 1299—1385 (lat 86).

Jinni annaliści i kronikarze, zwykle od początku państwa dzieje Polski sięgając, wzajemném siebie powtarzaniem, wyjaśniają, jakiemi rzeczywiście były pierwotne dzieje, przy głębszéj rozwadze, nie małe środki dostarczają do kriticznego onych rozważania.

Poglądając atoli na ten szereg annalistów i kronikarzy, słusznie każdy dziwić się powinien, że od czasu archidjakona gnieźnieńskiego, w XV wieku, kiedy piśmiennictwo upowszechniło się, kiedy dla Polski w całéj zupełności świetne zajaśniały czasy, niemożemy przytoczyć znamienitszego annalisty lub kronikarza, jacy przecie w XIII i XIV wieku byli, którzyby godnie współczesne wystawił dzieje. Piszący pod koniec XIII i w XIV wieku są łatwowierni, za zjawiskami, cudami, klasztornemi powiastkami gonią, mierzyć wysokości publicznéj nieumieją: ale piszą. W XV wieku nieubywa tych wad, ubywa piszących. Do współczesnych spraw tego czasu, kilku ulotnych annalistów dostrzegać tylko można, i kilka albo kilkanaście jeszcze ułomniejszych notat, które jak w *collecta abbreviata* 1451 roku, nieszykowne wystawują okruchy, na jakie się każdy z przepisujących zdobywał. W drugiéj dopiero połowie XV wieku, albo raczéj pod koniec tego stulecia, wystąpili Długosz i Maciéj. Czyli oczekując na wspanialsze jich prace zaniemieli mniéj zdolni, czyli

jich moc jaka niewidoma, siląc się na wydanie Długosza i Miechowity do milczenia przywiodła; zwykle bowiem spoczywają wieki, nim znakomitszych w jakimkolwiek rodzaju utworzą ludzi. Bądź co bądź, w XV wieku, zamiast pisania, przepisywano potężnie. Co mamy dziś znajomych kronik, te w XV przepisano potężnie; co pozostało nam rękopismów, te wszystkie niemal, są z XV, albo z końca XIV stulecia. Ale w tém przepisywaniu kronik i roczników niemało one ucierpiały przez pomyłki, a więcéj jeszcze przez uczone nieuków poprawki.

VII.

HENRIK ŁOTWAK, 1226.

LXX. Nikt mi, spodziewam się, nie poczyta za zdrożne, gdy pismo o pisarzach dziejów w Polszcze w wiekach średnich, zamknę wiadomością o kronikarzu, który jimienia polskiego nie wspomniał, ni lechickiego, ani sławiańskiego był rodu, a pisał tylko o trzech niemieckich biskupach w Ridze: ponieważ jego rodzinna ziemia stała się z czasem polską krajiną, a on będąc pisarzem jedynakiem dla swojego szczepu, dostarcza współczesnych dla Połocka, dla Smoleńska, dla Żmudzi i Litwy, dla Kuronji i jinnych okolic wiadomości, jest naocznym świadkiem licznych, w Semigalji, u Łotiszów, w Inflantach i Estonji zachodzących zdarzeń.

Zwyczajem w XIII wieku dość powszechnym pisarz kroniki nie nazwał się, ale w powieści swéj, zostawił dostateczne poszlaki do znalezienia siebie. Powszechnie mówi nawet i o sobie w trzeciéj osobie. Pierwszą dopiero poszlakę w pierwszéj osobie wyrażoną, znaleść można pod rokiem 1214. Filip biskup raceburgski spieszył z Inflant na konciljum do Rzymu. Wiatru przeciwnego doznając, od łotrów

Estonów i Osiljensów oskoczony, zaledwie ocalał. Na widok oskakujących łotrów, timore magno perterriti, putabamus manus eorum non euadere, mówi w tém zdarzeniu obecny kronikarz, pomnożyło się niebezpieczeństwo, gdy alii Estones erunt remigantes circa nos,... et liberauit nos in illa die beata virgo (anni 1214, §. 5, p. 102—104). Postquam liberauit nos dominus ab Osiliensibus.... erat fames magna et penuria ciborum.... et factum est in vigilia Mariae Magdalenae.... flauit auster.... sequenti mane peruenimus in Gotlandiam, gdzie biskup raceburgski zmarł i na zawsze się z kronikarzem rozstał (anni 1214, §. 6, p. 104). W lat kilka potém: 1219, medio tempore... abiit iter Letthorum de Ymera sacerdos in Estoniam, assumpto secum alio sacerdote Theodorico, tunc nouiter ordinato, et pertranseuntes.... ad villam quae Kettis vocatur, venirent... ubi post, Dani ecclesiam aedificauerunt, sicut et in aliis pluribus villis a nobis baptisatis fecerunt (anni 1219), §. 5. p. 148). Kronikarz tedy, towarzysz biskupa raceburgskiego Filipa, był sacerdos Letthorum de Ymera wespół z Theodorikiem w Estonji apostołujący.

Jimie jego znajduje się tuż, z jinnego poprzedniego posłannictwa jego w tymże roku zaszłego. Roku tego 1219. Albert rigski 22go roku biskupowania swego wysyłając jednych księży do Nowogrodu, sacerdotes alios in Estoniam mittere non distulit: quorum erat primus Petrus Kakenwaldus de Vilandia et Henricus Lettorum minister de Ymare (anni 1219, §. 1, p. 143). Skoro się to jimie poznać dało, staje się wiadomo czém on był przy zmarłym biskupie raceburgskim, gdyż roku 1211, missus est Philippus raceburgensis cum praeposito Joannae et Theodorico fratre episcopi... et aliis quam pluribus ad ipsos Livones.... (Livoni) cum clamore magno... rapientes praepositum Johannem et Theodoricum fratrem episcopi,... volebant episcopum

rapere, sed prohibebat eis sacerdos ipsius et interpres Henricus de Lettis (anni 1211, §. 3, p. 87, 88). On sam tedy był z Lettonów narodu, tłómaczem przy biskupie. Na ostatek znajduje się i to, jak ten Henrik Łotwak sacerdos interpres, do beneficjum Ymery przyszedł. Jeszcze roku 1206, Alobrandus... in via Letthgallis circa Ymeram habitantibus, verbum dei dę suscipiendo baptismo aloquitur.... At ille (episcopus Albertus) congaudens et semper ecclesiae prouidere desiderans, Henricum scholarum suum, ad sacros ordines promotum, cum eodem Alobrando ibidem remisit: Et consumato baptismo in finibus illis, reuersus est Alobrandus: alter vero (Henricus de Lettis), constructa ecclesia et in beneficio recepta, ibidem cum eis (Ymerensibus) beatitudinem vitae non desiit demonstrare (anni 1206, §. 7, p. 51, 52). Oczywiste naprowadzenie to skazówek na Henrika Łotwaka jako na kronikarza, jest tém pewniejsze i od wszelkiéj wątpliwości wolne, że w całéj kronice nieznachodzi się żaden jinny kapłan z jimieniem Henrika, żaden jinny Henrik, któryby mógł oczywistość tę zamięszać.

LXXI. *Henrik Łotwak* był tedy za staraniem Alberta trzeciego biskupa Rigi, w szkole uczony, jego zatém scholaris, na kapłana wyświęcony, otrzymał 1206 beneficjum Ymera w Inflantach na północ Wolmaru leżące i przez Lettgalów czyli Łotyszów zamieszkałe. Znając język swego narodu towarzyszył jako interpres 1211 w opowiadaniu wiary biskupowi raceburgskiemu Filippowi, z nim 1214, puścił się w podróż do Rzymu, a gdy biskup w Gotlandji życie zakończył, wrócił do swego beneficjum, z którego 1219, po dwakroć w jednym roku w różne punkta Estonji na opowiadanie nauki chrześciańskiéj był wysyłany. On pisał kronikę, dając jéj tituł *historji*, zakończył rokiem 1226, za trzeciego biskupa Rigi, poczynając od czasu, jak Niemcy

osiedli i biskupstwo założyli, to jest od 1186. Objął tedy przeciąg lat czterdziestu. Zwykłych lat niewymienia wcale. Biskupowanie Mejnharda i Bertholda skreślił krótko; Alberta bardzo szeroko, a lata zdarzeń oznacza latami biskupowania Alberta, ostatni rok takowego jest 28my.

Wiele sławnego, mówi pod koniec Henrik, wydarzyło się w Inflantach w czasie nawrócenia na wiarę Christusową, przez lat upłynionych 67, od wynalezienia portu inflanckiego przez kupców bremeńskich, co wszystko, quae cuncta, conscribi vel ad memoriam reduci, non possunt, ne legentibus existeret etiam taedio cum: sed haec paucula conscripta sunt, na chwałę bożą, z polecenia i na żądanie wiernych. Placuit *historiam eam rogata et instantia dominorum et sociorum* fidelium, humili stilo et scriptura conscribere. Nihil hic superadditum est, nisi ea omnia, quae *vidimus oculis nostris* fere cuncta, et quae ipsi non vidimus propriis oculis, *ab illis intelleximus, qui viderunt et interfuerunt:* et non hoc adulationis alicujus aut lucri alicujus temporalis gratia, neque in amorem aut odium alicujus, sed nuda et plana veritate conscripsimus, na chwałę bożą i jego rodzicielki (anni 1224, §. 9. p. 177). Takie czyni oświadczenia, kończąc swą historją.

Z położenia i powołania swego widział dużo drobnych szczegułowych zdarzeń, a przez rozpytywanie się łatwo zasięgał wiadomości o mnóstwie jinnych od ludzi pospolitych: w téj mierze powieść jego jest zasobna. Ale niepodzielając czynności wyższych, nie wyniesiony do godności, jiżby mógł wziąść udział w naradach naczelników, tyle tylko o nich wie, jile na dworze biskupów mówiono czasem, albo jile się z potocznych posłuchów rozchodziło: niewidać bowiem, aby dawni biskupi lub rycerze, albo jich socii, co do pisania zachęcali, aby się równie z dostarczeniem wiado-

mości nabijali. Patrzy proboszcz Ymery Henrik, przeszukującém okiem, na opowiadanie wiary, na nawracanie, na wstręt nawracanych jakiego już sam niepojmuje, na na utarczki i bitwy, na to jak się Niemcy, Duńczycy, Rusini wdzierają, między sobą w zatargach, widzi, jak się jego rodzina od jarzma broni, do którego nałożenia on, słowem prawdy przyczynia się, widzi nieszczęścia, które niém kojić usiłuje, widzi gwałty i krwawe zawziętości, a słyszy o poselstwach, o umowach i zmowach, patrzy na skutki z onych, na skutki niezmordowanych niemieckich trudów. Opowiada spokojnie i bogobojnie, bez żółci, w ciszy duszy zacięty opór oblicza, a cieszy się powodzeniem chrztu, widzi w tém łaskę bożą i bezpośrednie przyczynianie się matki bożéj, do któréj w trudnych razach wykrzykiwali Niemcy: monstra te esse matrem, i w rzeczy saméj, monstrauit se esse matrem, przyznaje kronikarz z Łotiszów Henrik. Do czystości i szczeroty opowiadania, przyczynia się niemało urodzenie jego na miejscu i świadomość języków, tak łotewskiego jak estońskiego czuchońców. Drobne okoliczności są w jego powieści bardzo ważne, bo zachodzą w krajinie, w któréj jest zbieg Sasów, Rusinów, Duńczyków, Szwedów, kupców, apostołów; jest pole towarzyskiego ruchu od Smoleńska i Nowogrodu do Lubeki i Bremen; bo są w czasie, w którym urodziło się i podrastało biskupstwo Rigi, oraz zakon rycerski kawalerów mieczowych.

LXXII. Ważność Henrika Łotwaka kroniki, podniesioną jest jéj ogłoszeniem przez Jana Daniela Gruber: origines Livoniae sacrae et civilis, seu chronicon Livonicum vetus, e codice ms. recensuit, silvamque documentorum adiecit, Joan. Daniel Gruber, Francofurti et Lipsiae 1740 in folio. W tym trudzie wzorowéj dokładności, pełno ważnych i rozsądnych objaśnień. Es-

tońskie wyrazy tłómaczy z dzieł jakie ma pod ręką, żałuje, że niemoże podobnież inflanckich czyli łotewskich tłómaczyć. Od strony 185 do 279 przydał liczne dokumenta, czyli, ten czas objaśniające, wyciągi z pism Arnolda lubeckiego, z kronik zakonu rycerskiego, tudzież diplomata i akta urzędowe od 1179 r. do 1260, i nieco późniejsze.

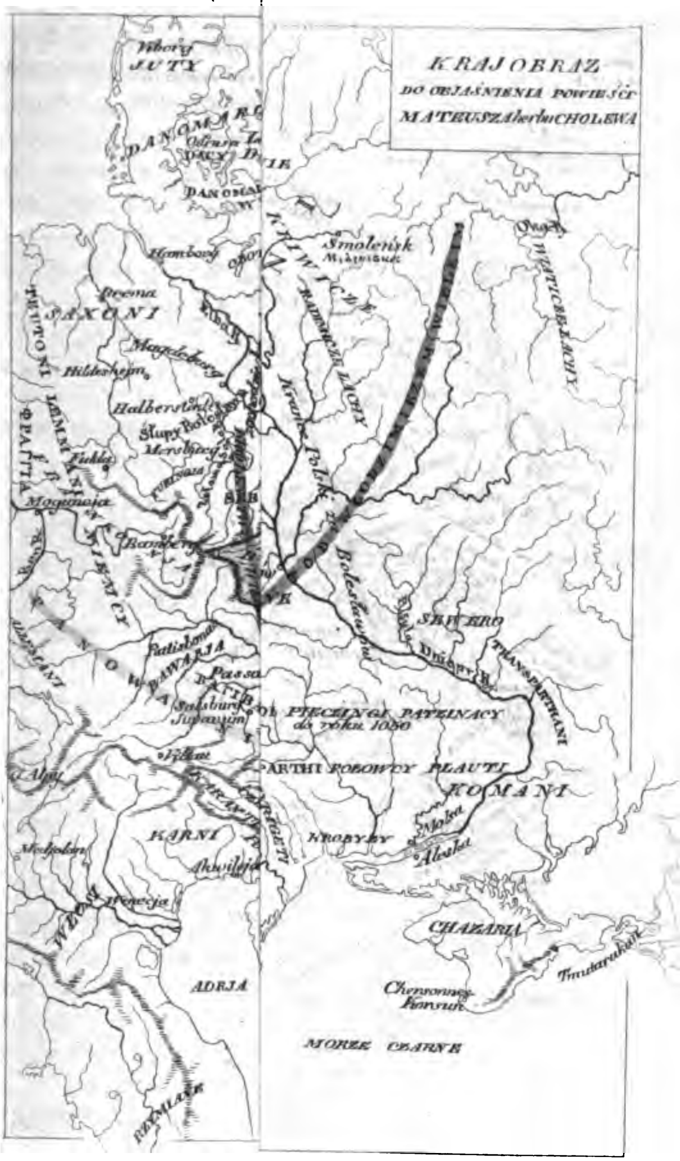
KRAJOBRAZ
DO OBJAŚNIENIA POWIEŚCI
MATEUSZA herbu CHOLEWA
JUTY
Smoleńsk
SAXONI
TEUTONI
Hildesheim
Magdeburg
Halberstadt
Słupy Bolesława
Fulda
Moguncja
Bamberg
Ratisbona
BAWARJA
Passau
Salzburg
Juvavium
PIECZINGI PATZINACY
do roku 1080
KOMANI
SEWERO
TRANSPORTHANI
KARNI
Akwileja
Medjolan
Wenecja
ADRJA
CHAZARJA
Chersonnes
Korsuń
Tmutarakań
MORZE CZARNE
Krobyzy
Aleska

POCZET POLSKICH I RUSKICH.

TAK ROCZNIKÓW JAK I CZASOWNIKÓW KOLEJĄ LAT SPISANY.

(Liczba w nawiasach odsyła do rozdziałów pisma).

1000, *Jan Kanaparius* zakonnik, żywot śgo Wojciecha (31).
1009, *Bruno* biskup, żywot śgo Wojciecha (31).
1030, *Mirzwa*, o początkach narodu, (64).
1100, *Jan* zakonnik ruski † 1106 opowiada Nestorowi (10).
1110, *Michał* cancellarius cooperator kroniki Galla (25).
1116, *Nestor* mnich kijowski, kronikarz ruski (10, 12, 13).
1123, *Sylwester* kontinuator Nestora, † 1123 (10).
1130, *Gallus* kronikarz, piszący 1110 i 1130 (15—28).
1140, Annalista krakowski (36).
1157, *Nifon*, kontin. Nestora (10).
1160, *Mateusz* biskup krakowski, kronikarz † 1167 (47—57).
1198, Kronika kijowska (12).
1203, Bezjimienny kontinuator Nestora (10).
1203, *Wincenty Kadłubkowy*, prob. sandomirski, kronikarz, potém bisk. krakowski † 1223 (58-62).
1206, Ruska kronika kodexu radziwiłowskiego (12).
1215, *Polykarp* peczerski pisarz legend (14).
1215, *Simeon* suzdalski † 1226, pisarz legend i kronik (12, 14).
1226, *Henrik Łotwak*, proboszcz Ymery w Inflant. (70—72).
1240, Kronika węgiersko-polska czyli legenda o św. Stefanie (32)
1248, Annalista polski (36).
1250, *Boguchwał*, biskup poznański, annalista, † 1250 (37, 38).
1260, Anonym żywota śgo Stanisława (33).
1260, *Wincenty* braciszek żywociarz śgo Stan. (33).
1273, *Głodsław Baszko*, annalista (37, 38).
1290, Anonym *Dzirzwa*, kronik. (63, 64).
1292, Kronika wołyńska (12).
1303, Kronika ławrentjewska (12).
1308, Annalista szląski (39).
1312, Annalista kujawski (39).
1340, Annalista franciszkan (40).
1347, Letopis z woskresenskiego spiska (12).
1352, Letopis nowogrodzki (12).
1360, *Jan* szlązak, kronik. (65).
1366, Diurnale, kalendarz (41).
1376, Annalista gnieźnień. (42).
1385, *Jan*, archidjakon gnieźnieński, annalista, kronikarz (43, 44).
1390, Anonym szląski kronikarz (29).
14.., Latopis litewskoruski (12).
1426, Annalista, kontinuator franciszkana (45).
1426, Anonym kopjista szamotulański [heilsberg] (30).
1430, Annalista sandomir. (45).
1440, *Jan Dombrówka*, kommentator kroniki Wincentego Kadł. (66—68).
1446, *Jan* pop, Nowogrodzki letopis pierwszy (12).
1460, Kronikarz (69).
1464, Gesta cronicalia, annales (45).
1470, *Zygmunt Rosicki*, annalista (45).
1472, carstwienny letopis (12).
1480, *Jan Długosz*.
1492, Annalista trzemeszeński (45).

II.

UWAGI

NAD

MATEUSZEM

HERBU CHOLEWA

POLSKIM DWÓNASTEGO WIEKU DZIEJOPISEM

A W SZCZEGÓLNOŚCI

NAD PIERWSZĄ DZIEJÓW JEGO KSIĘGĄ

PIERWOTNE DZIEJE POLSKI

OBEJMUJĄCĄ.

Ztąd też jeden za drugim owczym bieżąc pędem,
Skoro zełgał najpierwszy, wszyscy łgali rzędem.

Krasicki.

DO CZYTELNIKA.

Rok drugi już schodzi, jak mi przyszło te uwagi spisać, w zamiarze zbyt niewczesnym, wydania tu rozbieranych dziejów z dwóch w druku znanych textów. Niewczesnym mówię zamiarze, bo były rękopisma, które wprzód należało z drukowanemi porównywać i warjanty zbierać. Ale w ów czas, widzić je i nadziejj niemiałem. Aż nareszcie, szczęśliwy skład okoliczności, dopuścił mnie do obejrzenia bogatych zbiorów poryckich. Dziedzic jich, wylany na rozszerzenie oświecenia w narodzie, w czasie krótkiego w jego domu pobytu mojego, otworzył mi te skarbnice dziejów narodowych, i oglądałem wszystko niedoświadczoném okiem, a tu łacno się domyślić, żem drogie chwile poświęcił w części i na przepatrzenie tam będących rękopismów Kadłubka.

Stanąwszy tu teraz w Warszawie, pierwszém zaraz staraniem mojém było, widzić i te, które są w książnicy towarzystwa przyjaciół nauk. Tak więc, oglądając jich kilka, dodałem w rozdziałku 3 i 4 krótkie o nich natrącenie: a przekonywając się, żem w postrzeżeniach mojich niechybiał: gdzie niegdzie odwołałem się do widzianych rękopismów. Wszystkich zaś z nich warjantów w księdze pierwszéj niewyciągnąłem, bo

i czasu niebyło, a rzecz i tak już nudna, przykrzejszaby jeszcze się stała.

Zdawało mi się przeto przestać, na porównywaniu dwóch rozmajitych textów, które każdy w edicjach mieć może: (to jest, jednego właściwie Kadłubkowego w wydaniu dobromilskiém a lipskiém przedrukowaniu; drugiego raczéj Dzirzwy, w wydaniu gdańskiém a warszawskiém przedrukowaniu) już to dla utwierdzeń naszego widzenia, już téż dla dostatniejszego przekonania każdego, jak koniecznie potrzebne jest zebranie warjacij, jakby sobie życzyć należało, aby się kto zajął cierpliwie wydaniem podobném kroniki Mateusza i Wincentego i wszystkich nawet dawnych ksiąg naszych: bo, dopóki to nienastąpi, dopóty nadziei mieć nie można, aby dzieje narodowe polskie, ze stanu grubéj ciemnoty i niezgrabnego układu należycie wyprowadzić można. Nim jednak to będzie, życzyłem sobie leżące te postrzeżenia moje oddać pod sąd powszechności łaskawéj.

Staram się tutaj, w rozdziałach 3, 13, 46, 47, okazać, jakie są i jak używane być mogą dzieje Mateusza. Reszta pisma, od rozdziału 14 do 45, poświęcona jest na rozbiór księgi piérwszéj, w któréj bajeczne dziwolągi Mateusz umieścił: i tu dopuściliśmy się sobie wybiegań ustępnych od rozdziału 42 do 45, natrącających o początkowych dziejach piastowych. Nadewszystko jednak rozbiór księgi piérwszéj będzie dla czytelników przykrym, bo i niepodobna prawie, aby rozbiór textów mógł być uprzyjemniony.

Będzie się to zatém niejednemu zdawać rzeczą bezpożytecznie i nudnie sklecona, bez najmniejszego widoku, i jedynie dogodzeniem jakiegoś dziwacznego widzimisia. Trudno mi jednak w tym razie z tych rzeczy przed nimi się wymawiać: tymczasowo chronię się pod obronę tych, którzy łaskawszém i cierpliwszém na

to wejrzą okiem. To tylko teraz wyrzec mogę, że jeśli dosyć szczęśliwym będę, jąć w tém pierwszém z tego względu porwaniu się mojém, rozważnie rzeczy widzący czytelnicy, znajdą wśród chwastu, pożyteczne ziarna; że tém ośmielony, posunę przy sposobnym czasie na to, kroki me dalej, a w ówczas, wiążąc rzecz całkowiciej, lacniéj z usprawiedliwieniem się stanę i śmielszy już niejako, pożytek jaki z tych przykrych mozołów i trudów w towarzystwie ludzkiém upatrywać żądaję, we właściwym jego wizerunku, wystawić mam nadzieję.

Daremne atoli byłyby zachody nasze, gdyby jim nie towarzyszyła gorliwość Józefa Zawadzkiego typografa uniwersytetu wileńskiego, skwapliwie zbogacającego literaturę polską liczbą ksiąg jego staraniem drukowanych, a życzącego sobie upowszechniać to, co może jakąkolwiek korzyść przynieść dziejom rodu sławiańskiego. Oby i pracownicy i czytelnicy w téj mierze z jego widokami zgadzać się chcieli!

Pisano w Warszawie 1811, dnia 30 sierpnia.

W roku 1822, Samuel Bogumił Linde te uwagi moje nad Mateuszem herbu Cholewa na niemiecki język przełożył, w dziele swém *Vincent Kadłubek, ein historisch-kritischer Beitrag zur slavischen Litteratur*. Obejmując w niém różne pisma o Kadłubku mówiące, utyskuje w przedmowie swéj na mój sposób pisania, który, jego wybornemu tłómaczeniu zmudne trudy przyniósł. „Lelewel schreibt äusserst abgebrochen; seine oft langen Perioden sind bisweilen ohne gewissen grammatischen Zusammenhang; nich selten sind bei ihm in einem Perioden, zwei auch wohl drei Parenthesen, die sich nicht einmal gut durch Schriftzeichen unterscheiden lassen; vieles deutet er mit einem Worte, mit einem Fragezeichen, Ausrufungszeichen an; mengt die Cita-

tionen, selbst die abgebrochen angeführten Stellen, mitten in seinen eignen Text ein. Die Uebersetzung seines Mattheus Cholewa, der eben des Styls wegen bei uns weniger Leser findet, als es die Wichtigkeit des Inhalts oder der ganze Gang der Untersuchung wohl verdiente, ist eine der schwersten Aufgaben: und ich werde mir Glück wünschen, wenn man die meinige nicht für ganz misslungen halten, und mit ausdauernder Aufmerksamkeit durchlesen wird (p. XX, XXV)." Linde przełamał trudności i dopiął swego życzenia. Po takiém jednak objawieniu przez niego wad stylu mego, ponawiając we dwadzieścia dwa lat wydanie, nie jeden powie, że należało styl poprawić, wysłowienie przerobić. Wszelako przerobienie podobne byłoby nową pisma redakcją, zaniedbaniem zupełném poprzedniego wydania, a nie ponowieniem onego. Słowem, wypadłoby pisać z gruntu jinne dzieło, a wyrzec się tego, co się przed dwudziestą dwu laty powiedziało.

Zachowuję więc wszystko jak było, niewypierając się ni pojęć, ni myśli, ni słów. Znalazły się jednak środki, w tém nowém wydaniu uciążliwym wadom nieco zaradzić, a to uprzątnieniem omyłek druku w wyrazach i w przestankowaniu, jakie w zaoczném 1811 r. wydaniu zaszły; powtóre w rozerwaniu ciągłego rozdziałów textu, stosownie do przedmiotu, na częstsze akapite oraz częstszém perjodowaniem, a czasem nieznaczącym wyrazu przekładem. Wreszcie pociesza mię niepospolity nasz pisarz, a jasnym i pięknym stylem myśli swe kreślący Michał Wiszniewski, gdy mówi (pomniki historji i liter. polskiéj, p. XXXI), że pod mém piórem, choć nieco zawiłém, zadzierzgującém się, a często nieogarnioném, wszystko jednakże wyraźniejszą przybierało postać, wychylało się z po za mgły wieków zapadłych i zniewoliło do namysłu. Z owego więc 1811, uwag nad Mateuszem wydania, nic niezostało ani zmienione,

ani opuszczone, aby nieprzestało niewolić do namysłu; karta (p. 179—182) po wyjściu dzieła pod tytułem dodatku dodrukowana, obejmująca tak erratę jak kilka uwag w ówczas do niektórych rozdziałów dopisanych, nie została też zapomnianą: stosownie do jéj skazówki omyłki druku poprawione, uwagi we właściwe miejsca wciągnione lub dopisane.

Jinne ważniejsze stanowisko powinno było to nowe wydanie zatrudnić. Po dwudziestu dwu latach, autor mógł nowe postrzeżenia poczynić, nowe materjały pozbierać; mógł się doczekać jakich zarzutów, wymagających bądź sprostowania widzeń jego, bądź odpowiedzi i odparcia.

Co do zarzutów autorowi czynionych, uważać potrzeba, że od czasu jak się w 1811 uwagi te nad piérwotnemi dziejami polskiemi ukazały, długie lata minęły, niedoznały ani zarzutów, ani też skore przyjęcie znalazły: długo, niewoliły do namysłu. Powtarzano nałogowym sposobem od Lecha poczynające się bajeczki, a widoki, uwagami temi wywołane, mało kogo budziły. Po kilku leciech, roku 1819 wyszedł był tom piérwszy wiadomości historyczno-krytycznych do dziejów literatury polskiéj, przez Józefa Maximiljana Ossolińskiego, obejmujący wiadomość o Wincentym Kadłubku. Dzieło to niémiało celu sprzeczać się z memi uwagami, ale dostarczyło własnych widoków, na które mą baczność zwrócić należało. Dopiéro niedawno, po dwudziestu leciech, znalazł się mych postrzeżeń antagonista, w osobie Alexandra Wacława Maciejowskiego. Z pola poszukiwań dziejów prawodawstwa, na którém tak świetnie dał się poznać, przeniósł się w manowce podań, te nowym sposobem trzebić, karczować i nowe budowy stawiać zamierzył na trzęsawiskach nieosuszonych, w których zagrzęznąć można. Niémogę znać wszystkiego, co w téj mierze dotąd po-

wiedział, ale gdy się o mą ustroń niektóre jego widzenia mojim sprzeczne otarły, takowe mi albo przyjąć albo odeprzeć wypadało, jile to mego przedmiotu dotyczy.

Z tych wielorakich powodów, tak z tego co pod rękę wpaść mogło, jak z tego co przez innych badaczy wywołane zostało, niniejsze wydanie, do textu 1811 roku, uzyskuje niejakie dodatki bądź w przypiskach, bądź w texcie. Wszystkie te dodane miejsca, są oznaczone trzema *** lub pojedyńczą gwiazdką.

Pisałem w Bruxelli, 22. kwietnia 1844.

PORZĄDEK LATOPISKI PRZYWODZONYCH PISARZY.

467. Idatjus z Hiszpanji.
533. Prokopjusz cesarjeński.
550. Jordan Alanin.
595. Grzegórz z Tur.
584. Menander.
606. Mauricy.
612. Theophil Simokata.
743. Fredegar.
770. Paweł Warnefridi.
839. Einhard.
870. Bezjimiennik żywota św. Wirgilego.
900. Alfred.
915. Regino z Prum.
959. Konstantin porfyrogeneta.
966. Flodoard.
970. Luitprand.
999. Richer z Remi.
— Ademar.
1004. Witikind korbejski.
1008. Aimonjusz z Fleury nad Loire.
1018. Ditmar merseburgski.
1076. Adam bremeński.
1077. Lambert z Aszafenburga.
1086. Marjanus Skotus z Fuldy.
1100. Bezjimiennik legendy św. Stefana.
1116. Nestor kijowski.
1125. Kosmas pragski.
— Jędrzéj bambergski.
1138. Gallus.
1154. Edrisi geograf.
1166. Matęusz Cholewa krakowski.
1173. Helmold bozowjeński.
1204. Saxo grammatik.
— Wincenty Kadłubkowy krakowski.
1226. Henrik Łotwak.
1253. Boguchwał poznański.
1260. Bezjimiennik żywota św. Stanisława.
1290. Dzirzwa.
1359. Jan kronikarz szląski.
1395. Archidjakon gnieźnieński.
1440. Jan Dombrówka.
1450. Grzegórz z Sanoka, i tak daléj.

MATEUSZ

HERBU CHOLEWA.

O Kadłubku.

1. Od wieku XV, wielbione, powtarzane lub hańbione dzieje narodowe, pod jimieniem Wincentego Kadłubka znajome, od dawna wzywają baczności rodaków. Kiedy zaś w tych czasach, zbieracz najdawniejszych na téj ziemi wypadków, Jan Potocki, w wielu razach nad temi znieważonemi starożytności naszéj ostawkami, dosyć szczęśliwe czyni postrzeżenia: a przed kilką laty, znany z nauki i poświęcenia się oświeceniu pisarz o prawach litewskich i polskich, Czacki, odłożył ważnych słów kilka na podrzucenie domysłów do wykładu niezrozumianych a gardzonych wieści mniemanych Kadłubka: i kiedy drogie te z wieku XII, Lachów prace, krytycznego wydawcy jakiego oczekują: niech i mnie się godzi, na téj obszernéj, z siebie żyznéj, a dotąd mało uprawnéj niwie, obok szanownych mężów, choć nieudolnym zażąć sierpem; niechaj mi będzie wolno, nieśpieszyć po wawrzyn oczyściciela dziejopisa naszego, lecz na niego rzucić swe drobne postrzeżenia.

Wiemy wprawdzie powszechne mniemanie, jakie ściągnął na siebie, od Jana Kochanowskiego (*o Lechu i Czechu, edit. Mostow. p. 428*) Kadłubskim, od Bielskiego (*w kronice świata XIII, p. 359*) Kadłubkowiczem, od jinnych Kadłubowiczem (*przepisywacz kroniki Galla, w rękopiśmie zamojsk. p. 945*), od cudzoziemców zaś dziwnie przezywany Kadłubek: wiemy, że piérwsze wspomnienie oczyszczenia i znalezienia prawdy w Wincentym, do śmiechu raczéj czytelnika niźli do ciekawości pobudza. Niezrażając się tém jednak, a jedynie w celu zdarcia, choć w części przynajmniéj, nieprzyzwojitych zwykle potwarzy miotanych przeciw tak dawnemu dziejopisowi naszemu, źle Kadłubkiem nazywanemu: ze drżeniem bierzemy pióro, którém po raz piérwszy ojczyste dzieje dotykać mamy.

II. Chlubnie ze wszech miar po prawdzie wychwala Kadłubka i jego pisma Długosz (*VI, edit. dobr. t. I, p. 559, 562; edit. lips. t. I, p. 629, et in eptla dedicat.*) już to z dokładności, już ze stylu pięknego wysławia: podobnie przypiśnik Kadłubka bezjimienny (Jan Dombrówka), który był Długosza współczesnym i poprzedził go w wieku XV, gdyż wspomina (*edit. dobr. p. 145*) o bitwie niedaleko Dąbrowny (Grunwald roku 1410)(1), od wielu za samego Kadłubka przywodzony, jako naprzykład, od Chwałkowskiego (*in sylloge scriptor. de reb. polon.*), Lauterbacha (*polnische Chronica, Eingang*), niepospolitego erudita Augusta Ludwika Schlözera (*Nestor Th. II. p. 12*)(2)... przypiśnik ten, wielbi tęż kronikę. Ona wedle niego: *inter caeteras praecipua, in historiis verissima, in serie ver-*

(1) Patrz o tym, niżéj, rozdział 4.

(2) Patrz tę o Schlözerze anekdotę rozebraną w poprzednim artikule o pisarzach dziejów w Polszcze, pod tytułem: **wzmianka o najd. dziejop. polskich, rozdz. 2—9.**

borum praediserta (p. 41). Starowolski, nieszczędząc pochwał dla Wincentego *(vita Vincentii 1642)*, którego też przez jakąś śmiesnność (omyłkę) Janem jimienuje *(de claris oratorib. Sarmatiae)*, a kommentarze jego przez grubą nieostrożność Herburtowi przypisuje *(de C. illustr. Poloniae script. p. 43)*, jako podobno dzieła jego nieczytał, o nim zdania dawać nieumie. Maciéj miechowita powiada, że Kadłubek pisał *nodose et involute (III, 32)*, węzłowato i zawikłanie: chociaż temu już za czasów Długosza *(Dług. VI, edit. dobrom. t. I, p. 562; edit. lips. t. I, p. 629)*, *a quam plurimis* było zarzucono, *quod verbosus fuerit.* Podobne do Miechowity są słowa Herburta *(hist. p. 31)*, że Kadłubek, *rudi ac impotito stylo, res Polonorum annotavit verius quam describit.* Grzegórz z Sanoka łajał i wyśmiewał go *(Kallim. życie Grzegorza z Sanoka w rękop. akad. krak.)*(3). Słowem, mówiąc ogólnie, kronika znana pod

(3) Patrz pamiętnik warszaw. z roku 1801, Nro. 2. Przepisany rękopism Grzegorza jest w książnicy poryckiéj.

* Niebyło cale mojim zamiarem wyzbierać i wytoczyć wszystkie liczne o Kadłubku zdania, pospolicie z dorywczego chwycenia cząstkowego, z pozorów, z błahych powodów wydawane: znaleść je można w większéj jilości przytoczone w Ossolińskiego artykule o Kadłubku i w Gołębiowskiego o dziejopisach polskich.

* Zastanówmy się jednak nad zdaniem dopiéro wspomnioném Grzegorza z Sanoka. Był on piérwszy co reprobował wziętość kroniki Kadłubka, wtedy, kiedy Jan Dombrówka i Jan Długosz byli jej wielbicielami. Sądzimy, że Grzegórz umiał oceniać Kadłubka dzieje zdarzeń współczesnych, chociaż o téj części zdania jego nieznamy. Opinja nad jaką się zatrzymujemy, wyrzeczona była po roku 1444, ustnie w Węgrzech, jako odpowiedź Janowi Gara biskupowi waradińskiemu, na zapytanie, quid nam de Polonorum antiquitate sentiret. Zachował nam tę odpowiedź w opisie żywota Grzegorza, Włoch Callimach Buonacorsi temi słowy: neque ego quamvis diligens ea in re tuerim, quod pro certo asseverem comperisse memini, odpowiada Grzegórz, biskupowi wa-

jmieniem Wincentego i sam Kadłubek za tém niedoskonalszego jim jest łatwowierniejszy, poczytany (*Waga hist. kr. Pol. epocha II, p. 38*), został uznany za bezwstydnego plagjarjusza Justina, i najnikczemniejszego z bajopisów. Aby zaś lepiéj jego baśnie za baśnie udać, chwycono się nieprzystojnych fałszywych przywodzeń. Lauterbach (*supra*) i obszernéj erudicji wydawca Nestora Schlözer (*supra*), znajdują w nim ród Jafeta: a Jekel powiada, że dzieje jego sięgają stworzenia świata (?) (*allgem. gelehrten Lexicon, Leipzig 1751, in 4to, t. II, p. 2043*).

Przy tém wszystkiém jednak, chciano mu dać

---

radińskiemu: ea enim quae Vincentius (Cadlubkonides) in historiis scripsit de origine nostra, non fabulas modo, sed portenta redolent. Quippe qui a diluvio (?) antiquitatem nostram (musiał go o tém upewnić doktór Dombrówka), et nos Scythas asseveret, quibus bellum Alexander intulerit; romanumque (?). Graccum, apud nos regiae urbis conditorem et affinitatem cum diuo Julio somniet; quae, neque locis, neque temporibus, neque rebus gestis, aut Romanorum aut Alexandri congruunt. Sed similia sunt anilis fabellis. Praeterea, nescio quam, sibi soli cognitam Vandam reginam et ab ea flumen ac Vandalos dictos adducit nosque eam vult gentem: quasi aut Vandalorum natio non indigena, aut non ex antiquissimis et primis cultoribus fuerit, aut illic ubi nos sumus, aliquando habitasse constet inter scriptores. Sed et Mysos qui ad Tyram amnem incolebant et Sarmatas, Parthos appellat; reliquaque ejusmodi, adeo inconsiderate scribit, ut nullius gentis historiam aliquam ipsum legisse satis constet. Sic qui nobis antiquitatem nostram explicare profitetur, maxime eam occultavit, varietate affectatae vetustatae: dum enim nimis longe omnia repetere vult, nil etiam aut verissimile adfert (p. 51, 52, tomi IV, pomników historji i liter. pol. w których Michał Wiszniewski wydał text żywota Grzegorza z Sanoka, z kodexu uniwersytetu krakowskiego). Ponieważ to zdanie z pamięci skreślił Kallimach Buonakorsi, sądzić należy że go ubogacił tem czego w kronice Kadłubka niéma, a co Włochowi wiadome było z uczonych doktora Dombrówki objaśnień. — Patrz, powyższe pismo nasze: Pisarze dziejów w Polszcze, rozdz. 66.

pierwszeństwo między dziejopisami polskimi, przynajmniéj co do starożytności: *primus Polonorum historiam gentis suae conscripsit*, powiedział Kromer (*chron. VII, sub Lesc. albo*). Dziwuje się temu Herburt, *quod Kadlubkum primum scripsisse historiam dicat, cum nos, duos priores, Gallum anonymum et Baszkonem habeamus* (*in praefat. ad Kadl.*). Myli się Herburt co do ostatniego: wszelako przed Kadłubkiem kilku dziejopisów śmiało policzyć możemy. Piérwszy jest Nestor, wnet (Marcin) Gallus, bezimienni annaliści, Mateusz herbu Cholewa dotąd zwykle pod nazwiskiem Kadłubka cytowany i sam Kadłubek. Ale chcąc odgrzebać z prochu zapomnienia Mateusza Cholewę, od Niesieckiego (*herbarz, t. I, bisk. krak.*) Maciejem jmienowanego, Mateusza, który dotąd swemi pismami, tyle łajań, a nawet i potwarzy na Kadłubka ściągnął: trzeba nam poznać te dzieje, które dotąd za Kadłubkowe miano.

Rękopisma i wydania Mateusza i Kadłubka.

III. Są one w rękopismach: z których *sześć* na papierze (codexs, manuscripta chartacea), są w książnicy porickiéj; *dwa* jinne, jedno na papierze także, jinne na pargaminie (manuscr. membranaceum), w książnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, oba darowane téj książnicy od Kuropatnickiego. Nadto są *cztery* wydania. Wszystkie te widziałem.

Z rękopismów, na piérwszém miéjscu kładziemy ten, który był publicznie w krakowskich czytany szkołach, a pisany, *per manum Jacobi* (*mscr. p. 280 6*), jest albowiem jednostajnie wszędzie pisany, a lubo czasu téj kopji niewiemy, można wszelako rozumieć że była pisana jeszcze przed śmiercią Władysława warneńskiego, o którego koronacji wymieniwszy przypiśnik (Dombrówka) czyli raczéj przepisywacz, (Jakób?) dodaje: *cujus regnum deus omnipotens dilatet, etc.* Co,

gdy żadnych jinnych, do późniejszych czasów należących dodatków, w całym nieznajduje się rękopiśmie, zdaje się okazywać, że ten rękopism był skończony po roku 1434, a przed rokiem 1444. Jest on in 4to, i ten piszemy rp. J. (Jakuba).

Drugi rękopism tegoż formatu bez przypiśnika, jest pisany, albo 1449 przez Grzegorza w Krakowie (*mscr. p. 237*), alboli też 1472, jaki rok po środku rękopisma (*p. 122*) zapisano. Czyli raczéj, że do końca gotowego, późniéj jinną oczywiście ręką, jakimsiś przypadkiem już niebędący dopisano początek. I ten, ze swojim początkowym dopisem, piszemy, rp. Gr. (Grzegorza).

Trzeci in foljo, ma wprawdzie zakończenie podobne piérwszemu, ale, przyłączone pisma okazują, że jest późniéjszy. Przy tymże rękopiśmie jest porządek następstwa królów i po Władysławie warneńskim położony rok 1460, a pod nim wymieniony Kazimirz. Rok ten, gdy niewiedzić coby oznaczał, bo w nim nic szczególnego się niestało, musi wskazywać czas ukończenia rękopismu: i ten piszemy rp. A. (anonyma).

Czwarty in 4to, brzydko pisany, w przypiśniku w końcu jest wymieniony zgon Władysława warneńskiego i potém dopiéro zakończony podobnie jak rękopism Jakuba. Rękopism ten, jako z umyślnie porozrywanych i pomięszanych jinnemi głoskami przeplatanych wyrazów dowiedzić się można (*mscr. p. 276 6*), pisany przez Bartłomieja Sosznkowskiego (Sosnkowskiego), bakałarza w Sokołowie: i dla tego zowiemy go rękopismem B. (Bartłomieja).

Piąty in foljo, a w nim przypiśnik (Dombrówka) zakończony jak w rękopiśmie Jakóba, jest pisany roku 1481, *per discretum Theophilum de Boguslawycze* (z Bogusławic) *protunc rectore scholarum in Lublin:* i zowiemy go rękopismem T. (Theofila).

Wszystkie te rękopisma głównych odmian niémają. Być może, jiż kiedy w wydaniu Kadłubka, jich warjacje będą zebrane i ogłoszone powszechności, tymczasem wizerunek jich mamy:

W wydaniu Kadłubka przez Felixa syna Jana Herburta, w Dobromilu, *in officina Joannis Szeligae*, roku 1612, in 8vo: a to wydanie, w Lipsku, za sprawą ab Huysena, w roku 1712, w drugim tomie Długosza, z wielą poprawkami przedrukowane. Wydania te są co do ogółu, z wymienionemi rękopismami zgodne.

Jest jednakże jeszcze jeden do tego rzędu rękopismów odniesionym być mogący, rękopism na pargaminie, format niby 8vo, czy 4to małe, niewiadomo jakiego czasu i czyjéj ręki. Jeżeli jednak nié jest jednym z najstarożytniejszych, jest bezwątpienia jednego z takowych kopją. Text ma ten sam, jaki znajdujemy we wspomnionych dopiéro rękopismach i wydaniach: ale przypiśnika (Dombrówki) wcale niéma; podział, lubo w trzynastu tylko miéjscach chybia (4) i śladu przerw na księgi nieokazuje: jednakże w zasadzie swojéj okazuje się być jednakim, tylko, że wcale niesą to listy, jedno rozdziały przy których późniejsza ręka po niektórych miéjscach początkowe Jana i Mateusza głoski poznaczyła.

(4) Uchybienia te są, I, 5, msp. p. 6; II, 10, ms. p. 25; III, 3, ms. p. 63; IV, 16, ms. p. 117; IV, 20, ms, p. 125, z poprzedzającemi są połączone; I, 5, 6 ms. p. 67, są przełożone. — I, 1, od wyrazów *minor tum erat obsaequelae* ms. p. 4, edit. dobr. p. 26; II, 19, od *Ungariam hic adire parat* ms. p. 38, ed. dobr. p. 166; II, 23, od *necdum non cenobitarum* ms. p. 44, edit. dobr. p. 187; II, 29, od *eloquar an sileam* ms. p. 55, ed. dobr. p. 223; III, 27, od *succedit autem patri Wladislaus* ms. p. 87. ed. dobr. 348; IV, 20, od *non est pudor* ms. p. 125. edit. dobr. 519, i od *crudam gesto cicatricem* ms. p. 126, edit. dobrom. p. 523, przedzielane w tych miejscach rozdziały. — Kończy się kronika wyrazami: Tako Bóg day, ms. p. 144.

*** Do tych w następnych poszukiwaniach naszych używanych rękopismów, dopisujemy krótką wiadomość o niektórych jinnych na które się niepowołujemy.

* W książnicy missjonarzów w Warszawie, jest rękopism na papierze in 4to liczący kart 114; porządnie pisany, na listy podzielony, z glossami i całkowitym przypiśnikiem (Dombrówką), bez żadnych jinnych dodatków. Na końcu cynobrem napisano: *explicit cronica Polonorum, per manus cujusdam Nicolai pauperis de S. anno domini milesimo quadringentesimo quinquagesimo, pronunciata per reverendum maystrum Matthiam de Kobilno* (Kobylino), *informatore nostro vero dilecto, in castro cracoviensi, ave Maria.* Jest więc ten rękopism pisany 1450. — W Poznaniu missionarze mają także posiadać dwa czy trzy kadłubkowych rękopismów: dwa są bezwątpienia (handschriftliche Mittheilungen, p. 612). — W Kurniku ma jich kilka Tytus Działyński.

* Miała ich trzy bibliotheka narodowa Załuskich (*Catalog. codic. mscr. p. 82, nro. 126, 127, 128*), piérwszy podarowany od Augustina Adama Wessela biskupa inflanckiego: zdawało się Załuskiemu i Janockiemu, że był Kadłubka autografem własnoręcznym: chociaż był papierowy. Drugi również papierowy, pismem młodszym. Trzeci był kopją nowotną kodexu niegdyś Stanislai Zieleński equitis Poloni, a potym Józefa Wandalina Mniszcha.

* Jerzy Samuel Bandtke udzielił był Maximiljanowi Ossolińskiemu, wiądomości o kilkunastu rękopismach. Według téj:

* Książnica redigerska przy kościele Elżbiety we Wrocławiu, posiada rękopism papierowy z roku 1441, z textem zgodnym z wydaniami. — W bibljothece uniwersytetu krakowskiego jest jich ośm, wszystkie papierowe z wieku XV.

* 1, przerwany na II rozdziale IV księgi, którego

e naufragio laceratum eripuit, 1602, 27 lutego Sebastjan Petricy. Text jego jak zwykle dzielony, niema żadnych znaków, ni listów, ni rozmowy; wszakże z kommentarzem (Dombrówki) in 4to.

* 2, ma dodatek, qualiter primo cruciferi de domo teutonica,... terram culmensem possidere inceperunt, ta powieść kończy się na królowéj Jadwidze, in 4to.

* 3, przy którego okladce jest z roku 1439 wezwanie Władysława warneńskiego ad gwerram, in 4to.

* 4, ma kommentarze do 15 rozdziału, reszta jich bez kommentarza. Zakończenie jest: *explicit cronica Lechitica Vincentiana, per manus Nicolai de Lathowycz scripta, elimataque eo anno, quo festum Adalberti beati cecidit magna feria sexta ante carnispriuium*, 1451, na okładce: Nicolai de Opoczno cronica lechitica vincentiana, in 4to.

* 5, *cronica vincentiana de gestis Polonorum incipit feliciter*. Trzy jéj ostatnie księgi są jinną ręką pisane, nie tą co pierwsza: na końcu rok 1451. Razem z tym rękopismem w tymże kodexie są: Alani de planctu, Boetii de consolatione, i jinne, in 4to.

* 6, rubrykowany 1454, ma na czele genealogją Piastów. Od karty 7méj, kommentarz krzyżuje się z kroniką, in 4to.

* 7, *cronica Polonorum domini Vincentii episcopi cracouiensis*, bez kommentatora. Dołączona jest jinna kronika zakończona na 1411, in folio.

* 8, także in foljo, z kommentarzem i kontinuacją wypisującą nieco skrócenie, Boguchwała, Baszkona i archidjakona gnieźnieńskiego.

* W bibljotheee cesarskiéj wiedeńskiéj znajduje się bezjimiennie Kadłubkowa *chronica Polonorum* pismem XV lub XVI wieku, w jednymże kodexie wraz z kalendarzem rzymskim, fastes consulares, Jornanda de origine Getarum i jinnemi małemi pismami. Ta *chro-*

nika Polonorum bezjimienna od p. 71 do 224, jest nie w listach, ale rozmową, któréj szyk, przez uchybienie posunięty został aż do 4 rozdziału księgi IV. Podział rozmawiania niezawsze zgodny z podziałem w druku znanym; słowa textu dosyć odstępujące, w kopji rozdziału 25 księgi czwartéj zmylony przez zawczesne 26 wpisanie; nazwiska polskie pospolicie mylne. Rękopism ten 1540, był własnością Jana Faber biskupa wiedeńskiego Neustadt, który go podarował książnicy szkoły Mikołaja, z kąd przeszedł do cesarskiéj. — Tyle o kodexach czyli rękopismach.

* Do dwóch wydań wyżéj wspomnionych, dobrom. i lipsk. przybyło w roku 1824, trzecie, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego in 8vo ogłoszone.

Dzirzwa.

IV. Oprócz jednak tego textu, znajdujemy jinny, którego w części możemy odnieść do wydziału owych kronikarzów następnych, którzy pod swém jimieniem Kadłubka przepisywali. Jest to kronika Dzirzwy, złożona w książnicy towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, na papierze pisana, formatu 4to. Zaczyna się od wyrazów: *ortum siue originem Polonicae gentis ab initio mundi, ego qui Dzirzwa sum cognominatus, talem in scripturis inueni* (*mscr. p. 19*) i przeplatając po niektórych miejscach text Kadłubka wyrazami znanemi w przypiśniku (kommentatorze) Kadłubka, w niektórych zaś miejscach, opuszczając z textu Kadłubka i do jinnych kronik odnosząc się gdy pod koniec (*a cap. 24 mscripti dzirzw. p. 89, edit gedan. p. 29*) kawał Kadłubka jest zaniedbany i opuszczony, a natomiast dzieje dociągnięte jeszcze do r. 1288 (*p. 96*): nieśmiem jednak sądzić, aby tak starożytny miał być Dzirzwa (5). Ale

(5) Patrz co o tém w artykule: pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem. Rozdz. 63, 64.

że potém zaraz, w tymże rękopiśmie i tąż ręką w dalszym ciągu następuje: *incipit registrum annalium Polonorum ab anno 899 (p. 96)*, których letników spis kończy się na roku 1415 (czy 1419) z zakończeniem *inszczitelko* (in Szczitelko), rozumiem że to jest blisko czas, w którym to Dzirzwa pisał, i wypisał to, co znalazł *in scripturis*, to jest, w przypiśniku bardzo świeżym Kadłubka, (w Janie Dombrówka), który wymieniał już bitwę niedaleko Dąbrowny (Grunwald 1410) (*comment. ad 11, 14, p. 145*).

Utwierdza to jeszcze jeden rękopism papierowy in foljo, który w roku 1471 należał do Piotra Szamotulskiego kasztelana i starosty poznańskiego, jako zaświadcza na pierwszéj stronicy sub margine złotemi głoskami napis. W r. 1749, Godfrid Lengnich w Gdańsku, drukiem go ogłosił in folio: co przedrukował w zaczętym zbiorze dziejopisów polskich in foljo Mitzler. Lengnich, rękopism ten miał sobie udzielony z książnicy hejlsbergskiéj od Stanisława Grabowskiego księcia biskupa warmińskiego, (*napis przy rękopiśmie: Meusel Leitfaden zur Gesch. der Gelehrsamkeit V, 7, § 10, p. 724. — rękop. Załuskiego biskupa w niewoli pisany, regestr ksiąg jego z pamięci, w ksiażnicy kanclerza Chreptowicza*), który go darował Józefowi Jędrzejowi Załuskiemu biskupowi kijowskiemu. Dostał się potym do króla Stanisława Augusta (*napis przy rękopiśmie*), od którego przeszedł do rąk niezrównanéj pracy i nauki męża Thadeusza Czackiego. Jest to przerywany wypis ze wspomnionego rękopismu Dzirzwy. Nazwisko tylko Dzirzwa opuszczone, a tenże sam początek. Na stronie 23 edicji gdańskiéj, rzecz o Bolesławie III., przerwana (*mscr. dzirzw. p. 58, v. 3*): aż się znowu ciąg dalszy znajduje na stronie 45, i tak, aż do środka panowania Kazimirza II, do strony 55 (*mscr. dzirzw. p. 78 v. 7*) do końca ciągnie, kiedy dal-

szy ciąg tego, co na powyższéj 23 stronie znajduje się, dochodzi z końcem (*mscr. dzirzw. p. 96*), aż do strony 33, gdzie się zaczyna wypis letników, na stronie 43 przerwany, daléj ciągniony aż do strony 100 (*mscr. dzirzw. p. 115, v. 16*), a na stronie 102 (*mscr. dzirzw. pag. 124*) gdzie już przepisujący porzuca rękopism Dzirzwy i swojim własnym dopisem letniki dociąga aż do roku 1426. W ciągu tak przerywanego Dzirzwy textu, wmieściwszy na stronie 44, małe o Bolesławie i Bolesławie II dodatki, gdzieniegdzie cokolwiek opuszczając, a na stronie 33 dokładając wiadomości o Kadłubku, bo tu wypadł mu rozszarpanéj kroniki koniec: *explicit cronica Polonorum anno domini 1426* (mscr. heilsb. p. 70 col. a): i na tym téż roku annały przerwane wspomnieliśmy (6). Więc w tym roku ten Kadłubek Szamotulskiego przepisany, i jile z porównania wymienionego sądzić możemy, z Dzirzwy jest wypisany. Dzirzwy przeto rękopism między rokiem 1415 a 1426 pisany, kiedy przypiśnik (kommentator Kadłubka) (z którego Dzirzwa wypisywał) swą bazgrotę między 1410 a 1415 klecił.

Tymczasem zaczęcie: *ortum siue originem Poloni-*

(6) Rzućmy jeszcze okiem na to, co o tymże, hejlsbergskim texcie, Lengnich, porównywając go z herburtowém wydaniem pisze: *aliud in nostro initium, narratio continua non per epistolas interrupta, expositio rerum nonnullis passim omissis, brevior: pagina autem 23, historia Boleslai III in bello cum Pomeranis abrumpitur et statim Casimiri II regimen, et nequidem regiminis initium, sed medium subiicitur. Verum quae ibi omissa, in nostra editione a p. 45, usque ad p. 55, adduntur. Leguntur etiam p. 44, ad Boleslaum I et Boleslaum II pertinéntia, quae tamen, in Kadlubkone antea edito non occurrunt, ut contra, in nostro codice, pars capitis vigesimi quarti, cum integris quae sequuntur duobus capitibus, iisque libri quarti, ultimis desideratur.*

eae gentis, ab initio mundi, znajdujemy przed zaczęciem jeszcze kroniki Kadłubka ręką Jakuba, w jego rękopiśmie wspomnianym wypisane, po których, o pochodzie Lecha przez Kraka od Jafeta pisząc, kładnie: *ego qui Chronius sum, talem in scripturis inueni* (7). Wszystko to wyczytali w przypiśniku: ale ten zbieg powtarzanego: *ortum siue etc., in scripturis inueni??*

Cóżkolwiek bądź, musimy w tém stanąć, że przypiśnik (kommentator Dombrówka), jeśli nie dawniéj jeszcze, to w czasie dopiero co u nas wskazanym, między rokiem 1410 a 1415 pisał: że zatém, jeśli się co późniejszego w nim znajdzie, to już jest jego przepisywaczów, i takim jest dodatek Jakuba o wstępie na tron Warneńskiego (1434): co zdaje się zbliżać do roku kopji jakubowéj; kiedy w rękopiśmie bartłomiejowym już i zgon tego Władysława wymieniony (8).

Widzimy przeto, w widzianych od nas rękopismach sześciu, jeden textu gatunek, którego wizerunek, jakośmy rzekli, znajdujemy w edicji Herburta. Jinny zaś w rękopiśmie Dzirzwy i Szamotulskiego (czyli Kuropatnickiego i hejlsbergskiego), godzi się z Naruszewiczem (hist. narodu pol. t. III, ks. IV, 31) nazywać: *zbiorem niezgrabnych pism;* a w znanéj edicji gdańskiéj, najniezgrabniejszą ramotę — i sprawiedliwie jeszcze text ten kadłubkowy, uważa Czacki: *być bardziéj zbiorem historji Kadłubka (w treści rękopismu hejlsberg.)*, jakoby wyciągiem, ale jinnymi wielą dodatkami splątanym. Wydanie więc Lengnicha, niezbytecznego jest użycia, jako oczywiście z zepsutego rękopismu, zupełnie przewrócone przepisanie. Zastanawiamy się przeto nad wydaniem dobromilskiém, z lepszych daleko rękopismów dokonaném.

---

(7) * Patrz; pisarze dziejów w Polszczyźnie przed Dług. rozd. 84.
(8) * Jakób jest tylko Dombrówki przepisywaczem.

*** Co w tym czwartym rozdziele czyli paragrafie o Dzirzwie i przypisniku Janie Dombrówce powiedziałem, jest błędnie wywiedzione i wymaga sprostowania, które się znajduje dostateczne w piśmie: *pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem*, w paragrafach 63, 64, 66—68. Nie Dzirzwa, ale komentator Jan Dombrówka z Dzirzwy wypisywał. Dzirzwa rzeczywiście żył i pisał koło 1288 a 1290; Dombrówka koło 1434 a 1440. Zakończenie w kopji Jakuba, jest rzeczywiście zakończeniem Dombrówki.

* Mylny wywód rozdziału tego czwartego nic nieszkodzi następującym poszukiwaniom i rozbieraniu textu księgi piérwszéj, jest wcale temu trudowi obojętny, bo texta Dzirzwy z któregokolwiek byłyby wieku, są bardzo nieczyste i małego użytku.

* Znalazła się jeszcze jedna kopja Dzirzwy w kodexie lubieńskim w bibljothece przy uniwersitecie warszawskim. A text Dzirzwy z kodexu kuropatnickiego, został drukiem ogłoszony 1824, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego. Tak tedy jest wydań Dzirzwy trzy.

*** Naostatek i to jeszcze powiedzić trzeba, że nazwa Dzirzwy służy tylko na oznaczenie bezjimiennego kronikarza, który początek kroniki swéj (w rękopiśmie Kuropatnickiego) przytoczeniem Mirzwy pokrył. Dwieście z okładem lat Mirzwa od bezjimiennego był: a bezjimienny 1299 Dzirzwę z niego wymyślił, a Jakub jak chroniusa go przytoczył. Patrz o tém: ostatnie pojrzenie na Polskę wieków średnich XIX, 9—11.

Co do Mateusza, a co należy do Kadłubka?

V. Jest to podzielone na cztery księgi, z których ostatnia rozłożona na rozdziałów 26, kiedy poprzedzające, wystawują nam piśmienną przez listy rozmowę,

między Janem Swobodą herbu Gryf, arcybiskupem gnieźnieńskim (*Bartł. Paprocki herby rycer. polskich, w Krakowie, 1584, in foljo p. 65*), a Mateuszem herbu Cholewa, biskupem krakowskim (*Bartł. Papr. ibidem, p. 271*), który, roku 1140, za pomoc pieniężną od Władysława syna Krzywoustego biskupstwo pozyskał. Na wstępie i po każdym liście i rozdziale, jest przypiśnik, XV, jakośmy wspomnieli wieku (kommentator Jan Dombrówka), który, scholasticzną gadaniną, usiłuje text objaśnić (9). Ten tedy przypiśnik (*p. edit. dobr. 5, lips. 595*), naucza nas, że *titulus, sicuti aliquoties in principio istius chronicae reperi, ponitur iste: chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi tres libros ediderunt, quartum autem, addidit Vincentius cracouiensis episcopus.*

Zdawna więc, i dawniéj niżeli te kopie były pisane, które dziś widzimy, było przyznano, że Wincenty Kadłubek, jednę tylko księgę spraw ojczystych pisał, a trzy piérwsze w sposób listów ułożone, nie kto jinny tylko Mateusz. Wielom się jednak zdawało, że jak Mateusz tak i Jan, rzeczywiście obadwa pisali, i przypiśnik się oświadcza (p. edit. dobr. 9, lips. 59) *reputo ego inter caetera verius, ut potest colligi, processus istius totalis libri et successu temporum, quod autores praesentis totalis operis fuerunt tres insignes viri.* Poszedł za nim rozsądny i skromny Hartknoch (de rep. Pol. I, 1); jako téż gorliwy o rozszerzenie nauk w swym narodzie Józef Jabłonowski, wojewoda no-

(9) Niech mi wybaczy pisarz *Wiadomości o najdawniéjszych dziejopisach polskich*, Adam Prażmowski w Warszawie 1811, p. 9, gdy mocno utrzymuję przeciwnie jego zdaniu: że *niepodobny wcale styl nieznajomego z jimienia kommentatora Wincentego* (Dombrówki), do stylu Wincentego.

wogrodzki, w dziele wielu błędami przeplatanem, muzeum polskiém (*Leopoli, soc. Jesu, 1752, in progr. liter. pol. et p. 38*); tegoż się trzyma Jan Potocki, Polak, w swych obszernych dziełach po francuzku pisanych (*fragm. hist. et géogr. t. III, et IV*); za tém też jest i właściciel rękopismów poryckiéj książnicy Czacki, (*pamiętnik warsz. nro. 2, p. 186*) ([10]).

Powszechniéj jednak, wszystko Kadłubkowi przypisano i za czasów przypiśnika już, chociaż niektórzy chcieli dawać napis: *chronica de gestis illustrium principum et regum Poloniae, per Joannem gnesnensem archiepiscopum et Matthaeum cracoviensem episcopum, per modum dialogi edita:* jinni jednak mniemali, że lepiéj zatitułować: *chronica Vincentiana de gestis illustrium principum ac regum Poloniae* (*comment. p. ed. dobr. 9, lips. 597*). Do tych ostatnich, szczególniéj się przychylił Braun i powstał na Mateusza.

VI. *Mihi tamen, plane absonum videtur, Matthaeum cracoviensem episcopum, hominem sumptuosum, prodigum et gulosum, qui anno 1143, pro pecunia a Vladislao duce: episcopatum nactus, totis 23 annis quibus praefuit, inertem et luxuriosam vitam egit, adeo ut nuncios ducis Boleslai, subsidium pecuniarum petentes, ad cloacam suam deduxit, innuens, se singulos episcopatus reditus, per gulam et ventrem consumpsisse, inque eo loco thesauros suos reposuisse: talem inquam, otiosum decoctorem, credere, historiae illo aevo obscurissimae componendae vacasse, idque, commercio literario, cum Joanne sive Janik vel Janislao archiepiscopo gnesnensi viro pio*

([10]) * Matthaeus tres primos libros ad formam dialogismi cum Joanne seu Janislao archiepiscopo gnesnensi scripsit, quos in meliorem ordinem Vincentius Kadłubek disposuit, mówi Rzepnicki (*in vitis praesulum, p. 278*). Podobnie wyraża się Niesiecki (herby, t. I, p. 186). Tegoż zdania był Józef Zaluski (*programm p. 7*).

et bono: de quorum virorum diversissimis moribus, quae retuli, in Długossi libro V, relegi possunt (*Braun, p. 190, 191;* wypisał to z Długosza i Kromer *chron. VI, edit. Pistorii nidani, t. II, p. 504;* a daléj i jinni).

* Mateusz herbu Cholewa jak się zdaje szlązak, był zamożnym scholastikiem stobnickim, gdy mógł księcia Władysława pieniędzmi zasilać. Po Robercie wnuku Mirzwy, został biskupem krakowskim. Zostawał w przyjaźni z Piotrem ze Skrzynna (Duninem), tudzież z Janem Gryf biskupem wrocławskim, a następnie arcybiskupem. Między 1143 a 1153, pisał list do śgo Bernarda klarevalleńskiego, zapraszając go w swojém i Piotra ze Skrzynna jimieniu do Polski. Umarł 1166, 18 października (patrz Bielowskiego wstęp kriticzny do dziejów Polski — i ostatnie pojrzenie na Polskę średn. wieków XIX, 7, 23). Owóż tedy:

Jakkolwiek Mateusz był pasibrzuchem, dla tego mógł być w stanie pisania tych dziejów. Owszem, przywiedziony przykładzik od Długosza, jego pustactwo okazywać się zdaje, a to się znamienuje w samym stylu. *Revera,* jako mówi Herburt, *illi ingenium non defuit et arguta verborum ac sententiarum compositio.* Barbaryzmy w jego stylu są własnością ówczesnego wieku. Przytém, pełen ciemnych, nakręcanych, zagadkowych i parabolicznych wyrażeń (*Braun, p. 201*), które często ledwie w niezupełną niezrozumiałość jego pisma podają. Wyrazy, najczęściéj zdrobniałe lub dziwacznie tworzone. Nie chybił toru, jego następca Wincenty, wiernie styl naśladował, jako tychże wieków co Mateusz żyjący: ani można tak łatwo różnice stylu między nimi oznaczyć, jeśli nie w tém tylko, że sam Kadłubek, częściéj daleko po prostu powieść prowadzi niż Mateusz, który rzadko kiedy, żeby się jakiém wyboczeniem, pytaniem, lub podobnym dźwiękiem słów niebawił. Oprócz tego jednak, zda mi się, że dalsze uwagi nasze oddzielą

Mateusza. Długośmy się sami ważyli między rozmajitemi zdaniami, nimeśmy nakoniec ośmielili się więcéj na stronę Mateusza skłonić.

VII. W rozdziale piérwszym wstępnym dziejów swojich, Kadłubek stylem Mateuszowym i dziwnie zawikłanym, siebie wystawia, jako tego, który *uniuersas conuiuii pensiones fidelissime compendio cautionis annotauit*, to jest, który dzieje całe narodowe spisał i że *praeses epulantium*, który jest, jak nas przypiśnik (Dombrówka) zaraz naucza (*p. edit. dobrom. 306, lips. 749*), Kazimirz II sprawiedliwy, który, przeto, że Kadłubek wiernie wszystko pisał, nic w zapomnienie niepuszczał (mówi to Kadłubek sam w rzeczonym rozdziale), zniewala go do pisania o wszystkich osobach tam będących: *esto deinceps unicus ac singularis rei publicae rationalis.* — (Niewątpliwie tedy z tąd się okazuje, że powyższe we trzech księgach dzieje, nie Mateusz, lecz sam Kadłubek pisał?) — Zniewolony nareszcie ten *vernaculus atramentarium gestans*, to jest Kadłubek, w pośród obawy ściągnienia na siebie nienawiści za sprawiedliwe osób wystawienie, kończy nareszcie: *sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae, spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est (fuit), spicas, licet sparsas, unam in messem colligere.*

Nierozumiem, aby te ostatnie wyrazy miały się ściągać do tych dziejów, do których pisania król go przeznaczał, to jest do dziejów współczesnych, których się tak bardzo pisania lękał Kadłubek, a niémiałby lękać się czego, gdyby tylko cudze zgromadzał. — Współczesne to dzieje rzekliśmy, które mógł pamiętać, bo między rokiem 1173 a 1203, to jest w przeciągu lat 30; albowiem dzieje od wojny pruskiéj od roku 1161 (czyli 1167) których już Mateusz pisać niemógł,

aż do śmierci Bolesława kędzierzawego, przez lat 12, ledwie tylko nadmienia (*III, 3*) jako niżéj się okaże. — Ściąga się tedy to wyrażenie, nie do własnego pisma, ale raczéj do dziejów, które *fidelissime annotauit*, a to, rozrucone zbierając, *unam in messem*. To jest, wymawia się godowniczym, że pisząc o was, mogę się narazić, bo (*sed*), jeślim dawniéjsze sprawy królów pisał, wtedy byłem tylko zbieraczem ([11]).

VIII. Rozsypaną przeto Mateusza rozmowę spisał. Dla tego téż jeszcze, znajdujemy w księdze 1széj, w liście 1szym, źle listem nazywanym i źle Janowym zatytułowanym, Kadłubka wstęp do téj rozmowy: *Fuit quon-*

([11]) Żeby zaś czytelnik łatwiéj to sam mógł rozważyć, wypisujemy cały rozdział kadłubkowy, aby wraz był pod okiem. Aderat autem quidam, vernaculus atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam. Hic, universas convivii pensiones, fidelissime, compendio cautionis annotavit. Cuius supputatione, solertius dispecta, praeses epulantium ait: euge frugi euge vernacule, qui tam cautionandi cales industria, ut nihil de comisso tuae dispensationi stipendio, aut deperire sinas, aut in sinu oblivionis relabi permittas, res ad praesens postulat, et ratio exigit, rationalitatis officio te debere insigniri: esto deinceps, unicus ac singularis huius reipublicae rationalis; quiquid igitur instantis propositi personis, dignitatibus, officiis, negotiis, aestimaveris concedere, tuo munere dispensetur, tuis cautionibus annotetur. Totus diriguit ille clientulus, tanta rerum propulsus maiestate imparemque sese obtestans; causas undique subterfugii aucupatur. Qui, vix tandem, imperio magistratus effractus: arctor, inquit, nimis, nec ulla est mihi hac in re desperatio displicendi, nam hic veritas odium parit, inde, indignatio minatur supplicium. Nam, quis horrentes quaeso tubulos, nudo pede impingere, non horruit? Quod, si aliquid, aut fauore, aut metu, ex cognitibus frutim subpressero, fraudati census non effugio cauterium. Sed longe aliud messoris est munus, aliud officium agricolae: spinetis occupetur agricola, nostri sudoris est, spicas, licet sparsas, unam in messem colligere. Vincentii Kadłubkonidis chronicon (IV.) caput 1. edit. dobrom. p. 383, 384; edit. lips. p, 747, 748.

dam in hac republica virtus (12) i tak daléj. Znajdujemy w tym wstępie: *memini siquidem collocutionis mutuae virorum illustrium, quorum tanto fidelior est recordatio, quanto celebrior viget auctoritas. Disputabant Joannes et Matheus, ambo grandaeui, ambo sententiis graues, de huius reipublicae origine, progressu et consumatione.* W tym razie, niepodobieństwo, aby *memini*, miało znaczyć *pamiętanie*, albo *przypominanie* sobie owéj rozmowy, którą, jeśli mógł słyszyć Kadłubek, to przynajmniéj przed 40 lub 50 laty byćby to musiało. Znaczy to raczéj, *memini esse*, w rękopismach, z kąd *unam in messem*, zbiera, układa i do swojich dołącza. Znalazł te dzieje Kadłubek, w sposobie rozmowy od Mateusza ułożone, zdawało mu się przeto, że Jan do nich się przykładał. Utrzymują niektórzy, że Wincenty, *cum fuisset verus cultor humilitatis, nomen suum subticuit.* Mógł przemilczeć, i zwyczajem wieku zamilczał, jako się z rozdziału piérwszego okazuje, co do dziejów księgi czwartéj, ale tu, zmyślałby niebardzo przystojnie na swoję skromność i pobożność, gdyby sam wszystko napisawszy, początek przyznawał komuś obcemu (a niedobrych obyczajów); i przypominał sobie cudze rozmowy, których, zapewne niesłyszał, i ani mógł pamiętać: *memini siquidem collocutionis mutuae?*

Należy to jeszcze uważać, że niektóre miéjsca w listach, więcéj na złych obyczajów Mateusza przystoją, niż na pobożnego Wincentego. I tak w jedném miéjscu zbyt śmiało na owe czasy Mateusz wystawia się za jakiegoś niedowiarka, gdy się *pervehementissime* dziwuje, że poganie cudów doświadczali (*III, 17*); w jinnym, najdobitniéj się Mateusz piętnuje w swém

(12) Słowa Cicerona quest. tuscul. czytał go i naśladował Kadłubek.

* Pewniejsze dowody tego co Mateusz wziął z tuskulanów cicerońskich są w rozdziale 50, *pisarze dziejów w Polszcze.*

piśmie, kiedy, z okoliczności najazdu Pomorzanów domagających się od pochwyconego przez nich archidjakona gnieźnieńskiego, a za samego arcybiskupa wziętego, aby od nich dziesięcin i opłat niewybierał, na co on mimo zmuszania, nieprzystawał (*III, 11*, porówn. *Galla II, 43, p. 286 mscr. zamoj.*): kiedy z téj okoliczności podrzuca Mateusz ciekawe pytanie: *ecce, a diocete quaestionibus exigebatur metallum, et alia cum iurisiurandi religione: id si coactus perstitisset, teneretur an non? et haec sponsio, suppliciis extorta, obligat an non?* Odpis na to przez niego téż włożony w usta Jana, zdaje się ściągać do czegoś jinnego: *ho! ho! non ridere non possum! sub sarcina gemis, et vepres ultro ingrederis: verum tamen in malis promissis, rescinde fidem, in turpi voto muta decretum; iniqua est promissio, quae scelere adimpletur* (*III, 13, 14, p. edit. dobr. 288, 289, lips. 710*). Pytam: przez co tu Mateusz dobrowolnie *sub vepres* ma podłazić, co aż do śmiechu Jana pobudza? — Bez czoła prawdziwie! nieodnawiaż to bowiem w pamięci wyrazów Długosza: *Matthaeus, Roberto succedens, ab Innocentio II, praeficitur, Wladislao Poloniae duce, eius substitutionem promovente, eo, quod illi in quadam necessitate subvenerat pecuniario subsidio* (*libro V, t. I, p. 415, edit. herb.*), któren później, będąc już biskupem, Bolesława wspierać niechciał (*Dług. ibid. p. 457*). Jeżeli zaś śmiech z tego powodu Mateusz na usta cnotliwego Jana osadził, takich przecie rzeczy Kadłubkowi niegodzi się przyznawać. W jinném miéjscu (*II, 15, p. ed. dobr. 148, lips. 652*), powiada z upodobaniem: *efficacissima enim est, benevolentiarum conciliatrix pecunia, nec est quod non peroret, qui auro allegativas, et ponderat et inaurat sententias* (13).

(13) * W jinnym razie, wesoło sobie przez usta królewskie

Chcemy tym sposobem, nie tak w stylu, jako raczéj w sposobie pisania, niejaką różnicę między Kadłubkiem a Mateuszem stanowić. W Mateuszu przytém, pełno jest zastosowań, *tum quia similia gaudent similibus*, do ojczystych, dziejów obcych, co wprawdzie naśladował Kadłubek, mniéj okwicie jednak. W Mateuszu, jak późniéj zobaczymy, ustawiczne są wyciągi z Justina, a nawet i wyrażenia jego, co u Kadłubka ledwie we trzech rozdziałach się znajduje (*w rozdz. 5, Just. XXXVIII, 2, 3. — w rozdz. 7, Just. XLI, 6. — w rozdz. 17, Just. XVIII, 1, XII, 8, XVI, 3*) a i z tych razów, raz (*w rozdz. 7, p. ed. dobr. 452*), daje przykład z Justina, *cuius supra meminimus*, to jest, ten, który wyżéj już przyszło mu pisać, kiedy z Mateusza list 24 księgi drugiéj przepisywał (*p. ed. dobr. 198*).

*** Kwestja, czyli trzy księgi, czteroksięgowéj kroniki pod jimieniem Wincentego znanéj, są przez Mateusza czy przez samego Wincentego Kadłubkowego pisane, jest tegoż zupełnie założenia, co jinna tycząca się Galla, czyliby on był Polakiem czy cudzoziemcem. Pozory silne, mianowicie w użyciu wyrazu *patria*, wielokrotne zamięszanie siebie z krajowcami, dostarczają łatwych dowodów do utrzymywania, że Gallus był Polakiem: ale stanowisko jego powieści

---

wykrzykuje: absurdum quaestus inclinare, absurdius gratiam venalitate censeri (II, 19.), wydobywając do tego wyrazy, e codice de episcopis et clericis (I, 3, 81.): nemo gradum sacerdotii precii venalitate mercetur; indignus est sacerdotio nisi fuerit ordinatus inuitus. A kiedy się z jego biskupstwem jinaczéj stało, to pewnie nie dla czego tylko że niewarto inuitis beneficia dare (Mat. III, 14). Ani wątpió że tym sposobem powielekroć powraca z lubością na miły sobie infuły nabytek. — Również trefnisiostwo niebardzo przykładnego obyczaju pisarza, cechować się zdaje, szydercze porównanie niegodnego osiągnienia tronu przez Leszka, z nieszczęśliwym współubiegaczem. Patrz niżéj rozdz. 37, 38.

w całéj swéj osnowie, we wszystkich sposobach swojich, jéj duch i natura, potężnie się temu opierają i wymagają uchylenia tych pozorów aby się przeświadczyć że Gallus był cudzoziemcem. Podobnież co do kroniki czteroksięgowéj; wszystkie pozory mówią zatém że jéj jedynym autorem był Wincenty Kadłubkowy. Na początku księgi czwartéj on sam tak mówi: piérwsze trzy piszę jako *vernaculus messor*, przy lampie oliwy, czyli gorejącym łuczywie; czwartą, jako *rationalis agricola*, przy świetle dnia naocznego. Czwartéj księgi i trzech poprzednich styl i erudicja podobne, mianowicie Justin, biblija i prawo rzymskie są również w grę opowiadania wprowadzone. Z piérwszego rzutu oka, nic się niesprzeciwia przyznaniu Wincentemu ksiąg wszystkich czterech: bo forma rozmowy trzech ksiąg, może być fikcją kronikarską. Wszelako, wczytując się w te trzy księgi, dostrzega się, mimo podobieństwa, czegoś jinnego. Możnaby powiedzić, że ta różnica wynika, bądź z tego że Wincenty, w trzech piérwszych przeszłość opowiadał, a w czwartéj współczesność; bądź z tego, że mu się podobało i udało być odmiennym w trzech piérwszych od następnéj czwartéj, że mu się podobało w trzech piérwszych być więcéj konceptowym, więcéj eruditem, zatém odwrócić wszystkie powody mówiące za autorstwem Mateusza, na stronę wysokiéj zdolności i zręczności Wincentego wystąpienia jinaczéj w trzech piérwszych, a jinaczéj w księdze czwartéj. Mówię, że trzebaby mu niepospolitą do tego przyznać zdolność, ponieważ zgłębiając wywód osnowy dziejów w trzech piérwszych, przejmując się onych myślą, duchem, naturą, czuje się, że są zbyt od czwartéj odmienne, czwarta wydaje się onych niezupełnie dostatecznem naśladowaniem. Jak biegły artista malarz jest w stanie swą przenikliwością kopją od originału odróżnić, tak i w płodach piśmiennych

jest coś co wprawnego obserwatora nawodzi do dostrzeżenia naśladownictwa, a ocenienia co jest własném autora. W rozróżnieniu, z tych powodów, zachodzących między czwartą a trzema poprzedniemi podobieństw, natrąciliśmy tylko ślady w tym ósmym uwag naszych rozdziale. Liczniéjsze różnice i niejednostajności, oraz odmienność jich ducha i myśli, staraliśmy się dobyć i wystawić w jinném piśmie naszém: *pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem* (rozdź. 49—57; 60, 61): z czego na szczególną zdaje mi się zasługuje baczność, jawne polubienie trzech ksiąg *artis amandi* jakiego w księdze czwartéj niedostrzegam, a co może być jednym z dość silnych powodów do odmówienia tych ksiąg Wincentemu, ducha bogobojnego a skłonnemu do stronienia od życia światowego.

* Niepowinienem tu tajić jednéj nieobojętnéj trudności jaka się objawia z erudicji. trzech ksiąg piérwszych. Występują w niéj w całéj zupełności *prawo Justiniana* i fantasticzna *historia Alexandri magni de proeliis*. Piérwsze stało się powszechnie znajome po odkryciu *pandektów* w Amalfi roku 1137; druga, dała się poznać na zachodzie według poszukiwań badawczych koło roku 1170 (może nieco wcześniéj): jakże tak szybko w Krakowie, koło roku 1160 Mateuszowi znane być mogły, jak tak rychło mógł jich kopje, jich rękopisma posiadać? kiedy niebyłoby dziwu, widzić w posiadaniu Wincentego, dopiéro koło roku 1180. Żeby tę trudność zachwiać, przytoczę naprzód jeden kronikarski nieco dawniejszy przypadek. Ditmar arcybiskup magdeburgski pisał swę kronikę i doprowadził do roku 1018, a zmarł 1 grudnia tegoż roku. W tymże czasie pisał żywot Henrika II, Adelbold biskup utrechtski zmarły 1127, kiedy już 1121 wiedziano że żywot wygotował. Żywot ten, jest żywcem wypisany z kroniki Ditmara. Jakże się to stało że się kopja Ditmara

w roku 1119 czy 1120 tak nagle z Magdeburga do Utrechtu dostała? a wszystko mówi za tém że żywot Henrika, nie przez kogo tylko przez obowiązanego Henrikowi Adelbolda był pisany i że był już gotowy 1121. Niéma więc niepodobieństwa aby koło roku 1160 niémiano znać pandektów znalezionych w Amalfi 1137. Równie i historja Alexandra z Grecji do łacińskiego zachodu przenosząca się, mogła znaleść wcześniejszą do Krakowa drogę, tém bardziéj że przytoczenie jéj w trzech piérwszych kroniki księgach nieodpowiada wyrazom na zachodzie łacińskim znanym, szła oczywiście z nieco jinnego zrzódła. Do tego dodajmy dziwne upewnienie arabskiego geografa Edrisego, w tychże latach co Mateusz w Sicilji piszącego: że Polska była krajem w Europie uczonym, pełnym ludzi uczonych, do którego się zbiegło wielu Greków miłośników nauk (*Edrisi VI, 3, 4, p. 381, 389*). Arabski pisarz nazywa tych uczonych cudzoziemców *Rumani*, bo tak Greków Arabowie nazywali, i tłómacz francuski Amédée Jaubert Greków w nich widzi. Dzieje nasze niewiedzą, że w ów czas Grecy uczeni w Polszczę gościli; upewnia o tém i po dwakroć na to upewnienie wraca, pod bokiem sąsiednich Węgier w Sicilji piszący Edrisi. Ci tedy uczeni Grecy, uwiadomili Mateusza, o zamykaniu w grobowém mauzoleum jich cesarza nim na tronie zasiadł (*Mat. I, 15*), i dostarczyli mu wcześniéj niż dalszemu zachodowi, Simeona Sethos historji o wojnach Alexandra.

* Trudność tę nagłości uchyliwszy, jidziemy teraz rozpatrywać i uprzątać trudności, z saméj kroniki czterech ksiąg, tudzież z niektórych wypadków historycznych wynikające; oraz przeświadczyć się jakim sposobem Wincenty Kadłubkowy przyswoił sobie, a nieprzywłaszczył trzy Mateuszowe księgi.

IX. List ostatni Mateusza (III, 31), zdaje się je-

dnak być największą przeszkodą do odebrania tych dziejów Kadłubkowi: jest bowiem w nim wojna pruska opisana, którą Długosz kładnie pod rokiem 1167, co po nim wszyscy powtórzyli, i za tymże poszedł niezmiernéj pracy uczony Naruszewicz (*t. III ks. IV 31*), kiedy u tegoż Długosza śmierć Jana arcybiskupa, z którym Mateusz niby rozmawia, jest pod rokiem 1165, a następującego zaraz roku, 10 października zgon samego Mateusza (*Dług. lib. V edit. herb. p. 456, 457*). Zdaje mi się jednak, że zastanowiwszy się nieco, list ten ostatni, będzie w pewnym względzie podporą śledzeń naszych.

Równie dawny (roku 1426), jak i Długosz († 1480), jakiś bezjimiennik, (czy nie sam Dzirzwa: Szamotulskim chciał go zrobić Jabłonowski, *museum, p. 101, 102*) w swéj ramocie, którąśmy niedawno z Naruszewiczem, *zbiorem niezgrabnych pism* nazwali (14), a co w pewnym względzie i do porządnie a bez usterku rozpowiadającego Długosza możnaby zastosować: gdy wypisuje jakieś letniki (annały), na stronie 36 (*edicji gdańskiéj*), pod rokiem 1161, powiada: *Gedeo episcopus cracoviensis ordinatur, Matheo mortuo. Dux sandomiriensis Henricus, una cum exercitu occisus est in bello in Prussia. Eodem anno Fridericus imperator, Mediolanum destruxit, siquidem, muri eius altissimi, funditus suffosi sunt, cetera in cinerem redacta* (15). Dla tego że Medjolan był w następującym, 1162 zburzony,

(14) Mowa tu o rękopiśmie hejlsbergskim przez Lengnicha drukiem ogłoszonym, którym mylnie w rozdziale czwartym Dzirzwie przyznał. Dzirzwę odnieść trzeba do roku 1288. Ramota kronik hejlsbergskiego kodexu dochodzi do 1426. Znał ten kodex Jabłonowski, a widząc że był 1471 własnością Szamotulskiego, z niego utworzył autora.

(15) * Annalista to mówiący, jest franciszkan koło roku 1340 piszący. Patrz, *Pisarze dziejów w Polszcze*, rozdz. 40.

nieśmiertelny tłómacz Tacita, odrzuca to świadectwo i przyjmuje Długoszowe.

Jakoż, oprócz tego wspomnionego annalisty (z kodexu hejlsb. czyli szamotul. w Gdańsku wydanego, a uplątanego z kroniką Dzirzwy), po jinnych miejscach, prawie zgodne z Długoszem, a z nim współczesne znajdujemy podania o śmierci Mateusza. W rękopiśmie Kadłubka Grzegorzowym, pod koniec znajduje się porządek biskupów krakowskich z dopisanym późniéj rokiem 1458, a w tym szeregu postrzegamy: *Matheus anno dei 1144, mortuo Roberto, sedit annis viginti tribus et 1165 obiit (mspti p. 749)*, kiedy więc był biskupem lat 23, musiał umrzeć 1167 (ale czytaj lata: 1143, 23, 1166). — W jinnym znowu rękopiśmie w książnicy porickiéj, in folio, rękopismem Marcina Galla przez wybór zwanym, albo zamojskim, jako niegdyś w zamojskiéj książnicy były, znajdujemy wraz na początku XV wieku pisane annały przez anonyma, i widzimy:

1165, Mateusz episcopus cracouiensis.

1166, Gedeo in episcopum Cracouie consecratur undecimus.

1167, Henricus dux cum exercitu suo interfectus est in bello in Prussia (mscrpti, p. 329).

Niżéj zaś widzimy:

1187, Fulco ab Urbano papa consecratur.

gdy zaś wiemy, że Gedeo przed Fulkonem podług Długosza 20 lat biskupstwo trzymał: więc znowu śmierć Mateusza, nie 1165, ale 1167 wypada. — W Zygmunta Rosickiego jeszcze kronice, pisanéj koło 1470, widzimy że Robert, poprzednik Mateusza zmarł 1140, i że Jana arcybiskupa, *mortis dies ignoretur (p. 340, edit. Mitzleri)*. Wszędzie się nawija wiele, niby niepewności, czyli raczéj omyłek.

Pewni daléj jesteśmy, że wspomniony Annalista

szamotulskiego (czyli hejlsberg. kodexu), w dziejach postronnych względem wywrócenia Medjolanu o rok się pomylił: co przecie nie annalisty, ale przepisywacza jest omyłką, bo zamiast, *eodem anno Frider. imp. Mediolanum destruxit, siquidem ... etc.* jakośmy to czytali w drukowanym Szamotulskiego (w Gdańsku zamiast tych wyrazów, (w kodexie Kuropatnickiego) przy Dzierzwie (z którego ten drukowany widzieliśmy jest przepisanym), czytamy:

1162, Lanciciensis ecclesia consecratur.

1164, Claustrum in Lubens edificatur.

1168, (co ten rok znaczy, nie dochodzę), *Fridericus imperator anno domini 1143* (musi być, jak to łacno w annałach się zdarza, omyłka MCXLIII, zamiast MCLIII) *37 annis, Roma coronatus, regnat: per hunc Mediolanum destruitur.*

Anno domini 1162, siquidem, muri eius altissimi, funditus suffosi sunt, cetera ad cinerem redacta (mspti. dzirzwiani kuropatnic. p. 104).

Więc annalista wedle kodexu Kuropatn. niemyli się. Który z nich jednak, Annalista ten, czy Długosz z Annalistą kodexu zamojskiego, lepiéj czas wojny pruskiéj oznaczają? radźmy się samego Mateusza i Kadłubka.

X. Opisywał tę wojnę Mateusz (*III, 31*) chociaż o śmierci Henrika Sandomirskiego w niéj niewspomina (bo to podobno dopiero w XV wieku urosło). Po opisie téj wojny pruskiéj, u Mateusza, Kadłubek, który swe dzieje od roku 1173, to jest od śmierci Bolesława kędzierzawego zaczyna (*rozdz. 2, p. ed. dobr. 393, lips. 752*), aby czas dwónastoletni od wojny pruskiéj dopełnić, do listu Mateusza (*III, 31, p. edit. dobr. 376, lips. 745*), dokłada: *extunc, in semet, quam in filiis bellici Boleslaum deseruisse successus;* a daléj mówi o testamencie i wydziałach: czego w edicji Lengnicha rękopismu szamotulskiego czyli hejlsbergskiego, wcale niema,

tylko zakończono: *ac non multo post* (w lat 12) *aetate matura* (życia 46) *decessit* (*pag. 52*).

Gdyby Kadłubek chciał swe nazwisko pod Mateuszowém ukryć, tego wszystkiego, co się działo już po jego śmierci, a nawet w drugiéj rodni, pewnieby niekładł: ale Kadłubek, dopełnia tylko w ogólnych wyrazach, przestrzeń dziejów, których nie opisuje. W ogule tylko wymienia że Bolesław i jego potomstwo, od dawniejszéj wojny z Niemcami, zakończonéj niedopełnionym pokojem kargowskim, i od nieszczęśliwéj pruskiéj, to jest od roku 1161, w którym to roku szanowny Naruszewicz, spokojność w Polszcze kładnie, jako i w latach następnych, w których cesarz Friderik bawił we Włoszech, od pruskiéj, która się odbyła przed zgonem Mateusza, bo on sam, (czy téż Kadłubek jeśli tego kto koniecznie zechce), w należytéj ją obszerności przed śmiercią Jana arcybiskupa (zaszłéj 1165), opisuje.

Od tego czasu mówię, Bolesław i potomstwo, nieszczęśliwe wojny prowadzili. I tu są: roku 1163 zupełne odpadnienie Sławiańszczyzny i Pomeranji, których Bolesław, czy niemógł czy niechciał bronić, jako téż napady Prusaków, wypędzenie Bolesława ze Szląska. — Ani widzę powodu jakiego, aby kwapiąc się za zdaniem Długosza, opis wojny pruskiéj Mateuszowi zaprzeczać. Końcowy zaś dwunastowierszowy (*w edit. dobrom. p. 376, 377, w lips. p. 745*) dodatek, wzmiankujący klęski w Polszcze przez lat 12, aż do śmierci Bolesława i późniejsze natrącający, jest dodatek, (jeśli nie obcéj ręki, to) Kadłubkowy, którego niemyślał Kadłubek Mateuszowi przyznawać: tak jak i na początku owego wstępu wzmiankowanego, który jest w pierwszym liście Jana; bo to wszystko Kadłubek pozbierał tylko, jak żniwiarz z roli przez kogo jinnego uprawionéj.

Nic więc niemamy, coby przeciwnym było owym starożytnym nadpisom: *chronica, quam lector sciat, edi-*

tam esse, a Mattheo, quondam cracouiensi episcopo. Mateusz Cholewa przeto, pisał owe dzieje za dziwaczne bajki miane, a nie Kadłubek. Kadłubek zaś pisał, we 26 rozdziałach, sobie współczesne wypadki od śmierci Bolesława kędzierzawego.

XI. Ale ta korrespondencja, jest z Janem arcybiskupem: więc, wielu przyznając te dzieje Mateuszowi, przyznawali one w części i Janowi. Naprzód uważać nam potrzeba, że początkowo, jak się z tytułu okazuje, *per modum dialogi*, a nie z listów były te dzieje napisane, i tego ślady przechował nam rękopism wspominany pargaminowy (16). Utwierdza to list pierwszy księgi pierwszéj, w którym Kadłubek wstęp kończy: *memini collocutionis mutuae: disputabant Joannes et Matthaeus*, i zaczyna tę rozmowę: *cum Joannes: quaeso, inquit, mi Matthaee, sub quonam....* po którém zapytaniu, następuje wyraz *Matthaeus* większemi głoskami napisany, który oznacza Mateusza odpowiedź (i to wszystko w liście Jana). Odpowiedź ta zaczyna się: *scis, quia in antiquis est sapientia et in multo tempore prudentia, me vero in hac parte infantulum mefateor.* Była to zatém rozmowa, a więc przez jednego pisana. Dodajmy téż, że jak tu znajdują się miejsca niegodne na pobożnego Kadłubka, tak równie nie przystoją na cnotliwego Jana. Ostatni zaś list Jana (*III, 32, p. dobr. 381, lips. 748*) jest krótki, jako już wynoszącego się z doczesności, którego sen wieczny usypia i kończy: *obdormificamus in domino:* do czego przypiśnik dokłada: *per secula seculorum, amen* (*p. ed. dobr. 382, lips. 748*). Wiemy z Długosza że Mateusz po śmierci Jana żył jeszcze, a przeto mógł o niéj pisać, jakoż

(16) * Oraz późniéjszéj kopji wiedeński, o którym z upewnienia Jerzego Samuela Bandtke, nadmieniliśmy wyżéj w końcu rozdziału 8.

żartobliwy pasibrzuch, sam ją sobie przepowiada: *et te somnus urget* ([17]).

Z tego wszystkiego okazuje się, że Mateusz sam był pisarzem téj kroniki, w sposobie, nie listownym ale ustnéj rozmowy, którą dopiéro późniéj, czyli to Kadłubek sam, czyli jaki późniejszy przepisywacz, w sposób listowny ułożył. Tytuł tedy właściwy, zdaje się być dobry: *chronica de gestis principum Poloniae, quam lector sciat esse editam a Matthaeo quondam cracouiensi episcopo, in qua per modum dialogi, in colloquendo cum Joanne archiepiscopo gnesnensi, tres libros ediderunt:* sens zepsuty, zdaje się *edidit* być powinno: *quartum autem addidit Vincentius cracouiensis episcopus* który swego jimienia zapewne niepołożył, tylko jego *vernaculus, atramentarium gestans cum calamo, ac fumantem gerens faculam*, to wszystko *fidelissime annotauit.*

([17]) * Nakielski a za nim Rzepnicki wiedzą że Mateusz był *eruditus*. Jan wszędzie jest *pius et devotus*, pewnie nawet nieuk (jak uważa Ossoliński), simplex servus dei, modlił się i fundacjami swemu stanowi zalecał. Mateusz o żadnych fundacjach niemyślał, używał świata. W całéj jego kronice, tyle jest konceptów, humorystycznych zwrotów, że można powiedzić że żartował i drwił; taką nieraz w rozmowie rolę Janowi odegrywać daje, że sądzić można już przybrał go do rozmowy aby z niego przedrwiwał; na żart, wystrychnął go na erudita; w jego wiek sędziwy wmawia mądrość i świadomość wszystkiego, a sam dziecinka, prawi mu napuszono, wywołując starego potakiwanie, śmiech lub rozgrzeszenia (III, 18). Pożyczki z de arte amandi, powiększéj części w odpowiedzi Jana powprowadzał (I, 5, 13, II, 16, 22). Być może że cała księga piérwsza jest polem żartobliwego konceptu, że poświęcił podania na erudicijne drwinki, których się potém na wstępie drugiéj księgi wypiera. A Wincenty Kadłubkowy i za nim wszyscy, czołem uderzyli, dobrą wiarą za piérwsze zapadłéj przeszłości zgłębienie przyjęli: i my serjo wesoły utwór wyrozumieć zamierzamy.

Text Mateusza i Kadłubka popsuty.

XII. Czyli Kadłubek co do Mateuszowych powieści dodał, tego w żaden sposób dotąd dopatrzyć niemogę. Późniejsi kriticy, może zdołają w tém postrzeżenia swoje porobić. To pewno jednak, że przez przepisywaczów najpierwszych ucierpić musiał. Za Długosza *a multis Polonorum celebratur et legitur* (*Dług. VI p. 629*). To wszystko niepomału przykładało się do psucia textu przez ciemnych często i nieświadomych przepisywanego. Rękopism szamotulskiego czyli heilsbergski (z roku 1426), stawia nam smutny obraz rozszarpanéj kroniki. Herburt w roku 1612, wydając tę kronikę, żali się, że drukował, *ex antiquissimis, iisque viciosissimis exemplaribus, vix credas, quantum molestiae susceperimus*, w czém, naprzód, niewszędzie na szczęśliwą napadł drogę; są też powtóre, miejsca, które w złych tych rękopismach włatanemi lub wkręconemi się być okazują.

Naprzód co do pierwszego. W samym Kadłubku (*cap. 9, p. ed. dobr. 462, lips. 779*), znajdujemy na zjeździe w roku 1180 wymienionych ośmiu biskupów, między którymi jest, *Conradus pomesaniensis*, kiedy biskupstwo to z jinnemi pruskiemi, dopiero koło roku 1243 postanowione, w ówczas, kiedy już Kadłubek od lat dwudziestu nieżył. Nie mógł tu przeto przez żaden sposób Kadłubek takiego fałszu położyć jako mu zarzucił Braun (*script. Pol. p. 198*): należałoby to obcéj ręce przyznawać. Ale w siedmiu rękopismach, wyraźnie widzimy i czytamy *Conradus pomoraniensis*. W rękopiśmie Bartł. (*p. 209, col. 6*) są tylko opuszczeni, Lupus płocki i Onolfus kujawski biskupi; kiedy w kodexie szamot. czyli hejlsb. (*p. 23, edit. gedan.*), Konrad ten pomorski i Syrosław wrocławski, z Cherubinem poznańskim przepomnieni czyli opu-

szczeni, bo w rękopiśmie Dzirzwy Kuropatn. (*mapti p. 78*) jeden tylko Cherubin poznański pominięty. Powinien był przeto Herburt wyczytać pomorskim biskupa Konrada, to jest biskupem w Julinie, który roku 1175 przeniósł się do Kaminu i zmarł roku 1185. Ten przeto biskup był na tym zjeździe, ani tego mógł wymyślać Kadłubek. A to jeszcze dowodzi, że lubo książęta pomorscy, już stawali się roku 1180 książętami rzeszy, chociaż biskup kamiński, wcale, od założenia swego biskupstwa, od arcybiskupów gnieźnieńskich niezależał, mieli dotąd wszelako wpływ Polacy do Pomeranji; i choć ona, tak jak jinne księstwa polskie, była zupełnie udzielna, za swoję ją przecie uważali krajinę i biskup kamiński był pasterzem owieczek rządu polskiego, dopóki czas i okoliczności, tamtéj strony niezniemczyły zupełnie.

Co zaś do drugiego. W tymże Kadłubku niżéj (*cap. 17, p. ed. dobr. 504, lips. 795*), po opisaniu zgody Mieczysława starego ze Sprawiedliwym, znajdujemy dodatek: *vidit enim Vincentius* (kodex szamot. czyli hejlsb. dodaje, czego w kodexie Dzirzw. Kuropatn. *p. 84*, niema, *scripsit cronicam hanc episcopus cracouiensis) qui scripsit haec, et scimus, quia verum est testimonium ejus*, i tak daléj: i cała reszta tego rozdziału i z następującemi jedenastu wierszami o Piotrze arcybiskupie, co w rękop. szamot. (p. 27) opuszczono, zdaje się do cudzéj ręki należeć: chociaż we wszystkich sześciu znajdują się rękopismach (mscrpti J. p. 230, col. a; G. p. 201; A. p. 145, col. a; B. p. 235, col. b; T. p. 432; membr. p. 121).

XIII. Popsuty więc mamy text Kadłubka i Mateusza. Kadłubek tą razą do nas nienależy, ale Mateusz jest przedmiotem naszych postrzeżeń. On, odbierając dotąd przyznane następcy swemu trzy księgi dziejów, przyjmuje na siebie wszelkie potwarze i ła-

jania, a z nich sprawę ma zdać powszechności; on, jak obżałowany w obliczu świata, ma się uniewinnić rodakom, z księgi piérwszéj swych pism, która go potępia, a która, z pozoru tylko uważana, nadwerężała powagę i ufność we wszystkiéj Mateusza pracy. Wybaczajmy w nim jego błędy osobiste i bezprawia, które, nietylko jemu, ale całemu jego wiekowi są wspólne. Byłby odrodnym synem czasów owych, gdyby w pismach swojich, niepołożył swoczesności znamienia, jile gdy wtedy Polska, w ostępie dziczy położona, przez żaden sposób spieszniejszym w oświeceniu postępować krokiem niemogła. Szczęśliwsza Ruś, mając, czasu przemijającéj wielkości swojéj, częstsze z Grekami w Carogrodzie, już przez wojny, już przez handel wspólnictwa, łatwiéj ciągnęła ostatki w Europie wyniszczonego oświecenia i wcześniéj znalazła mnichów piszących. My zaś, z jednéj strony, tę dopiéro poświatę przybierającą Ruś mając, z jinnéj sąsiadując z Niemcami, od których przyszła religja, duchowni; z dziczy tylko germańskiéj do puszcz lechickich, sposób pisania się przenosił i owoczesno-miéjscowe oświecenie. Dalsi Frankowie, niedawno tym Niemcom rozkazujący, nasyłali także, z pośród siebie ludzi do Polski, i Polacy na sposób ciemnych zachodńców kształcili się. Wszelako, mimo to, takoż dosyć wczesno pisać zaczęli, zaraz jednak w języku obcym, bo tak postępowali Niemcy i Frankowie, u których wtedy, własny język ledwie tworzący się, niebył do użycia ([18]). — W takim rzeczy stanie, pisał pasibrzuch Mateusz.

([18]) * Że za czasu Mateusza przebywali w Polszcze uczeni i nauki miłujący Grecy Rumani, świadczy o tym jakośmy dopiero co w rozdziale 8. nadmienili geograf Edrisi, ze znajomości własnéj i usilnych starań Rogera króla Sicilji, dobrze świadomy.

UWAGI NAD KSIĘGĄ PIERWSZĄ MATEUSZA.

Treść.

XIV. Pisze on w księdze piérwszéj, jak niegdyś podbijano Danomalchickie wyspy, wojowano na morzu Kanuta; jak Dacy źle się bili z Polakami i Bastarnami; jako Gallowie obszerne zabory rozpościerali i Graka książęciem robili, co utwierdza Trogus Pompejus; jako Grakus młodszy nastąpił. Jak znowu Kraków wystawiony i Wanda z Niemcami wojowała, podobnie jak Semiramis. Wchodzi daléj w opis poselstw i wojen Polaków z Alexandrem wielkim, na co dowód się znajduje w listach tegoż Alexandra i Aristotelesa; namienia, że Leszek zwycięzca, królem obrany jak Zostenes: a gdy po jego śmierci niebyło następcy, jinny Leszek ubiegający się konno, jak niegdyś Dariusz, do mety zdradą dobiega. Zdrada odkryta, ale jednak Leszek królem obrany jak drugi Strako. Leszek ten, pamiętał na swój stan dawny, podobnie jak jeden z królów, któremu powtarzano że jest śmiertelny. Tenże Leszek jeszcze Juljusza Cesara pobił, Krassusa u Partów zwyciężył, potém wziął za żonę siostrę Juljusza, która założyła Lublin i zostawiła Pompiljusza syna, a dla zamieszek w Rzymie musiała męża porzucić, który jeszcze dwudziestu synów napłodził jako jinny Krocinjusz król Arabów, którego siedmdziesięciorgo dzieci bardzo były zgodne. Opisuje nakoniec zabójstwo tych stryjów przez młodszego Pompiljusza i zjedzenie jego przez myszy, tak jak dla żab Abderici uciekać musieli, a Pompiljusz był tak zniewieściały jak Sardanapal. To wszystko w księdze piérwszéj.

Mateusz opisów w swéj księdze piérwszéj za prawdziwe niepodaje.

XV. Ale to pisze Mateusz, albo z tego co *narrabat grandis natu quidem*, albo o czém *fama est*, i nie-

należy mniemać, aby Mateusz miał tym powieściom wiarę dawać. Owszem, zakończywszy te wszystkie wieści, piérwszy list księgi II, zaczyna temi słowy: *sed sinuosis longius euagari non conuenit anfractibus, ut propositi et suscepti cursus itineris, debito carpantur compendio:* Wyznając nadto jasno, że to, co dotąd pisał, do jego zamiaru wcale jeszcze nienależało, że to są uboczne rzeczy, koło których dłużéj bujać nieprzystoji, ale raczéj potrzeba zacząć, zamyślonéj i przedsięwziętéj drogi podróż, dłuższym przyrzeczonym zbiorem. Nikt jednak, mówi daléj, niezarzuci naszéj ochocie, że z obcych dziejów przykłady się wybierają podobne: co już stosuje do odpisów pod jimieniem Jana układanych, które są przez cały ciąg trzech ksiąg bez odmiany jednakie, (* a które tém objawieniem ochoty, Mateusz oczywiście za swoje uznaje i tym sposobem niby wyżywając Jana do przytaczania podobieństw czyli pozwalając jemu takowego przywodzenia, wyraźnie powiada, że z własnéj ochoty sam odpisy pod jimieniem Jana wygotował).

Osnowa odpisu Jana (II, 2) ściąga się do takowych przypominań cudzoziemczych czynów, a następny list Mateusza: *radice itaque Pompilii stirpitus excisa* (II, 3), dopiéro zaczyna dzieje polskie, w których, prawdziwym wypadkom sam Mateusz wierzył: to jest, sprawy Piastów; a gdy jeszcze w następnych listach robi wyboczenia w cudze dzieje (II, 5) i o zwyczaju postrzyżyn (II, 6, 7): pisze list Jana (II, 8) w którym daje sobie pokrótce przestrogę, aby dzieje polskie zaczął: *jam velut quodam haesitationis soluto compede, celeriuscule solito cursitare libet, quos et gressus rapit liberior et via delectat expeditior.* Zaczyna nakoniec dzieje polskie od Semowita.

Cała przeto księga piérwsza, od Mateusza wyznającego: *quod tamen per veridicam majorum narra-*

tionem condidici, non silebo, to jest, bajki powtórzę: cała księga ta, niebyła uważana za przedmiot przedsięwzięty, ale raczéj, jest to niekształtny skład niezgrabnych wieści, czyli źle do dziejów jinnych zastósowanych, czyli tak śmiesznie i niedorzecznie potworzonych, które nadto, przez wiele rąk przechodząc, licznemu popsuciu uległy. Tak przygotowawszy do przejrzenia baśni i przekonawszy się z ciemnego pisania mateuszowego, że od niego, ani są za prawdziwe podawane, ani w jaki sposób wierzone lub tworzone, ani nakoniec jistotnym w pisaniu zamiarem: zatrzymajmy się nad szczegółami.

POWIEŚĆ POMORSKA.

List pierwszy: wojny z Danami.

XVI. Jan zapytuje o sprawy ojczyste (*I, 1*): *quaeso mi Mathaeae sub* ..... a na to Mateusz w skromności ducha odpowiada: *scis quia in antiquis est sapientia, et in multo* . . . że chociaż w téj mierze Jan świadomszy, a on dzieciąteczko, wszelako, co od starszych słyszał za prawdę, tego nieprzemilczy.

Powiadano mu tedy, że *infantissimae numerositatis manum quondam hic viguisse, ut tanti regni immensitas, vix unius ab eis jugeris extimatione censeretur . . . hi enim transfinitimorum fines suae titulis victoriae asculpserunt: non solum enim cismarinas undique nationes, sed etiam Danomalchicas insulas suae coniecerunt ditioni . . . . rege quoque ipsorum Camito in vincula coniecto.* Na polskiéj więc ziemi, takie było kiedyś państwo i niewypowiedzianéj mnogości ludność (19).

(19) * Ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Winidarum natio populosa consedit. (Jord. de rebus getic. cap. 5). Ermanaricus in Venetos arma commovit, qui . . . numerositate

Wieść ta pewno nie od Polaków lub Mazurów Lachów, od morza zupełnie odosobnionych utworzona, ale: albo od sąsiadów przywędrowała nadmorskich, albo też na jich wzór od starych gadułów wykuta.

Wojny te zamorskie były prowadzone na wyspach Danomalchickich. Każdy tu dostrzeże nazwanie Danji, któréj wyspy leżały na morzu Baltyckiém (*Białém*) od Hekateusza abderity niegdyś Amalchium, jak to od czasu Plinjusza długo potém rozumiano nazwaném (*Plin. IV, 27, Solin. XXI 2*). Nazwanie takie wysp, jest stosownie do wieków owych, w których już wszystkie nazwiska starannie przełacińszczano, jile przy czytaniu dzieł starożytnych. Tak Leutprand, Adam bremeński, czytali Solina, musiał go czytać i Mateusz: z tąd u niego powstały wyspy Danomalchickie.

Kamitus na nich panował i przypomina Kanutów, a szczególniéj ojca Gormona. I rzeczywiście Herburt może się niedoczytał po rękopismach. W rp. Teofila (*p. 15, 16*), *Camithus:* w rp. Bartłom. (*p. 13*) *Camnito, Camnoti;* w rp. Anon. (*p. 11, col. a*) *Kamiltus:* ale, w rp. Jakuba (*p. 8, col. b, 9, col. a*) i w rp. Grzegorza (*p. 5, 6*), et in membranaceo (*p. 4*) wyraźnie jest *Canutus*, chociaż w Grzegorzowym, późniejsza ręka jeszcze *u*, zaokrąglała od spodu. Jest to przeto Kanut. Takie jednak związki z nim, tutejszych (polskich lub krakowskich) krajowców być niemogły, chyba Pomorzanie Lachowie z Danami walczyli.

A z tąd kiedy za przykładem uczonych zachodńców usiłowano różnomiejscowe wieści, lub domysłem nad-

---

polentes primo resistere conabantur. Sed nihil valet multitudo (Jord. ibid. 23). O mnogiéj ludności i rozległych państwach pisały tedy dzieje na 600 lat jeszcze przed Mateuszem. Panowania Ermanarika, Attili, Samona i tym podobne w księgach dziejów zapisywane, mogły i w powieści ludu zaszczepić wspomnienia, których tłómaczem chce być Mateusz.

robione dzieje z wypadkami od łacińskich pisarzy wymienianemi godzić: później, po latopisach naszych, zjawiła się wojna z Duńczykami. Prowadził ją Wizimirz król wandalski a zatém Polaków, bo Polacy i Wandali, jako wraz zobaczymy, wszystko jedno. Wandalowie ci, jak mówił Dexipp, w roku od oceanu przeszli aż do miedz rzymskich i nad nimi świetnie panował ród Asdingów, z którego był Wisumar (*Jord. de rebus geticis, 21*), czyli Wizimirz. Ale z nim nie Kanutus wojował, tylko Siward ze swym synem Jarmerikiem czyli Jammerikiem, o których i Saxo grammatik powiada (*VIII, p. 139, 142*). Ale kto chce o takich rzeczach wiedzieć, niech czyta początki Długosza, Wapowskiego, Kromera, Miechowity i tak daléj.

Nasz Mateusz jinaczéj te rzeczy widział. O nazwisku króla tych, co z Kanutem wojowali, wcale niesłyszał: to tylko wie jeszcze, że warunki, od zwycięzców tutejszych były podane, aby Kanut, albo dań płacił, albo w niewieścim stroju chodził. *Huius vero Camiti* (Canuti) *nepos, auitam ulcisci volens iniuriam, in ipsis transtulit ultionem: extorquere non poterat.*

Saxo grammatik o jinnych synach Siwarda i potomstwie Jarmerika nic niemówi. Ale w wieku XV, Erik król duński w *historica narratione de origine gentis Danorum* (*62, p. 296, edit Lindenbrogi script. rer. germ.*), wie o tém że Jarmarus, *valde bellicosus erat: intrauit enim Slaviam cum exercitu et Ismarum regem Slavorum occidit*, etc. wcale przeciwne rzeczy z Wizimirzem ([20]).

([20]) * Wszakże Saxo grammatik VIII, p. 142, potwierdza że Jarmerik jeszcze młody był jeńcem Wandalów, to jest Pomorzan. Wedle Saxona, Jarmerik ten bojował wespół z ojcem koło 344 roku. Gdyby w dziejach duńskich, dorzeczniéj zdołano oznaczyć czas podania o Jarmeriku, powieść pomorska miałaby także pozornie czas sobie wskazany. — Król Erik, niewymienia roku dla

Kanuta Igo wnuk, Harald blaatand (błękitnozęby) łączył się wprawdzie z Wigmanem i Sławianami przeciw cesarzowi, ale później, gdy buntował się syn jego własny Swen tifweskeg (widłobrody) za sprawą swego nauczyciela Palnatoka, a w rzemieśle rozbójniczém przy szkole nieludzkości w Julinie mieście, przy ujściu Odry leżącém, wyćwiczony: wtedy mogli wyrodnemu synowi pomagać Pomorczyki przeciw wnukowi Kanuta, który syna więc i Pomorzan wojował, aż nareszcie był od Palnatoka zabity (roku 985, zemsty niedokonawszy). Kanuta więc wnuk na zwycięzcach dziadowskich mścił się. —

*** Wszakże to wszystko, z kalnego zdroju, za baśniwe uważanych powieści... jeno powierzchnie nadmienione być może, mówi Szafarzik, w sławiańskich starożytnościach, II, 7, paragr. 37, 7. Z takiego kalnego źródła znane są i nazwiska dowódzców pomorskich: Skalk, Strunik, Wasce. Tryggwasons saga wymienia królików Knupa i Solferpanna, co wojowali z Haraldem blaatand. Burisław czyli Borisław był 955 sprzymierzeńcem Ottona; 974 wojował z tymże Haraldem (Frodoard et Snorro, ap. Szafarz. l. c).

* Syn wspomnionego Swenona był Kanut (1015—1036) który w roku 1017 opanował Anglją: Rex vero Canotus de Danemarcha paganus, mortuo Adalrado (Etelredo) rege Anglorum regnum ejus dolo cepit, et reginam Anglorum (Emmam) in coniugium accepit quae erat soror comitis Rotomagi (Normandiae) Richardi, et

---

Siwarda i młodego Jarmerika, ale zapewne ten sam przypuszcza, ponieważ między jego Sigefridem 787 żyjącym a Snio 586go, mieści w ciągu lat 200 trzech! a podobnie między tym Snio 586, a Siwardem trzech naliczył i czwartego Jarmerika: więc równie lat 200, a dla młodego Jarmerika i starego Siwarda są lata 386, 344!

factus christianus, utraque regna tenuit (*Ademari historiar. III, 55, edit. Pertz. t. VI, p. 140; idem. III, 41 p. 134; Ditmar VI, 28;* śmierć Kanuta, *annales hildes. sub a. 1035, t. V, p. 100*). W owym wieku Niemcy poczytywali Danją za swoją marchją, i zwali Duńską marchią, Danomarchia, Nordmanni ex Danemarcha (*Regino sub a. 884, edit. Pertz, t. I, p. 594*): ta nazwa Danij, znana od arabskich geografów jak widno z Edrisego Mateuszowi współczesnego (*clim. VII, sect. 3.* czytaj دان مرشة *Dan-Marsza*, a nie دارمرشة *Darmarsza* jak czyta Amédée Jaubert, t. II, p. 427, géogr. d'Edrisi w wydaniu 1840); nazwa ta Danmarcha równie ukazuje się w wyspach Danomalchickich Mateusza. Kanut król tych wysep, całéj Danji i Anglji, pan potężny, dobrze był głośny na brzegach Pomorza; jego pieniądz w Anglji bity rozsypywał się w wielkiéj mnogości i zasypywał Polskę za Bolesława wielkiego. Przy takiéj jimienia Kanuta wziętości, chociaż żaden z Kanutów, ani on, ani który z następców jego, ani jego naddziad Kanut, Gormona ojciec, w ręku Pomorzan niebył, nic dziwnego, jeżeli nazwę jego, jimie Kanuta, podanie pomorskie przeniosło na wodza czy króla duńskiego, Pomorzan brańca. Nie za Kanuta Danji i Anglji króla, ale różnemi czasy, z zmiennem powodzeniem miewali Pomorzanie z Danami wojny i nic dziwnego gdy podanie zachowywało pamięć jiż razu pewnego jednego jich króla schwycili a na wolność puszczając warunki mu przepisywali.

* Podanie to tém godniéjsze stawało się do wspomnienia dla kronikarza w Krakowie piszącego, gdy za jego życia, zatargi między Pomorzanami a Duńczykami i królami jich szybko po sobie następującymi, były więcéj niż kiedykolwiek rozognione. Wyprawy Kanuta IV świętego (1080—1086) na Prusaków i Kuronów, wywoływały baczność pomorskich Sławian. Brat wspo-

mnionego Kanuta Erik dobry, czynił z tego powodu 1090 wyprawy przeciw Pomorzanom. Chociaż Bolesław krzywousty rozciągnął w jich krajinie większą czynność i panowanie, lubo zajmując pod zwierzchnictwo Lutików (1121—1139) bliżéj dotknął działania Duńczyków, z tém wszystkiém król duński Mikołaj 1133, niemało miał trudu z Wratysławem pomorskim; Eryk emund, 1135, ścigał Rugów. Potém 1144, Erik jagnię musiał powściągać morskie Pomorzan najścia i łotrostwa; podobnie Swenon 1148, 1154, różnym losem z nimi się ucierać. Czynność Waldemara zwracając się z razu 1158, 1160, na Rugów, właśnie w roku w którym Mateusz pisać kronikę kończył 1165, ubijała się z Sobiesławem starostą Pomeranji gdańskiéj. Mówią o tém wiele kroniki duńskie. Nadmieniamy nawiasowo, bo co koniecznie zajmowało Lechją za czasu Mateusza, bezwątpienia stawało się pobudką do przypominania podań o przestarzałéj potędze Pomorzan, o jich dawném powodzeniu.

Powieść Mateusza niepodpada żadnéj trudności, rzecz jest jasna, podanie rzetelne, miejsce jego oczywiste: tylko czasu do jakiego byłoby przywiązane, oznaczyć, niema środków. Jimie Kanuta jest fikcją, pomorskiego zwycięzcy nie wymienione, bo zwycięzcą byli Pomorzanie. Ismarus, przez koronowanego kronikarza Erika, w piętnastym wieku piszącego, może być wypadkiem nazwy Wizumara wandalskiego w Jordanesie przez Dexippa wspomnionego, ponieważ kronikarze duńscy, mięszając do odmętu licznych podań swojich, erudicję wieku, Sławian nadodrzańskich i Pomorzan, Wandalami nazywali.

XVII. W tém tu miejscu atoli (w powieści Mateusza) trudny kawałek nadchodzi: — ... *transtulit ultionem: extorque non poterat*, zapewne téj zemsty, *quia enim Daci male pugnaverant*, i dla tego téj zemsty

wykołatać niemógł (21). Dakami w owym wieku nazywano Danją (*Galli chron. pol. proem. edit. bandt. p. 14, 16, edit. gedan. 57; Henr. lettonis, p. 16*). Więc tedy to bezwątpienia jinne tylko Danomalchickich wysp wyrażenie (22).

Znajdujemy jednak w Mateuszu (*II, 15, p. 150*) jindziéj jeszcze wspomnione Daków jimie obok Pomorzan, Prusaków i Rusinów, którzy pomagali Masławowi mazowieckiemu książęciu. Niechciałbym wierzyć, aby to miało być o Duńczykach, ależ o jakichże to Dakach?

Możnaby to nazwanie zastosować do Podlasian Jadźwingów (*Narusz. t. II, ks. III, 18 nota*), a ztąd jidąc do Jazygów Sarmatów w Dacji będących, Podlasian i Litwę i Prusaków, których téż z dawności Getami (Dakami) zwano, z Sarmatów wywodzić, bo z dawna téż było wiadomo, że Sarmaci *et Getae vocantur* (*Galli chron. pol. lib. I. mspti zamosc. p. 244, col. a. edit. Bandt. p. 16*) i tak nowe dziwactwa pomnożyć (23).

Pominąwszy to jednak, miejsce rozbierane, w któ-

---

(21) * Wyrazy te translacji ultionis; podniósł Wincenty Kadłubkowy, cap. 5, p. 566: non injuria ergo ultionem injuriae, quam a fortuna extorquere non potuit, a filio fortunae ut potuit exegit.

(22) * Daci habitant Scanziam insulam mówi zakonnik Ś. Audomera piszący koło roku 850, czy nieco późniéj (chron. de gestis Norman. in Franc. apud Pertz, t. I, p. 532). Daci, dacisqua lingua, mówi Dudo veromanduensis, piszący między 1002 a 1015 (histor. Norman. libro III, apud Pertz, p. 96, 97). Nietrudno przymnożyć liczniejszych tego przykładów z kronikarzy zachodu. Więcéj od tych wszystkich znaczy że Gallus w Polszcze i Henrik łotwak Dakami duńczyków zwali. Z tém wszystkiém Dacy Mateusza nie są Dani.

(23) W pierwszém wydaniu i tłómaczeniu niemieckiém, p. 462, 463 jest tu dość długa nota o Prusakach, Herulach, Litwie, która jako do wywodów początku narodów należy zachowuje się i odsyła do ponowionego wydania, o mniemanem Litwy od Herulów pochodzeniu. Patrz o narodach tom wstępny, IV, 42.

rém Dacy są wymienieni jest z Justina (XXXII, 3) przywiedzione — *transtulit ultionem: extorquere non poterat, quia enim*, wszystkie trzy wyrażenia, niebardzo się łączą. Jakiby tu związek mieli Dacy z ciągłego lądu z Bastarnami wojujący z wyspami Dackiemi czyli Danomalchickiemi, na morzu Amalchium?

Uważać tu jeszcze należy, że po ukończeniu listu Jana, w którym widzieliśmy mówiącego Mateusza, następuje list Mateusza. Znowuby, (niemając odpowiedzi), Mateusz gadał? Musiała więc, między tém być przegródka ze słów Jana. Jan zwykle przywodzi na podobieństwo przykłady z dziejów obcych, a tu właśnie od wyrazów, *quia enim Daci*, napoczyna się zepsuty wyciąg z Justina.

Mateusz I, 1.

.....Daci prius cum Polonis, deinde cum Bastarnis male pugnaverant, ad ultionem segnitiei, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coacti sunt et ministeria uxoribus, quae viris antea fieri solebant facere, donec ignominiam bello conceptam delerent.

Justinus XXXII, 3.

Daci quoque soboles Getarum sunt, qui cum Orole rege, adversus Bastarnas male pugnassent, ad ultionem segnitiae, capturi somnum, capita loco pedum ponere iussu regis coëgebantur, ministeriaque uxoribus quae ipsis antea fieri solebant facere. Neque haec antea mutata sunt, quam ignominiam, bello acceptam, virtute delerent.

Prawda, że są dwa listy, w których Mateusz z Justina, sam, pod swém jimieniem wypisuje (*II, 5, Just. XI, 7, XXII, 1, XXXVI, 4, XI, 4, XIII, 4, — III, 17. Just. XXIV, 6, 7, 8*): w obu atoli, nic, ani do spraw ojczystych, ani do czynów od kogoś rozpowiadanych, nie jest przypięto ani stosowano, tylko są to wyciągi dla przykładu jego zapytań. W tym tu zaś razie, Ju-

stina wyrazy, miałyżby być do jinnych opisów tak dziwnie zastosowane głosem Mateusza, kiedy Janowéj odpowiedzi (w jego własnym liście), brakuje?

Tak rzeczy roztrząsając, gdy się długo biedzimy, co tu począć! dopatrujemy się w rękopiśmie wspomnianym na pargaminie (*p. 4, edit. dobr. p. 26*), w którym słowa Jana i Mateusza niesą na listy podzielone, że z tego (janowego) listu, od wyrazów, *minor tamen obsequelae*, zaczynają się wyrazy Jana, ściągające się do Mateuszowéj powieści.

(Joannes) *Minor tamen obsequele recognitio, quam ignominie cauterium. Prudentius enim fame consulitur, quam parantur divitie. Divitie siquidem infamia possesse, nomen divitiarum demerentur. Huius vero Camiti nepos, avitam ulcisci volens iniuriam, in ipsos transtulit ultionem. Extorquere non poterat. Quia enim Daci prius cum Polonis (Olore), deinde cum (adversus) Bastarn. male*..... i tak daléj, Justinowe słowa.

To jest, po uwagach swojich, jakoby utwierdzając powieść Mateusza, dokłada do niéj, że wnuk Kamitów (jakośmy wspomnieli,) chciał na zwycięscach zemstę wywrzéć, ale jéj dokonać niemógł. *Quia enim*, bo Dacy téż: ma się rozumieć, że u nich, podobnego przykładu szuka, i tu jich do Danów stosuje: źle się bili, tak jak Danowie na morzu Amalchjum.

Jeśli jinaczéj to *quia enim*, rozumieć zechcemy, musimy chyba wyznać, że Mateusz, tak jak mu się zdarza pod jimieniem Jana mawiać (*1, 5*), nader dziwacznym sposobem, niestosownem świadectwem czy pomocą, powieść swę chce upoważniać; alboże, jako się i to wydarza (*IX, 2.*) użył tu przez usta Jana, justinowych wyrazów do duńskich wojen, że tu Dacy są wyspiarze. Bastarni niepotrzebnie w texcie pozostali, a dla zupełniejszégo wyrazów do rzeczy zastosowania, zmieniony Olor na Polaków i po takowym

Olora z Kanutem splątaniu czy przyrównaniu (24), dopiero znowu następują Mateusza słowa w liście drugim: *fama est.*

POWIEŚCI KROACKIE.

List drugi. Co Galli, co Party?

XVIII. Druga się tu powieść zaczyna, co do czasu jakoby pierwszéj się trzymająca. *Fama est Gallos pene totius orbis, tunc,* to jest wieków Kanuta, *regna occupasse,* jednych podbijając, jinnych do spółki przymując. O nich zapewne wspomina i Gallus (*chr. pol. libr. III, epist. edit. bandt. p. 239, gedan. 94*): *nunquam enim fama vel milicia Romanorum vel Gallorum celebris per mundum haberetur nisi scriptorum testimoniis* etc. Co to jednak za Gallowie? czyli to mają być przemożni za czasów Kanuta (*tunc*) Frankowie, czyli jich poprzedniki Gallowie, Keltowie?

Gallus (*I, 30, p. edit. bandt. 120, ed. gedan. 91*) biskupa krakowskiego (*Franco, poloniensis eppus*), a za nim nasz Mateusz (*II, 23*) nazywają Frankonem. Ale tenże Gallus (*epilog. ad libr. I, p. edit. band. 11, ed. ged. 57; lib. I, 30, p. ed. bandt. 121, gedan. 91*), opi-

---

(24) Kanut, powieść pomorska. Do pomorskich też należy, co niżéj o Julinie w rozdziale 41.

* We wszystkich sześciu kodexach na miejscu *Olore*, znalazłem *Polonis*, sądzę jednak że to jest błąd i złe przepisywaczy wyczytanie, co w Olore widzieli Polone, i mam nadzieję że się znajdzie jaki kodex co nazwę Olore, zachował poprawnie. — Bielowski wstęp kriticzny do dziejów Pol. rozdz. 4, artik. w Kamnito dostrzega Amynta macedońskiego, a mniema że Orol jest późniejszy Rol, o którym Rolu cale niewiemy aby z Bastarnami wojował. Patrz, ostatnie pojrzenie na Polskę wieków średn. XIX 13; o narodach t. wstępny VI, 20, 37.

suje że Massilja jest przy ujściu Rodanu w Gallji i Gallów jimienia używa. Więc tedy u nas w ówczas już było używane Gallji nazwanie. Używali też tego, lubo nader rzadko i zachodni po łacinie piszący (*Grzegórz z Tur, IV, 23; Paweł djakon, III, 3, 8, IV, 12, 25, Regino*: Gallorum populus gesserunt, *sub a. 791, lib. II, p. 31; Helmold, I, 4*): częściéj atoli Franków i Francji. A zatém, w tym tu razie u Mateusza może być mowa o Frankach pod nazwiskiem, zwyczajem owych wieków przełacińszczoném, Gallów.

Gallis itaque universa cessit Graecia, która w ówczas składała państwo wschodnie? Możnaby odmienić wyraz Grecja na *Recja*, byłoby lepiéj i z oznaczonémi daléj miedzami zgodniéj. *Istorum vero hinc usque Parthiam, isthinc, usque Ungariam* (*in mspto memb. p. 4, et in dzirzw. Kurop. p. 20*, czytamy *Bulgariam*), *illinc usque Carinthiam* (*in edit. gedanensi p. 2, Carvatiam*) *crevit accessio*. Te były kresy wzrostu Gallów. Powyższe tedy słów kilka, że jim i Grecja uległa pod jakąś wątpliwość podpadają czyli nie są przez przepisywacza niestosownie wtrącone? Pewniéj jednak, że przez samego Mateusza, któremu, jako uczenie i krytycznie rzeczy baczącemu, zdawało się że ta *fama*, wieść, miała związek z Gallami którzy (przed wieki) byli w Grecji: stąd te słów kilka, uczonych, bo z jego erudicji wynikłych, w powieść swą wtrącił. — Gallów tych, zapewne nie z kąd, tylko z Gallji (Francji) potęga rosła, aż do Karyntji i Węgier (i Bulgarji) i do Parthji.

O tych Partach, sam Mateusz niżéj (*II, 25*) powiada, że *Polonie fines populantur;* a Bolesław krzywousty, choć młody, za rzekami jich dopadłszy pogromił. Z tymi téż Partami, podług tegoż Mateusza (*II, 29*), miał związek Zbigniew przeciw bratu. Za Leszka białego współczesny jemu Kadłubek, przy Rusinach, Partów wymienia (*cap. 24, p. ed. dobr. 549, lips. 812*).

Tegoż czasu także współczesny Henrik łotwak mówi: że Tatarzy byli Partami od niektórych nazywani (*sub a. 1221, §. 1, p. 150*). Więc w tamtych stronach gdzie Tatarzy, Partów szukaćby potrzeba. Tatarzy też tameczni, dostali to nazwanie, bo na miejsce Partów mateuszowych siedli i o jich wojnie z tymi Partami, mówi bezjimiennik u Menkenjusza (*t. III, p. 122*). Byli to tedy Połowcy, tak po łacinie nazwani: chociaż jich nasi często Plautani mienią (*Gall. II, 19, d. mscr. p. 275, col. b. edit. bandt. p. 173—175; I, 7, mscr. p. 250, col. a. ed. bandt. p. 47; Anonym. mscr. zamosc. p. 16, col. a.*) i sam Mateusz zna to jich właściwe miano (*III, 19, edit. lips. p. 718*). A z tąd, jak Połowcy, tak i przed nimi siedzący Pieczyngowie i jinni po nich Tatarzy, są Partami.

*** Parthów nazwa bez wątpienia wydobyta jest ze starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy dla zastąpienia Połowców lub Tatarów: wszakże do takowego zastąpienia nią, powodem być mogła horda koczujących za Donem narodów rzeczywiście podobne jimie nosząca, zwana Bartas. Wedle współletniego Mateuszowi geografa arabskiego Edrisego Bartas برطاس siedzieli na wschód Pieczingów czyli Badzinaków بجناك bliżéj nieco dolnéj Wołgi (*Edrisi, climat VI, sect. 6, t. 11, p. 403, edit. Amed. Jaubert.*).

Do nich przeto miedze Gallji rozciągać się miały. Jakoż Frankowie, Karantanów w swéj władzy trzymali (*hist. convers. Charant.; Constantin. porphyr. de administr. imp. 30*), a Abarów czyli Obrów, na których miéjsce późniéj Magjary, Ungary, Węgrzy przyszli, zupełnie upokorzyli (roku 799, *Einhardi vita Karoli magni 14*). Za nimi też zaraz za Pannonją, Partowie ci siedzieli.

Do nich zatém Gallowie dotarli, *ubi, post multos cum Romanis conflictus, post multorum multa bellorum*

discrimina, urbes occupant, praefectos constituunt, quendam nomine Gracum principem creant. Rozgaszczają się słowem, ale po wielu z Rzymianami zatargach i wojnach. Jakoż, w owe czasy Frankowie, wojowali z Longobardami, którzy w prawdzie byli Rzymowi przeciwni, ale że we Włoszech, więc mogą być nazwani Włosi (*Nestor wstęp, 4*), a w łacińskim języku Rzymianie (25). Rządców tedy swojich Gallowie wszędzie robili, i postanowili książęciem, kniaziem Graka? Czyli to u Sławian, czy u jinnych ludów jakich? czy u Lachów? bo polski pisarz lachickie wieści rozpowiada; czy u Karantów, do których Gallowie swę władzę rozpostarli?

Krak z ramienia Gallów.

XIX. Mamy w jednym bezjimiennym pisarzu żywota świętego Wirgilego, czyli historji kościoła juwaweńskiego, czyli salzburgskiego i nawrócénia Charantanów pod rokiem 865, w wieku tedy IX piszącym, że Huni, to jest Awary, *Quarantos* pod jich królem Borutem najechali. Karantowie wezwali pomocy Bawarów, którzy odegnawszy Awarów Obrów, sami, Karantów opanowali i wzięli z sobą syna Borutowego Karacjusza (Krakusa, Graka?) i wnuka Chetumara (to jest Kazimirza). *Mortuo autem Boruth* non multo post Dagobertum a. 750? *per jussionem Francorum, Bojoarii Caratium, iam christianum factum, petentibus eisdem Slavis remiserunt, et illum ducem fecerunt.* Tym sposobem Gallowie, tego pana Sławianom nadali: co bardzo z naszym się Mateuszem zgadza. Lecz ten Kratus, ledwie trzy lata panował i umarł. *Iterum autem, per missionem domini Pipini regis, ipsis populis petentibus,*

(25) Wszakże co do tych wojen Gallów z Rzymianami, niepotrzeba usilnie wyszukiwać w miejscu Rzymian, Longobardów, bo Franko-Gallowie w Gallji samej długo z Rzymiany walczyli (Uwaga w dodatku dodrukowana przy wydaniu 1811, p. 179).

redditus est eis Chettamarus (toż samo Aventinus, p. 279). Chetamar ten, wielce sprzyjał chrześciaństwu, za niego jednak były częste zamieszki, a, *mortuo Chetumaro* (Casimiro), *exorta seditione, aliquot annis nullus presbyter erat* (*hist. eccles. Juuauen*). Te częste zamieszki, i przeciw chrześcjaństwu, a więc i Frankom powstawania, godzą się z Mateusza dalszą powieścią: *sed tandem, illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lasciuia, priores quidem veneno extinguuntur, ceteri iugo indigenarum substernuntur, etc.* Tak tedy tu u Mateusza, nie Polacy, ale *indigeni*, krajowcy, z pod władzy zniewieściałych Gallów wyłamują się: jeśli więc ci byli Karyntami, znajdujemy u nich coś podobnego w wieku VIII.

*** Niedługo po zgonie Chetumara, Tassiło książe Bawarji Karantanów zupełnie ujarzmił. Od owego czasu już jim Frankowie i Niemcy niedawali więcéj narodowych książąt, ale, z razu stanowili pogranicznych strażników, *comites, custodes, praefecti limitis* (*Einhardi annales sub a. 826, edit. Pertz. t. I, p. 214*), prefektów z rodu niemieckiego, w krótce potém pospolicie dukami zwanych. Była to już prowincja. Zawiadywał nią w IX wieku Karlman syn królewski. Ludwik ojciec gniewny z powodu złego prowadzenia się syna, przedsięwziął go skarcić: Karlman przygotował się do obrony, licząc dużo na swego powiernika Gundakara. Ale ten go (roku 863) zdradził, za co od króla Ludwika prefekturą Karintji wynagrodzony. *Et hic quidem* (Gundacarus) *praefecturae dignitatem, hoc modo promeruit* (*Rudolf fuldensis, annales a. 863, edit. Pertz. t. I, p. 374*).

List trzeci.

XX. *Nihil hic fictum*, jest odpis Jana (*I, 3*), *nihil simulatum, sed quidquid asseris verum ac serium ex*

antiqua praesumitur historia. Galli enim ut ait Trogus, i tu daléj wypisuje wyrazy Justina (XXIV, 4).

Słyszał Mateusz od jakiegoś dziadka rozpowiadane wojny z Frankami (jak to i za Kromera gwarzono); wiedział przytém, że Franki Gallami po łacinie nazywać można; znalazł zabory Gallów w Justinie wymienione: łatwo mu się tedy zdawało, że utwierdnicze powieści tamtéj znalazł dowody (i że to nie z Frankami, ale z Gallami od Justina znanymi sprawa krajowców była). Dla tego téż, *verissimile igitur, ac certo certius est, cum hac gente* (Gallorum), *eos* (indigenos, an Polonos? an Charantos?) *concertasse..... quippe.*

Non bene torrentes rippa voluuntur eadem
Quos rapit opposito turbine vis eadem ([26]).

Obie te powieści, i o Kanucie i o Kraku, miały z postronnemi ludami związki, mogliśmy tedy gdzieś jindziéj onych szukać. Ale teraz następuje wieść, zupełnie krakowska, nieco związku z Karintami mająca.

Krb. Krt.

XXI. Jużeśmy tu wspomnieli o Karintach i jeszcze nam tu wzmianka przychodzi: należałoby więc jich cokolwiek poznać. Wiemy onych posady dzisiaj i takie czasu potęgi Franków mieli. Byli bezwątpienia Sławianami: tak wszyscy poświadczają, a nawet

---

([26]) Przystosowanie dwóch tych Mateusza pentametrów, może za daleką, ale jakążkolwiek analogią zda się mają z następnemi pseudo-Owidego:

Nec levitas culpanda mea est, non semper eodem
Impositos vento panda carina vehit
de arte amandi II; 429, 430.

A do wstępu listu Jana, wskazuje Bielowski, odpowiednie Cicerońskie wyrazy: in amicitia autem nihil fictum, nihil simulatum, et quidquid in ea est, id est verum: Cicer. Lael. 8.

jeszcze w pośrodku XV wieku Eneasz Sylwjusz potém papież Pius II, na téj ziemi był i zapewnia nas, że Karinty są Sławianie i po sławiańsku mówią.

Nazywali jich cudzoziemcy rozmajicie. Przy końcu wieku VIII Paweł djakon (V, 22) powiada, że Warnefrid syn Lupa, uciekł *ad Slavorum gentem in Carnuntum, quod corrupte vocatur Carantanum.* Podobnie téż na początku wieku X Regino powtarzając jego wyrażenie (*ad a. 876, p. 57, t. I, script. germ. Pistorii nidani*), wydziela Karlomanowi *Boioariam, Pannoniam et Carnutum, quod corrupte Carantanum dicitur.* Nazwisko to (przez nich użyte) poszło od *Carnuntum* miasta nad Dunajem, poniżéj Windobony leżącego (*Plin. VI, 25*).

Historja kościoła juwaweńskiego, czyli żywot świętego Wirgilego w wieku IX, jakośmy wspomnieli, nazywa Karintów, *Kwarantami, Charantami, Karantami.* Rękopisma zaś Nestora zowią: *Chorutane, Chutane, Zurutane, Chobutane* (wszystko błędem).

Z tąd Karaty, Kroaty, Chrobaty, udział Kroatów *corrupte Carantanum* zwany: bo jak: Srb, Sorab, Serw, Surb, Urb, Syrb, Sewer, (Serwja, Siewierz), tak téż Kroat, co pochodzi od horat, góral, od góry Krapatu, Krępaku, Karpatu — Kroat mówię czyli Chrabat, Charwat, Krb, Krt, Karat, Karwat, Karut, Karint, jednakie nazwania różnie nagięte.

Nestor, nasza w narodach Sławiańskich wyrocznia, co do Karintów bardzo obojętnie się wyraża: że Słowienie naddunajscy, rozeszli się po ziemi i pozwali się jimionami swojemi, gdzie siedli na którém miéjscu (i toż samo dobrze wprzód Jordan: *quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutentur, de rebus getic. 5*). Jako, przyszedłszy, siedli nad rzeką zwaną Morawa i przezwali się Morawi; *a drusii Czesi narekoszaś;*

a se tiże Słowene Chorvati bielji, (jinji) Serb', (jinji) Chorutane (wstęp, 4, t. II, p. 66).

Że w tym razie *tiże*, nie należy do Czechów, wątpić się nie godzi. Potwierdza się to następnym rozdziałem (*wstęp 5*). *Takoże i tieże Słowiéne.* Tu *tieże*, do niczego się nieodnosi, jak tylko do tych Słowian, którzy *sut' po Dunajewi.* Podobnie też i względnie do Chorwatów. Zdaje mi się tedy że Schlözer, mówiąc (*p. 79*), że Bieli Kroaci są témże samém co Czesi, podobno się myli w wykładzie: *andre wurden Tschechen genannt, diese Slawen sind die weissen Chorwaten; andre Serben, andre Kernter* (*p. 77*), bo jednostajności w przekładzie coraz jinaczéj wykręcać bym niechciał. Jan Potocki, jinną tu interpunkcją (błędnie) wymyślił, choć onéj w texcie niepołożył, i całkiem źle Nestora co do Lachów następnych wyrozumiał (*fragm. hist. et géogr. XIII, 11, t. LV, partie I, p. 182*).

Są tedy Sławianie naddunajscy: Chorwaty bielji, Serb, Chorutanie czyli Karinty. Posady jich obszerne, od Wisły do Adrji, od Salcy do Dunaju, wszystko narody kroackie, jakośmy uważali same nazwiska i w dziejach dostrzegane jich związki, w tém zapewniają. Z odwiecznych też czasów, jich siedlisko górzyste wpółnocy, Karpatów jimie nosiło, a geto-thracki naród Karpów, Karpidów, Karpodaków, jakby tegoż był rodu, od Dunaju aż ku Karpatom jimie swoje w starożytności roznosił ([27]). Są to związki nazwań jednego narodu jak nas w tém rozmajite okoliczności zapewniają. Tymczasem już w starożytności nad Dunajem znane miasto, handlem północnym znamienite Karnuntum; i koło Istrów, Istrjanów odwiecznie zalegało jimie narodu Karnów tak jakby te nazwania

([27]) Patrz Gatterera wywód Sławian od Getów; oraz niżéj notę 47.

miały być kroackim wydziałem, kiedy jeszcze bezwątpienia tu Kroatów ród i niepostał. Rozumiemy przeto, że to przypadkowy zbieg współbrzmienności, etymologicznego jimion podobieństwa, który tyle na się ściąga uwagi naszéj, jile wpływa na przekształcenie nazwań Kroatów, jakośmy uważali. — Ale skąd Konstantin porfyrogeneta wiedział, że Chrobat pochodzi od tego, jiż wiele ziemi posiada? Czy to prawda że od Bielo: wielki?... u Nestora Bielji ([28]). To, stając za świeży dowód bałamutności etymologji w śledzeniach dziejopiskich, zniewala nas abyśmy się jile możności trzymali historycznych świadectw. Ale wróćmy do Mateusza cholewy.

([28]) Uważa biskup Prażmowski, (w 1811) w dodatku do swéj wiadomości o najdawniejszych dziejop. polskich (roczniki tow. przyj. nauk, t. IX, niemieckiego przekładu Linde, p. 337, 338), że w Konstantinie porfyrogenecie, Bielochrabaty, wyrażeni w greckim, chrobati *aspri*, nieoznacza, jak to pracowici i doskonali tłómacze wyłożyli, *biali*, ale raczéj na *ostréj*, górzystéj ziemi osiedli Chrobaci: że w grzeczyźnie (starożytnéj), niemasz wyrazu *aspros*, a przeto wyraz ten będąc późniéjszy, z łacińskiego *asper* utworzony. My zaś z tłómaczami Konstantina uważamy: że kiedy greczyzna się zmieniała, kiedy łacinę nawet do siebie przypuszczała, pod ówczas nie zawsze starożytne same wyrazy greckie w niéj znajdywać się muszą, ale nadto znachodzą się już koniecznie nowszéj, greczyzny dzisiejszéj. W téj dzisiejszéj, *aspros*, nic jinnego nieznaczy, tylko *biały*. Żeby na to przykład i dowód przytoczyć, biorę książeczkę jaka mi w tę chwilę do ręki wpada, przez jezujitę I. Pinamonti o bojaźni Boga napisaną pod tytułem: *i alithini sofia ighun meletes para ofelimes ke anangheotates dhia tin apolavsin tu aghiu fobu tu theu. Venetis, 1763*, gdzie p. 131 czytam: *osan aspro peristeri is ton uranon* i wiém *o białéj gołębicy w niebie*. Można mówić *aspera Juno* ale nierozumiem coby miało znaczyć *aspera columba!* Jeżeli zaś *aspros* przy Chrobatach, tłómacze przez *białych* przełożyli uczynili to niepłocho, widząc ten wyraz wszędzie toż samo znaczący: a czynić przeciw temu zarzuty jest niewczesna troskliwość Prażmowskiego.

*** Jeszcze chwilkę Mateuszu! bo co się w roku 1811 niewidziało, to się w roku 1844 dojrzeć może. Etymologje zawodne, sposoby onych używania słusznie potępiane, a wymędrkowane przez kronikarzy bywają najniedorzeczniejsze. Lecz wśród tych ostatnich napomykane znaczenie wyrazów, gdy z wiedzy i rozumienia powszechnego wynikały, zasługują na baczność. Konstantin porfyrogeneta twierdząc że Chrobat pochodzi od tego już wiele ziemi posiada, bezwątpienia nie z własnego to greckiego dowcipu wymyśla, raczéj pisze to powodowany upewnieniem Sławian. Owóż zstępując do gruntu: głoska r, jest głoską, głosem, ruchu, rajenia, radzenia, rodzenia: ród, rój, rada, (wodzić) réj, raj (pobyt skupionego błogiego życia). Opatrzona różnemi przyrostkami i zakończeniami z tego stanowiska dostarcza mnóstwa wyrazów wspaniale w językach sławiańskich rozgałęzionéj myśli socialno-politycznéj. Jeżeli pobyt jest *raj*, miéjsce ku pobytowi przeznaczone *kraj*, a bycielce, pobyt w nim mający, są *krajaty*, *krawaty*, *kroaty*; *krajińcy*, *kracy*, *kraki*, *krakowiaki*. Nic dziwnego gdy Sławianie nazwali się Kroatami, Chrobatami, gdy szeroką krajinę posiedli, wiele ziemi mianowicie pustéj. Nazwanie *góry*, bezwątpienia oparte jest na głosce *r*, w niéj swe znaczenie posiada: ale góra, (garb, grzbiet, gruby), właściwego nabywa znaczenia przez h, g, hub, gub, guz, dają znaczenie górze i wiodą może do nazwy krępych Karpatów. Ale Mateusz na nas czeka.

List czwarty. Co jest Krak, i o Krakowiakach przed połączeniem jich z Polakami.

XXII. *Extunc* (*I*, 4), to jest od czasu wydobycia się z pod władzy Gallów (Franków) *nonnulli dominativam ligurire ceperunt portiunculam*, to jest, że w Sławiańszczyznie, władza drobnych panków, zupanów

nową moc wzięła, bo takich tylko książąt ludy te miały (*Const. porph. de admin. imp.* 29, 30; *annales fuldenses sub. a.* 856, 845, *Nestor, etc.*) i o takich nasz Mateusz bezprzestannie wspomina ([29]). Widzimy też u Bogufała naszego, książąt wiślickich, u Galla, gnieźnieńskich a tu zobaczmy krakowskiego.

Unde, a Carinthia rediens Gracus, powiada Mateusz, że z Karinthji wracał. Czyliż to ten sam Grak o którym w liście powyższym mówił? czyli jaki jinny? — Jan Potocki, po francusku wiele zrzódeł wypisujący (*fragm. hist. et géogr. XXXIX*, 4, *t. III*, *p.* 51), postrzegłszy tylko, że Mateusz mówił, jiż Gallowie byli panami prawie świata całego, wykłada sobie *rediens* przez *expédition*, wyprawę wojenną, i upatruje ten powrót

([29]) * Linde, w tłómaczeniu swojém pism, Ossolińskiego, i jinnych, o Kadłubku, (p. 230, 310) podnosi wyrazy wstępu do kroniki: ganz unbeachtet hat man folgende Stelle des Kadłubek p. 24, edit. dobr.) gelassen: non plebei aborigines non vendicariae illis principatae sunt potestates, *sed principes succedanei*. To wyrażenie jest rzeczywiście Kadłubka, który, jeśli wstępu tego sam całkiem niepisał, musiał się nim więcéj niż czemkolwiek zająć kiedy sobie Mateusza pisma jak żniwiarz przyswajał. Myśl ta do wstępu wtrącona może wpływała niemało i na przejistoczenie i poplątanie powieści księgi pierwszéj. Z tém wszystkiém, cała osnowa tych powieści, wyprzedzając *plebejski* początek Piastów, nad którym w drugiéj księdze Mateusz z Janem tyle dyskutuje, przygotowywa niejako czytelnika do tego widoku, dostarczając szereg dorywczych plebejskich krajowców, na stolec królewski wyniesień. W całéj księdze pierwszéj, mimo wsunionych tu i owdzie partikuł wiążących koléj: dorywczość, nie samą rozrzuconą chronologją, ale osnową każdéj z przytoczonych powieści, staje się oczywista. Jeszcze w drugiéj księdze w różnych kraju wstrząśnieniach, kronika Mateusza na każdy raz wywodzi te vendicariae potestates burzące się contra principes succedaneos. — Wszak przybylec Grak znalazł Krakowian sine rege, i przegadał że go na króla przyjęto: on przynajmniéj do principes succedaneos liczyć się niemoże.

Kraka, jako powrót z wyprawy którą różni Sławianie podług fuldeńskich annałów (*fragm. XLII*, 13, *t. IV, partie II, p.* 46) odbyli przeciw książęciu Karintji pod Swentiboldem w niezmiernem mnóstwie w roku 884: może to być. — Może też i w historji kościoła salcburgskiego wymieniony, a w liście poprzedzającym Mateusza wspomniany, jako od Gallów obrany Krak, wyniósł się z szczęścią rodaków za góry z panowania Franków niekontent, i dla tego był, *rediens*, schodzący, a Frankowie słyszeli i pisali, że we trzy lata umarł.

Jakikolwiek Grak ten, *ut erat sententioso beatus, sermonum agmine, omnes in concionem vocat* (w rękop. szamotul. *ut erat maxime discretus, omnium nationes nobilium convocat*, to warjant), wszystkich uwagę na siebie ściąga, wszystkich ujmuje, za śmieszną rzecz wystawia ciało człowieka bez głowy, tak jako *sine rege imperium*, i tak daléj przekłada, że aż nakoniec, *rex ab omnibus consalutatur:* to jest, uczyniony wojewodą (*Boguchwal*). Po czém: *jura instituit, leges promulgat. Sic ergo nostri ciuilis juris nata est conceptio seu conceptionis natiuitas.* Tak biskupowi krakowskiemu zdawało się, że sławiony od Krakowianów jich przodek, dał początek prawu polskiemu, kiedy sam (wraz z sąsiednim pisarzem czeskim Kosmasem), najlepszym jest świadkiem, że dopiero Bolesław chrobry, Chrobatów tych, a więc i Kraków podbił: *Hunnos seu Ungaros, Croacios et Mardos* (?) *gentem validam suo mancipauit imperio*, są słowa Mateusza, (*II*, 13, *p. edit. dobr.* 138, *lips.* 648, *gedan.* 13; *confer. Cosm. prag. p.* 19).

Kromer wcale niechce wierzyć téj wojnie z Węgrami (*libro III, Bolesl. sub fine*); Naruszewicz szuka jéj przyczyn (*t. II, ks. II*, 27). Ale podbicia krakowskiego a przeto zbliżenie się do miedz węgierskich wielkiéj sławy Bolesława (*bolji, bolij*, wielki, większy), dla samego sąsiedztwa nowotnego, było najpierwszym

powodem do wojny i naruszyło spokojność Węgrów. Że jednak związki krewieństwa królów węgierskich z Bolesławem zachodziły, zapewne spory niebyły uporczywe. Niedarmo też książe polski po koronacji świętego Stefana na rozmowę wezwany, dla potwierdzenia przymierza, *congregato omni exercitu, ad regem ante Strigoniam venit.* Niedarmo też pod koniec VI wieku, zniechęceni Węgrzy ku Polakom królów swojich wyganiającym, *traditorom*, i ku samym jich królom dumą wygnańcá Bolesława zrażeni, przez anielskie usta, przeklęstwa boże na nich rzucali, i o groźbach klątwy papieża Sylwestra skoroby naruszyli pokój Węgrów, które groźby były powodem i do zjazdu wspomnionego, rozpisują. Co wszystko poświadcza kronika węgierska czyli żywot świętego Stefana w jedenastym wieku pisany, którego, gdy dotąd drukowanego strony przywieść niemożemy, zacitujmy kartę rękopismu jego, *ex codice manuscripto zamościano, p.* 354, *in bibliotheca poricciana* (30).

Co daléj u Mateusza Mardy i jeszcze tak dzielny naród znaczą? niewiemy dotąd, uważać tylko potrzeba, że te trzy wyrazy *Mardos gentem validam*, znajdują się u Justina (XLI, 5).

*** Mardy są Pieczingi. Niepewność w téj mierze może być uprzątniona następującą uwagą. Gallus (*libro I*, 7, 10) i Ditmar (*VI*, 55; *VIII*, 16), o dwóch Bolesława na Ruś wyprawach piszą. Zwojował tam podług nich Bolesław Rusinów i Pieczingów zaraz w piérwszéj wyprawie: Pincinnaturi (*Gall. I*, 7, *p.* 47), Pezineigi (*Ditm. VI*, 55, *t. V*, *p.* 833, *edit. Pertz.*), Gallus dodaje Połowców. Późniéj w drugiéj wyprawie,

(30) * Patrz o téj legendzie: pisarze dziejów w Polszcze, rozdział 32. Ogłoszona drukiem 1823, w Warszawie przez Hippolyta Kownackiego.

Pieczyngi byli Bolesława sprzymierzeni i dostawili mu z tysiąca ludzi złożony kontingens, Pedenei, Petinei (*Ditm. VIII*, 16, *t. V, p.* 870, 871, *edit. Pertz.*) Mateusz z Kadłubkiem Połowców którzy za jich czasów po stepach zadnieprskich jeszcze koczowali, zwali Partami (*Mat. II*, 25, 29; *Kadl. cap.* 24). Połowcy ci rugowali Pieczingów dopiéro koło roku 1050: za czasów Bolesława wielkiego byli jeszcze zagłębieni w Azji za Donem. Wymieniając jich w szeregach ruskich wraz z Pieczingami za Bolesława, może się niewczesnéj Gallus dopuścił amplifikacji. Co bądź, gdy Mateusz Połowców Partami zowie wprowadzona przez niego w liczbę zwojowanych przez Bolesława wielkiego Mardów nazwa, nikogo jinnego zastąpić i oznaczyć niemoże, jedynie tylko Pieczingów. Tyle o Mardach.

Że jednak ci Kroaci czyli Chrobaci do czasów Bolesława nienależeli do Polaków, o tém wątpić się nie godzi. Byli oni raczéj wystawieni na łup przemożnych sąsiadów. Długosz (*II, p.* 104, *edit. dobr.*) chce, że Włodzimirz ruski za Mieczysława I, ze strony wschodniéj tamtych Kroatów, Chrobacją czerwoną, Czerwieńsk (zamek?) zwojował i *Rusi czerwonéj* jimie zaprowadził, a z Polakami przy Rubieszy miał walczyć (*Dług. II, p.* 117). Bez wątpienia jednak, nie całą Chrobacją wschodnią opanował: bo za Bolesława chrobrego, Czesi pod swymi Bolesławami, opanowali byli Śląsk i Białochrobatów z jich miastem Krakowem, tak, że Czech, *ad aquilonem hi termini sunt: Psowane*, (Mielnik), *Chrobati et altera* (zamiast *sive, vel, alias*), *Hrovati* (Krakowscy), *Zlasane* (Ślązanie) (*), *Drebowane* (między

(*) * Ci Chrobati i drudzy Hrobati, zajmowali góry i podgórza w północy Litomirza (patrz Szafarzyk sławiańskie starozitnosti II, 8, paragr. 40, 2; i u niego Dobrowski p. 789); chociaż Chorwati krakowscy równie północny djecezji kraniec aż ku Bu-

Sprawą i Bobr), *Boborane* (nad rzéką Bóbr), *Dedosene* (?) *usque ad mediam silvam qua Milcienorum* (Luzaków) *occurrunt termini; inde, ad orientem hos fluvios habet terminos; Bug scilicet et Ztir* (Styr) *cum Krakowa civitate, provinciaque cui Wag nomen est* (nad tego jimienia rzéką za Karpatami, bo i to było częścią krakowskiego, czyli góralskiego siedliska), *cum omnibus regionibus, ad praedictam urbem pertinentibus, quae Krakowa est; inde Hungarorum limitibus additis* (to jest od Dunaju po miedzach wschodnich morawskich czyli djecezji ołomunieckiéj, od stolicy tylko apostolskiéj zależącéj), *usque ad montes Tritri* (Tatry, Karpaty). To wiemy z przywileju Ottona wielkiego (samego a nie Benedikta papieża, jako chce Kosmas jakąś omyłką, bo Benedikt nie był współczesny Ottonowi), powtórzonego późniéj przez Henrika IV (*Cosm. p.* 18, 19) ([31]). I te Czechów z Rusinami zabory, wcale Polaków nietykały, bo to było w narodzie postronnym.

Konstantin porfyrogeneta, położenie tych Chrobatów białych czyli wielkich, jak Turkom (Węgrom) ze strony gór (bo Węgrzy byli między Dunajem i Cissą i za Dunaj się przedzierali), sąsiadowali; a o jich niechrzceniu i podległości za czasów swojich Ottonowi wielkiemu królowi Francji (Frankonji) i Saxonji, wyraźnie wspomina (*Const. porphyr. de administrando imp. cap.* 30). I nasz téż Mateusz powiada, że Frankowie (jego Gallowie), aż do Parthów to jest (poprzedników Połowców) Pieczingów w ówczas już będących, swą przemoc rozszerzyli.

---

gowi przeciągali — *et altera* znaczy z drugiéj strony Chrobatów: z jednéj Psowanie, z drugiéj, Ślązanie, Drebowane i tak daléj. A ci podwójni Hrobaci są téż zwani Mocropsi et alia Mocropsi, Zlasane, Trebovane (bulla Greg. papae monast. s. Greg. in Praga).

([31]) Czy wymyślony? Nad tym przywilejem zatrzymamy się mówiąc o zdobyczach Bolesława wielkiego, VII, 7, nota 42.

Wtedy więc, za Ziemomysła (Ottonowi piérwszemu współczesnego), także też do Polaków nienależeli. A nawet za Bolesława chrobrego, święty Wojciech zatrzymywał się u Chrobatów w Krakowie, aby nawracać (*interpolator Ademari III*, 31, *edit. Pertzii t. VI, p.* 129)(32) i nowowierców w wierze umocowywać, bo jich świéżo on sam i Czesi do wiary znaglać zaczęli, tak jako oręż polski Pomorzany i ludy które pod się zagarnął (*patrz Narusz. t. III, p.* 17, *t. II, p.* 54, 73, 79, 91).

Krakowiacy tedy czyli Chrobaty, Kroaty, był udzielny naród, który, że powiem słowami purpurorodnego ἔχοντες τὸν ἴδιον ἄρχοντα, czyli raczéj wodzów, *ut verius dicam* mówi (interpolator) Boguchwała, to jest wojewodzich: *nam, juxta polonicam interpretationem dux exercitus, woiewoda appellatur.* Tak o Kraku Boguchwał (czyli jego interpolator). U Krakowianów bowiem, nazwanie wojewody, było nadawane rządzącemu książęciu. Późniéj jednak, kiedy książęta polscy tych wojewodów podbili, wojewodowie stali się tylko wodzami. I podobnie kniaź ruski Igor, jako mamy u Nestora (III, 2), miał swego wojewodę: *i bie u nego wojewoda jimenem Sweneld.*

Krakowiaków tedy naród, koło roku 950 podlegał

---

(32) * Sanctus Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, quae antiquo paganorum errore detinebantur scilicet: Pollianam, Sclavaniam, Waredoniam, Cracoviam, mówi interpolator Ademara, duże popełniając mięszaniny. Żywociarze naoczni świętego Wojciecha, Jan kanafarz i Bruno, zapewniają że święty Wojciech z Czech, z Pragi, prosto do Gniezna dążył i w Gnieźnie apostołował. — Waredonia (Wrocław?) zapewna jest po drodze: ale Kraków i Slawonja są na chylu, tym bardziéj że zamiar Wojciecha udania się do Węgier, wedle nich, pełzł na niczém. — Waredonia jest Ruś waregska: patrz tom wstępny, o narod. VIII, 7.

Ottonowi wielkiemu, który oddawał go pod władzę biskupów pragskich, bo w nim wielu chrześcjan z Morawji było. W roku też 933 od Czechów podbity, którzy pod swymi Bolesławami aż do Styru dotarli. A dopiero przed 1000 rokiem od Wojciecha ochrzczony, od Polaków na Czechach zdobyty, jakiś czas (i znaczny) z przykrością to połączenie znosząc, późniéj, na zawsze węzłem ściśléj jedności i braterstwa połączony. Jinnych Kroatów Bolesław zdaje się niepodbijał, kiedy tylko do Dunaju doszedł *(Gall. mscr. zamosc. p. 60; chron. Ungar. vel vita S. Stephani, msp. zam. 354)*.

Niegdyś ten Karwatów naród, miał swego książęcia Kraka, Graka: jego mogiłę dotąd, na bardzo późne wieki jeszcze ukazuje. Miał jeszcze i drugiego Kraka i Chrobata *(Const. Porphyr.)*.

Chce wydawca uczony statutu litewskiego w swojich uwagach o Marcinie Gallu i Kadłubku (pamiętnik warszaw. nro 2); i w rozprawie, czy prawo rzymskie było praw litewskich i polskich zasadą (32, p. 99); i w swéj treści rękopisma, które z hejlsbergskiéj książnicy znajduje się dzisiaj w porickiéj, a która treść (pisana 1798 we wrześniu) przy samém rękopiśmie na początku umieszczona: chce, aby ten Krak był Samonem (o Samonie powiemy niżéj); uważa nadto „że w północnych wieściach jimie Kraka, to jest karła, Karola, (czy nie z tąd króla?) często się znachodzi (33). Ale i nam się tu godzi uważać, że Kraka, Chrobata, krakowscy Chrobatowie tak mają: jak Kijowjanie, Kija; Czesi, Czecha; Radimicze i Wiaticze, Radima i Wiatka;

(33) Rolf krake, czyli Rolf karzeł, król duński. *Krake vero cornicem seu pusionem denotare volunt* jako jest w Eddzie, powieść 63 o Hrolfie i Woggurze. *Extat cantilena*, te Woggur:

Conspexit in solio regem Danorum,
Genere parvus juvenis et kraka cognominauit.

Wislica, Wisława; Lechity, Leszków (niepotrzebując Lecha); Polacy, Popielów: i byliby się obeszli bez Polaka, którego jim Nakorsus warmizjus *(specim. catal. cod. mscr. bibl. zalusc. p. 59)* i Dębołęcki i Krasicki dowcipnie przyspórzył.

Smok i jinni Krakowie.

XXIII. Na bok przecie te uwagi, bo my tutaj nie dziejopiskie wypadki, ale z wieści pozostałe rozważamy. Wszystko to być mogło: tak starzy gwarzyli. *Extunc* tedy, to jest od Graka prawodawstwa, *violentiae desiit subesse potestati; et dicta est justicia quae plurimum prodest ei, qui minimum potest.* Po tych wyrazach, a w gdańskiém wydaniu, zaraz po powyższych *concepta nativitas*, następuje. *Igitur Polonia florentissimis aucta per Gracum successibus;* po czém w wydaniu gdańskiém (jak w przypiśniku) dodatek: *Floruit autem Cracus primus rex Polonie etc.* (*co przypiśnik Dombrówka powtarza: *comment, ad I, 5, p. 38). Hujus quoque tempore in cujusdam scopuli anfractibus .....* W edicji zaś herburtowéj ciągnie: *Gracum successibus, statuit*, to jest Polonia: *prolem ejus regni successione dignissimam, nisi alterum filiorum ejus fratricidii foedasset piaculum. Erat enim in cujusdam scopuli anfr....* i dalsza powieść o Smoku. To porównanie textów drukowanych, dobromilskiego z gdańskim.

Możeby się godziło całe te wierszy kilka, od *igitur*, aż do *piaculum*, które nie całkowicie są w wydaniu gdańskiém, wyrzucić, poczytać za interpollacją. Dotąd bowiem u Mateusza byli *indigeni*, a tu się wykazują Polacy: chociaż Krak wracał z Karintji i siedział w Krakowie u Kroatów (późniéj przez Bolesława chrobrego zdobytych). Rękopism szamotulański edicji gdańskiéj, z przypiśnikiem (Dombrówką), lepiéj tę rzecz objaśnił, bo dodał że Krak był piérwszym królem polskim!!!

Służy wprawdzie u Mateusza, ten wstęp, za przejście do powieści o smoku: wszelako, choćby on był i z ręki Mateusza, czytelnik zważający na wiek a na ludzi wzgląd mający, nieweźmie za złe, że do spraw kroackich, biskup wmięszał jimie Polaków: bo on, choć był biskupem krakowskim, już był przecie biskupem w Polszcze.

Czuły tymczasem o dobro kraju Grak, na zebraniu obywatelskiém, zachęca synów do zabicia potworu. *At illi*, mówią, *imo privignali pater odiô videmur intoxicari, si tantae gloriae munus nobis invidisses: penes te sit jubendi auctoritas, in nobis est obsequendi necessitas.* To u Herburta i Szamotulskiego, to jest w wydaniach dobromilskiém i gdańskiém zarówno: co zaś następuje, kodex szamotulski snać niezrozumiał i opuścił. *Saepe igitur apertam virorum audaciam, saepius nudos nequicquam experti virium conatur.* — Daléj oba texta: *industriae tandem niti coguntur suffragio* (tylko w szamotul. *tandem enim industria uti coguntur): corrigia enim* (z kodexu szamotul. *coria enim) armentorum accensa, plena sulfure* (w kodexie szamotul. dodano: *ac pice ad instar Danielis qui draconem babiloniorum occidit*, co jest w kodexie Dzirzwy, p. 22), *loco solito pro armentis collocantur.* Przykład rozmajitości textów i jakby sobie życzyć należało, żeby jak najwięcéj zebrać i porównać jich można: wieleby zapewne w herburtowéj nawet edicji zajść odmian musiało.

Zaledwie jednak smok zginął, młodszy Grak zabija brata, i zalany *crocodilinis lacrimis*, zmyśla przed ojcem, że smok jego brata zgubił. *Sic junior Gracus paterno succedit imperio, haeres nefarius....* ale skazany na wygnanie. Może to Chrobatos Konstantina purpurorodnego, który z téj Bielochrobacji przeniósł się w Dalmacją i z towarzyszami swéj podróży kroackie założył mocarstwo.

Trzeba uważać, że Mateusz nazwiska brata tego młodszego Kraka nie wymienił, u późniejszych się jednak jimie jego znalazło, czy to z podania, czy z wniosku jakiego?

Czesi w swojich początkowych bajach, po Czechu, czyli jak go w łacińskim języku Kosmas wprzód nieco niż Mateusz nasz żyjący, zowie Bohemem: gadają także o Kraku prawodawcy, i za czasów Kosmy pragskiego, w wieku XII jeszcze, znajdował się zburzony zamek pod Kroha nazwiskiem, otoczony tegoż nazwania lasem. Ten Kroh miał trzy córki: Tetkę, Lubossę i Kazi, wszystkie czarownice. Eneasz Sylwjusz zowie je: Brela, Therba i Libussa. Później przez wspólnictwo tego Kroha z Krakiem krakowskim więcéj baśni wzrastało.

Konstantin porfyrogeneta powiada, że z Bielochrobacji przeniosło się do Dalmacji dwie siostry: Tuga (Tetka) i Buga, tudzież pięciu braci: Klukas, Lobetos (Lubossa) Kosenzes (Kazi), Muchlo i Chrobata (Krak). *μία δὲ γενεὰ διαχωρισθεῖσα ἐξ αὐτῶν ἦγουν ἀδελφοὶ πέντε, ὅ τε Κλουκας, καὶ ὁ Λόβετος, καὶ ὁ Κοσέντζης, καὶ ὁ Μουχλὼ, καὶ ὁ Χρώβατος, καὶ ἀδελφαὶ δύο ἡ Τοῦγα, καὶ ἡ Βοῦγα μετα τοῦ λαοῦ αὐτοῦ*, to jest Bielochrobatów, *ἦλθον εἰς Δελματιαν (de admin. imp. cap. 30).*

U Karantanów widzieliśmy Karacego: tak tedy wszystkie ludy Kroatów miały jakiegoś Kraka, i Kraka nigdzie niebraknie.

List piąty. (Krok allemański.)

Na całą o Kraku powieść, Jan, nie przywodzi przykładów z jinnych dziejów, ale *(I, 5, p. edit. dobr. 36, lips. 607)* zacząwszy:

Nec enim lex justior ulla est
Quam necis artificem, arte perire sua

daléj aż do końca moralizuje.

* Wiersz ten czyli półtora jego wzięty jest z *de*

arte amandi, I, 667, 668, gdzie całkowity jest tak *(Amiselod.* 1638, *edit Bleau, p.* 154):

Justus uterque fuit. Nec enim lex aequior ulla est,
Quam necis artifices arte perire sua.

* Mówiąc o pysze i żądzy, na jeden tylko przykład powołuje się Jan, twierdząc, że na jakie sublimitas superborum, narażona jest niebeśpieczeństwa: *quae quantas in se habet delicias: prunis carbonibus subaccensis, mucrone subappenso, Dionysius familiari suo quam familiarissime demonstravit:* to jest Damoklesowi. O téj powiastce szeroko się rozpisał Cicero *(tuscul. disp. V.* (61, 62) 21) kończąc: satisne videtur declarasse Dionysius, nihil esse ei beatum, cui semper aliquis terror impendeat? Że zaś kronikarz z tego ustępu Cicerona a nie z kąd jinąd o Dionysjuszu i Damoklesie. dowiedział się, dowodem jest gdy niżéj (III, 5) jinną wraz potém o uczniach Pythagoresa od Cicerona przytoczoną powiastkę *(tuscul. disp. V.* (63) 22) dosłownie wypisuje. Kończąc list swój Jan, niekaże zapominać o Graku.

*** Zbyteczna może zatrzymywać się nad Krokami ludów szczepu germańskiego, wszakże gdy i oni uplątani bywają z krakowskimi, niezawadzi onych wymienić.

* Owóż był król Allemanów Croc, Krok, czy Eroc, który po zgonie Konstancjusza Chlora, roku 306, przed jinnymi Konstantinowi wielkiemu imperjum zapewnił *(Sext. Aurelius Victor junior, epit. cap.* 41). Musiał ze swymi Allemanami być w służbie rzymskiéj w Gallji ([34]).

([34]) Słowa Aureliusza Victora piszącego swój epitomen koło 358 są: *quo mortuo* (Constantio) *cunctis qui aderant annitentibus, sed praecipue Eroco* (variat textus: Croco) *Alamanorum rege auxilii gratia Constantium comitato imperium capit.* — O nim mówi w tablicach chronologicznych Alexander

* O jinnym Chroku w Gallji zachowała się pamięć straszliwa. Matka jego powiedziała mu że tyle nabudawano gmachów, tyle znamienitych spraw zdziałano, że on na nic większego zdobyć się niemoże, nic wspanialszego niezbudúje, ani większéj rzeczy niedokaże; jeśli tedy chce się wsławić i pamiętnym zostać, niechaj wszystko burzy, gmachy wywraca, lud w pień wycina. Posłuchał syn matki. Po moście przebył Ren, złupił Moguncją, Metz; nic koło Trewiru niedokazawszy zwrócił się w południową Galljȩ; a całą Galljȩ *pervagans*, u Arwernów (Clermont-Ferrant) przepyszną starożytną świątynię od Gallów (lingua gallica) *vasso* zwaną zburzył, z ziemią zrównał, całą Gabalitanów krajinę srodze zniszczył; a postępując daléj koło Arelatu od Rzymian schwytany, okuty, dręczony, po łomach zrujnowanych miast wodzony, nareszcie, gladio verberatus interiit.

* Mimo zachowanéj powieści tylu szczegółów i pozostałych w Gallji téj srogiéj napaści dowodów, dzieje liczące mnogie owych wieków zniszczenia i łupieże, zaniedbywały wymieniać tę klęskę: pozostały tylko dwie relacje z podania widać ludu powtórzone, które w odmęcie wystawują. Jedną miał skreślić Idatjus koło roku 467 żyjący i piszący, drugą późniéj koło roku 572, Grzegórz biskup turoński zmarły 595, rzeczywiście napisał i dla następnych pisarzy zostawił.

* Grzegórz z Tours upewnia, że ten Chrokus, Krok, był królem Alamanów i *universas Gallias pervagatur*, za Walentinjana i Galljena, to jest między 253 a 260 (*Greg. turon. hist. franc. I*, 32, *p.* 26). Idatjus Hiszpan,

---

Scultetus Prusak warmiński kanonik pod tytułem: *chronographia siue annales ad hunc annum domini 1545. Romae, in platea Parionis, 1546*, in folio, w tych słowach pod rokiem 306: *Cracus Alamaniae, alias Erocus* (p. 115).

stem laty dawniejszy miał twierdzić, że ten Chrokus, Krok był, królem Wandalów i wiódł z sobą Wandalów, Swewów i Alanów, a *pervagans cunctas Gallias* był pod Arelatem, *a Mario quodam milite captus (Fredegarii excerptor. ex Idatio nro.* 5, *p.* 711, 712). Marjus ten mógł być trzydniowy nieco później w Gallji 267 roku zabity imperator. Powieść więc hiszpańska Idatjuszowi przypisana, co do czasu, okoliczności i wyrażeń, zgadzałaby się z powieścią gallikańską Grzegorza turońskiego. Tylko u tego są Alamanni, u Idatjusza byliby Wandali, Swewi i Alani. Dodaje Idatjuszowi przypisana powieść, że po zgonie Kroka, mimo oporu Alamannów został królem Trazamund, z którym łupieżce udali się do Hiszpanji, skąd wpadli do Mauritanji, gdzie Trazamund zginął i miał następcą Hunerika (*excerptor* 5).

* Wandali ukazali się w Pannonji dopiero 360; wespół ze Swewami i Alanami pod wodzą Godegisila roku 406, 31 grudnia przebyli Ren i wpadli do Gallji, skąd 408 przenieśli się do Hiszpanji, gdzie po zgonie Gunderika, 424 Genserik wodzując, poprowadził Wandalów samych wprost do Afriki, do Karthagi roku 428, nie zaglądając do Mauritanji; Hunerik, Thrazamund byli późniejsi. Wszystko zdarzenia Idatjuszowi współczesne, o których Idatjusz w chronografji szczegóły wylicza (*III*, 2, 3, *p.* 184, 185, *t. II, edit Canisii*): ale nie Kroka, ani chwilową bytność barbarzyństwa północnego w Mauritanji. — W roku w którym Krok krążył po Gallji pamiętny jest w dziejach zagon Franków, którzy wpadłszy 225 do Gallji, przedarli się do Hiszpanji, a goszcząc tam lat dwanaście, odwiedzili 267 Mauritanją i nazad przez Gallją do domu wrócili. O tym zagonie Idatjusz w swych chronograficznych zapiskach wcale niewspomina; a chociaż w nich i nazwiska Kroka niewymienia, z tém wszystkiém w swojém miejscu o łu-

pieży Alemannów (pod jego dowództwem zrządzonéj), nadmienić niezaniedbał, ale to krótko, w słowach Alamanni, vastatum Aventicum pervenerunt, inaestimabili nocumento et plurimam partem Galliarum vastaverunt, indeque in Italiam transierunt *(Idat. chron. II*, 40, *p*, 179, *t. II, edit. Canisii)*. Więc wedle niego (po stracie Kroka), udali się Alemanni do Włoch a nie do Hiszpanji, nie Wandali, ale Alemanni. — Szeroka powieść o Kroku i Wandalach Idatjuszowi przypisana, znana jest z powtórzenia scholastika Fredegara, który około roku 743 *excerpta* z Idatjusza spisywał. Widocznie więc wymyślił jéj osnowę sam Fredegar; różnego czasu zagony: Franków roku 255, i Wandalów roku 406, do Kroka i Alemannów przywiązał, niepodobne dla Idatjusza anachronismy utkał. Krok ten wcale do Wandalów, Swewów i Alanów nienależy. Jeśli był Alamannów królem, napaść jego przypada w czasie kiedy Frankowie przebiegli tylko Gallją, a on w niéj pozostał i zginął roku 255.

* Z tego źródła wynikło po kronikach późniejszych dosyć odmętnych powtarzań, które wywołały i niemało poszukiwań, i rozpraw historycznych, i niewiele owocu przynoszących. Za Fredegarem poszedł dosłownie około r. 1008 Aimonjus *(Crochus. de gestis Francorum III*, 1) a w XIII wieku około roku 1246, Alberik, monachus trium fontium, opactwa de Troisfontaine w djecezji Chalon w Szampanji upewnia, że roku 413 *quaedam pars Vandalorum cum Alanis, Gallias infestavit duce Craco, qui fuit dux Cracoviae.*

List szósty Wanda.

XXIV. *Imo in* (szam. *Ad quod ergo) scopulo oło-phagi*, mówi Mateusz *(I*, 6, *p. edit. dobrom.* 39, *lips.* 608) *mox fundata est insignis* (szam. dodaje: *urbs a nomine Craci dicta) Gracovia* (szam. *Cracovia), ut aeterna Gra-*

cus viveret memoria. Nec prius ac exequialibus cessatum est obsequiis, quam muri urbis consumatione clauderentur, quam quidam a crocitacione corvorum, qui eo tempore ad cadaver monstri advolarent Cracoviam dixerunt. Więc Krak był (kniaziem czyli zupanem, panem,) wojewodą Bielochrobatów, Chrobatów, Kroatów, to jest Krakowiaków: nie Krak Kraków zakładał alę Kroaty, krajowcy na jego pamiątkę i nie od Kraka nazwanie Krakowa poszło. — A chociaż w sześciu wspominanych rękopismach wszędzie jest *imo in se insignis a nomine Graci Gracovia ut aeter.....* (*mscr. J. p.* 13, *col. a; G. p.* 10; *A. p.* 15, *col. a; B. p.* 20, *col. a; T. p.* 27; *membran. p.* 6): niewiem za co u Herburta tego *a nomine*, niema? Może mu się przeciwne rzeczy zdawały, raz od Kraka, jinny raz od krakania jednoż jimie wywodzić, i, opuścił.

Przywiązanie do Kraka było tak wielkie, że senat, możniejsi i lud cały (Mateusz pisze stosownie, czy do swo-wiecznych okoliczności? czy może do dzieł których się naczytał? rzecz do roztrząśnienia i rozważenia), jedynaczkę jego Wandę, za panią uznali wojewodowę. Miała ona piękne przymioty. *Unde, quidam Alemanorum tyrannus* (szamot. *rex tyran*), gdy on naród ten (Kroatów) najeżdza, niepojętą siłą a nie orężem zwyciężony, bo całe wojsko jego, postrzegłszy z przeciwnéj strony królowę, jakby słońca promieniem rażone, od potyczki stroni. Jich zaś król: *amoris an indignationis, an utriusque sauciatus languore, ait; Wanda mari, Wanda terrae*, etc. a wydając się na ofiarę bogom piekielnym, *dixit, et exerto incumbens mucroni expiravit.* Po czém zaczynają się warjanty. W herburtowém wydaniu jest wiersz którego w kodexie szamot. niema.

Vitaque cum gemitu fugit, indignata sub auras (umbras) zapewne późniéj z Wirgilego Enejdy (*XI*, 831, *et XII*, 952) przypięty, w kodexie Dzirzwy (*kuropatn.*

p. 24) jest nawet poprawniejszy, bo na *umbras* zakończony (35).

Wyraz téż *Alemanorum* jest nieco poprawiony. Nazywa (Marcin) Gallus Niemców już to Teutonami (*mscr. zam. p. 69, 99*), już Allemannami (*mscr. p. 99*): bo Polacy od samych Niemców jako swych sąsiadów dowiedzieli się, że byli Teutonami, od Francuzów zaś (*conf. Fredeg. 68*), którzy w najbliższém sąsiedztwie mieli Allemannów, że jich nazywają Allemannami: sami zaś Sławianie zwą jich *Niemcami*, jakoby, gdy który z nich stanie przed Sławianinem *oniemiał*, stał się *niemową*, gdy zaś sami, są *Słowacy* czyli *Sławacy*, to jest nawzajem między sobą łacno i zrozumiale, *wysławiający się* (36). Mateusz po łacinie pisząc używa nazwania Teutonów (*II, 15. p. dobr. 147, lips. 650; 29 p. dobr. 226, lips. 685*): lubo częściéj daleko jinnego, ale bez początkowéj głoski, bo tylko *Lemmannami* jich raczy (*II, 29, p. dobr. 221, lips. 682: III, 5, p. dobr. 260, lips. 699; 19, p. dobr. 307, 308, lips. 716; 21, p. dobr. 315, lips. 718, 719;* tak téż i Kadłubek, *cap. 12, p. dobr. 474, lips. 784*). Więc w tym razie *Alemannorum.* jest przez przepisywaczów, przez Herburta poprawne, bo powinno być *Lemmanorum*, i tak jest we czterech rękopismach porickich; w Teofila (*p. 29*) *Lammanorum.* Takich poprawek w téj księdze pierwszéj więcéj jeszcze dostrzeżemy.

Daléj: *ab hac* (rozumiem Vandalorum natione:

---

(35) * Z powodu przytoczonego wiersza z Wirgiljusza, wątpliwość niepotrzebna. Sam Mateusz zdobył się na jego przytoczenie biorąc ostatni Enejdy księgi ostatniéj, na co naprowadził powyższy nieco téjże XIIstéj księgi 950ty wiersz:

Hoc dicens, ferrum adverso sub pectore condit.

Odpowiadający: dixit et exerto incumbens mucroni expiravit.

(36) * Niemiec: *nie umiec*, nie'miec, nie'my, nie'mota: tak jak *ciemny*, cieumny, cie'mny, cie'mnota cie'mięga.

(* wszakże prostsze i lepsze powszechne rozumienie, ab hac regina Vanda) *Vandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod ejus regni centrum extiterit. Hinc homines sunt Vandali dicti, quia ejus suffuere imperiis* (skądziś wypisł) — Zamiast tego wszystkiego w kodexach szamotulskim i Dzirzwy kuropatn. (*p. 24*) jest: *ipsa denique Wanda, a Wandalo, Wandalorum, id est Polonorum sive Lechitarum progenitorum, de quo supra diximus*, to jest na początku, gdzie Dzirzwa zaczyna od *ortum*... co przypiśnik Kadłubkowy przepisał [37]: *nomen accepit ut potest dici, Wande a Wando scilicet flumen Wisla, eoque ejus regni centrum extitit sic* (cod. Dz. *hinc*) *omnes sunt Wandalite* (cod. Dz. *Wandali*) *dicti qui praefuere* (cod. Dz. *ejus subfuere*) *imperiis*. Wszystkie te objaśnienia wziął z tąd przypiśnik (Dombrówka), którego Herburt wydrukował (*comment p. 7, 8, ad I, 6, p. 42: edit. lips. p. 596, 609*). A całe te wierszów wandalskich kilka, od jakiegoś także poprzedniego przypiśnika (przepisywacza interpollatora), Mateuszowi darowane. Chociaż bowiem, już za Mateusza musiał być (był) zwyczaj, przy wywodzie początku narodów, rozmajicie etymologizować, jako tego w spadku po upadłych Rzymianach zachodnie się narody dorwały, a co nasi przez Czechów skwapliwie pochwycili: wszelako, gdy więcéj nigdzie w Mateuszu podobnych wywodów nieznajdujemy i gdy ten biskup o nazwiskach i początkach narodowych nic nie rozprawia: godzi się mówię, te słów kilka, nie zupełnie gładko przywieszonych i sklejonych, za przypiętą do niego łatkę uznawać, a przeto odrzucać.

Daléj mówi: *quae* zamiast *ipsa, illa*, to jest Wanda, *quia omnium spreverat* (cod. szam. *queque omnia sprevit*)

---

(37) * W rodzajach potopowych Nennjusza banchoreńskiego: patrz: pisarze dziejów w Polszcze 64, 68.

connubia, imo quia pertulit connubio caelibatum, sine successore decessit, diuque post ipsam sine rege claudicavit imperium. Krakowiacy dotąd ukazują jéj mogiłę nieopodal od ojcowéj. Słodkie pierwiastków narodowych przypomnienie (38).

Mateusz wcale nie mówi, aby Wanda w Wisłę bogom na ofiarę rzucić się miała. Urosło to późniéj, zapewne z niezrozumienia tego listu, ze słów zabijającego się Niemca: *diis immortalibus Vanda pro suis victimet:* gdy późniéj są wyrazy: *ab hac* (Vanda? raczéj to rzekliśmy *natione* Wandalów, o których musiała być mowa w miejscu z którego ktoś przeniósł to, tu do Mateusza) *Vandalum flumen, etc.*

* Interpollator pewnie miał na myśli w *ab hac* Wandę: to niema związku z owym *victimet.* Sądzę że kronikarzowi naszemu, była na myśli Elissa Dido, która rzekła: ituram se quo suae urbis fata vocarent (*Justin, XVIII, 6*), wydała się śmierci: inulta (*Virgil. Aeneid. IV, 659, 660*): Wanda przeciwnie pokonywając Niemca, *urokiem swym,* diis immortalibus pro suis victimet. Sądzić należy, że gdyby Mateusz samobójstwo Wandy chciał przypuścić, byłby to poszczególnił. Wreszcie, prawdziwie w edipowe gonimy zawody ze sfinxem Mateuszem.

Późniéj jeszcze i nazwanie tego niemieckiego królika wymyślono, zapewne przez jakie osobliwsze porównanie i zastosowanie Ritigera Warnowskiego, który

(38) * Z tém wszystkiém, zastanowienia godne co Buonacorsi Callimach w usta Grzegorza z Sanoka wkłada: praeterea (Matheus et Kadłubek) nescio quam, *sibi soli cognitam* Vandam reginam adducit (patrz wyżéj notę 3). Wedle tego za czasów Dombrówki i Grzegorza roku 1440, ani za czasu Włocha Bounacorsi koło rokn 1500, jeszczeby żadnéj tradicji, żadnego o Wandzię podania nie było, tak że dopiero późniéj z kronik stała się powieścią ludową i mogiła późniéj swe miano uzyskała.

z Anglikami wojował, jako to mamy w Prokopie (*de bello goth. IV, 20*).

* Szeroko o Radigerze Warnów rozpisał się Prokop, on sam, jeden piszący koło roku 533: on sam jeden zna to zdarzenie współczesne zaszłe po roku 511. Hermigisklus król Warnów miał syna dorostka Radigera, sam owdowiawszy ożenił się z córką Klodoweusza a siostrą Theodeberta i jinnych królów Franków, syna zaś swatał z królewną Britonów. W tém, ostrzeżony wieszczbą, że mu czterdzieści tylko dni do życia pozostaje: zaleca Warnom i synowi, aby z królewną Britonów zerwał, a po jego zgonie ożenił się z macochą bo przymierze sąsiadów Franków Renem tylko przedzielonych, przyzwojitsze i korzystniejsze aniżeli zamorskich Britonów. Radiger woli ojca dopełnił. Królewna britańska obrażona, w 10000, na 600 statkach ze swymi wylądowała i poleciła schwytać żywcem Radigera. Po utarczkach pieszych, Britonowie wytropili kryjącego się Radigera i schwytawszy w kniejach, związanego przywiedli przed królewnę, która wzięła go za męża (*Proc. de bello goth. IV, 20*). Warnowie ci późniéj ciężkie wojny z Frankami toczyli, tak, jiż 595, ita Warni trucidati sunt, ut parum ex eis remansisset (*Fredegar I, 15*); z Anglami mieli wspólne prawa: leges Angliorum et Wirinorum hoc est Thuringorum. Słowem, Warni Radigerowscy byli ludem Turingów. Powieść Turingów o Radigerze i o królewnie, dość niezgodna z powieścią o Wandzie, łatwo mogła się stać wiadomą kronikarzom naszym, dostarczyć jim nazwiska Ritigera, tak, że już go miał gotowego Długosz.

Po Wandzie jednak: *diu sine rege claudicavit imperium*. Z tąd późniéj, bo Mateusz o tém milczy, gadano o wojewodach. Boguchwał po Mateuszu we sto lat blisko żyjący, (czyli raczéj jego annałów interpollator, cokolwiek późniejszy), wszystko to Lechitom przy-

pisując, a z niego przypiśnik Mateusza (Dombrówka) (*comment. ad I, 8, p. edit. dobr. 53, lips. 613*), zapewniają nas, że jeden był tylko wojewoda obierany (tak jak Krak.), a rządców dwunastu: *woiewodam et duodecim gubernatores eligebant* (*Boguph. p. 21*); tak jak i Bolesław chrobry miał dwunastu do rady (*Gall. I, 13*). Wszyscy zaś jinni następni kronikarze o dwunastu aż wojewodach bzdurzą statecznie: a nawet jich nazwiska liczą. Za czasów Konstantina purpurorodnego, Sławianie ci podłegając Ottonowi, mieli własnego kniazia, zapewne tu Konstantin o wojewodzie gada.

List siódmy.

Na tę powieść o Wandzie jest odpis Jana (*I, 7*), w którym przywodzi z Justina (*I, 2*) przykład Semiramidy; potém z Justina (*IV, 2*) rozpowiada o maleńkich dzieciach sicilijskiego Anaxillana (tak u Herburta *p. 44, et in mscr. Gr. p. 12, A. p. 15, col. b*), czyli raczéj Anaxillausza (*mscrpti membr. p. 8; J. p. 14, col. b; B. p. 23, col. b; T. p. 31*).

I wszystko dotąd było krakowskie. Krakusa i Wandy mogiły pamięcią wieków uświęcone, i wszystkie te podania u Mateusza, mało są przez niego i przez przepisywaczów przejinaczone: raz tylko wplątano jimie Polaków, zresztą, są to Karantanie, Karwaty lub indigeni. Ale teraz następują wieści o Leszkach, już wcale z tymi Krakami związku niemające, ani co do czasu, ani okoliczności.

A że Sławianie są Scythami, co z tąd wyniknie?

XXV. Aże co krok statecznie się przekonywamy i jeszcze wszędzie zapewniać będziemy, że, co najbałamutniejszego i najniedorzeczniejszego wypracowali badawczemi domyślami nasi, to było wyrobione przez małpienie zachodnich dziwactw: tak téż i tu daléj, cho-

ciaż nie na okręcie *Ochsen-kopff*, jak ów Antir herulski, ale na lądzie w jinnych sposobach Polacy będą mieli związki z Macedonami i Alexandrem; bo łacno tego doszedł kto bądź, że Sławianie są to Scythowie, z tąd też X wieku pisarz Regino, chcąc pisać z okoliczności przychodu Węgrów do Europy o Sławianach: przepisuje Justina. Czego zróbmy wierny z pod roku 889 (*lib. II, p. 64, 65, edit. Pistorii nidani, script. rer. german. t. I*) wyciąg: bo któżby się spodziewał, aby Justin, tak dokładną o Polakach podał wiadomość?

Regino: Scythia ut ajunt (należałoby ut scribunt), in oriente extensa induitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Riphaeis, a tertia Asia et Ithasi flumine. Patet autem multum in longitudinem et latitudinem. Hominibus hanc inhabitantibus, inter se nulli fines etc. większa część rozdziału drugiego z Justina ciągiem wypisana: poczém, tak:

Justinus: (II, 2) Scythia autem, in orientem porrecta, includitur ab uno latere Ponto, ab altero montibus Riphaeis, a tertio, Asia et Phasi flumine. Multum in longitudinem et latitudinem patet. Hominibus inter se nulli fines; neque enim agrum etc.

Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

(II, 3) Imperium Asiae ter quaesivere. Ipsi, perpetuo ab alieno imperio, aut intacti, aut invicti mansere.

Nec virorum magis cum foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi, Parthos, Bactrianosque; foeminae autem eorum, Amazonum regna condiderint: prorsus, ut res gestas

(II, 1) Nec virorum magis quam foeminarum virtutibus claruere. Quippe, cum ipsi, Parthos, Bactrianosque; foeminae autem eorum Amazonum regna condiderint: prorsus, ut res

virorum mulierumque considerantibus, incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit.

gestas virorum mulierumque considerantibus, incertum sit, uter apud eos sexus illustrior fuerit.

Darium regem Persarum, turpi a Scythia summoverunt fuga; Cyrum cum omni exercitu trucidaverunt; Alexandri magni ducem Zopyriona, pari ratione, cum universis copiis deleverunt; Romanorum audivere non sensere arma. Laboribus et bellis asperi, vires corporis immensae.

(II, 3). Darium regem Persarum, turpi ab Scythia summoverunt fuga; Cyrum cum omni exercitu trucidaverunt; Alexandri magni ducem Sopyriona, pari ratione, cum copiis universis deleverunt; Romanorum audivere non sensere arma .... Gens laboribus et bellis aspera, vires corporum immensae.

Abundant vero tanta multitudine populorum ut eos genitale solum non sufficit alere. Jest to: officina gentium, Skanzja Jordana Alanina, w któréj także się ludzie nie mieścili.

(XXIV, 4). Abundanti multitudine (Galli), cum eos non caperent terrae que genuerant.

Septentrionalis quippe plaga quanto magis ab aestu solis remota est et nivali frigore gelida, tanto salubrior corporibus hominum et propagandis gentibus coaptata. Sicut e contra omnis meridiana regio, quo solis est fervori vicinior, eo semper mortis abundat. Ze

(II, 2). Et quanto Scythis sit coelum asperius quam Aegyptiis, tanto et corpora et ingenia esse duriora

porównaj co tuż Justin o Egypcie i gorącu mówi.

Scythji tedy ludzie się rozchodzili, a cała krajina w Europie aż do Tanais, *generali vocabulo, Germaniae*

millibus nonnunquam et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum sugillante invidia, utpote, quorum (w szamot. *que*) *gloriosis etiam hodie gloriari delectat insignibus.*

Powieść dosyć powszechna po Sławiańskich narodach, lubo pod różnemi względami powtarzana. U Czechów takim był Przemyśl; u Kijowjanów, Kij; u narodów Lachickich, Leszki; u Polaków, Ziemowit piastowicz.

Nam cum (szam. *Nam*) *famosus ille Alexander cujus nuper meministi,* było w janowym poprzednim liście w wyrazach z Justina (I, 2, quo praeter illam et Alexandrum magnum nemo intrauit); ale tego przypomnienia w kod. szamot. niema: *vectigales* (szam. *cum vectigales*) *ab eis* (w kod. szam. jaśniéj! *a Polonis*) *exigere pensiones tentaret, ajunt legatis* (w szam. *mittit legatos*): *legati estis tantum, an alias regii* (w szam. *etiam regis*) *census quaestores* (w szam. dodano: *et collectores*)*? Qui respondent*: *et legati sumus et quaestores. Ad haec illi*: *prius ergo, inquiunt* (w szam. *prius erga*) *intemerata legatis exhibenda est religio* ..... i tak daléj. Poczém odzierają ze skóry posłów, a wypchawszy jich skóry posyłają Alexandrowi z listem.

Regi regum Alexandro! (w szamot. niema *regum*) *imperatrix Polonia!* List ten napomina o chciwość i w nim jest: *nec te lateat* (*locum*) *apud nos non esse loculis* (w szamot. *loculos*) *ideo praesentia* (w szamot. *pauciora*) *xeniola, fidelissimis tuorum capsidilibus* (w szam. dodaje: *noveris a nobis*) *comissa.* (w szam.

* U Justina Filip macedoński Alexandra wielkiego ojciec, wymaga opłaty za obiecane posiłki od Atheasza króla Scythów. Atheasz się wymawia i odpowiada: Nullas sibi opes esse, quibus tantum regem expleat; et turpius putare parvo defungi, quam totum abnuere: Scythas autem virtute animi et duritia cor-

dokłada: *Scias quoque*) poris, non opibus censeri *Polonos* (Justin *Scythas*) (*IX, 2*). *autem animi* (w szam. *Polonos cum*) *virtute, corporis duritia non opibus* (scito) *censeri*. Te słów kilka w pamięci Mateusza, z Justina zaplątać się musiały (*Justin. IX, 2*).

Po zakończonym liście w kod. szamot. dołożono: *Audita Polonorum epistola visoque confusionis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit:*

Odtąd oba i Herburt i Lengnich: *Ocius, inquit Alexander* (w szam. *inquam*), *ocius ad nos usque protrahantur tanti commentores flagitii*, i dalsze odgróżki, że trzeba zuchwalców wyplenić. Poczém w szam. objaśniając zawsze, dodaje: *Missis denique in Poloniam exercitibus copiosis*. Daléj oba: *Quotquot igitur* (w szam. *quique*) *ad propulsandas proficiscuntur* (w szam. dokł. *regis*) *injurias*: w potyczce wycięte: *inter quos regis quidam* (w szam. zamiast tego jest tylko, *aut*) *vinculis mancipatur*.

A z tego wypis u Jana kronikarza szląskiego w tych słowach czytamy: Atque commotus Alexander, regem quendam contra ipsis dirigit cum exercitu ad eos, trepitus evellendos. Quo rege capto, exercitu superato Alexander etc. (*edit. sommersb. p. 5, t. I*). I cały ciąg następnych pisarzy naszych na samym wypisywaniu takim opiera się.

Posłyszawszy o tém Alexander, sam pośpiesza: *Per infinitis itaque hostiam copiis undique versum* (w szam. *usque*) *Poloniam irrepentibus* (w szam. *pergentibus*) *ipse praeambula, Pannoniorum obsequela, per posticum ingreditur Moraviae; alas exercitus expandit victoriaque* (w szam. *alas suorum exercituum expandebat victoriousque*) *Cracouiae ac Silesiae* (w szam. *Syradie*) *subactis provinciis, perpetui operis moenia solo prosternit*, z zie-

nią równa i solą posypuje (w szam. dodano: *tunc primum Cracovia destructa est civitas .... Alexandro itaque in cracouiensi provincia aliquantulum demorante ille qui:* zamiast tego u Herburta jest): *hinc dum ulteriores egreditur provincias.* Po czém oba: *omnium armis invictus simplicis astu homuncioli confiditur. Omnibus enim* (w szam. dołoż. *Polonis*) *de salute desperantibus* (w szam. dodano: *et in nemorum silvis latentibus*), *quidam* (w szam. dokł. *aurifex*) *aurificii arte praeditus*, nastawia udane zbroje i pozorem wojska porządnego na górze nastawionego; nieprzyjaciela uwodzi. I tu kodex szam. nieco objaśnia i dodaje, a daléj:

Quibus argiraspidae invictus Alexandri exercitus vicis (w szam. dokł. *Polonorum*) *acies ordinatissima eminere suspicantur.* Więc, (w szam. objaśnia: *Alexandriti*) wypadają z obozu i szukają nieprzyjaciela, gdy tymczasem owe szyki udane, od wymyślacza tego złudzenia, już dawno były spalone. Wpadają w zasadzki i wszyscy wycięci. *Occisorum armis victore* (w szam. dokł. *Poloni*) *indusiantur* (w szám. *induuntur*) i za argiraspidów się udają i wchodzą do obozu Alexandra. Witają jich alexandrici: *sed inermes a Polonis* (tego a Polonis w szam. niema) *obruuntur et improvisi inter praelia argiraspidata Lechite signa proclamant.* Dano znać Alexandrowi, że się bunt wszczyna. I zaledwie bez chwały z niewielą uciekł. *Sic cessavit exactor* (w szam. *et sic postremo cessavit exactio*) *quievitque tributum.*

List ten ósmy, jest poprawiony.

XXVII. Piérwszy tu raz wychodzi jimie Lechów. Używa go niekiedy Mateusz (*III, 15, 12*, a za nim częściéj Wincenty, *cap. 8, 14, 16, 19, 24*), jednak daleko częściéj Polaków. Nigdzie przecie tak wiele nienawija się podobno to ostatnie jak w téj legendzie: ale

i to w rękopiśmie szamotułańskim. U Herburta mamy powtórzone razy 4ry, w kod. szamot. zaś 10; u Herburta *eis*, w szam. *Polonis*, i wszędzie tym wyrazem rzecz objaśnia: a w razie ostatnim *a Polonis*, w kod. szamot. nieznajduje się, znać że wcale niepotrzebne i u Herburta: kiedy w tych miejscach, gdzie się znachodzą nazwania Polaków, zarówno, tak u Herburta jak w kod. szam. tam zwykle są warjanty. Jest tedy jakieś podejrzenie, że się tu godzi we wszystkich razach jimie Polaków wymazać. Tego życzy Mateusz!?

Podobnie się dzieje z Krakowem. Raz u Herburta wymieniony, potrzykroć w kod. szam. powtórzony, chociaż się zdaje że nie był na drodze, bo z Pannonji przez Morawy jidąc do Silesji: Kraków na boku zostaje: i dla tego zdaje się w kod. szam. aby trakt na Kraków obrócić, Silezją na Sieradz przemieniono.

Wyrazu zaś i jimienia Silesji, ten raz tylko miał-żeby Mateusz użyć? W Gallusie znajduje się wprawdzie (*ed. ged. p. 92; edit. bandt. II, 50, p. 236*) nazwanie Zilesiensów, Zlesnensów, wszelako Śląsk nazywa (*ed. gedan. p. 60, ed. bandt. I, 6, p. 37*) Seleucją (aby więcéj po łacinie): i ten Śląsk był od Bolesława chrobrego zdobyty (*Gall. I, 6, edit. bandt. p. 37; Mat. II, 13*).

Ależ Gallus (*edit. gedan. p. 57; edit. bandt, proem. p. 15*) mówi: *ad mare autem septentrionale... tres habet* (Polonia) *affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes: Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam: contra quas regiones Polonorum dux* (Boleslaus III) *assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat.* Brzydko tedy się myli Gallus ze Śląskiem: ani on bowiem przy morzu leży, ani na północy, ani też Bolesław krzywousty jego wojował. Możeż być taka we współczesnym pisarzu wszystko dobrze opisującym omyłka? jest to raczéj źle wypisano zamiast (może Leuci) Lutików którzy zachód Odry zajmowali. I taki błąd przepiśników,

nie tylko w rękop. hejlsbergskim (*p. 123, col. b*) ale nawet w daleko lepszym zamojskim (*p. 241, col. a*) najdujemy (39). Koszlawo jich i w Nestorze jakośmy widzieli wypisywano.

Mateusz zaś, po całém swém piśmie, statecznie Śląsk, Seleucją, Sileucją nazywa (*II, 13, 22, III, 19, 31*, tak też za nim Wincenty, *cap. 8*). Zkądże się tedy tu wzięło tak poprawne Silesii nazwanie? zapewne nie od Mateusza wyszło, ale od tych, którzy, raz Silesia, drugi raz Siradia jedenże wyraz czytali. Ależ tu powinno być Sileucja, albowiem, powtórzenie tego znajdujemy niżéj (*III, 19, p. edit. dobr. 307; lips 717*): *illa Sileuciana strenuitas, quae magno quondam Alexandro tributum non solvit*, a co jest bez różnicy i w kodexie szam. (*edit. ged. p. 46*). Jakoż z siedmiu wymienionych rękopismów, w sześciu, wszędzie jest Sileucia (*mscr. memb. p. 10; S. p. 16, col. b; G. p. 14; A. p. 17, col. b; T. p. 35; dzirz. kurop. p. 26*): w jednym tylko poprawnie jak u Herburta Silesia (*mscr. B. p. 25*).

Jest więc ten list przejinaczony. Powtykano w niego Polaków, Sieradź, Kraków, ale nie Alexandra, bo o nim Jan arcybiskup *nuper neminit* i Mateusz niżéj nazwał go wielkim.

---

(39) * Porównywając powieść Mateusza z Gallem bezwątpienia *tę Seleucję* Galla I, 6, należy brać za Śląsk. Odnosząc jednak te Galla wyrazy ipse namque Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam usque adeo vel in perfidia resistentes contrivit vel conversas in fide solidavit (I, 6, p. 37), do tego co wyżéj powiedział: ad mare autem septentrionale vel anphitrionale tres quoque affines barbarorum gentilium ferocissimas nationes Seleuciam, Pomeraniam et Prussiam, contra quas regiones Polonorum dux assidue pugnat, ut eas ad fidem convertat (in proemio p. 15), raczéjby sądzić należało że i niżéj (p. 37) Gallus o nadmorskich Lutikach mówi. Seleucja Galla są Lutici. Diplomata pospolicie, a kroniki bardzo często Lutików Wilków, Leutikami zowią. — Seleucja zaś Mateusza jest Śląsk. Musiał Mateusz z grecka czytać Seleukje.

Wszelako, pozbywszy się wymienionych wyrazów, a wojna cała, okaże się być nie z Polakami, bo wojsko nieprzyjacielskie, jak jest w rękopiśmie szam. tylko *usque Poloniam*, a u Herburta *versum*, ku Polszcze, krajiny niszczyło. To wszystko przeto działo się w około Polski, a nie u Polaków.

Jacy Alexandrowie ze Sławianami walczyli.

XXVIII. Jakoż znajdujemy Alexandrów ze Sławianami wojujących. Theofil Simokata, na początku VII wieku żyjący, opisując wojny pod Mauricym, powiada (*VI, 8*), że Priskus wódz rzymski, spaliwszy stolicę Ardagasta królika sławiańskiego na północy Dunaju roku 593, kazał tribunowi Alexandrowi przejść rzekę ku Helibacji (Chrobacji?) i że przed nim Sławianie do lasów i w błota się skryli. Rzymianie chcą tam ścigać, i ledwie jich Alexander wstrzymuje od nieuchronnéj zguby i z bagnisk wyprowadza. Chcą jeszcze ogniem Sławian wyniszczyć, ale mokrość miejsca Sławian ocala: a ta wyprawa, niewiele Alexandrowi sławy zjednała.

Jest to powieść współczesnego Simokaty. Mogła ona rozszerzyć się po jinnych Sławianach i od Mateusza utworzonéj dać początek legendzie. Tam téż jest w kod. szamot, że ów złotnik *de salute desperantibus et in nemorum silvis latentibus*. Nadto, swe zbroje drewniane po drzewach (lubo na wzgórku) zawieszał i palił. Argiraspidy zaś, szukali ukrytego nieprzyjaciela i w zasadzki wpadli, a sam Alexander, *cum perpaucis evasit inglorius* bez chwały.

W téjże jeszcze wojnie jaka jest u tegoż Simokaty *VI, 9, 10*), jakiś Gepid prowadzi tego Alexandra ze 200 ludźmi, wydając mu zdradą niedaleko rzeki Paspirjus powierzonych sobie od Musuka kniazia sławiańskiego pięciuset Sławian.

Później nieco, roku 595, (*Theoph. Simoc. VII, 2*), prefekt Alexander przy Marcjanopolu wyciął 600 łupami obładowanych Sławian.

Prawdą to jest, że tu Alexander w czynnościach swojich jakośmy mogli uważać, do owego u Mateusza wymienionego Alexandra wielce podobny, ależ on nie był mocarzem, wcale też nad Pannonją niepanował, ani onéj uciskał jako pisze Mateusz, *ipse praeambula*, to jest wtargnąć do kraju mający Alexander, *Pannonicorum obsequela*, czyli tamecznych mieszkańców uciemiężenię; ani też nareszcie ten tribun, od dawna dań wybierał, kiedy, po zbiciu Alexandra mateuszowego, *cessavit exactor, quieuitque tributum*. Zły tedy wyraz Alexandra i wcalę do tego tribuna lub prefekta przystosowanym być niemoże. Szukajmy raczéj owych uciemiężycieli Pannonów.

Olbrzymi Sławian uciskali.

XXIX. Mateusz, jako się po różnych miejscach okazuje (*III, 23, 25, 27*, a za nim Kadłubek *cap. 15, 16, 18*), Węgrów nazywa, nie tylko Ungarami, ale nawet Hunnami i Pannonami, dla tego że w Pannonji dawnéj, gdzie też przed nimi i Hunnowie byli, osiedli. Niewidzimy aby Węgrzy byli uciskani od kogo, ale wiemy, że sami gnębili w Pannonji mieszkających Sławian i oni roku 895 czy 898, po Swiętopełku, niszczą Morawy. Ale jich własne baje u notarjusza Beli (*cap. 35, 36, 37, 50, 51*), podobnych okoliczności niewymieniają a wódz tych Magjarów miał być Arpad. Szukajmyż więc jeszcze co podobnego.

Przed Magjarami byli w Pannonji Awarowie i ci Sławian uciskali, od Sławian Obrami (po polsku Obrzynami) zwani. Przy końcu VIgo wieku żyjący Menander już opisuje wojny Awarów ze Sławianami (*excerpta de Abar. lib. 1*). Wysłali oni koło roku 560 do

Awarów w poselstwie Mezamira, wielkiego gadacza i nieostróżnego. Ten, zbytnią śmiałością naraża się: Awarowie zabijają go i sąsiady łupią.

Później znowu koło roku 578, król Awarów, wysłał posły do jakiegoś wojewody czy kniazia sławiańskiego Loritasa i do jinnych panów, rozkazując aby dań dali. Lecz Loritas z panami powiedzieli: któż to między ludźmi na słońcu grzejącymi się, śmie nas ujarzmiać? my tylko, dopókąd na świecie bitew i szablic stanie, my jinnych podbijamy. Na to Awarowie z równą mówili pychą. Przyszło do poswarków i posłowie od Sławian byli zabici (*Menand. lib. II*). Wtedy też, w krótce po wstępie na tron Tiberjusza II, z Carogrodu, wysłano Walentina w poselstwie do Turxata jednego z książąt Abarskich.

Tym Awarom Sławaki dań płacili i byli srodze od nich ciemiężeni. Tak Fredegar (*cap. 48*) w pośród wieku VIII żyjący opisuje: *Chunni*, to jest Obrzy, *ad hiemandum annis singulis in Sclavos veniebant, uxores Sclavorum et filias eorum stratu sumebant, tributa super alias oppressiones Sclavi solvebant.* Podobnie ucisk Obrzynów opisuje Nestor (*wstęp. rozdz. 10, paragr. 3*): *Obri wojewaszą na Słowieny i primuczisza Duleby suszczaja Słowieny i nasilje tworiachu żenam Dulebskim. Aszcze pojechati biasze Obrinu, ne dadjasze upriaczy konia, ni wołu, no weliasze wpriaczi tri, ili czteri, ili piat żen w telegu i powesti Obrina.*

Tak tedy Obrzin był *exactor* i *tribut* wybierał. Panowanie Obrzinów rozciągało się aż do miedz i zaborów Franków na zachodzie, na północ zaś, bardzo obszernie. Mamy u wspomnionego Simokaty (*lib. VI. 3*) i u Theofanesa wiekiem późniejszego, a Simokatę przepisującego, że r. 591 do Mauricego cesarza, przybywali posłowie od Sławaków przy północnym oceanie mieszkających (Lachów), z użaleniem się, że chagan

Obrzinów od jich wojewodzich i panów żądał pomocy przeciw Rzymianom, ale go nieposłuchali, bo chcieliby żyć spokojnie i czas na gędźbie trawić? Aż tam przeto chagana Obrzinów rozkazy zachodziły: jakoż u Nestora mamy że Obrzini uciskali Dulebów.

Ci Dulebi *żywiachu po Bugu* jako to mamy w Nestorze (*wstęp, rozdz. 11, t. II, p. 121*), w rozdziale, który, jeśli niejest nestorowy, wszelako służy za objaśnienie niejako, bo bezwątpienia jest bardzo starożytny. I Długosz (*lib. I, p. 47*) znajduje jich na Wołyniu i uważa za Łuczanów okolicznych Łucka mieszkańców. Żyją tedy Duleby nad Bugiem i to jeszcze tam, gdzie *nynie żywut Wołyniane.* I na Wołyniu więc Obrzyni swe ciężkie panowanie rozszerzyli.

U Lachów nawet znane to nazwisko straszliwe, wielkoludom jimie nadało. W dawnéj polszczyźnie obrzym, dziś olbrzym. I Nestor téż opisuje, że Obrzy byli *tiełom welicie a umom gordi,* z ciała wielcy a z umysłu hardzi. *I potrebi ja bog, pomrosza wsi i ne osta ni jeden Obrin,* i wygubił (wytrzebił) jich Bóg, pomarli (pomarłszy) wszyscy i nie ostał ni jeden Obrzin. Z tąd przysłowie u Rusi: *pogibosza aki Obri, jichże njest' ni plemene ni naśledka* (*Nest. wstęp, rozd. 10, t. II, p. 112, 115*) (40).

---

(40) * *Awar, Obrzin, olbrzym,* jest jedynie zbieg przypadkowy jednobrzmiennych wyrazów. Nazwa wielkoludu, *obrzinem, olbrzimem,* pewnie jest dawniéjsza od najścia i ukazania się Awarów, ma albowiem swe w głoskach wewnętrzne znaczenie ogrom i wielkość wyrażające: taką jest głoska czy głos *b,* wzmocniony pomównym *r* i przyrostkiem *o.* Toż samo zrzódło co wyrazu *obrzękły.* A gdy powieść o wygubieniu pysznych olbrzimów, w rodzie ludzkim dawniejszą jest od Awarów, pewnie i ruskie, sławiańskie przysłowie dawniéj téż powstało.

Samo na Leszka czy nie przerobion?

XXX. Nie prędko jednak Bóg tych Obrzinów wygubił. W siódmym wieku już zaczęli się Sławianie, powszechnie od cudzoziemców na południu i zachodzie Winidami zwani, z pod jarzma wydobywać. Wspomniony Fredegar (*cap. 48, p. 627*) powiada nam, że roku 623 za Dagoberta, Samo *natione Francus de pago Senonago, plures secum negotiatores adduxit ad exercendum negotium, in Slavos cognomento Vinidos perrexit.* W IX zaś wieku żyjący opisywacz historji kościoła salzburgskiego mówi, że czasów Dagoberta *quidam Slavus, Samo nomine manens in Charentis, fuit dux gentis illius.* Z niego zdaje się Aventinus (*annal. Bojor. lib. III, p. 279*) Samona tego panowanie kładzie nad Sławakami przy zrzódłach Sawy i Drawy mieszkających.

Jakkolwiek bądź, mamy jeszcze we Fredegarze, że gdy Słowianie byli uciśnieni i jako *bifulci* (podwójnie wsparci, posiłkowani) (41) zawsze za Obrzinów wo-

(41) Malte Brun, précis de la géographie, livre XV, t. I, p. 348, czyta *Bisulci* i z tego tworzy *Wiślańców*: ale bifulcus jest nazwa dana od Awarów, nie narodu nazwisko, tak nam niosą dzieje przywodzone.

* Dziwneż to tego rodzaju konjektury! Fredegar scholastik, po łacinie umiejący i piszący, mówi: quamlibet aggrediebant Chuni, pro castro adunato illorum exercitu stabant, Winidi vero pugnabant: si vero ad vincendum praevalebant, tunc Chuni praedas capiendum adgrediebant; sin autem Winidi superabantur Chunorum auxilio *fulti*, vires resumebant: ideo *befulci* vocabantur a Chunis, eo quod *duplici in congressione certaminis vestita proelia facientes, ante Chunos praecederent.* Albowiem Awari nawet *fulciens* Sławian, pchali jich naprzód do drugiego ponowionego boju. *Fulcire, fultus, praefulcire,* są wyrazy cicerońskie: znając one Fredegar trafnie utworzył *bi-fultus, be-fulcus*, przekładając epitet *dwójspartych, dwójpartych*, Sławianom od Awarów szyderczo dany.

jować musieli, gdy ze Sławianek niewiast i Obrzinów zrodzone dzieci, tego ucisku znieść niemogły, *Slavi*, jako też i ci *filii Chunnorum .... coeperunt rebellare. Cum in exercitu Winidi contra Chunnos fuissent adgressi, Samo negotians cum ipsos in exercitu perrexit, ibique ei fuit utilitas de Chunis facta, ut mirum fuisset et nimia multitudo ex eis gladio Winidorum trucidata fuisset. Winidi, cernentes utilitatem Samonis, eum, super se, eligunt regem, ubi triginta quinque annos regnavit feliciter. Plurima proelia contra Chunos in suo regimine Winidi inierunt et suo consilio et utilitate Winidi semper superant.* Tyle nam powiedział Fredegar.

Że on tego Samona za Francuza opisał, z tąd chcą w nim Graka mateuszowego znajdować. Ależ nam Mateusz niepowiedział żeby Grak ten miał być Gallem, tylko był od Gallów książęciem postanowiony. W tym zaś tu razie ów złotnik ze swéj professji niewiele oddala się od kupca Samona (pewnie handlującego cackami, biżuterjami z fabryki świętego Eligjego). Jak tamten sztuką zwycięża nieprzyjaciół, tak ten swą radą do pokonania Awarów się przykłada. Tamten za swoję przemyślną przysługę dla ojczyzny, *regiae dignitatis celsitudine insignitur* (*Mat. I*, 10, *p. edit. dobrom.* 57, *lips.* 616), tego też *eligunt regem.* A kiedy ów Samo, zwojował Obrziny i nad Sławakami *regnavit feliciter*, wtedy zapewne (Mat. I, 8), *cessavit exactor, quievitque tributum*, bo, *praeambula*, a, *Pannoniorum*, to jest pannońskich Słowaków *obsequela*, zniszczony został. Widzimy nadto, że Samo, jak przynajmniéj historja ochrzczenia Karintów poświadcza, był wodzem Karatów, z tąd mógł się zrobić Kraków. Świeża zaś pamięć zburzenia roku 1162 Medjolanu i posiania na gruzach jego soli, dostarczyła zapewne ówczesnym do nowych starodawnych wieści okwite zapasy, bo tak się tworzą podania: i Mateusz, albo raczéj podobno ktoś późniéj-

szy do niego doszedziwszy to, hojnie opisuje: *Cracouiae ac Sileziae* (Carantiae et Sileuciae) *subactis provinciis, perpetui operis maenia, solo prosternit, redigit in favillas, sulca discissas urbes, jubet sale conspergi* (42). A jak soli było dostatkiem na gruzach Krakowa, tak i powieść o sztuce Leszka przebija się gęsto i po innych ubałamionych dziejach.

Że niewspomnę o Dekebalu Dackim (*patrz Gatterer*), godzi się tu przytoczyć słów parę z namienionéj wyżéj kroniki węgierskiéj czyli życia świętego Stefana. Gdy Akwila, czyli orzeł, wódz Ungarów, ze wschodu jich prowadzący, z widzenia anielskiego szedł na Charwatów czyli Kroatów dla zemszczenia się na nich zabicia jich króla miłego bogu Kazimirza: gdy już stanął na miedzach jich krajiny między Sawą i Drawą: *occurrunt ei principes Chrwacie et Slavoniae et direxerunt acies et refulsit sol in clipei eos aureos, et resplenderunt montes ab eis et fecerunt conflictum magnum octo diebus. Tradidit autem eos deus... (mscr. zamość. p. 350, 351)*: słońce, tarcze, blask, góry? i mogli już Węgrzy w wieku XIII, przystosowywać to do wojen swojich co było u Kroatów (słowa to biblji: Machab. I, 6, v. 39). — Pójdźmy daléj.

List dziewiąty. Jeszcze o wojnie Alexandra.

XXXI. Próżne usiłki nasze! Na list Mateusza bowiem, Mateusz układa odpis Jana (*I 9, p. edit. dobrom. 54, lips. 614*) który zaczyna: *rem miram, sed fidei plenam.* Zamiast tego kodex szamotul. więcéj się roz-

(42) * Kronikarz paradujący z erudicją prawa rzymskiego, nie dziwnego że podobne murów Krakowa obalenie wymyślił; za jego życia, 1162, wydarzyło się właśnie pamiętne przez Fridrika barbarossę Medjolanu z ziemią zrównanie i solą posypanie: przestroga w owym czasie dla tych, coby zamierzali, wespół z Mieczysławem III i Władisławidami zasady prawa rzymskiego w Polszcze intronizować.

....Cesarz Dariusz pytał jich (Syrijczyków) o sposobie i o kształcie Alexandrowym, a oni mu ukazali obraz jego na kołtrinie wymalowany, który gdy ujrzał Dariusz wzgardził go dla

Nam Alexandro bellum contra Darium gestiente. mittit ei Darius tria munuscula, pilam qua ludunt pueri, scuticam qua corripiuntur et aureos cum hac epistola.

---

gentine, anno domini 1486 (pierwszego arkusza czwarta i piąta stronica).

Darius sciscitatus est a Syris de aspectu et forma Alexandri. Illi vero ostenderunt imaginem ejus in membrana depictam, quam, cum vidit Darius, despexit propter forme parvitatem. Et statim dixerit, illi pillam ludricam et zocham que fit de ungis, que a capite curvatur, et cancram auream, et epistolam taliter continentem.

Darius rex regum et dominus dominantium, parens solis, qui lucet una cum persidis diis, famulo nostro Alexandro dirigemus. Revertere igitur o miser et pauperrime et requiesce in sinu matris tue. Ecce tibi dirigo pilam ludricam et zocham, cum quibus ludum exerceas puerorum. Quia, cum sis puer, te decet et oportet puerilia pertractare.... Tantum aurum in regno Perside requiescit, quod solis vinceret claritatem, si ab initio esset congregatum,...

Milites siquidem audientes epistole tenorem, non modicum conturbabantur. Videns autem Alexander tristes factos, dixit eis: O commilitones mei! etc.....

Precepit Alexander epistolam scribi Dario: in hunc modum.

Alexander filius Philippi et Olimpie regine, Dario regi regum parenti solis, qui lucet una cum persidis diis... Ex eo quod nobis pilam ludricam, zocham et cancram auream direxisti que futura sunt, certissime prophetasti: et que nos speramus diis faventibus evenire. Per rotunditatem vero pile, intelligimus orbem terrarum, qui imperio nostro debet subjugari; per zocham qua a capite curva existit, contemplamur, quod omnes reges et terrarum principes, coram nostra presentia curvabunt; per cancram auream, quod caput hominis induit et congirat, nos victores et non victos arbitramur. Tu autem qui magnus es et potentissimus, nam nobis tributa dedisti, etc.

małości osoby, a zaraz mu posłał piłę, maczugę i zawojek błazeński i list tak napisany.

Dariusz król nad królami i pan nad pany, rodzic słoneczny, który świeci wespół z perskiemi bogi, służebnikowi naszemu Alexandrowi opowiadamy....., abyś się precz odwrócił a uspokojił się na łonie matki twojéj. Oto szlę piłę, maczugę i zawojek ze złotem, z któremi jigraj jako dziecię, abowiem gdyś jest dziecię, słuszna tobie i potrzebna abyś dziecińskie sprawował.....

Rycerze słuchając powody onego listu, bardzo się smucili: a bacząc je Alexander być smętne, rzekł do nich: O moji! i t. d.

Darius rex regum et consanguineus deorum, Alexandro famulo salutem. Puer es adhuc, revertere ad parentes qui famuli mei sunt. Pilam misi tibi ut ludas cum adhuc puer es; scuticam, quia adhuc correctione eges, aureos, quia scio te indigere. Et ego si vellem totam terram quae usque ad tuos pedes est possem talibus consternere. Et cum puer sis non est tecum confligendum armis.

Tuby się przydało wyrażenie kod. szamot. (*p.* 5) w podobnym przypadku, a wyżéj już od nas wspomnione: Audita Polonorum epistola, visoque confusionis censu, Alexander nimio furore repentinus dixit.

Ad haec.

Kazał Alexander list pisać Dariuszowi, tym obyczajem.

Alexander syn Filippów i Olimpji królowéj, Dariuszowi królowi nad królami, rodzicowi słonecznemu, który świeci wespół z bogi

Alexander regi regum et consanguineo deorum Dario.

perskiemi.... A przeto jiżeś nam posłał piłę, maczugę i zawój, które mają być rzeczy przyszłe, pewnie a jistotnieś osądził, czegoż się też my spodziewamy z przyjaźni bogów. Przez okrągłość téj to piły, sobie rozumiemy, jiż okrągłość wszystkiego świata pod nasze panowanie ma być poddana; przez maczugę, która jest skrzywiona od głowy, znamionujemy, jiż wszyscy królowie i książęta świeckie, przed naszą obliczności będą się kłaniać: przez złoty zawój, który głowę człowieczą przyodziewa i okrąża, głową nas być zwycięzce, a nie zwyciężone spodziewamy. Ty za prawdę, któryś jest wielki a najmocniejszy, jużeś nam dań oddał, i t. d.

Munera quae misisti, longe aliter interpretor.

Pilae rotunditas spondet mihi imperium orbis;

in scutica, tentula, quibus te, cum tuis vincam intelligo;

in aureis quod omnis tuorum probetur mihi civium possessio et oportet armis pugnare non verbis etc.

Tak więc miał historją Alexandra Mateusz w ręku, ale w niéj, nigdzie nic podobnego (o Krakowie, Karancji, Lechitach albo argiraspidach) wcale nieznajdujemy, co o poselstwach lub listach Alexandra. Jeśli tylko te listy nieznajdują się między listami pod jimieniem alexandrowych w łacińskim języku wyrobione: których dotąd nieznam (44). Cóżkolwiek bądź, wycią-

(44) * Już starożytność znała zmyślone listy, Filipa, Alexandra, Aristotelesa. Aulus Gellius przytacza list Filipa do Aristo-

gnione wszystkie te dziwactwa, z jakiegoś starego piśmidła, w którém, jeśli niebyło słowo w słowo, to, co tu w liście Jana znajdujemy, to przynajmniéj jakieś podobne nazwiska były użyte, które Mateusz, uczeniel do rozpowiadanych sobie podań zastosował i taki utwór ulepił.

Wojna Alexandra do Krétów należy.

XXXIII. To wszystko przecie, jako list Janów jeszcze utwierdza, Polaków się nietyczy. Wszystko tu, nadto wyraźnie, mowa o Karantach, a nazwisko Lachów, częstokroć niezgrabnie dolepiane: we wszystkich czterech razach, z łatwością wyrzucone być może. *Caranthis Lechitarum?* żeby lepszy sens miało, szamotulański poprawia *Caránthia Lechitarum*, a to przecie *Carantharum civitas* była. To daje i utwierdza podejrzenie, że nie tylko w tym Jana liście ale i w po-

telesa, eo feruntur adeo libri epistolarum ejus (noct. attic. IX, 8). Tenże przytacza po grecku i tłómaczy list Alexandra i Aristotelesa odpis, jako exempla sumta ex Andronici philosophi libro (noct. attic. XX, 5). Minutius felix (cap. 21) mówi że tych listów jest volumen insigne. Plutarch téż (in vita Alex.) jeden z owych listów przytacza. O tego rodzaju listach widzić można wiele u Fabricjusza i Harlesa in bibliotheca graeca, Hamburg. 1793, vol. III, p. 27. Jest dosyć drukowanych zbiorów po łacinie zmyślanych listów: poszukiwałem w tych które pod ręką różnemi czasy mieć mogłem, w nich, nic do zastosowania do powieści Mateusza niedostrzegłem. Ossoliński także (nota 26 do Kadłubka) nic nie wynalazł. Wreszcie Matteusz zna blisko 200 listów Alexandra: w takowéj jilości zbiór, ani w dawnym druku, ani w rękopismach, dziś, od nikogo nie jest znany. Mogą wszakże kryć się w jakich arabskich rękopismach. Współczesny Mateuszowi arabski pisarz Edrisi kończący swą geografią 1154, powołuje się na listy Alexandra i Aristotelesa w których ten drugi polecał zaborcy wyszukanie wyspy aloes dostarczającéj, a ze znalezionéj Sokotory doradził, mieszkańców precz wyrzucić, Ionami ją osadzić (I climat, 6, sect. t. I, p. 47. 48).

wyższym Mateuszowym, Lechitów jimie przysztukowane — zapewne dla tego, aby okazać, że ta Karinthija jest Krakowem. Objaśnienie w kod. szam. że Karantja jest Kraków, zdaje się mówić za tém: w czém jeszcze samo tylko Karantanów nazwanie tu używane utwierdza nasze dorozumiewanie się względem Krakowa w liście poprzedzającym i większe stosunki z Samonem Karintów królem wykazuje: a ów Alexander nie jest macedoński, ale raczéj chaganem Obrzinów: do téj powieści u Mateusza z podania wypisanéj, przymieszał się uczonym téż w owe czasy sposobem Sopyrjon wódz Alexandra w Justinie wzmiankowany (I, 3, XII, 2), dla tegoż u Mateusza wprzód jakiś królik alexandrowy ginie: a to wszystko dla tego że Polacy byli Scythami. Lecz jeszcze raz powtórzmy, cała ta wojna była nie z Alexandrem ale z olbrzymami; nie Polaków, ale Kroatów Karantów.

Po takiém tedy utwierdzeniu powieści Mateuszowéj przez przywiedzenie dwóch listów, Jan jeszcze pisze: ale już tylko podobne przykłady przywodzi.

Non minus etiam dissimiliter Darii copias idem Alexander elusit, quas dum suos longe videret dispares, jussit alligari ramos caudis et cornibus boum, ut etiam siluae ipsum comitari viderentur. Ta powieść o lesie chodzącym, może że była w owéj kronice o Alexandrze (bo w dziś znanych i drukowanych de proeliis, wcale jéj niema) (44 a), ale przypomina, choć już bardzo obciętą się wydaje, Annibala przy Kasilinie.

(44 a) * Historia Alexandri de proeliis; właśnie o bitwach najmniéj mówi. Pochwytała niektóre powiastki z pisarzów greckich te, w ustne i piśmienne pogadanki ustrojiła, w opisy potworne przejistoczyła. Namque mater ejus Olympias, confessa viro suo Philippo fuerat Alexandrum non ex eo se, sed ex serpente ingentis magnitudinis concepisse, *Justin XI*, 11 była powieść grecka przez Troga zachowana, więc historia de proeliis prawi o Nekta-

Liwjusz o tém pisze (XX, 16): Annibal, *faces undique ex agris collectae facesque virgarum, atque aridia sarmenta praeligantur cornibus boum..... Hasdrubalique negotium datum ut primis tenebris noctis in armentum accensis cornibus ad montes ageret, maxime si posset, super saltus ab hoste insessos.*

Wincenty Kadłubkowy, podług Herburta miał w ręku Liwjusza, kiedy (*cap.* 5, *p. edit. dobr.* 431, *lipa.* 767) czytamy: *Unde Livius: prudentia nihil simplicius, simplicitate nihil prudentius.* Więc *Darii* łatwo na *Fabii* zamienić, a z Annibala, nietrudno u nieświadomego przepisywacza wyłągł się dopiero wspomniany Alexander. Ale prawdę mówiąc niewiem gdzie się to Herburt Liwjusza doczytał? Po rękopismach znanych, wszędzie jest *hujus* zamiast Liwjusza (*mscripti membr p.* 104; *J. p.* 189, *col. a; G. p.* 170; *A. p.* 119, *col. a; B. p.* 196, *col. a; T. p.* 376) (45).

List dziesiąty. Samo czy nie Leszek? jinne z tąd bajki wynikłe.

XXXIV. Opisawszy obszernie poselstwa i wojny Mateusz, i obronę złotnika, o nim jeszcze słów kilka

---

nebie Egypskim kapłanie, i w osóbnym rozdziale opisuje, jak Anectanebus in figura draconis apparuit in convivio et osculatus est est Olympia w obecności Filipa. Rozprawiali Grecy o byczéj głowie kappadockiégo konia bucefała, *Solini polyh. 48*: historia tedy de proeliis opisuje, jak quidam princeps de Cappadocia adduxit bucephalum. Wreszcie z wojen i bitew jest jedna tylko rozprawa z Dariuszem, jedna z Porusem, a nakońcu wiele rozdziałów zajmujących się indijskiemi potworami lub dziwami, Alexandrowi na zawadzie będącemi lub jemu powolnemi: zamyka całą chudą i jałową osnowę, opisanie zgonu pełnego płaczu i rozpaczy.

(45) * Wreszcie napróżno byś szukał tego w Livjuszu: Kommentator Dombrówka wie, że to jest sentencja ze świętego Hjeronyma; tak że *hujus* poczytać trzeba za abbrewjacją *Hieronymus* znaczącą.

mówi; *(I, 10, p. ed. dobr. 57, lips. 615)*: *ideo ille, tam saluberrimae artis magister, patriae quam salvaverat princeps constituitur, nec multarum post virtutum coadjutus meritis regiae dignitatis celsitudine insignitur. Estque dictus Leszko, id est astutus, eo quod astu plures hostium confecerit, quam viribus.* Więc on był rodak Karant, *quidem Slavus, Samo nomine, manens in Charentis, fuit dux gentis illius (vita sancti Virgilii)*; i znowu *Winidi cernentes, utilitatem Samonis, eum super se eligunt regem (Fredegar).*

Kodex szamotul. po wszystkiém dodaje: *regnavit hic Lesthko annis multis* (zapewne 35, tyle Samo) et *obiit sine prole, post cujus decessum iterato Polonorum imperium diu sine rege permansit.* Jest to wierne powtórzenie zamiast *claudicavit*, co było po Wandzie: a Polska, dla jaśniejszego opisu dodana.

* Herburtowy text o bezpotomności Leszka niewie. O Samonie zaś przeciwna jest powieść, bo *Samo duodecim uxores ex genere Winidorum habebat, dequibus viginti duos filios et quindecim filias habuit* (*Fredegar I*, 48), z tuzina żon miał trzydzieści siedm potomstwa; dwudziestu dwu synów: Popiel tylko dwudziestu.

* Dobrze jeszcze uważać że złotnik Leszek wedle Mateusza powieści, za piérwszą usługę był *princeps constitutus*, na wojewodę wyszedł, na urzędnika: dopiero późniéj na króla poskoczył, położywszy wielą dzielnych spraw zasługi, *regiae dignitatis celsitudine insignitur*, przez elekcją. Podobnie powieść o Ziemowicie niesie: syn ubogiego rolnika, rósł odednia dodnia *in augmentum probitatis*, nim został *primus magister militiae*, z którego stanowiska *rex regum et dux ducum ducem* go czyli *regem ordinavit, radice Pompilii stirpitus excisa.* Tak Galla (*I*, 3) zrozumiał Mateusz (*II*, 3): tak stopniami przeprowadził złotnika Leszka.

Tego tedy Leszka dla jego sztuk *lisich*, Leszkiem

nazwano, jak Czesi swego książęcia od przemyślności Przemyślem. Później jich Kraka czeskiego z naszym pobratano, tak już Przemyśla owego do tego Leszka zagarniono: i król Przemyśl Leszek, stawiał Przemyśl w Chrabacji czerwonéj. Dowcipne domysły! które posłużyły do ukazania drogi Lechitów Polaków z Karintji (J. P.)!

Leszek mateuszów, przemienił się jeszcze u Sarnickiego w Syrma (o którego wojnach z Alexandrem mówią: *Strabo VII, Arrian. de Alexand. I. 2; Plutarch. de Alex.* 4).

Tyle o wojnach Polaków z Alexandrem. Ale jinni powiadali o przywilejach tego mocarza danych Sławakom. Jeden *in collegio pragensi* w Czechach znalazł się i został drukowany i przedrukowany; jinny dany Bulgarom, leżał w archiwum sułtana tureckiego i podobno poszedł do pieców łaźnianych. (Powiedzieliśmy o tym przywileju wyżéj w rozdziale 25).

List jedenasty.

Na obiór złotnika Leszka na króla, Jan (*I*, 11, *p. edit. dobrom.* 59, *lips.* 615, 616), mówi *de humilitate* i z Justina (*XXIV.* 5) rozpowiada i wypisuje o Zostenie. — Teraz przystąpmy do Lachów.

POWIEŚCI LACHICKO-POLSKIE.

Lachy. Dziwaczne śledzenie jich początków.

XXXV. *Wołochom bo naszedszim na Słoweny naddunajskija* (i zawsze mowa o Sławianach naddunajskich) *i siedszim w nich i nasiliajuszczim im: Słowienie oni priszedsze i sedosza na Wisle i prozwaszasia Polane, a Lachowie druzji Luticzi, jinji Mazowszane, jinji Pomoriane,* są słowa Nestora (*wstęp*, 4, *t. II, p.* 66).

Z niego dowiadujemy się, że Polanin na polu siedzący (46) Polak, jest bratem Mazura i Pomorzanina przy morzu posadzonego, jako też i Lutika po łąkach przebywającego.

Jeszcze później z tych Lachów wyprowadza Nestor (*wstęp.* 11, *t. II, p.* 121) (jeśli temu wierzyć można), głęboko na wschód Radimiczów nad Soż (są to Białorusini zadnieprscy) i daléj Wiaticzów aż koło Oki.

---

(46) Są i jinni *Polanie* z naddunajskich Słowian koło Dniepru osiedli i dla tego tak nazwani, że po polu, tak jak obok nich w derewiech, to jest w lesiech *Derewlane:* których gdy Igor najechał: *i issedsze is goroda is Koroştinja* (*Iskorostinja* lepiéj) *Derewlane i ubisza Igorja* (*Nest III, 10, e*). Drewlanie byli koło Pripeci i w tych stronach około *Owrucza* nad rzeką *Uszacz*, znajdują się w *Iskoroszu* ślady dawnego Drewlanów miasta.

Lecz jak dziwna tu na Wołyniu czytać objaśnienie do tego miejsca szlecerowe! (*t. IV. p. 106*). Wszystkich tych trzech jimion (Owrucz, Uszącz, Iskorosz), w rossijskiego państwa geografjach nieznajduje, ani w piśmie, *drewnaja rossijskaja idrografja*, drukowanym 1773: niewiedząc że w ów czas, ani Owrucz, ani rzeka Usza, te obszerne Drewlanów posiadłości do Rossji nienależały: a z tąd zawiązał, dziwném ogałuszeniem się że tak powiem, bezkrytycznie narzekając, wykrzykując, że tu są *blosse Angaben ex ingenio*, gdy, co dziwniejszego! sam (t. II, 8, p. 84) zapewnia jindziéj, że *Korosten, Ovrucz, kommen oft in den Annalen vor.*

* Co do Polan naddnieprskich, miło by było w nich znaleść Polan Lachów z nad Warty, ale do tego żadnego jinnego pozoru niema, tylko jednakie jich od Dunaju przyjście i wspólne jimie od polistych posad wzięte. Szafarzik, niezatrzymując się nad tém dostrzega że gdy jedni Polanie mają Kijów, jinni Kujawy. Dodajmy do tego postrzeżenia że gdy jedni posiadają Ukrajinę, drudzy mają nadnotecką Krajinę i wioski Kijowy: że gdy u jednych są Wyszogród, Lubecz, Radomyśl, drudzy w bliskości mają Wyszogród, Lubusz i swój powiat Radzimiński. I to są starodawne miana. Ale Szafarzik widzi że są jinni Lachowie a jinni co siedosza po Dniepru i w tém dostrzega dobitne odróżnienie (rozdz. 2, §. 10, numer 9).

(Ostrożniejszy od powtarzaczy Nestora Długosz, nie-
ięgał tak daleko, zatrzymał się z Lachami Radimicza-
ıami i Wiaticzami, koło Radimna na Rusi czerwonéj).

Co to jednak za Luticzi (Nauticzi) byli? Czyli ci
ıtórzy koło Loicz na wschodzie Odry leżeli i Wilkami
ię zwali (jakoby Wielcy? *Regino sub a.* 808, *p.* 37,
ub 810 *p.* 38, *etc.; Ditmar, VII; Adam bremen. de
ıitu Daniae* 219, *hist. eccles.* (12 *vel* 16) 66 *etc.; Hel-
noldi chron. slav. I*, 2), czyli jinni o których Nestor
niżéj (*wstęp*, 11, *t. II, p.* 121; *II.* 6, *t. III, p.* 75),
a którzy, jak mimo warjantów widać (Suliczi, Uliczi,
Uluczi, Uluticzi, Lutczi, Luticzi, Gluticzi, Łuczanie):
są, po łąkach siedzący Łączanie, od których Łuck,
a którzy téż niegdyś, *prisiedliachu ko Dunajevi*, a w wiel-
kiém mnóstwie *siediachu po Bugu i po Dnïestru*, aż do
morza czarnego (47).

(47) Jako téż i sąsiedzi jich *Tiwercy* czyli *Tirwocy* (*Ne-
stora wstęp*, 11, t. II, p. 121; II, 6, t. III, p. 75; III, 6, t.
IV p. 41). Zapewne zabytek Tyrigetów nad Tyras mieszkają-
ących Getów (Daków Thraków). Wspomnić tu należy, o podo-
bnych pono nieprzypadkowych podobieństwach (które z jedności
językowéj pochodzą), od Gatterera, w godnéj zastanowienia i ba-
cznéj rozwagi rozprawie swojéj: *an popul. Slavic. originem
a Dacis Getisque liceat repetere?* § 10, szczęśliwie dopatrzo-
nych, w Krobyzach thrackim narodzie z Kriwiczami (Kriwycze),
to jest Smoleńszczanami. Do tego Triballów i Karpidów lub Kar-
pów thrackie narody, porównajmy z Drewlanami (Triballanie)
i z Karpami, Kroatami; a może Mysów z Mazurami, czyli się go-
dzi? . . . (Więcéj o tém, patrz w rozprawie o Sławianach umiesz-
czonéj 1842, w bibljotece warszawskiéj t. IV, p. 225, i 415);
a w tomie wstępnym o narodach VI, VII). Co o podobieństwie
długo ubaśnionych, a potém dziejopiskiego nazwania *Ligyów*
(*Malte Brun, tableau de Pologne*), niewiem co powiedzić:
jeśli niejest przypadkowy zbieg jaki, to chyba jakim sposobem
tale miejsc nazwanie. Jinne, podobno wielce bałamutne: u Hart-
nocha, Bulanie ptolemeuszowi jakoby Poloni, u jinnych Stawa-
nie, za Slawanów czytani, i t. d. (O tém wszystkiém patrz tom
wstępny o narodach).

Czyli też Lutików tych (Łuczanów) bliżéj Wisły zechcemy gdzie umieścić. Wszak i w Czechach (*Kosm.*) byli *Luczane*, którym *praefuit dux* (wojewoda) *nomine Wladislaw*, z Nekłanem nieszczęśliwy bój zwodzący.

Podobnie Łuczanie, *a regione*, tak nazwani, byli i siedli przy Wiśle, jako chce Nestor, i dlatego zapewne korbejski Witikind, w wieku X, naszego Mieczysława I króla wspominając, dokłada; *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki*, czytaj Licicaniki, to jest, Łęczycaniki, Łuczanie, Lutici, dziś Łęczycanie. *(*Widukindi liber III*, 66, *t. IV. p.* 463, *editiouis Pertzii*; w dawnych wydaniach bywało *Licicauiki* co kazało sądzić że lepiéj czytać *Licikaniki*, a nie *viki*; text ogłoszony przez Jerzego Waitz w wydaniu Pertza zachował *Licicaviki*). To Łęczickie Łęczicanów, Łęczicaników, wraz z Sieradzkiém, nigdy do wielkiéj Polski nie było liczone, chodziło osobno.

Nestor by przeto o dwóch jakich Łuczanów narodach mówił, kiedy jich wiemy cztery: za Odrą, w Czechach, koło Wisły i na Wołyniu. I tak jest bezwątpienia. Polacy więc są narodem Lachickim od Dunaju. Wiemy o tém z Nestora i nasi pisarze w pośród różnych, w różnych czasach tworzonych baśni, — z tamtądże Lachy wywodzą, lub z ziemi Karwackiéj, co raczéj ściąga się do Krakowiaków i to rozróżniać pilnie potrzeba.

Żeby dowieść, że Lachowie są szczepem kroackim, co w dzisiejszym rzeczy stanie, jedynie doskonałe rozpoznanie języków sławiańskich w tém zapewnić nas może: bo i o Czechach zbierane dowody więcéj dostateczniejsze, raz jich do syrbskiego, jinny raz do kroackiego odnoszą rodu: żeby dowieść mówię, że Lachowie są Kroatami, podpomożono sobie etymologją jimienia. Z Kroatami krakowskiego, mieli się przenieść i sąsiedzi jich Lachowie, z tąd *Polaki*, są *pół-lachy*

a *Morlaki* (Morlachi z prawopisu włoskiego) *morz-lalachy*. *Polak*, jest Polak, a nie Polach, jest to Polanin, pól mieszkaniec z zakończeniem zdrobniałem. Polanin i Polak, jak Krakowianin i Krakowiak, i tak jeszcze Morlanin (a nie Morlachanin) i Morlak, co do swego nazwiska najmniejszego związku z jimieniem Lechitów niema. Więc z tego względu konjektura pokrewnienia Morlaków morskich krajin mieszkańców z lachickim rodem i Lachów z Kroatami zupełnie oślizła.

XXXVI. Jeżeli chybili dotąd, jednoczący rody Lachów z Kroatami, więcéj się mącą ci, którzy jich rozróżnić nieumieją i Jan Potocki nadaremnie tak starannie długoszowéj rzeki Gui wyszukuje (*frag. hist. et geogr. XXXIX*, 3, *III*, *p.* 39—40). Słowa zaś Bogufała, że Czernchanie w Karintji Lechitom podlegali aż do Kazimirza mnicha, wcale nie są dowodem jakim: bo to okazuje tylko rozległość polskiego panowania. Tameczny zaś Lublin (Laubach), Lach (Bischofslach) nic nie znaczą: wszak i w Meklenburgu znajdujemy Kraków, Niemirów, Grabów, Tarnów, Starogród, Warchów, Tessin.

U Czechów był Lech zabity w wojnie z Frankami. Potocki Jan, uznał go, za przewodnictwem Długosza (dwu miejsc: *libro I*, *p.* 36 *et* 63 *edit. herburt. dobrom.*) za jednego z naszych Leszków; a chociaż o *aktach societatis jablonovianae* sprawiedliwie wyrzeka, *ouvrage absolument nul*, wszelako w Lecha wierzy.

Tego dziwoląga Mateusz zupełnie nie zna: słyszał tylko o Leszkach o których gadano: kiedy ów Lech dobrze późniéj od Czechów w nasze księgi przywędrował. Piękna w téj mierze jest uwaga Schlözera (czyli raczéj Dobnera którego postrzeżenie Schlözer sobie przywłaszczył), który, z wiersza w XIV wieku żyjącego Dalemila rodem Czecha;

W' serbskiem jazyku gest zemie
Jejżto Charwati gest jimie.
W' tej zemi biesze lech
Jemuż jimie (diegech) biesze Czech.
Ten mużobójstwa se doczinie
Pro nycz swu zemi prowinie
Ten Czech jimiel bratow szest; etc.

(*patrz Szafarz. p.* 749) po polsku:

W serbskim rodzie jest ziemia
Któréj Chorwacji jest jimie.
W téj ziemi był młodzian
Jemuż jimie działo Czech.
Ten mężobójstwa się doczynił (dopuścił)
Przeto swą ziemię przewinił (stracił).
Ten Czech miał braci sześciu, i t. d.

Lecha, ani od Gallusa, ani od Mateusza, ani Bogufała ani od Jana Szląząka mateuszowego w wieku XIV powtarzacza, niewymienionego, prawdziwe powstanie znajduje. Dalemil powiedział tylko, był lech, to jest młodzieniec, którego jimie Czech, a między jego sześcią braci, Lecha wcale nie zna.

Nestor powiedział, że Lachowie z nąd Dunaju siedli po nad Wisłą, a jak zowie Alfred w hormeście, w Wisleland: i to cała wiadomość nasza.

Lengnichowi zamarzyło się wyprowadzić Lachów od Lazzów, Kolchów rodu egypskiego (48), a Czechów od Zigów czyli Zychów pelasgickiéj niegdyś osady zsar-

(48) Hebrajskiégo, Żydów; o Kolchach i Lazzach szukaj: Herodot. II, 104; Diodor. sicul. I, 28; Strabo XI.; Dionys. alexan. 689; Ammian. Marcell XXII. 8, XXVII. 12; Valer. Flac. argonaut. V, 417; Plin. VI, 4; Ptolem. geogr. *ζαλοι* V, 10; Procop. de bello pers. II. de bello goth. IV; Agathias II, 10, III, 3 6, 7; Menander excerpta de Abaris lib. I. p. 67, edit. venet *ἐκτα ζάλοις*; Suidas *ἀδριανὸς*.

maciałéj przez długi wieków przeciąg (49), co szczęśliwie, drogiéj dla rodaków pamięci, Theodor Waga i Albertrandi powtarzali.

Lepiéj sobie radził Sarnicki, kiedy Polaków od Falega פלג (Pelek) wyprowadził!

Dziś jeszcze we stu exemplarzach (*imprimé á* 100 *exempl.*), mamy wiele ciekawości w téj mierze, dla tego naprzykład ze Rifata ריפת rabbi Goar w arabskiém na Seklàb סקלב wykłada (*histoire primitive des peuples de Russie, à Petersb.* 1802, *en 4to chap.* 11, *p.* 29, *et chap. dernier*).

Wszystek sposób taki szukania początku narodów, najwyborniéj jak być może od Dębołęckiego wyżéj natrąconego naśladowany, dostał się nam z zachodu.

*** Od czasu rzuconego w niniejszém dziele rozróżnienia podań pomorskich, krakowskich, lechickich, popartego znanemi w dziejach wydarzeniami tudzież wyrazami najpierwszych i najdawniejszych pomników piśmiennych, wielu piszących, powtarzało tylko nałogowym sposobem odmętne podań pokrzywienie, nikt się przeciw rozróżnieniu nieoświadczył. Niedawno dopiero Wacław Alexander Maciejowski, z tygodnikiem poznańskim, puściwszy się na pole lemieszem ustnego podania przegonione, rozróżnieniu zaprzeczenie zadał i zamierzył dla Polan nadwartańskich od Kijowa aż do Krakowa, ciągle trwale zbudować państwo, w którym byli principes succedanei, quorum strenuitas, lubo ciemną chmurą zupełnéj niewiadomości powleczona, jednak dziwnym połyskiem w przeciągu tylu wieków wygasnąć nie mogła (*Vincenti Kadlub. epist. p.* 602 *edit. lips.*) W pomoc do tego przyśli: Aeneas Sylvius Piccolomini (p. 128), upewniający że Niemcy i Czesi, Po-

(49) Dionys. alexan. 687; Strabo XI, 8, § 12—14; Plin. IV, 7; Ptolem. V. 9; Amm. Marcel. XXII, 8; Procop. II, 17.

lacy i Węgrzy podzielili się wielką Morawją. Zaprawdę rozległa była do zmównego czy zgodnego rozćwiertowania puścizna. Dubrawski (p. 24) lepiéj wie że się to stało na mocy ediktu niemieckiego cesarza. Zaprawdę edikt taki niemniéj godzien czci jak macedońskie Alexandra Słowakom dane przywileja. A Tomasz Pessina, biskup samandrjeński, dziekan kapituły pragskiéj, autor dzieła Mars Moravicus, wyczytał gdzieś że Moymir książe wielkiéj Morawji zdobywał na Polakach Kraków, lecz w nim utrzymać się niemógł: tak już oczywiście się staje że Polacy przed owym wiekiem Kraków posiadali (50). I to Polacy a nie Lechici, bo Lechitów jimie jest wymysł kronikarski: chociaż Lech jest jimie ludowe.

* Rozróżniając przeczyszcza się pojęcie rzeczy, wyjaśnia się prawda: biorąc jedno za drugie, tworzy się odmęt, konfusja, fałsz.

* Niebędę się zatrzymywał, nad sposobem jakim wytaczany jest Lech i Cihu, niby Czech, przytoczę tylko i postawię obok wyrazy annalistów którzy pierwsi po-

---

(50) * Uczyniona u Ademara zmianka o krakowskiéj krajinie, domawia tygodnik poznański, a u Kosmasa o czeskiém mieście Krakowie, ostrzega, że Krak był w pamięci Polaków i Czechów w czasach odległych. Zaprawdę niepotrzeba było pamięci kiedy w czasach odległych na jego byt otwartym okiem patrzano. Ademar zaś w Lotaringji piszący nic o Krakowie nie mówił, gdyż całą wiadomość o Bolesławie, Ottonie, Wojciechu i Krakowie dopisał tylko do uczonéj kroniki Ademara, znacznie późniéj jakiś z jego późniejszych przepisywaczy. Pątrz wydanie Pertza (przez tyg. pozn. przytaczane), t. IV p. 129: a w tym dopisie pisarz ten słusznie odosabnia Kraków od Polski. Sanctus denique Adalbertus convertit ad fidem Christi quatuor istas provincias, scilicet, Pollianam, Sclavaniam, Waredoniam, Cracoviam. — Przytaczanie podobne późniejszych interpolatorów, jest tém samém co przywodzenie Dombrówki za Kadłubka między którym było różnicy lat 240.

wiedzieli o walnéj wyprawie w roku 805 pod dowództwem syna Karola wielkiego przeciw Słowianom przedsięwziętéj i uskutecznionéj. Mówią o niéj pokrótce w tych słowach: (tomo I, editionis Pertz) ([51]).

Einhard, annales (p. 192, 193). — 805. Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karlo in terram Sclavorum qui vocantur Beheimi: qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem eorum nomine, Bechonem (Lechonem) occidit, et inde regressus in Vosego silva ad patrem venit.

Annales tiliani (p. 223) 805 (806). Eodem anno misit (Karolus magnus) exercitum suum cum filio suo Karolo in terram, Sclavorum qui vocabantur Cinu (Cihu): qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem illorum, nomine Lechonem occidit et inde reversus in Wosega sylva ad imperatorem venit.

Lubo najlepsze kopje annałów Einharda zabitemu w boju wodzowi Behejmów (Czechów) dają jimie Bechona, wszelako powszechniéj annalistom i jich kopjistom znane było Lechona, Lecha. Annalista tilijański powtarzając Einharda słowa wie że Behejmi byli Czesi: kopjista tych annałów napisał jich nazwisko Cinu, a wydawca słusznie w tém dostrzega omyłkę zamiast Cihu. Postrzeżenie to popiera obszerniejsza o téjże wyprawie powieść.

Einhard, continuator annal. laurissens (p. 192) 805. Eodem anno misit exercitum suum cum filio suo Karolo in terram Sclavorum, qui vocantur Beheimi et per tres vias in eandem regionem exercitum penetrare praecepit. Partem autem exercitus cum Karolo rege filio suo, per orientalem partem Franciae seu Germaniae ire praecepit, ut Hicrano saltu (hercinio) transjecta, jam dictos Sclavos invaderet. Aliam vero partem per Saxoniam dirigens, ut ex altera parte expeditionem totius Baioariae in eandem regionem in-

Chronicon moissiacense (p. 307, 308). — 805. Karolus imperator misit filium suum Karolum regem cum exercitu magno ad Cichu Windones; et alium exercitum cum Adulfo et Werinario id est cum Boioariis; tertium vero, transmisit cum Saxonibus super Hwerenfelda (nad Elbą wyżéj Magdeburga) et Demelchion. Et ibi pugnaverunt contra regem eorum nomine Semela et vicerunt eum et ille dedit duos filios ejus pro fidelitate et tunc perrexerunt super Fergunna; et venerunt ad fluvium qui vocatur Agara (Eger),

([51]) * *Chronicon Quedlinburgense* (t. III; p. 41) jeszcze krócéj się wyraża: 805, Carolus, filius Caroli, Bohemos cum Francis et Saxonibus devastavit, regemque eorum Lechonem nomine, occidens, victor ad patrem revertitur.

trare iussit. Venientes autem undique in planitiem Behemi, universi principes diversarum gentium in conspectu regis Karoli pervenerunt. Castrametati sunt autem haud procul a se illi innumerabiles exercitus distantes. Karoli autem regis et principum qui cum eo erant imperio usus totus ille exercitus ipsam regionem invasit. Sed Sclavi invia et saltus penetrantes, se minime ad pugnam praeparaverunt. Vastata autem et incensa per quadraginta dies eadem regione, ducem eorum illi, tres hostes insimul et inde venerunt ad Camburg (Komornibradek, Kammerburg), qui et illum obsiderunt et vastaverunt regionem illam in circuitu in ista parte Albia et ultra Albiam. Et postea cum victoria reversus est Karolus rex ad patrem suum in Francia. Quartus vero exercitus, cum classe magna navium, perrexit in Albia et pervenit ad Magdeburg et ibi vastaverunt regionem Genewara (Hwerenfelda): postea reversi. Lechonem occidit. Et dum nec jam pabula equis, aut cibaria exercitui superessent, vastata et ad nihilum redacta jam dicta regione, ad propria reversus est.

* Z tego widać, że Lecho był wodzem Behejmów Czechów Windonów (Wenedów) Sklawów, najmniejszéj nie ma styczności ani z Polanami ani Lechitami. Długosz znalazł krótką o tém Einharda powieść w jakimś Martinusie gallikusie i przeniósł na Leszka lechickiego. Jimie Lechona zbiegło się z Lechem narodzonym w wieku XIV, i ma być jimie ludowe! jimie ludowe lechitów którzy ludem nie są tylko kronikarskim wymysłem!

* Nazwa Czechów, niebyła jimieniem narodu tylko mianem małego ludu, pokolenia, które nadało nazwisko wszystkim Bohemji mieszkańcom: z tąd Czesi i Czechy. Nazwa Lechitów, niebyła jimieniem narodu, tylko mianem klassy, od niéj Rusini nazwali ludy nadwiślańskie lechitami i ludy nadwiślańskie nie zaparły się tego nazwiska. Nazwa Rusinów, była jimieniem cudzoziemskiego sławiańszczyznie pokolenia, zrazu okolicom Kijowa udzielona, z czasem mnogim Sławianom nadawana, od mnogich Sławian za własną przyjęta. Wszystkoż to są kronikarskie wymysły?

* Kto znajduje w Ptolemeusza Bulanach, Stawanach i Sovanach, bądź Polanów, bądź Sławian; zapewne

Kalisz w Kalisia: niema prawa zbyt zaprzeczać wymienieniu w tymże Ptolemeuszu Lechitów, lub coś podobnego pod jimieniem Lutów lub Linków, którzy nazwą i miejscem Lechitom odpowiadają, a którzy wprzód znani są u Tacita pod jimieniem Lygjów, a u Strabona pod jimieniem Luiów.

* Ależ u Czechów, czyli u Serbów czy Kroatów Bohemji, była młodsza czyli niższa klassa obywatelska lechami zwana, tworzy drugiego rzędu stan. Nazwa ta lechitów jako stanu, jako klassy daje się dostrzegać i u Sławian Winidów u dolnéj Odry przesiadujących. Za tą poszlaką Maciejowski z jednéj strony sięga nadwiślańską ślachtę, z drugiéj w głębi Niemiec, u Frizonów i Saxonów, niewolników czyli raczéj niewolnych lazzów pod klassę i stan lechów podgarnia ([52]).

([52]) *Za przewodnictwem Grimma (p. 227, 306, 323; Maciej. hist. prawod. sław. t. II p: 262). Główne miejsce o *lazzach* jest w Nithardzie piszącym w latach 841 a 843. Saxonów mówi on, gens omnis in tribus ordinibus diuisa consistit: sunt enim inter illos qui edhilingi, sunt qui frilingi, sunt qui lazzi illorum lingua dicuntur; latina vero lingua hoc sunt: nobiles, ingenuiles, atque serviles. Dodaje że za jego czasu roku 842, jich naczelnik Lodharius w zatardze z edelingami czyli noblessą związał się z frilingami i lazzami to jest wolnymi i niewolnymi, quorum infinita multitudo est, budząc w nich przeszłości pogańskiéj umysł, że oni nomen novum sibi, id est stellinga imposuerunt (Nithard, IV, 2, edit. Pertz. t. II. p. 668, 669). O tych trzech klassach Saxonów powtórzył w sto lat potém mnich Hukbald: Saxonum erat gens ipsa, sicuti nunc usque consistit ordine tripartito divisa. Sunt denique ibi, qui illorum lingua: edlingi, sunt qui frilingi, sunt qui lassi dicuntur; quod in latina sonat lingua: nobiles, ingenuiles, atque serviles (Hucbaldus, vita sancti Lebuini, edit. Pertz. t. II, p. 361). Podział ten pozostał i był in ipsa gente, bez cudzoziemczégo udziału, tak lassi, lazzi byli równie Saxonami jak frilingi i edelingi, tak potrójnie illorum lingua to jest własnym saxońskim językiem zwani. Frilingi wiążąc się z lazzami 842 roku w jeden stan, nazwali się stellingami, to jest urządzonemi w jeden stan, w hollenderskim stelling dotąd znaczy, ordonnance, roz-

* Chętnie się zgadzam na to że nazwa Lechitów ma początek w nazwaniu pewnéj klassy ludzi czyli stanu. Znajduje bardzo piękne odsłonienie zetknięcia koło roku. Olega z Leszkiem ziemowitowym, ale z tego jinaczéj mi się wywiązują widoki i wypadki, wcale niekronikarskie. Różne widzę początki i zmiany nazwisk, krajin i ludów. Nazwisko Rusi, kraju i narodu znane w sąsiedztwie i daleko, sadowiło się na miejscu same przez się, niepotrzebując kronikarskiéj pomocy: miało początek w pokoleniu zamorskiém. Również Lechitów miano, znane w sąsiedztwie i u różnych ludów, miało swój początek i byt, bez kronikarskiego wymysłu, niepotrzebując Lecha (Leszka) ziemowitowicza: a ponieważ oznaczało stan, klassę ludu, dochodzić wypada, z użyciem jego w dziejach, czy się stało? jak i kiedy? nazwiskiem

---

porządzenie, porządek, hypotheza, system. Edelingi, frilingi, oczywiście jest że są nazwy szczepu germańskiéj mowy: Edel; nobilis; Vry, Frey, liber, wolny; vryelijk, wolnie, szczerze; freylich, bez wątpienia, rzeczywiście. Również tedy i lassi, lazzi musi mieć germański początek i z języka saxońskiego znaczenie serviles, zależni, niewolni jak to upewniają Nithard i Hukbald. Jakoż, las, lassen, w hollenderskim szycie, szyć, spajać, krępować, przechowuje znaczenie niewolności, zależności. Wreszcie wolałbym znaczenia lazzów szukać w Last, ciężar, obarczenie, aniżeli odstępować od upewnień Nitharda i Hukbalda, a zrzódła dowolnie szukać za obrębem germańskich języków. Co bądź, dziwna koléj, dziwny los! Maciejowski szuka miana kmieci w obcych językach miano lechów przeciwnie obcym narzuca językom; kmieci w komesów, a lechitów i slechciców w niewolniki popycha.

Lassów miano i klassa dość długo u Saxonów rodzimych, mianowicie Westfalskich nad Renem przechowywała się, i długo dla edelingów i frilingów sądy odbywały się pod dębem, a dla lassów pod lipą. Feudalność nierychło to w koło swoje wpletła i zatarła. Dosyć się tego można doczytać w kronikach i diplomatach miejscowych, ale nigdzie przymówek jakich jinnego języka lub obcego rodu. — *Lassi, lazzi*, są *letzte*, ostatni, najniżsi, po których nic już niższego niebyło.

narodu, okolicy lub państwa: a to rzucić może światło, na losy różnych ludów i na różne wypadki.

* Lechici była klassa wyższa czy niższa od kmieci. Kiedy się rurikowce Rusini zetknęli z nadwiślańcami, dowiedzieli się że nadwiślańcy byli Lechitami. Z tego wnoszę że u ludów nad Wisłą i nad Wartą osiadłych, wtedy stan lechitów i zlechcice przewagę i pierwszeństwo nad kmieciami wzięli. Widzieli Rusini że u Chrobatów to miejsca niemiało, tylko u Polaków, u Łęczicanów, u Mazurów i u Pomorzan. Lechitów jimie było tedy miejscowém, mianem politiczném, pewnéj kupce ludów od sąsiadów wschodnich przyzwojicie nadaném, od miejscowych niezapartém bo jich własném politiczném, od sąsiadów zachodnich nieznaném, bo ci lepiéj obeznani byli wprzód z nazwiskiem Łęczicanów (Licicaników), a potém Polanów.

* Wszakże ta lechitów przewaga i pierwszeństwo w okolicach Warty mogła być bardzo dawną i sięgać czasów w których jimie jich było w Lułach i Lygjach powtarzane. Musiała być dawna, jeśli to prawda że Radimicze i Wiaticze z Lechitów wyszli, wyprzedzając kronikarskie czasy. Powiedzmy przytém, że to nie Maciejowski, ale Szafarzik gruntownie wziął, jiż nazwa ludowa Lechitów jest nazwą stanu (starożitn. sławian. II, 7, pargr. 38, 3) tylko Maciejowski na niewłaściwe nawodzi stanowisko. Wywiódłszy Szafarzik, że Lechici i slechcice, tém samém są co późniejsi ziemianie, kończy temi słowy: to wszakże wiec jista jest, że na omylu jisau kdo smyśli, żeby rozdil stawów u Slowanów teprwé pozdiejí, asi w 10tem stoleti byl powstal: u žapadnich zajiste Slowanów rozdil stawów rownie stary byti se widi, jako u Némców, jakž o tom jinde szirzej pomluwime (p. 755).

* Państwo Bolesława wielkiego, zlepek różnych ludów, jakie nazwisko wziąść miało? Piotr Damjani,

czci Bolesława wielkiego królem sławiańskim; Niemcy bliżsi Polan, wiedzieli że był polskim; Rusini, że był lechickim. Książęta czyli królowie rozszerzywszy swe granice z obrębów Polan, do Mazowsza, Szląska i Chrobacji, zachowywali tituł polskich, dogodny diplomacji cesarskiéj, kronikarz Gallus wiedząc że w tém państwie są Sławianie, nazywa go stosównie do diplomaticznego obyczaju polskiém, a ludy połączone w jedno, wiedziały że składają krajinę lechitów, bo zlechici, ślachcice w niéj pierwszeństwo trzymali. Ruś niesłyszała o ustronnych Polanach, poznała miano politiczne lechitów, powszechne u różnych téj krajiny ludów.

* Gdy w tworzącem się państwie Czeskiém, były klassy kmieci i lechów; a stronnictwo polskie czy piastowskie walczyło z przeciwném stronnictwem, Niemcom ulec gotowym: nie od rzeczy zda mi się dochodzić czy niemało najsilniejszego w niższéj klassie lechitów wsparcia i czyli ta klassa zarazem nieubijała się z kmiecą o równość lub pierwszeństwo.

* Gdy podział potomków Krzywoustego rozprzągł spójnie bolesławowskie, jimie Polan, mające zgnębić i pochłonąć w siebie różne ludy, zachwiane zostało, w swą ustroń zaparte. Cały bieg tego wieku dziejów, tego dowodzi: sam monarcha rozprzężonéj Polski jest księciem krakowskim, krakowskim się tylko nazywa. Wtedy, nie przez otarcie się Mateusza, Wincentego lub Boguchwała, z Rusią lub kroniką nestorową, ale z potrzeby i życia miejscowego tych ludów i księstw, zlechciców politiczna nazwa, dla nich powszechniejszą była, zastępowała nazwisko Polan zawsze diplomacją niemiecką poparte, a nareszcie biegiem przeważnych wypadków ustalone: patrz o tym mianie w tomie II, opisanie Polski X, 55.

* W jednym razie, Nestor, który cztery ludy wyłącznie lachickiemi nazwał, mówi, że roku 6489 (981)

jide Wołodimer k' Lacham i zaja grody jich Peremyśl, Czerwień i jinny grady, jiże sut i do sego dni (1110) pod Rusiju (wydania Timkowsk. p. 50). Z tego mniemano że Chrabacja w któréj były Przemyśl i Czerwień, od Nestora wraz z Krakowskiém są uznane za krajiny od Lechitów zamieszkałe. Przeciwnie, wyszukiwano z kronik ruskich dowodów że ten Czerwień i Chrobacja długo bardzo nienosiła miana Rusi. Miała tedy być lechicką z powodu że grody jéj były pod Lechitami, ale nie ruską choć grody jéj były pod Rusją i do dni Nestora i dłużéj. Gdyby tu Nestor rzeczywiście popadł w sprzeczność z sobą, chętnie bym przystał na Pogodina uwagę, że gdy Nestor, nietylko z greckich kronik pisze ale i pogadanki zbiéra, a zatém w Chrobacji od czasu do czasu co jinnego widzi. Ale tego wybiegu niepotrzeba. Nestor Chrobatów za Lechitów niepodaje, mówi tylko że Włodzimirz ruszył ku Lachom nad Wartą siedzącym, i zajął jich grody w Chrobacji leżące, a pod jich panowaniem będące, a od owego czasu grody te, aż do dni nestorowych zostały pod panowaniem Rusi: tak że miano Lachów ściąga się do posiadaczy grodów a nie do właściwych Chrobatów.

* Ani Serba, ani Kroaty, ani Lechity miano niebyło rodowe, co by różnicę krwi, pokrewnień lub mowy oznaczało, ale politiczne. Serbów i Kroatów miana, uważa dobrze Szafarzik są nieodstępne prawie: gdzie jedno i to drugie. Mieszkańcy Bojemji byli równie Serbami jak Kroatami. Serbi, Sbri, zebrani w związek, ciało politiczne, towarzyskie; Kroaci, krajiny w kraju osiedli, w miejscu ku jich rajeniu, radzeniu, rządzeniu się obranem. Chrobaci byli Kroatami; Lechici mogli być Kroatami, od Dunaju z Kroacji, Karwackiéj ziemi wyszli: u braci Czechów to miejsca niemiało, choć się różnica między kmiecą a lechicką klassą zatarła. A Lechitami nikt niebył, tylko Mazury, Łuczanie, Polanie

i Pomorzanie: bo u tych jednych lechici i jich potomki zlechcice przewagę i pierwszeństwo uzyskali. Dostrzegła to Ruś waregska sama Słowianom przywodząca, i Nestor to zapisał pierwszy. Ci Lechici z powodu własnego stanu swego politicznego, musieli czas jakiś, nawet czas długi, wielce się od jinnych ludów bratnich odróżniać, odosabniać, i mieć swe własne osóbne powieści i podania, o których z koleji mówić mamy.

Wróćmy do Mateusza. Pisarz ten, rozpowiadając dotąd, z należytą, stosownie do wieku swego erudicją! o podaniach kroacko-krakowskich, gdy już Kraków był cząstką państwa polskiego, wmięszał w to i Lachów, a może i od tych Lachów, Leszka, przemyślnego jimienia pożyczył. Jakożkolwiek bądź, może był lisich sztuk Leszko (Listig) i u Krakowianów. Daléj już jednak lechiccy Leszkowie u Mateusza następują i do nich pośpieszamy.

List dwónasty. Jinny Leszek do mety się ubiega: z tąd znowu bajki.

XXXVII. Dwunasty list Mateusza (*I*, 12, *p. edit. dobrom.* 62, *lips.* 616, 617), (poczynając rzecz nową) zaczyna się od wstępu i Polski: *Fuit et alius post hunc, ejusdem nominis princeps, sed alio pacto Leszko nuncupatus. Orbata namque rege Polonia, dum de regis successione contenderet, seditionis paene obruitur tempestate, singulis primorum tyrannidem occupare ambientibus:* bo zawsze narody sławiańskie, różnym królom, kniaziom, carom, książętom, zupanom, panom, wojewodzim ulegały: *diuque, non sine proelio et periculo ea conflictione agitati*, uradzili, polecić wybór książęcia, mężom, poważnym, zaufanym, którzy zasię zgodzili się, aby dobieżenie do mety obór rozstrzygło.

Ale jeden z uganiających się (kowal) *artis ope fretus vulcaniae.... omnem namque stadii planiciem, ferreis*

conserit exigonis, ścieżkę tylko dla siebie zostawując, którą do mety pierwszy miał dopaść.

Lecz na temże miejscu, chcieli się o tituł królewski, dwaj chłopcy ubiegać i zdradę przygotowaną postrzegli.

Wtedy, gdy już wszyscy się zebrali panowie, i zasiadła starszyzna: *juvenum aridet venantia. Inter caeteros, imo prae caeteris, ille doli magister, semite fidit subsidio* (w szam. dodano, *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*), *sed et cursorum alter, spe non citerior* (szam. *cicior*) (tu dopiero w herburt. dobrom. *qui omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*). *Nam reliquus* (w szam. *quam et reliquus*) (*longe a turba, non solum exceptus, sed etiam aversus*, zamiast tego w kod. szam. *ab exigonis lesus amplius nondum sospes erat, ideoque residens*) *tacita meditatur suspiria. Primo itaque et iterato, ac tertio dato signo, omnes, ex directo prosiliunt: ille* (w szam. dołoż. *vero pedester*) *transverso capitur* (w szamot. *carpitur*) *cursu, non sine quodam* (w szamot. *magno*) *vulgi ridiculo. Cumque omnes exigonorum involvuntur periculis* (*ille, longi anfractus emerso intuitu, metae tandem accelerat quam socius ejus ante ipsum occupat et rex omine infantissimo salutatur*, to w kodexie szamot. wcale jinaczéj: *cursor ille longi anfractus emenso circuitu mete tandem accelerat, quam ille doli artifex, ante ipsum occupat et rex per modicum intervallum temporis salutatur*).

Jeden z nich, uzbraja żelazem nogi konia i poszedłszy w zawody, najpierwszy dopada mety i królem obwołany. Za nim, ze śmiechem powszechnym, krętą drogą, to jest ścieżką dla siebie zostawioną, ów wymyślacz zdrady dobiegł: jinne zaś konie poupadały.

Laesa enim universitas, ut equi vidit ferramina, cum dixit (w szam. *agnoscit*) *doli esse autorem, et quia dolus*

nulli patrocinatur (53), *ultimis affectus supplicüs, membratim discerpitur. Ille vero* (w szam. dodano: *pedester qui fecit*) *vulgo ridiculus* (w szam. *ridiculo judicio magistratus regnum adipiscitur.*

Tak tedy u Mateusza, nieszczęśliwy młodzieniec, co podstęp odkrył i królem zrazu był okrzykniony, gdy powszechność uzbrojeniem nóg końskich się obraża, niemając znikąd żadnéj obrony, jest zamordowany: a ten co ludowi śmiesznym się wydał, że zostawioną od siebie ścieżką kółkował, sądem sędziwych panowania dopiął, i ten Leszkiem nazwany. Jest to więc drugi, choć nie z porządku Leszek.

Przypiśnik (Jan Dombrówka) to jinaczéj zdaje się rozumieć. Jinni jinaczéj od Mateusza o tém pisali: i w rękopiśmie Szamotulskiego już, dla takiego zrozumienia dołożono: *pedester qui fuit* i wyżéj *vero pedester* i wszystko stosownie do tego zmieniane, i wszystko przekręcone: bo na cóżby podług szamotulskiego rękopismu, *ille doli magister, omnem equi calcem ferreo munierat subtegmine*, kiedy sobie zostawił ścieżkę wolną do biegu. Jest to przeciw wszelkiéj logice, kiedy text w herburtowém wydaniu, jakkolwiek sąd w nim opisany, i nieszczęśliwy los niewinnego młodzieńca, czytelników sprawiedliwie oburza, wszelako text ten, niema w sobie żadnych sprzecznomówności, ani opisu dziwacznego, jak znajdujemy w texcie wszędzie skażonym kodexu szamotulskiego (Dzirzwy). Jeszcze to i sam odpis utwierdza.

List trzynasty.

XXXVIII. Odpis Jana (*I*, 13, *p. edit. dobrom.* 68, 619) zaczyna się od wierszy.

(53) Dolus nulli patrocinatur, wyrazy prawne, których myśl w digestach, de socio, XVII, 2, 63: nec enim aequum est dolum socio quemquam relevare.

Si latet ars prodest, confert deprensa pudorem,
Alter honoris onus, fert saepius alter honorem.

Sed o regem transfelicem! i rozwodzi się nad krótkiém panowaniem króla, który za swego rządu oka niezmrużył, i nad tém że lepiéj być śmiesznym. *O magno vigilantiae princeps cujus oculus somnum in principatu non vidit* wykrzykuje o nim, jak Cicero o konsulu Kaninjusie: fuit (eo consule) mirifica vigilantia, qui suo toto consulatu somnum non viderit (epist. VII, 30). Poczém wspomina znane u Justina (I, 10) Dariusza perskiego na tron wyniesienie, i z tegoż Justina (XVIII, 3) wypisuje wyniesienie z całém potomstwem na tron tyrijski, niewolnika Strakona: a kończy: *adeo sub quodam simplicitatis paliolo elegit delitescere prudentia, cum semper sit inimica virtuti ostentatio.*

* Piękną bezwątpienia toczą w tych listach między sobą rozprawę Mateusz z Janem: o marności światowéj, o znikomości urodzenia bez zasługi, o losie wynoszącym skromność i pokorę, o zawodnych zaszczytach. Myśli jich przystały by ledwie nie wszystkie, z cnoty pobożności i ostrych obyczajów znanemu Wincentemu Kadłubkowemu. Jakożkolwiek mógł on być wesoły, wesołe wyrażenia przez Mateusza w pióro Jana włożone i poklask śmieszności, niezdają mi się przypadać do skłonności Wincentemu przyznawanéj. Wszakże wszystko to uchodzi pod jimieniem Kadłubkowego: czyli on sam sobie to przyswoił czy jemu przypisano. Mateusz, zdaje się to wesoło przewidywać, i z powodu Leszka gonitwy wczesno sobie przyśpiewywa:

Hos ego versiculos feci tulit alter honores.

Być też może, że chce widzić Bathillusa w osobie bogobojnego kollokutora Jana którego uczonym tworzy.

* Kronikarz jak zwykle tak i w tym razie, nieoswojonemu z nauką światową, słudze bożemu arcybiskupowi Janowi, do listu odpowiedniego daje w rękę

Justina i poetów. Wiersz pierwszy żywcem wypisuje z pseudo-Owidjusza, de arte amandi II, 313.

Si latet ars, prodest: affert deprensa pudorem,

Do niego przydaje drugi:

Alter honoris onus, fert saepius alter honorem.

oczywiście przetworzony z dopiero przytoczonego wirgiljuszowego:

Hos ego versiculos feci, tulit alter honores,
Sic vos non vobis . . . .

Jan miał zyskiwać za Mateusza sławę, zyskał ją Wincenty.

List czternasty.

Ale niezupełnie jeszcze skończył o tym jinnym Leszku swojim Mateusz *(I, 14, p. dobrom. 72, lips. 620). Huic vero tantum animositatis exercendae fuit stadium, ut plerique hostium robustissimis, singularis indixerit conflictibus, a quibus, non solum vitam, sed et regna et fortunas extorsit.* Miał tedy w około siebie różnych panków których walczył i wojował, jim *fortunas et regna* wydzierał, a gdy niemiał z kim się ucierać, wyzywał swojich do walek.

Lubił ubóstwo i był hojny; jego stół skromny, o wystawę ciała niedbał, do tronu zawsze w dawnéj burce swojéj przystępował i dopiero królewskie szaty przywdziewał. Tak właśnie jak Przemyśl czeski nieporzucił swojich starych chodaków, które jeszcze za czasów Kosmy pragskiego w tymże wieku co i nasz Mateusz żyjącego, starannie z uszanowaniem chowane były.

List piętnasty.

Na tę leszkową skromność, jest odpowiedź Jana *(I, 15, p. dobrom. 74, lips. 621)*, w któréj powiada, że i u Greków był zwyczaj, iż imperator do grobu wchodził, nim tron imperatorski zasiadł.

Cuidam etiam regum, inter epulas astans, crebro suggerebat parvulus dicens: scire tu moras, quod interpretatur: domine tu morieris. Na to niezaprzeczoną uwagę uczynił Jan Potocki (*fragm. hist. et géogr. t. III. p.* 48): au milieu de tout ce fatras d'élocution, l'on ne saurait assez s'étonner de trouver les trois mots français: *scire tu moras*, ou sire, tu mourras. To okazuje że za Mateusza czasów, Polska miała spółkowanie z Francuzami, któreśmy już mogli z wielu względów wyżéj dostrzegać.

Jeszcze objaśnia te wyrazy chłopcowe Jan: *quasi utrinque diceretur: principem te elegerunt, nolli extolli, sed esto quasi unus ex ipsis. Memento:*

Quia cinis es et in cinerem reverteris,
Sic te stare putes si stans cecidisse vereris,
Si re virtutes, si re virtute mereris.

A w biblji czytamy: rectorem te posuerunt, noli extolli: esto in illio quasi unus ex ipsis (eccles. XXXII, 1); quia pulvis es, et in pulverem reverteris (genes. III, 19).

* Stosownie do tego axioma, powtarzano Kazimirzowi sprawiedliwemu że jest: *primus inter pares* że go *principes principem creant* i nic więcéj. Spory toczone między Janem i Mateuszem, niesą dla dziejów jim współczesnych obojętne, bo dają poznać pojęcia wieku i politikę wewnętrzną Polski owego czasu.

Chciano (*fragm. hist. et géogr. XI, 2, t. III. p.* 124) w tym skromnym Leszku, upatrywać Lecha, czyli Lechona einhardowego (*annales sub anno* 805) (o którym nieco wyżéj w rozdziale 36, daliśmy poszczegółowaną wiadomość), kiedy Ejnhard, wyraźnie go zowie wodzem Czechów: jakby już Czechom niegodziło się mieć Lecha własnego? wszak i sam Czech wódz, podług Dalemila był lechem. Leszków nazwanie, jakkolwiek przystoji szczególniéj Lechitom, mogło być przecie i u postronnych ludów. Niechciałbym być przytém

rękojmią za długoszowe przywodzenia. Czego my dziś w Marcinie Gallu niemamy, on to wyczytał! (to jest w jakimś Marcinie Galliku wyrazy Einharda znalazł) a jakże Nestora używa? kiedy ludy z nad Dniepru, nad San przenosi (*I, p.* 49, *ed. dobr.*). Zapewne że trzeba wiedzieć *combien Długosz est plus digne de foi que Cromer ou Bielski*, ale pewnie nie w Leszkach, gdzie niezaciąwszy się, Długosz porządnie wybajał i różne dziwolągi w jeden ciągły szereg, pierwszy ułożył.

Bzdurzenia te Mateusza o Leszku do mety ubiegającym się, (lubo nas tak długo przytrzymały), ani miejsca ani czasu oznaczonego niemając, mogą być wygodnie zapisane w rząd dziecinnych powieści. Było to w Polszcze, a w krótce zobaczymy co to za Polska być mogła przed Piastami. Lecz teraz następuje bezecny list Mateusza, który nam w całéj zupełności wypisać potrzeba.

Szkaradny list szesnasty, o sprawach Leszka i jego potomstwie.

XXXIX. Powołujemy się zawsze na text ogłoszony przez Herburta, wskazując te różnice jakie się ukazują w wypisach czyli przepisaniu Dzirzwy, którego text z kodexu szamotulańskiego, Lengnich w Gdańsku drukiem ogłosił. Wypisując w całéj zupełności list szesnasty, odstępujemy nieco od naszego obyczaju, i stawiamy przed oko czytelnika, oba texta w całości obok, znacząc w czém wzajem uchybiają.

I, 16, *text wydania w Dobrom. Herburta, p.* 77, 78, 79, *przedruku lipsk. p.* 622, 623.	*Text Dzirzwy w wydaniu lengnich. z kodexu szamot. p.*
Hujus item filius, non tam patris imperio *quam* paternis multa adjecit virtutibus.	Hujus item filius *Lestko tercius*, non tam patris imperio, *quam* multa paternis adjecit virtutibus.

Qui Julium Cæsarem tribus fudit proeliis; qui Crassum apud Parthos, cum omnibus *copiis* delevit.

cujus ori aurum infundens: aurum, inquit, sitisti, aurum bibe. *Nam et Gothis et Parthis ac Transparthanis regionibus imperavit.*

Huic tandem Julius, jure affinitatis gaudet *faedari*, sororem nomine Juliam ejus matrimonio sociat, eique *jure* dotis, *a fratre*, Bavaria; *donationis vero propter nuptias a viro Sambiensis condonata est provincia.*

Haec geminas fundavit urbes: quarum *unam*, a nomine fratris Julius, quae *nunc Labusz; aliam* a propria *vocabulo*, Julin jussit appellari, *quae nunc Lublin nuncupatur.*

Quoniam enim Julius hoc ex *posto romanorum* senatus *in se conflaverat* invidiam, qui quasi *hostes* non *quasi cives*, romani propagationem artavit imperii, hostium illectus amplexibus, et quos magis decuisset servire, decuisset impe-

Qui Julium Cæsarem *et primum monarchum* tribus confudit proeliis; qui Crassum *ducem romanorum*, apud Parthos cum omnibus delevit:

cujus ori aurum *liquefactum* infundens: aurum inquit sitisti, aurum bibe.

Huic tandem *Lestkus*, Julius, jure affinitatis gaudet, sororem *suam* nomine Juliam, ejus matrimonio sociat, eique *nomine* dotis, Bavaria *datur*.

Haec *Julia*, geminas fundavit urbes: quarum *unam*, a nomine fratris *Julius*, quae *Libusz; aliam* a *sua* proprio *nomine*, Julia, *quae nunc Lublin dicitur*, jussit appellari.

Etenim, *quia* Julius ex hoc *facto*, *romani* senatus *adversum se conflavit* invidiam, qui quasi *hostis*, non *sicut civis*, romani propaginem artavit imperii, hostium illectus amplexibus et quos magis decuisset servire, *quam* decuisset impe-

rare: ea, quae nomine dotis dederat a sorore nititur extorquere.

Qua ex causa, soror ejus passa est repudium, parvulo filio, cui nomen Pompilius apud virum relicto.

Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, *ab* amoris *auspicio* quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit.

Ex *hac* et aliis toris minus legitimis *viginti filios* perhibetur Leszko suscepisse: quibus, totidem principatus *assignavit*, quibusdam ducatus, aliis comitias, *seu marchias*, nonnullis regna *distribuens*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: cujus *nutu*

non *Slaviae* duntaxat *monarchia*, sed etiam finitimo-

rare: ea que nomine dotis dederat, a sorore nititur extorquere.

Qua ex causa soror ejus passa est repudium, parvulo filio, cui nomen Pompilius, apud virum relicto.

Pellex autem ejus, quae praesentem etiam aemulata fuit reginam: loco reginae succedit. Haec odio aemulae, *ob* amoris *residuum*, quo regem devinxerat, praedictarum urbium nomina transmutavit.

Ex *hoc* et aliis thoris minus legitimis, perhibetur *hic* Lestko *filios* suscepisse, quibus totidem principatus *assignat*, quibusdam ducatus, *aliis marchionatus*, nonnullis regna *distribuit*.

Pompilium vero jure primogeniturae, regem omnium statuit: cujus *Lestkonis, tempore Christus de virgine creditur natus: regnavit etiam usque ad Neronis tempora, qui Petrum et Paulum apostolos interemit.*

Succedens autem huic Lesthkoni Pompilius ejus filius, non *Sclavoniae* duntaxat *monarches*, sed etiam

rum *gubernata sunt* imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *provita* est contendisse certamine, *quem tanta* reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractione, nullo livoris zelo distorti.

finitimorum *gubernatorum sumit* imperia.

In cujus devotissimis obsequiis, fratrum turba *vita* est contendisse certamine, *qui* tanta reverentia, tantaque coluere dulcedine, ut etiam parvulum ejus filium paterni nominis Pompilium suffecerunt, nulla prorsus detractione, nullo livoris zelo distorti.

List ten popsuty. Dziwny sposób citowania.

XL. W pierwszém zaraz czytaniu, łatwo dostrzegać z początku, nie mateuszowy sposób pisania. Wyliczony natłok bardzo rozmajitych wypadków i wcale się niewiążących: a dotąd przecie i potém nic równie dzikiego Mateusz niepisał. Tu dopiero co, Leszek cesarza wojuje, jużci u Partów, jużci siostrę cesarza za żonę pojmuje?

O tych wojnach z Cesarzem, przypiśnik (Jan Dombrówka), każe szukać w Walerjuszu *libro de vita Caesaris*, który zaginął. Jeżeli to w Walerjuszu Mateusz czytał, zapewna czytanie to było takie, jak kiedy przywodzi Melę i Plinjusza, w dziele swém wielkiém: *l'empire des Sarmates*, znakomity z rozszerzania światła w narodzie naszym Jabłonowski: *Pomponius Mela* (*p.* 54), *à l'entrée de la description de la géographie, l'a dit bien avant Cromer; ad Sarmatas nunc Polonos, id est, etc.* (*section I, p.* 16); jindziéj znowu: *Pline* (*IV*, 12) *semble appuyer: Slavi quidem Germani certe sunt* (*section II, p.* 23); *eos quoque se colonos Medorum dicere, ac eorum origo ex antiquis Sarmatarum sedibus p.* 139 (*section II, p.* 26). Za dni naszych nawet, wyczytano w Ptole-

mensu, że Jadzygowie są Sławianie! Jak to bolesne dla pracującego nad dziejami, takie omyłki (jeśli to omyłkami zwać można!) czytać, a jak szkodliwe dla ciekawéj powszechności! Tak też zapewne wiele dzieł czytał, i Mateusz, i jego następcy, z czegośmy już wiele miejsc przytoczyli (mianowicie w rozdz. 25, 36.) Były to, i są wieki takie.

Leszek tedy: *Julium Caesarem, tribus fudit proeliis qui Crassum ducem Romanorum apud Parthos, cum omnibus copiis delevit.* To odpowiada nawet co do słów, wyrażenia Justina *(XXII, 4)* wojen Oroda: *bellum cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exertui romano delevit;* a lokucja *tribus fudit proeliis,* znajduje się też u Justina *XXXVIII, 4,* który przypomina *fusos tribus proeliis Romanos* od Pyrrhusa.

Mateusz wiemy, Partami nazywa Połowców, Pieczingów: ale kogo uraczył jimieniem Krassa i czyli wypisał umyślnie te słów kilka z Justina, czyli dla tego że mu lokucja jego w pamięci uwięzła?

Nam et Gethis et Parthis ac Transparthanis regionibus imperavit. Niewiedzić kto? czy Krakus, czy Leszek, czy nareszcie Cesar: a tych słów w kodexach Dzirzwy (ni kuropatn. ni szamot.) niema. Ale to bezwątpienia (z późniéjszego dolepienia), do Leszka ma należyć, bo to jest przyczyna *nam,* czemu *apud Parthos,* jakiegoś Krassa wojował. Można tedy w tym Leszku postrzegać i zabytek pamięci obszernego panowania w IV wieku Ermanarika, któremu i Sławaki podlegali *(Amm. Marcell. XXXI, 3; Jord. de reb. getic. 24).*

Getów nazwanie, jest nazwaniem owowiecznych Prusaków (Boisków, Item Estów). Tak są nazwani na Bolesława wielkiego nagrobku (Goty zamiast Gety):

Tu possedisti, velut athleta Christi
Regnum Selavorum, Gothorum seu Polonorum.

bo *seu* w średnich wieków łacinie, często zastępuje *et* (patrz uwagę nad Helmoldem: *rzut oka na dawność litew. narodów, przypis. p. 71).* Prusaków tych Getów, Gallus kronikarz, Prussami zowie (od Prus zdrobniały wyraz Prusak); Mateusz, zwyczajnie Getami jimienuje *(II, 15, III, 31)*, z nim i Wincenty, *cap. 19);* raz jednak, wymienia *(II, 9)* Prusaków po własnym jich jimieniu, a Wincenty Kadłubkowy po nim *(cap. 19, p. edit dobr. 310, lips. 797)*, dobitnym wyrażeniem: *Pollexiani, Getharum seu Prussorum genus*, zapewnia o tożsamości Getów mateuszowych z Prusakami. Z resztą, wszystkie tego dowodzą opisy.

Trans-parthani zaś, oznaczają najodleglejsze za Połowcami czyli Pieczingami położone ludy. Tak właśnie jindziéj tenże Mateusz *(II, 19, p. edit. dobr. 168, lips. 660)*, chcąc okazać obszerne Bolesława śmiałego zabory, powiada, że *pene trans Parthanis regionibus* przesiadywał, kiedy się w Polszcze nierząd zagęszczał. Tak téż obszerne Leszka władnienie!

Huic, znowu ma się ściągać do Leszka, Juljusz Cesar, daje siostrę Julją za żonę, a w posagu Bawarją. Mąż zaś dał jéj Sambją (pruski powiat), o czém Dzirzwa niema, (ani w kuropatn. ani w szamotul. kodexie) i Sambji w całym Mateuszu i jego naśledku Kadłubku, nadaremnie potém szukać. Herburt zdaje się, tego miejsca się niedoczytał. We wspomnianych bowiem rękopismach, zamiast Sambji widzimy: *Sarbiensis (mscr. J. p. 25, col. a, G. p. 22; A. p. 21, col. a; B. p. 35, col. a; T. p. 53); Surbiensis (in mscrp. membran. p. 15).* Na wzór Dzirzwy, Boguchwał poznański we sto lat po Mateuszu, a we trzydzieści kilka po Wincentym, tego miejsca czy niewidział, czy go opuścił. W kronice śląskiéj pisanéj między 1382 a 1390, zamiast Sambji herburtowéj, Leszek żonie, takoż *Surbiensem tradit provinciam (mspt. in folio bibliot. poric. p. 9; ed. sommersb.*

t. I, p. 4). Jest tu przeto mowa o Serbji: rzecz równie dzika jak i o Sambji: a czy tylko niejest dopiero XIV wieku utworem.

A tak ważne dwie wiadomości, jedna o rozciągłości panowania Leszkowego, druga o darowiźnie przez niego Sembji czyli Serbji swéj żonie Julji przez Boguchwała (dodatkami nawet przystrojonego) i u Dzirzwy opuszczone, okazują, że ten bezsensowy dotąd opis, albo jest resztkami nie dobrze wyczytanego i zrozumianego mateuszowego opisu, alboli jeszcze, przy powyrzucaniu, od bardzo dawnego czasu, dodatkami zagmatwany.

Powieści o zakładaniu miast, od Niemców pożyczane; osnowa listu.

XLI. Daléj Julja zakłada miasta. Że Juljusz Cesar w Germanji i nad Odrą zakładał, już w X wieku uczeni Niemcowie gadali. Ditmar merseburgski (*libro I, cap. 2, ed. Pertz t. III, p. 734*) mówi, że Rzymianie, którzy z niegdyś potężnym, a w wojnie i pokoju znakomitym Juljuszem Cesarem pompejuszowym zięciem w te strony tu zaszli: *a primo fundamentum et cum terra superedificationem Romalea ex gente, quae Julium Caesarem Pompei generum, est huc olim secuta:* Merseburg założyli: a miasto to dostało jimie od Marsa Poczém Ditmar wchodzi w źrzódłowania, tak właśnie jak *Cracovia a crocitacione corvorum.* Twierdzi on że, *antiquo more Martis signata est nomine: posteri autem Mese, id est, mediam regionis nuncupabant eam vel a quadam virgine sic dicta.* Wielu uczonych, niebyło dalekimi od uwierzenia temu Herodota niemieckiego opisowi, a Hahn, z kommentarjuszów Cesara samego zbijać to usiłuje!

*** Tenże Ditmar, r. 1011 jeździł sam nad Odrę oglądać na miejscu zabytki rzymskie, kiedy Henrik po-

stanowił odbudować miasto Lubusz. *Cum concilio paucorum* (Henricus rex) *urbem Liubusuam dictam, edificare et confirmare precepit..... Hanc cum diligenter lustrarem, opus Julii Caesaris et magnam Romanorum structuram, Lucano ammonente tractavi (Ditmar VI, 39, ed. Pertz, t. III, p. 823).* Jest to właśnie Labusz czy Libusz u Mateusza wprzód Juljusz zwany: przez Juljusza Cesara założony jak upewnia stopięćdziesiąt lat wprzódy piszący Ditmar, powołujący się na Lukana (54).

We sto lat po Ditmarze, a nieco przed Mateuszem piszący Jędrzéj benediktin bambergski *(vita sancti Ottonis, II, 1)*, zapewnia nas, że Otto, chcąc zostać w Julinie mieście pomorskiém męczennikiem, usiłował zbić wielkości znacznéj słup poświęcony Juljuszowi Cesarowi, od którego miasto Julin swe jimie ciągnęło. Zapewne też o tym Julinie nasz Mateusz baje: tylko nazwę jego w rodzaju żeńskim od Julji wywodzi (54 a).

Jakoż tak Mateusza czytał Boguchwał poznański (czyli kopjista co doń różne rzeczy dopisywał): *quo Julia duo castra fortissima de voluntate sui mariti construxerat, quorum uni nomen fratris Julius, quod nunc Lubus; aliud vero Julin, quod nunc Welin dicitur appellavit.* W kronice zaś śląskiéj, niedawno wspomnionéj, pod koniec XIV wieku pisanéj widzimy *Lubus* i *Lubin*. Tak oni w Mateuszu czytali: a późniéj objaśniono i względem Julinu zgodzono się, że ma oznaczać Lu-

(54) * Wydawcom Ditmara zdaje się że to powołanie się na Lukana odnosi się do tego co Lukan mówi o zamkach przy Dyrrhachjum stawianych (*pharsal. VI. 29-65*).

(54 a) * Wszakżo i Wolgast było założone od Juljusza Cesara i z tego powodu ludzie polerowniéjsi dorzeczniéj, Woligast zwali Julia Augusta, propter urbis conditorem Julium Caesarem, *Helmold I, 38.*

blia; co zaś do miasta Juljusz, szukano go w Labusu czy Libuzu, czy Libusu saxońskim (55).

Ależ to druga żona Leszkowa, nienawidząca swéj poprzedniczki, nazwania tych miast odmieniła. Julja zaś męża porzuciła, gdyż w Rzymie były zamięszania z przyczyny utraty Bawarji: zostawiła tylko syna Popiela, dla piękniejszego i prawdziwie łacińskiego nazwania Pompiljuszem od Mateusza uczczonego.

Leszek oprócz niego zostawił synów dwódziestu, którym powydzielał powiaty, a nad nimi przełożył Pompiljusza, i ten nad *Slavją* i postronnemi ludami panował. Pierwszy i ostatni raz to jimie Sławian u Mateusza się nawinęło.

*** Tyle rozmajitych rzeczy list ten szesnasty prawi, a osnowa jego zamyka się ciągle, od początku do końca, w rozdziale czwartym księgi XLII Justina epitomatora Troga: Leszek i Pompiljusze są wyrobieni z Oroda i Frahata.

* Orodes, mówi Justin: bellum cum Romanis gessit.

* Crassumque imperatorem, cum filio et omni exercitu romano delevit.

* Caput ejus (Crassi, dopowiada *Luc. Florus. hist. rom. II*, 11), recisum, ad regem reportatum ludibrio fuit, neque indigno: aurum enim liquidum in rictu oris infusum est: ut cujus ani-

* Leszek wedle Mateusza: w trzech bitwach Juliusza Cesara pobił.

* Crassum ducem Romanorum apud Parthos cum omnibus copiis delevit.

* Cujus ori aurum liquefactum infundens: aurum inquit sitisti, aurum bibe.

(55) * Juli mons, a Polonis vero voce latina Lubeus appellatur, mówi Długosz, p. 229, dokładając (wedle Ditmara), stativa enim quondam Julii Caesaris habuisse fertur.

mus ærserat auri cupiditate, ejus etiam mortuum, et exangue corpus auro ureretur.

* Non magno post tempore mówi daléj Justin: Romanis inter Caesarem Pompejumque civile bellum oritur: in quo, Parthi pompejanarum partium fuere et propter amicitiam cum Pompejo.

* Leszek, nie z Partami ale z Rzymianami wojuje, on sam nad Parthami panuje. Spokrewnił się z Cesarem ale jest pompejański bo ma syna Pompiljusza. Zrywa z nim bo Cesar chce wydrzeć Bawarją: Parthowie z nim zostają, bo on Parthis imperavit, a Parthi pompejanarum partium fuere.

Julius Caesar, ad retinendam Pompeji necessitudinem ac voluntatem, *Octaviam sororis suae neptem conditione ei detulit*, sibique filiam ejus in matrimonium petiit (*Sveton. Tranq. Jul. Caes. I*, 27). U Mateusza małżonką pompejańskiego Leszka, nie neptis, tylko *soror*, nie Octavia ale *Julja*. Właściwie téż, córka Cesarza *Julja*, była Pompeja małżonką.

* Z powodu małżeństwa, występuje Mateusz po raz pierwszy ze swoją znajomością prawa rzymskiego: o posagu, wianie i rozwodzie: *de jure dotis; de donatione propter nuptias; passa repudium* (*Cod. de donat. ante nup.; Novel.* 61, 97).

* W Rzymie umiera Julja, qua nupta Pompejo, generi socerique concordiam matrimoni foedere tenebat (*Flor. IV*, 2); po niéj w krótce i synek jéj Pompejus z tego świata schodzi. Aemulatio erupit. Senat radzi o odebraniu cesarzowi pro-

* Wedle Mateusza: ściąga na siebie cesarz invidiam senatui, z powodu że nie po obywatelsku w objęcia rzucił się nieprzyjacielskie. Cesarz Julji daną prowincją (Bawarją) odebrać zamierza. Julja od męża odprawiona, zostawia

wincji (Gallji). Zaczém civile bellum oritur: a Cesar, nie jak obywatel, ale jak hostis powtórzył: nam si violandum est jus, regnandi gratia violandum est.

* Post longum, mówi Justin: alia sollicitudo senem (Orodem) invadit, quem ex numero XXX filiorum regem destinet. Multae pellices, ex quibus generata tanta juventus erat, pro suis quaeque solicitatae animum senis obsidebant.... Phrahates nomine rex statueretur. mu, parvulum filium Pompilium.

* Leszek musiał być stary kiedy Nerona czasów dożył, wedle upewnienia Dzirzwy.

* Pellex zastąpiła miejsce odprawionéj Julji: haec odio aemula, amoris auspicio, regem devinxerat. Ex hac et aliis toris minus legitimis, miał Leszek XX filios: Pompilium vero, jure primogenitorae regem omnium statuit.

* Zakładanie nad Odrą i zmiana nazwisk miast, Julina czyli Wolina i Lubussa, równie jak dwudziestu synom wydzielane principatus, comitatus, marchiae, regna, są płodem bliższego, świeższego kronikarskiego języka, który, równie jak tradicja, podanie, w żywioł słów starożytnych rzymskich pisarzy, mianowicie Justina mięsza się, i w tym żywiole potwornym sposobem tonie.

* Sed fatum Partiae fecit, mówi jeszcze Justin (*XLII*, 4), in qua jam quasi solenne est, reges parricidas habere, ut sceleratissimus omnium et ipse Phrahates nomine, rex statueretur. Itaque statim, mówi daléj (*XLII*, 5), quasi nollet mori, patrem (Orodem)

* Turba fratrum szanowała wolą ojca Leszka, nie tylko bratu starszemu Pompiljuszowi powolną była, ale po jego śmierci, syna jego synowca Pompiljusza, regem suffecerunt. A ten patricida, XX stryjów morduje (*Mat. I*, 18). Tym sposobem Pompiljus przygoto-

interfecit, fratres quoque XXX trucidat; sed nec in filiis cessant parricidia.

wał sobie i dynastji swojéj koniec.

* insolentior Phrahates, in exilium a populo suo pellitur (*Justin XLII*, 5).

* Soboles Pompilji, radicitus extirpata; myszy ją zjadły (*Mat. I*, 18, *II*, 3).

Pompiljus zostawił syna także Pompiljusza i bracia jego tego synowca swojego za pana uznali, i o tym drugim Popielu, już przed Mateuszem, (Marcin) Gallus baje rozpowiadał i opisał jego w Gnieźnie panowanie. Był to tedy kniaź polski Popiel, syn Popiela, a wnuk Leszka syna Leszkowego. Ciżby mieli być, wedle powieści jakie się snuły za czasów Mateusza, w wieku XIIstym, panami Gniezna i Polaków lechowych, lechickich synów? Rzecz w podaniu najpodobniejsza do prawdy. Wszystkie takie mamy powieści i nikt onych za prawdę nie śmiał uznawać, bo tego wszystkiego pamięć, że użyję Gallusa wyrazów (*lib. I, p.* 59): *vetustatis oblivio abolevit et error et idololatria defoedavit.*

USTĘPY.

Potomstwo Leszka. Religja Sławian; bóstwa polskie.

XLII. Leszek ten u Lachickich narodów ojciec tylu synów od których rozrodzili się wszyscy książęta nad Odrą i Wisłą, a których ród niewygasły, dotąd w Polszcze i w Niemczech pod rozlicznemi nazwiskami jest rozgałęziony, odpowiada potomstwu sławnego na północy Odyna czyli Wodana. Tego synowie: Sygurlam w Garderiku, Baldeg i Segdek i Wekta w Saxonji, Skjold w Danji, Ing w Upsalu, Sennung w Norwegji, Sydge i jinni w jinnych krajach, u Franków, Anglów i w całéj Skandinawji swe potomstwa na tronach zostawili. *De cujus stirpe*, mówi o Odinie Beda (*hist.*

eccles. I, 15), multarum provinciarum regium genus originem duxit. Ale jich powszechny ojciec, był Odin bóg, kiedy Leszek był człowiekiem tylko, bo Sławianie bóstw jinnych nad jednego Boga nieznali: to wiemy bezwątpienia.

Senator Prokop cesarjeński w pośród VI wieku piszący, który widział, a pewno i gadał ze Sławianami, naucza nas *(de bello goth. III, 14 confer. Helm. chron. Slav. I, 84)*, że wyznają samego jednego Boga, twórcę piorunu (*Peruna* Nestorowego, Helmoldowego i tak daléj), pana świata całego (*Światowita* a nie *święto-wita*, jak się dziwacznie Niemcy dorozumieli). Jemu woły a jinne tym podobne ofiary zabijają *(wsiepłodje, wsiesożżenje)* i niemi go błagają, wcale w przeznaczenie niewierząc.

Ale tenże Prokop zaraz dodaje *σεβουσι μὲν τοι καὶ ποταμοὺς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅττα δαιμόνια*, już czczą przytém, rzeki (dwie rzece Bóg, bogu poświęcone, jedna Bożek) i nymfy i niektóre jinne bóstwa (duchy, demonja), koło nich mają starania i z ofiar wróżą. Te bóstwa stosują się raczéj do uosobionych nazwisk, czy może różnie wyrażanych przymiotów najwyższego. Czczenie zaś nymf, a kto wie ażali i nie rzek, należy do wyrażenia grekołacińskiego, które do bóstw własnych obce stosuje. Późniéj Focjusz (*Phot. epist. 2. nro 35, p. 58, edit. Montacut.*), poznał że Sławianie ruscy nie byli ani *τῆς ἑλληνικῆς καὶ ἀθέου δοξης*; ani grekami ani atheuszami, to jest ani chrześcjanami ani bezbożnymi.

U Słowian nadodrzańskich, znajdujemy wiele jimion bożyszczów od pisarzy niemieckich powymienianych, a nawet tych bóstw posążki. Może być, że ci, przez przymięszanie się do Niemców, ongi przed nimi mieszkających, czyste boga wyznanie u siebie więcéj zatarli. Dalsi od przystępu jinnych narodów Łachowie bezpo-

średniéj mogli swe wyznanie Boga jedynego nieskazitelnie zachować. Niewidzimy téż o jich bóstwach żadnéj wzmianki ani u Ditmara, ani u Gallusa, ani téż u Kosmy, ani Mateusza, ani u Boguchwała, i tak daléj.

Piérwszy dopiero w wieku XV Długosz wyrzekł: *constat autem Polonos ab initio suae originis ... pluralitatem deorum et dearum, videlicet Jovem, Martem ... credidisse.* Jak to jest różne wyrażenie od prokopowego?

Według niedorzecznego zwyczaju, od Greków i Łacinników podanego, Długosz te bóstwa mniemane z rzymskiemi porównywa. *Jessa* (Jesz), jest to Jowisz, Mars *Lida* czy *Lado;* Wenus, *Dziedzilja* czy *Zezilja;* Pluto *Nia* czy *Nya;* Djana, *Dziewana* czy *Ziewonja*, Ceres *Marzana.* Oprócz tych: *Pogoda, Żywie* (Bóg życia).

Kromer całą tę powieść długoszową, niewiedzieć z kąd wyczerpnioną, wiernie powtórzył. Dołożeni tylko do tego pocztu przez niego zostali: *Pochwist* i *Lel* z *Polelem*, za Kastora i Polluxa miani.

Miechowita jeszcze powtórzył to wszystko ubogaconym w słowa opisem i wykował *Lelowi* i *Polelowi*, matkę *Ledę* (od greków pożyczoną? Ale zaraz uważano że na Rusi śpiewają: *lada lada*: Mazury téż pokrzykują: *dana, dana: dada dada*).

Gwagnin niedoczytawszy się Stryjkowskiego, Wenus, *Marzaną* nazwał, Plutona *Ladonem*, Ceres *Nyą.*

Sam nawet Stryjkowski, szyki Długoszowe mięsza, bo u niego Djana, albo *Ziewonją* albo *Marzaną* się zowie.

Bielski mieszaniny dokończył: Mars u niego jest *Marzaną.*

I tak nasi bałamuci niewiedzieli co z biedną rośliną marzaną począć: jeden uczcił ją Cererą, jinny uraczył Wenerą, jinny nakoniec w Marsa przemienił. Podobny los spotkał Ladę, i Nyę.

Słowem, mamy od Długosza podane nazwiska, które coby znaczyły? niewiemy. Powiada on, że w Gnieźnie był kościół Nyi; powiedziano też, że był kościół pogański w Krakowie i dotąd jego ostawki okazują. Postrzeżono i na Łysejgórze gruzy starożytnego gmachu, a tam zachciało się znaleść przez Tacita u Naharwalów wymienioną świątynię Kastora i Polluxa, co przepolszczono na *Lela i Polela.* Tak postępować w śledzeniach prawdziwie dziejopiskich, już się niegodzi.

Wiemy tylko, że po różnych miejscach, były bóżnice u Lachów i Karwatów. Miechowita powiada, że nawet widział resztki posążków starodawnych bożyszczów. To jeszcze pewna, że mogły zostać z dawnych przed chrześcjaństwem obrządków, różne zwyczaje dotąd nawet używane, nadto jednak mała onych liczba, podobno niewielkiego w śledzeniach użytku (56).

Chrześcjaństwa do Polski wprowadzenie.

XLIII. Ale jeszcze: zastanawiając się nad sposobem zaprowadzenia chrześcjaństwa do Lachów i Kroatów, gdy przed ochrzczeniem się Mieczysława, w Poznaniu znajdujemy Jordana od roku już 958, biskupem polskim poznańskim, należącym do magdeburskiego biskupstwa (*Ditm. lib. II, 14, IV, 35; Helmoldi, chron. Slav. I, 11; annalista XIIItii saec. apud archid. gnesn. edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscrpti zamosc. p. 217*); gdy już czasu nawracania Morawji przez Kirilla, i Me-

(56) * O nauce indijskiéj u Sławian natrąciłem w nocie 100 p. 156 dziejów starożytnych Indji, Warszawa, 1820. — O czci Sławian wedle mego widzenia skreśliłem ogólny rys w méj numismatique du moyen âge, 1835, t. II, p. 88, 89. — W niniejszym voluminie mojich poszukiwań, daję osobny artikuł do rozmyślania dla lubiących zastanawiać się nad postępem pojęć ludzkich. — Wracam jeszcze do tego w tomie wstępnym: bałwochwalstwo sławian. art. IX.

thodeja byli wysłani do Polski, Chrabacji i Szląska apostołowie: *Bezrad in Pannonia; Wiznog in Sarmacia; Jandów in Dacia; Nawrok in Russia; in alpibus valachicis Moznopon; Oslaw in veteri Quadia nunc Silesia etc.* (*Strzedowski Moravia sacra, II, 8, p. 231, citat Christianum Hirssmentzel in mscr. Welehrad. I, 9*), i są ślady że już za Ziemowita u Lachów było chrześcijaństwo (*Hajek?*) ([57]); gdy jeszcze po roztrąceniu wielkiéj Morawji przez Węgrów, wielu Morawców chrześcjan, do sąsiednich chroniło się Chrobatów (*Constant. porphyr. 3*): i nie dla czego jinnego zapewne Chrobatów tych pogan, cesarz Otto do pragskiéj dołączył djecezji (*patrz Kosmasa*): wszystko przed przyjęciem wiary przez Mieczysława i ochrzczeniem Krakowa (*Narusz. hist. narodu polsk. t. II, ks. I, 11—14; ks. III, 5, 79*): wyznać potrzeba, że ci, jednego Boga czczcący Sławianie, jak uważa dobrze Ostrowski w swéj historji kościoła polskiego, wcale prześladowcami jinnych religij niebyli. Ta tolerancja, która późniéj przez długie wieki (*réfléxions sur l'ouvrage de Villers par Jean Sniadecki*) zaszczyt niemały temu narodowi przynosiła, jeszcze zdaje się w pogaństwie swe zasady znalazła: a tak, jak przybrzeżne od niemieckiéj strony nadodrzańskich Sławian położenie i nadto bliskie z Niemcami sąsiedztwo, było główną przeszkodą do stałego jich pochrzczenia się, już to dla tego, że zaraz

([57]) Piękny nam wizerunek XIV wieku pisarz sąsiedni Ziemowita wystawia: *Teho c'asu* (roku 886) *wolen gest na kniežestwie polske, gesztie za żiwnosti otce sweho* (który nigdy nie panował) *Semowit syn Pijasthow, kteryż welmy mrawny byl pohan, a nachylnik skutkuom krestianskym; saudy sprawedliwe c'inil, a knyżestwii swe slawnie rozsyrowal. Lid wssecken polsky miel kniemu weliku lasku a milost, tak że gsau gey geden każdy yako otce swego milowal* (Hagek, kroniką czeska p. 37, b, edic. 1541 fol.).

niemiecka nad nimi rozpościerała się opieka, nadwerężając jich wolność pana nieznającą, już to dla wkorzenionéj nienawiści ku uciążliwym z przyczyny wybieranych dziesięcin i ciężkich opłat, nader mocnym różnojęzycznym sąsiadom: tak przeciwnie, oddaleńsze od chciwego zdobyczy niemieckiego oręża, siedliska Lachów, czyniąc jich od najazdów jeszcze mało znanego nieprzyjaciela bezpieczniejszymi, dały czas mieszkańcom, spokojnego z nowowierczymi sąsiady, jako, Morawcami i Czechami obeznania się, i ułatwiło przez to niekłótliwe religji przemienienie: chociaż mocarze ówcześni Polaków, dla dokonania tego przemożnéj swéj władzy używali.

Zresztą, Mieczysław miał dopełnić ochrzczenia całego narodu dla miłości swéj przyszłéj żony Dombrówki, która, w licznym orszaku duchowieństwa, *cum magno seculari et ecclesiastico religionis apparatu*, do Polski przybywszy, póty jiść za niego niechciała, dopókiby swych żon siedmiu, które wielożeństwo u Sławian poświadczają, i pogańskich zwyczajów nie porzucił i nie ochrzcił się (*Gall. I, p. 60, mscr. zamosc. p. 247; Mat. II, 9*). Tak nasi powiadają.

Współczesny jednak Ditmar (*lib. IV, 35*) zdaje się ochrzczenie Mieczysława po zawiązaniu małżeństwa mieścić. Rozpowiada bowiem, jak Dąbrówka, dla ujęcia sobie męża, posty łamała i że to Bóg zapewna jéj darował i odpuścił, jak znowu Mieczysław dla swéj żony ukochanéj zadał truciznę swemu niedowiarstwu aż nakoniec na chrzcie od jinnych błędów oczyszczony został. Poczém za jego przykładem poszedł naród cały i za staraniem i pracą Jordana poznańskiego biskupa ([58]).

([58]) Patrz przytoczenie Ditmara, w wydaniu kroniki Galla przez Jana Wincentego Bandtke nota 94, do rozdz. 5, księgi Iszéj, p. 33.

O tém wszystkiém wiedział w XIII wieku, (czy wniejszy), annalista polski, u archidjakona gnieźnieńiego wypisany (*edit. Sommersb. t. II, p. 81, mscr. mosc. p. 217*). U niego ślub roku 965, ochrzcze-e 966 ([59]). A wprowadzenie chrześcjaństwa do kraju, edług starożytnych letników u tegoż archidjakona *dit. Sommersb. p. 79, mscr. zamosc. p. 217*), dopiero ku 982 nastało.

Nasi dawniejsi Gallus, i Mateusz, i Boguchwał jinni, cale nie wspominają o nabożeństwie tego króla, by miał biskupstwa zakładać, jile po miastach których w ręku niemiał. Długosz to pierwszy ulepił, ukazy jimieniu Mieczysława pisał (*Narusz. hist. narodu pol. II, ks. I, 14*). Aleśmy się zbyt daleko unieśli i odnęli od naszego Leszka. Kształt przypisków do nieórych miejsc Mateusza tego dozwala, teraz wróćmy nowu do niego.

List siedemnasty.

Na tę o Leszku i Pompiljuszu powieść Jan odpowiada (*I, 17, p. edit. dobr. 85, lips. 626*):

Rara avis in terris, fratrum concordia, phoenix!
Rarior ut socia navigat aula rate.

przywodzi braterskiéj zgody przykład u jakiegoś Kro-

([59]) Czytamy téż wyrazy i u Boguchwała z tychże annałów wyciągnięte, jak to jest w edicji Sommersberga t. II, p. 24 i w powtórzonych z niego Jabłonowskiego i Mitzlera, równie jak i w dopisanym i dołączonym dopisie wydartego początku w rękopiśmie zamojskim p. 30. Gdy atoli ten rodzaj textu Boguchwała jest niezmiernie skażony, o czém, nie tylko przy pilnéj koleji wieków rozwadze, czytelnik przekonać się może, ale gdy nadto o tem i rękopism hodjejowski daleko czystszy nas upewnia: wyrazów tych w kronice Boguchwała przytoczonych (niemając przed oczyma do porównania, to jest, textu jego hodjejowskiego), wyrazów tych, za nieskazitelne przedtoczesne tego powtórzenie przywodzić nieśmiem.

cinjusza arabskiego króla siedmdziesięciorga dzieci. Jest to niewiem z kąd, obszerniejsza wiadomość o siedmdziesięciu dzieciach Erotinusa króla Arabów od Justina (*XL*, 5) wymienionego. Czy tylko Mateusz niemiał w ręku Troga, którego też jimie wspomniał a nie Justina ([60]).

List ośmnasty, Popiel.

XLIV. Ostatnie swe słowa w téj księdze (*I, 18, p. edit. dobr. 87, lips. 626*) Mateusz zaczyna od wiersza:

Eloquar an sileam? pudor est aperire pudorem,
Postulat in facie menda colore tegi ([61]).

a daléj w drobnych szczegółach opisuje potrucie Popiela stryjów, których nazwisk nie wylicza, bo dopiero to późniéj (z tamtowiecznych metrik?) jimiona jich wypisano, wydzielając jim krajiny z pod obszernego Leszka panowania.

Opisuje nareszcie Mateusz, jak stryjobójcę Popiela myszy zagryzły i to było, choć sam Mateusz niemówi, w Kruszwicy. Podobnie jak się wprzód od niego wy-

---

([60]) W podobnym przypadku jest wiele jinnych powieści w Justinie natrąconych, w Mateuszu szerzéj rozwinionych. Patrz pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem, rozdział 51.

([61]) * Podobnie utworzony wiersz niżéj, 29, II, p. edit. dobr. 223, lips. 682.

Eloquar an sileam? dolor siluisse dolorem,
Vulnus enim geminat, vulnere spina latens.

Początek jich znajdziesz w Eloquar, pseudo-Owidjusza de remedjo amoris II, 288, 361; pierwszégo (I, 18) wyraz leży w wyrażeniu tegoż:

Nec pudor est emisse palam,
de arte amandi, III, 165.
Nec pudor est oculos tenui signare fauilla:
de arte amandi, III, 203.

drugiego zaś (II, 29), myśl, początek i wyraz wzięty z Justina: crescit ipsa dissimulatione dolor (Justin. VIII, 5).

arzyło się elektorowi i arcybiskupowi mogunckiemu Iattonowi żebraków w stodole palącemu, jako ludzi iepożytecznych (*Lamb. aschaffenb. sub. anno 969, p. 57; Mariani Scoti, chron. libro III, p. 448; compilatio hron. p. 731, inter script. germ. Pistorii Nidani t. 1*); odobnie jak pożarty był 1012 *quidam miles*: była to ara niebios że dobra świętemu Klemensowi zagrabił *Ditmar. VI, 49*); podobnie jak u Annalisty (*kodexu zamot. p. 35*), pod rokiem 1060, *quidam potens* był jedzony od myszy, zupełnie *similiter Pompilio regi Poniae;* tęż wieść mamy o późniejszym mazowieckim książęciu z Piastów (Długosz) i o biskupie strazburgkim Wilalerolfie pod rokiem 992 (*Nicol. Henel. ab Hennenfeld, annal. siles. tom. II, p. 199, script. siles. Sommersb.*).

List dziewiętnasty.

Na to Jan (*I, 19, p. edit. dobr. 98, lips. 631, 632*) wspomina o Abdelitach (Abderiti), dla żab uciekających ze swego kraju (*Justin. XV, 2);* o Filistinach jak arkę Israelitom odesłali (*I, regum 5, 6*); i z Justina (I, 3) wypisuje o Sardanapala upadku. *Sed sinuosis longius evagari non convenit anfractibus.* To jest cały zbiór podań za baje od Mateusza opisanych. Odtąd już nasz dziejopis zaczyna sprawy Piastów i prawdziwe Polaków czyny.

Polski początek.

W Mateuszu, w (Marcinie) Gallu nieco przed nim żyjącym i w Boguchwale blisko we sto lat po nim piszącym, oraz w jinnych towiecznych kronikarzach, jako i w annalistach starodawnych, całe skarby wiadomości o powstaniu polskiego mocarstwa mamy.

Widzimy z tego, że słowiańskie narody były rozerwane na drobne ludki pana niemające, albo w dro-

bnych udziałach przez kniaziów swojich, żupanów, panów, wojewodów rządzeni. Taki był stan Czechów, jako po wielu miejscach latopisce Franków wspominają; taki stan i Morawji przed Świętopełkiem, który, zwojowawszy postronnych krewniaków lub jinne ludki, potężne za swego życia Morawji panowanie rozpoztarł. Ze zniknieniem jego jednak, upadła ta potęga i państwo się rozsypało. Wzrośli w tymże czasie i Czechowie, a założywszy swoje wielowieczne panowanie w okolonéj górami krajinie, ku Luzinkom i Milzjenom w Luzacji siędzącym, i w strony Moraw i Lachów wydzierać się poczęli, a Kraków ze Śląskiem i Kroatami białymi czy wielkimi, jich panowaniu popadł.

W tymże też czasie zaczęła się Polska ukazywać. Niewspominając o Leszkach dziadku i ojcu Popiela, którzy mieli sąsiednich panków wojować i obszerne zaprowadzać władnienie, uważać tu potrzeba, że w rodzie Lachów, potomstwo Leszka rozdrobnione panowało. Tak jak mówi Gallus (*I, 1, p. 19, edit. Bandtke*) *erat in civitate gneznensi dux nomine Popel*, podobnie Boguchwał upewnia: *erat urbs Wislicia, cujus olim princeps Wislaus decorus, qui et ipse de stirpe regis Popeli duxerat originem.* Było tedy Leszkowego potomstwa na wszystkie strony dostatkiem. Ale już Popiel zdaje się pośród nich miał obszerniejsze władnienie, bo i Gniezno i Kruszwica do niego należały.

Gnuśny ten pan, mając postrzygać swych synów, na te gody dwóch cudzoziemców nie przyjmuje. Ci jidą do gospody Piasta i Rzepcy czyli Rzepichy, którzy także swego syna postrzygać mieli. Czynią cuda, każą na biesiady zaprasznć króla gnieźnieńskiego, polskiego, *nondum enim ducatus Poloniae erat tantus*, jak za Krzywoustego, *neque princeps tanto fastu tumescebat, nec tot cum eis clientelae, stipatus, ita magnifice procedebat (Gall.)*. Przy królu postrzygają młodzieńca i dają mu

a jimie Semowit, *vocabulum ex presagio futurorum (Gall.)*: Ziemowit (ziemię widzący), ziemię dozorujący, zawiadujący, rządzący (62).

Ten tedy Ziemowit, rósł w siłę i w lata, *eotenus, quod rex regum, et dux (Gall.)*, zapewne Popiel, mający obszerną jak rozpowiadano nad stryjami władzę, *um Poloniae ducem concorditer ordinavit (Gall.)*, to est, *primus magister creat militiae (Mat.)*. Wtedy Ziemowit wódz (wojewoda), *de regno, Popeli sobolem radicitus extirpavit (Gall.)*. Poczém, to jest, *radice Pomilii stirpitus excisa, nova principum initiatur successio, quorum celsitudo, tanto porrectior, tanto crevit sublimior quanto stipes dinoscitur fuisse depressior. Humillimi namque agricolae filius, Semovit nomine, strenuitatem induit (Mat.); Semovit principatum adeptus (Gall.)*. Było to za życia jeszcze ojca jego Piasta: *wolen jest na knižestwie polske, jesztie za živnosti otce sweko, Semovit syn Piastów (Hajek)*.

Wytępiwszy więc ród Popiela w Polszcze, (a nie Leszków (choć i tak nieźle), jak chcą Janowie Kochanowski i Potocki), objął przemocą panowanie nad szczupłym narodem w którego sąsiedztwie, obsiadały, Pomorzany, Łuczany, Mazury, Krakowiacy, Ślązacy, i drobni pankowie, a wśród tych ludów Ziemowit, *sui principatus fines ulterius quam aliquis ante dilatavit (Gall.)*: *qui velut inter mortuos cineres gloriae scintillam, non solum suscitavit, sed immortales Poloniae titulos zodiaceis pene signis inseruit. Hic enim, non modum eas quae pompiliana deseruerat ignavia nationes revocavit; sed et alias, aliis intactas regiones suo conjecit imperio (Mat.)*. Obszerniejsze więc niż Leszkowe

(62) Strzedowski rozumie, ziemię witający i Swiatowit (patrz wyżéj paragr. 42) świat witający?

władnienie jego było, bo nawet dotąd niczyjim orężem nietknięte narody, pod swą moc zagarnął.

XLV. Ani Gallus ani Mateusz, niepowiedzieli nam, jakie za jich czasów o Ziemowita panowaniu rozumienie było, to tylko dostrzegać można, że z zachodu i północy, Pomorzanów i Prusaków i Śląska, z południa Krakowiaków niedosiągł, jile że syn jego Leszko, *paterne probitati et audacie gestis sese militaribus coëquavit* (Gall.), a po nim jeszcze Ziemomysł syn jego, *parentum memoriam et generis dignitatem triplicavit* (Gall.); oba, *omnium pene regum virtutes suis antecesserunt virtutibus* (*Mat.*). Ależ jeszcze i Mieszko czyli Mieczysław syn Ziemomysła król Licicaników (*Witik. korb.*), to jest Łęczycanów, *magnus, memorandus et famosus* (*Mat.*), *ac nationes per circuitum bello sepius cepit attemperare* (*Gall.*). A cale niewidać żeby oni mieli wyżéj wspomnione krajiny posiadać.

Dotąd żadnych lat, ani u Gallusa (odnosząc się do textu rękopismu zamojskiego, wydanego przez Banktkego), ani u Mateusza, niemieliśmy, bo to się znajdowało w annałach, letnikach. Najdawniejsze z nich niektóre data podają; o śmierci zaś Mieszka, współczesny Ditmar nas naucza (*IV, 37*) że zaszła 992, 25. maja, *regni autem tertii Ottonis X, et VIII. kal. junii.* (Tenże rok daje annalista hildesheim.; nekrolog fuldeński).

Po jego zejściu, syn Bolesław wielki (chrobry), objął władnienie. Zdaje się że za niego już, Pomeranja Prusy, Śląsk i Chrobacja, były na samych miedzach panowania Polaków, i że Mazowszanie czyli Mazury i Luticzy czyli Łęczycanie i jinne od Polaków Lechickie narody, oprócz Pomorzan, od polskich królów czy książąt, już były podbite. Bolesław ten zaczął swe panowanie od wypędzenia braci, którym ojciec kraje wydzielił. *Quod regnum*, polskie, *Boleslaus, nouerca et fratribus expulsis, excecatisque familiaribus suis Odi-*

lieno atque Pribuvoio, vulpina calliditate (nowy Leszek) *traxit in unum* (*Dit. IV, 37*). Podobnie jak powstały Wielkie Morawy i państwo Franków w Gallji. Poczém dopiero, jakośmy wspomnieli, rozszerzył swe panowanie od Kijowa do Sali, gdzie, Saxonów pobiwszy, *in flumine Sala, in medio terrae eorum, meta ferrea fines Poloniae terminavit* (*Gall. Mat.*). Seleucja (Śląsk), Pomorscy Lachowie, Prussja, Russja, Morawy, Bohemja (Czechy), Ungarja (Węgry) aż po Dunaj, Kroaty (Krakowiaki), Mardy (Pieczyngi) podbił; wywrócił na zawsze przemijającą czeskich Bolesławów potęgę, która się o Bug, Styr i Dunaj opierała; Saxony i Niemce zwojował, tak że często ci, *assumpta non bona pace*, powracali, *cum lacrimabili exercitu* (*chron. quedlimb. libro I*). Jakim był Niemców postrachem Bolesław, poświadcza współczesny na głowę nieprzyjaciel jego Ditmar.

I tak, *rex prefatus Boleslaus, metas Polonie in Kijow, quod est Russie metropolis et Czissawa ac Danubio fluvios Hungarie ac Corincie et Zolawam* (Sala) *fluvium versus partes Duringie ac mare septentrionale statuisset* (*Boguph. chron.*). Ze strony zaś Węgrów, oddzielał jego panowanie Dunaj. Szły granice, *ad littus Danubii ad civitatem Strigoniensem* (Gran) *terminabantur. Dein Magriensem* (czytaj: *in Agriensem*, Erlau) *civitatem ibant, dein in fluvium qui Tizia* (*Teiss*) *nominatur cadens, regirabant juxta fluvium qui Cepla* (Toplia) *nuncupatur, usque ad castrum Gallis* (Halicz): *ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant* (*vita sancti Stephani mscr. zamosc. p. 354*), nim Bolesław Ruś zagarnął (63).

(63) Co się dotycze wykładu tego krańca południowego Polski od Węgier za Bolesława wielkiego, ten dosadnie opisany Dunajem, potym sucho jidący koło Erlau; a daléj Cissa. Gdy na-

Tenże Bolesław wystawę dworu pomnożył i surowie panował, bo jak mówi Ditmar, że naród Polski czyli raczéj różne narody pod polskiém panowaniem, *bid wszeken Polsky* (*Hajek*), jako niewierny swym panom, *sine poena non potest cum salute principis tractari.* Musiał bowiem Bolesław, oprócz utrzymywania niedawno umocowanéj władzy rodu swojego, nad tylą różnemi narodami, które i za czasów Kazimirza I jeszcze, i późniéj nawet dostatecznie związanemi jednością braterską niebyły, i dla tego Masław w Mazowszu, tak licznych stronników znajdował i powszechne bunty rozsypaniem się państwa nowego grożące powstały: oprócz utrzymania téj władzy mówię, władzy książęcia z panowaniem narzucającego się, Bolesław, lubo sam częstokroć niechrześcjańskich obyczajów, wiarę świeżo zaprowadzoną, surowie utrzymywać i na wzór ojca, ze srogością dawne rozwiązłe zwyczaje, o których nawet wyrażenia językowe poświadczają (*Linde, słownik, t. I, część II, p. 872, 994, etc.*), a które z podobnemże okrucieństwem i za pogaństwa były karane, starannie wytępić musiał. Słuchajmy co nam Ditmar o niektórych srogościach wspomina: *si quis... alienis abuti uxoribus vel fornicari praesumit, hanc vindictae subsequentis poenam protinus sentit: in pontem mercati inductus per follem testicali clavo affigitur et novacula prope posita, his moriendi, sive de his absolvendi dura electio sibi datur.* Za czasów zaś jeszcze pogańskich: *si meretrix*

---

reszcie czytamy: regirabant juxta fluvium qui Cepla nuncupatur usque ad castrum Galis: koło Cissy dochodzimy do Tokaj, z kąd rzeką Bodrog, przebieramy się w górę koło Zemplin ku Ukrana czy Warana: tam od zachodu wpada rzeka Toplja, nasza Cepla, którą, zawsze w górę posuwając, dostajemy się nakoniec w pasmo Karpatów, pośród których, gdzieś, musiał być ów zamek *Galis* i przy nim stykające się krańce Polski, Węgier i Rusi (Objaśnienie wraz do wydania 1811, w dodatku p. 179 dołożone).

inveniebatur, in genitali suo turpi et miserabili poena circumcidebatur, idque, si sic dicti licet, praeputium, in foribus suspenditur. Post łamiącym, *abscissis dentibus graviter puniatur* (*Ditmar, VIII. 2*), i tym sposobem, spokojne, wiary, beż żadnych cudów przyjęcie, umocowywano, a władzę Piastów utrzymywano. Syn Bolesława, *regnum Slavorum tirannice usurpabat* (*chron. hildesheim. sub anno 1028*).

Tym czasem spokojność przy końcu panowania Bolesława i mniejsza czynność tego Mieczysława, wzburzyła świeżo utworzone, dotąd jedynie wojnami utrzymywane państwo. Zrazu bowiem, Ziemowit, Leszko i Ziemomysł, jeden nad drugiego w wojnach pierwszeństwo otrzymymał. Później Mieczysław, lubo niewiele wojen prowadził, ale jego świeże ochrzczenie i przyjaźń z Niemcami strasznymi, którzy przed wiekiem, za Karola wielkiego aż ku Wiśle Sławiańszczyznę nawiedzili (*Einh. vita Caroli 16*), a którym się Mieczysław. *cum sibi subjectis, imperiali subdidit ditioni,* uznając się za *tributum usque Warta fluuium pendentem* (*Dit. II, 9, 19*), ta przyjaźń z Niemcami pod jego władzą zostające narody w spokojném poddaństwie utrzymywała. Lecz gdy Bolesław nauczył, że można bić Niemce, mniéj się jich obawiano, a spokojność stała się szkodliwą do tego stopnia nawet, że oprócz odpadania ludów od związku powszechnego, znaleźli się *etiam a fide katholica deviantes* (*Gall. mscr. zamosc. p. 258*), do czego zapewne, niechęć ku Piastom, religią wprowadzającym i surowemi drogami utrzymującym była pobudką, i *in Polonia facta est persecutio christianorum* (*Cosmas, sub anno 1022*). Opisuje ówczesny tego państwa stan smutny Gallus (*libro I, p. 70, mscr. zamosc.*) i powstania mazowieckie pod Masławem. Nasz Matensz jeszcze o jinnych wtedy zjawionych pankach wzmiankuje, mówiąc, że Kazimirz, *vendicaricis ac undique po-*

testates eradicat, singulis circumquaque provinciis principes abigit abortivos (II, 15, p. ed. dobr. 149, lips. 652). Nie było jeszcze końca na tém, nieosiedział się Bolesław II, szczodry (śmiały), od Krakowiaków po szczególe wygnany; i Krzywousty doświadczał niewierności. Już atoli wtedy te narody, zawsze pod jednym, choć nienawidzonym panem spojone z Polakami i między sobą oswojeniem niejakiém w dalszym swym losie, w samym podziale, znalazły silniejsze do wzajemnego powiązania się pęta.

Ale i tu z uwagami nad wzrostem Polaków pod Piastami i Bolesławem, zbyt daleko się zapędzamy. Musimy tu wiele przemilczyć w téj mierze, bo nie tu miejsce na to. Uczone i wielkiéj pracy Naruszewicza pisma, prawie to wszystko wyłuszczyły, szkoda tylko że wiele długoszowych, kromerowych i tym podobnych *świadectw*, do tego ten wiekopomny pisarz domięszał.

MATEUSZ.

Jak kroniki Mateusza używać.

XLVI. Tak jest: w późniejszych opisach, Mateusz jest znakomitym piastowych czynów świadkiem: a jeśli tu w nim znajdujemy niektóre opisane z powieści dziwy (*II, 3, 21*), i jeśli nad nimi Mateusz swéj wątpliwości nierozciąga, niepowinno to zastanawiać, bo to w XII było wieku. Z resztą nieumie on do prawdy przymięszywać domysłów, trzeba się tylko mieć na ostrożności z następnych powodów.

Naprzód ze względu niezmiernie popsutego textu, który we wszystkich XV wieku kopjach już mocno jest skażony, a mogliśmy chwytać ślady, że nawet w początkach XIVgo, już był nieczysty i jedyny sposób

przynajmniéj w części, (bo aby przyjść sawy, już i nadziei niema), jest oprócz kopismów, przetrząsać z Mateusza i Kagi, często błędne, Boguchwała, (Dzirzwy) wiekowi XVmu poprzedniczych: do czego, pracy potrzeba!

Zy się potém mieć na baczeniu ze względu u ciemnego i zawikłanego; uważać pilnie łacinę o używaną i nazwiska tym językiem wykładane, niemało trudności przymnażają, gdy zamiast Pon, są *Maritimi* (*II, 15, 19, III, 5, 15, etc.*); zast Podlasianów, *Pollexianie* (*Kadł. cap. 19*); *Parthi* Połowce (*II, 25, 29, Kadł. cap. 24*); *Kroaty*, Krowiacy (*II, 13*); koń pod Bolesławem (*II, 29*) i Kaimirzem (*Kadł. cap. 14*), jest *Bucefał* Alexandra. Cóż nowu znaczą *Austrenses* (Austrjacy? *II*, 19), *Mardy* ą Pieczingi (II, 13); *Tibianei* czyli *Tybiani* (64) są

(64) *Phylarchus prodit et in Ponto Thibiorum genus* (*Plin. VII, 2*).

* Nie u Fylarcha ani w Plinjuszu Mateuszowych Tibjanów szukać należy ale w pisarzach byzantińskich, którzy właśnie za czasów Mateusza Wołochów Tjubanami zwali. (Jile pomnę, są tego wyciągi w Strittera, memoriae populorum). Jest tedy Tibianów nazwa właściwa.

* *Tybianei*. Gdy twierdzę że Tibianei Mateusza i Wincentego są Wołochami, zdaje się że powoływanie się moje na Strittera memoriae populorum jest z przypomnienia mylnego: albowiem czytam w Szafarziku, starożytności sławiańskie II, 2, parag. 201, p. 349 co następuje. *Thunmann oestliche Völker p. 363*, jimie to wykłada na Wlachy, drże je za stejne z albanskego tiuban; tureckego czoban, czuban; perskego suban (pasterz). Musiał mię tedy nawieść Thunmann do poczytywania Tibianeów za Wołochów. Wyznać potrzeba, że jeśli tiuban, w albańskim pastucha znaczy a przez Albanów nie jest do Wołochów odnoszony, nie wielki byłby powód dowiązania wyrazu tego z Wołochami, chociażby albański język do wołoskiego miał być przymięszany:

Wołoscy Tjubani (*II, 23, Kadł. cap. 14, ed. gedan. p. 25*); *Dacy* (Podlasianie, Jadźwingowie?(65) *II, 15*)(66). Bo jinne nazwiska, jako: Halicienси czyli Galicienси, Bohemi, Ruthemi, Hunni czyli Pannoni czyli Ungari Dacja (Danja), Lemmani, Seleucja (Śląsk), Gety (Prusacy), Laodomeria (Włodzimirz), są już łepiéj znajome. Wiadomo zaś że Grachus jest Krakiem, Pompiljus Popielem, chociaż ani jednego ani drugiego Mateusz niemyślał zrobić, ani Grachusem ani Numą Pompiljuszem.

Trzeba się też często oglądać na Justina, w którego nazbyt się wczytał Mateusz i zdaje się ustawicznie miał go przed oczyma, a tym sposobem, wyobrażenia jego, opisami tego epitomatora związane, splątane naciągały (niewinnie) do swojich wyobrażeń polskie wypadki (naprzykład *Mat. II, 19, Just. II. 5; — Mat. III, 15, Just. XII, 9; — Mat. III, 23, Just. I, 10*). Równy stosunek jest co do dziejów Izraela. Na toż samo też baczyć potrzeba i w Kadłubku (lubo mniéj daleko).

*** Na wykład Mateusza, nadwerężający barwę rzeczy, a często jistotę, wpływają liczne przyswajane starożytnych łacińskich rzymskich pisarzy lokucje. A maj-

---

jeśli jednak Albani Wołochów Tjubanami, pastuchami jistotnie zowią, wykład Tjubanów kronikarzy naszych, byłby aż nadto pewny (uwaga skreślona w dodatku wydania 1846).

(65) Było wyżéj w rozdziale 17.

(66) *Siluri* naród britański, *Tacit, Plin.* etc. Siluri u Kadłubka *cap. 19.*

* Takie było Sirurów objaśnienie w pierwszém wydaniu pisma niniejszego w 1811: nader śmiesznéj niebaczności, kiedy się do textu niezajrzy, w nim nierozczyta; tylko nazwisko chwyta. Silury są ryby sumy. Wincenty Kadłubkowy (*cap. 19*) przytacza powiastkę o kiełbikach (gobiunculi) i sumach (siluri), walczących ze swymi królami, głowaczem (capito) wilkiem morskim (lupus).

szkodliwiéj prawnicze ksiąg justinjanowych (naprzykład *I, 29, 30, III, 31*). Popisywanie się jego z erudicją, konceptowym stylem, wyszukaną łaciną, wiedzie go amplifikacje, napuszanie i odęcie najprostszych wyadków. Wszystkiego tego daleko mniéj w Kadłubku: choć jest czasem, jest w miéjscu i stosownie (67).

Najniebezpieczniejszy jest w téj mierze Mateusz, o u niego dla tego Jan przywodzi z obcych dziejów rzykłady, *quia similia gaudent similibus;* godzi się tedy niego, choć niestosowne wyrażenia, z opisów byle odobnych wypadków pożyczać, bo jakby prawem niego było: *identitas mater est societatis.*

Z temi uwagami i ostrożnościami, zda mi się, w dalzych dwu księgach nasz Mateusz jest drogim i bogaym skarbem dla dziejów narodowych. — Co zaś do sięgi pierwszéj, zdaje się, żeśmy dość śladów okazali; kąd mogły od Mateusza wypisane podania powstawać i kto był powodem do pokombinowania onych z greiemi i rzymskiemi sprawami. Wierne to jest naśladowanie zachodnich narodów, które rzymskie sprawy, nawet i trojańskie, bo z Troji szli Rzymianie, do swoich spraw przymięszywali i chcieli narodowe swe wieści do opisywanych w dziejach rzymskich starannie stosować. Takiż sam zwyczaj był i do Polaków zaprowadzony, przez polskich kronikarzy przyswojony. Z tąd, wieści krakowskie, które jako biskup krakowski w Krakowie siedzący, gdy Krakowianie pierwszeństwo między narodami polskiemi, lachickiemi otrzymali, Mateusz na sam przód pozbierał, jako téż Polaków i jinnych Lachów, są zupełnie z justinowemi dziejami pomięszane. To tylko w nich baczyć możemy, że wyjąwszy może Graka z Karwacji przybycie, w Mateuszu żadnego po-

(67) Patrz niżéj rozdział 51, 52, oraz, pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem, rozdz. 53 — 56, 60, 61.

dania o dawnéj Lachów i Polaków na jińnéj jakiéj ziemi siedzibie, nieznajdujemy.

Obejrzenie się na księgę pierwszą.

*** Biskup Prażmowski w swéj *wiadomości o najdawniejszych dziejopisach polskich*, chciałby w księdze pierwszéj Mateusza widzieć po prostu zebrane pojedyńcze starodawne podania, i w pewien porządek i związek uszykowane, przez co najodleglejsze doby zbiegły się i zetknęły z sobą. W taki rzeczywiście obraz pozornie rozwija wspomniona księga, te podania: lecz w gruncie przynosi co jinnego. Byłoby bez wątpienia pożądaném, posiadać podobne z tamtego wieku dochowane czyste podań zebranie: na nieszczęście niejest to jich proste skupienie i uszykowanie, ale potworną erudicją przetworzenie, zlanie w jedno ciało urojonego bałwana.

* Jest oczywiście, że jakieś miejscowe podania, pomorskie, krakowskie i polskie służą za posadę tworu całego. Jest to tak oczywiste, że trzeba być pozbawionym wzroku rozgarnienia aby tego niedostrzedz. Podania są nieliczne, rozstrychnione, najmniejszego z sobą związku niemające, każde z tych podań jest wyosobnione, zacieśnione do swéj miejscowości, do Pomorzan, do Krakowa, do Gniezna i Polski.

* Mateusz z tém wszystkiém, zabawić się i pojigrać sobie zamierzył. W tym celu, tworzy sobie w czasie nieokreślonym, *immensitas regni*, w nim w czasie nieobliczanym wskazuje *principes succedaneos*. Niezmierność państwa zajmuje *transmarinas nationes* i wyspy Duńskie, zajmuje *transpartanas nationes* i Karintją i Bawarją; z królów zaś ciągle po sobie następujących kilku znajduje się wymienionych. Jeszcze niebyło momarchy kiedy Kanut zamorski zwojowany został, a to wtedy kiedy *tunc* była *fama, Gallos pene totius orbis regna occupasse.* Wtedy Gracha prefektem ustanowili

Gallowie. Jan *dowodzi: że nihil hic fictum, nihil simulatum*, bo *ait Trogus*, że Gallowie Pannonją i Karintją napadali i w nich osiedli; a potomek Kanuta *ulcisci non poterat quia Daci male pugnaverant.*

* Trogus (*ap. Justin. XXIV, 4*) mówi o napaści Gallów pod wodzą *Sigowessa*, który prowadził *Bojów* i *Karnów*, na 395 lat przed erą chrześcjańską (68). Do tego więc czasu i do tego zdarzenia Mateusz przywięzuje powieść o Grachu. *Extunc*, od téj napaści, w niezmiernem państwie zjawił się nieład i wdzierstwa. Wymowny Grach przybywa z Karintji (od *Karnów*), peroruje i królem uznany, nadaje prawa. *Extunc*, ustał nieład, monarchja ustanowiona, a *mox fundat Krakoviam.*

* Po zgonie Wandy *diu sine rege claudicavit imperium.* Lecz to niebyło tak długo, gdyż w krótce, w lat 60 od napaści Sigowesa zawitał w to imperjum Alexander Macedoński. Było to wraz po zgonie Filippa, a zatém roku 335 przed erą chrześcjańską, kiedy Alexander przymierza z Gallami *Karnami* zawierał (69).

---

(68) * Patrz na to dowody w mojich études numismatiques et archéologiques, tome Ier, type gaulois, chap. 14, 17, p, 37. — Blisko tę dobę oznaczali dla Graka pierwsi kronikarze z Mateusza czerpający, jak się pokazuje z noty Jana Dombrówki; Iste Gracus primus rex Polonie ante Christi incarnationem annis plus quam quadringentis floruit et ante Alexandrum magnum Macedonem annis pene centum *(comment. I. 5, p. 608)*. — Patrz w tomie wstępnym, Narody VI, 22.

(69) * W tychże mojich études numism. chap. 17, p. 38. Le jeune Alexandre, successeur de l'astucieux Philippe, avant de soumettre le vaste orient, court vers le Danube et là il apprend que les Gaulois sont établis près de l' Adriatique; il y envoie ses délégués qui conclurent, en 335, un traité avec eux (Arriam I, 4; Dionys. halic. antiq. I, 2; Diod. sicul. XVII, 113). Comme il n'y avait que les *Carniens* qui demeuraient près de la mer Adriatique, c' est donc avec eux que le traité fut stipulé 60 ans après

* Za przywodem Leszka złotnika, Alexander wielki został odparty. Na to Jan daje zapewnienie że Mateusz *rem fidei plenam*, powiedział i *dowodzi* dwustu listami Alexandra i Aristotelesa że tak rzeczywiście było. Sam Aristoteles w nich mówi z jaką hańbą Alexander z Karintji wrócił. Złotnik zaś Leszko że zbawił ojczyznę królem uznany.

* Nie syn Kanuta ale *nepos*, wnuk czy potomek krzywdy pomścić się niemógł, bo Daki z Bastarnami i Polakami źle się bili, więc to od Kanuta i współczesnego mu Sigowesa w 90 lub 100 lat za czasu Orola zajść mogło ([70]).

* Tym sposobem Mateusz podaniom tym czas oznaczył, utkwił je w wypadki dobrze w dziejach znajome, ściśle z niemi związał. Opowiadając podania ludu dał onym swój uczony wykład: zdaje się serjo *dowodami* popierając; uderzając w strony gdzie podania ludu z Krakowa i Karintji przez związki z naddunajskimi braćmi rzeczywiście sięgać mogły.

* Po zgonie złotnika, zawsze w owéj *immensitate regni et imperii*, potrzeba było nowego króla: *orbata namque rege Polonia dum de regis successione contenderet*, napełnia się znowu zamieszaniem i wdzierstwem *primorum*, co znowu było długo *diu agitati*; nie bez boju i krwi przelewu. Polonia *diu rege orbata*, uchwaliła naostatek gonitwę, i znalazł się *alio pacto* przebiegły Leszko, kowal który dobiegłszy do mety królem został. Na tronie niewyrzekał on się swéj

---

l' expedition de Sigovèse. Plus tard, Alexandre ayant achevé ses expéditions et ses conquêtes, reçut à Babylone une ambassade de la part des Gaulois (Arrian. VII, 15; Trog ap. Just. XII, 13). — Patrz tom wstępny, Narody VI, 31, 37, VII, 9, 10.

([70]) * Patrz bibljoteki Warszawskiéj 1842, t. IV p. 303 wyjątek z rozprawy historycznéj o Sławianach. Dzieje starożytne. Wilno 1818, p. 148, 408, pod rokiem 241.

siermięgi, był szczodry, a przemożnéj aristokracji potęgę kruszył.

* *Hujus filius* (także Leszko), pobił Juljusza Cesara, pobił Krassa u Parthów, ożenił się z Julją siostrą Juljusza Cesara; gdy Juljusz Cesar ciśniony oburzeniem senatu rzymskiego, Bawarją odebrać zamierza, porzucił ją, zachowując z niéj syna Pompiljusza; jednę z nałożnic na królową wynosi, synów dwudziestu, ogromném swém państwem dzieli, nad nimi najstarszego Pompila zwierzchnikiem stanowi, a to zwierzchnictwo na Pompila Pompilowego syna przechodzi. Tym sposobem w Polszcze są *principes succedanei:* gonitwowy Leszko, syn jego Leszko, tego syn Pompiljusz a z tego narodzony Pompiljusz drugi gnuśny, co stryjów potrul.

* Julja córka Juljusza cesarza roku 57 przed erą chrześcijańską wydana była za Pompejusza i zmarła roku 51. Tegoż roku zginął Krassus w boju przeciw Parthom, którym panował Orodes. Wnet Pompej poburzył senat rzymski na Juljusza Cesara, a Frahates syn Oroda u Parthów roku 36, ojca i trzydziestu braci pomordował. Tém zbliżeniem *similitudinis et identitatis* Mateusz oznaczył czas Leszkom i Popielom polskim na żadne nie powołując się świadectwa, żadnych nie przytaczając dowodów.

* Wiedziano powszechnie i Mateusz czytał w Gallusie, że Piast, głowa książąt domu panującego był *pauper rusticus*, kiedy jego sym Ziemowit posiadał tron polski. To pobudza Mateusza do rozprawiania o wyniesieniu ludzi z niskiego stanu, jaki początek nie ubliża ich dostojności, bo nie urodzenie ale zasługa i zdolności czynią człowieka. Do téj myśli, na wstępie księgę wtórą zajmującéj, Mateusz przygotowywa czytelnika w księdze pierwszéj, na różny sposób wczesno nią zajmuje. Każdy prawie przywłaszczyciel, wdzierca, wezwany do tronu, jest *humilis* z urodzenia bo *hujus rei-*

publicae administratio humilibus nonnunquam et incertis cessis personis, nulla prorsus vel vulgi vel procerum invidia. Niezazdrościli onym wyniesienia, ani vulgus ani proceres: chociaż na każdym punkcie respubliki, immensitatis imperii, wylęgłe podanie, dostarczyło Mateuszowi wiadomości o zamięszaniach: tu w swojim czasie *nonnulli dominativam ligurie ceperunt portiunculam*, jindziéj, *seditiones, et singuli primorum, tyrannidem occupare ambientes*, trapili bezpieczeństwo i wewnątrz spokojność, *diuque non sine proelia et periculo agitati.* Takowe o wewnętrznych niepokojach upewnienie, przechowanemi podaniami poparte, jest ze wszystkich jinnych wyliczanych zdarzeń, najgodniejsze do rozważania. Leszko gonitny, po długich wojnach wewnętrznych, objąwszy tron imperji, w szermierstwie stadju gonitnego zaprawiony, wyzywał do zapasów największą siłą obdarzonych; w zmaganiu się, zawsze zwycięski, wydzierał jim i regna i fortuny i życie. Można z tego sądzić że nie zawsze *sine invidia procerum vel vulgi* owe osoby *humiles et incertae* władały. Humilitas ścierała się ciągle z przemożnemi, wdzierczemi władzami, stanowiła swoję władzę, podnosiła się do wyższego stanowizka. Są to *Lechici, lisi* (lichy), *liszni*, ludzie lichego, podrzędnego stanu, ludzie liszni, od wyższego stanu podlejsi, którzy wdzierali się do znaczenia, dążyli do zajęcia pierwszego w narodzie stanowiska.

* Odsunieni Lechowie od krawędzi dla dziejów pisanych świadomszéj, niedostarczyli Mateuszowi podań, któreby mógł łatwo do świadomych jakich wypadków przyczepić: jich walki tedy od strony wschodniéj toczone przeniósł do Partów, a strony zachodniéj zahaczył o Rzym i Cesara. Oznaczył tedy Leszkowi Leszkowiczowi rok 50 przed erą chrześcjańską, kiedy wnuka jego Pompiljusza plemie wytępione zostało przez Ziemowita pradziadza, roku pańskiego 966 ochrzczonego

PODANIA WEDLE ZDARZEŃ PRZEZ MATEUSZA USZYKOWANE.

	Kanut Duński u POMORZAN jeńcem.
	W państwie jeszcze królów niéma.
395. Galli z *Sigovesem* w Pannonji. Karni nad Adrią osiadają.	GRACH, ustanowiony od Gallów prefektem w Karintji.
	Za króla przyjęty: przed nim królów nie było: najpiérwszy.
386—344. *Siward* Duński wojuje z Pomorsany, syn jego *Jarmerik* jich jeńcem. (Saxo, Erik).	KRAKÓW wystawiony. Smok zabity.
	WANDA urokiem wdzięków zwojowała Niemca.
	Długo potém, bez króla.
335. *Alexandra* macedońskiego traktat z Karnami.	Kraków od *Alexandra* zdobyty.
332. *Abdolonym* w Sidonie.	LESZEK złotnik na Śląsku pokonał Alexandra i jego argyraspidów. Królem.
330. *Zopyrjo*, pobity od Scytów.	
315. Argyraspidy opuszczają *Eumena*, wydają go *Antigonowi*.	Długo potém bez króla.
279. *Brennus* pod Delfami ginie.	Z wnuków potomek Kanuta bity od Pomorsan.
Bastarni.	
241. *Orol* król Daków. Dacy pobici od Bastarnów.	
145. *Eukratides* król baktrjański od syna zabity.	Wojny domowe LECHITÓW.
	LESZEK gonitny królem.
	Domowe rozruchy nieustają.
58. *Juljus Caesar* w Gallji.	LESZEK syn. *Cesara* pobił; *Krassa* u Partów zwojował.
57. Julja wydana za Pompeja, ma syna Pompeja.	Żeni się z Julją, ma syna: Pompila.
51. Julja umiera; *Orodes* król Partów zwojował *Krassa*.	Miasta pozakładane od Cesara.
Pompej zrywa z Cesarem.	
48. Wojna farsalska, Partowie pompejańscy.	zrywa z Cesarem: Julją precz odprawia.
	POMPILJUSZ i 20 jego braci: każdy ma wydział.
37. Orodes, naznacza następcą *Frahata*, który morduje ojca i 30 braci.	POMPILJUSZ syn, truje stryjów.

Mieczysława. Więc tedy w przeciągu 1016 lat było z kolei po sobie następujących siedmiu *principes succedanei* na każdego po 146 do 147 lat; dla każdego, niewyłączając z tego ani ochrzczonego Mieczysława, po półtora wieku panowania. Ato od owego czasu w którym Orodes (Leszko) Krassa zwojował, a Pompejusz (Leszko) żonę Julją stracił.

* Co mogło spowodować Mateusza do podobnie potwornego rzeczy Lechickich wystawienia? bezwątpienia nie jinnego, tylko *koncept*, *wesołe dowcipowanie*. Konceptów i dowcipowania w całéj jego kronice pełno, a księga pierwsza zdaje się być jedynie na to przeznaczona. Gallus powieści z czasów bałwochwalczych zaniedbuje, o nich zapomnieć każe. Mateusz, wydobywa je jak przedmiot niehistoryczny, wypiera się go, z niego sobie żarty stroji i w przedrwiwanie obraca. Czy to kiedy wymyśla immensitatem imperii et reipublicae, czy kiedy oblicza principes succedaneos, czy kiedy z Alexandrem lub Juljuszem Cesarem, ze smokiem, metą, gonitwy lub myszami ma sprawę, wszędzie ciągnie na podrwiwające dowcipowanie.

* Trzeba wyznać że bliscy pisarze dobrą wiarą owoc wydowcipowania Mateusza, zrozumieli dokładnie, tak immensitatem imperii, jak koléj principum succedaneorum. Boguchwał z małém objaśnieniem trafnie skrócenie całéj powieści skréślił. Dzirzwa w całéj rozciągłości przepisując daje dowody, że z całém poszanowaniem i zawierzeniem, z zupełném poleganiem na Mateuszu słowa jego rozumie, gdy upewnia: że za Leszka, który roku 57 przed erą chrześcjańską żenił się z Julją cesarówną, narodził się Christus, że Leszek dożył zgonu Piotra i Pawła w Rzymie roku 65 za Nerona umęczonych: albowiem upewnieniem tém dający cząstce panowania Leszka lat 122, wyjaśnia jiż wie, że principes succedanei mieli najmniéj po półtora wieku

w podziale każdy. A daleko dłuższe, przynajmniéj trzystoletnie życie, bo nie małoletni po ojcach następowali i Pompiljusz wedle przypuszczenia i objaśnienia Dzierzwy, miał lat 120 około (57 † 65) gdy po ojcu tron obejmował. Dopiero pisarze XIV wieku poważyli się sprzeczne z myślą i Mateusza dowcipem, dawać powieściom jego wykłady. Najrozsądniéj one uzupełnia i pod mniejszy wziął rozmiar Długosz. Daléj jinni, w jednéj całości, skrzętnie utrzymywali, a my dziś, na cząstki rozbijamy, na sztuki różnorodne płatamy, zrzódła każdéj, zkąd dowcip zarwał wyszukujemy. Być może że drwiący z podań Mateusz, to co mówi o Leszku i Juljuszu Cesarze, że to znalazł do wesołego powtórzenia gotowe: tak przynajmniéj sądzić każe dobrze wprzódy głoszona w Niemczech wiadomość, że Julin i Łubusz nad Odrą Juljusz Cesar pozakładał? Wreszcie znamy mniéj więcéj do jakich piśmiennych zrzódeł przyczepił podania gdy mówi o Gallach, o Alexandrze: Justin i fantasticzne Arabów twory takowych mu dostarczają: ale gdy się czepia z podaniami rzymskich zdarzeń Cesara, Krassa, Pompiljusza, lub gdy co z rzymskich wywołuje dziejów, ani raz w znanych dziś starożytnych piśmiennych pomnikach, zrzódeł tego dopatrzyć niemożna: coś miał, co było płodem późniejszym, dziś nieznanym, zapomnianym lub zatraconym.

Mateusz tak pisał jak wprzód na zachodzie pisano.

XLVII. Nic tedy niewinien Mateusz, jeśli tak pisał, bo za jego czasów tak gadano, nic téż i naród polski niewinien jeśli w nim takie wieści pleciono, bo, biorąc dopiero pierwszą poświatę od Franków, Niemców i od swych pobratyńców Czechów, w jich ćwiczył się niewiadomości. Jużeśmy tu po wielu miejscach dostzegali, że jakie niedorzeczności co do miast założenia co do nazwań przełacińszczonych, co do zrzódło-

słowań za czasów mateuszowych w Polszcze się znajdują, to wprzód u Niemców Czech, a Czechów Polski chrzcicielów i nauczycielów było ([71]).

Frankowie dla wielkiéj swego języka niedoskonałości, pisali po łacinie, Niemcy, chociaż mogli swym językiem pisać, pisali przecie po łacinie i Polacy więc po łacinie pisać musieli. A co o stylu na przykład Ditmara merseburgskiego, od Böhma i Wüstemanna, niemieckim Herodotem zwanego, Ritter, Jerzy Hahn, Leibnitz wyrzekli, to ledwie nie co do słowa znajdujemy o naszym Mateuszu mówione. Niebył jaśniejszy Fredegar, ani Aimon, ani téż jinne tamtowieczne dzieje. Hegewisch zarzuca Ditmarowi ze zbyt wiele o sobie i swojich krewniakach pisał i ten ojciec niemieckich dziejopisów był podług niego mówiącym dowodem upadku rozumu ludzkiego w zabobon i niewiadomość które w nim więcéj miejsca zajmują, niżeli wypadki od niego w małéj liczbie spisane. I tę małość i niedostateczność wypadków zarzucono Mateuszowi, chociaż niewylicza spraw swojich powinowatych, nienadmienia onych wcale, ani tak nazbyt zabobonnym się wydaje, szanuje pobożność, ze zjawisk cudownych podrwiwa. Ależ ta ogólność i niedostateczność wypadków, okazuje raczéj, jak dziejopis ten chcący filozofować, w bajane szczegóły się niewdawał.

Jak zaś Adam bremeński naprzykład używa do opisu północnéj Europy Solina, tak nasz Mateusz do podań swego narodu Justina i kronik cesarów i ale-

([71]) * Można tu zastosować co Mateusz (II, 29, p. 684) do Zbigniewa odnosi; accedit ad haec egregiorum morum educatrix disciplina, ad cujus perfectionem, nunc Theutones, nunc Praganorum perfectissimos continuis sudoribus vix tandem hic est assecutus ... Ambitio Theutonici ... Pragana ethica. — Odpiera Zbigniew wyrzut (p. 988) quem latet, ... Lemmanides moribus anteferre; quos animi probitas probat, auget, nonne Pragitas? cui primis meritis par gloria, nonne Pragitis?

xandrowéj, oraz dziejów żydowskich: z jednych miejsc jich wyrażenia się, lokucje wyciągając, z jinnych dowody do wieści narodowych zbierając, a z większéj części podobneż wypadki. Z tego téż względu, w dalszych dwóch księgach często w listach Jana, Justina słowa wywodzi (72). Wypisywał téż jakośmy uważali wyżéj (w rozdź. 32) i z historji Alexandra. Często wspomina dzieje żydowskie. Bezwątpienia wypisywał i z ksiąg jinnych, których my dzisiaj, albo niemamy, albo jeszcze niedostrzegli onych użycia przez Mateusza (73).

A to wszystko jakośmy wspomnieli, *quia similia gaudent similibus, quia identitas mater est societatis* (*II, 1, p. edit. dobr. 101, lips. 632*) i niżéj zaraz Jan dziękuje Mateuszowi za przyjęcie pracy jego. *Imo pronus regratiandi prosternor obsequio, quod meae tenuitatis acesam non fastidiis acredinem.* Oświadcza się ze swą pilnością, chociaż już w owe czasy (roztropni) ludzie uważali i mawiali, że *haud facile deprehenditur mentiens*, jile domysłami i wnioskami, *in his, quae nemo novit; nec facile falsitatem vitare potest, qui de ignotis multa praesumit.* Tak téż i Mateusz o swéj księdze pierwszéj rozumiał i bajów za prawdę w żaden sposób niepodawał. *Procul vero, procul absistat a viro fallaci assertio, ne modicum fermenti totam massam corrumpat.* Niechaj czytelnicy z pozoru sądzący, z pierwszéj, dzikich i dziwacznych podań księgi, o Mateuszu zdania swego na całą pracę jego nierozciągają. *Quippe*, chociaż:

Verus homo, fulsus fieri per falsa meretur,
Sic homo, fit pictus, non homo sic fit homo.

---

(72) Mat. II, 4, Just. XI, 7; — 20, Just. II, 3, 5, III, 4; — 24, Just. XL, 6, XLIII, 3, XIX, 7; — 28, Just. II. 11, 6; — Mat. III, 4, Just. XII, 9; — 20, Just. XII, 9; — 22, Just. I, 10; — 24, Just. XI, 15, XII, 5, XIV, 3, 4.

(73) * Patrz, pisarze dziejów w Polszcze przed Długoszem paragr. 49—51.

Naprzykład, niektóre Niemców niedorzeczności.

XLVIII. Ale trzebaż nam więcéj o bajach Mateusza? Pytajmy raczéj, gdzie się wylągł Mannus syn Aszkenesa, któremu syn Hermjon zrodził wnuka Marsa, który zrodził Gambriwa, ten Swewa, a ten Wandala, ten zaś Teutana ojca Allemana, którego synowie, Norus, Bojus, Humblus, Anglus, Helwecjusz, Hunnus, a daléj jmiona 21 królów, aż do Arjowista, a z tych liczby Larinus czegoż niedokazywał za pomocą czarodziejskiego pierścienia! Znani są i przodkowie Maroboda aż do Brennusa i z nich Bojorix z Marjuszem wojował. Co do królów saskich, zgody niebyło: jedni od Harderika, jinni wyżéj jeszcze sięgali. Ród domu Askańskiego znalazł ojca w Aszkenesie wnuku Jafeta.

Kto policzył królów Herulsko-wendeńskich? Antira, który służył pod Alexandrem wielkim a którego okręt nosił nazwanie od bucefała (Ochsen Kopf); Anawa, Alimera, Antira II, Huttera, Wisława, i tak w liczbie 26, aż do Mieczysława II, którzy ciągłém następstwem z ojca na syna od 320 roku przed Christusem aż do końca Xgo wieku panowali, w ciągu lat prawie 1300.

Gdzie wypisano długie szeregi od Antenora, którego synowi Markomirowi czarownica Aliruna trójgłowny potwór ukazała, aż do Faramunda, mocarzy Franków i Sykambrów; a przodków Attili i Bendegusa. aż do Hunora syna Nemrodowego prawnuka Chamowego wyliczono? Gdzie księgę rodzaju Noego pomnożono? do Flesingi Ulissesa przywołano?

Wszak Trewir od Trebety Semiramidy pasierba, a Moguncja, albo od Magoga, albo Magencjusza Trojanina zwana, czyli téż może od jakiegoś czarownika Nequam stawiana, co utwierdzał staroświecki na kamieniu napis. Bamberg, tak mianowany (Babenberg) od Baby siostry Henrika ptasznika; Spira od greckiego

wyrazu speira (oddział wojska). I gdzież się najwięcéj do zrzódłosłowań rzucono, bezkrytycznie (zrazu) łacińskich pisarzy używając? jeśli nie w Niemczech u Franków i Niemców? — *Empören ihre Erzählungen nicht den Menschenverstand? Hier nur einige Proben von solchen Unsinn.*

Bolesno mi przychodzi, broniąc rodaków spotwarzanych, zwalać przyczyny błędów na sąsiedni naród z którego znakomity pisarz Schlözer, złośliwy swój jad na dziejopisów naszych i cały naród, gdzie może, wywiera i nim swe pisma, narody oświecać mające zaraża: bolesno mówię dla tego, aby ciemie tego starca uczonego nierzekły, że broniąc swojich, z umysłu jego szarpiemy rodaków.

Zakończenie.

*** XLIX. Co Mateusz w pierwszéj księdze pisał są baśnie, zmudę więc i niskiego rzędu owoc przynoszą: ale to za baśniami uganianie się, zniewala razem, wydobyć pierwsze Polski początki i zawiązanie się, zajmuje się koniecznie pierwotnemi narodu dziejami, a zatém ma swoję historyczną wartość. Powiedziałem dzieciom Polski: baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego, żadnéj nauki, żadnego pożytku niema (dzieje Polski, rozdz. 3): powiedziałem to, aby w méj potocznéj powieści silniéj odszczepić co jest rzeczywistą baśnią, od tego co jest jistotną prawdą, aby jich myśl więcéj do prawdy nawrócić i przywiązać. Jędrzéj Moraczewski (dzieje rzeczyp. polskiéj, I, 1, p. 4), dopowiada: ale one olbrzymie w swych skutkach: póki w nie wierzono, a między mniéj oświeconymi, wieszono bardzo długo, musiały być pobudką nie do jednego wielkiego czynu; jeśli na nich nieurosł, to w nich objęty i cudownie przepowiedziany charakter narodu. Uwaga prawdziwie wielka, zasługująca na baczność każdego.

* Plótł Mateusz baśnie, z gminnych powiastek tworzył uczeńsze, dziwaczne, potworne podania: ale te mają wszędzie sens moralny, sens polityczny. Kronikarz tak wiele rezonujący, rozprawiający, diskutujący, argumentujący; jeśli niemiał na oku jakiego w tém zamierzonego widoku: przynajmniéj był powodowany już to własną, już wieku i kraju swego myślą i usposobieniem. Odpędź Galle, Party, myszy, smoki, argyraspidy; zapomniéj o Cesarze i Alexandrze, a zostanie ci filozofujący, politikujący, ezopujący kronikarz.

* Chce on widzić respublikę, imperjum wielkie, ignominji tributu nieznające, niepodległe, potężne, zdolne dać odpór napaści, rozszerzać nawet swe mety. Życzy aby miało króla, bo sine rege, jak człowiek bez głowy: wszakże to nie jest jistotną rzeczą gdy obywatele sami, starszyna jich, powołani przez nich, sprawą publiczną kierować mogą, a gdy prawo i porządek w swojéj są mocy.

* Szanuje następstwo w dziedziczeniu, ma przynajmniéj na to wzgląd: ale królów wybiera, nie książąt, ale królów. Z oklaskiem przyjmuje zalecającego się zdolnościami Krakusa, wypędza zbrodniarza Krakusa, wali z tronu i ród wytępia gałgana Popiela. Polacy (mówi Mieczysław III) przypisują sobie prawo stanowić i usuwać królów.

* Na pośmiewisko oburzające oddaje wystawianie tronu na los chytrych uganiających się Leszków. Prawdziwa zasługa i poświęcenie powinny do tronu drogę torować, bez względu na stan, raczéj Leszka złotnika wynosić. Nieraz w téj respublice znamienitsi bez zazdrości powolni byli władzom od narodu stanowionym a z osób niższego rzędu wyniesionym. Siermięga przystępowała do tronu, pług kołodzieja pruł brózdy, syna do korony wiodące. Nie urodzenie, ale zasługa, zdolności, cnota, uzacniają, wynoszą; blasku dodają. Wszędzie obradują obywatele, to pany, to senat, to lud cały.

* Ta myśl to pojęcie Mateuszem powoduje, czyli to ma na widoku dawać przestrogi wydarzeniom za jego czasu zachodzącym, czyli jest rzucone jako wypadek kronikarza widzenia, niezamierzającego zastosowywać do jakich okoliczności, to pewna, że nie zatonęło bez użytku w baśniach. Nie tworzyło to charakteru narodowego, bo jeśli nie było samych podań wypadkiem, było owocem myśli i charakteru narodowego, wieku w którym kronikarz pisał i na swe zdobył się pomysły: ale ten owoc narodowy utrzymywał i żywił charakter narodu. Kronika Mateusza stała się księgą szkolną, myśl uczącéj się młodzi czerpała w niéj pojęcia, a gdy do jéj imaginacji snadniéj się czepia baśń, z nią, przelewały się politiczne wyobrażenia i skutki z tego musiały być olbrzymie.

CO WZIĄŁ

Z JUSTINIANA CO Z JUSTINA?

*** L. Powoływanie się Mateusza na Justina, użycie jego wyrażeń, przytaczanie z niego historicznych powiastek, wpłynęło na przeobrażenie podań narodowych. Mniejszéj jest wagi w powieści dziejów pisanych, w drugiéj i trzeciéj księdze zawartych, bo przytoczenia są tylko jako przykłady podobieństw, a użyte wyrazy są tylko jednym z małych środków do wylania na papier nabrzękłéj wyobraźni kronikarza. Jużeśmy to uważali, że wszystko u niego pęcznieje, nabrzmiewa, ogromnieje. Jak immensitas imperii, tak virtutes następców Ziemowita, reverentia imperialis Ottona, triumfy królów de omnibus, jich litteralis scientia, powywracane przez nich urbes, odgróżki, bitwy

i cała gloria: wszystko się to powiększa, mnoży, traci wymiar jakiemi bądź wyrazami podsycone (74).

* Dolegliwszém jest w jego powieści powoływanie się w drugiéj i trzeciéj księdze na prawo rzymskie, uwikłanie jego wyrazów w opowiadanie, bo myśl prawa rzymskiego, staje się, że tak powiem, wcielona w opowiadane wypadki, wypadki te, pojęciem prawa rzymskiego, jak złym duchem opętane, w nieswojim ukazują się świetle, w niewłaściwéj występują postaci. Żeby to wrażenie prawa rzymskiego na powieść i opowiadane wypadki wywarte, w każdym razie dostrzedz i zrozumieć, pożyteczna jest w każdym razie, wyrazy prawa rzymskiego rozpoznać, wyosobnić, nawet kiedy jest przytaczane w argumentacjach, w diskusji, z tém większą bacznością, kiedy służy za wysłowienie się w skreśleniu wypadków. W obu tych sposobach użyte przez Mateusza i Wincentego Kadłubkowego, justinjanowe prawa rzymskiego wyrazy, wyzbierali, Jan Nepomucen Janowski, Jan Aloyzy Gastel i Józef Korytowski (75).

* Żeby mozolny jich trud, powszechniejszemu udzielić pożytkowi, zamieszczamy go tu całkowicie (†). Jeżeli oni niezdołali jeszcze wyrazów justinjanowych do ostatka wyczerpnąć, niewiele już takowych zostawili w cieniu dla następnych poszukiwaczy. Uskutecznili oni swój trud na textcie kroniki, wydanym przez Hippolyta Kownackiego. Powtarzając jich poszukiwania odniósłem się do textu dawnego dobromilsko-lipskiego, a co w nim jednostajniejsze z wyrazami justinjanowemi znalazłem, to za autentiecznijsze poczytując, wprowa-

(74) Patrz o pisarzach dziejów w Polszcze, rozdz. 54, 55.

(75) Investigentur omnes sententiae et loci juris romani quotquot in Cadlubcone occurrunt, solvere tentavit, Joh. Nep. Janowski, Varsaviae, 1827.

(†) Wypadało nam jednak sprawdzić go, wyraźniéjszém uczynić. Są przeto w niektórych razach różnice z jich trudem.

dziłem jako poprawę mylnego wyczytania Kownackiemu dosyć właściwego.

* Nie wygrzebywałem wszystkich po kronice rozrzuconych słów i wyrażeń Justina, na sposób jak wspomnieni poszukiwacze wyzbierali justinjanowe, z powodu, że te justinowe, jak powiedziałem, mniéj mają waloru: wydobyłem tylko li przytaczania różnych z Justina historicznych zdarzeń lub powoływania się na nie.

* Szykując te wyciągi justinjanowe i justinowe, postępuje się koleją jaka z kroniki Mateusza i Wincentego wynika, z następstwa w jéj listach i rozdziałach. Wyrazy dodane lub na miejsce originalnych odmienne w Mateusza i Wincentego kronice wymyślone są wyrażone kursywą, pismem pochyłém; wyrazy zaś Justina własne przez nich opuszczane, pomijane, zmienione, są w nawiasach.

Justinjanowe wyrazy prawa rzymskiego, tudzież wyrazy z prawa kanonicznego do kroniki Mateusza i Wincentego wzięte.

*** LI. Mat. I, 12, p. edit. lips. 618, kownackianae 47: *Dolus nulli patrocinatur.* Jest to w myśl digestów pro socio, XVII, 2, 63: (nec enim aequum est dolum suum quenquam releuare).

Mat. I., 14, p. lips. 620, kown. 50: *Tanta illi fuit prodigalitas* ... Lesconis... *ut se potius egere pateretur, quam* egenis *denegare subsidia,*

Cod. I, 1, 12: (humanitatis nostrae est, egenis prospicere, ac dare... salaria etiam...)

vel bene merentibus *non dependere stipendia.*

Cod. I, 24, 4: (virtutum praemia tribui merentibus convenit).

Mat. I, 16, p. lip. 622, 623, kown. 54, 55: *eique* (*Juliae*) jure dotis *a fratre Bavaria* (cod. V, 12, de jure dotium); donatione vero propter nuptias, *a viro Sur-*

biensis condonata est provincia (cod. V, 3, 20: sancimus.... corrigi, et non ante nuptias donationem eandem vocari, sed propter nuptias donationem).
soror ejus passa est repudium (cod. V, 17, de repudiis).

Mat. I, 18, p. lips. 627, kown. 62: *elige* seruus *esse malis an* liber? (dig. I, 5, 8, omnes homines aut liberi sunt, aut serui; idem, institut. I, 3).
tuus *esse velis, an* alienus (dig. I, 6, de his qui sui vel alieni juris sunt).

Mat. II, 7, p. lips. 638, 639; kown. 85, 86, 87: *ex qua (adoptione), propagatur quaedam* legalis cognatio (digest. de gradib. et affin. XXXVIII, 10, 4: civilis autem per se, quae etiam legitima dicitur jure naturali cognatio constitit per adoptionem): *sicut ex baptismo seu confirmatione spirituali.*

Sunt autem adoptionis duae species: arrogatio scilicet et simplex adoptio. Arrogantur qui sui juris sunt; simpliciter adoptari dicuntur filii familias *qui in sacris parentum sunt.*

dig. I, 5, 1: (Adoptionis nomen est generale, in duas autem species dividitur: quarum altera adoptio simpliciter dicitur; altera adrogatio. Adoptantur filii familias; adrogantur qui sui juris sunt).

et prius quidem, prior adoptandi modus fiebat principali rescripto, *secundus vero* imperio magistratus.

institution. I, 11, 1: (Adoptio, duobus modis fit.: aut principali rescripto (auctoritate, in dig. I, 7); aut imperio magistratus).

Unde Nicolaus ([16]) parte II, decreti causa 30 quaest. 3, cap. I, §. 1): inter fratres et filios spirituales non *potest esse* (arbitramur posse fieri quodlibet) legale con-

([16]) A nie *in codice*, jak się Kownackiemu wyczytać podobało.

jugium quando quidem nec *inter eos quos adoptio jungit* (... qui adoptione filii sunt venerandae romanae leges) matrimonia contrahi *leges* permittunt.

Hinc in digestis, titulo de ritu nuptiarum (XXIII, 1, 17): per adoptionem quaesita fraternitas eousque impedit nuptias, donec manet adoptio: ideoque (eam) quam pater meus adoptavit et emancipauit, potero uxorem ducere. *Similiter in institutionibus*, titulo de nuptiis (I, 10, 2): si qua per adoptionem soror tibi esse coepit, quam diu quidem constat adoptio sane inter te et eam nuptiae consistere non possunt: cum vero per emancipationem dissoluta sit adoptio poteris eam uxorem ducere. *Quod si in filiam vel neptem aliquam adoptauero, potero emancipatam ducere? minime, ut habetur eodem titulo* (instit. I, 10, 1): itaque eam quae tibi per adoptionem filia esse coeperit vel neptis, non poteris nxorem ducere, quamuis eam emancipaueris. *In hac vero tonsione solenni ambae plerumque species adoptionis concurrunt: nam qui tondetur, incipit esse tondentis nepos per simplicem adoptionem; mater vero ejus fit soror adoptiua per arrogationem. Non erit ergo celebre hoc adoptionis genus, quod tam legitima, et causa procedit et ratione. Ideo, ne dignum detestatione putabimus, quod hunc ritum et concepit et peperit gentilitas? Talium vero sunt, emptio, locatio, mancipiorum obligatio, et alii bonae fidei contractus. Nam quod in quinto codicis* latam de adoptione et arrogatione sanctionem resecari jubet imperator, nec ulterius esse ferendas: *pro illis dictum est, qui suos manseros adoptant et* libidinem illicitam, quodam legis *palliant* colore: *quod intelliges si illum locum diligentius discuseris.* Cod. de repudiis V, 27, 1: (injusta libidinum desideria nulla de caetero venia defendent, nullum subleuabit nouum adminiculum praeter anteriorum disputationum ordinem, non ante lata sanctio, quam ex hoc die resecandam pia sugge-

Caueamus autem monere talia, quibus ipsi utuntur: irreligiosum enim est ea non venerari quae non instituit, quae devota majorum veneratur religio.

rit ratio, non arrogationum vel adoptiuorum praetextus: quae ulterius minime ferendae sunt . . . siue quibusdam illicitis ambiendae machinationibus . . . . quod eis denegatum est id altero legis colore praesumant.)

Mat. II, 9, p. lips. 641, kown. 89: *didicerat enim (Miecislaus) quod* dispar cultus, unum erat impedimentorum matrimonii (et contrahendum impedit et contractum dirimit, institut. juris canon. II, tit. quae matrim, imped. poss.)

Mat. II, 11, p. lips. 643, kown. 92, epist. Joan. eppi urbis Romae, in cod. I, 1, 8, de summa trinitate): Nihil enim est quod lumine clariore praefulgeat, quam recta fides in principe; nihil est quod ita nequeat occasui subjacere, quam vera religio ([17]).

Mat. ibidem, p. kown. 98, (cod. de legib. et const. I, 16, 4): Digna vox est majestate regnantis, legibus alligatum principem se profiteri: adeo de auctoritate juris, *principum* (nostra) pendet auctoritas: *jus vero diuinum humanae praejudicat. Lex namque domini irreprehensibilis, lex immaculata; conuertens animas. Omnium igitur fili quae agis e diuinae speculo, justitiae formam mutuare, et revera, omni,* majus imperio legibus *ecclesiae omnem* submittere principatum.

Mat. II, 12, p. lips. . . . . kown. 106: si quid nullius in bonis est, occupanti concedat (institut. II, 1, §. 7, 10, 12, dig. de acquir rer. domin. XLI, 1, 3) ([18]).

([17]) W toż miéjsce zagląda potém Winc. Kadłub. rozdz. 26.

([18]) To jest powtórzone zupełniéj, niżéj przez Winc. Kadł. cap. 9.

Mat. II, 19, p. lips. 659, kown. 125: indignatur *a se peti Boleslaus quod regiae celsitudini non* competat, absurdumque videri *majestatem* ad quaestus inclinari, absurdius esse gratiam venalitate censeri: precibus tamen victus non pretio factum ire spondet, *gratiae argumentum venienti exhibet.*

Cod. de episc. et clericis I, 3, 31: (Nemo gradus sacerdotii pretii venalitate mereetur . . . . nec pretio sed precibus ordinetur antistes. Tantum ab ambitu debet esse sepositus, ut quaeratur cogendus . . . . Profecto enim indignus est sacerdotio, nisi fuerit ordinatus inuitus).

ibidem 41: (defensores ecclesiarum . . . turpissimum insinuandi ulitimas deficientium voluntates genus irrepserat, praemonendos esse censemus, ne rem attingat, quae . . . . magistro census competit, absurdum etenim clericis est . . . si peritos se velint ostendere).

Mat. II, 21, p. lips. 665, kown. 139: mulieres ingenuae seruili prostitutae sunt incestui.

Cod. de nuptiis, V, 4, 23, §. 7: (si modo sint ingenuae mulieris nulla incestarum conjunctionum suberit suspicio).

Mat. II, 23, p. lips. 669, kown. 153: non quantum quis meruit, sed quantum dare potuit, inspexerat.

Cod. de eppis et clericis, I, 3, 31: (quantum quisque mereatur, non quantum dare sufficiat, aestimetur).

Mat. II, 24, p. lips. 673, kown. 160, (jus canon. decr. pars I, dist. 61, cap. 5, §. 1): Difficile est ut bono peragantur exitu, quae malo sunt inchoata principio: *vix enim,* (digest. de regul. jur. L, 17, 29) quod *ab* initio *non valet* (vitiosum est, non potest) tractu temporis *convalescit* (convalescere): *etsi nonnunquam in bonos usum versum desinat esse vitiosum.*

Mat. II, 29, p. lips. 682, kown. 180: *quem utilitas delectat, difficultas non terreat.* (Odpowiada regule prawa rzymskiego: quem commoda sequuntur, eundem et incommoda).

ibidem: p. lips. 685, 686, kown. 191, 192: *Lex enim jubet* (cod. de eppali audien. I, 4, 3) remissionem veniae, crimina nisi semel comissa non *habere* (habeant). *Vix hic verba finierat, cum omnis pene concio, cuspides in Sbigneum attollit: exclamant: non modo illum configi sed morsibus debere amarissimis discerpi. Quorum vix tandem sedato tumultu, juris non imperitus quidam inquit: periniquum est mulcta sententiam anticipet:* (corp. juris canonici, pars II, decr. Gratiani caus. 2, quaest. 1, cap. 1) nos vero in quenquam sentenciam ferre non possumus, nisi, aut convictum, aut sponte confessum. *Unde imperator Constantinus* (corp. jur. canon. ibid. cap. 2): judex, *ait*, criminosum judicans (discutiens ap. kown.), non ante sententiam proferat, quam aut reus se ipsum confiteatur, aut per innocentes testes convincatur ([79]).

ibidem: p. lips. 687, kown. 196: *Neque enim negligenter ferre potui, non tam vincini, quam* domestici parietis incendium (Horat. epistolar, I, 18 v. 84: Nam tua res agitur, paries dum proximus ardet): (corp. juris canon. pars II, decr. Gregorii, caus. 2, quest. 7, cap. 55) negligere cum possis *perturbare* (deturbare) perversos, *non* (nihil) aliud est quam *fauere* (fouere) ([80]):

cum quibus quia viribus nequeo, arte confligo. *Quippe* digest. de dolo et malo IV, 3, 1, § 3: (quoniam vete-

([79]) Z téjże Konstantina ustawy, in codice IX. 47. 16: qui sententiam laturus est, temperamentum hoc teneat, ut, non prius capitalem in quempiam promat, seueramque sententiam, quam in ... crimine, aut sua confessione, aut certe omnium ... in unum conspirante, concordanteque rei finem, conuictus sit.

([80]) Przestraja te wyrazy Winc. Kadł. w rozdziale 26.

dolus *an virtus*, quis in hostes requiret? *Nihil enim rationi familiarius, nihil juri magis consentaneum, quam* (dig. XLIII, 16, 27) vim vi reppelere, *ac insidias insidiis eludere: quia, tam leges diuinae quam humanae:* bonum dolum admittunt. *Sed illud nos in suspectionem trahere videtur, quod pene una cum* hoste *castra ingredimur: sed* neminem judicari convenit suspicionis arbitrio (digest. de poenis, XLIII, 19, 5: nec de suspicionis debere aliquem damnari): *nam hoc partim imprudentiae conuenit imputari. Imprudentes enim, ab hostibus intercepti, cursu citatiore peruertere nequimus. Lege vero cautum est* (cod. de negotiis gest. II, 19, 22): negotiis gerentes alienum, non interueniente speciali pacto, casum fortuitum praestare non compelluntur (81). *Audi legem* (cod. ex quib. caus. infamia irrog. II, 12, 1): infamiae detrimentum minima tibi affertur ob id solum, quod in carcerem conjectus es, vel vincula tibi jussa legitimi judicis injectus sunt. *Rursus* (cod. ex quib. causis infam. irrog. II, 12, 17): cum non causa cognita dictum est sycophantis (*συκοφαντεῖς, ἐσυκοφαντησας*), sed ad postulatum patroni interlocutione judicis responsum sit; nequaquam hoc infamiam irrogat. *Amplius* (cod. II, 12, 14): nullam existimationis infamiam avunculus tuus pertimescat ictibus fustium subjectus, ob crimen habita questione, si sententia non praecessit, ignominiae maculam irrogans. *Jam vero cetera silentio dignius, quam responsione confutantur. Miramur tamen, tantum adversariis indulgeri, ut non vindicariae statim severitati subjaceant, qui plus jurgiis de-*

res dolum etiam bonum dicebant, et pro solertia hoc nomen accipiebant: maxime, si aduersus hostem machinetur)

(81) Ten sam ustęp jest u Wincentego Kadłubkowego rozdz. 2, p. lips. 755, kown. 13.

beri putant, quam juri; plus feris conuitorum arguitis, quam putant, quam vere arguere contendunt. Nam si quis inquit lex (cod. de postulando, II, 6, 6): adeo protax fuerit, ut, non ratione, sed probris putet esse certandum, opinionis suae *immutationem* (imminutionem) patietur: nec enim *ait* conniventia commodanda est, ut quisquam negotio derelicto, in adversarii sui contumeliam, aut palam pergat, aut subdole: *quod si fecerit, duas auri libras publicis rationibus praestabit. Luce clarius per locum a majori liquet, et causam et maleficii locum defuisse.*

ibidem: p. lips. 689, kown. 200, (cod. de donationibus inter vir. et ux. V, 17, 27): nihil aliud tam peculiare sit imperialis majestatis, quam humanitas, per quam, sola dei seruatur imitatio.

Mat. II, 30, p. lips. 690, 691, kown. 201, 202: *Nescis, quod*, mors et vita, est in manibus linguae. *Nec enim ignoras, aut geminum Hermeiis colubrum, au somniferum Mercurii caduceum. Nam* (cod. de aduocatis divers. judic. II, 7, 14): qui ambigua facta causarum dirimunt *et* (ac) lapsa erigunt fatigata reparant: non minus provident humano generi, quam si proeliis *et* (atque) vulneribus patriam parentesque salverent. *Unde imperator* (cod. de advoc. divers. judic. II, 8, 6): restituendae, *inquit*, sunt clarissimis eloquentiae luminibus, sexaginta auri librae: nam *omnibus* (universis) redditur, quod pro voto omnium *priuatibus* (primatibus) indulgetur. *Quis autem ego, aut quando in bicipiti saltem somniaui Parnasso ullam juris scintillam, ut judicialem a me calculum exigere debeas:* (cod. III, de judiciis, 1, 14) cum *ipsis judicibus* (etiam) magis quam partibus terribile *sit* judicium (est)! si litigatoris quidem, sub hominibus, ipsi autem deo inspectores adhibito, causa proferunt trucidandas: (co daléj, poprzedza w kodexie dopiero wymienione wyrazy) scituri, quod non magis

alios judicant, quam ipsi judicantur([82]). *Facile tamen, ex utrinque allegatis*, (cod. VII, de sentent. et introduc. 45, 3) definitiva *eligitur* sententia, *si ex utroque latere, nihil ex contingentibus fuerit omissum. Constat quidem* (dig. de poenis XLVIII, 19, 5) neminem condemnari *posse* (debere) suspicionis *arbitrio, nisi valida sit, nec eligendi possit. Constat* (cod. mandati vel contra IV, 35, 13) casum improvisum (*fortuitum* apud kown.) prestari, *non debere:* nam (cod. de periculo tutor. V, 38, 4): tutoribus *siue* (vel) curatoribus fortuitos casus, adversus quos caveri non potuit, imputari non *oportet* (oportere); *nec esse* (cod. quib. ex caus. infam. irrog. II, 12, 1) infamem, ob carcerem et vincula, *seu* (dig. de poenis, XLVIII, 19, 26) *ob patris molestiam* (poena paterna nullam maculam filio infligere potest): (cod. quib. ex caus. infamia irrog. II, 12, 13) ea *vero* quae pater testamento (suo) filios increpans scripsit, infames quidem filios jure non faciunt, sed apud bonos et graues, opinionem ejus, qui patri displicuit onerant. *Lex tamen militari, hanc litem decidit.*

Miles inquit, sine licentia magistratus, etiamsi bene gessit, puniendus est: *praesertim cum iste dolum et culpam praestare non possit quia* (cod. mandat et contra, IV, 35, 13): a procuratore, dolum et omnem culpam, *praestari debere* (praestandum esse), juris *declarat auctoritas* (auctoritate manifeste declaratur). Dig. de re militari XLIX 16, 3, § 15: (In bello, qui rem a duce prohibitam fecit, aut mandata non servavit, capite punitur: etiamsi res bene gessit).

Mat. III, 3, p. lips. 696, kown. 210: *Justiorem esse* Cod. de judiciis, III, 1, 8: (Placuit in omnibus praeci-

([82]) To ostatnie wyrażenie powtórzone przez Winc. Kadł. rozdz 3, tylko nieco jinnemi wyrazami.

censuit piam humanitatis indulgentiam quam districtam justitiae ultionem.

puam esse justiciae aequitatisque quam stricti juris rationem).

Mat. III, 6, p. lips. 700, kown. 216: *Ingratitudine, nihil ingratius, quae etiam emancipatos remancipat.*

Cod. de ingratis liberis VIII, 50: (Liberos contumacès... leges emancipatione rescissa damno libertatis immeritae multari voluerunt.)

Mat. III, 8; p. lips. 702, kown. 217: *Non est peccatum, ex officio hominem interficere: nec est reus homicida miles, qui potestati obediens, hominem occidit* (dig. de reg. juris, L, 17, 169: ejus vero nulla culpa est, cui parere necesse sit).

ibidem: p. lips. 703, kow. 218: *Non hoc nobis* ad consequentiam trahendum: *quia* privilegia paucorum, communem legem non faciunt.

Sext. decret. V, 12, sub fine, reg. 28: (Quae a jure communi exorbitant, nequaquam ad consequentiam sunt trahendae.....)

Mat. III, 13, p. lips. 709, kown. 231: *Mutui redhibitio, minor aut tardior commodato.* (To tylko lokucja prawna, a nie jakie Justinjana wyrazy).

Mat. III, 14, p. lips. 710, kown. 232: *Hoho! non ridere non possum. Sub sarcina gemis et vepres, ultro ingrederis. Verum tamen* (juris canon. pars. II, decr. quaest. 4, caus. 22, cap. 5): in malis promissis rescinde fidem (83), in turpi voto, muta decretum. *Iniqua* (impia enim) est promissio quae scelere adimpletur. *Ad omnem ergo sponsionem, quam, vel scelus, vel etiam scandalum concomitatur, omnino non teneor. Sponsio vero pecuniaria obligat, nisi justus metus intercesserit.* (Digest. ex quib. causis major. IV, 6, 3). *Justus* autem metus,

(83) To wyrażénie jest podniesione w śpiewie Winc. Kadł. w rozdz 20.

non est (abesse videtur) *ubi mortis metus non est* (qui justo timore mortis) vel cruciatus corporis (conterritus abest), *vel id quod pro his habetur. De quo habetur*, quod metus causa fit, ratum non habetur.

ibidem: p. lips. 710, kown. 233: *Quamuis* (juris canon. decr. pars II, caus. 23, quaest. 6, cap. 4): nemo sit cógendus ad id, ad quod inutiliter cogitur; *quamvis* coacta seruitia deus aspernetur; *quamuis non sit* beneficium, *quod ingeritur recusanti, nec sacrificium quod exprimitur* inuito (dig. de regul. juris, L. 17, 69: inuito beneficium non datur): *saepe tamen inuitis beneficia praestantur.*

Mat. III, 23, p. lips. 724, kown. 242; (dig de operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5, § 12): mora *trahit in se* periculum (allatura) (84).

Mat. III, 27. p. lips. 731, kown. 267: *Non est mora libera: nobis turpe viris, non esse viros:* (cod. qui potior in pig. VIII, 18, 2) qui praeuenit in tempore praeualet in *causa* (jure).

Mat. III, 27, p. lips. 733, kown. 277; de inofficioso testamento *pater arguitur* (dig. V, 2, 3: inofficiosum testamentum dicere: parentes instimulati).

Mat. III, 31, p. lips. 744, kown. 295: *imo, ad similitudinem postliminio reuersorum (Wladislaidae)*, jure postliminii, restitutionem *petunt.* Submouetur illorum intentio transactionis exceptione. *Renunciasti, inquit princeps, hac in parte juri vestro, cum sit juris exploratissimi* (cod. de pactis, II, 3, 29): *omnibus* Dig de captiu. et postlim. (reversus postliminium habet... omnia restituentur ei jura). — Dig. de transactionib. II, 15, 16: (qui fidem transactionis rupit non exceptione tantum submouebitur, sed et poena..)

(84) Toż samo powtarza Winc. Kadł. w rozdz. 20.

licere (omnes licentiam habere, his), quae pro se introducta sunt renuntiare.

Probationem illi exceptionis non exigunt, sed replicant: renuntiasse non fatemur, sed expoliatos, sed coactos. Ideoque jus restitutionis nobis competere, quia pendente lite, nolunt pendere, sed expoliatorum jure, poscunt, restitutionem, ne quod jus patitur, inuiti agere cogantur.

Na dobitkę, kończąc swą kronikę Mateusz rzęsisty sypnął, odwoływanie do licznych tytułów prawa: institut. de exceptionib. IV, 13; de replicat. IV, 14; de bonor posses. III, 10; de ea cui libertatis causa, III, 12, 5 (qui in integrum restitui potest); — digestor. quod metu causa IV, 2, 21, §§ 4—6 (si coactus... restituendus sum); — codicis, de his, quae vi metusve causa, II, 20; ut nemo inu. ag. III, 7 (inuitus agere.. nemo cogatur); — nareszcie e jure canonico, de restitutione spoliatorum.

Vinc. Kadł. in Mat. chron. III, 31, p. lips. 745, kow. 302: *Lesthko* filius meus, *Masouiae simul et Cujauiae* unicus in solidum haeres esto (opiera się na institution. II, 14).

Si quid humanitus contigerit (w przypadku śmierci Leszka), idem frater meus *Cazimirus* earum provinciarum unicus in solidum haeres esto (podobnie jak institutiones, II, 16).

Vinc. Kadl. libri IV, cap. 2, p. lips. 735, kown. 2: omnium similium in eo quo similia, idem judicia (cod. I, 14, 3, et 12: omnes judices sciant... esse legem... omnibus similibus). Następuje wraz liczne odwoływanie do prawa z powodu przestępstw i kar: abigeatus laesa majestas, sacrilegium plagium (digest.

XLVII, 14, 2; XLVIII, 4, 10; 13, 6; 15), a mianowicie:

ibidem: p. lips. 753, 754, kown. 8: in metallum potius condemnari (digest. XLVIII, 13, 6; 19, 8).

ibidem: p. lips. 755, kown. 13: *quia nomen non cogitur* (cod. II, 19, 22) casum praestare fortuitum *nisi aliquid* specialius *conuenerit* (85).

ibidem: p. lips. 755, kown. 14. *Cum itaque* tam valida sit praesumptio, ut nec probatione contrarii, nec alia praesumptione, possit elidi, standum est praesumptioni, (stosownie do przepisu digest. IV, 2, 23: praesumptioni debet apertissimas probationes opponi). *Nec enim ejus sabellae, quam delupis inepte allegat, vel exilem proponere valet assertiunculam. Proinde* (dig. de lege Aquil. IX. 2, 30, § 3) qui damni occasionem *dedit* (praestat), damnum *nouercae seu matri resarciat* (fecisse videtur):

ejus exemplo, cujus, bos cornupeta seu, *caballus* calcitrosior, quempiam damnificet.

Institut. IV, 9: (lex XII tabul:... si equus calcitrosus percusserit, aut bos cornu petere solitus, cornu peterit).

Vinc. Kadl. cap. 3, p. lips. 761, kown. 15: *Tuam in te igitur violasti* (*praemisisti* ap. kown.) *sententiam*, quia in quo alium judicas, te ipsum *condemnas* (cod. de judiciis, III, I, 14: scituri, quod non magis alios judicant, quam ipsi judicantur) (86).

Vinc. Kadl. cap. 4, p. lips. 763, kown. 18; (digest. de noxali act. IX, 4, 3): *consentire videtur*, qui cum prohibere possit, non prohibet.

Vinc. Kadl. cap. 9, p. lips. 779, kown. 45; (insti-

(85) Ten sam ustęp z kodexu, jest pełniéj przytoczony wyżéj przez Mateusza II, 29.

(86) Użył wprzód tych wyrazów Mateusz, II, 30.

tution. II, 1, 7) quod *quia* diuini juris est, nullius in bonis est: (dig. de acq. rer. dom. XLI, 1, 3) quod autem nullius *in bonis* est, occupanti conceditur (87).

Vinc. Kadl. cap. 11, p. lips. 782, kown. 52: (juris canon. decr. pars II, caus. II, quaest. 3, cap. 63): priuilegium (omnino) meretur amittere qui *concessa* (permissa) sibi abutitur potestate. *Si tamen pertinaciter abusum fuisse, constiterit: expedit* reipublicae ne quis re sua male utatur (na podobieństwo wyrazów in codice, de sacros. eccl. I, 2, 8: nec rempublicam abusione laedendam).

Vinc. Kadl. cap. 13, p. lips. 785, kown. 52: *conditione pupilli seu adulti contra jus deteriore facta, te ipsum, ipso jure, a tutela seu cura submoues* (wyciągnąć można z artikułów de suspectis tutoribus. et curat. dig. XXVI, 10, 3, § 5 et 14; także dig. XXVI, I, 9).

ibidem: p. lips. 786, kown. 61: *nam et mulier, ut ait lex* (dig. de regul. jur. L, 17, 48) breui reuersa (uxor) non *creditur* diuertisse (videtur)..... — *Prius legatum virtute posterioris expirat* (opiera się na legatis, nouissimae scripturae valent). *Nec enim creditur consensus nisi duret consensus* (consensu wiąże się małżeństwo, póty trwa póki mutuo consensu nierozwiąże, a na to: regulae juris in digest. L, 17, 29 et 35).

Vinc. Kadl. cap. 14, p. lips. 787, kown. 62: *quae res, etsi veritati praejudicium non pariat.* Dig. de agnosc. et alend. liberis, XXV, 3, 5, § 9: (eam rem praejudicium non facere veritati).

Vinc. Kadl. cap. 20, p. lips. 803: *Pacta* fidemve rescinde: *odit nouum jus proinde: veterum repudia* (88). na podobieństwo: juris canon. decr. pars II, quaest. 4, caus. 22, cap. 5: (in malis promissis rescinde fidem

(87) Toż samo było wyżéj u Mateusza, II, 12.
(88) Toż samo było wyżéj u Mateusza, III, 14.

in turpi voto muta decretum).

ibidem: p. lips. 804, kown. 98, *ubi nullum scis assensum, nulla scis commercia.* na podobieństwo: dig. de pactis, II, 14, 3: (nullum esse contractum.... quae non habeat in se consensum).

Vinc. Kadl. cap. 21, p. lips 806, kown. 102; (dig. XXXIX, 1, 5, §. 12): *periculosa est* mora *et in se trahit* periculum (allatura) ([89]).

ibidem; p. lips. 806, kown. 104, *ab illa (electione) omnes,* citra legitimam aetatem relegantur; *ab isto (jure successorio) vero,* nec infantuli, nec posthumi excluduntur; *quin etiam,* omni solempnitate vallatum rumpunt testamentum (wyrazy oparte na: institution. II, 13 et 17). Res publica *juris testimonio* (codicis, de jure reip. XI, 29, 3): instar habet pupilli (rempublicam ut pupillam, extra ordinem juuari moris est) *constat: idem esse juris in utroque, quia* (co następuje jest tylko lokucją prawną) *ubi eadem est ratio, eadem est juris censura* (legis dispositio).

Vinc. Kadl. cap. 23, p. lips. 812, kown. 118: *mater puerorum.... legitimam pupillorum in se tutelam suscepit* (wyrazy mogące się odwoływać do codic. quando mulier tut. off. fungi potest, V, 35, 5: si mater voluerit subire tutelam: ad exemplum legitimae sobolis liceat ei hoc facere), *donec major adolescat, qui proximus erat pubertati.*

Vinc. Kadl. cap. 25, p. lips. 817, kown. 130: *momentaneum non esse nequit quod princeps constituit* (lokucja z praw justinianowych wymyślona).

ibidem: p. lips. 817, kown. 133: *explorati enim juris est, non esse pacta nec inuita (gratuita* ap. kown.) (digest. de procur. et defens. III, 3, 8, § 1): inuitum

([89]) Toż samo było wyżéj u Mateusza, III, 28.

autem putari (accipere debemus) qui consensisse non probatur.

Vinc. Kadl. cap. 26, p. lips. 820, kown. 137: *minus malum eligendum* (digest. de regul. juris, L, 17, 200: eligendum quod minimum habeat iniquitatis), *maxime, cum* (cod. de primipilo, XII, 63, 3) publica utilitas praeferenda *priuatae* (est priuatorum contractibus).

ibidem: p. lips. 821, kown. 140: *cum .. liberi capitis nulla sit aestimatio* (digest. si quadrup. paup. fec. dic., IX, 1, 3: cum liberum corpus aestimationem non recipiat).

ibidem: *fides . . . firmat et conseruat imperia . . . regna* (epist. Joan. eppi urbis Romae, in cod. I, 1, 8: hoc enim, quod vestrum firmat imperium; hoc quod vestra regna conseruat) (90),

ibidem: p. lips. 821, kown. 143: *negligere cum possis augeri, non aliud est quam minui.*

Uszykowane wyrazy na wzór Mateusza II, 29: *negligere cum possis perturbare perversos non aliud est quam favere.*

*** LII. Sądzę, że ktokolwiek przebiegnie okiem ten szereg powoływań się na prawo rzymskie i jego przytoczenia dostrzeże:

* 1, że dwie księgi Mateusza daleko są ciężéj obarczone prawem rzymskiém, powoływaniem się nań; daleko mnożniejsze są justinjana wyrazy w obu, aniżeli w księdze Wincentego Kadłubkowego.

* 2, że w dwu księgach Mateusza, wiele jest powoływania się na prawo kościelne, na dekretalja, co w księdze Wincentego, zaledwie parę razy się dostrzega, (cap. 11, p. 782; cap. 20, p. 803) tak że Wincenty oczywiście niekwapił się mięszać, sacra profanis (91).

(90) Jest to dalszy ciąg co zaczepił Mateusz II, 11.

(91) Ani twierdzeniem że lepiéj legibus ecclesiae omnem submittere principatum (II, 11); ani venalitate inuiti (patrz wyżéj rozdział 8).

* 3, że w obu księgach Mateusza, księgi i artikuły prawa, nieraz po jimieniu i titule wywoływane, najczęściéj, w dość licznych własnych wyrazach są przytaczane: w księdze zaś Wincentego świeci raczéj język i styl prawny, wysuwają się lokucje justinjanowe; punkta prawa, natrącane tylko; wyrażenia, ucinkowo chwytane; niéma titułów ksiąg, raz tylko mówi juris testimonio (cap. 21, p. 806); zaledwie razy parę sam z siebie całe perjody, zupełniejsze ustępy przytoczył (cap. 2, p. 755; cap. 4, p. 763; cap. 21, p. 806); a zdaje się więcéj rozmiłował w instituciach, aniżeli Mateusz we dwu księgach swojich, w których zaledwie raz jeden czysto w nie uderzył (II, 7) i nigdzie więcéj. W ostatnim tylko liście trzeciéj księgi jego (III, 31) są widoczniéj natrącane institutiones, a ten list właśnie, w wielkiéj przynajmniéj części nie może być pióra Mateusza, jest Wincentego dopisem: w tym tedy liście jeden tylko text reuersionis postliminii, na początku listu szerzéj obyczajem Mateusza wypisany, a dalsze prawa wywoływania, są obyczajem Wincentego prawnym raczéj stylem, lokucji justinjanowych użyciem, a w tém institucji wywołaniem (92).

* 4, w obu księgach Mateusza, nie nawija się żadne ponowione tegoż perjodu, czyli ustępu prawa, tegoż przytoczenia powtórzenie, choć niekiedy, dla odpowiedzi, dla odparcia, przypomniane być musiało: tymczasem Wincenty w swéj księdze, w mniéj liczném czerpaniu z prawa justinjanowego, po sześć razy powołuje się na te wyrazy i ustępy, które wprzód Mateusz wydobył (cod. de negot. gest. II, 19, 22, ap. Mat. II, 29, ap. Vinc. cap. 2; cod. de judiciis, III, 1, 14, ap. Mat. II, 30, ap. Vinc. cap. 2; digest. de acq. rer. dom. XLI, 1, 3, ap. Mat. II, 12, ap. Vinc. 9; dig. de

(92) O liście 31. księgi drugiéj patrz wyżéj rozdział 9, 10.

operis noui nunciat. XXXIX, 1, 5 § 12, ap. Mat. III, 23, ap. Vinc. 21; epist. Johan, eppi urbis Romae, in cod. de summa trinit. I, 1, 8, ap. Mat. II, 11, Vinc. 26; locutio Mat. II, 29, ap. Vinc. 26). Podobny przypadek jest z prawem kościelném: z dwu wywołań lokucij dekretaljów, jedna jest ponowieniem przytoczenia Mateusza (Mat III, 14; Vinc. cap. 20).

* Te uderzające z tego punktu księgi Wincentego, od ksiąg poprzednich różnice, zasługują na pilne rozważanie, kiedy jidzie wyrzec czyli trzy pierwsze kroniki księgi są owocem Mateusza czy Wincentego trudu.

Przytoczenia Troga czyli Justina w kronice Mateusza i Wincentego.

*** LIII. Mat I, in 1 eptla Johan. p. 603 (Justinus, XXXII, 3): Daci *prius cum Polonis deinde cum Bastarnis* (quoque soboles Getarum sunt qui cum Orole rege, adversus Bastarnas) male pugnauerant (... assent), ad ultionem segniciei, capturi somnum, capita loco pedum ponere jussu regis *coacti sunt* (coegebantur), et ministeria uxoribus, quae *viris* (ipsis) antea fieri solebant facere, *donec* (neque haec antea mutata sunt, quam) ignominiam bello conceptam, (virtute) delerent.

Mat. I, epist. Joh. 3, p. 605: (Just. XXIV, 4): (Namque) Galli *enim, ut ait Trogus*, (abundanti multitudine) cum eos *patria non caperet* (non caperent terrae, quae generant), trecenta millia (hominum) ad sedes nouas quaerendas (velut ver sacrum) miserunt: *ac* ex *eis* (his) portio in Italia consedit *et Romam* (quae et urbem Romanam) captam incendit. *Alia* (et portio Illyricos sinus....) per strages barbarorum *penetrans* (penetrauit et) in Pannonia consedit, (gens aspera.... ibi domitis) *ubi victis* Pannoniis, (per multos annos) cum finitimis *multa* (varia) bella gesserunt.

Mat. I, epist. Joan. 7, p. 610, Just. I, 2) *Assyriorum regina Semiramis*, immaturo *filio regnum credere non audens* (ausa tradere imperium....) se (pro uxore Nini) filium simulat, *sexumque mentita* (pro femina puerum....), *regno viri*, Aethiopiam (quoque imperio) adiicit. *Indis* (sed et Indiae) bellum *infert* (intulit), quo, praeter illam et Alexandrum magnum, nemo *unquam* intrauit. — (Just. IV, 2) Anaxilaus *enim rex Siciliae*, decedens (cum filios paruulos reliquisset) *paruulorum* tutelam (eorum spectatae) *probatissimae* fidei seruo *Micalo* (Micytheo) committit (... sisset): tantus*que regis* amor (memoriae eius) apud omnes fuit, ut parere seruo, quam deserere filios regis mallent; suae*que* obliti dignitatis, *reginae* (regni majestatem administrari) per seruum *dignitatem*, principes (ciuitatis) paterentur (93).

Mat. in eptl. 8 Mat. Scias aûtem animi virtute, corporis duritia, non opibus censeri.

Just. IX, 2. (Scythas autem virtute animi et duritia corporis, non opibus censeri).

Mat. I, epist. Joan. 11, p. 616, (Just. XXIV, 5) *Unde enim* Zostenes, *licet ignobilis dux factus est Macedonum. Hic enim*, Gallos, exultante victoria compescuit, *hic* (et) Macedoniam ab *eorum* (hostili) populatione de-

(93) Jak w tym tak i w wielu jinny razach, jest dosyć jinnéj przekładni Justina wyrazów: nad tém się niezatrzymując jidzie nam o to które w całości zachowane, jakie zmienione lub opuszczone. W tym ostatnim razie własne Justina wyrazy zmienione lub opuszczone są w nawiasach, a zmiany kronikarza kursywą.

Ustęp ten z Justina wziął w obroty i Wincenty Kadłubkowy, gdy mówi (cap. 23, p. 812) o powierzeniu opieki nad Leszkiem białym, jego matce Helenie. Tanta omnibus erga illam reuerentia, ut suae proceres obliti dignitatis, obsecundare mulieri, ac muliebres non turpes tamen dissimulare vel ferre mallent ineptias, quam pueros deserere.

fendit. Ob quae (virtutis) beneficia multis nobilibus regna affectantibus, ignobilis ipse praeponitur: *qui*, (et) cum rex ab exercitu appellatur (. . . tus esset), ipse milites, non *nomine* (in) regis, sed *nomine* ducis (nomen) jurare *compellit* (compulit).

Mat. I, epist. Johan 13, p. 619: *Non sine cachinno quidem, hinnitu tamen equi Darius regnum adquirit.*

Stratonis quoque, licet a multis derisa profuit subtilitas. Serui namque Tyrorum, factiose conspirant dominos *cum liberis* omnes *occidunt*, lares dominorum occupant,

regem *inter se* creare *intendunt*, eum *scilicet*, qui solem orientem primus vidisset.

Unus ex seruis, domino suo jam seni et filio suo parvulo *perceperat*,

Justin. I, 10: (Darii equus .... hinnitum statim edidit ... et Darium regem salutaverint).

Justin. XVIII, 3: (qui (servi), conspiratione facta omnem liberum populum cum dominis interficiunt, atque ita potiti urbe lares dominorum occupant,.... Unus ex tot millibus seruorum fuit, qui,... senis domini paruulique filii ejus.. respiceret.... Seruisque... placuisset, regem ex suo corpore creari, eum... qui solem orientem primus vidisset).

(daléj ciąglejsza zgodność): *A quo seruus informatus* (ab eo formatus) cum (medio noctis omnes in unum campum processissent, ceteris orientem spectantibus, *plus occidentem intuetur* (solus occidentis regionem intuebatur. Id primum) Aliis *ridiculum*, *nonnullis* videri furor, solis ortum in occidente quaerere. *Ut autem primo* (ubi vero) dies (auduentare) *lucere* coepit, (....) hic primus (omnibus) fulgorem solis in summo fastigio ciuitatis ostendit (.....) Tunc intellectum est quantum (ingenua) seruilibus *dominorum* ingenia praestarent. (.....) *Itaque dominum ejus* Stratonem regem *creant* (creauerunt)

post *quem* (cujus mortem, ac) *et* filium, (ac) deinde ad nepotes *ejus* regnum *deuoluitur* (transiit).

Mat. I, in 16 epist. Mat. Julium Caesarem tribus fudit proeliis.

Justin XXXVIII, 4 (fusos (a Pyrrho) tribus proeliis Romanos).

Crassum ducem Romanorum apud Parthos, cum omnibus copiis, delevit: *cujus* ori aurum infundens, *inquit*, sitisti aurum bibe.

Justin. XXII, 4 (bellum (Orodes) cum Romanis gessit, Crassumque imperatorem cum filio et omni exercitu romano delevit... caput eius recisum... aurum liquidum in rictu oris infusum est, ut cujus animus arserat auri cupiditate.

Pellex autem... loco reginae succedit... ex hac et aliis toris minus legitimis XX filios *perhibetur Leszko* suscepisse... non *nullis regna distribuens Pompilium*... regem *omnium* statuit.

alia sollicitudo senem invadit, quem ex numero XXX filiorum regem destinet: multae pellices pro suis quaequae sollicitae, animum senis obsidebant.... Phrahates nomine, rex statueretur).

Mat. I, epist. Johan. 17, p. 626: *beata fraterna societas*, apud *quam* plus pietatis valet religio, quam ambitus principandi. *Cujus felicitatis gloria*, *super omnes emicuit proles Crocinii. Hic siquidem* Crocinius, *cum* rex *esset* Arabum, septingentos filios, *dictu pene incredibile!* ex pellicibus susceperat. *Quorum fiducia* exsanguinibus finitimorum

Justin III, 2: (plus apud bonos pietatis jura quam omnes opes valent).

Justin XXXIX, 5. (Arabum genti... rex Erotimus, fiducia septingentorum filiorum, quos ex pellicibus susceperat, diuisis exercitibus, ... magnum nomen Arabum viribus finitimis exsanguinibus fecerat).

magnum nomen *comparauit, imo inuictissimos regum insigni felicitate perdomuit.*

Mat. I, epist. Mat. 18. Hic primus in fuga, postremus in proelio semper fuit.

Justin. II, 10 (Ipse autem primus in fuga, postremus in proelio semper visus est.

Mat. I, epist. Johan. 19, p. 631, (Just. XV, 2). *Sic Abdelitae* (in Abderitas, qui) propter ranarum (muriumque) multitudinem, (relicto patriae solo) *patriam liquere.*

ibidem: p. 632, (Justin. I, 3) vir muliere corruptior Sardanapalus. (Ad) hunc (videndum ...) Arbactus praefectus *ejus* (ipsius), cum (... inuenit) inter scortorum greges (....), muliebri habitu (.... et oculorum lasciuia ...) *et lascivo, aut* pensa (inter virgines partientem) *virginibus vidisset dispensantem: indignum est, inquit, viros* (indignatus, ... negat se) ei parere, qui se foeminam esse malit quam virum (....) *Ergo a suis ei bellum infertur* (... in bellum progreditur). *Qui* victus (....) extructa (incensaque) pyra, et se, et diuitias suas in incendium mittit hoc *solum* (solo) imitatus virum (....). Arbactus *vero imperio potitus* (... imperium ... ad Medos transfert) *laude potius quam vituperio dignior.*

Mat. II, epist. Johan. 4, p. 636, (Just. XI, 7): Gordius (cum ....) conductis *arans* (araret) bobus, *omnium genere auium circumuolitabatur* (aues omnis generis circumuolare coeperunt. Profectus ad consiliendos augures ...) *Quaerit augurium: cui, virginis* (obuiam ... habuit virginem) eximiae pulchritudinis, *quae illi casu occurrit*, regnum (ei) portendi respondit, polliceturque se *tam* (et) matrimonii, *quam* (et) spei sociam (....). Inter Phryges *oritur* (orta est) seditio: (....) *docent* oracula (responderunt regem discordiis) *rege discordantibus* opus esse. *Rursus* (iterato), de persona regis quae-

rentibus (eum) regem jubentur obseruare, quem (re-
uersi) primum in templum Jouis *cum* plaustro euntem
reperissent. *Obuiat* (obuius) fuit illis Gordius, statim
eum regem consalutant. Ille, plaustrum, quo *aduectus*
erat (vehenti....), templo (....) consecrauit.

Mat. II, epist. Mat. 5, p. 636: *De hoc* antiqua cecinere oracula: si quis Gordii iugera soluisset, eum tota Asia regnaturum. *Utique.*

Capta *enim* urbe, *magnus* Alexander jugum plaustri requisiuit et capita *coriamentorum*, scissis nodis inuenit.

Agathocles *quoque* patre figulo natus, forma *tamen* et pulchritudine corporis egregius, *regi Siculorum* Dionysio succedit.

Rex itaque Asiae Aristonicus de cytharistae filia susceptus, *etiam Romanos proelio fudit.*

At, quid vero interest ut quis Datomio exprobrauerit? quod operam *laborare*, ad puteos exhauriendos, hortosque irrigandos consueuit. *Hic tamen* insignis fuit prae caeteris rex Sidoniae,

Just. XI, 7: (in ea urbe ...jugum plaustri Gordii positum, cujus nexum, si quis soluisset, eum tota Asia regnaturum, antiqua oracula cecinisse).

(Igitur Alexander, capta urbe... jugum plaustri Gordii requisiuit.... gladio loramenta caedit, atque ita... nodis capita inuenit).

Just. XXII, 1: (Agathocles, Siciliae tyrannus... Dionysii successit... patre figulo natus... Siquidem forma et corporis pulchritudine egregius).

Just. XXXVI, 4: (Aristonicus... ex... citharistae cujusdam filia genitus, qui ... velut paternum regnum Asiam invasit..... victus (Licinius Crassus).

Just. XI, 10: (Insignis praeter ceteros fuit Abdolonymus, rex ab Alexandro Sidoniae constitutus. Quem Alexander, cum operam oblocare ad puteos exhauriendos, hortosque irrigan-

ab Alexandro constitutus, *multis* spretis nobilibus, ne generis id dantis beneficium putaretur.

dos... regem fecerat, spretis nobilibus, ne generis id non dantis beneficium putarent).

p. 637: *Idem* Alexander ex gregario milite, virtutis causa Ptolemeum prouexerat, *qui post eum*, Aegyptum, Africam, *Asiam*, *Libyaeque* partem obtinuit.

Just. XIII, 4: (Prima Ptolemaeo Aegyptus et Africae Arabiaeque pars sorte venit, quem ex gregario milite Alexander virtutis causa provexerat).

Romani denique tales reges habuerant, quorum nominibus erubescant: aut pastores Aboriginum aut auspices Sabinorum, aut exules Corinthiorum, aut seruos vernasque Tuscorum, aut lupae nutricios.

Mat. II,. epist. Joha. 14, p. 650: *Sic Philippus rex tantum hac laetitia dolorem hostium temperauit, ut neque apud suos victor exultasset, neque apud victos insultasse videretur.*

Just. VII, 6, in fine: (quo vulnere nec segnior in bello, nec iracundior aduersus hostes factus est:... nec moderatus tantum, verum etiam mitis aduersus victos fuerit).

Mat. II. epist. Joh. 20, p. 662 (Just. II, 3): *Scythae* quindecim annis *in Asia* (pacandae Asiae im)morati, *vix* uxorem flagitione reuocantur, (per legatos de)nunciantibus, ni redeant, sobolem (se ex) *a* finitimis quaesituras, *sicut quondam fecerunt Amazones* (Just. II 5). *Item trina* (autem tertia expeditione (Asiana) *in Asiam*, cum annis octo a conjugibus (et liberis) abfuissent servili bello (domi excipiuntur) *domini propulsantur. Nam* (quippe) conjuges eorum longe *ex praestolatione* (expectatione virorum) fessae (.....), seruis *pecorariis* (ad custodiam pecorum relictis) nubunt, qui reuersos *post victoriam* (cum victoria) dominos *quasi alienos* (velut advenas armati finibus) prohibent. (.....) *sed* suplicia cruciibus luunt. Mulieres quoque male sibi con-

sciae, *quaedam* (partim) fero, *quaedam* (partim) suspendio vitam finiunt.

Mat. II, epist. Joh. 24, p. 673 (Justin. XLI, 6): *Nonne enim Bactrianorum regem Eutrandem* (Eucratidem) *filius jam, regni socius, non solum occidit* (a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur, qui) *sedet* non dissimulato parricidio, velut hostem non patrem *occidisset* (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus abiici insepultum jussit (94).

Malei *quoque Karthaginiensium principis* filium *praetereo* Cortolonem, qui ad patrem exulantem ornatus purpura et infulis *fastuose venit:* quem pater, quia coram exulibus se *habitu* felicitatis jactauerat, cum ornatu suo, in altissimam crucem ciuitatis conspectu configi jussit: statuens exemplum nequis paternis miseriis posthoc illudat.

Just. XVIII, 7: (Interea Cartalo, Malei exulis ducis filius... reuersus ad patrem esset, ornatusque purpura et infulis sacerdotii... tunc in secretum abductus, pater ait: Aususne es.... ornatus in conspectu tot miserorum ciuium,... felicitatibus insignibus.... te aliis jactare?.... statuam in te exemplum, nequis posthac, infelicibus miseriis patris illudat. Atque ita eum cum ornatu suo in altissimum crucem, in conspectu urbis suffigi jussit).

Mat. II, epist. Johan. 28, p. 680: *Amor patriae. Nam ut alios sine inuidia praeter eam, superexcellentem audi Codri virtutem.* Dorenses *enim, contra* Athenienses

Justin. II, 6: (Erant inter Athenienses et Dorienses... veteres offensae... Dorienses de eventu praelii oracula consuluerunt. Responsum: superiores fore, ni

(94) Ustęp ten Justinowy, z listu tego Mateuszowego, powtórzył Winc. Kadł. w rozdziale swym 7, p. 775.

praeliaturi, oraculum consulunt. Quibus respondetur: *si hostium occiderint regem ipsi vincerentur*. Quo cognito rex Atheniensis Codrus, permutat habitum, pannosus castra hostium ingreditur, militem *ex industrio* falce vulnerat et *a vulnerato* occiditur. *Hostes*, corpore cognito sine prelio discedunt. Sic virtus regis propriae discrimine mortis patriae salutem mercatur.

regem Atheniensium occidissent.... eo tempore rex Codrus... responso dei.... cognitis, permutato regis habitu, pannosus... castra hostium ingreditur... a milite, quem falce astu conuulnerauerat, interficitur. Cognito regis corpore, Dorienses sine praelio discedunt. Atque ita Athenienses virtute ducis, pro salute patriae morti se offerentis, bello liberantur).

Mat. II, epist. Johan. 32, p. 692; (Just. XXIII, 4): *Jero quoque*, ex ancilla natus (.....velut) *quasi* dehonestamentum generis a patre *exponitur* (expositus fuerat). Sed (....) humanae opis agentem apes, congesto circa jacentem melle, multis diebus *aluerunt* (aluere), Ob quam responso aruspicum....) *Huic aruspices* regnum infanti portendi canebant, *ideoque pater* paruulum, *cum se regni* (...ad spem majestatis...) instituit. (...) *Huic* adolescentia (prima bella ineunti) *primo tirocinio*, aquila in clypeo, noctua in hastam consedit.

Quorum altero, regio celsitudo, reliquo generis humilitas figurata est.

Quod ostentum, et consilio cautum, et manu promptum regemque futurum significabat).

Mat. III, epist. Johan. 4, p. 698: *ac Alexander qui* Ambrorum et Sicambrorum octuaginta millia peditum et sexaginta millia equitum confecit, qui urbis murum primus *conscendit et vacu-*

Justin. XII, 9: (Alexander... in Ambros et Sugambros navigat. Quae gentes eum armatis octuaginta millibus peditum et sexaginta millibus equitum excipiunt ...urbem desertam a defen-

am aestimans, solus insilit: hostibus *arabitur solus contra tot.*

soribus, cum de muro, quem primus ceperat, animadvertisset, in urbis planiciem sine ullo satellite desiliit... hostes... undique concurrunt... unus aduersus tot milia praeliatur, dictu incredibile (est....) *ut* solus tot *legionum turmas occiderit* (millia occiderit ac) *et* fugauerit. *Hic* ubi se obrui multitudine videt, trunco *prope* (qui propter) murum *statim* se *applicat* (stabat, applicuit): cujus *praesidio tectus* (auxilio tutus, cum) *tam* diu *turmas irruentes sustinuit* (agmen sustinuisset tandem) *donec*, periculo cognito (ejus), amici, ad eum desiliunt. ..... Quod *tandem* muris dejectis, omnis exercitus *subuenit* (in auxilium veniret. In eo praelio) *tunc*, sagitta, sub mamma trajectus, cum sanguinis fluxu deficeret, genu *flexo* (posito), tam diu praeliatus est, donec *vulneris autorem occidit* (eum, a quo vulneratus fuerat, occiderit). *Et quanto vincendis asperior, tanto victis fuit clementior.*

Mat. III, epist. Mat. 17, p. 713: *Sed peruehementissime stupeo, infamis etiam idololatris hujusce prodigia obtingere.* Brennus *enim* dux Gallorum, victa Macedonia, templa spolians Apollinis:

Justin. XXIV, cap. 6; (Interea Brennus quo duce portio Gallorum in Graeciam se effuderat... victor ...Macedoniae... inde quasi terrena jam spolia sorderent, animum ad... templa conuertit, scurriliter jocatus: locupletes, *inquit*, deos, largiri hominibus oportere (... quos) *eos* nullis opibus egere, (ut) qui eas *omnibus* (hominibus) largiri *solent* (soleant, affirmabat). Templum *itaque* (autem Apollinis) Delphis *quod erat* (positum est) in Parnasso, *assilit.*

(cap. 7): Habebat (Brennus) *electa* (lecta ex omni

exercitu) peditum (sexaginta quinque) *septuaginta* millia, *Delphi* (Delphorum...) non nisi quatuor millia.

(cap. 8): Repente *omnes* (universorum) templorum antistites et (*ipsi*) vates (...) cum insignibus et (atque) infulis (...) in primam pugnantium aciem *concurrunt* (procurunt): advenisse deum clamant, eumque se vidisse (....). *Cujus* dum opes (....) implorant, juvenem (...) insignis pulchritudinis et duas virgines comites armatas e propinquis (duabus) Dianae et Minervae aedibus *occurrae conspicantur* (occurisse.....). Mox terrae motu portio montis obrupta, Gallorum stravit exercitum, (et confertissimi) *consertissimi* cunei vulneribus (.... dissipati...) *dissipantur*. Insequitur tempestas, quae grandine et frigore saucios (ex vulneribus absumpsit) *absumit*. Dux ipse Brennus (cum) dolorem vulnerum *non ferens* (ferre non posset) pugione vitam finivit. *Suo ergo, talia nec miretur, in talibus nec stupeat.*

Mat. III, epist. Johan. 22, p. 722: *Legisse me tamen memini*, cum Babylonia Dario decessisse et, *nec esset spes recuperandi*, Zopyrus, se verberibus afficit, nasum, aures, labia sibi praecidit: Dario solo consilium *pandit*, transfugae titulo Babyloniam *adit*, *de Darii* crudelitate, *fingit* quaerelas:

Just. I, 10: (cum Assyrii desciuissent.... dificilisque urbis expugnatio esset,... Zopyrus domi se verberibus lacerari... jubet, nasum, aures et labia sibi praecidi, atque ita regi... se offert. Darium... edocet, formatoque in futura consilio, transfugae titulo Babylonis proficiscitur: quaeritur crudelitatem regis:

jubet, illos, ex *domesticis* (amicis) exemplum capere quid *sit* (est) hostibus cavendum. Nota *ejus* (viri) nobilitas (pariter) et virtus, dux (ergo) constituitur (.... semel atque iterum) *multo in paucis* praelia secunda facit, Persis *ultro* (consulto) cedentibus: *tandem est* (ad postremum) universum sibi creditum exercitum et urbem Dario *tradit* (prodit, urbemque...redigit).

Mat. III, epist. Johan. 24, p. 726, (Just. XIV, cap. 3). *Sed Antigonus ejusdem Alexandri argyraspidas perfidiae munus e vestigio rependit, qui cum sui* ducis *Herminii* contemnunt imperia, *ab Antigono* (hostium virtute) superantur (In eo proelio non) *nec solum* gloriam (tantum) tot bellorum, cum conjugibus et liberis, sed et praemia longe parta militiae perdiderunt.

Quae ut saltem perfidia repararent, ducem vinctum Antigono exponunt, pacta omnium suorum restitutione.

(Ignaris deinde ducibus, confestim ad Antigonum legatos mittunt petentes, ut sua reddi jubeat. Is rediturum se pollicetur, si Eumenem sibi tradant).

(cap. 4): *Hic protensa cum catena manu* (sicut erat catenatus, manum ostendit): cernitis, inquit milites (habitum atque) ornamenta ducis vestri, quae mihi, non hostium quisquam imposuit (.....), *quod*, vos me ex *victo* vinctum, (vos me) ex imperatore fecistis captivum (.....). Dii perjurorum vindices, dent vobis tales *duces*, quales vos vestris ducibus dedistis (....); devorent vos arma vestra, quibus plures vestros *quas* (quam) hostium duces absumpsistis.

Sed miseros non decent conuitia. Vinctus que cepit ab Antigonis castra procedere, quem Antigon

custodibus assignauit. *transactioni fidem suam non amputat; omnibus quidem, omnia restituit: sed* tamen restitutis, illos orbis domitores, suis *sub hasta* distribuit, *perfidiae cauterio frontibus impresso.*

(.... Igitur Antigonus, domitores illos orbis exercitui suo diuidit, reddítis, quae in victoria ceperat. Eumenem vero verecundia prioris amicitiae, in conspectum suum venire prohibitum, assignari custodibus praecepit).

Vinc. Kadl. cap. 5. p. 765, (Justin. XXXVII, cap. 2): »*An ignoratis regem Ponti Mithridatem* cujus futuram *celsitudinem* (magnitudinem) etiam coelestia *signa* (ostenta) praedixerant. Nam et eo quo genitus est anno, et eo quo regnare (primum) coepit, stella cometes, per utrumque tempus (septuaginta diebus ita luxit) *illuxit quadraginta diebus*, ut coelum omne flagrare videtur (.... cum orietur occumberetque) *quae in ortu siue in occasu*, quatuor (spatium horarum) *horas* consumebat, *per quod probatur* (quartam) *sextam* coeli partem magnitudine *occupasse* (occupauerat). Puer insidiis tutorum (....) veneno *vinci* non *poterat* (potuerat...) venandi studium *elegit* (finxit), quo (per) septem annos neque urbis, neque ruris tecto usus est: sed per silvas (vagatus) diuersis *montibus regionum* (montium regionibus) pernoctabat, *ignarus* (ignaris) omnibus, quibus (esset) *in* locis *mansitaret* (....). Quibus rebus et insidias vitavit et corpus ad omnem patientiam durauit. (cap. 3): *Hic et* augendo *deinde* regno cogitauit. Itaque Scythas inuictos (antea) perdomuit: qui, (Sopyriona) ducem Alexandri (magni) cum triginta millibus (armatorum deleuerant) *deleuerunt;* qui, Cyrum, regem Persarum, cum ducentis millibus (*trucidarunt*) (trucidauerunt); qui, Philippum, regem Macedonum *ceperunt* (fugauerant....). Pontum *et Asiam occupat* (occupauit...) *Asia explorata*, Bithyniam *transcendens* (transcendit...) opportuna quaeque victoriae suae *ineditatur* (metatus est).

Vin. Kadl. cap. 7, p. 775, (Justin. XL. 1, 6). *Regem siquidem Bactrianorum, Eucratidem, cujus supra meminimus* (Mat. II, epist. Johan. 24, p. 673) (95), filius jam

(95) Podobne jak co do powoływania słów prawnych, tak i co do przytoczeń Justina, uczynić można postrzeżenie. W trzech pierwszych księgach, Mateusz unikał powtarzań, ani raz niewrócił do powieści z Justina raz przytoczonéj. Wincenty zaś Kadłubko-

regni socius a patre factus, *ambitu* interfecit (a filio quem socium regni fecerat, in itinere interficitur), qui, (.... velut) *quasi* hostem non patrem *occidisset*) (interfecisset), per sanguinem ejus currum egit et corpus *inhumatum* insepultum) abiici jussit: *sed non sine ultione*, i daléj kreśli powieść, któréj w Justinie niema.

Vinc. Kadl. cap. 17, p. 794. Piotr arcybiskup mówi: Audire *quaeso libeat preclara hujusce honestatis insignia:* victoriosus rex Epirotarum (Justin. XXXVIII, 4. At si quem aliena magis exempla, quam sua experimenta moneant: audire se, à Pyrrho rege Epiri .... fusos tribus praeliis Romanos; audire Annibalem ....) Pyrrhus victis Romanis *ducentos captivos milites, gratia Romam remissit, ut cognita viri virtute, liberalitatem ejus agnoscerent.* — (Justin. XII, 8): *Magnus* Alexander *cum rege Poro* congreditur, *vincit*, Porus capitur (Alexander .... congressione .... Porus multis vulneribus obrutus capitur). Qui victam se adeo doluit ut cum veniam ab hoste accepisset *nec* (neque) cibum sumere voluit, *nec* ineque) vulnera curari passus *est* (sit....). Quem Alexander ob virtutis honorem, in regnum incolumem remisit. *Decet enim ut vir fortis et animositate vigeat et pietate non langueat.*

Heracliensium quoque non minus pietas fuit. Quorum agros dum *aduecti* Athenienses populantur, omnes naues repentino tempestatis *turbine dispereunt.* Itaque cum nec a mari, nec a terra cum tam *pauca* ma-

Just. XVI, 3: (Missus ab Atheniensibus Lamachus.. .....agros Heracliensium populatur, classem ..... naufragio repentinae tempestatis amisit. Itaque cum neque mari... neque terra auderet cum pauca manu..

wy w kilku tylko przytoczeniach Justina, powtarza o Eukratesie to, co już było powiedziane przez Mateusza; tak, jak powtarza kilka prawnych Mateusza wyrażeń.

nu reuerti *possent:* Heraclienses eos *cum vincere aut omnino extinguere potuissent,* communitos beneficiis *adminiculorum* remittunt, ut, quos habuerunt hostes, redderent amicos.

reuerti: Heraclenses honestiorem beneficii, quam ultionis occasionem rati, instructos commeatibus... dimittunt... quos hostes habuerant amicos reddidissent).

*** DODATEK DO UWAG NAD MATEUSZEM.

LIV. * Była długa klatka, różnym zwierzem napełniona. Z jednego jéj końca, przez okrągły otwór, Greczyn dostrzegł lwią głowę, z drugiego, przez okrągły téż otwór, Niemiec widział pawi ogon. Posłyszał o tym Maciek i upewnia że w niéj siedzi potworny zwierzo-ptak, z głową lwią a pawim ogonem, czyli *immensitas imperii,* w któréj władali *principes succedanei.* Tą klatką są nadwiślańskie kraje; Greczyn, Konstanty porfyrogeneta; Niemiec, Ditmar czy Witikind; okrągłe otwory, cesarz Otto; a Maciek, Alexander Wacław Maciejowski.

Niech się Maciejowski oto porównanie niegniewa, ale prawdziwie tak jest, kiedy z pojęciami swémi nawraca na *immensitas imperii* przedchrobowe. Niegrzeszyłby gdyby zwątpił czy Konstantina, niepochrzczeni Chrobatowie, koło Bawarji, Bagibarji, Bojoarii siedzący, a Ottonowi podlegli, rzeczywiście byli krakowscy, gdyby całemu krakowskiemu, miana Chrobacji odmówił, ale prawdziwie uwikłał się w matnię jeśli mniema rehabilitować Lecha i z porfyrogeneckiéj powieści przedchrobrowe wywodzić rozciągłe Polan panowanie. Zda-

rsyło mi się to dostrzegać z kilku jego dorywczo rzucanych słów; może mi nieprzyjdzie poznać jak dalece z tém się rozwinie, niezamyślam tedy w ciągły z nim zawód kroczyć, w celu zbijania szukać jego argumentów, które same przez się runą w nicestwo przed wyjaśnianą prawdą: — ponawiając tylko wydanie mych dawnych poszukiwań, potrącam o te jego wsteczności, stanowisko ćmione wyjaśniam, z odymki czyszczę. Dla tego w tym już pierwszym tomie, cokolwiek więcéj to stanowisko opatrzyłem, w następnym tomie będzie tego więcéj. Bez zwodów, różnostronnym rzeczy oglądaniem, mgły rozpędzić usiłuję.

* A gdy ten tom pierwszy, w szczególności przeznaczony jest na opatrywanie podań, na końcu jego przyrzucam dodatkowo kilka jeszcze wiadomostek, jakie się jeszcze w ciągu druku nawinęły. Bom jeszcze szukał: mianowicie onych Alexandra i Aristotelesa listów, owych smalonych niewidów jakiemi Mateusz obarczył narodowe podania, aby przyćmić i w baśń wystrychnąć *potestates plebeiorum aboriginum.*

* A gdy jinne na powieści mateuszowej dźwiga Lechitów mocarstwa August Bielowski: to Autarjotów, to Geto-Thraków; o czém mieli dowodnie prawić, to Miorsz lub annales lechiticorum, których niemasz; to Krito z Pjerji lub Djo z Prussei, których niemasz, i tych mocarstw sedno powiedzićby można w niemasza przepada. W ostatniém mém pojrzeniu na Polskę średnich wieków XIX, 9—16 rozpatrzyłem pokrótce widzenie to Bielowskiego; a co mi rzeczywiście znane źrzódła dziejów ukazały, tom skreślił w tomie wstępnym Narody VI, 19—34, 44—49. Kiedy u Sławian i Lechów niegasła pamięć naddunajskiego pochodu, niema dziwu że pouczeni piśmiennictwa zachodu i rzymskiego, annaliści i kronikarze narodowi, z dziejów macedońskich i naddunajskich zdarzeń, lechickie sprawy snowali.

Illyrjanie, Scythy, Gety stawali się Lechitami. A powieść obyczajem wieku przetwarzana wyradzała się w niewidy; dziwactwa strojem obarczona, płodziła dziwolągi. Mateusz jeśli sam ze swojéj nie kował ją głowy, znalazł ją taką i powtarzał. Do tych przyplątanych dziwolągów należy smok Gracha: gdzie go niema? mówi o nim biblia u Danjela XIV, 22—28.

* Grecy i rycerstwo łacińskie wieków średnich, wojowało klęski siejących smoków, powieści wschodnie sztuką je zgładzały; dawniejszych czasów i za czasu biskupa Mateusza, żydowscy pisarze także o smoku przez Danjela zgładzonym powtarzali; opowiadali tak: Danjel obalił był posągi Bela, ale Chaldei czcili wielkiego smoka, który z jaskini co wieczór wyłaził, a czciciele jego wrzucali mu żer w rozdziawioną paszczę. Król za radą panów chcących zgubić Danjela, czyni uwagę, że Bela posąg martwy, łatwo było zwalić, ale smok to bóg żywy. Danjel odparł: że smok niema ducha, jest tylko płaz, którego bez miecza zgładzi byle niemiał przeszkody. Jidź rzecze mu król, czyń bez obawy co możesz. Owóż Danjel posprzęgał w kupę ostre żelazne haki, oblepił je tłustościami i słoniną obmaścił, powlókł siarką i smołą i jakby jaki bochen, w rozdziawioną paszczę wieczorem wrzucił. Połknął smok zdradliwy przysmak, a gdy się tłustości ciepłem żołądka rozpuściły, zębate kruki uchwyciły wnętrze śmoka, którego nazajutrz rano nieżywego znaleziono (Josip ben Gorion, hist. judaica, cap. 3, p. 17, 18).

* Wprżód i w tymże czasie Arabowie o jinnym sposobie zgładzenia smoka opowiadali. Koło wyspy Ghur, czyli Gorgony, na oceanie atlanckim, była jinna wyspa Mostaszin. Gdy do niéj Alexander wielki doszedł, żalili się przed nim mieszkańcy że smok żarłoczny połowy już pozbawił jich dobytku, bo co dnia dwa bite pożerał byki. Alexander rozważywszy rzecz,

kazał mieszkańcom ze skóry obedrzeć dwa byki, w skóry te naładować mięszaniny z oliwy, siarki, wapna, arszeniku, a w całą tę massę nasypać ostrych haczyków żelaznych, i wedle zwyczaju podstawić je smokowi, jakby rzeczywiste byki. Smok połknął: a gdy uczuł w sobie truciznę, usiłując ją wybluć, przewrócił się z paszczą rozwartą. Wtedy Alexander kazał w tę paszczę wrzucić rozpaloną szynę żelaza, która zapaliła mięszaninę połkniętą i smok spłonął. (Edrisi, III, 1 p. 199.)

LV. * *Alexander wielki, wojuje z Lechitami i Seleucjami.* Powieści te niezawodnie płyną z przesławnéj historji wojen Alexandra, na którą się Mateusz powołuje: w druku jednostajnéj, w rękopismach niesłychanie rozmajitéj. Starszą ona jest w łacinskim języku aniżeli mniemano, bo jeden jéj text znajduje się w kodexie biblijoteki burgundzkiéj w Bruxelli, pisanym roku 1119. W téjże bibljotece jest kilka jinnych kodexów tęż historją obejmujących, a jak dalece są między sobą różne, rozpatrzyć, czasu mi niedostaje. Zwracam baczność tymczasem na trzy rozmajitości, z których żadna niedostarcza całości; a te mi się wydały dostateczne do przeświadczenia się że z niczego się dziw Alexandra na Szląsku niewylągł, tylko z téj historji, dotąd w całości niepoznanéj.

* Łacińskie wydanie po tylekroć powtarzane, na polski i na różne jinne języki przekładane, jest skróceniem czyli raczéj z kilka razy obszerniejszego dzieła wyciągiem: licznych nazwisk miejsc, ludów unika, albo je dowolnie przełacinia. Że jest tylko wyciągiem skróconym: jasno to widać przez nieco obszerniejszy text kodexu 1119, który, prócz wielu rozwleklejszych opowiadań, przytacza trzydzieści cztery listów, z których ledwie cztéry w drukowanym texcie jest znanych. A przecie ten sam 1119 roku kodex, nadmieniając tylko, opuszcza znany po jinnych kodexach, z téj historji niedawno po

grecku ogłoszony list Alexandra o dziwach Indji (96). Że zaś, tak wyciąg krótki w druku znany, jak kodex 1119, przemilczały i przełaciniały nazwiska miejsc, dowodem tego jest hebrajski wyciąg w historji żydowskiéj, tak zwanego, Josipa ben Gorjon, który się autorem téj historji Alexandra mieni. Wątpię abym kiedy w reszcie życia, tracił jeszcze czas na poszukiwanie téj historji Alexandra, dla tego zatrzymuję się nieco nad Gorjonidesem.

* Józef syn Gorjona żył koło roku 880, pod jego imieniem znane jest dzieło historji żydowskiéj, w któréj mniemany jéj pisarz Josip ben Gorjon, udaje się za Józefa Flawjusza za czasu zburzenia Jerozolimy i Titusa żyjącego. Historja ta żydowska, na wstępie oblicza narody, w czém, gdy mówi o Waregach *Bardena*, i Duńczykach, których cesarz rzymski (Otto, roku 947) pokonał; gdy mówi że z pokolenia Thogorma, Ungar, Bulgar i Patzinah, od rzeki Wołgi przybywszy, namioty swe rozbili nad wielką rzeką Dunajem, oczywiście się staje, że wtedy pisaną była, kiedy to wszystko miéjsce miało, że zatém pisaną była najrychléj po roku 950, koło roku 1000. Ta jedna dostrzega się skazówka do oznaczenia czasu téj dziwacznie wymyślonéj historji.

---

(96) List ten o dziwach Indji, osóbno był drukowany po łacinie 1499 w Wenecji, 1501 w Bononji, 1520 i 1537 w Paryżu; 1706, curante Andrea Paulino, Giessae (fabric. bibl. graeca, edit. Harles III, p. 28). Text grecki cały, z dwu kodexów parysk. z tłómaczeniem francuskiém; jinny z kodexu lejdejskiego, tudzież stary z XV wieku Jehan Wauquelina przekład francuski, wydane zostały 1836 przez Juljusza Berger de Xivrey, w Paryżu w jego dziele: Traditions teratologiques. — Epistola Alexandri magni ad Aristotelem vel Olympiadem, insigne volumen, mówi Minutius Felix capite 21; wspominana przez Plutarcha, Polluxa, Tertulliana, Augustina, być może, że była tym samym listem dziś znanym, a tak starodawnym zmyślenia płodem.

kopismach, ma ona być znacznie rozmajitą.
zy skrócenia, czy pierwotny własny Józefa
lesa, z czasem dopiero rozszerzony utwór: ra-
krócenie. W rozmajitych wydaniach jest jednak
jednostajny; tylko w nazwiskach (jak to zwykle
wa) wiele niezgodności dostarcza, przepisywaniem
o czytaniem zmylonych i pokoszlawionych. W języ-
u hebrajskim była niedokładnie drukowana już koło
480 w Mantui (Asariah dei Rossi annal. hebr. typogr.
æculi XV; a nie 1490 w Konstantinopolu jak mniema-
o). Zupełniejsze wydanie wykonał Tham aben Jecha-
, 1510. Potém wydana 1544 w Wenecji, a przedru-
owana 1595 w Krakowie. Na łaciński z opuszcze-
ami przełożona przez Sebastjana Munster, wydana
Basileji 1541, zupełniéj przez Gagniera w Oxford
706, a przez Breithaupta 1707 w Gotha. Znalazła
zekład niemiecki, angielski, niemiecko-żydowski. Skra-
ma też po łacinie, przez Munstera, wychodziła 1529
Worms, 1559 w Basileji; po arabsku, w polyglotcie
blji le Jaya i Waltona. Bohart, się nazwiskami w niéj
najdującemi zajmował, chciał je poprawiać. Słowem,
ebyła dla nauki obojętną. Najdogodniéjsze wydanie
agniera, bo po łacinie, a dokłada nazwiska pismem
ebrajskiém: mamy przed sobą (97).

(97) Carmoly (Israelitische Annalen, ein Centralblatt he-
usg. von Jost Frank. am Mein; 1839, p. 149, 150), z powodu
skazanych przez Asarjaha dei Rossi różnic w wydaniach, do-
niemywa się, że raczéj text krótki jest autenticzny, a rozcią-
lejsze dodatkami pomnożone. Popierać to chce przedmową Judy
eon syna Mose Maskono, żyjącego w Hiszpanji 1270, znajdującą
ę w rękopiśmie bibl. król. parizkiéj, pisanym 1476. W téj
zedmowie Juda Leon mówi, że pięć przed sobą miał rękopis-
ów, w których jeden był skróceniem Abrahama ben David le-
ity z Grenady; jinny, skróceniem Samuela hannagid z Korduy; a ledwie jeden znalazł cały, w którym nic niebrakowało. Ta
dy przedmowa mówi przeciw mniemaniu Carmolego. Wszakże,

* Na wstępie, obliczając narody świata, w liczbie Jafeta potomków wymienia narody sławiańskie tak: קראוטי Krawaty; סלקיי Seleki; ליצפים Letzphim; לוומים Livomim; כרכאר Kharkhar (Kraków); כזרמין Khezramin; בזמין (בומין editionis 1480) Bezamin (Boemin, Czechy); poczytywani są za potomków Dodanim. Namioty rozbili nad odnogą morza od krańców Bulgarji aż do morza Weneckiego, odkąd rozciągają się aż do morza wielkiego (baltickiego); ci zowią się סקלבי Sklabi; jinni jich zowią synami כנען Khanaan, ale lepiéj jest uważać jich za synów דודנים Dodanim.

* Sądzić się godzi, że wydawca pierwszy (koło roku 1480), albo Tham aben Jechaja (1510) podsunął czytanie nazw Letzphim, i Livomim, z których jinni, nic jinnego zrobić niezdołali, tylko Litwę i Liwonją (98). Nazwy żydowskie, często są dowolne, wcale rzeczywistym nieodpowiadające: jak Sławianie w żydowskich pismach są zwani Kanaan, tak w rzędzie nazwisk wy-

jeżeli krótkie texta są ułamki; obszerniéjsze, są dodatkami uciążone. Za taki dodatek poczytywany jest rozdział piérwszy wstępny, bo wychodzi na rok 1000, a Josip ben Gorjon żył dawniéj. W téj mierze Carmoly powołuje się na notę dziada swego Isachar Carmoly, który twierdził, że za czasu lekarza cesarskiego Zidkjach zmarłego 880, i Józefa Halewi piszącego 887, żył Józef ben Gorjon hakohen wydawca sefer hajasar i Josipona (historji żydowskiéj) z któréj Samuel hannagid i Abraham ben Daud wyciągi poczynili. Owoż jeszcze skrócenia i wyciągi po jimieniu znane. Trudno więc przypuścić aby texta krótsze miały być autentyczniejsze: raczéj rozciąglejsze więcéj zupełności mają. Wreszcie cechuje to literaturę żydowską, że niewiele dzieł fałszowania uszło, gdy je przepisywano lub drukowano. Sławne z tego hebrajskie drukarnie krakowskie.

(98) Wykłady i objaśnienia nazw w Gorjonidesie znajdujących się przez jego wydawców wymyślone, prawdziwie są pocieszne, gdy nad Wołgą, Bośniaków i Dalmatów znaleźli; niemniéj, kiedy w Salakach widzą Wołochów; w Chezramie, Bessarabów moldawskich.

mienionych ludów sławiańskich, mogą być niektóre dowolne. Wszakże, Krawaty, Krahar, Bomin, są oczywiście Karwaty, Kraków, Czechy. Znajdujemy w téjże historji żydowskiéj Selah, powtórzonych, z tych mogli się dla kronikarzy wyłądz Seleuki, Szlązaki.

* W téj historji, tak nazwany Josip ben Gorjon, mieniąc się być pisarzem historji Alexandra macedońskiego, z niéj obszerny wyciąg zamieszcza. W takim wyciągu doczytujemy się wzmianki o wyprawach Alexandra w północ, w tych słowach:

* Przyszedł do ziemi Absja (Abasgów), którą zdobywszy poszedł do Bartji (Bartas, Parthów) i podbił. Wszedłszy do ziemi Olynthu (w Macedonji), poniżył ją. Z kąd ruszył do ziemi Kanaan (Sławian), poniżył ją takoż. I przybył do ziemi Meotin (koło morza Zabach) i podbił ją. Był zaś głód w owéj ziemi, mnogo Macedonów głodem ginęło, tak, jiż wielu konie swe żarło. A tak pomykając się, podbijał i w podległość przyjmował, przenosząc obozy z królestwa w królestwo, aż przybył do królestwa לוקיום Lukjum i podbił go. Z kąd przedarł się do ziemi Akrakantu (Agrigentu w Sicilji) (cap. 9, p. 63, 64.) (99).

* Owóż tu musi być wyprawa na Sławian Lachów, Kanaan Lukjów, w Livomim na wstępie przemienionych.

* W jinném miéjscu, gdy już indijskiéj wyprawy dziwy historja wojen Alexandra macedońskiego opowiada

---

(99) Temu ustępowi w łacińskiém historji wojen Alexandra wydaniu odpowiadają słowa następujące: et inde transiens Bichstiam, venit in Olinthum et deinde Cadeopol venit, ad fluvium qui dicitur Gemus et oppressit exercitum ejus aliquantulum fames. Fecit in illa die diis suis victimas et exercitui suo apparatum magnum et sacrificavit eos, murmurabant enim milites ejus dicentes, defecerunt caballi nostri etc. . . . o Lukjum wcale niéma. — Wreszcie to Lukjum, jest Lukanja w Italji czyli Grecji wielkiéj.

tak zwany Josip ben Gorjon w wyciągu swym mówi, że z kraju Pithekos (papużego), szedł Alexander do סעלוקין Selukin gdzie znalazł olbrzymich ludzi peraim (osły leśne), po lasach żyjących (cap. 10, p. 69). Rozprawy z nimi odniesione do Seleuków, mogły dać wynalazek Mateusza wojny Alexandra ze Szlązakami czyli Kanaan Selakami.

* Historji Alexandra macedońskiego nieznamy tylko w ułomnych wyciągach. Mateusz musiał ją mieć przed sobą w całéj rozciągłości, użyte przeto przez niego ustępy dostrzegają się tylko w ułamkach i okruchach. W tych okruchach, niedostrzeże wszakże argyraspidów przez żaden sposób, ani listu Aristotelesa. Kodex bruxelski 1119, ma jeden list aristotelesowy, ale ten jest odpisem na długi list w kodexie wspomnionym nieznajdujący się, a opisujący wyprawy i dziwy indijskie. Byt takiego listu, każe się domniemywać, ze w liczbie dwóstu innych, znajdował się też i o wyprawie na Lukjum i nad Meotis, gdzie głodem marli Macedonowie.

* W historjach Alexandra jakie przerzucałem, jest dosyć o Kallisthenesie, ale słów jego od Mateusza przytoczonych nieznalazłem; jest o Tomyridzie i Amazonach, ale tego co o nich Mateusz przytacza niema, ani w Josiponie. W téj historji żydowskiéj Gorjonidesa jest dosyć o sprawach rzymskich i Juljuszu Cesarze, ale nie takiego coby Mateusza powieści i przytaczaniom odpowiadało.

LVI. * Jakiego zaś rodzaju bywały naddunajskich zdarzeń historje, przytoczę powieść jakoby od nowochrzeńca z naddunaju Ethikusa istrjanina skreślony, a niby przez śgo Hieronyma powtórzoną w skróceniu, skracając ją więcéj: Zamierzył Ethikus nadmienić klęski jakie sąsiednie mu północne Lacedemonji, Noriku i Pannonji, Histrji i Albanji (Dacji) ziemie poniosły zrazu od Rzymian i tyranna Numitora, a potym od Romu-

lusa i Remusa braci, a następnie od Tarkwinjusza dumnego i pysznego. Ze zranioném sercem do tego przystępuje. Owóż Numitor zdobywszy Tuscją, Pyreneje i cisalpińskie góry, Norik opanował, Histrją srodze ucisnął, a przebywszy Hister (Dunaj) rozprawił się z Albanami (Getami, Dakami): sed superare non potuit, cum magnis spoliis remeavit.

* Maluczko potém Romulus dziada swego Numitora zabił, Evandriae urbis muros et moenia ampliavit, Romam nuncupavit, brata zabił, a ruszywszy rzymskie zastępy, Lacedemonów (hemskich górali) podbił, Pannonją spustoszył, przebywszy Simois pod Troję niegdyś wywróconą podstąpił, królewskiego rodu Frankusa i Vassa pokonał, Iljon zdobył i do Rzymu wrócił.

* Frankus i Vassus sprzymierzyli się z Albanami (Dakami), przebywszy histrijskie góry rozbili swe namioty, a Romulus swe obozy, pomknąwszy się aż do góry świętéj i Jovisza ołtarzy, i walne w boju odniósł zwycięztwo. Albani (Daki) prostrati atque devicti, qui evadere potuerunt a cede maxima, reversi sunt ad propria; Frankus i Vasso pociągnęli w pustynie Germanji jak rozboje, i tam Sikambrją założyli.

* A Romulus, humanum sitiens sanguinem, Histriam ingressus, cruorem tantum fudit; ita, ut undas Histri (Danubii) humanus cruor praeoccupassit. Victoria parata, mox Albaniam (Daciam) peraccessit: quanta certamina et strages, universaque mala patrata fuerunt, longum est inseri. Romulus amissa inter cedes maxima parte exercitus sui, tamen cum multis spoliis vel captivis reversus est. Potém Valerjam (Pannoniam) debellavit, urbes maritimas (Illyriae et Dalmatiae) usque Italiae fines cepit, Mantuę zburzył; iterumque Gallias edomuit, a sam, post tot facinora, et vim et animam iniquissime et indigne fudit. Vae mundi! Quid subolis ignavia meae meruit non praetermittam cum eo tem-

pore captivati ab Histria (podunajcy) Cassiopas insulas (Korfu) pervenerunt post multa annorum curricula vix ad vastam et inviam, caenum ac pulverum ustionem, cum magno maerore et taedio repedaverunt, et usque in diem nativitatis meae, culta quae dum fuerunt, in solitudinem redacta. Brańcy tedy na wyspę Korfu zasłani, wracali pieszko do wyludnionych i opustoszałych ziem naddunajskich (cosmographia Aethici, cap. 102, 103) ([100]).

* To są naddunajskie zdarzenia przez mniemanego naddunajca skreślone. Któż tu jest w Numitora i Romulusa przedzierżgnięty? czy Filip z Alexandrem? czy Domitjan z Trajanem, czy Juljusz Cesar z Oktavjanem? Leszka z Julją małżeństwa może to rozjaśnić zdołają.

([100]) Ów niby śty Hieronym w tym ustępie Ethikusa wytacza słowa Isidora z Sevilli: Manto Terhesiae filia post interitum Thebanorum in Italiam comitata in Veneciam, quae Gallia cisalpina dicitur.... aedificavit (Isid. orig. XV, 1; Aethici cosmogr. 103). — Kosmografja Ethikusa, w naszych wiekach była znana przez tych jedynie co mieli przystęp do mnogich jéj rękopismów. Drukiem ją ogłosił, po raz piérwszy w Niemczech Henrik Wuttke: die Kosmogr. des Istier Aithikos, in lateinischem Auszuge des Hieronymus; Dyk'sche, Buchhandl. 1853, 8o (tegoż czasu we Francyi puścił ją na jaw D'Avezac). — Zdzielca téj kosmografji udając się za Hjeronyma, świadomym jest położenia jego, niezdołał tylko zdobyć się na jego łacinę. W licznych rozdziałach zbiega się z szykiem i wyrazami Isidora sewilskiego, zahacza o widzenia siódmego wieku, tak już widoczną staje się rzeczą, że to jest twór siódmego albo ósmego wieku. Pomnożyły się jego kopje w IXtym i Xtym i wziętości nabyły w Niemczech, we Francji i w Angli, zjednały wziętość jimieniu Ethikusa, pod którém wiersze rzymskich poetów przytaczano. W ustępie o Scythji i Amazonach zdzielca téj kosmografji ma przed sobą Justina, może Troga. — Jest też jinna dawniéj znana Ethikusa kosmografja która się geograficzną jedynie nomenklaturą zajmuje, od niemałego już czasu znana, żadnego związku z tą nowo ogłoszoną niemająca.

LVII. * *Sororem suam nomine Juliam, Caesar Lestkoni matrimonio sociat* (Mat. I, 16). Oto zdarzenie, mówi Bielowski (p. 366), nieznane nikomu więcéj prócz naszego kronikarza. Niemożemy je ani wprost jako bajkę odrzucić, bo za niem mówią niektóre podobieństwa; ani téż przyjąć za rzecz pewną, z przyczyny niedostateczności dowodów. — A wtóruje temu Maciéj Maliszewski: powieść, mówi on (p. 34, 35), niby zmyślona, ożenienie Leszka III, z Julją córką jedyną imperatora Juljusza Cesara, nie zamieszcza w sobie kłamstw tylu, aby na cel wyszydzeń lub na żarty pośmiechu, wystawioną być miała, jak się za jéj wspomnieniem dopuszczali obelg sromotnych pisarze nasi lub obcy, po wykładach dzieł różnych. — Bielowski dochodząc gdzie skąpe wiadomości przez starożytnych podane, otrzymają nowy przybytek w tém co zapisali u siebie kronikarze polscy; pochwytuje wolną dobę wdowy Julji major Skarabancji i wiedzie ją w śluby z Leszkiem (Bielow. p. 449, 450; nasze ostatnie pojrzenie na Polskę średnich wieków XIX, 16). Maliszewski mniema że w takim razie przypadków dzieje Svetonjusza niepewne, winny się poprzeć *świadectwem* polskiéj letnicy Kadłubka; czyli te dwa podania wyjaśnić w sądach wzajemnych, przez godzenie stron dwojga (p. 36, 37). Otwiera kompromis. Rozpatruje zeznania Svetona i Kadłubka; stawia przez się powołane przez małżonki Julję, siostrę Juljusza Cesara, i córkę Oktavjana Cesara który mógł być Juljuszem; oraz małżonków Leszka i Cotisa którego jimie chce nam powiedzić nazwę Gotisona lub Gotis-l-ona, jinaczéj Gotysława lub Godysława, którego nasz Sarnicki, raczéj przez słów jigraszkę, niż przez odkrycie zmudne badania, przezwał szmieszliwie *kotkiem*. A po należytém zeznań rozpatrzeniu, polubownie jednając, identitatem Leszka z Kotkiem przyznaje, a jedyną jich czyli jego małżonkę w Julji córce Julju-

sza Oktawjana dostrzega. Kotków zaś, Kotisów, Kotisków, Koszisków było dużo. Bielowski jich niezaniedbał, małżeństwa czyli zrękowin Julji Oktavjana córki niezaprzeczył, objaśniając że ów Kotis był pasierbem Julji major Cesara siostry a bratem Popiela, którego identitatem z Rocmetalcesem dowodnie widzi (ostatnie pojrzenie XIX, 15).

LVIII. * Maciej Maliszewski wygotował i począł ogłaszać dzieło pod tytułem: *dzieje rodzonych braci Lecha, Mecha i Czecha, tóż jich bratanka Russa, trzech założycieli państw nowych, Polski, Czech i Rusi na plemiennościach ludów słowiańskich, w pierwszéj połowie drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa pana, które z rzeźb pozostałych na widawie Trajana w Rzymie, zdjął i objaśnił X. Mac. Maliszewski, w Stratowie* (Strasburgu) *ziemi dawnych Trzybuczanów* (Tribokcy) *w roku wremki słowiańskiéj od sozdania miru 7361, czyli roku zbawienia 1852.* Dotąd wyszedł *zeszyt pierwszy.* Owóż w tym poszycie wyrok polubowny małżeństwa Kotka z Julją zapadł. Zdarzenie w dziejach wielkiéj wagi bo jich wnukiem był Lech, co z ziemi Karwackiéj przeniósł się do Polski. Karolingi a po nich Sasi podnosząc upadłe rzymskie państwo głosili panowanie cesarstwa swego nad całym światem; głuszyli i do milczenia przywodzili prawa jinnych narodów. Z jich obawy nikt nieśmiał o Lechu wspominać. Przez wiano spadków, przez dziada na posag wnuka snadź Kadłubek wziął śmiałość ogłosić w letnicach polskich prawa Lecha i Polski, niewzmiankując Lecha jimienia. Ale dworu Piastów diplomacja umiała pożądliwościom cesarskim zastawiać się swym prawem: boć w prawościach bliski potomek Juljusza Cesara pierwszego imperatora łacińskiego miał właściwsze do świata prawo, aniżeli późniejszy Karolinga, Sas, Frankon lub Szwab jaki.

* Z tego stanowiska wychodząc Maliszewski w cie-

kawym i wielce zajmującym rozważaniu historików własnych i obcych, rozumie dla czego tak długie w piśmiennictwie o Lechu milczenie trwało, że dopiero mało co przed Jagiellonami i w świetnym jich wieku przerwane zostało. Maliszewski gromko i bez litości karci szkołę niemiecką pisarzy i badaczy dziejów co uprzęgłszy się niebacznie cesarstwa politiki, przeciw bytowi Lecha powstają, albo o nim zapominają: mają się z pyszna, chwosta jich na wszystkie zastawki. Tak tedy kiedy Maciejowski z małych pobudek, z nieodzowności, z konieczności, ze spominek Lecha wiedzie nizinchno; Maliszewski dostrzeżoną politiką podnosi go wysoko. Maciejowski podobno się przeświadczył że koło Krapiny między ludem żadnego niema o Lechu podania, i takowego we wspomnienia gminne zaszczepić nieudało się; Maliszewski zostaje pewnym że koło Agram czyli Zagrabie wszystkie Kroaty i Kroatki o Lechu wiedzą.

* Na wstępie dzieła swego Maliszewski powołując się na rzymskich pisarzy mianowicie na Djona Kassjusza, a wpatrując się w słup Trajana, przewybornie rozwinął powieść o wojnach Domicjana i Trajana z Dakami i o następstwach z tąd wynikłych. W téj powieści swéj, w kilku uwagach wskazał nam w czém i gdzie dopatrzył Lecha i braci jego. Ów Kotek Godysław z córki Oktavjana zrodził znanego Daków króla *Durasa* czyli raczéj *Burasa* co jest czysto po sławiańsku mówiąc *Borysława* czyli *Borysa*. Jimie to u Daków dosyć było znane, bo Bielowski Boroisty jimie, którego identitatem z Leszkiem Przemyślem rozpoznał, w rękopiśmie medjolańskim znalazł *Birruisla* co jest wyraźnie Borysław czyli jinny Borys.

* Ten zaś dacki Buras był ojcem Decebala co z Domitjanem i Trajanem wojował, Zmudne badania, mówi Maliszewski, okazują że to jimie Decebalus, rozdzielić trzeba na dwie połowy, *Dece* i *Balus* które

złożone razem do siebie, dziwny potwór nazwiska dały. Badany pierwiastek Dece, pokazuje nam jawnie skrócenie tego wyrazu, Danubiacae czyli Danacae, jinaczéj gentes Da[nubia]cae, równe Dace (ae), lub Dece (ae), właściwiéj żąda powiedzieć, obłaść ziem Dunajczanów, niby lud Dunajczanów rozposiedlony nad brzegami Dunaju. Druga połowa *Balus* powiada nam znaczenie *Bala* czyli *Belusa* albo *Boleslausa*, po naszemu *Bolesława*, z którego według zwyczaju pisarzów łacińskich w Rzymie poszło jimie skrócone Balus. Z przyczyn nałogów wymowy naszéj, jimie Bolesława zgrubieniem, jidzie w następujące jimiona: *Bolech*, z tąd tyle włości Bolechów; podobnie *Olech*, niby *B'Olech*, z kąd wypowstały miana Olechów; naostatku LECH przez skrócenie, z kąd poszły Lechowie i tyle nazwań podobnych, na dziedzictwach własności naszéj z wysnutki onego brzmienia. Owóż téj pochodności jimienia widoczny przykład znajdujemy na dziejach *Lecha*, który w listach przesyłanych do Rzymu, mógł się wyrażać podpisem *Danubiorum dux Boleslaus* lub jeszcze krócéj *Dece Balus*, naostatku Decebalus (dzieje rodzonych braci p. 3, 4).

* W powieści Djona Kassjusza napotykamy jimie *Μεζιναϛ* przez bazgracza letnic Djona, który głoskę początkowo stojącą *M* wziął błędem niezawodnie za dwie oddzielne bukwy, położył na onych miejsce *Ουζιναϛ*, kiedy w brzmieniu właściwem stać powinno było *Μεζιχαϛ*. Środkowéj głosce *ν*, przydajmy nóżki cokolwiek dłuższe, czyli zamiast onéj postaci, wstawmy w to jimie krotłę prawdziwszą *χ*, wtedy powstanie nazwa rzetelna, i pokaże nam osobę *Mezicha* czyli *Mecha* jinaczéj *Mieczysława*, który był drugi bratem w starszeństwie (p. 9).

* Jimie *Λιεγιν* badane w zrzódle pochodu, odsłania nam miano sławiańskie *Dieg* niby *Dieh*. Tropione w mowie ojczystéj, daje nam miano *Djeh* albo *Dzjeh*, po naszemu *Cech*, właściwiéj *Czech*. Otóż trzeciego brata

znajdujemy w rodzeństwie Lecha, czyli z dziejami greckiemi wiążemy podania nasze (p. 11).

* Siostra Lecha rodzona dostała się w boju do niewoli. Niedołężna starożytność pisarzów greckich i rzymskich, przekrzywiła wspomnieniem miano siostry Bolesława Lecha naszego, lub ją przemieniła raz drugi, w osobę płci męzkiéj, ale nazwę jéj chrzestną zachowały w uściech podania, ludy charwackie ziem południowych i poprostowały krzywości dziejów (p. 21). Owóż socius, a nawet pokrewny, familjaris Decebala, którego Dio zowie *Βίκιλις* jest siostra *Wylina* (p. 28). Identitas Lecha z Decebalem jest niezawodna. Niedołężna starożytność w powieści Djona samobójstwem tego Lecha zgładziła: ale Maliszewski jednając karwackie podania, i letnic naszych upewnienia, znajduje Lecha i rodzinę jego na widawie Trajana w Rzymie z Dacji ustępującą. Sądzę że niezaprzeczam temu, gdy wizerunek tego ustępu z widawy trajańskiéj zdjęty w tomie wstępnym VI, 60, VII, 13, przy Djona powieści zamieszczam.

* Przytoczę tylko dla jednawczych badań jinne widzenie, a dostrzeżoną identitas Decebala z Ziemowitem. Spomniałem już, mówi Bielowski (wstęp krit. p. 411, 412), że ten *Semovith* jest to głośny w dziejach starożytnych Decebal, u Diona *Δεκέβαλος*, u Festa Rufa *Decibalus*, u Jordanesa *Durpaneus* lub *Cebul* (Murat. scrip. rer. ital. I, 198, 233). Jest podobieństwo że jimię Semovit niejest niczém jinném jak tylko tłómaczeniem na język słowiański jimienia *δε-κέβαλος*, *de-Cibalus*, *Cebal*, którego pierwiastkiem jest *ἡ κυβέλη*, to jest ziemia, owa wielka matka, czczona u starożytnych pod jimieniem *Cybeli*. Wit zowie się bóg w języku słowian, jak mamy ślad tego w nazwie Swantewita. *Semowit* tedy, właściwie *Ziemowit* znaczy *boga ziemskiego*.

Non nostrum inter vos tantas componere lites.

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA

SŁAWIAN I POLSKI.

Unum deum, licet diverso modo credimus et confitemur.
Eptla Gregorii VII papae ad regem muhammedanum Mauritaniae sitifensis Anzir, anno 1076 eptlar III, 21.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA
SŁAWIAN I POLSKI.

W s t ę p.

I. Po kilkakroć różnemi czasy dotykałem tak nazwanego bałwochwalstwa czyli czci Sławian. W roku 1811, obliczałem bogi polskie (uwagi nad Mat. 44); w roku 1820 wskazywałem z indijską czcią podobieństwa (dzieje starożytnéj Indji, nota 100, p. 156); w roku 1824, nadmieniając o tém podobieństwie zwróciłem baczność na znaczenie językowe mniemanych bóstw (noty do Wagi hist. kś. i kr. pol. p. 66, 67, 73, 74); w roku 1829 (mogiła pod wsią Ruszcza płaszczyzna w dzien. warsz.) i w 1835 (numism. du moyen âge, t. II, p. 88, 89) napomknąłem o żywiole i rozmajitości tego bałwochwalstwa. Zawsze obstawałem przy tém, że cześć sławiańska była czcią jedynego boga; że rozmajitemi jinnego rodzaju naukami nasiąkła, rozmajiciła się i mogła nieść coś indijskiego; że aby zrozumieć co gdzie o niéj powiedziano, trzeba w języku szukać i że niema nic niepodobnego odkryć jéj rozwikłanie.

Żeby tego dopiąć, trzebaby mieć przed sobą, wszystkie o téj czci mówiące zrzódła, i cokolwiek o niéj,

choć często niedorzeczy, kiedykolwiek w Niemczech, w Moskwie, w Warszawie lub gdziekolwiek rozprawiano. Niepodobieństwo posiadania wszystkiego, gdy sądzę, że mam dosyć co mię jistotnie pokierować może, zamierzam rozważyć tę cześć sławiańską, równie w Polszcze nad Wisłą i Wartą swych wyznawców mającą; jak nad Dnieprem, nad Łabą, nad Wołchowem, Odrą i Dunajem; zastanowić się nad rozmajitościami w niéj się objawiającemi, nad zmianami jakim ulegać musiała: nie w nadzieji abym zwykłe w wyznaniu zamarłém tajemnice do dna zbadał, ale jedynie w zamiarze aby wskazać z jakiego bym życzył aby rozważana była stanowiska.

Na nic mi się nieprzyda kiedy Witikind korbejski piszący 968, upewnia że roku 963 duk saski Herman zwojowawszy Warów i Selibura jich królika, na pośmiewisko swemu wojsku wystawił w jich mieście zdobytego *Saturna* (Witik. III, 60); na nic się nieprzyda kiedy zmarły w roku 1018 biskup merseburgski Ditmar, patrząc w tymże roku na uroczystości przez bałwochwalców w miesiącu lutym obchodzone, w Makroba saturnaljach (I, 13) rozczytany, gniewa się na cześć piekielnego *Plutona*, który *Februus* się zowie (Ditm. VIII, 4); na nic obalony 1124 w Julinie przez Ottona bambergskiego słup *Juliuszowi* cesarowi poświęcony (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 1); na nic wszystkie podobne rzymskich lub greckich bogów płątane miana, bo nie rzymskiéj czci, ale sławianskiéj szukam.

Tyle to czasem może być użyteczne jile objaśnia jakie o mniemaném bóstwie sławiańskiem sam mówiący pisarz powziął wyobrażenie.

II. Czystym dla mnie zrzódłem są wiadomości z czasu żyjącéj czci Sławian, z warunkiem aby niebyły zamącone, przetworzone, ani przez opowiadającego, ani biegiem czasu. Współcześni żyjący w wiekach,

w których Sławianie jeszcze nie byli ochrzceni, takich wiadomości, dostarczyć mogą; oni się przeświadczali, oni widzieli, bóstw sławiańskich dotykali się.

Ponieważ lud prosty zwykł upornie trzymać się przestarzałego obyczaju, w niedostatku tedy wiadomości o zaginionéj czci, uciekano się do jego gusel, przesądów, zabobonów, pojęć, jako do pozostałości czci bałwochwalczéj Sławian. Przeczyć niemożna że wiele takowych w owych wiekach początek bierze, z owych wieków pozostało: ale to jest zrzódło kalne, nieczyste, niesłychanie mętne, a przecie wielu w zbytecznym nań poleganiu łowiło bez braku co się złowić i za przedchrześcjańskie poczytać dało.

Jakób Laskoski urzędnik ziemski na Żmudzi, z powieści ludu, secinę bóstw niedawno ochrzconéj Żmudzi w XVI wieku liczący, wymienia boga *Krikstthosa*, strzegącego na cmentarzach krzyżów nadgrobkowych. A ruscy mythologarze, niewzdragają się odnosić do czasów bałwochwalstwa w nymfy prokopowe, *Rusałki* czyli Rusinki, chociaż jimie Rusi we czterysta lat po Prokopie wprzód Sławianom niebyło ni właściwe ni powszechne. Tego rodzaju rzeczy prawdziwie do czasów przedchrześcjańskich odnosić się niegodzi, a pomnić należy że gusła, przesądy, zabobony, dziwne powieści, lęgły się w samém chrześcjaństwie.

Badacze skargami opowiadaczy chrześcjaństwa wodzeni niewidzą pospolicie tylko bałwany i bałwochwalców; powodują się to rzymko greckiemi mythami, to gonią za czemsiś podobnym do Eddy skandinawskiéj i w niéj przewodnika obierają, to czysto indijskie pagody widzą, to się późniejszym kronikarskim przetworom powierzają, to się kąpią w kale niesłychanie błotnym różnorodnych ludu zabaw i słówek, a zaniedbują jistoty co cześć i wyznanie stanowi.

Getowie i Zamolxis.

III. Ponieważ utrzymujemy z najmocniejszego przekonania, że szczep sławiański od wieków na miejscu niewzruszenie przesiadywał, że przeto, nim miano Sławian wziął czy uzyskał, znany był pod nazwą Getów czyli Daków: przyzwojita zatém, aby poznać tego szczepu cześć, zatrzymać się nad czcią Getom właściwą, jile o tém greccy powiedzieli pisarze, gdyż z pisma samych Getów nic nam niepozostało.

Znali jich Grecy od strony Dunaju bardzo wczesno, wiedzieli że Thrakowie byli jich pobratyńce, Thrakowie i Grecy w naukach religijnych wzajem sobie tajemnic udzielali; wtajemniczeni obchodzili uroczystości dla profanów nierozumiane, lud miał własny swój religijny obyczaj. Grecy ciekawi byli nauk jinnych narodów, swemi własnemi bez końca przejęci, obce przez własną poznawali siatkę, a jeśli niewłasną one w opowiadaniu powlekli barwą, to przynamniéj do własnych swojich przyczepili. Taki los miała i cześć Getów przez nich dopatrzona.

Wedle jich naprzód powziętych wiadomości, Getowie najmężniéjsi i najpoczciwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga *Zamolxisa*, który jest poczytywany przez nich za tęż samę jistotę co *Gebelejsis*. Utrzymywali Grecy że Zamolxis był niewolnikiem Pythagorasa i pythagorejskiéj nauki o przyszłém życiu duszy swym Getom udzielił: chociaż wiedzieli że Zamolxis żył daleko dawniéj od Pythagorasa. Co bądź z nauki jego Getowie byli *ἀθανατιζοντες* o duszy nieśmiertelnéj, nieumierającéj wiedzący i rozprawujący (Herodot. IV, 93, 94): *ἀπαθανατιζοντες* (Arian. expedit. Alexandri lib. 1); a Zamolxis był ubóstwiony. O tém pisali, na 450 i 444 lat przed erą chrześcjańską, Hellanikus (etymolog. magn. voce *Ζάμολξις*) i Herodotus (IV, 93, 94);

Pythagoras żył na kilkadziesiąt lat przed nimi, a Zamolxis znacznie dawniéj: najmniéj tedy lat sto albo półtorasta wprzódy.

Wiedzieli téż Grecy, jak wiadomo z Menandra athenczyka na lat 323 piszącego, że Mysowie i Thrakowie (czyli pobratyńce Getów) od tegoż Zamolxisa nauczeni, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlekiem i sérem. Byli to bogów czciciele. Między Thrakami byli zakopceni kapnobaci, zwani też ktistes czyli budownicy co bezżenne życie wiedli a za świętych poczytywani. Powodem do tego stanu miały się stawać niewiasty, które lubiły modły i świąteczne obrządki (Menand. et Posidon. ap. Strab. VII, p. 296, 297). Ale nazwajem, wszyscy Thrakowie a najbardziéj Getowie, żyli w wielożeństwie: po dziesięć żon miewali, a na tém nieprzestając, jedenastą i dwunastą pojmowali. Ten co miał żon cztery lub pięć za biednego był poczytywany (Menand. ap. Strab. VII, p. 297).

IV. Naukę przyszłego życia duszy chóć powszechną, niejednostajnie pojmowano: stawała się kwestją sporną. Jedni przypuszczali przechodzenie dusz z ciała do ciała; jinni że raz na zawsze rozstając się z ciałem, przenosiła się do lepszego życia; a choćby przez to obumarłą była, w lepszym wszakże znajdywała się stanie, aniżeli w cielesném życiu. Z tąd urodziny raczéj opłakiwali, a zgon i pogrzeby obchodzili radośnie, a każda z żon pragnęła aby była zabitą i wraz z mężem pochowaną: *super mortuorum virorum corpora interfici simulque sepeliri;* gdy zaś jednéj tylko pozwalano ginąć, a każdy miał onych kilka, trzeba jinne przy życiu pozostające, w smutku pocieszać (Pompon. Mela, II, 2); a jeśli na stosie ciało męża palono, sama się rzucała w ogień: *defunctorum insiliunt conjugum rogos, et praecipites in flammas eunt* (Solini polyhist.

cap. 16). Powtarzano to ciągle za panowania rzymskiego nad Dunajem.

Wiedziano też za czasu rzymskiego nad Dunajem panowania, za pierwszych czasów, że był u Getów zawsze namiestnik Zamolxisa przesiadujący w północy Istru. przy górze świętéj i rzece, równie jak góra, Kogeon zwanéj *Κωγαίων*, gdzie w jaskini swéj na sposób od Zamolxisa wskazany królom i urzędnikom rad i wyroków boskich udzielał, tak już uchwały królewskie z rady bogów wynikały (Strabo, VII, p. 298). Takimi zdaje się byli koło roku 60 przed erą chrześcjańską Dikeneus, Rubobostowi dający rady (Strabo, VII, p. 285) a po nim Komosikus (Jordan, de reb. getic. 33). Namiestnik ten poczytywany był u Getów za boga: *παρα δὲ τοῖς Γέταις ὠνομάζετο θεος* (Strab. VII, p. 298).

Wedle tych powieści Gebeleisis, Zamolxis i jego namiestnicy byli ciągłym ubóstwieniem, a przytém wiele jinnych bogów: to ubóstwianie wszakże nie mnożyło bogów, wyobrażało tylko jedynego bóstwa objawienie. Grecy dochodzili jakiemu by jich bóstwu, ubóstwiony Zamolxis mógł odpowiedzieć. Jednym się zdawało że to była Westa *ἑστία* ogień, ognisko (Diod. sicul....); jinnym że to był *χρόνος*, czas (Antonius Diogenes ap. Phocium, cod. 166); późniejszym jeszcze rojiło się że to był Herkules (Porphyr. vita Pythag.) co niewarte zastanowienia. Odniesienie do ognia lub czasu, każe tedy sądzić, że to ciągłe ubóstwienie wyobrażało jedynego boga, którego obrazem był ogień, a myślą bytu czas, w którym nieśmiertelność duszy swój byt mieć mogła.

V. Co się stało z namiestnikami Zamolxisa od czasu opanowania Dacji Getów siedliska przez Trajana i Rzymian, niewiadomo wcale. Dzieje o nich ucichły zupełnie. Długo jeszcze wiedziano o dzielności Getów; wiedziano że występując do boju, wiązali się

przysięgą, chłeptając z Istru wodę jako napój święty, *aquam de Istro haurientes ore in modum sacri vini* (se legisse affirmabat Aufidius Modestus, ap. Phylarg. in Virgilii georg. II); wiedziano że Trajan nieustraszoność jich w boju przypisywał jich wierze w nieśmiertelność duszy (Julian, in cesarib.). W reszcie od czasów Trajana, niema pisarza coby zasięgnął o czci Getów jakich bezpośrednich wspomnień, jakieby skłonić go mogły do wynurzenia o niéj własnego pojęcia: Djogenes Laertjus, Origines, Porfyrjus, Jamblich, Cyril, Suidas i jinni mówią o Zamolxisie, a razem o Pythagorasie, wedle swego widzenia to co jim Herodot dostarczył (1).

Co bądź, mało mówiąc o czci Getów, Grecy powiedzieli wiele, kiedy jéj przyznali naukę wcale różną od swojéj, uduchownioną, poczytując ją za wypadek filozofji. Zostaje ona wyosobniona i z zaniedbaniem nazwy Getów, Daków, przepada. W żadnym szczepie, w żadnym ludzie w następne wieki ani ubóstwianie, ani jimie Geblejsisa lub Zamolxisa, ani jakiego boskiéj nauki nauczyciela nieznajduje się. Są u Sławian jak w jinnych wyznaniach kapłany wolę nieba objawiący, mają swoję wziętość, są poważani, ale nigdzie żaden apostoł nieprzymawia aby mieli uchodzić za ubóstwionych. Być może że i u Getów tak niebyło, że to wynikło z urojenia greckiego, z powodu wziętości i poszanowania z jakim Getowie dla swych kapłanów okazywali się. A jeśli ta nauka ubóstwiania miejsce koło

(1) Pisali o Zamolxisie i Getach, de Brosse, i d' Anville, w mémoire de l'acad. des inscript. t. XXXV, et XXV. — a u nas Ernest Gotfried Groddeck, w rozprawach, de immortalitatis, quam quam Getis parsuasisse dicitur Zamolxio ratione; oraz Graecorum de Zamolxide fabulae, w których uwalniając Zamolxisa od greckich wdzierstw, nieprzypuszcza aby nauka nieśmiertelności dusz miała być koniecznie wieczności pojęciem.

góry Kogeon rzeczywiście miała, upaść musiała. Cześć religijna u wszystkich ludów ze zmianą pojęć i rozumowania ulega odmianom, ustępuje nieraz nowemu opowiadaniu, nowéj nauce. W przeciągu wieków przed nami zakrytych, mogła poniekąd podobna w całéj przestrzeni uskutecznić się przemiana. Gdy jednak, *una gens Thraces, aliis aliisque praediti moribus*, sądzić należy że to ubóstwianie było miejscową a niepowszechną szczepu nauką: wpływem jinnych nauk podkopana, osłabła; była sektą potrzebującą politicznego wsparcia. Zamolxis jest jednym z tych reformatorów jakich wyznaniom niebraknie, na jakich pewnie getickiemu szczepowi niebrakło: nieznani są i zapomnieni, grunt pierwotnéj nauki pozostawał trwalszy. A gdy Grecy z Indji, z Iranu, z Egyptu, od Feników, z Italji, z Celtiki, pozyskiwali tłum nazwisk, powieści, dziwactw do swych mythów, okolice Dunaju nic jim w téj mierze niedostarczyły: ubogie były w tego rodzaju twory, żadnego zasobu. Wiadomność o bogu, o nieśmiertelności duszy, o czasie, o ogniu było wszystkiem co Greków ciekawość uderzyło; lekceważenie życia ziemskiego, wstrzemięźliwość, błogość przyszłego, były obyczaje i duchowe pojęcia powszechniejsze, a te w szczepie miano Sławian przybierającym, jednostajniéj się okazują.

Jedynobożność sławiańska; bałwochwalstwo ruskie.

VI. Kiedy jimie Sławian potężnie głośném się stało, Prokop cesarjeński koło roku 550 piszący, upewnia, że lubo Sławianie dzielą się na Antów i Sławian, i w rozproszonym pobycie swojim odróżniają się między sobą, wszelako co do czci są jednostajni. Wyznają jednego boga, twórcę piorunu, jednego pana wszystkich rzeczy: *θεὸν μὲν γὰρ ἕνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργὸν, ἁπάντων κύριον μόνον αὐτὸν νομίζουσις εἶναι*, jemu woły i wszel-

kiego rodzaju ofiary biją. Losu wcale nieznają, żadnego mu działania na śmiertelnych nieprzyznają; a gdy, bądź chorobą chwyconym, bądź do boju śpieszącym, śmierć zagraża, powierzają się bogu przyrzekając bić ofiary za ocalenie życia; wybrnąwszy z niebezpieczeństwa dopełniają ofiar, w przeświadczeniu, że te życie jich zabezpieczyły, Prócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre jinne duchy którym téż ofiary składają, a z nich wyciągają wróżby: *σέβουσι μὲν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅττα δαιμόνια καὶ θύουσιν αὐτοῖς ἅπασι τάς· τε μαντείας ἐν 'ταυταις δὲ ταῖς θυσίαις ποιοῦνται* (Procop. de bello goth. III, 14).

Owi tedy Sławianie wszyscy, znali i czcili jedynego boga stwórcę wszystkich rzeczy; błagają go bo jego moc, jego wolę najwyższą uznają, wyższą nad los, nad przeznaczenie. To jest bóg, *θεος*. Mają wszakże jakieś przytém praktyki podrzędne: przypisują świętość rzekom, czyli raczéj wodzie onych, tym rzekom równie jak obojéj płci duchom cześć oddają: demonom i nymfom, *δαιμονια καὶ νυμφαι*. To jest jich bałwochwalstwo, i ta wiadomość o niem powinna służyć za przewodnika do objaśnienia cokolwiek gdzie o jich bałwochwalstwie powiedziano.

Już za czasów Prokopa stykali się oni z chrześcjany, z czasem zjawili się między nimi chrześcjaństwa opowiadacze i pomiędzy nimi pojedyńczo nawrócemi; w dziewiątym wieku, gorliwsze apostolstwo greckiego obrządku, zaszczepiło u nich wzrastać mającą winnicę christusową, a wtedy jeszcze, patrjarcha konstantinopolitański widział w nich czcicieli boga, kiedy o Sławianach ruskich twierdzi, że ani *της ἑλληνικης*, ani są greckiego chrześcjaństwa, ani téż *ἀθειου δοξης*, ani bezbożniczéj, atheuszowskiéj nauki (Phot. epist. 2, nro. 35, p. 58, edit. Montacut.).

VII. W owym wszakże czasie jeszcze się chrześcjańska nauka nad Dnieprem nieprzyjęła, jeszcze Sławianie ruscy trzymali się swych starych obyczajów. Sławianka owdowiała jidąc na stós, jeśli nie z ochotą, ale ze zdaniem się na zwyczaj srogi, odurzając się napojem, nuciła w smętnéj pieśni rozstanie się z tym światem, witała ukazujących niebian. W dalekich podróżach na wypoczynek lub koczowisko stawając Sławianie, na tyczkach osadzone swych bożyszczów posążki zatykali w ziemię, zwykłą onym cześć okazując (Ibn Fosslan's und anderer Araber Berichte ueber den Russen aelterer Zeit, Fraehn, Petersb. 1824, 4).

Stały w Kijowie posągi głównego boga *Peruna* przed którym bito pokłony, składano przed nim oręż, czyniono mu ofiary. Stały jinne, *Wołosa*, *Chorsy*, i *Mokosa*. Piorun wyobrażał dzieło Boga stworzyciela: demiurga, co stworzył świat i piorun *δημιουργος της ἀστραπης*. Bito bogu na ofiarę Woły (Wołos), kozły, trykacze (Mokosze) i jinne zwierza. Posągi mówiły o dziełach stwórcy i o czci jego. Były to bałwany które chrześcjaństwo obalić usiłowało.

Wtedy w cesarstwie greckim w chrześcjaństwie spór między obrazoborcami a obrazochwalcami niebył jeszcze do ostatka wyczerpnięty. Bałwany, posągi upadały pod ciężarem klątew, odnosiły zwycięskie błogosławieństwo i pokłony, bohomazy, malowane obrazy. Niemieli Sławianie malarzów, mieli rzeźbiarzy, nie bohomazami, lecz bałwanami i tyczydłami strojili swe świątynie, swe przybytki domowe, i tych Sławian patrjarcha grecki niepoczytuje za bałwochwalców, ani za bezbożników, bo wie że jest u nich bóg stworzyciel i cześć jego.

VIII. Są rzeki niektóre zwane Bog, Bug, Bożek, równie jak drzewo bukowe buk, miano boskie noszące. Nie jidzie zatym, aby miały być wyłącznemi bogami.

Jak wody Dunaju, tak wody rzek przy różnych obrządkach, praktykach były święte, na cześć obrządujących zasługiwały. Wyobraźnia dowoli mogła poruszać *δαιμονια*, demony, duchy tych wód i rzek, jak uganiała się za psotnemi *topielcami* i *płuskunami* po wodach jigrającemi. To czci boga stwórcy nieubliżało.

Z powieści ludu wydobyć nietrudno tak udemonionych jestestw niemało (2). Lecz wspomnieliśmy *rusałki*, nymfy sławiańskie, *νυμφη* są wcale świeższego tworu. Toż samo można o bardzo wielu jinnych powiedzić. *Leszje* czyli *leśne* demony, mogą być równie dawne jak nazwa lasów; ale *domowoje-duszi*, domowe duchy, pewnie nieprędzéj u ludu się zjawiły, aż po wprowadzeniu i rozpowszechnieniu obcego łacińskiego wyrazu domus. *Kikimora* czyli *kukumora*, zmora, mara, każdego wieku sennego gnębić jest zdolna; kołatające *kołtki*, każdego wieku nocą śpiącego niepokojić. Są to demony równie chrześcjanom jak bałwochwalcom właściwe.

Pewnie ruskiemu ludowi znane są duszące śpiących *latawce* czyli *przyłożnice*, *nocnice* (sowy), *bubaki*; z drogi podróżnych zwodzące *błędnice*; po gałęziach, górach, bezdrożach, wertepach karki skręcające *wer-*

(2) Kajzarów, sławiańska myfołogia, Moskwa 1807; Glinka drewnaja religja, Mittawa, 1814.

* Pisano dużo w Niemczech. Mamy dosyć naszych pisarzy o *polytheismie*, o *dajmonach-bogach*, o *mythach* i *mythologji*, sławiańskiéj piszących: Jan Wincenty Bandtke w historji prawodawstwa; Szafarzik starożytn. sław.; Naruszewicz; Jerzy Samuel Bandtke, Maciejowski, Wojcicki, Maria Czarnowska, Hanusz i wielu jinnych; a zawsze, nie tyle o rzeczywistéj czci, o gusłach, lub zabobonach: co o mythologji i urojonym polytheismie: niebacząc ni na djabły, ni na anioły: ni na to że dajmon jest czartem, a Sokratesa dajmon niejest bogiem. Dziwna że dotąd niejęto w bogi obrzynów, spolinów, ispolinów, olbrzymów; wszak i skandinawce w swych mythach mają takich.

tepnice. Zna lud ruski *witerników*, czyli wietrznice; wie o duchu po świecie podróżującym *wernyhorze* (†).

(†) Wie o tem lud poliski.

* Wieszcze, znachory, wołchwy, kadowidy; czarownice, korenitecy (czarowniki); biesowskich jigriszczy sprawcy, mnogo o tym wiedzą. Są to gusła. — Latawiec jest łaciński incubus; nocnica, połacinie strix, o czym się lud słowiański dowiedział i zna strygi, jest to śmierć wróżąca sowa (puszczyk, bubak) po łacinie bubo, z tąd zababon. Furje przełożono na jędze (od judzić, podjudzić, podbudzénie do wściekłości), i ludowi stały się znane. Przejistaczały się gusła i zabobony, nie raz mnożyły za czasów nawet ugruntowanego chrześcjaństwa przypuszczającego czartowskie działanie. Klątwy exorcyzmy, tortura, palenie czarownic, upoważniały i wzbudzały zawierzenie w urzeczenie, w zamawianie, odczynianie, w pławienie, w czarodziejstwo. Pięknie rozkrzewione guslarstwo rozpatruje Berwiński (studja o literaturze ludowéj Poznań, 1854). Wywiódł on tam odwieczne a powszechnie znane wukodlaki, wurkylaki, wulkolaki, wiłkołaki, a późno rozpowszechnione w upiory zawierzenie, w sławiańszczyznie wylęgłe. Znane w Polszcze 1721, ogromny zyskuje rozgłos z Serbji 1732. Upiór, upier, upierzyca, upiryna (w Raguzie); wampir, wampa (u Kroatów), z tąd we włoskim, wampa, płomień, albo ognisto czerwony (bo Włoch końcówkę r odrzucić musiał). Może tedy urosła nazwa z wy-$\pi\upsilon\rho$, wyogniony, upir, (acz sampier, napier, na jinne wyparcia z grobu nawodzą znaczenie). — Jeszcze jedna uwaga Berwińskiemu i Wojcickiemu, których wzięła ochota wszystko przewodzić w djable strygi. Młody Serbjanin nauce oddany, z którym się przed kilko laty widywałem, dając mi objaśnienia językowe, o sile i uroku niektórych wyrazów serbskich, na zapytanie co u nich *Wila?* z czuciem i żywością odpowiedział: wyobrażamy ją sobie jako dziewoję, którą poeta wzywa, z niéj ma natchnienie, wieszcz nieprzejęty wilą, pozbawiony jest czucia, żywości, imaginacji. Jest to tedy poezja: a z polskiéj mowy, powiem o wili że Serbom kwili. Berwiński twierdzi że podobno u Serbów jest jeszcze jinny rodzaj strygi która się nazywa *wieżtyca* i ma zarazem charakter czarownicy. Jeáli ta wieżtyca, ma być wieszczycą, będzie wilą, wieszcza czarującą: a to ma być wedle Wojcickiego ćmą koło świecy latającą, a dzieci kąsającą. — Z tym wszystkim mnogo z tego, bardzo dawne, i bardzo powszechne są rzeczy: patrz niżéj noty 10, 13.

Wszystko to każdego czasu stworzyć sobie może wyobraźnia, tym się zabawiać, to w zapomnienie puszczać, równie czasów bałwochwalstwa jak i chrześcjańskich. W tym wszystkim niewidzę ani mythologii, ani czci Sławian. O jinnych podobnych nadmienię niżéj.

Pisarze ruscy mówią że w Nowogrodzie wielkim czczono *znicza*, i utrzymywano niewygaszany ogień na jego cześć i że on sam był ogniem który pożera i niszczy wszystko. Rzeczywiście sama nazwa znicza odpowiada jistocie rzeczy. Ogień, *πυρ*, *ἑστια*, jest jego obrazem. On sam *znik*, *znicz*; daje myśl wyższą i więcéj zastanowienia godną, aniżeli rusałki lub domowoje dusze. Cześć jego była jeszcze w wieku XIV w Wilnie.

Bogi czeskie i polskie.

IX. Żaden pomnik współczesny lub bliski pisany lub obrazowy niezostawił, by téż najmniejszéj poszlaki o bożyszczach i bałwanach jich ani w Czechach, ani w Polszcze. Odkryte najdawniejsze śpiewy czeskie, utwory nie pogańskie ale chrześcjańskie o pogańskich czasach mówiące, bliższe pogańskich czasów, chociaż bogów często wspominają najmniejszego onych nazwiska niedostarczyły. Dopiero pierwszy Długosz w Polszcze zmarły 1480, a jile wiem w Czechach pierwszy Hajek którego dzieło wyszło 1541 podali listę bogów polskich i czeskich. Pół tuzina przez Długosza obliczonych, służyło za podstawę do cztery razy liczniejszego pocztu czeskich. Zaraz uzyskali objaśnienie że są bóstwami rzymskiemi: cząstka tylko narodowe, językowe zachowała wyrozumienie: w téj mierze zgoda wykładu jest jednostajna, w wykładzie zaś na bóstwa rzymskie zdanie poróżnione, zostawia niepewność nieraz jakiego jest rodzaju bóstwo, czy męzkiego czy żeńskiego. Przyswojenie bóstw polskich Czechom każe sądzić że pisarze czescy przypuszczali, tęż samę cześć w Czechach jaka

była w Polszcze, tylko że jéj szczeguły dokładniéj rozpoznali i Olymp czeski mnożniéj zabóstwili. Wszystkie te miana bóstw czeskich zgromadził na jedną kartkę Paweł Strzański (respublica Bohemiae, Lugd. batavor ex offic. Elzevir. 1634, II, 2, p. 251, 252) z niego biorę nazwy i wykład dla porównania z tymi polskiemi które podaje Długosz i jego powtarzacze w Polszcze.

Długosz		*Gwagnin*	*Strzański*	
Jessa	Jowisz	Jowisz	—	—
Lida, Lado	Mars	Pluto	Ladon	Mars
Dziedzilja, Zezilja	Venus	. . . .	Zizilja	Venus
Nia, Nya	Pluto	Ceres	Niwa	Proserpina
Dziewanna, Ziewonja	Djana	Djana	Ziewiena	Ceres
Marzana	Ceres	Venus	Marzana	Djana
wedle Sarnick. i Bielsk.		Mars;	u *Stryjk.*	Djana.
Pogoda			Pogoda	
Zywie				
Pochwist	*Kromera*		Pochwist	
Lelpolel	*Kromera*	Kastor i Pollux	Polep	Liber.

Nie wyliczam dalszego szeregu bóstw czeskich przez Strzańskiego zgromadzonych dla niepowtarzania onych zbytecznego. Uczynię tylko uwagę, że Czesi pomijając Jessę polskiego, który wedle Długosza stoji jako naczelny, najpierwszy i najwyższy bóg, na jego miejsce podkładają *Chasona* poczytując go za słońce; że czescy pisarze do bóstw w swojim kraju wyznawanych, liczą Świętowita rugiańskiego, oraz Prona czyli Perona starogrodzkiego w Wagrji, którego biorą za pioruna uznając w nim najwyższego boga Jowisza. Nadmieniam to tylko, bo to są dla nas rzeczy małe, jak po rzymsku wyrozumiewano, z Grecji lub z Korbeji bogi sprowa-

dzono, jak się mylono starogrodzkiego Prowe zamieniając na Perona (3).

X. Zastanowienia jest godniejsze z kąd Długosz wydobył pierwszy z milczenia przeszłych wieków nie liczny bóstw poczet? czyli oraz on ma jakie zasady dość możne aby się nad nimi jak nad czym pewnym zastanawiać? Na to każdy odpowie: Długosz niezmyślił, z palca nie wyssał, musiał gdzieś jakąś starodawną wyczerpać notatę, albo w podaniach powtarzaną za swego czasu wiadomość zapisać. Miał przynajmniéj przed sobą jakieś poezje dawne które Ladę zwały kapłanem i bogiem wojny: *Liadam, quem praesulem et deum belli, poetarum figmenta pronunciant.* Jest więc jakakolwiek zasada, nie przeczę onéj. Mówiono nawet, było to jeszcze w powtarzaniu, w podaniu, o gnieźnieńskiéj bóżnicy czyli świątyni *Nyi*, w któréj palono niewygasły ogień. Poczytywano Nyę za jakąś piekielną jistotę, choć niewiedziano jakiéj płci czy męzkiéj czy żeńskiéj, jak widać z wykładu, gdy ją raz za Plutona, jinny raz za Ceres lub Proserpinę w piekielnych przepaśniach pobyt mające poczytywano. Równie wątpliwością się stawało co do płci *Marzany*, za Ceres, Venus, Djanę, albo za Marsa uznaną. W powieści o tych nazwach musiały być powody do podobnego sprzecznego wykładu. Jeden *Jessa* uniknął wątpliwości: wiedział Długosz że to był pierwszy przed wszystkimi, że był Jowiszem i nikt zaprzeczyć się nieważył. Bądź nikt nieumiał nic nowego wymyślić, bądź każdy uznał, z wiadomością rzeczy słuszność wykładu Długosza, my,

(3) Nieznam co dziś Czesi o swym i sławiańskim starodawnym bałwochwalstwie sądzą i piszą; nie wiem w jakich czasach i w jakich kronikach od Strzańskiego wymienione ukazały się bożyszcza, i nie mam środka dochodzenia tego: tyle mi powieść Strzańskiego jest użyteczna jile mi dostarcza jimion i nazw za bóstwa poczytanych. — Chason, hason, jasion, jesień, jasny.

przypuszczając jakiekolwiek zasady powieści o jego wymienionych bóstwach przyznać musimy że Długosz miał powody i z wiadomości pewnéj mieści na czele wszystkiego *Jessę* (*).

Skazówka przez Długosza dana, niech nam służy za kierownika byśmy z drogi nie zeszli, ale powodujmy się nią nie z kapitolu ale ze stanowiska dalszego, dawniejszego a własnego.

Język może być źrzódłem do wyrozumienia bałwochwalstwa.

XI. Czy to najzapadlejszych wieków czy nowszych, filozofje, wyznania, religje, każda ma swój własny język. Pojęcia które je rozwijały tworzyły sobie własny język, w jich języku koniecznie przechowuje się posada pojęć, bez poznania języka, oswojenia się z nim uchwycenia jego wątku nie rozwikłasz pomysłów ni filozoficznych ni religijnych. Język tworzył nie zbyt dawne skandinawskie wyznanie, które ma swój własny dla siebie wyrobiony język myśl jego wykładający. Na zrozumieniu języka stoji znajomość wyznań indijskich iranu, egyptu równie i greckich, choć obce wyrazy przyswajały przenośnie obrazy, i zmysłowe sposoby rozpłodziły. Częste wyznań reformy osłabiają językowe jich stanowisko. Jim częstsze, jim większe w jakim wyznaniu te reformy zachodzą, tym więcéj zaciera się pierwotny język, bo nowy się wyradza płodzący mieszaninę i odmęt. Są tego dowodem, mianowicie upadku ludzkiego zboczenia i obłędu twory w bałwochwalstwie i mythach puranów indijskich i licznych wschodu bałwochwalstw.

(*) Kronika niemiecka l. F. R. przez Theodora Narbutta przywodzona, twierdzi że Perkunos, piorun u Litwy zwał się Jev, Jeou, a upewniając że to było najwyższe bóstwo, dodaje taż kronika że nad Odrą zwano Jesse.

* A na Zmudzi lud przyśpiewuje: Lado lado saule! to jest Lado lado słońce: pożyczywszy może Ladona od Długosza.

Jinne poprawcze reformy zwracając do pierwotnych pojęć, szukają pierwotnego języka, a często nieznajdując już pogruchotanego wątku jego, przyswajają sobie nowo wyrabiany.

Tajemniczy bieg życia rodu ludzkiego objawia dziwne jego pierwociny. W znikłych nieodgadnionych początkach, zdolność ludzka pokazuje się ogromna i potężna. Jest ona w posiadłości pomysłów wielkich i wysokich, ma do tego język sposobny. Pojęcia ogólne, oderwane, do których, długim a długim, rozważaniem, rozmyślaniem dojść można; pojęcia bytu boga, stworzenia, utrzymywania się świata, stosunków człowieczeństwa z bóstwem, urządzeń towarzyskich; język giętki i bogaty, do wydania tych pojęć łatwy, w gramatyczne formy i wyrazy zasobny, wszystko to jest płodem pierwotnego człowieka. Udzieliło mu się objawienie, natchnienie nim powodowało, i nie pojęte dla długiego wieków następstwa rozniecpiło światło. Wyżyny Azji zdają się być tego ogniskiem, z nich się rozpłodziły niezliczone wyznania i języki, z pierwotnego pojęcia bez liku rozrodzone nauki, wymyślane przez znanych i nieznanych reformatorów; z nich zdaje się wyrosły europejskie, a przynajmniéj wspólnie z nimi z pierwotnego wytrysnęły zrzódła, jich wpływu doznały. Gdzie mniéj zaszło reform, mniéj było różnorodnych zlewków tam pierwotne pojęcia i pomysły przechowywały się, choć niezupełne ale mniéj zwichnione; tam nie słabiały w języku wyrazów znaczenia, utrzymywały wątek, pierwotną myśl wysnuły.

Jeśli tedy własne sławiańskich ludów wyznanie poznać chcemy, żadnych dawniejszych i pewniejszych do tego zrzódeł niema nad jich własny język, nad jich własną mowę. Ta dziś jeszcze kryje w sobie drdzeń, który z pod powłoki nowotnych wyobrażeń, różnoczesnych przeobrażeń, wyłupać można i w nim pierwotne

pojęcie wyczytywać. Zrzódło to wezbrane nalewem wieków, jeśli na dnie jego do czystéj dobierzemy się krynicy, tryśnie najdawniejszym wyznania blaskiem.

XII. Do tego poszukiwania jedynym środkiem jest okrzyczane i osławione zrzódłosłowowanie czyli etymologja. Okrzyczane, ponieważ najniedorzeczniejszym sposobem nadużywano go i nadużywanym być nieprzestaje; bo nazbyt często i pospolicie zowią etymologją chwytanie z różnych wielokrotnie przerobionych, wyrodzonych, języków podobieństwa pozorne, które niczego więcéj niedostarczają tylko współbrzmienności i karambolów, bo nareszcie dochodzenie zrzódła wyrazów i pojęć które jim dały początek, otwiera niesłychane trudności i zostawia niepewność. Leżą one w językach wyrodzonych i oddalonych od swego pierwotnego utworu, w zbiegu kalectw jakie reformatorowie z nowymi pojęciami swymi językowi zadają, w wykoszlawieniu na różnych stanowiskach wątku pierwotnéj języka myśli, w przyplątaniu się obcych i dowolnych żadnych zrzódłosłowowych początków, niemających wyrazach. W językach zaś mniéj odpryśnionych od pierwszego swego utworu, gdzie pierwszy wzrąb i rozwinionéj myśli w większéj czystości znajduje się; niepewność leży w rozwikłaniu tego jak liczne pojęcia małą jilością głosek oddane zosłały, w nielicznym tych głosek zbiegu mnogich pomysłów rozgałęzienie i rozrodzenie nastało.

Te ostatnie do przełamania trudności i z tąd wynikającą niepewność stawiają sławiańskie języki, albowiem, nikt mi tego nie zaprzeczy, ocaliły więcéj niż jakikolwiek z powszechniéj w Europie znanych język, pierwotne swe piętno, niewyrodziły się tak dalece jak grecki, albo łacińskiego lub germańskiego szczepu; nie miały tyle reformatorów, zboczeń, złamań, odmętu co jinne, jeśli chrześcjaństwo na jinne go wprowadziło sta-

nowiska, ta nowość snadno się odosóbnia, bo je wprowadziło na pole tysiącami lat poprzednich jednostajnie uprawne; nie zdusiło, nie zatarło pierwotnych filozoficznych językiem wyrażonych pojęć.

W poszukiwaniu onych etymologicznym, zrzódłosłownym, aby zgruntować jistotę i z pewnością one wydobyć, należy znać, rozgałęziony w różnych swych odłamach język, znać jego liczne djalekty. Czuję że mi téj znajomości niedostaje, czuję że czyniąc poszukiwania, ledwie niewyłącznie z języka polskiego, stoję na stanowisku zamdlonym, mogącym słudzenia sprawić, niezdolnym często wątpliwości uprzątnąć. Pobłądzę, to pewno. Z tym wszystkim zostanie coś jistoty co lepszym jinnych sławiańskiego języka rozpoznaniem poparte i wyczyszczone zostanie.

Wiem téż z doświadczenia, że w poszukiwaniu zrzódłosłowym, pojęć i pomysłów na rozliczne widoki rozwiniętych, wszędzie, daleko łatwiéj jest dostrzec osnowę, uchwycić wątek i otrzymać pożądany wypadek, aniżeli w widoku religijnym. Najtrudniéj mi było tego dopiąć, dla tego przewiduję że wzbudzę powątpiewanie i niedowiarstwo. A wszakże trudno mi pisać traktat etymologiczny aby stanowisko, przystępniejszym i zrozumialszym uczynić. Oddam dostrzeżone główniejsze zarysy, zostawując jinnym sprawdzić, rozwijać, albo w tym wszystkim urojenie widzić, a co jinnego wymyślać (5).

(5) W rozbiorze etymologicznym języków sławiańskich, wypada mieć przedewszystkim baczność na przyrostek, na jądro (radix), i zakończenie. Każdy wyraz musi mieć jądro i zakończenie, przyrostek niekoniecznie. Zakończenie wielce rozmajite, często bardzo bywa syllabowe; znajdujące się w nim głoski miewają bardzo różne znaczenie, niezależne od tego jakie zachowują niezmienne w jądrze wyrazu i przyrostkach jego. Przyrostki są dosyć obliczone, jednogłoskowe lub syllabowe. Jądro zwykle jest

Bóg, Jessa, Nya.

XIII. On *bie* on *je* mówią Sławianie. Z tąd *Bih Boh, Bóg, Bug, Bis, Bies:* ten co ma byt; a ten co je co przez się jest; ma miano: *Je, Jesz, Jesze* (Jesse),

---

jedno lub dwu głoskowe, przyrostkowe głoski często się stają jądrowymi, swoje zachowując znaczénie mianowicie w, s czyli z, k czyli g, d czyli t, p. Przyrostki syllabowe z jądrem tworzą raczéj składane wyrazy niezlewając się z jądrem. — Patrz Polski średnich wieków przypisek w XIV, 3.

* Mam przed sobą: les langues de l'Europe moderne, par A. Schleicher, traduit de l'allemand par Hermann Ewerbeck, Paris 1852, co mię pobudza do niniéjszego obszerniejszego rozpisania się. W tym dziele dostrzegam, żałosne utyskiwanie na uczonych sławian co się oświadczają przeciw nazwie szczepu indo-germańskiego, co ma wynikać d' une mesquine ambition nationale (p. 164). Gdyby chcieli miano germańskie, swym własnym sławiańskim zastąpić, możnaby jich o rodową ambition pomówić: ależ oni uderzają jedynie w rażącą niestosowność użycia tego miana. A gdym się w swojim miejscu (tom wstępny o narodach II, 34) podobnie wyraził i przeciw téj nazwie oświadczył, rozczytując się w powodach jakie Schleicher wytacza, moję sprzeczność tymi powodami jego popieram. Gdyby wypadło tą indo-germańską nazwą, oddać cześć nauce niemieckiéj która lingvistikę wypracowała, chętniebym na nią przyzwolił: ale o to niejidzie, tylko o stosowne, od jinnych szczepów dobitnie odróżniające nazwanie. Owóż kiedy szczep ten indo-europejski, europejskim zwanym być nie może ponieważ w Europie są mowy jinnego téż szczepu: indijskim też nie można by zwać, ponieważ w Indji są też jinnego szczepu mowy; a co gorsza, gdy miano Europy ma swe granice, miano Indji powiedzić można granic swych niezna. Z dwu kończyn szerokiego rozwoju tego szczepu trzeba wziąć barwę, utrzymują Niemcy i Sałejcher, i zwać indogermańskim: chociaż miano indo bałamutne, od europy bałamutniéjsze; chociaż celtycka mowa właśnie i wiekiem i położeniem, a nie germańska na kończynach gnieździ się zachodnich; chociaż germańska w śródzinie osadzona, najduje jeszcze swe zadziby w Americe, i w Indji samej obok sanskritu i prakritu, tak już żadnych nie wyobraża kończyn. Niepomówię Niemców o jaką narodową próżność albo zarozumiałość, ale widzę w obstawaniu jich przytym co się jim w dotywczym nazwaniu zrazu przywidziało, niewczesne upieranie się. Aby wszelkiéj niestoso-

jistny, jestestwo. Zawsze on *je* i bez tego je jego jimienia niema (to Jesze, ten Jeaza).

Byt jego jest wielki, *Boli*, *Bioły*, *Biały*, a co jest wielkiego, ogromnego z bytu wynika; (z Bie, obje).

---

wności uniknąć, jestem za tym aby przestarzałą nazwę szczepu jafeckiego utrzymać. Wedle Szlejchera le nom de japhetique, serait une plaisanterie biblique. Ta plaisanterie, jest przecie przez niego samégo, serieusement approuvée, kiedy sam przyzwala na souche sémitique, i tę nazwę przyjmuje. Skoro nazwa d'une souche sémitique nie jest zdrożnością, zacóż nazwa dela souche japhetique niémiałaby pozostać w znaczeniu dobrze znaném.

Hors la méthode, point de salut, mówi Szlejcher. Wié że pseudo naturaliści wieków średnich i starożytności wyprzedzili dzisiejszéj nauki naturalistów; pseudo lingviści wyprzedzili téż świeżo umethodowaną lingvistikę, nic téż dziwnego że dziś pseudolingvistów niebraknie. Ja téż, od lat piędziesięciu potrącając lingvistikę, liczę się do pseudolingvistów. Niemogąc się poświęcić lingvistice, mniemam że dziwactwa i brednie pseudolingvistów mogą się stać pożyteczne jeszcze, jak się stały pożyteczne uprzednich nim lingvistika swę methodę nalazła; którą, aby poznać, trzeba się jéj szczególnie poświęcić, na co niekażdemu stanie czasu i zdolności. Sądzę że dziełko Szlejchera w małéj objętości swéj, daje wyobrażenie co dotąd w lingvistice wypracowano. Możebym niezdołał przełożyć na polski co mówi o methodzie; może już dla mnie niepodobna należycie pojąć jéj prawidła i w kroczyć w nie. Z tego co Szlejcher skreślił, widno, jiż miał zupełniéj wypracowane szczepy helleński, romański, germański, a nawet tatarski i basków, bądź że je dojrzaléj wyłuszczyć umiał, aniżeli szczepy lettosławiańskie. Jeżeli w tym wyczerpnął należycie co mu Szafarzik dostarczył, nie nalazł równie przepracowanéj gałęzi słowiańskiéj gdy biegły slawista niedopiął jeszcze pożądanégo kresu. Zostaje tedy pseudolingvistom błąkać się. Stacza z nimi walkę Szafarzik i Cegielski w przewybornym piśmie swém o słowie polskim i konjugacjach jego. A gdy owi pseudolingviści, niemogąc się odnosić do sanskritu do przepadłych i obcych języków, własnéj mowy wyrazy, lingvisticzną methodą rozczłonkowywają, valoru głosek, i drdzenia myśli onych dochodzą, trzeba jim coś zostawić, pobłażać nieco. Najbieglejsi, niezawsze do jednego rezultatu przychodzą. Mniéj biegli, błądząc po bezdrożach, krążą koło czegoś; dla zabawy, dla żartu nawet podrzucają cza-

Jistność jego, widna jest w *Jego*, *Ja*, jest on *Jaw*, *Jawny*, *Jas*, *Jasny*, *Jistny*, *Jen*, *Jeden* (adin, odin), i niéma na deń drugiego.

Prócz niego niema nic. Jest bezstrzeń *Ni*, któ zapełnia sam, a w któréj bez niego nie ma *Nic*. On jest *Ninie*, to jest tam, w bezstrzeni i czasie. Ta bezstrzeń jest jego pobytem, jest *Nic-je*, *Ni-je*, *Ni-ja* bóg objawiony w miejscu, w bezstrzeni, w pobycie boga *w Niebie*, *w Niebiesiu*.

Je,	Jesz,	Bóg,	Bies,
Nije,	Nija,	niebo,	nie-biesie (6).

---

sem bez zasadne podchwytki. Dopuściliśmy się tego nieraz. Bieglejsi niech raczą, bez oburzania się, rozważyć omamienie nasze, objaśnić, z czego wyniknął zbieg pozorów co nas złudziły. A com w świat między ludzi rzucił, to w skrytkę zamknąć się nieda.

(6) *Bie* od słowa być, bądź, trzecia osoba zagubionego teraźniejszego czasu, najduje się w Nestorze i w cerkiewnym. — Bie, bog, bies: podobny rozwój zdaje się dostrzegać można w stój (sta), stóg, stós; cięt, ciągi, cios. Podsunienie w ten rząd *nieba*, *niebios*, potępił Kazimirski sanskritem: patrz Polski średn. wieków XIV, 3, nota 2. — Co do *je*, *jes*, *jet*, *jest* patrz tom wstępny Narodów VII, 45. *Jaszni*, *jaśni*, *jesm* (jestem), te same są co sanskrickie *asmi*, greckie *ἐσμι*, łacinskie sum i ze złożone są z pierwiastku AS jistnienie oznaczającego i ze zajimka *mi*; tak jak druga osoba *assi ἐσσι*, *jasse*, *jes*, *es* ten sam mieści pierwiastek i przytarty późniéj zajimek osoby drugiéj, mówi Ciegielski (o słowie polskiem). Z tego tedy widno że *s* jest jądrem wyrazu, drdzeniem myśli i znaczénia, a *j* na którym tyle budujemy, jest jakimś mniéj koniecznym przyborkiem, spółgłosu czy przydechu; mniéj potrzebnym boć w sławiańskich mowach bez niego obejść się można (naprzykład, jezioro, ożero; jesień, osen). Z tym wszystkim głoska *J* ogromne w mowie sławiańskiéj stanowisko trzyma. Bywa miłym do wymawiania przyborkiem, przygłosem; przybrana w zakończeniach, utrzymuje formacje; gładko zastępuje d, w, st, ść; płodzi g, h, ch, (jidź, chódź); jaro, haro, garc: jasen, hasen, chażon, (gaśń). Było to *j* powszechne (juga, jug, jugum, *ζυγον*, joch, jarźmo; juvan, dżuvan, juvenis, jung, jungi, junak), pozbyły się go jinne mowy, zatrzymały słowieńskie; por-

Z niczego on *Nieci*, znieca, tworzy, osnowę świata, *Niza;* wszystko w *Nic*, w *Znicz*, w zniszczenie obraca. Wszakże to Nic jest Coś, w *niecéniu* objawiające jego a, *Jajo*, świat (universum). To coś jest koniecznie zeczą ograniczoną, któréj dotnąć, tknąć można. Bóg otwiera tworzy świat widomy, tworzy *twór, zwor, zwier, zwierz.* Boskie to dzieło, *buhaj, byk.* Rozwinę to niżéj.

Jest to oczywiście język pierwotnych pojęć wschodu. Nie wiem czy który jinny w swojim zrzódle tak bezpośrednio odpowiednich dostarczy wyrazów. To *nic* a z nim coś, jest przedmiotem indyjskie księgi wedy trudniącym. Księgi te zajmują się najwięcéj bytem bóstwa, jego działaniem, owym nic, objawieniem się w jaju i stworzeniem widomego świata (viraj, zwir)(7). Do tego dziwnie stosuje się język sławiański. Przyniósł on oczywiście te pojęcia proste, jeszcze nie obarczone tym rozpłodzeniem duchów i sił jakie się w samych księgach wed zbyt dostatnio ukazują. Księgi te niezajmują się czasem. Nieumiałem też w źrzódłosłowem poszukiwaniu dostrzec węzła czasu z bóstwem. Pojęcie czasu i z czasu wynikłe pomysły rozwijają się odrębnie. Wszakże język dostarcza wyrazów tworu, zwierza i byka, co jest wedom obce a co w Iranie i Persji wyrodziło się w obrazy tajemnic, zmysłowe, figuriczne, i w powieści o których aby jacy Sławianie wiedzieli wątpić się godzi (8).

bywając się przelewały w h, lub twarde spółgłoskowe samogłoski, a, o. Jak zaś w *as* sanskrickim, s, tak powszechnie we wszystkich mowach, bez poprzedniéj wyraźnéj lub stłumionéj, niema znaczenia jakie mu etymologowie przyznają. A jeśli as w sanskrickim, jistnienie oznacza a dla rozchodnich tegoż szczepu mów za radix ma służyć, to niemniéj nazwę *Jesse* jistnieniem objaśnia.

(7) Patrz dzieje starożytne Indji rozd. II.

(8) Zaroasticzny bykoczłek Kajomer, i tajemnice Mitrasa.

XIV. Co bądź język i główne podania o bóstwach czeskich i lechickich są odpowiednie temu co Grecy o jich czci wyrzekli, przeświadczyć mogą już wzniosłe i oderwane mieli o bóstwie pojęcie. Ponieważ z powyższych uwag ukazuje się niejaka styczność z wedami, godzi się zapytać, czy Sławianie znali naukę trojistości bóstwa stwarzającego, utrzymującego i niszczącego; czyli poczytywali wodę za obraz utrzymania, a ogień za obraz zniszczenia, jak to jest w księgach weda?

Z tego cośmy dotąd przytoczyli, widno już woda i ogień były uważane za coś świętego; *ogień* na cześć *Znicza* lub *Nyi* palony zdaje się być obrazem zniszczenia; *giń, gnije, zgnieć*, zgubne źrzódło w téjże głosce co i ogień biorą. Jeśli Sławianie zachowywali zwyczaj czerpania wody z rzeki i picia jéj przed bojem, możnaby z tego wnosić że czerpali w świętym żywiole utrzymania, dla zapewnienia życia na śmierć narażonego, ale na to niéma śladów.

Również dwojistość bóstwa dostrzegana u zachodnich nadodrzańskich Sławian, zdaje się być obcą polskim i lachickim okolicom. *Jessa* bóg najwyższy i jedyny jednéj tylko Polszcze jest przyznany, nieznają go jinne strony, nigdzie nie jest wspomniony. W Polszcze zupełną mu wyrządzono cześć i częstszymi błagano ofiarami. Od niego jako od najwyższego boga wszystkie doczesne dobro, wszelkie tak powodzenie jak przeciwności pochodziły: *a quo velut deorum summo omnia temporalia bona et omnes tam adversus successus sibi credebant praestari.* On pod tą nazwą znany, odmienia niejako myśl nauki trojistości bóstwa. Z tym wszystkim kryje się może ta trojistość w nazwach *jesz, bóg, nija. Jesz* stworzyciel wszystkiego początek; *Bóg* utrzymujący byt; *Nija* niszczyciel. Nazwanie rzek Bohem, Bugiem, Bożkiem spaja z wodnym żywiołem utrzymania, tak jak *Nija* zé zniszczeniem z ogniem

z niczem; oraz z nieceniem. Był pewnie rozniecony w Gnieźnie, Żninie i całéj téj okolicy; gorzał w Julinie u Pomorzanów *olla vulcani* (patrz w t. II, X, 14 nota 26, 27; oraz rozdz. 51 opisania Polski). Ułamkowo nam się dostały podania o czci i bóstwach sławiańskich, z tym wszystkim dziwny to jest i nieobojętny przypadek że Jessa samym Lechitom pozostaje. Niewzdragam się poczytywać to za skazówkę, że u nich przedwieczna cześć dochowywała się zupełniejsza aniżeli w jinnych częściach Sławian. Skoro przez apostolstwo poruszone były w stanowisku swym umysły, po kończynach gdzie to apostolstwo wywierało wcześniejsze i gwałtowniejsze działanie przez oddziaływanie i wymuszone wpływy cześć zbaczała ze swego stanowiska w nowe bezdroża w średzinie w lachickich ziemiach, mniéj drażniona, dorywczych nowości niepodniosła.

Bożyszcza, duchy i dusze.

XV. Język niepowinowaci duchy i dusze (demony i nymfy) z bóstwem. *Z tchu, dech, duchy* boskie, *dusze* ludzkie wywodzi, na padole dusz ludzkich utrzymuje.

Opowiadacze chrześcjaństwa nie mówią nigdzie co Sławianie o duszy mniemali. Mówią o Pomorzanach, że kapłani jich bałwochwalscy widywali duszę cum comitatu magno in aliud seculum procedentem (*dipl. ap. Dreger. p. 287*). Z tegoby można wnosić o zgodnym z chrześcjany co do przyszłego jéj życia pojęciu. We zwyczaju u Lechitów palenie żon wprzód ściętych wraz po spaleniu ciała zmarłego męża: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati decolata subsequitur* (Ditmar VIII, 2), popiera to niejako, gdyż ten zwyczaj był połączony z myślą nieśmiertelności duszy. Chociaż Ditmar twierdzi że każda żona temu ulegała losowi kiedy wielożeństwo trwało w obyczaju (Ditm.

pisana *Dziedzilja* była wyrazem żałości, żalu, smętności, *Zuzula*: towarzyszem jéj smętności zdaje się być czeski *zel* czy *zelum*. Za co jednak Długosz płaczliwą Dziedzilją przełożył nad ślubnemi obchody?

Szereg podobnych bóstw; duchów, dusz, z dzisiejszego języka ludu, nie trudno rozciągnąć, ale trudno z tego wielobóstwo wymyślać. Jest to wypadek wyobraźni języka uduchowniającego, uosabiającego. Chociaż podobne płody językowe miały swój byt za czasów przed chrześcjańskich, wszakże nie wszystko może w owe czasy początek wzięło, mogło powstać i później (9). W téj liczbie znacznéj żadna rzecz, żadne stworzenie ubóstwienia niezyskało. Dziewanna i marzana rośliny niestały się boginiami, jak rzeki Boh, Bug, Bożek nie są bogami. Rośliny te noszą nazwę językową dowolną, kiedy nazwa Ziewenny czyli Dziewanny, Marzany jest nazwą duchową działającéj siły. Żalu pełna i smętna kukułka zwana *zuzulą*, *zizilją* nie jest ubóstwioną, płacze jak kukułka. Tak jak lew lub

---

etymologowie zestawiając z sobą liczby neun, novem, dziewięć że mowa sławiańska n, przedzierzgnęła na d. Jeśliby tych głosek przemiana na opak wydarzyć się mogła, tak jiżby, na miejscu d, dź, sanskrickiego, w mowie naszéj ń zabrzmiało: można by przypuścić że wyraz *niewiasta*, w polskim wynikł z *dziewiasta*.

(9) W Strzańskim czeskie tego rodzaju bogi są rozdzielone na coelestes, stygios et terrestes. Z tych choć ziemski bóg *Diablih* ani wątpić że urosł z łacińkiego diabolus, a niemieckiego Teufel, nie może tedy być odnoszony do czasów bałwochwalstwa przedchrześcjańskiego. W Strzańskim jest zbieranina. Mamy tam i kijowskich w *Peronie*, *Chworszu*, *Mokosli*, *Wilach*, (Porin, Wołos, Mokos, Chorsa). — Własne ma jeszcze *Radamasz* (radę masz?) *Tasani*, *Sudice* (sądzące, sędzianki), *Szetek*, czyli *Skrzitek* (skrytek, skryty), *Trzibek* (trzy-bóg). — Naostatek: domi quisque suae deos fere sibi comminiscebatur et colebat: sic *Climbam* Tetca Libussae soror, *Dyrsam* Przemyslus, *Crasatinam* Nezamyslus, *Kyhalam* Banca, *Crosinam* Lidmila, coluisse feruntur (Strański, resp. Boh. VI, 2. p. 252).

lis bojownika zastępujący, tak skowronek, tak kukułka stosownie do swych charakterów i obyczaju występują. Nazwa kukułki zuzulą jest jéj żałosnego usposobienia przymiotem, żałosność *Zuzula* jest uosobiona. Język uosobiał, w duchy przejistaczał, siły działające, ruch' zdarzenia, przymioty. A tego w najdawniejszych poezjach czeskich nié ma, bo one nie są z czasów bałwochwalstwa.

Ciągnąc wróżby z ofiar, przy obrzędach, z wrzasku, trzasku jakiego, nie potrzeba było ubóstwiań. Działo się to za czasów bałwochwalstwa kiedy się kłaniano bałwanom, a nie bohomazom działo się tak, jak się dziś dzieje (10). Kto chciał to, wierzył, kto chciał to się tym zabawiał, z tego się natrząsał, mniéj więcéj przesądnych było zawsze. Wreszcie była w obrzędach, bogobojności, jigraszka, zabawa, pociecha: a cześć Bogu jedynemu, najwyższemu jestestwu, oddawana z całym duszy pochwyceniem.

XVIII. W ułamkowych i w opóźnionym czasie zbieranych o polskim bałwochwalstwie powieściach nie-

(10) Aszcze kto wriaczet . . . że mu i dziewicu, ili swinu' li koń łys, to płot i wozwraszczajut sia nazad i ne poganskili s_est? (ruska letopis po Nikonowu spisku. t. I, p. 516). — Wołchownik, wołchwujuszcze pticami i zwierami, eże esti chran tres szczit, uchozwon, woronograj, kuroklik, okomig, ogń buczit pewoet, myszepisk, mysz porty gryzet, żaba workoczet, koszka w oknie myzsca derżit, son straszen, slepca strietit, izgorit nieczto, ogń piszczit, iska iz ognia, koszka miawkaet, padaet człowiek, swieszcza ugasnet, koń rzet, wołnawoł, potocznik razlicznych ptic, pczeła poet, ryba wostropeszczet, trawa szumit, soroka poszczekoczet; djatel, żełna woł wcet; gost prijdet, sienoszelk, łapatocznik, wołchowanja razlicznaja . . . (Joan Ekzarch bolgarski, izdan. Kałajdowicza, Moskwa, 1824, p. 212) — Patrz Michała Olszewskiego, oświata Sławian, w pamiętn. naukowym krakowskim 1838, t. III, p. 306). — Co tu o sobie Ruś powiedziała, to do wszystkich odnosi się Sławian; a wybornie odnieść się może do wszystkich ludów Europy i kuli ziemskiéj.

tylko że nie wszystko ocalało dla rozwagi dla badaczy przeszłości, ale gdy z tego nazbyt się może drobiazgowych i podrzędnych dochowało, główniejsze i jistotniejsze postradane zostały. Jeśli wyobraźnia i język Lechitów uosabiał i uduchowiał działające siły i przymioty, musiało mu być nie obce ubóstwienie Prawa, Prowe, *quibus nullae sunt effigies expressae* (Helm. I, 83) który nie miał bałwanów. O Piorunie lud musiał coś mówić, może i on nie miał bałwanów jakie mu w Kijowie postawiono. Czart jak wysoko stał? czyli przebłagiwany był wraz z licznemi psotnicami, czy coś pobóstwionego wyobrażał? Należałoby sądzić że nauka o walce złego z dobrym niebyła rozwinięta w nauce sławiańskiéj, a dwupłciwość bóstw i płodzącéj natury wcale w religijną naukę niewchodziła. Chociaż bowiem

Żywie	Marot	Zel, Zelun
Ziewena	Marzana	Zesilja

w obojéj płci się okazują: to podwojenie najlepiéj jest przyznać mowie, językowi, i niekłopocić się tym czy Nija, Niwa jest Plutonem czy Proserpiną.

Tłum wróżb, i dusz w świecie się poruszających, ani wątpić że nietworzył jakiego systematu i nigdzie nie był w zupełności znany: co się komu podobało, w każdym miejscu co jinnego zajmowało. i zabierało. Główne uroczystości i cześć boga jedynego były powszechne: po nabożeństwie wesołość, uczty i rozrywki, stado: *consumatis juxta morem sacrificiis, populus ad epulas et plausus convertitur* (Helmold, I, 52). Boskie jimie było w ustach Sławianina, kierowało jego myślą i uczuciem, ale nie służyło do przysiąg: przysięganie poczytywano za wykroczenie przeciw bogu: *jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram* (Helm. I, 52; cont. eptla Pascha. II papae ad archiep. gnesn.; *de perjuriis* Sifrid. vita Ottoni bamb. II, 12).

Niejednostajność wielu obrzędów jest jasna w pogrzebach. Polanie palili ciała zmarłych, po nabożeństwie żałobnym i spaleniu ciała mężowego, palili ciało wprzód ściętéj żony: *unaquaeque mulier post viri exequias sui igne cremati, decolata subsequitur* (Ditm. VIII, 2). Ale w Pomeranji grzebano po polach i po lasach: *ne sepeliant mortuos christianos inter paganos in sylvis aut in campis* (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 12); podobnież i w Czechach: *tamo k' verchu pochrzebat martwych* (pieśń o Zaboju, rukop. kralodw. p. 41) (11). Nasypywano też mogiły w których albo spalenia popioły, albo całe zwłoki zasypywano: co pospolicie działo się na polu boju pobitych. Różny ten obyczaj mógł stronami różnie przeważać, mógł być i mięszano we zwyczaju. Lud pewnie mniéj stosów używał, dostatniejszych to z lechitów było udziałem (12). A jakiekolwiek mogły być rozerwania w pojęciach wyznania, niezdaje się, aby między nimi zatarga do boju stawała się powodem. Zatarga gwałtowniejsza zaszła z chrześcjaństwem.

Bałwochwalstwo przez chrześcjan obalone.

XIX. Obalcie wasze bałwany i wyrzeczcie się onych wołali na Sławian apostołowie Christusa, są to nieme i martwe obrazy, dzieło djabła: uznajcie Boga

(11) Śpiewanie pozgonne mazurskie w Prusiech długo powtarzane (Hartknoch):

Halele-lele! i procz ty menie umrał?
Zato ty niemiał szto jesti abo piti?
I procz ty umrał?
Halele-lele! iża ty niemiał krasice młodice?
I procz ty umrał?

Chociaż nie ma nic pogańskiego w sobie, może jednak sięgać owych czasów.

(12) Patrz wraz następujące pismo: mogiła Ruszcza płaszczyzna.

stwórcę wszystkiego, zbawiciela. Przychodzimy do was wyrwać was z diablich pazurów, dla zbawienia waszego. Porzućcie wasze bezbożne praktiki, wielożeństwo, pogrzeby, krwawe ofiary (Joh. canap. et Bruno, vita scti Adalb. 25 et 29; Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 2, 12). I kruszyli bałwany, bóżnice obalali, święte gaje cięli, bałwany palili a bałwochwaley dowiadywali się, że to wszystko było *djable*, dowiadywali o djable i piekle.

Na to odpowiadali bałwochwalcy: niepotrzebujemy was. Znamy boga stwórcę, błogie dla dusz życie przyszłe. Czciemy boga, a bałwany i bogi nasze strzegą swobód naszych. Za co mamy się wyrzekać naszego obyczaju i rozrywek.

Kiedy się chrześcjaństwo krzewiło w rzymskim państwie, spotykało na wszystkich punktach filozofią i odmęt polytheismu. Niedopiero zbladły przed filozofją polytheism, struchlał w obec nowéj nauki na jego zniszczenie otwarcie godzącéj. Usprawiedliwiał się on przed filozofją że swych rozpustnych i rozwiozłych bogów, z bezeceństw i potworów, za jéj pośrednictwem dawał jim nowy wykład, i uzacniał swe niedorzeczności. Chrześcjaństwo tym niezaspokojone, sprzymierzyło się z filozofją zadało śmiertelny cios polytheismowi. Wszakże chociaż się to działo w jednym i tym samym państwie, w jednym i tym samym języku, greckim lub łacińskim, chociaż to było sprawą wewnętrznego działania, potrzebowało jednak do odniesienia zwycięstwa kilku wieków, oraz paktizowania, i czynienia koncessij a podstawiania nowych praktik na miejsce dawnych. Ledwie niemożna powiedzieć że w długim postępie filozofja i polythenism zlał się z chrześcjaństwem w jedno.

W krajach słowiańskich, nauka chrześcjańska nie była miejscową tylko, przybyszową, cudzoziemską, jinnego języka, jéj tedy rozkrzewienie i ustalenie się, spotykało przeciwności jinnego rodzaju, w nich albo wię-

ksze albo mniejsze zawady, a zaciętość w tych co o swą niepodległość dbali. Odniosło jednak zwycięstwo dość prędko, często z nadspodziewanym powodzenjem, jak to było na Rusi i u Lechitów, gdzie, zjawił się opór, lecz nieprzeciągły. Albo więc rzeczywiście chrześcjaństwo znalazło tam djable bezeceństwa, tak ohydne że zdrowy rozsądek przez tysiące lat uwodzony postrzegł się; albo coś takiego z czym łatwo było paktizować pojednać się i na koncessje przyzwolić.

XX. Ale Jesz lechicki niebył wszetecznikiem Jowiszem; płaczliwa Zezila nie była do miękich miłostek powołującą Wenerą. Apostołowie w djablich bałwanach, niedostrzegli nic takiego, nie przymawiali bóstwom samym, tylko onych czczénie i sposób czczénia za bezecny poczytywali. Nie bóg i bóstwa sławiańskie bezecne, ale onych cześć. Znalazły się stanowiska styczności. Bóg stworzyciel i jedyny, nieśmiertelność duszy, modły i nabożeństwa wymagały zmiany, nie ledwie samego tylko obrządku. Opowiadacze na rynkach wzywali do tego lud sposobem prostym nie dyskutującym; ale spotykali ludzi myślących, konwikcji rozumowéj wymagających, a w tym łatwiéj zbliżenie nastało, aniżeli z polytheismem rzymsko-greckim. Przestarzała nauka o stworzycielu Jesze opuszczoną została dla nauki zbawiciela. Jeszy i Niji nazwy zarzucone, bóżnice jich opuszczone, kościoły dla trójcy stawione. Kapłani pozmieniani; ofiary i modły starego obyczaju zastąpione ofiarami i modłami nowego. Nowa wiara stare nawyknienie zagłuszyła. Pokruszone bałwany, *imagines et idola* bożyszczów, duchów, zastąpione bohomazami i obrazami aniołów i świętych, *imagines*. A obrzędy i duchy starego obyczaju zostawione ludowi do zabawy, przetrwały wieki. Wszystkie poszły w piekielne twory. *Bies*, *Poczwara*, *Czart* stali się djabłami; psoty, topielce; wertepniki, nocnice; nie wiele którym

lud ocalił jich niebieską zaletę. „Gorszył się gorliwy opowiadacz wiary, widząc lud hoży gromadzący się na targi (Bruno, vita sci Adalb. 15), gorszył z rozrywek i uroczystości do których djabeł lud z kościołów odciągał (13), a nawykł je pobłażać, lud zaś w wierze się umacniał. Nie razem się to stało: działo się to w ciągu kilku rodni, zajęło wieków parę.

Już musiało być cokolwiek wyznawców Christusa w Polszcze gdy roku 958 osadzony w Poznaniu biskup Jordan stałą znalazł posadę. Ochrzcił się Mieczysław 966 i wspólnie z Jordanem pracował nad nawróceniem. Porwana z klasztoru Kalau roku 977 Oda stawszy się Mieczysława żoną skutecznie się trudniła nad rozkrzewieniem chrześcjaństwa, a przecie roku 997 Wojciech pragski biskup nauczał w Gnieźnie i w okolicy, nawracał i chrzcił równie jak wnet koło Gdańska, a wprzód w Charobacji koło Krakowa. Choć roku 1000 pomnożone zostały biskupstwa, Bolesław wielki całéj surowości używać musiał aby nawróconych w przyjętéj wierze utrzymać. Bruno i zakonnicy Romualdowi nieprzestawali apostołować. Stawiał Bolesław kościół w Kołobrzedze pomorskiéj, a biskupowi tego miejsca Rejnbernowi łatwiéj było 1015 palić i wywracać *fana idolorum* bóżnice na Rusi, niż na Pomorzu. Pewnie

(13) Sim djawoł łstit, i dragimi nrawy wsiaczeskimi łstimi prewablaemi ot boga: trubami i skoromochy i smykami i guslmi i russli. Widim bo jigriszcza utolczena i ludéj mnożestwo, jako upichati nacznut druch drucha, pozory diejuszcze, od biesa zamyszlenoho dieła: a cerkui stojat. Edhaże bywaét god molitwy i mało jich obretaet sia w cerkwi. Da seho radi i kaani prijemlem ot boga wsiaczeskija . . . (Nestor. t. I, p. 157).

Dawność rusaljow, *povedlia* sięga zamdlonych czasów, bo już 691 roku, sobory je zakazywały. (Theod. balsamon ad conc. VI, can. 62, ap. Szafarzik III. 29, p. 137). Obrządków tak nazwanych, nietrzeba za jedno poczytywać z nymfami rusałkami czyli ruskiemi panaami. — Rusy dziś.

powszechne w 1013 odpadnienie od chrześcjaństwa za-odrzańskiéj sławiańszczyzny, wywarło swój wpływ na Pomorze. We dwadzieścia kilka lat zachwiała się chrześcjańska sprawa w Polszcze. Choć Mieczysław II pracował nad jéj umocnieniem, wszakże po zgonie jego okazało się, że Polacy nie byli jeszcze w chrześcjaństwie pewni: *gens polona nondum bene christiana*, byli fałszywemi *falsi christicoli*, odpadli od wiary, *a fide catholica deviantes* (Gall. I, 19, 21, p. 99, 91, 97), tak iż tam chrześcjaństwo w owéj porze prawie przepadło: *flebiliter, proh dolor, disperiit* (annal. hildesh. sub. a. 1054, t. III, p. 99). Trzeba było nowych trudów dla jego wskrzeszenia. Długo niedostateczne były środki do zadosyć uczynienia w téj mierze jakich obszerność wymagała krajiny: *ampliae parochiae ut in subjectis plebibus curam officii nullatenus exequi aut rite administrare valeant* (epila Gregor. VII a. 1075 ad Bolesl. II, 23). Ucichła w Polszcze sprawa bałwochwalska powolnemu słabieniu i zapomnieniu zostawiona: opowiadanie żarliwsze zwróciło się ku Pomorzowi gdy tam w sto dwadzieścia kilka lat od założenia kościoła w Kołobrzedze, w 1124, pospieszył nawracać biskup bambergski Otto.

Między Elbą i Odrą bałwochwalstwo powalone powstaje.

XXI. Już sprawa bałwochwalcza w Polszcze ucichła kiedy wrzała jeszcze za Odrą. Wszakżeż tam od czasów Karola wielkiego naukę Christusa opowiadać nie przestano. Mnisi korbejscy już roku 878 byli pewni że wyspiarzy Rugjanów nawrócili, chwały bożéj i czci dla jich patrona świętego Wita wyuczyli. Każde zwycięstwo, niewoliło Sławian lądu do chrztu. Otto wielki dla nich biskupstwa zakładał, jich włości między djecezje rozkładał. Bóżnica Saturna czyli *Sitiwrata* (życie wraca) roku 963 pozbawioną została swego bałwana

u Wagirów ([14]); wnet roku 979 świątynia u Lutików Redarów w Rethrze zburzoną została. Obotrici nie dopiero sprzymierzeni byli, Lutici służyć zniewoleni. Z pomocą Bolesława wielkiego wszystko było wierne i podległe, z dwudziestu ośmiu włości na które Slawją Winidów podzielono, zaledwie trzy nieochrzczonych stało, wszystkie do wiary Christusowéj przywiedzione. Bałwochwalstwo ledwie już dyszało, po dwustuletnich trudach, wszystko rokowało jego rychłe zgaśnięcie.

Z tym wszystkim sam dwieście lat potrzebujący trud, okazywał w tych Sławiańszczyzny kończynach większy opór, silniejszą zaciętość niż w jinnych stronach. Zaciętość ta mogła wynikać z usposobienia ludów przy swym obyczaju uporniéj obstających, gdyż równie i Pomorzanie jich sąsiedzi podobne opóźnienie okazali. Wszakże jest pewno że chrześcjaństwo, w jinnych Sławiańszczyzny okolicach nie zagrażało bezpośrednim cudzoziemskiem jarzmem; przyjęcie jego było jedynie zamianą wyznania, a niepodległość narodowa została: w krajinach zaś między Odrą i Labą z przemianą wyznania gniotło cudzoziemskie jarzmo i ucisk. Uciśnieni i ujarzmieni postrzegli że tylko jich bogi i bałwany, jich stary obyczaj mogą niepodległość ocalić; z tąd zaciętość, z tąd usilny powrót do obalonych bałwanów, z tąd nienawiść do chrześcjaństwa. Powszechne powstania 1013, 1030 postawiły bałwochwalstwo w nowéj sile, w przesadzonéj świetności, która nam go lepiéj poznać dała, niżeli przeszłych tysięcy lat żywotny jego byt.

XXII. Dwieście lat jego targania i wywracania niedojrzałym było dla chrześcjaństwa triumfem, które,

([14]) Dux (Herrimannus) urbis (Waarorum) praedam suis militibus donavit, simulacro *Saturni* (Saturnum glossae bohemicae ab Hanka editae *Sitiwrat* appellant) ex aere fuso, quod ibi inter alia urbis spolia repperit, magnum spectaculum populo praebuit (Witikind, III, 68).

jeśli uzyskało szczerze wierzących, bez końca liczyło zmuszonych fałszywych wyznawców. By jarzmo utrzymać cierpieć musiało po lasach kupiące się bałwochwalstwo, i tu i ówdzie pobożnymi w cichości napełniające bóżnice. Bałwochwalstwo z żadnéj niebyło wytępione włości. Gdy w latach 1013, 1030, głos niepodległości powołał do broni i podźwignienia niepodległości, gdy bałwochwalstwo ostatni swój blask rzuciło, zmieniło się stanowisko: głos niepodległości napełnił bóżnice i święte gaje w duchu wiernymi chrześcjanami bałwany czczącymi. Czyli w takim stanie połysku bałwochwalstwa wyznanie jego daje się nam poznać w czystym świetle? czyli to nie jest jaką obcą naprowadzone barwą? Wszakże jile go poznać możemy to jedynie z tych czasów, z powieści chrześcjan, którzy posądzili Sławian że przedrzeźniając, na wzór chrześcjańskich obrazów, bałwany sobie wymyślali. O takie przedrzeźniawcze utwory oskarzali bałwana Rugów Światowita (świętego Wita), o takie posądzać mogli Trigława (trójcę) gdy rzeczywiście w średnich wiekach między bohomazami chrześcjan, niebrakło trojcy z trzema głowami wyobrażonéj.

Trudno w tym przesądzać ciężkie podejrzenia, to atoli pewna, że jeśli nie przez przylewek jaki na wzór chrześcjańskich obrzędów lub pojęć wyznanie starodawne zwichnąć się mogło, to przez oddziaływanie, wpadało w przesadę i zawziętość. Gdy tedy opowiadacze chrześcjaństwa, potępiali krwawe ofiary: bałwochwalcy wołali że jich bóg krwią jedynie przebłagany być może *nam sanguine demonia facilius invitari, multorum opinio est* (Helm. 1, 52), a powodawani nienawiścią niewzdragali się krwią ludzką chrześcjan swe ołtarze broczyć. Gdy chrześcjanie potępiali jich bałwany i liczne bogi; bałwochwalcy na przekór mnożyli bałwany, chwałę i potęgę podrzędnych jestestw, duchów podno-

sili z ujmą jedynego boga któremu pokłony dawali, a któremu być może, i cześć i nazwy zmieniali. Dużo tedy rośnie wątpliwości czyli połyskujące w dwunastym wieku między Odrą i Labą bałwochwalstwo jest rzetelnym starodawnego wyznania obrazem. A gdy go widzimy odmiennym od podań o czci do innych stron Sławiańszczyzny przywiązanych, musimy go uznać za sektę miejscową i czasową, pewnie nie w latach powstania 1013 i 1030 utworzoną, ale tylko w ciągu poprzednich lat dwustu rozwijaną, w tych latach powstania w dojrzałości się okazującą.

Daje o nim główną wiadomość Helmold presbyter bozowieński (żyjący jeszcze 1170 roku), który jéj bałwany i cześć widział, jéj bóżnice czyli kontiny wywracał i palił, gaje wycinał. On go posądza że coś z chrześcjaństwa naciągnął. Zdawało się niektórym badaczom domniewywać że do tego bałwochwalstwa i ze skandinawskiéj coś przybyło nauki. Pobudzony tym podejrzeniem zwracałem na to uwagę i nic pozornego na poparcie tego domysłu dostrzec niemogłem: prócz podobieństwa, że gdy Eddy i skandinawskiéj mythologji twór rozwijał się na miejscu poezją i językiem własnym pod wpływem wprowadzanego chrześcjaństwa, tak podobnie sekta Sławian Winidów, na miejscu, pod wpływem nienawiści ku chrześcjaństwu językiem własnym swe starodawne pomysły przerabiać musiała. W czymkolwiek odstąpiła od czystości odwiecznéj nauki, zachowała jednak onéj zasady, nie zerwała ścisłych z powszechnym bałwochwalstwa sławiańskiego związków a język własny jest zdolny każdą jéj myśl objaśnić.

Bóg ojciec Światowit.

XXIII. Jest Sławian wieloraki bałwochwalstwa obyczaj, mówi Helmold. To jednak nieznaczy aby między nimi miało być rozerwanie, niebyło w wyzna-

niu jedności. Pomimo zrozmajiconych bóstw, nie przeczą bytu jedynego w niebie boga nad jinnymi panującego, wszechmocnego jedynie niebieskiemi zajmującego się sprawami. Bogi zaś podległe, wierne sobie rozdanym obowiązkom, z jego krwi wyszły (z niego wynikły, z niego się rozrodziły), a ten z nich jest wyborniejszy, który bliższy jest boga bogów.

Obyczaj więc różny bałwochwalstwa ściąga się do podrzędnych bogów: z tąd nie na jednostajny zabobonu zwyczaj przyzwalają. Jedni bałwanów dziwne postaci rozstawiają po kontinach; drudzy po lasach i gajach przebywając, niemają żadnych obrazów. Bałwany są z dwóma, trzema albo i więcéj licznemi głowami, a do jich bożyszczów rolę, lasy, smutek lub roskosze przywięzują. Taką ogólną o theogonji sławiańskiéj Helmold wiadomość skreślił ([15]).

XXIV. Z tego tedy rozrodzonego bóstwa powstały na nowo miejscowe zrozmajicenia; *quot regiones sunt in his partibus, tot templa habentur et simulacra demonum singula* (Ditmar, VI, 18) a to odświeżone, było nowe. W tych dniach (koło roku 1130) po całéj Sławiańszczyznie przemogła na nowo wielolicznа bałwanów cześć: *invaluit in diebus illis per universam Sla-*

([15]) Est autem Slavis multiplex idolatriae modus: non enim omnes in eandem superstitionis consuetudinem consentiunt. Hi enim simulacrorum imaginarias formas praetendunt de templis; alii sylvas vel lucos inhabitant, quibus nullae sunt effigies expresse. Multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt. Inter multiformia vero deorum numina, quibus arva sylvas, tristitias, atque voluptates attribuunt, non defitentur unum deum in coelis caeteris imperitantem, illum praepotentem coelestia tantum curare. Hos vero distributis officiis obsequentes de sanguine ejus processisse et unum quemque eo praestantiorem, quo proximiorem illi deo deorum (Helmold, chron. slavor I; (84) 88).

viam multiplex idolorum cultura (Helm. I, 52). Daleko jednak wcześniéj w Arkonie podźwignęli swę bożnicę wyśpiarze Rugowie i stali się żarliwsi i zaciętsi niż kiedy: mniéj dostępni na swéj wyspie, dłużéj od jinnych swę cześć utrzymywali. Ku nim zwrócone było oko całéj Sławiańszczyzny. Stało się w niéj prawem (jeszcze przed 1070) nic w sprawach publicznych niedziałać bez wyroków rugjańskich, tyle w nich trwogi było z powodu ściślejszego Rugów przestawania z bogami, którym większą niż jim cześć wyrządzali (Adam. brem. de situ Daniae. cap. (227) 77; Helm. I, 2). Oni sami mają króla, ale ten małego jest znaczenia przy kapłanie który śledzi wróżb i bada wyroków: sam od wyroków zależąc, król i ludy od niego zależą (Helm. I, 2, 6; II, 12). Tym sposobem Rugja jest podniętą i gniazdem bałwochwalstwa, *fomes et sedes idololatriae* (Helm. I, 6).

Bóg ziemi Rugjanów *Zvantevit* był czczony od wszelkiego narodu sławiańskiego, *colebatur ab omni natione slavorum;* uznany za boga bogów, *illum deum deorum esse profitentes* (Helm. II, 12) wszystkie jinne raczéj za pół bogi poczytane, *caeteros quasi semi deos aestimabant.* Przed wszystkimi otrzymał pierwszeństwo, znamienitszy w zwycięstwach; pewniejszy w wyrokach: *primatum obtinuerit clarior in victoriis, efficatior in responsis.* Wszystkie włości sławiańskie słały mu dary i oznaczone coroczne daniny (Helm. I, 6, 52; II, 12). Sami Rugjanie niechcą znać pieniędzy: pieniądze, złoto, srebro i łupy do skarbcu bożego składają (Helm. I, 38). Twierdził kapłan że bogu temu miłe były ludzkiéj krwi ofiary, dla tego wedle woli kapłana, lub rocznie losem wybranego chrześcjanina na ofiarę zabijano (Helm. I, 52, II, 12). Dla świątyni saméj dziwne okazywano poszanowanie; nieścierpianoby, ani zaprzysiężenia, ani gwałtu choć na nieprzyjacielu w obrębie świątyni (Helm. 1, 52). *Światowit* był tedy ojcem bogów.

Stworzyciel Radigast.

XXV. Jinnym siedliskiem bałwochwalstwa *sedes idololatriae*, był kraj Lutików, Dolensów i Redarjów i miasto jich Rethra (Adam. brem. hist. eccles. (66) II, 12; Helm. I, 2). Miasto wielce starożytne Redarjów, Ridegost czyli Rjadegost (Rethra) zwane, trójboczne, otoczone ciemnemi i wielce szanowanemi lasami. Z trzech bram jego do dwóch otwarty każdemu przystęp, do trzeciéj małéj na wschód obróconéj a do jeziora dotykającéj ścieżka tylko prowadzi, przy niéj bowiem stoji wielka świątynia (Ditmar, VI, 17). Wiedzieli jinni, że miasto Rethra stało na wyspie jeziora (Tollensee) mając bram dziewięć. Po drewnianym moście (zapewna wiodącym do małéj bramy) jedynie tylko z ofiarami przybywającym, albo czekającym wyroków przechodzić dozwolono (Adam. brem. hist. eccles. (65) II, 11; Helm. I, 2). Świątnica uczęszczana była od wszystkich ludów sławiańskich, z powodu wyroków i corocznych ofiarnych danin: *ab omnibus populis Slavorum frequentarentur propter responsa et annuas sacrificiorum impensiones:* z tego powodu Redary i Doleńcy za coś lepszego się mieli (Adam. ib. (139) III, 28; Helm. 1, 21).

Świątnica czyli bóżnica jest drewniana sztucznie wyrobiona, wzniesiona na rogach rozmajitego zwierza. Na ścianach zewnątrz, bogów i bogiń wyobrażenia dziwnie wycięte; a wewnątrz ustawione posągi z napisami jimion każdego, w hełmach i zbrojach srogo odziani z których najpierwszy *Zwarasici* (stworzyciel) zwany przed jinnymi od wszystkich czczony i chwalony: *fanum de ligno artificiose compositum, quod pro basibus diversarum sustentatur cornibus bestiarum. Hujus parietes variae deorum dearumque imagines mirifice insculptae, ut cernentis videtur, exterius ornant, interius autem dii stant manufacti singulis nominibus insculptis galeis atque loricis terribiliter vestiti, quorum primus*

Zwarasici(16) *dicitur et prae caeteris a cunctis gentibus honoratur et colitur* (Ditmar, VI, 17). Ditmar i Bruno dają nam nazwę tego naczelnego boga zowiąc go Zwarazici stojącego w świątyni i mieście Radigast. Adam bremeński a za nim Helmold bozowjeński, nieznając tego miana, zowiąc tego wszystkich najpierwszego boga *Redigast*, *Radigast*, dodają oraz że bałwan jego był złocony, a stał na purpurowéj podstawie: *daemonum princeps Redigast: simulacrum ejus auro lectus ostro paratus.* (Adam. hist. eccl. (65) II, 11; Helm. I, 2). Ten Radigast był bogiem Obotritów (Helm. I, 52) (17).

XXVI. Świątynia Redharów ma coś wojennego w sobie. Przybrała pewnie tę postawę z powodu wojennego stanu w jakim byli Sławianie broniąc swéj czci. Chowano w téj świątyni chorągwie bogów i bogin na których były bohomazy: wynoszono je tylko do wypraw wojennych *Liutici dedecus deae illatum quaerunt: nam haec in vexillis formata* (Ditm. VII, 47); *vexilla quoque eorum nisi ad expeditiones necessaria et tunc perpolita, hinc nullatenus moventur.* Kapłani poruszając ziemię i darnią pokrywając; wiodąc między utkwione dzidy świętego konia, rzucali losy i wyroki wyciągali (Ditmar VI, 17): gniew bogów krwawymi kojili ofiarami bydła lub ludzi (Ditm. VI, 18; conf. Helm. I, 52). Kiedy w roku 1066 schwytano i zamordowano u Obotritów Jana biskupa meklenburgskiego, odciętą głowę jego na tykę wsadzoną, bogu Radigastowi przesłano i dnia 29 października w sławiańskiéj stolicy Rethrze złożono (Helm. I, 23).

Po spełnionych ofiarach, lud zabierał się do uczty

(16) Varia lectio *Luarasic* jest bezwątpienia błędną. *Zvarasici* znajduje się wymieniony w liście apostoła Brunona do cesarza Henrika II.

(17) Jego bóżnice stały w Meklenburgu i w Gadebusz.

czyli biesiady i do pląsów. W kolejnym spijaniu wywoływał boga sprawcę dobréj doli i boga-sprawcę złéj doli, którego w swym języku *Zcerneboch*, to jest czarnym bogiem nazywał: *pateram circumferunt, in quam conferunt verba sub nomine deorum boni scilicet atque mali: omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua diabolice Zcerneboch, id est nigrum deum appellant* (Helmold, I, 52). Sprawca tedy dobrego był *Belboch* czyli biały bóg.

Trigław, Prowe i jini.

XXVII. Koło r. 1157 królik sławiański Henrik Pribesław za czasu margrabi brandenburgskiego Alberta niedźwiedź ochrzciwszy się bałwana o trzech głowach *Trigława* w Brandenburgu czczonego zniszczył: *temporibus Svigeri decimi tercii episcopi brandenburgensis fuit in Brandenburg rex Henricus qui slavice dicebatur Pribeslaus, qui christianus factus idolum quod in Brandenburg fuit cum tribus capitibus quod Triglav slavice dicebatur, destruxit* (fragm. cronici brandeb. ap. Mader. p. 264). Trigław ten nie w samym brandeburgu był znany. Nim jest *Trzibek* u Czechów (Strzański, resp. Boh. VI, 2); nim *Strib* czyli *Stribog*, gdzieś jindziéj wymieniany.

Starogrodzianie u Wagirów przywiązali się szczególniéj do boga *Prove* (Helm. I, 52, 59). Niemiał on żadnych obrazów, ani bałwanów: tak jak wszystkich po lasach i gajach przebywających *allii sylvas et lucos inhabitant ut est Prove deus Aldenburg, quibus nullae sunt effigies expressae.* Ze starodrzewu święte dęby Provenowi były poświęcone, a otaczały przybytek i opłot ze ścisłego drzewa splecony, o dwu wrotach. Pomimo tyczydeł i bałwanów mnogich po miastach, w tym tu miejscu, była świętość całéj ziemi (waginskiéj), któréj

kapłan tudzież uroczystości i rozmajitego obrządku ofiary przeznaczone były. Co poniedziałek lud ziemi, z kapłanem i królikiem zwykł się zbierać na sądy. Wniście do przybytku nie było dozwolone, tylko kapłanowi lub chcącym czynić ofiarę, albo tym, którym zgon zagrażał, tym bowiem przytułku niewzbraniano. Takie zaś dla świętości okazywano uszanowanie, iż pobliża świątyni nieważono się broczyć krwią ani nieprzyjaciół; a przysiąg z niesłychaną trudnością dopuszczają: albowiem przysięgać u Sławian jest nakształt krzywoprzysięstwa w kolei gniewu bogów(18). *Porevit* bóg w mieście Karantza na wyspie Rugji pan prawa nad prawem czuwający, nie jinnym jest tylko starogrodzkim Prowe, źle tylko wypisany.

XXVIII. Wagirów też bałwanem miał być *Sitiwrat* (Saturnus) Witikind, III, 68, glossae boem. ab Hanka editae). *Siva dea Polaborum* (Helm. 1, 52) bogini Polabów Siwa, przypomina Ziewienę czeską:

Plunense idolum cui nomen Podaga, Pluneński bałwan *Podaga*, jeden z tych co się w dziwacznych postaciach po bożnicach roztaczają: *simulacrorum imagina-*

(18) Illic, inter vetustissimas arbores vidimus sacras quercus, quae dicatae fuerant deo terrae illius Proven, quas ambiebat atrium et sepes accuratior lignis constructa, continens duas portas. Praeter penates enim et idola, quibus singula oppida redundabant, locus ille sanctimonium fuit universae terrae, cui flamen et feriationes et sacrificiorum varii ritus deputati fuerant. Illic enim secunda feria populus terrae cum flamine et regulo convenire solebant propter judicia. Ingressus atrii omnibus inhibitus nisi sacerdoti tantum et sacrificare volentibus, vel quos mortis urgebat periculum: his enim minime negabatur asylum. Tantum enim sacris suis Slavi exhibent reverentiam, ut ambitum fani nec in hostibus sanguine pollui sinant. Jurationes dificillime admittuntur: nam jurare apud Slavos quasi perjurare est, ob invicem deorum iram (Helmold. I, 83).

rias formas praetendunt de templis (Helm. I, 83), przypomina polską i czeską Pogodę.

W Havelbergu i Wolgaście znano boga *Gerovita* czyli *Herowita*, który przypomina Dalmatów bożyszcze *Jara*.

U Sorabów gdzieś w bliskości Silivelum (Selben blisko Delitsch) obnoszono po wsiach od chaty do chaty na kiju rękę trzymającą koło żelazne, obnoszący ją, wraz z pastuchą wsi, wchodząc do chaty wykrzykiwał strzeż *Hennil* strzeż! *vigila Hennil vigila!* (gonił? od pogonu?) co miało zabezpieczać zabierających się do posiłku (Ditmar, VIII, 4). Wprowadzać wykrzyk ten w rząd jestestw wyżéj wymienionych zdaje się byłoby zbyteczne.

Tyle o bałwanach i bożyszczach Winulów między Albą a Odrą przebywających. Do rozwagi licza jich nie mnoga.

Jesz, Bóg, Nje, między Odrą i Elbą.

XXIX. Nazwy bóstw są jawnie płodem języka własnego sławiańskiego, zrozumiałe czcicielom Jeszy, boga jedynego, co je, co ma swój byt. Dzieje ówczesne co krok dają dowody życia językowego. Wszystkie nazwiska osób, rzeczy, koniecznie były narodowe. Jak Otto wielki cesarz umiał po sławiańsku, tak duchowni, chrześcjaństwa opowiadacze, uczyli się tego języka, w nim kazali, naukę wykładali, pany niemieckie aby się dać zrozumieć, znajomości tego języka potrzebowali. Kronikarze choć cokolwiek onego świadomi, silą się za każdym wymienieniem jimienia sławiańskiego powiedzieć jakie ma własne tego języka znaczenie; wiedzą znaczenie jimion Dobrawa, Białaknehini, Wojtech, Bolesław, Włodzimir: bo wszystkie te jimiona mają swe znaczenie jak Czernyboch, niger deus. Wszystkie też

bóstwa Winulskie, język, przedawne wyznania bałwochwalczego źrzódło, objaśnić powinien.

Owóż *Je* rozpoznając siebie, chwyta swój *jet*, jęt, *jit*, (ideę) wpatrując się weń, ma swój *w' jit*, wit (intuitus): czynem swojim on sam jest jit i wit, a czyn w całości w zupełności objawiony wydaje *z' wit*, świat (universum) (19). Svantowit Arkony rugjańskiéj jest *Swiatowit* (universum intuens), ów Jesz, co się bez końca w dzieło swe w świat wpatruje, co go dogląda: ojciec bogów: sam jeden nad wszystkimi bogami, wszystkiego stworzyciel.

Jego wpatrywanie się i poglądanie, nie jest martwe i nieczynne, jego jistność jest czynna; jego wit jest w ruchu, urzeczywistnia ruch, on sam jest ruchem i w ruchu przez *jer*, *or*, *jir*, *jar*. Jego wewnętrzny ruch *w' jira*, wira, wiara, wydaje w zupełności objawiony *z' wer*, *zwierz*, *twór*, *stwór* (20). Jest to jego zwier, z' jer, zier, czynne poglądanie, którego zrzeć, dozierać nieprzestaje, które ciągle oziera i nań pozierać nieprzestaje. Stworzyciel, twórca, zwerica, jest nazieratelem, naziercą swego dzieła. Pod nazwą stwórcy, stwarzacza, *Zwarazicy*, stał w mieście Redarów.

XXX. Radigast, wcale nie było jego właściwym mianem. Wynikało z nazwy Redarów i jich miasta. Redarzy, Rethary lud, Rethra (Redra) jich stolica, jinaczéj Ridegost, Redegast, to jest Redów pobyt, Redów gościna. A jeśli ta czasami jest pisana Radigast to dla tego że Redarów pisano czasem Riadurami.

---

(19) Z przepadłego, zaniedbanego wyrazu *wit* mnóstwo pochodnich pozostaje rozrodzonych przez *widzenie* lub *wiedzenie* (z tąd i witanie). Zaniedbani *wetenicy* czyli wiedenicy *witeżnicy* i wiele jinnych. Patrz w tom. wstęp. Narod. notę 16, do III, 10.

(20) Wtrącanie, zbytecznego, a w pewnych razach znaczenia nabywającego t, nie jest rzadkie w sławiańskich językach, śred, czwarty, w czeskim jest střed, čtwrt.

Boski zier, stając się zwierzem (21), rządził, oradował, orędował, czynnym poglądając na swój twór wzrokiem. Dziać się miało i działo po jego zieru, oru, orowu, po orowu, a jego porów *Prowe*, *Porewit* zasługiwał na cześć jaką oddawano nietylko w Starogrodzie nadmorskim czyli wagirskim, lub w Karantza rugjańskiéj, ale w całéj sławiańszczyznie, gdy wedle porowa, prawa, rozpoznawano, orownywano, spory, godzono, równano spierające się strony, a wynikłe z orowania wyroki ogłaszano.

Boski zier koniecznie się objawiał i błyszczał w dziwnym nadludzkim sposobie, w pogodnym świetle, jarzącéj jasności. *Jar*, jarzący się jako *Jara*; *Herowit*, *Gerowit*.

Nie zatrzymując się więcéj nad boginią Siwa i Ziewieną; nad Żywiem i Sitiwratem, o których dotąd nic z przeświadczeniem powiedzić nie umiem, przypominam tylko powyżéj nadmienioną uwagę że język sławiański, jest językiem pierwotnych pojęć wschodu; on zatrzymuje badacza, aby nie pomiędzy amszaspandami lub dewatami, ale raczéj w języku właściwym dzieci boga szukał. Rozpłodził one język świetnie ze stanowiska że stworzyciel w dziełach swojich jest, jidźmy teraz zastanowić się nad nim z powodu że ma byt.

XXXI. *Bie* w niebie i na ziemi, w swym pobycie *ni* strzeni, *ni* obrębu nie mającym, otwiera *bój wojnę* nieustanną. Byt jego toczy *bieg*, w którym boski twór *byk*, *buhaj*, w *bydlęciu* boskim, *bydli*, bytuje, ma bycie; żyje ścieraniem się sił rozmajitych kierowanych w jich działaniu i biegu przez boga. *Wielki*, *bieły*, *biały* to bóg co kieruje dobrym; *czarny*, *czort*, *czart*, co powoduje złym (dirigit); *omnes tam adversus quam felices*

(21) Podobnie jak zerkało w ruskim, po polsku zwierciadło, jedno i drugie od zieru pochodzące.

successus praestari (Dług.). Nie złorzecz mu, bo wie co czyni, ale stosownie swe sprawy bogu powierzaj. W każdéj chwili życia Sławianina było to jego myśli obecne, w każdéj chwili polecał bóstwom siebie i wszystko co go otaczało. Takie wzywanie bojownego boga, najmocniéj występowało niezwłocznie po *nabożeństwie*. Po spełnionéj *czci* i skończonym *uczczeniu* w bóżnicy zasiadali wierni do *uczty*, do czci boskiéj przywiązanéj, u czci będącéj do *objaty* (*). A wtedy przykolejnym z *czary* spijaniu, każdy swą ojczystą sprawę polecał *Bełbogowi;* a nieprzyjacielską, własnéj szkodliwą, *Czernybogowi, czartowi*. Była to boska biesowska poczostka, uczta *biesiada*. Chrześcjaństwo, miano *biesa*, wraz z czartem w djabły do piekieł strącając; niezdołało nazwy biesiady (i obiadu) ohydzić. Co bądź, bój biesowski jest boski, niewyobraża jednak walki dwu początków, gdy jest kierowany przez jedynego boga (22).

Harmonja głosów i zgłosek, znika w bóstwie i dziełach jego. Różne jest jego chwycenie *jit* od *jim*. Pierwsze opiera się o coś, objawia coś; drugie, zamyka się w sobie, w swym umie, jima ze swego umu lub w swój um (mi ja). Pierwsze wydało w zgłosce it, tknięcie i granice rzeczom (tyka, staj, stan, ściana); a drugie im tkwi w wewnętrznym działaniu (umysł, myśl, rozum przedmiot, przymiot).

Określoną jest rzeczą liczba trzy, określa pewną

(*) Objata, objat obiad; oblata, opłatek.

(22) Język dostarczający do nazwy najwyższego, znaczenia jedynie tylko jego bytu, niemożny podawać w posądzenie jego rozczepu, o wymysł rozdwojenia jistoty w samym jej zarodku. Oto podejrzaneby łacniéj być mogły te języki w których miano boga z liczby dwa wynika, jak by drugi lub dwójnik: *Deus, θεος, ζευς, dispiter* (*diabolus δια-βουλι* dwie-wole?) *dewy, dewaty, diews, duch dusza*. Co do wyrazu *cześć, uczta*, i t. p. patrz tom. IV Polski wieków śred. wyrazy prawne XIV, 8, nota 20.

strzeń (przestrzeń), mającą swe trzy strony, bo strona jest bokiem strzeni, a strzeń z trzech boków (bogów) złożona, trójboczna, trójkątna. Boskie miasto Rethra, było w trójbok zamknięte. Z trzech boków *trzi-bok s' tribóg*. Pewnie miało w swéj świątyni bałwana *Trigława* w Brandenburgu przed jinnymi czczonego. Czyli on potrójną boga siłę, potrójne jego działanie wyobrażał, o słabych do rozprawiania o tym powodach jużeśmy nadmienili. Jeśli wyobrażał stworzyciela *Je*, bojującego *Bie*, niszczyciela Nija, trzeba wyznać że z tego co o bałwanach winulskich do naszéj doszło wiadomości, o zniszczeniu najmniéj tam myślano. Wit tam dozoruje, bóg bojuje, bo umysł miejscowy całkowicie był rozogniony i zachwycony utrzymaniem swéj czci przez zawziętość czerny boga zagrożonéj.

Wytępienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.

XXXII. Ożywiali cześć u siebie Rugjanie przed rokiem 900. Odbudowali swe miasto i swiątynię wraz 980 Redary. Lutycy sprzymierzeni z cesarzem i dań płacąc mogli wspólnie z oddaleńszymi Rugjanami strzec i zabezpieczać swe siedliska bałwochwalcze. Jinne ludy ponawiając powstanie i układy zależności, dokazały że cześć jich w świeżym zajaśniała życiu. Przyszło do tego, że między latami 1106 a 1124 w całéj sławiańszczyznie winulskiéj nie było kościoła i kapłana chrzescjańskiego tylko w jednéj Lubece (*in diebus illis*) *in universa Slavia nedum erat ecclesia vel sacerdos, nisi in urbe tantum Lubika* (Helm. I, 34, 41). Pomimo tego jednak triumfu, bladła gwiazdá winulska. Pierwsze silne apostołowanie zachwiało sumnienia. Że jednak byt bałwochwalstwa stał się jedyną niepodległości i narodowości ochroną, nie rychléj mógł upaść aż z ubytkiem i wytępieniem ludności.

W kraju Wagirów ze wszystkich najdaléj na za-

chód wysunionéj, jeszcze roku 1149, starogrodzkiéj ziemi książe Rochel był zagorzały bałwochwalca i rabuś; kapłanem boga Prove był Mike; słowo boże nieskutkowało (Helmold, I, 69). Stanął nareszcie 1151 kościół i czciciele Christusa poczęli napełniać sioła i posady, wszakże z wielką trwogą rozbójników (Helm. I, 75). Z wielką trwogą przystąpiono następnie r. 1155, do wywrócenia przybytku Prowa Starogrodzian, *non tamen sine metu;* potężny pan téj okolicy Cieszimir, sprzyjał temu. W krótce 1156, wystawił hrabia twierdzę Plunieńską i ustąpili naokoliczni Sławianie, a naszli Saxoni osiadać. Zabrakło powoli Sławian w owéj ziemi: a tak wzrastało dzieło boże w ziemi Wagirskiéj: *et receserunt Slavi qui habitabant in oppidis circum jacentibus, et venerunt Saxones et habitaverunt illic. Defeceruntque Slavi paulatim in terra. Crevit ergo opus dei in Wagiriensi terra* (Helm. I, 83).

W Brandenburgji królik Przebysław ochrzcił się i zgruchotał Trigława, a widząc że niema potomstwa, krajinę swoję podarował margrabi Albertowi niedźwiedź (fragm. chronici brandeb. ap. Mader, p. 264).

Wspomniony Albert niedźwiedź, całą ziemię Brizanów i Stoderanów i wielu ludów koło Haweli i Laby siedzących przed rokiem 1162, ujarzmił; do ostatka ubywających Sławian, wysyłał w okolice Mastrichtu i Renu, a na miejsce jich sprowadził wylewami morskiemi trapionych Hollendrów, Zelandów i Flandrów i sprowadził lud wielce mnogi do zamieszkania posad i miast Sławiańskich; *ad ultimum, deficientibus sensim Slavis, misit Trajectum et ad loca Rheno contigua, insuper ad eos, qui patiebantur vim maris, videlicet, Hollandos, Selandos et Flandros, et adduxit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in urbibus et oppidis Slavorum*: przez co niezmiernie urosły dziesię-

ciny i zbogaciły biskupstwa brandenburgskie i havelbergskie.(Helm. I, 88).

XXXIII. Książe saski Henryk lew w tymże czasie dokonywał dzieła u Obotritów i Lutików. Cała ziemia Obotritów i okoliczne krajiny jakie do panowania Obotritów należały, ustawnemi wojnami, mianowicie ostatnią, cała w pustynią zamieniona: bo bóg sprzyjał i prawicę bogobojnego księcia umocował. Jeśli co Sławian z niedobitych pozostało resztek z powodu nieurodzajów a popsutéj roli, ci w taką popadli nędzę, że tłumnie do Pomorzan i Danów uchodzili, a ci bez litości, sprzedawali jich Polakom, Sorabom lub Czechom: *omnis ergo terra Obotritorum et finitimae regiones quae pertinent ad regnum Obotritorum, assiduis bellis, maxime vero hoc novissimo bello, tota in solitudinem redacta est, domino scilicet favente et dextram piissimi ducis confortante. Si quae Slavorum extremae remanserant reliquiae, propter annonae penuriam et agrorum desolationes, tanta inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomeranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt.* Było to koło roku 1164, cała siła Sławian zgasła ze szczętem: *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem:* bo toż samo stało się zaraz z ziemią pomorską Lutików, których już więcéj Lutikami nie nazywano tylko od jich sąsiadów pochrzconych Pomorzan, równie Pomorzanami (Helmold, II, 5).

Waldemar II król Duński w roku 1168, przybrawszy sobie w pomoc Przybysława księcia opustoszałéj ziemi Obotritów, oraz pochrzczonych książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława, zmogli Rugjanów. Król jich Jaremir dał się ochrzcić, i lud cały przyjął warunki jakie nań nałożono. Starodawny bałwan Swantowita, z nałożonym na szyję gnojem, wleczony był w obec Sławiańskiego ludu, potym pocięty w sztuki i spalony

Świątynia jego zburzona, zasobny skarbiec zabrany: *et fecit* (rex) *produci simulacrum illud antiquissimum Zwantevit et jussit mitti funem in collum ejus, et trahi per medium exercitum in oculis Slavorum, et frustratim concissum in ignem mitti. Et destruxit fanum cum omni religione sua et aerarium locupletes diripuit* (Helmold, II, 12).

Cześć bałwochwalstwa sławiańskiego zgasła.

Bałwany, w nich cześć indijska Sziwena.

XXXIV. Bałwan Światowida poszedł w popioł. Blisko przylądku Arkony, jest wioska Altenkirchen w jéj starym kościele widzić można w murze jego posążek, bądź rzeczywiście bałwochwalska pozostałość dla wspomnienia przechowana, bądź późniéj stosownie do duńskich opowiadań i opisów wyrobiona. Posąg arkoński Światowida był o czterech twarzach, ręką lewą trzymał łuk, prawą róg metalowy, przy boku miał przypasany miecz w śrebrnéj pochwie; przy nim leżało siodło (Malte Brun, geogr. livr. 71, t. V, p. 184). Była to poczwórnéj twarzy *Poczwara*. (Podobna z kamienia wyciosana, znalazła się w Zbrzuczu na Podolu, patrz o niéj w tomie wstępnym Narodów IX, 11—14).

W pewnéj starodawnéj kronice saskiéj, znalazły się bohomazy czyli malowidła trzech bożyszczów sławiańskich, Prono, Ridegasta i Siwy. Prowe jest w butach, z oślemi uszami, w koronie, trzyma chorągiewkę i tarczę z objaśnieniem że to jest *ein proveysen* to jest żelazo proby bożéj przez rozpalone żalazo, zapewne dosłuchiwał jéj oślemi uszyma. Lecz gdy w prawodawstwie Sławian, niebyło proby bożéj a przez Helmolda, który sam przybytek Prowa niszczył wiadomo: *cui nulla effigies expressa:* uznać trzeba że starodawna kronika saska swe bohomazy zmyśliła. O znajdującym się w niéj bohomazie Siwy, liść i owoc trzymującéj

niema co mówić. Bohomaz Ridegasta wyobraża nagą z ptakiem na głowie osobę stojącą, trzymającą halebardę, i na piersiach opartą herbową tarczę mającą byka czarnego głowę z wytknionym ozorem (Bangerti notae ad Helm. I, 52, p. 126). Ta głowa bycza jest herbem meklenburgskim.

XXXV. Bałwany były z drzewa lub metału: niszcząc, palono drewniane, z miedzi lub spiżu topiono. Były też na chorągwiach mianowicie bohomazy, te łatwo poginęły. Popalone niemogły się znaleść; na potopione lub w ziemię zakopane nienachodzono. Niespodzianie w drugiéj połowie wieku XVIII w Meklenburgskim na dawnéj Doleńców i Redarów ziemi blisko nowego Strelitz, w Prilwitz, znalazła się moc posążków brązowych, rozmajitych potwornych postaci poczęści z napisami. Podobno że potém i pojedyńczo podobne znajdywano. Posążki wszystkie niezbyt wielkie niektóre do zatykania na słupkach lub na kijach; a przytym różnéj postaci i wielkości miseczki bądź z wyrabianemi figurkami lub napisami różne znamiona i ułamki. Posążki po większéj części wielce niezgrabne i potworne; niektóre z głowami zwierzęcemi, węże z ludzkiemi; a najwięcéj postaci ludzkich często z podwójnemi lub potrójnemi twarzami. Dziwnie to odpowiada powieści: *multos et duobus vel tribus vel eo amplius capitibus exculpunt.* Wiele z tych miało napisy albo wcięte albo wygurbione. Gdy te napisy wyczytano, znalazły się znane bóstw sławiańskich jimiona a właśnie jich *dii manufacti, singulis nominibus insculptis,* oznaczeni byli.

Pociecha z odkrycia nie długo w zupełności trwała. Podniesiono wątpliwości, dowodzono że są zmyślone dla uwiedzenia, i tego dowiedziono (23). Jeśli tak jest

(23) Figury i opis tych bałwanków po największéj cześci w Szwerinie przechowywanych, naprzód ogłosili: Wogen i Masch;

przyznać trzeba nadzwyczajnego zdarzenia w fałszerstwie tak niesłychanego i ogromnego trudu, oraz pomysłu rzucenia mnogich napisów runami niezawsze jednostajnie od runów skandinawskich odstępującemi, bo wyczytujący te napisy zniewoleni byli przypuścić wielorakie b, aby przyjść do jimion wyczytanych; w jimionach zaś mieszają się ze sławiańskiemi litewskie. Załączam dla przykładu figury, do tych odwołując się co jeszcze o indijskim czci sławiańskiéj źrzódle nadmienić zostaje.

XXXVI. Ojciec bogów Światowit z czterema twarzami jak Bram indijski z czterema głowami.

Triglaw z trzema na dwie strony twarzami, jak Trimurti indijska, trzy na sobie nacięte ma jimiona: *Rugit*, *Garewit* i *Rhetra:* odpowiadające nazwie najistotniejszéj pierwszéj księdze weda, Rig-weda Bramy dziełu; nazwie Wisznu Hara, i Sziwenowemu Rudra.

Beitraege zur Erlaeuterung der Obotritschen Alterthuemer, Schwerin 1774, 4. — potym znaczną jeszcze część Jan Potocki, voyage de Basse Saxe, Hamburg, 1795, 4. Znam oba dzieła, z drugiego mogłem więcéj korzystać. Widziałem też kilka malowanych Mascha i Wogena figur wedle originałów, malowidło uwodzące na stronę autenticzności. Nasilniéj i zwycięsko zaatakował autenticzność: Lewezow: ueber die Echtheit der obotritischen Runen-Denkmaeler zu Neu-Strelitz, umieszczone w piśmie Abhandlungen der königl. Akad. der Wissenschaften zu Berlin, 1836, p. 146—306. Tego nieznam. — (Patrz jeszcze o tym, i o napisach na kamykach t. IV, Polski średń. wieków, XVI, patrz też w tomie wstępnym Narodów, notę 73, do IV, 30). Jan Gustav Büsching w piśmie swem: das Bild des Gottes Tyr gefunden in Ober-Schlesien, Breslau, 1819, 8. mniemał w posążku znalezionym, niewiadomo czy sławiańskim? skandinawskiego boga dopatrzyć i sądzi że Edda sławiańskim rzeczom daje objaśnienie. Tego mniemania poprzeć niémogę. Jinne pisma Büschinga nie są mi znane. — Postaci bałwanów i napisy na nich do których się odwołujemy, znajdzie czytelnik na dołączonéj tablicy sztychowanéj.

Prilwickie bałwanki do żadnego porównania i zbliżenia więcéj niedostarczają zasobu jak z Sziwenem. Ani Bram, ani Wisznu nieznajdą tam siebie jak Sziwen, którego i rozmajite jimiona wymienione, i symbola wyrażone dostrzegać jest snadno. Czyliż *Siba*, *Sibe-on*, *Tsiba*, Siwa, Żywie nieodpowiada nazwie Sziwena? Sziwen Iswara czyli Issa znajduje się w polskim *Jessę;* Sziwen Rudra w Retra i Radegost: między licznemi jimionami Sziwena niebraknie nazwy Hara, wskazanéj dopiero co w *Garewicie* czyli Jara; zwany był Sziwen Mahadewa to jest wielki bóg, toż jimie czyliż w *Belbogu* niewystępuje często? Słowem jimiona niszczącego wszystko Sziwena, przez odwieczną Wedę podane, znajdują się w napisach bałwanków (24). Znajdzież téż na nich i nazwę Wedy: Rhetra weda. Obrazem Sziwena jest ogień, Agni znajdzież i ten wyraz *Igni* na nodze bałwanka Redegasta, którego można za Sziwenowski poczytać.

Bywa Sziwen o dwu głowach bo jedną Bramie urwał i sobie przyprawił: są téż dwugłówne bałwanki. Mściciel Sziwen trzyma zwykle głowę ludzką w ręku, tak jak bałwanek Rhetra; a na jednéj ze skorup widać *Radigasta* stojącego przed głową na ołtarzu złożoną. Połowica Sziwena Parwadi, pod jimieniem *Prowe* z *Belbogiem* (Mahadew), to jest z nim razem na jednym bałwanku wypisana. Ten bałwanek trzyma w ręku *trójkąt* jako obraz lingama i jony wstydliwych członków męzkiego i żeńskiego. Pojeżdża Sziwen na byku białym Darma (cnotą) zwanym: a pomiędzy bałwankami widzisz z napisami: *Redegast*, *Belbog razi*, *igni*, bałwana ustrojonego na brzuchu głową byczą. Jeśli potrzebujesz jimienia Darmy, masz skorupę z jednéj strony w koło dużéj głowy napisaną nacięciem, *Bart star czerny*

(24) Patrz dzieje starożytne Indji, rozdz. 11, p. 24.

tegoż samego a nie jinnego, jak oni, tak czczą, jedno różnym obyczajem, Sławianie, chrześcjanie, Skandinawi.

XXXVIII. Bóg jedyny *Dews* był *auksztenis wisagistis*, najwyższy wszechmogący; *sotwaros* a pewnie i *swajtestiks* czyli *Szwintestiks*, to jest stworzyciel i światło. Dobrze wszakże uważać że sotwaros znaczy równie i słońce (27).

W Prusiech w siedlisku świętości wszystkiego jich narodu w *Romowe*, widoczna jest jakaś trojistość bóstwa, czyli to z samego najwyższego wschechmogącego stworzyciela wynikła? czyli z bóstw naczelnych podrzędnych, z wszechmocnego działania i stwarzania złożona? Tą trojistością były bałwany *Atrimp* czyli *Potrimp*, *Perkun* i *Poklus* zwany też *Pokole*, *Pikole*, *Progartis*. Po kronikach są opisy widzianych w Romowe bałwanów i kreślone jich bohomazy jakie widziano na pruskich chorągwiach; dają oraz niejakie objaśnienia. Perkun czyli piorun miał mieć matkę *Perkunatele*, a jako trzymający pierwszeństwo stał pośrodku; Atrimp, ma mieć nazwę od pruskiego wyrazu woda, stał na prawéj stronie jako drugi na chorągwi w postaci człowieczéj kłosami uwieńczony, ale w Romowe był to

(27) Theodor Narbutt w swojich wielo tomowych dziejach Litwy, wygrzebał i dostarczył mnogość nowych wiadomości i objaśnień do bałwochwalstwa żmudzko pruskiego, szkoda tylko że sam nieumiał jich wartości oceniać, a co gorsza że niezdołał od autentycznych i rzeczywistych, odróżniać nowo wymyślanych i ludowi bez końca podsuwanych lub przypisywanych. Ostrzegał mię o tym właściciel Baublisa, wymieniał wymyślaczy. Jeśli badacz na miejscu niechce tego odróżniać i uwodzić się daje lub uwodzeniu wspólniczy, zostanie z czasem zbudowany dziwaczny i nierozwikłany odmęt. Ze zgromadzonych w dziele Narbutta wiadomości, już niełatwo wyjść niezwiedzionym, wszakże korzystałem z nich w rozdziałach 16, 52, 70 i 92, w mym obrazie dziejów Litwy i Rusi, wskazując w niektórych rysach postęp pomysłów z bałwochwalstwa czasów początek biorących.

znana: *Perkun. devaite. ne. museis. und. man.* (25) jaką żyjącą na Zmudzi w XVI wieku słyszano(26), a która jest poprawniéj: *Perkunu dievajti! ne muszk ant nama*, to jest: piorunie boże! nie uderzaj w moją (rolę).

Kroniki i pisma w Polszcze i w Prusach dały dość liczne wiadomostki o czci i bałwochwalczym lub przesądnym obyczaju ludu pruskiego i żmudzkiego, niedając wszakże poznać zupełności i jistoty téj nauki; porównywają dorywczo z niektórymi sławiańskiemi, niewdając się w to czyli różnojęzycznych tych ludów, jednostajne, czy rozmajite było wyznanie. Prusacy przyznawali się chrześcjanom że różne widzenia powzięli od Skandinawów, i tego w licznych wiadomostkach dowody są dosyć uderzające: chociaż przez żaden sposób niemożna pozwolić, aby w gruncie swojim pruskie lub żmudzkie wyznanie miało być skandinawskim Eddy lub Odina. Z tego jednak przybierania widzeń cudzych, słuszne jest podejrzenie, że sobie przybierali cóżkolwiek i z chrześcjańskich widzeń, mianowicie gdy niewoleni do chrztu, do swego odpadali; że równie sobie przybierali widzenia sławiańskie tym snadniéj może, gdy wedle wszelkiego podobieństwa jistota jich wyznania była taż sama, tylko własnym jich językiem wyłożona. Z tym wszystkim w nauce żmudzkiéj są między bogami małżeństwa i z matek porodziny, jak to jest u Skandinawów, czego u Sławian pomimo że bogi *e sanguine* ojca bogów, *processerunt*, tego wcale niepośledzi. Zmudzini z Litwą a przeto i Prusami znali jedynego boga i drobne bożyszcza, duchy miejscowe. Ale ów bóg jedyny niebył jich wyłącznie, wiedzieli że

(25) Wyczytał ją: Thunmann, über die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 318, 321.

(26) Jacob. Laskovius, ap. Joh. Łasicki de diis Samogit. in resp. Pol. Elzevir. p. 308.

XXXIX. Niemam zamiaru zgłębiania czci litewskiéj, żmudzkiéj, pruskiéj, choćby była zupełnie téjże co sławiańska nauki i pojęcia, bo jest w jinnym języku i wymaga wcale jinnego rozważania. Zatrzymałem się nieco, z powodu tylko, zaczepienia się jéj ze sławiańską, z powodu języka, pisma i bałwanków winulskich: bo to zamięszanie bożyszczów Romowy, z bożyszczami Rethry miejsce mieć mogło, a to wedle mego pojęcia tym sposobem.

Dostojności kapłańskiéj oznaką w Prusiech była laska czyli pastorał *kriwuła*, zwana téż *buthas*. Gdy buthas jest nazwą skandinawską, kriwuła to jest krzywa, skrzywiona, jest oczywiście sławiańską. Ta kriwułà z nazwą swą kriwuły dotąd jest w mazurskich i żmudzkich Prusach królewieckich, jako znak urzędu używana; ona kapłanom miano kriwe nadawała. Wejdelot po sławiańsku zwał się kriwe, i u Sławian kapłan zwał się od swéj kriwuły kriwe, równię w Rethra jak i w Romowe.

Jeśli cześć bałwochwalska, nie mówię téj saméj nauki była, ale łatwa do nowości, łatwa do bratania się z jinnymi, mogło zajść przy politicznych umowach i sprzymierzeniach sprzymierzenie i zbratanie czci Pruskiéj ze czcią Lutików Redarów, Litwy z Ruską: a z tąd w dowód braterstwa i jedności jimion bóstw pruskich

---

kład tego dają w roku 1812 w Stirji niedaleko Petau z ziemi wydobyte miedziane hełmy, (Steyermaerkische Zeitschrift, redigirt von J. von Kalchberg, Gratz, 1826 VII Heft, p. 48—60) na których Kucharski szczęśliwie wyczytał: *si djaku, tu dli Jarmejsel. żupni pan Wapi. Ejarifas . . i . . eje abil* (Ejarigas nineje abil) to jest: zie (patrz) djaku, tu doli (leży, czy może to dla) Jaromyśl, żupny pan Wapi; na jinnym Ejarigas ninje (tutaj) ubił (patrz pamiętnik naukowy wychodzący w Krakowie 1838, p. 347—349). — Chorągiewne pruskie napisy najdują się przy zatitułowaniu krajobrazu Leltów, w tomie wstępnym Narodów.

nacięte zostały na bałwankach Rethrzańskich czyli Redegastu, i zjawiły się w gościnie Redów, Redarów.

W Romowe palono na ołtarzu niewygaszany ogień. Palono go w Wilnie na *roku* przed bałwanem Peruna, i ten ogień zwano Znicz, sławiańskim mianem, w Nowogrodzie wielkim w północnéj Rusi znanym, zniszczenie oznaczającym. Przymierze czci w téj stronie od wieków trwało i Litwa niewzdragała się na niszczący w swym na ołtarzu całopalenia, ogień, sławiańskiego użyć miana. Zrozumialsza była dla Sławian gdy powiedziała, że jéj kriwe kriwejto, utrzymuje przed Piorunem błyszczący. Przyjęcie tego miana znicz, musiało poprzedzić ochrzczenie się Nowogrodu i Kijowa, a przetrwało wieki. Wygaszony nad Wilją, jaśniał jeszcze czas jakiś na Żmudzi nad Niewiażą. Od roku 1414 kapłanów do utrzymania go ludowi zabrakło.

Skreśliłem to w roku 1845, a następnie 1852, z powodu wydobytéj ze Zbrucza Światowida bohodzkiego poczwary, wygotowałem drugie pismo: *bałwochwalstwo sławiańskie*, umieszczone pod liczbą IX w tomie do Polski średnich wieków wstępnym.

XL. * Wracam jeszcze do guseł i zabobonów, nieprzestając wzywać badaczy aby na nie raczéj baczność zwracali, a niżeli na urojone polytheismu dogmata lub mythy. Są bałwany, są obrazy różnie objawiającego się bóstwa, w różnéj postaci wyobrażanego: ale nie polytheismu. Bóg Światowid poczwara, stworzyciel (piorunu), prawo, w Radzierzy radzący (Rhethra, radegast), jasny (hason), jarzący i gorejący (jaro, garo), niecący i niszczący (nia, znicz), trigław, biały, wielki, bóg jedyny. Czerny bóg gdy okazywał złą wolę i złego ducha (czarta) na domy i ludzie zsyłał (29). Kapłani

(29) Tak jak w mozaizmie (Samuel XIX, 9) nim przybrał babylońską o djabłach naukę.

wróżyli, rady i woli bożéj badali; znachor wróżył, a korenitic, wołchwa, czarownice bożym, biesa duchem opętani, pospolicie czarta, wieszcze lub czarodziejskie wyprawiali jigry (30). W przypuszczeniu zrozmajiconego działania siły bożéj, łatwowierność i zawierzenie dostrzegły w różnych jestestwach, widziadłach i zjawiskach złe lub dobre zapowiednie lub następstwa. Przesądy, gusła i zabobony od pierwszego świtu rodu ludzkiego, ogromnie się pomnożyły i rozpowszechniły. Rozkrzewiające się chrześcjaństwo zniewolone było pobłażać, tolerować, ledwie nie przyswajać sobie wiele; duchowieństwo wytykając w tym djablą sprawę przyznawało wszystkiemu temu rzeczywisty byt, kiedy dla zajmujących się jigrami, djabeł niebył tak straszny jak go wyobrażano.

Jak się to na świecie toczyło nieodrzeczy zda mi się przypomnić niejakie w obcych krajach następstwa. Nie sięgając do różnego widzenia ojców kościoła, Hjeronyma, Augustina, nadmienię o czci wyrządzonéj ś. Marcinowi w Gallji, i świątecznych dniach jego na dni bachusowe przypadających, bachusowe zastępujących (31). Klodoweusz jidąc na Wissygoty roku 506, ś. Marcina wyroki badał (32). Domina hera Djana poszła w djabły, z towarzyszką bensozją (bona socia) Herodjas, Heroda córką, nocami na koźle z czarownicami latała (33). Wszystkie prawie ludu uroczystsze zabawy, topienie bałwana

(30) Pythonissa, czarownica Saula wywołuje cienie Samuela (Sam. XXVIII 7—14) dobrym czy złym duchem bożym, a nie djabłem. Czyliżby djabeł miał moc nad błogim Samuelem.

(31) Przytoczyłem ten zbieg jednostajny w type gaulois, et ser apparition, chap. 168, oraz w tomie wstępnym narodów, IX, 3 nota 4.

(32) Greg. turon. II, 35, 37.

(33) Ratherii († 974) praeloquia in Marten et Durand IX, 798 et in Belerini p. 20, 21. — Burchard wormac. († 1024),

manekina, maskarady, do dziś dnia trwające, z początkiem swym sięgają bałwochwalstwa czasów (34). Duchowieństwo dla satisfakcji ludu przechowywało przy kościołach posążki i bałwanki pogańskie. W Chartres, starodawnéj czci druidów siedlisku, znalazł się bogarodzicy dziewicy kamienny druicki posążek, w osobnéj umieszczony kaplicy. Na prostym stołku z poręczami siedząca, trzymała na kolanach siędzącego Chrystusa. Korona jéj liściem dębowym uwieńczona, dowodziła druickiego dłuta dzieło; oczy jéj zamknięte upewniały że posążek przed narodzeniem dziewicy był sporządzony, a że druidism wiedział jiż przyjdzie na świat dziewica co porodzi syna bożego: virgo paritura; Christusa zaś oczy otwarte okazywały że druidism wiedział jiż syn boży na świat przyjść mający przez wszystkie wieki odwiecznym był. Była to Carnutum dea (35).

Grzegórz wielki, wyprawując r. 591 opowiadaczy

---

canonistae XII, sec. I, 10, 19. — J. Salisberi († 1182) polycratic. II, 17. — statuta eccles. conseran. e XIII seculo. — Dom Marin. — Du Cange voce Diana. — Reinard I, 1139, 1164. — Grimm deutsche mythol. p. 175.

(34) Desimulacro quod per campos portant (indiculus superstitionum 23 concilii leptinensis de a. 743). Isidor. orig. XIX, 23. — concil. 2di turon. con. 17. — S. Eligii de restitudine conversionis. — St. Symphor. ap. Ruin. — Greg. turon. glor. conf. 77. — Sulpicii vita de Martini 9.

(35) Katedra Chartre pozyskała téż i posiadała, koszulkę i velon bogarodzicy o czym i o posążku owym, niezadniedbali wspominać: Souchet hist. de la ville et de l'église; Pintard, hist. chron. de la ville; Herison, hist. de la translation des reliques de S Piat. Ksiądz Lescalopier kommentując Cicerona de natura deorum mówiąc w końcu o czci Gallów poważnie utrzymuje że Karnuty czcili dziewicę mającą się stać boga rodzicielką. Karmelita ksiądz od Sty Teresy więcéj o tym mówi i wié że posążek sprawił na wymaganie Druidów, Priskus karnutów król. Posążek przetrwał w swéj chwale długie wieki, zgruchotany i zniszczony roku 1792.

ewangelji z Rzymu do Britanji, zalecał jim, aby bóżnic nie wywracali, tylko bałwany; a wodą święconą skropiwszy bóżnice ołtarze w nich relikwjami opatrzyli, a tak ze czci djabelskiéj oczyściwszy, cześć prawdziwego boga, przywykłemu do nich ludowi zaprowadzili. A że lud zwykł bydło na ofiarę bić, należy to zamienić na świąteczne świętych pańskich biesiady. Bo trzeba coś z rozrywek ludowi zostawić, gdyż zatwardziałego umysłu we wszystkim nieprzełamie: rzecz aż nadto pewna (36).

Opowiadacze ewangelji w Sławiańszczyznie, ze strony mianowicie Niemiec mniéj może wyrozumiałymi się okazali. Ś. Wojciech nieumiał swym Czechom pobłażać. W gaju Prowe, ani na zgliszczach Rhetry lub Arkony niedźwignęły się sławiańskie kościoły. Ale w Gnieźnie i w Krakowie kathedry oparły się o zwaliska starodawnych bóżnic. Bałwany potopjono, potłuczono, pokruszono rzeczywiście do szczętu. Uroczy-

(35) Fana idolorum destrui in eadem gente minime debeant, sed ipsa, quae in eis sunt, idola destruantur. Aqua benedicta fiat, in eisdem fanis aspergatur, altaria construantur, reliquiae ponantur: quia si fana eadem bene constructa sunt, necesse est a cultu daemonum in obsequium veri dei debeant commutari, ut dum gens ipsa eadem fana non videt destrui, de corde errorem deponat et deum verum cognoscens ac adorans, ad loca quae consuevit familiarius concurrat. Et quia boves solent in sacrificio daemonum multos occidere, debet his etiam hoc ad re aliqua solemnitas immutari: ut die dedicationis vel natalitiis ss. martyrum, quorum illic reliquiae ponuntur, tabernacula sibi circa easdem ecclesias, de ramis arborum faciant, et religiosis conviviis solemnitatem celebrant; nec diabolo jam animalia immolent, sed ad laudem dei in esum suum animalia occidant et donatori omnium de satietate sua gratias referant, ut dum eis aliqua exterius gaudia reservantur, ad interiora gaudia consentire facilius valeant. Nam duris mentibus simul omnia abscindere, impossibile esse non dubium est (Gregorii magni XI, epist. 76; Bedae hist. eccl. angl. I, 30).

stości bałwochwalcze, przechodziły w dni świąteczne kościoła lub w rozrywki ludu; a gusła bałwochwalcze, przybierały znamie chrześcjańskich zabobonów. Nastał w téj mierze prawdziwy zlewek. Zabobonne praktiki ludu stały się praktikami chrześcjańskiego djabła.

Lud wyrzekł się straconych bałwanów, zapomniał o nich gdy zastąpiły jich miejsce obrazy i posągi chrześcjańskie; a przy tych dochowywał swe uroczystości i przesądy. Waląc bałwany, żaden z apostołów nie dostrzegł bogiń; Adam, Ditmar, Helmold, Nestor żadnéj niedostrzegli i niewytknęli bogini; bałwanki prilwickie nieznają bogini: niebyło bogin, niebyło wcale, i bogów niebyło tylko bóg jedyny w bałwanach rozmajicie wyobrażany. Uroczystości i obrzędy do pory roku przywiązane i stosowane, a ze czci bałwochwalczéj pochodzące, żadnego bożka, żadnego szczegułowego bóstwa niewspominały, na żadnego się niepowoływały, bo niebyło żadnego takowego. W tych uroczystościach oddawano cześć jedynemu bogu. Dajmonja i nymfy, przesądów i guseł żywioły plątały się w nie, jak codzienne uwidzenia jigraszek duchów męzkich i niewieścich które duchowieństwo w bezdenności piekielne popychało. Nieprzeczył temu lud, od piekielnéj grozy odżegnywał się, ostróżnościami otaczał, a piekielną moc w poszanowaniu zachowywał, aby jéj złości niebudził, na siebie onéj nieściągał niewyzwał, raczéj ją kojił. Nie tak był straszny djabeł jak go wyobrażano, a niebrakło tych co się z nim wdawali.

Mnogie polytheismu bogi i boginie są uczonym klassicznych studjów wymysłem, pod koniec dopiero piętnastego wieku ukazującym się a do dziś zachwycającym uczonych widzenie([37]). Zważając na rozma-

([37]) Jak utwor języka helleńskiego greckiego wydaje się lingvistom od sławiańskiego młodszy: tak i polytheism, tego języka

jitość uroczystości i obrzędów, na mnogie jedynego boga nazwy a w bałwanach zrozmajicone jego wyobrażenie, wyznać trzeba że była jakaś dla nas tajemnicza nauka bytu, objawu i działania bóstwa: nie taka jaką uczeni wieków późniejszych wymyślili: ale taka jakiéj apostołowie niebadali, o któréj ani Helmold pożądanéj niedostarczył wiadomości. A gdy nauka ta wydała się jemu po różnych gminach różną, z tego wnosić można już była w rozliczne względy rozwinięta. Rozmajitość prilwickich bałwanków mówi też za tym. Zważając zaś, że znicz płomienił w Julinie, w Gnieźnie, nad Niewiażą, w Wilnie i w Nowogrodzie; że cała winulska krajina znała cześć arkońskiego Światowida, a Światowid naddniestrzańców cześć odbierał, zaprzeć niemożna że jedna i taż sama cześć jednostajnie właściwą całéj Sławiańszczyznie być musiała, a w jednostajności swéj długie bardzo długie wieki przetrwała. Mowa sławiańska silnie na jéj prastare zrzódło nawodzi: badaczom w owym zrzódle czerpać, zda się nam być rzeczą konieczną.

OBJAŚNIENIE BAŁWANÓW PRILWICKICH CZYLI WYCZYTANIE NAPISÓW.

1, Beldpri
2, *z tyłu głowy*, Belbog; *w pasie*, Swanto-wit; *niżéj* Retra.
3, *z jednéj strony*, Rugit; *z drugiéj*, Rhetra, Garewit, Nit *albo* Hit.
4, *jednéj strony*, Czar; *z drugiéj*, Wanha *czy* Wagha, Rhetra.
5, *z przodu*, Rhetra; *z tyłu*, Romowe, Olchi . . . n.
6, Tsiba
7, *koło głowy*, Czirnitra siebog; *pod wężem*, *w kierunku wstecznym*, Radegast.

---

następstwo, mógł sobie przyswajać peany, cześć Sabaziosa bacha, thrackie tajemnice wprzód nim się, z rozpustnemi dziwactwami swymi Thrakom wywzajemnił. Aby Geto Daki mieli z polytheismu czerpać nieprzechwalali się Grecy: tym mniéj o to posądzać można Sławian których za dako geckich braci lub potomków poczytujemy.

1
2

8, *z tyłu u dołu*, Prowe Belbog.
9, *koło głowy*, Banstar, czernebog; *z drugiéj strony w górę*, Darm Mrau *i jeszcze trzy znaki.*
10, *spodem misy*, Rhetra bogu; *na wygięciu onéj*, Barstuk r. d. r. z. l. *i kilka jinnych głosek.*
11, *wewnątz misy*, Rhetra, Czab. Perkunust; *zewnątrz*, *znaki czy głoski, niedające się rozpoznać.*
12, *na przodzie*, Rhetra, Weda, *z tyłu*, Godebu.
13, Ginbog.
14, Radegast *i cztery odsadzone od siebie głoski* b. o. b. s.
15, *na piersi*, Radegast; *na lewéj ręce*, Belbog racni; *na prawéj nodze*, m. d. cz. igni; *z tyłu onéj*, Godebucz; *na lewéj nodze od dołu*, Brahm; *z tyłu onéjże*, Bisr.
16, *z przodu*, Czirntra; *z tyłu*, Radegast, Czer. Rhetra.
17, *z jednéj strony*, Radegast; *z drugiéj* Kriwe.
18, *na tabliczce*, *zmiennym od zwykłego pismem*: a) Redore i Radra maja nidsz (*nieć*) *albo* widsz (*patrz*) — b) ze. pese. ia. ap. — c) gongsowricz; *toż odwrotnie*, czirwosgnog.
19, *także na tabliczce*: a) giojoiog. — b) salrib. — c) . . . d) . . . e . . . f) radompa. *Może kto zdoła wyczytać i sens wyciągnąć.*
20, *Skład naczyń i żelestwa grobowca odgrzebanego w Kobelwic na Szląsku.*
21, *w koło, trzy wyrazy*: Radegast, Bel, Kriwe.
22, *Z tyłu licznie napisane głoski*: *Na głowie wstecznie* Bar, *wskazuje kierunek czytania, jile że niektóre głoski widocznie wstecznie są położone; na ręce* ir, *spodem* bim, (bi mir, niech będzie mir) *poczym dwoji się i troji napis; na końcu związane dwa* racs (bim. ir. is. acz. iacz. balaine. racs. racz). *W drugiéj połowie z dołu*: racz. gim. ia. racs. situs (*czy* satis) . . . .

Jest ów lew pomorski w Bambergu będący, na którym czytać można *sern bog.*

IV.

MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYZNA

W SANDOMIRSKIM.

WYDOBYTE Z MOGIŁY BĘDĄCEJ

PRZY WSI RUSZCZA PŁASZCZYZNA.

MOGIŁA

POD WSIĄ RUSZCZA PŁASZCZYZNA.

Od nie małego czasu, otrzymuje towarzystwo przyjaciół nauk do zbiorów swych tu i owdzie po dawnéj ziemi polskiéj wygrzebywane starodawne pomniki. Niedostateczna jich liczba, nieoznaczona cecha, niedokładne o jich znalezieniu i położeniu udzielone wiadomości, niedozwoliły pewnie dawać o nich należytych objaśnień, wyciągnięcia pewniejszych z tąd wniosków i uczynienia tych odkryciów użytecznemi. Maximiljan Jasieński, obywatel województwa sandomirskiego, obdarzył towarzystwo wygrzebanemi z mogiły pod jego wsią Ruszcza płaszczyzna pomnikami. Zapytany o nie od towarzystwa, z patrioticzną prawdziwie gorliwością udzielił objaśnień i więcéj poszczegułowanych wiadomosci (1). Z tego, w niniejszym piśmie sprawę zdajemy i niektóre postrzeżenia nad tą mogiłą czynimy (2).

(1) Listy jego pod datą 6. marca 1828 i 14. czerwca tegoż roku, znajdują się w archiwum towarzystwa.

(2) Dla porównania, obacz o mogile pod Glinianami w Galicji i o górze Marcinowskiéj w Prusach wschodnich: pamiętn. umiejętn. czyst. i stos. t. IV, p. 272.

Wieś Ruszcza płaszczyzna leży niedaleko Sandomirza na zachód południowy tego miasta, na pół drogi od Sandomirza do Staszowa, pomiędzy Bogorją, Klimontowem, Koprzywnicą i Osiekiem, w dzisiejszym powiecie staszowskim, w województwie sandomirskim; w dawnym zaś województwie sandomirskim, w powiecie chęcińskim, znamienitym licznymi dawnéj sławy polskiéj pomnikami: gdzie prawodawstwa i sejmowania początek w Chęcinach, licznych zakładów duchownych siedlisko, wielu bitew niedosyć rozpoznanych pole, gdzie nieopodal, o mil parę, jest Tursko większe pamiętne pierwszym z Tatarami spotkaniem. W stronę zachodnią 900 sążni od wsi Ruszczy płaszczyzny ku wsi Bukowéj była wielka mogiła piaszczysta. Czyli kiedy darnią lub tęższą ziemią pokrytą była, niema o tym żadnéj pamięci, to atoli pewna, że od lat trzydziestu, wiatry objętość jéj umniejszyły, zasypując pobliskie pola piaskiem. Po różnych stronach ziemi naszéj nie brakowało i dotąd niebrakuje wzgórzów piaszczystych okolicznym polom szkodliwych. Zasłaniały je przed wieki bory i lasy i od zaspów żyzniejszą zabeśpieczały ziemię po uprzątnieniu tych lasów odkryte, powolnemu ulegają rozwianiu (3). Mógłby kto sądzić że blisko wsi Ruszcza płaszczyzna, była podobna góra

(3) We Francji winnice Medoc, Grave, zagrożone były zasypaniem piaskami z Landes niesionemi. Niedawno stawiano monument temu co podał środki powolnego ustalenia piaszczystéj powierzchni a zasłonienia sadami winnorodnego kraju od zaspów. U nas przed wieki niepotrzeba było podobnego wynalazku i monumentów. W krajinie tak lesistéj, wzgórza były otoczone lasem. Lud widział że ten, pola zabezpieczał. Kiedy otwierano nową rolę, zostawiano w koło góry ochronne szmaty boru. Z czasem gdy mniéj baczni panowie cięli je bez braku, lud złorzeczył i niejedna rola okoliczna ucierpiała. Mniéj szkody, ale pewnie niemało zrządzają i owe piaszczyste mogiły kiedy właściele zaniedbują utrzymanie na nich ochronnéj darni.

[illegible] mogiłę [illegible]. [illegible] ręką [illegible] w [illegible] skład, o [illegible] starodawnych [illegible] rozległości [illegible] tego czasu, [illegible] znacznemu uległa. [illegible] nie z jinnéj [illegible] się mogiły. [illegible] tysięcy kroków od Ruszczy na północ, jest wieś Ruszcza Nietuja, należąca do [illegible] dziedzictwa Maximiljana Jasieńskiego. W bliskości téj wsi Nietuji jest znaczna mogiła podługowata w kształcie [illegible] około 20 łokci wysokości, a do 200 łokci długości, [illegible] wzdłuż od wschodu na zachód usypana. Utrzymuje się w całości, bo jest darnią, a nawet krzakami się okrywa. Ruszona nieco rydlem, okazała że ludzkie kości pokrywa. Bezwątpienia taką była mogiła przy Ruszczy płaszczyzna nim ją czas [illegible].

Wiatr rozwiewając piasek ze wzgórza czyli mogiły na polach Ruszczy położonéj, odkrywał jedynie same tylko ludzkie kości, a żadnych jinnych. Okazywało się z tego, że kości były zupełnie spróchniałe za dotknięciem rozsypujące się; jednak ludzi rosłych i silnych. Czaszki pospolicie znaczniejszéj wielkości. Szkielety całkowite leżały w kierunku mogiły na wznak położone, o kilka kroków od siebie oddalone, głowami na zachód obrócone. Zdaje się z odległości jednych od drugich, że jich nie wiele było, że mogiła dla niewielu osób poświęconą była.

Jile się dotąd dostrzegać dało, nie było przy tych kościach żadnego naczynia, ale przy każdym szkielecie była znaczna jilość rozrzuconych w koło skorup glinianych wcale wielkich i grubéj roboty połączonych naczyń. Kilka tych skorup jest w zbiorze towarzystwa: równie jak przedmioty na tablicy wyobrażone, które

Maximiljan Jasieński towarzystwu ofiarował. Odkrywano przy tym różne żelastwo mocno zerdzewiałe i rdzą zgrzyzione. Wielu jednak narzędzi i sprzętów postaci rozpoznać nie można. Kształt nożów, sztychólców, kruków z kółkami, które starodawnym obyczajem wbijano w drewniane ściany między hakami do zawieszania na hakach i kółkach różnych sprzętów (4). Znajdowały się blaszki śrebrne, którymi widać pokryte były spinki lub guziki czy jinne jakie kształty. Znajdowano kółka cynowe niespojone, a z zagięcia jednego jich końca widocznie do czegoś czepiane (5); zdaje się służyły za ozdobę do sukni lub jakiego ubioru. Znaleziono odkrojoną połowę śrebrnego pieniążka (6). Naostatek co największym ukazało się odkryciem, jest to mentalik czy amulet miedziany (7).

Jest to blacha miedziana okrągła, djametru do dwóch cali mająca, płaska, z uszkiem do zawieszania. nieprzyprawionym, ale wraz z całym medalikiem zrobionym. Robota gruba i niekształtna. Blaszka ta z jednéj strony gładka, z drugiéj ma wyryte nienajzgrabniejsze zwierzęcia czyli potworu wyobrażenie. Cała ta strona była pozłacana, lecz pozłota starta zupełnie, tylko się trzyma nieco we wrębach potworu. Zwierze to czyli potwór jest wcięty, w rysach zupełnie takich, w jakich podobne twory na pomnikach skandinawskich postrzegam. Jest to czworonożne stworzenie, z nogami trzy palczatymi, z długą szyją, głową odwróconą i wtył patrzącą. Głowa z uszami długiemi stojącemi, dziobem zakończona. Ogon przedłużony i rozgałęziony, w po-

(4) Nóż i kruk wyobrażone są w zmniéjszonéj odrobinę wielkości i postaci na tablicy nro. 1, 3.

(5) Na tablicy ner. 5.

(6) Na tabl. nr. 4.

(7) Na tabl. nr. 2. wyobrażony we właściwéj sobie wielkości.

kręcone wstęgi, a po nad karkiem, i koło dzioba, roztoczone i poplątane. Oczywiście że taki medalik do stroju należał. Wiatr rozwiewając piasek mogiły, odkrył go w téj mogile roku 1827 i ułatwił jego wynalezienie.

Medalik z podobnymi rysami, jest zupełnie skandinawski. Podobne zwierzęce twory i wstęgi, widzić można na pieniądzach i grobowych kamieniach w Danji i Szwecji. Podobne twory poczytywane za konia Slejpnera na którym bóg Odin jeździ. Chciano to poczytać za pogańskie pozostałości. Lecz podobne obrazy dostrzegać można na pomnikach niewątpliwe chrześcjaństwa znamiona noszących. Różne pieśni dawnéj Eddy, dziwnie mięszają ducha chrześcjańskiego, z zabobonem i fikcjami bałwochwalczemi. A zdaje mi się, że to jest nadto jasno i dowodnie że cała w Eddzie mythologja bałwochwalcza czyli raczéj poeticzna jest rozwinięta przez chrześcjan i wpływem chrześcjaństwa wykończona. O tym obszerniéj mówiłem w powtórnym Eddy wydaniu, niedawno w Wilnie 1828 wydrukowanym. Skoro się tak z poezją i mythologją działo, a przeto i pomniki obrazowe, bądź Sleipnera, bądź co mythologicznego wyrażające, jako owoc tych zabytków i poetickiéj fikcji, chrześcjańskich téż muszą być czasów. Nie wzdragali się chrześcjanie Skandinawi obrazów które były jich narodowe. Krzyż chrześcjański, z bałwochwalską Thora maczugą mięszał się i jednostajnéj dostarczał postaci. Nie mogę wątpić, aby wszystkie prawie skandinawskie pomniki, napisy i obrazy jakie, na sobie mające, nie miały być z czasów w których się chrześcjaństwo w północy krzewiło i sadowiło. Tym bardziéj, czasów chrześcjańskich były te, które opodal od Skandinawji po świecie rozniesione napotykamy. Dla tego i ten w mogile Ruszczy wygrzebany medalik do czasów chrześcjańskich liczyć należy, w których żywsze się

Europy ze Skandinawją zawiązały związki. A i tym sposobem, pomnik ten nie przestaje być bardzo zgrzybiałéj dawności, staje się, dawnością wieku poważnym: albowiem odnosi się do X, XI, a najpóźniéj XII wieku (8).

Razem z téjże mogiły wydobyty ułomek odkrojony pieniądza, staje stę także niejaką co do czasu usypania mogiły skazówką. Jest to pieniądz, mający na sobie z jednéj i z drugiéj strony krzyż; w koło, w obwodowym napisie, zaledwo jedną lub drugą na bok położoną literę; pieniądz śrebra czystego, którego krawędź spłaszczona, na obie strony do góry przygięta sterczy. Miałem sposobność o podobnego rodzaju pieniądzach, bliżéj nieco zastanowić się, gdym mówił o pieniądzach w Trzebuniu, nie opodal od Płocka wy-

(8) * Czworonożne zwierze, w tył poglądające, rzeczywiście sięga czasów bałwochwalczych, jak mówią, druidickich: Wzór jego był na monetach Gallów wyobrażających konia czy kozła w téj postawie (patrz, études numism. et archéol, type gaulois, pl. I, 11; III, 23, 32; VI, 10). Ale nierychło dostał się do Skandinawji i niewprost. W Skandinawji dość wczesno wyrabiano do stroju złote blaszki biorąc za wzór monety rzymskie z czasów Konstantina (anciennes plaques, dans la revue de la numism. belge t. I, p. 98 99, pl. II, 1, 2) wyrabiano je ze złota bo dużo złota na Rzymianach zdobywano, a na nim potwornych czworonogów niebyło. Anglo Saxoni w Britanji późniéj osiedli, przed rokiem 730 bili monetę śrebrną sceatta zwaną. Wyszukując dla jéj stępla wzoru, trafili na czworonogiego wtył poglądającego (type gaulois, repparitions du type gaulois dans le coin du moyen âge, chap. 165, pl. XII, 11) to zapewne pobudziło wyobraźnią skandinawską do chwycenia téj postaci, która się pospolicie na miedzi znajduje, kiedy już złota rzymskiego niebyło i trwała dłużéj. Niemiała druidickich tajemnic: odnosiła się do poruszeń religijnych IX i X wieku do poezji, do powieści przez sagi powtarzanych, do późniejszéj Eddy. Jako ozdoba i strój przenosiła się i do wieku XI, i na stały ląd (plaques anciennes, dans la revue de la numism. belge. t. I, p. 109, 110, pl. II. 8).

kopanych. Mniemam być dostatecznie dowiedzionym, że tego rodzaju pieniądze są bite, przez tych duków bawarskich, którzy w XI wieku królami niemieckimi i cesarzami zostawali, nadewszystko przez Henryków. Sztuka z mogiły wydobyta, nie tylko że jest nie cała, ale stępla niewyraźnego i z jednéj strony nieodbitego. Oprócz tedy litery A na boku położonéj niepodobna jest dochodzić jinnych jakowych zagadkowych liter. Lecz najwyraźniejsze téj monety litery, nieobjaśniłyby więcéj poszukiwań naszych, mogiły saméj dotyczących się. Dosyć tu wspomnić, że te pieniądze, będąc w zbiorze trzebuńskich, były już przed rokiem 1040 bite. A będąc henrikowemi bawarsko królewsko cesarskiemi, zaledwie roku 1000 zasięgać mogą (9). Widoczna tedy, że sposób ten bicia monet był w użyciu w XI wieku, a przeto, wespół z medalikiem wiążą mogiłę do wieku XI. Mógł się poniekąd sposób podobnego pieniędzy bicia przeciągnąć i do XII wieku: w tym bowiem sposobie bity pieniądz polski

(9) W objaśnieniu trzebuń. 27, 28. Obacz dla porównania o pieniędzach kufickich w pamiętn. um. czyst. i stos. t. IV, p. 5.

* Są takie monety z jimieniem Otto po obu stronach (Mader, kritische Beiträge zur Münzkunde des Mittelalters, t. I, nr. 36), a zatym mają nieco dawniéjszy od Henrika II początek. Gdy jednak ułamek z mogiły dobyty ma wyraźną leżącą literę A; niemoże być ułamkiem Ottonowéj sztuki, ale Henrika, który swe jimie; nie w całéj zupełności wypisując, z drugiéj strony mieścił litery wskazujące miejsce gdzie moneta była bitą (Mader, ibid. nro 27: objaśń. pieniędzy trzebuń. rozdz. 27, 28).

** O czasie bicia tego rodzaju monety, wątpliwości niema. Wszystkie odkrycia stwierdzają że najmnożniejszą była koło 1030, 1040. Ale (mimo dostatecznych dowodów mych), ani ona cesarską, ani bawarską, tylko jest nadodrzańskich Wendów i polską monetą: najdziesz téż na niéj Bolesława śmiałego i Władisława hermana jimiona, a Stronczyński dostrzegł jimie Rixa. Patrz o tym w tomie IV Polski średn. wieków, pieniądze piastów XVII, 7, 10, notę 15.

mamy z jimieniem Władysława, którego za Władysława laskonogiego poczytałem ([10]). Wszelako zważając że podobny medalik, raczéj dawniejszym powinien się wydawać pomnikiem niżeli późniejszym, że zwyczaj sypania mogił w chrześcjańskiéj Polszcze, także téż, raczéj dawniejszym był niż nowszym obyczajem, że z upadkiem Bolesława śmiałego, a zgonem jego syna Mieczysława, nowotny obyczaj stanowczą brał przewagę ([11]): a zatym mogiłę Ruszczy płaszczyzna, niewzdragam się jedynastemu przyznawać wiekowi.

Bliższe, nie téj jednéj, ale wielu jinnych mogił rozpoznanie, może na mogiły i rozmajite starodawne odwieczne grobowce światło rzuci. Słyszę o bycie mogił koło Krakowa i w Sandomirskim. Jak te koło Ruszczów, tak jinna jest pod Proszowicami. Jest téż mogiła w Kaliskim w Stolcu. Są mogiły na Zmudzi i koło Nowogrodu wielkiego. Przytoczę tu słowa jednego listu Zorjana Chodakowskiego (Adama Czarneckiego), który jest złożony w archiwach towarzystwa przyjaciół nauk. W tych dniach (roku 1819) rozkopałem sopkę za Wołchowem na Wołotowie, znaną mogiłę Gostomysła pierwszego posadnika nowogrodzkiego. Przekopawszy do czarnéj ziemi nietkniętéj, na podstawie któréj ta mogiła usypana, znalazłem gęsią głowę, szczękę końską z zębami, szczęki psie i wiewiórkowe i mnóstwo gęsich nóżek, kilka węgli sosnowych, kilka kamieni, i w całym nasépie piasek z rzeki

([10]) W objaśnieniu pieniędzy trzebuńskich, rozdź. 47, tabl. IV, 24, 25. — * A jest Władysława hermana.

([11]) Uxoratus ergo (Mesco) adolescens imberbis et formosus, sic morose, sic sapienter se habebat, sic antiquum morem antecessorum gerebat, quod affectu mirabili totì patriae complacebat. Gall. I, 19, p. 117. Jak potym nastały nowe obyczaje, dostatecznym są dowodem niedołężne panowania Władysława Hermana i Bolesława krzywoustego.

Wołchowa, na któréj prawym brzegu ona usypana. Z tego widać że nie z garści przychylnych Nowogrodzianów, którzy niby ze swojich podwórzy nieśli ziemię usuta cała mogiła: nie Gostomysła jest pomnikiem, bo ona znajduje się daleko od miasta, przedzielona od niego błotami, rzeką znaczną i odległością czterech werst. Od Wołotowa daléj o werstę pod wsią Uszerską, Radanowem i Wielipolem, jest jeszcze pięć sopek, które na wysokich wzgórkach ukazują się i nierównie są większe od wołotowskiéj mogiły: lecz o tych, jako dalszych nic niepisano i tu nic niemówią." W nich leżą odwieczne szkielety. Mogiły niejednostajnéj postaci, podłużne lub więcéj okrągłe.

Niewszędzie, bo jich Mazowsze niezna, nie ma jich ani na Podlasiu. W jinnych przeciwnie miejscach, grobowiska naczyń, w których zsypane są popioły przepalonych i ogniem skruszonych kości. Takie się znajdują po Mazowszu (12), w wielkiéj Polszcze na Szląsku, w Pomeranji (13) i koło Nowogrodu wielkiego (14). Wiadomo z kronik, które o Sławianach pisały, że sypano mogiły i ciała w ziemię grzebano, że ciała palono a popioły w naczynia chowano. Podwójny ten zwyczaj owoc obyczaju, mniemań, a pewnie i zasad religijnych, czyli był pewnym tylko okolicom właściwy, pewnym

(12) O milę od Stanisławowa i Okuniewa, we wsi Cygowie przed dworem na dziedzincu jest odwieczne grzebisko, w którym popielnic czyli żalników to jest naczyń z popiołami wiele się dobywa. Przed laty miało sobie towarzystwo z tego miejsca udzielone jedno naczynie, stłuczone przez nieostrożność rydlem.

(13) Wyobrażenie pomorskich urn czyli naczyń, popielnic i kamieni, jakim sposobem są układane, widzić można przy piśmie: Erster Jahresbericht der Gesellschaft für pomersche Geschichte und Alterthumskunde, Stettin, 1827.

(14) Zorian Chodakowssi (pod tym przybranym nazwiskiem Adam Czarnecki) upewniał, że te naczynia koło Nowogrodu wielkiego, żalnikami zowią.

narodom jeden a jinnym drugi właściwy? czyli też jeden z drugim po różnych miejscach mięszał się i stał się jawnym dawnych w bałwochwalstwie jeszcze sporów religijnych śladem? są to rzeczy, które, podobno zasługują na rozwagę, jeśli naturę narodowości sławiańskiéj zbadać pragniemy. Jeśli się obyczaj sypania mogił i palenia ciał do chrześcjańskich aż przeciągnął wieków: śledzić należy, kiedy ustał? śledzić równie wypada, prostegò ciał w ziemię grzebania. Podobnych grzebowisk obszerne nieraz pokłady znajdują się na Podlasiu i po nad Bugiem na północnym jego brzegu ([15]). W jinnych miejscach w Mazowszu i na Pomorzu, nie wzniosłe mogiły, ale małe naspy, kamieniami obłożone lub usłane, baczne oko zatrzymują i do rozpoznawania położenia swego i wnętrza ziemi wzywają ([16]).

([15]) * Pod Drohiczinem na Podlasiu, Bug podmywa brzegi i odsłania legowisko ciał pogrzebanych Jadźwingów. Skielety jich bywają strojne, dosyć koło nich rodzaju żelezców, haczyków, obręczy, kółek, łańcuchów, ogniwek, żelaznych, cynowych, miedzianych, pierścienie, zausznice, guzy, przystrojane kamieniami lub szkliwym różnéj barwy, blaszkami śrebrnemi; paciorki szklanne lub z kamieni kolorowych. Sąsiedzi Drohiczina czasem to chowają. Ciecierski ma tego piękny zbiór.

([16]) * Pod Daszowem na Podolu Braclawskim, z mogiły Soroka zwanéj, wydobyto kamyk podłużny z wyciętemi symbolami i związanemi literami nie większy od tu umieszczonego wzoru.

Naprzód ukazujące się N trudno poczytać za herb świerczka lub jinny nieznany. Może znaczy *Nota* zamiast sigillum, pieczat, a może pierwsza litera jimienia: Nikity, Nifona lub jak jinaczéj.

Księżyc i gwiazda czyli słońce są znanymi Wołoszczyzny czyli Moldawji znakami; leżące na wznak ⊏ czyli trzy kolumny albo wieże, przypominają herb litewski, oraz znak wielu pieniędzy sławiańsko bulgarskich wieku trzynastego. Ale wiązane litery są oczywiście dużo późniejsze mogą wydać jimie Mledi, lub jinne jakie, a są szesnastego, a może siedemnastego wieku. Wnosić należy

A kiedy to było? Ten ułamek pieniążka z mogiły Ruszczy wydobyty, odnosi się do XI wieku: ale w Krakowskim i w okolicach Bugu, przy zwłokach rzymskie znajdują się pieniądze, Hadrjana, Trajana, Antoninów. Czyliż to są z owego tych imperatorów wieku grzebane zwłoki i równie dawnym w jinnych stronach zachowanym odpowiadają żalnikom czyli popielnicom? Czyliż to w jednym było i tak dawnym czasie, że gdy jedni kruszyli przepalone kości i do naczyń je glinianych zsypywali; jinni tłukli i kruszyli gliniane naczynia, aby onych skorupy w koło w ziemię zagrzebanych zwłok rozsypywać? Wracam do tego pytania: byłli i kiedy spór między wyznawcami grzebania ciał a jich palenia? O tym zapewnić nas może jedynie wieloliczne rozpo-

że mogiła Soroka jest wypadkiem kozackim za Jana Kazimirza wojen.

* Na Podolu też nalazła się ruskim pismem pieczątka, na

której zdaje się czytać można: w trzech linjach m i ż o |czyli: m n i ż o| t o y z d o| j l e n o t| jaki temu wykład dać? czy że *możet' uzdzojlenit sia*, czy *mnożo tej dzojlenoty;* czy jinaczéj jako: zawsze wypadnie z ruskich głosek i wyraz ruski. W czwartym odcinku nie głoski ale liczba, zda się rok 1540 czy 1740. wyraża.

Więcéj osobliwym słusznie się wyda z Podolskiéj mogiły jednéj wydobyty jednostronny miedziany medalik. Niewiem czy kto o nim co mówił i sam niewiem co powiedzić. Pielgrzym siedzący jakby król medański na stolcu pomników Egbatany; tylko że w kapeluszu (sławiańskim?) a nie z mitrą na głowie. Za pielgrzyma jednak chrześcjański trudno poczytywać, bo niéma krzyża: kółka jakimi przystrojony nic w sobie religijnego niémają. Zapowiada nam przecie medalik ten że podobnych osobliwości najdzie się więcéj a z nim z czasem nowe jakie dla dziejów zabłyśnie światełko.

znawanie grobowisk wszelkiego rodzaju, jak najliczniejsza wiadomość o bytności mogił, ciał grzebanych, popielnic w ziemi ukrytych. Jeśli własne początki miłe są narodowi, jeśli jest słodkim przypomnieniem lat dziecinnych widok własnéj kolebki, jeśli wspomnienie macierzystych pieszczot, może serca synowskie obudzić: niechaj każdy pomni na dawne wieki i onych pozostałości, niech téj synowskiéj, téj obywatelskiéj niezaniedbuje czynności i niech raczy uwiadamiać o starodawnych niecmentarzowych grobowiskach warszawskie przyjaciół nauk towarzystwo, które gromadzonych w swym przybytku wiadomości, niezaniedba ziomkom udzielić, a ogłaszając je drukiem, poda do podobnych badań i wyjaśnień środki i sposoby.

Patrząc na medalik w mogile Ruszcza płaszczyzna znaleziony, na jego skandinawski charakter, słuszne każdy uczyni pytanie: z kąd się ten mały pomnik skandinawski w głębi Polski pod Sandomirzem znalazł? Jile są zdarzenia w dziejach znane, skandinawskie osady i krążenia pod jimieniem Normandów i Waregów przez Francją i Ruś, okoliły polskie nad Wisłą i nad Odrą rozległe ziemie, a nie targnęły się na Lechickie posady. Jednakże ledwie nie u źródeł Odry i Wisły, znajdują się oto pod Ruszczą skandinawskie pomniki. Choćby ten mały pomnik ze Skaudinawji przypadkiem w tak dalekie zabłąkał się strony, zawsze przypadkowe nawet skandinawskich wyobrażeń między Odrą i Wisłą krążenie przez niego udowodnione zostaje. Spodziewać się, że podobnych przypadków przy dalszych odkrywaniach dostrzeżemy więcéj. I w Skandinawji, już to palono już w ziemię chowano ciała i w niéj religijne spory od bałwochwalskich do chrześcjańskich przeciągnęły się czasów, obyczaj swój religijny roztrzygły. A gdy pomniki z charakterem skandinawskim, oczywiście aż ku źrzódłom Wisły i Odry błąkają się, słuszna

przeto nadodrzańską sławiańszczyznę i pobrzeżne baltickiemu morzu kraje, gdzie ród pruski i litewski siedział, posądzać o to, że musiały doznać dzielniejszego Skandinawji wpływu i dać jawne oznaki wrażenia, jakie z téj strony uczuły. Słuszna jest mówię, poszukiwać, jile taki wpływ działał na odmiany, losy i kształcenie się ludów okolic rzeczonych, na co dotąd dostatecznego niedawano względu.

*** Do ziem Lechickich nieprzedarli się ni Waregi, ni Normandowie, bo niemieli którędy. Zasłaniały od morza Lechitów, niedostępne, często nieprzebyte bory, puszcze. Targali Skandinawi Prusaków i Kuronów, przy ujsciu Pregeli w Vitlandji osiedli byli Dani Vitingi. Zatopiło jich morze. Nic tu nie wabiło, ciemne lasy i grzęskie trzęsawiska napastników wstrzymywały. Na dalszym pobrzeżu przystępu do puszcz nad Notecią wzbronili dzielni Pomorzanie. Nie darli się tam gdzie stanowisko było niepodobne. Lechickie ziemie były bespieczne i zostały nietknięte. Handel tylko wabił pojedyńczych. Jumin czyli Wineta pomorska była jich targowiskiem. Duńczycy anglosaxońskimi obciążeni pieniędzmi odwiedzali brzegi a pewnie i Polskę w któréj moc anglosaxońskich pozostało i Hardiknuta w Wibergu w Danji bitych pieniędzy ([17]). W tych czasach i swoje miedziane pozłacane przystrojenia pozostawiali, za coś milszego jim zbywali, a takie z nieboszczykiem właścicielem szły do grobu i do mogiły.

* Köppen oznacza trzy różnice kurhanów czyli mogił w przestronnéj części od morza czarnego do odnogi Fińlandzkiéj. Przestare od morza czarnego do Obojanu w Kurskim Scythijskie; drugie Warjago ru-

([17]) Stare pieniądze w Trzebuniu wykopane, objaśnienia rozdz. XIII, 5. 6, tabl. III, 1828. Hardiknut panował od 1040 do 1042.

skie nad Ładogą i Wołchowem; trzecie kozackie na Ukrajinie (18). Czyli przed czasem Waregsko ruskim, Sławianie nie mieli we zwyczaju sypania mogił kiedy je sypali po jinnych stronach? czyliż od przestarych czasów scythijskich aż do kozackich, żaden z ludów nieważył się tam wznosić kurhany i mogiły? Przestare jako budowane, murowane, pewnym sobie właściwym sposobem, są bezwątpienia przywiązane do miejsca, ludu i czasu; o nasypanych mogiłach i mogiłkach jednak tyle powiedzieć niemożna. Każdego czasu, u każdego ludu i w każdym miejscu zjawić się mogły.

* Grzebanie ciał było koniecznie powszechne. Cały lud koniecznie zagrzebywał, ciało w ziemię wrzucał i zasypywał, bo to był najprostszy sposób. Palenie ciał było w różnych stronach obyczajem możniejszych, co po kilka żon mieć mogli, a ci popioły swoje, prosto w ziemię grzebali, jak tego powodem są pogrzebiska w Mazowszu, w Wielkiéj Polszcze, w Pomeranji, na Szląsku. Koniecznie zwyczajem powszechnym jest ciał palonych czy nie palonych grzebanie. Sypanie mogił, mogiłek, sopek, kurhanów jest zupełnie wyjątkowe. A że w takich mogiłach znajdują się zarówno albo popioły w popielnicach albo całkowite skielety, gdy takie mogiły sterczą w krajinach gdzie popielnice odkrywają się liczne i w krajinach gdzie onych niedośledzi, a zatym sypanie jich równie jest właściwe tak tym stronom w których ciał niepalono, jak tym w których palono; a że w mogiłach większych często niepojedynczy skielet, ale skielety liczne szeregami ułożone spoczywają, a przeto niekoniecznie tam sami tylko możniejsi dostojniejsi zasypani zostali, mogą się tam znajdywać równie resztki biedniejszych i niższego stanu. Gdzie w mogile pojedyncze znajdują się zmarłego resztki

(18) W bibliogr. listach 1835, p. 187, 188.

ta zapewne kryje znamienitego a zapewne w boju poległego. Zasypujące liczne ciała, są, niewątpić, oznaką zaszłego w tym miejscu boju, pokryła ziemia i piasek wszystkich albo licznych znamienitszych w boju poległych. Sądzę, że ledwie nie każda mogiła jest skazówką boju. A sypano je u jakiego bądź ludu, w jakim bądź czasie, niekoniecznie po każdym boju, albowiem mogił byłoby więcéj, lecz kiedy zbieg okoliczności myśl usypania podał. Zapewne dla utrwalenia pamięci, każdy powie. Dziwna atoli w mogiłach sławiańskich że w nich piasek znajdować się jakoby powinien. Z Wołchowa biorą piasek dla usypania mogiły o dwie wiorsty od téj rzeki odległéj. By usypać pod Ruszczą, także z kądcis piasek wzięto. Piasek należało darnią odziać, aby wiatr pamiątki zbyt rychło nierozwiał. Znikomy trud ludzki!

V.

WINULSKA

SŁAWIAŃSZCZYZNA

Z GEOGRAFA BAWARSKIEGO

DZIESIĄTEGO WIEKU.

WINULSKA

SŁAWIAŃSZCZYZNA.

I. W obszernym dziele swojim: histoire ancienne des peuples de l'Europe; Paris 1772 (libro XI, cap. 10, tom XI, 145—149), hrabia Buat, umieścił, czyli całkowity czyli cząstkowy wyciąg wyliczenia ludów w Sławiańszczyznie z rękopismu w książnicy elektorskiéj podówczas, znajdującego się, dając o nim, następującą wiadomość. — „Chowany w książnicy elektorskiéj bawarskiéj rękopism in 4to, zdaje się że był pisany w Xtym wieku, zawiera: księgę Firmika o astrologji, przedmowę astronomji czyli astrologji Aratusa, jinne uwiadomienie w tymże przedmiocie w sposobie przedmowy, ułamek fenomenów Arata przekładany na łacińskie przez Germanika, traktat o położeniu niebios, elementa Euklidesa we dwu księgach przekładane przez Boecjusza, za którym wraz, na przeciwnéj, odwrótniéj stronie listu (karty), i na liście następnym który biało pozostawał, tenże przepisywacz (jile to się zdaje) który księgi Boecjusza pisał, dołączył ułamek jakiegoś starego geografa,

którego oto słówny przekład, prócz kilku niedoczytanych wyrazów."

Ułamek ten, Jan hrabia Potocki, w swym dziele fragments historiques et géographiques, (libro XXXIV, cap. 4, t. II, p. 281) powtórzył.

Dla obudwu hrabiów, ułamek ten, nie wielkiego był użytku. Z sześciudziesiąt prawie nazwisk, wymieniających ludy między Dunajem a morzem baltickim będących, większa część, dosyć łacno objaśnić się daje i ściąga się do Sławiańszczyzny Elbie i Odrze okolicznéj jinne zaś należące do krajin wschodniejszych i południowszych, dotąd mi wyrozumieć się niedały. Jak zaś rzecz stoji względem tych jimion, które dają się łacniéj na krajobrazach mieścić, w niniejszym pisemku pokrótce zdam sprawę (†).

II. Prócz Nestora, w wiekach X, XI, XII, o narodach Sławiańskich tylko Grecy i Niemcy pisali, a w pismach jich nazwiska narodów rozmajitego przekształcenia, a nieraz dziwnego zepsucia doznały. Z trudnością częstokroć przychodzi rozpoznać właściwe narodów jimiona, mianowicie przy niestateczności ortografji i różnych djalektów niemieckich, między pisarzami, choćby oni po łacinie pisali. Owóż, częściéj i dokładniéj o Sławiańszczyznie wzmiankujący są; hormesta Alferda z podróży Ohthera i Wulfstana, w wieku Xtym, w języku anglosaxońskim; Ditmar, Adam bremeński, Helmold, i kronikarze frankońscy i niemieccy w języku łacińskim piszący. O prawdzie téj rozmajitości i trudnościach z tąd wynikających, łacno się przekonamy, skoro na jeden i drugi przykład spojrzemy.

(†) Dwakrajobrazy do pisma o zdobyczach Bolesława wielkiego dołączone, (Polski średn. wieków VII) równie służą do tego pisemka do jego, objaśnienia i ułatwienia.

z hormesty,

w anglosaxońskim

And be northan him is Apdrede: and east north wylte de man Aefeldan haet. And be eastan him is Vinedalant de man haet Syssyle. And east sud ofer summe dael Maroaro; and hi Maroaro habbath be vestan him Thyringas and Behemas and Baegthvare halfe ..... And be east an Maroaro is Visleland ... And be nordan (Dalomensan) sindon Surpe; and be vestan him sindon Sysele... i tak daléj.

Adam.

Populi igitur Slavorum sunt multi, quorum primi ab occidente confines Transalbianis sunt Wagiri, eorum civitas Aldenburg maritima. Deinde sequuntur Obotriti, qui altero nomine Reregi vocantur et civitas eorum Magnopolis. Item, versus nos Polabingi quorum civitas Racisburg; ultra quos Lingones sunt et Warnahi. Mox habitant Chizzini et Circipani, quos a Tholesantibus et Retharis, fluvius Panis seperat et civitas Di-

po polsku

A w północy tam są Obotrici: a wschodnio północnie las, który Afeldan zwą. A na wschodzie tam jest Vinidów kraj który zwą Siusilów. A wschodnio południowie, w znacznéj odległości Morawy: a te Morawy mają na zachodzie tam Turingów i Bohemów i Bawarji połowinę .... A na wschód Moraw jest Wiślański kraj ... A na północ (Dalemińców), są Syrbi: a na wschód jim są Siusili ....

Helmold.

Inde transitur fluvius Travena, in nostram Wagirensem provinciam. Civitas hujus provinciae quondam fuit Aldenburg maritima. Hos sequuntur Obotriti, civitas illorum Mikelinburg. Inde versus nos, Polabi, civitas eorum Racisburg. Ultra illos sunt Linguones et Warnavi. Deinde venitur ad Circipanos et Kyzinos quos a Tholenzis et Rederis separat flumen Panis et civitas. Dimine.

mine. Ibi est terminus hamaburgensis parochiae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, sicut Heveldi, qui juxta Haliolam fluvium, et Doxani, Liubuzzii, Wiulini et Stoderani, cum multis aliis. Inter quos medii et potentissimi omnium sunt Retharii, civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae.

Sunt et alii Slavorum populi qui inter Albiam et Oderam degunt, longoque sinu ad austrum protenduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium, et Doxani, Leubuzi, et Wilini, Stoderani cum multis aliis. Post Odere igitur lenem meatum et varios Pomeranorum populos et ocidentalem plagam occurit Winulorum provincia, eorum qui Tholenzi sive Redarii dicuntur: civitas eorum vulgatissima Rethre, sedes idololatriae (2).

III. Oczywiście, że ułamek wspomniony geografa bawarskiego, musi być wielu przejistoczeń w nazwiskach pełen. Zależą one, nie od samego złego wyczytania, zmiennego wypisania, nie od samego podo-

(2) Ktokolwiek historicznym okiem rozpatruje się w Helmoldzie, uderzy go od razu, iż Adama bremeńskiego, gdzie może wypisuje. Tak też i co do wyliczania narodów Sławiańskich Adama z oka niespuścił. Zachował jego wyrazy i spojniki jich wyliczenia, tylko że perjody brał od dołu, które tu porównywając z textem Adama do porządku przywróciliśmy. Przez wspomniony jednak porządek wypisu Helmolda jak się przewrótnie Adama wypisy wydawają łacno się domyślić. Tak naprzykład ultra po Tholenzach i Redarach, Wilzach Lutikach; kiedy w Adamowym jest po Obotritach i Polabach toż ultra. W wypisywaczach kronikarzach podobnych mięszanin nie mało.— Nie naruszając Helmolda perjodów porządku i koleji text jego z koleją textu Adama spotyka się tak:

bieństwa postaci głosek; gdy łacno u, za n; n, za u, brane być może; gdy w pisaniu in, iu, ni, ui, m; nu, un, im, mi, ini, iui, głoski, i n, u, m, różnie między sobą przewracane, przekładane, jedne za drugie wzięte być mogą; ale więcéj jeszcze przez wymawianie, w którym, b, p; b, w; u, w; f, w; h, v; g, ch, z; k, ch; k, c; s, z; s, ss; t, d, th; c, z, tz; k, z, t; są jedne na drugie wymieniane, z tąd jedne za drugie czytane być mają, żeby prawdziwego dojść nazwiska — th, prawie wszędzie znaczy d; z, często c (naprzykład Tholenzi, należy czytać Doleńcy). Głoska i, często dla oznaczenia miękkości spółgłoski przykładana, mianowicie po głosce l (naprzykład Liubni, ma się czytać Lubni a nie Łubni.)

Zależą jeszcze przejistaczania nazwisk, nie raz od jich zakończeń, gdy te nader się rozmajicie ukażują. Wiadomo, że w każdym języku, narodowych nazwisk nie jedno jest zakończenie; że często jedne za drugimi przykładane, nazwisko narodów rozciąglejszym czynią (naprzykład Anglji, Angielczykowie). Co do narodów Sławiańskich, mianowicie tych które między Elbą i Odrą

Adam. Populi igitur Slavorum sunt multi, quorum primi ab occidente confines Trans albianis sunt Wagiri, eorum civitas Aldenburg maritima.

Deinde sequuntur Obodriti, qui altero nomine Reregi vocantur, et civitas eorum Magnopolis, Item versus nos Polabingi quorum civitas Racisburg.

Ultra quos Lingones sunt et Warnahi.

Mox habitant Chizzini et Circipani, quos a Tholensantibus, et Rhetharis, fluvius Panis separat et civitas Dimine.

Helmold. Deinde venitur ad Circipanos et Kyzinos quos a Tholenzis et Redaris separat flumen Panis et civitas Dimine.

Ultra illos sunt Lingones et Warnavi.

Hos sequuntur Obotriti, civitas eorum Mikilinburg: inde versus nos Polabi; civitas eorum Racisburg.

Inde transitur fluvius Trabena in nostrum Wagirensem provinciam. Civitas hujus provinciae quondam fuit Aldenburg maritima.

są znajome, wielka onych część jest, co w średnich wieków kronikach, zakończenia mają proste, bezdodatkowe, naprzykład, Redari, Keregi, Leubusi, Sprewi, Nici, Lini i tym podobni: kiedy wiele z nich bez dodatkowych zakończeń, ani się ukazują, albo nawet rozmajitemi są obciążone.

Pospolicie w Sławiańskich zakończenia są, na: 1) ni czyli ńe, ń; 2) cy albo ki, czyli ci, zi, ti, tzi, di, si; 3) wi; 4) lani. — nadto 5) daleko więcéj łączonym sposobem, dwojim, trojim, powlokłym zakończeniem: n' ni, n' ci, c' ni, s' ni, w' ci, c' wi, c' ci, s' si, n' si, n' wi, n' c' ni, s' s' ni, c' n' ci i tak daléj. Te zakończenia właściwie są sławiańskie od Niemców powtarzane. Oprócz których Niemcy używają i swojich i łacińskich, co widać na wielu ludach bliższych morza baltickiego, którym dodają zakończenia: ingi, land. Na co wszystko przytoczmy przykłady.

1) Z zakończeniem na ń, są najokwitsze: Doxa-ni, Kici-ni, Milza-ni, Uchra-ni, Stodera-ni, Woli-ni, Rugja-ni, Pomorza-ni, Slava-ni, Pola-ni, Wisla-ni, Pozna-ni, Scicja-ni, Nise-ni, Luca-ni, (zamast: Doxy, Milzy, Uchry, Rugi).

2) Zakończenie na ci, cy, ki, jest pewny rodzaj zdrobniałości: z tąd, Polani są Polacy, Polaki, (także Prusaki, Rusaki, Litwaki). Co do narodów około których z powodu geografa bawarskiego chodzimy, daje się to zakończenie licznie dostrzegać w rozmajitych głoskach, c, z, s, d, t, z różności ortografji pochodzących, które wszakże żywym głosem, niejinaczéj czytaćeśmy powinni, jak cy, ty, albo ki. Przykłady są: Obotri-ti, Dalemiń-ci, Chuti-ci, Tholen-ci, Golesi-ci, Fresi-ti, Dede-si, Nici-ci, Luti-Luzi-Ludi-si,-ci,-zi.

3) Sara-wi, Warna-wi, Milza-wi.

4) Luko-lani, Derew-lani.

5) Sila-nai, Woli-nawi,-ńcy Milz-enti, Tholo-santi,

More-cini, -cani, Łęczy-cani, Dedo-seni, -sici, Dre-bowani, Sara-wici, Drego-wici; tudzież z potrójnym zakończeniem: Welu-ncani, Besu-ncani, Dedo-sazani, Lici-caniki, Łęczy-canicy, Łęczy-cawiki (3).

Co do cudzoziemskich zakończeń, są przykłady: Polab-ingi, Zmeld-ingi, Wened-land, Pulina-land, Wisle-land.

---

(3) * Postrzeżenia względem zakończeń, w texcie zamieszczone, niewyczerpują trudności jakie się przedstawiają w całéj obszerności Sławiańszczyzny, wynikają z tych które ludy geografa bawarskiego nasunęły, do nich jedynie się odnoszą. Do dalszych w téj mierze postrzeżeń jeszcze następujące posłużyć mogą. Zakończenia zwykłe są na n, w liczbie mnogiéj na ni, nie, oraz zdrobniałe na ki.

Slav	*der Pole* (mówią Niemcy)	Serb.	—	Ruś
Slawiani	Polani	Serbiani	Morlani	Rusini
Slawianin	Polanin	Serbianin	Morlanin	Rosjanin
Slawak	Polak	Serbak	Morlak	Rusak
Slawaki	Polaki	Serbaki	Morlaki	Rusaki
Slawacy	Polacy	Serbacy	Morlacy	Rusacy

Zdrobniałe zakończenie na k, spotyka się w liczbie mnogiéj z jinnym na it, ita, ponieważ zakończenie mieć może na cy, jak to drugie na icy. Zakończenie zaś na it, ita oznacza wynikanie, pochodzącego z kąd z rodu lub z kraju. Zakończenie na w, jedynie tylko w liczbie mnogiéj znane, owie, oznacza, posiadanie, pobylców w krajinie.

Moraw	Serb	Lech	Kaszub
Morawi	Serbi	Lechy	Kaszubi
Morawita	—	Lechita	Kaszubita
Morawici	—	Lechici	Kaszubici
Morawowie	Serbowie	Lechowie	Kaszubowie

Mało jest jednak nazwisk ludów, coby mogły wszystkie te zakończenia przybrać, co jednemu dobrze służy, drugiemu nie. Morawi, mogą wszystkie przybierać, Morawcami, Morawianami, nawet Morawczykami być zwani. Z tych zakończeń powstają plątane, podwójne, potrójne. Rus-in, Ruś-niak, Polanin, Rosjanin, Mazowianin, Mazowita, Mazowszanin, Łęczyczanin, Poznanianin, i co do przewlekłości zdrobniałość dostarczyć może. Mazur, zakończenie zdrobniałe na r, ur, er, or, ora.

IV. Z tak wyrażanych nazwisk, przez niepilność pisarzy, niemających dostatecznie wskazanego położenia swego, zostawa nieraz badacz w niepewności gdzieby je mieścił; jile gdy jedne nazwiska po różnych stronach, różnie w samym wymawianiu nakłonione, różnie rozmajitą ortografją wypisane, podobnie się ukazują. W takim zbiegu, ułamek ów geografa bawarskiego, prawie gołe, bez opisów, licząc nazwiska, wiele trudności przynosi. Właśnie też między sławiańskiemi ludami, jednostajności nazwisk, po różnych stronach ukazują się mnogie. Niewspominając różnych ludów Kroackich i Serbskich, to jimie przybierających i noszących, są Polanie koło Poznania i koło Kijowa; są Dalmińcy nad Elbą i Dalmaci nad Adrją; Wilini przy ujściu Odry i przy Berlinie, koło Bugu i Horinia; Obotrici przy Baltiku i Dunaju; Stoderani nad Hawelą i w Austrji wyższéj; Doleńcy koło Peny i w dolnéj Karnjoli, i wiele tym podobnych. Łuczanie są w Czechach, na północy Pilicy, nad Styrem; być może już Lutici nad Peną, w nazwisku swym Łuczanami, a może i Luzici, Łużycy, są także Łuczanami.

Mnogość nazwisk sławiańskich w starodawnych kronikach powtarzanych, przez wspomnioną niepewność czytania, a odmienne tych wieków wymawianie, sprawują nowe trudności w oznaczeniu jim miejsc właściwych, mianowicie, gdy pospolicie nawet, nazwiska te czasem zatarte, ustąpiły jinnym, dziś lepiéj piśmiennemu światu świadomym, starodawne ledwie się niekiedy głucho w miejscu w ludzie pospolitym utrzymując. Żeby więc położenia tych miejsc dokładnie wskazać, najszczęśliwszym będzie badacz, jeśli dopadnie dokładnych, czyli to w kronikach, czyli w dokumentach, z wieków dawnych opisów, któreby należycie miejsce oznaczyły: jeśli przytym, pozostające nazwiska, podobieństwem lub tożsamością, przypominają starodawne. To jednak jedno

z drugim jest powiązane, bo wspomnione w Sławiańszczyźnie, jednychże nazwisk po różnych stronach i miejscach powtarzanie się, gdyby się tylko jednostajności nazwisk trzymało, ta jednostajność mogłaby wpędzać w błędne wywiąski jeśliby te niebyły dość mocno, dobrym okoliczności nazwisku towarzyszących przystosowaniem podparte.

V. Zaczyna wspomniony kawałek geograficzny bawarski tak: *Opis miast i krajów w północy Dunaju. Ci są co mieszkają najbliżéj granic Danaów, to jest Greków.* Z tymwszystkim, wraz zwraca się geograf do północy: *Ci którzy się nazywają Nortabtrezi: gdzie jest krajina w któréj 53 miast, między jich książąt rozdzielonych stoji.* Są Nortabtrezi, północni Obotrici, dla różnicy od naddunajskich Osterabtrezami od tegoż geografa zwanych.

Posada tych północnych Obotritów dobrze jest wiadoma że około Magnopola czyli Meklenburga (Adam, hist. eccles. (64) II, 10; Helmold, I, 2). Znani są oni pod wspomnionym nazwiskiem, często pokręcanym na: Apdrede lub Afdrede (Wulfstan), Apotriti (Ditm. I, p. 326, III, p. 345, IV. p. 351; ann. Ined.) Abroditi (chronogr. Saxo sub a. 982, 995, p. 196, 203), Abodriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944, etc.; Ademari, annal. Franc. sub a. 798, 799, 808), Obodriti (annal. fuld. sub a. 804, 819, 858; Adami hist. eccles. (64) 11, 10): chociaż mieli własne nazwisko Reregów (Adam. l. c). Był to naród potężny nad jinnymi nieraz panujący, dla tego za czasem liczyło się do niego miasto Werle (Helm. I, 49).

Jim okoliczni byli, z jednéj strony Wairi czyli Wagiri z miastem Stari-grad, z którego widać było sławiańską wyspę Fembre czyli Wemere (Adam et Helm. loc. cit.; Adami de situ Daniae cap. 226), tudzież Polabingi z miastem Racisburg (Adami hist. eccles. (64)

II, 10, (138) III, 22). A z téj strony była granica Sławiańszczyzny od Saxonji Nordalbiańskiéj, przepisana od Karola i od jinnych pisarzy zatwierdzana, szła od Alby rzeczułką Mescenreisa przez las Deluunder do rzeki Deluunda, koło miejsc różnych do lasu Travenny i w górę wodą do jeziora Kolse, a rzeką Zuentiną aż do morza (Adami hist. eccles. (62) II, 9). Z jinnéj strony przy Oboritach leżą, Warnawi, nadto Lini i Semeldingi (Adam. et Helm. loc. cit).

VI. *Wilci, u których jest miast 95 i cztery kraje.* Cztery te kraje znane są dobrze po kronikarzach i posada onych przez nich porządnie wskazana. O to rzeka Pena przedziela cztery narody tak jiż Kicini i Circipani (†), są na północy Peny i miasta Dimine, a na południu Dolęńcy i Redary czyli Riediri (Ditm. VI, p. 381), Riadury (Helm. pass.), z miastem Retre, Odrą od Pomorza oddzieleni (Adami hist. eccles. (64), II, 10, (140) III, 24: Helm. I, 2). Przy ujściu Odry przy Redarach było miasto Jumin czyli Vinneta: tak jak przy jinnym tejże rzeki ujściu jinne miasto handlowe Julin (Adami, hist. eccles. (66) II, 12, 13, Helm. I, 2). Oprócz tak wskazanych posad, w okolicach Pentzlin w Meklenburgskim w wiosce Prilwitz, odkryte jest miejsce na którym stało starodawne Retre, czci i bóstw Sławian tam okolicznych siedlisko; przy nim będące jeziora i rzeczka Tollens, zapewniają o posadzie Dolęńców.

Cztery te narody, nosiły mało wspominane miano Weletabów (Adami de situ Dan. cap. 220; Ademari, annal. Francor. sub a 789) czyli Wlatabi (chronogr. Saxo, sub a. 995, 997, p. 203, 206); a powszechnie używane Lutików (Helm. I, 21) Lutizi (Bruno vita

(†) Scyripenses: in annal. corbei. sub a. 1114, t. III, p. 8, edit. Pertz.

S. Adalb. 26), Luitici (Ditm. V, p. 372, IV, 11, VI, 17, 19, p. 382, VII, 11, 47, p. 404, 415; annal. Saxo, p. 403; chronogr. Saxo, sub a. 1035, p. 244), Leutici (Adami, hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. cap. 220; chron. austr. et august. sub a. 1035), Luizici (Ditm. VI, 16, p. 381), Lithewizi (chron. Montissereni, sub a. 1179, inter scr. rer. germ. Menckenii, t. II, p. 196). Na pozór, oni noszą toż samo nazwisko co różni łąk mieszkańcy, jak Łączani czyli Luticy w Czechach, nad Styrem, na północ Pilicy.

Wszakże równie być może już jich nazwisko powinowate z nazwiskiem Litwy, Łotwy, Lettickich ludów, tak jak wiele okoliczności przemawia już ci Lutici, Wetetabi, koło Peny mieszkający i w swym politycznym bycie dosyć się od jinnych ludów Sławiańskich odłączający, że byli narodem, Prusakom, Kurom i Liwie pobratyńczym. Napisy runami na różnych w tamych stronach będących pomnikach, w litewskim wyczytywać się dają języku. Tak naprzykład, jeden z owych runicznych napisów czyta się: *Perkun. dewajte. ne. museis. und. man.* (4) co znaczy: „Perkunie boże nie uderzaj wemnie.“ Owóż właśnie Jakób Laskovis za czasów Zygmunta Augusta urzędnik ziemski księstwa żmudzkiego, opowiadał Janowi Łasickiemu o trwającéj czci bóstw na Żmudzi i znajoma tam była pod óczas powtarzana modlitwa: *Perkune dewajte, nemusz ant mana, diewy meldziu tawi palti mesos* (5): co znaczyło: „piorunie boże, nieuderzaj w moje pole, ofiaruję ci sam połeć mięsa.“ Były to wyrazy wielkiego znaczenia i wielkiéj mocy (Joan. Lasic. de diis Samog. i resp.

(4) Wyczytał go i przytacza Thunmann w piśmie ueber die Gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten, p. 38, 321.

(5) W druku tu przywodzonym elzewirskim, wyrazy drugiéj połowy modlitwy są zmylone tak: *mana diewu mlsu tawi paltu miessu.*

Pol. Elzevir, p. 299, 200). Téj modlitewki część na owym napisie między Odrą i Elbą jest wyrażona we właściwym sobie lettickim czy litewskim języku. Na pomnikach tamtostronnych, ukazują się jimiona bóstw, które niegdy Litwa i Prusy czciły: Parstuki, Perkunos (fig. 41, 51, ap. Johan. Potocki, voyage de basse Saxe); kapłan w Retrze równie się nazywał kriwe (fig. 27, 37, ibid.) jak kapłan pruski lub litewski.

Dalsze śledzenie pewnie odkrywać będzie, coraz więcéj śladów takich, a gdy się tu i słowiańskich wyrazów i nazwisk, obok, mięsza niemało, być może że Weletabi od sąsiednich Sławian Lutikami zwani, od jich powinnowactwa z Lettami i Litwą. Sami się zwali Weletabi a zwani byli Lutikami jak Niemcy powtarzali, że zaś Lutików wiele narodów było, więc dodano jim przydomek czy przezwisko Wilków, a ten różnie jest pisany: Wiltii (Ditm. I. p. 326, IV, p. 351; annal. nazar. sub a. 789), Wiltzi, Wltzi (Ademari annal. Francor. sub a. 789, 808, 822, 823), Wilzzi (annal. fuld. sub a. 789), Wilzi (Witich. inter Meibomii script. germ. t. I, p. 677; Adami hist. eccl. (62) II, 9), Wilci (Ademar suba 759). Wiele narodów Sławiańskich mają dodatki rozróżniające je. Są tym sposobem, czerwieni, bieli, wielcy; jest biała Ruś, Wielka Polska; są Bieło Chrobaty, którzy ani oznaczają Chrobacją białą czy wielką, badaczom podobno do wyboru zostaje. Belbug na napisach ukazującysię, równie może wielkiego boga oznacza. Lutici zda si że wielkiemi są nazwani przez wyraz Wilcy. Opuszczam jednak to wszystko, jeśli kto życzy sobie jich nazwiska od luty, co znaczy w sławiańskim, srogi, okrutny i od wilka srogiego zwierza wyprowadzać(6).

(6)* Patrz co o Weletabach Lutikach mówi szeroce Szafarzik: łowiańskie starożyt. II, 10, w paragr. 44, nro 2 i następne. — Sami oni się Weletabami zowią, Niemcy to jich miano na Wilzów znieśli (Einhardi vita Kar. mag. 12). Szafa-

VII. *Linaa, jest lud mający miast siedm.* Znany z rozmajitym zakończeniem: Liuni (annal. fuld. sub a. 795), Linones (id. sub a. 808, 811, 858; Ademar, sub a. 808), Lingones, Linguones (Adami hist. eccl. II, 9, (138) III, 22; Helm. I, 2, 38). Posady jich wespół z Warnawami wymieniane, jakoby za Polabami i Obotritami byli (Adam, loco cit. con.; Helm. loco cit.), nie należy wykładać w tym jedynie rozumieniu, jakoby to było biorąc względnie do okolic Bremy i Hamburga, bo jak opis Adama bremeńskiego od Wairów zaczyna się, tak wszystko dalsze za Polabami i Obotritami opisuje przez wyraz ultra. Tym sposobem, Warnawi mają siedlisko przy rzece Warnie koło Rostok do morza uchodzącéj, kiedy Luni na przeciwnéj prawie stronie być mogą. Nie przeczę, że oni musieli niegdyś mieć swą posadę w Luneburgskim, że rzeka Luhe z Ilmenawą do Elby uchodząca, że Luneburg, przy nim będące Lune i cały powiat Lune, są niezatarte pomniki starodawnych narodu Linów czyli Lunów posad. Witzan król Obotritów, występując przeciw Karolowi wielkiemu, stanął na miejscu Liuni (annal. fuld. sub a. 795). Wszakże posady swe koniecznie Luni zmienić musieli dosyć wczesno, ponieważ w lat 16 po

---

rzik dostrzega, że później przybrali nazwę Lutów, Lutików. Początek przeto téj nazwy nie od posady miejscowéj wynika: wreszcie, błędem jest zbytnim pozorem rozmajitości w jedno zbijać: Lutici, Lutiki nic niemają ani z Łużicami, ani z nazwą Litwy. Ale Lutów nazwa nieposzła téż od jakiego krzyku wojennego, luty srogi; równie jak Rugów, Ranów nie od rań, rań! Wolałbym szukać nazwy początku w jich politicznym życiu, gdy cztery Weletabów ludy, zagrożone niebezpieczeństwem, nowy lut zawarły, nowym się lutem związały i skrępowały, zlutowały. Przepadły wyraz lut w lutowaniu przechowany, w języku polskim może w dalekiéj odnodze w wyrazie łączyć pozostaje. — Patrz w poprzednim piśmie o bałwochwalstwie III, 37, 38; w tomie wstępnym Narodów IV, 38, 39, 40.

wyprawie Witzana, roku 811, wojska Karola wielkiego, żeby się dostać do Linonów, szły za rzekę Albę (Ademar, annal. Francor. conf. chronogr. Saxo). Gdzieby zaś za Elbą, w jéj północy w zacieśnionych miejscach przez jinne ludy, Lini zasiedli, rozwiązać dotąd nieumiem. Później są częstokroć wespół z Zelmeldingami wymieniani (7).

Przy nich mieszkają ci którzy się zwą Bethenius. Gdzie jindziéj niewspominany naród; być wszakże może, już to są Ditmara i annalisti Saxona Wethenici (wiedzeńcy), którzy, jako zaciężni, służyli Niemcom i bywali na załodze w Misnji (Ditm. V, p. 366, VI, p. 389; annal. Saxo sub a. 1015, p. 437), a których ówcześni Niemcy swojim wyrazem tłómaczyli kukesburgjami (kukuburges, to jest Burgwächter) (8).

i Smeldingi, dobrze znani, ziemię koło Eldy trzymający (annal. fuld. sub a. 808, 809; Ademar, sub. a. 808).

i Morizans, którzy mają miast 11ście. Są to Morozini przy Magdeburgu będący (Ditm. VI, p. 384).

---

(7) Wypisane nazwisko Linów na krajobrazie pobrzeży między Elbą i Odrą, ostrzedz mi należy, że wcale niczego na poparcie swego umieszczenia przytoczyć niemoże nad moje złe czy dobre wyrozumienie w bremeńskim Adamie będącego wyrazu ultra: zaczym, usiłowałem Linów obok Warnów pomieścić: wszakże tego niczym poprzeć niemogę.

* Ślady jimienia Linów, Linonów, Linagga czyli Lina-gau znaleść można głębiéj nad rzeką Rhyn do Haweli uchodzącą, koło któréj leżą: Luhm, Linow, Langen, Linum. Byłaby tedy jich sadziba między Doleńcami, Ukranami, Hawłami i Doxanami.

(8) * chronicon moissiacense pod rokiem 811 mówi (edit. Pertz. t. I, p. 309): misit Karolus exercitum, ultra Albiam ad illos Sclavos qui nominantur Linai et Bethenzr. Są to Betheni geografa bawarskiego, wydawcy zanadto się silą chcąc zbytecznie Betenzr poprawiać. — Co zaś do kukuburgerów co straż bramy trzymali, a których swym językiem Sławianie Wedenikami, (od wit, witeniec, wideniec, dozorujący, strzegący), nazywali: takimi wetheńcami mogli być ludzie każdego narodu.

Pamięć po tym narodzie pozostała w wiosce Marcan (Marzan) blisko Pricerbe. Posada przypada pomiędzy rzekami Łlbą, Nutą, Stremmą i Ihlą, aż do Haweli.

Na przeciw nich są oi, co się zwą Hebfeldi, którzy mają miast 8. I tych posada przez nazwisko dotąd trwające rzeki Haweli dobrze świadoma. Stodoranja czyli Stoderanja, kraj koło Haljoli to jest Haweli zwana, była u Niemców Hevellim i naród Heveldów (Dit. IV, p. 354, Adami, hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2; chronogr. Saxo sub a. 997, p. 206). Przy Havelberg stoji miasteczko Studerhejm, Stoderanów przeżyłe miano. Miasta djecezalne Havelberg i Brandenburg, w jich kraju leżały, a kraju i ludu nazwa różnie naginana: Haefeldan (Wulfst.), Hevellum, Heveldum, Havelli, Heveldi, Eweldi (Ditm. I, p. 326, IV, p. 354, VI, p. 389; Adami hist. eccles. (64) II, 9, etc.).

VII. *Naprzeciw nich, jest krajina zwana Surbi, w której jest wiele jinnych, które mają miast 50sigt.* Nazwisko to: Srbi, Urbi (Fredeger, cap. 68), Surpi (Wulfstan), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademari, annal. Francor. sub. a. 782, 822; Adami, hist. eccl. c. . . . .-; annal. fulden. sub a. 789, 806; Helm. I, 6, etc.), obejmuje obszerny kraj na wschód Sali, u naszych kronikarzy Żoławą nazywanéj, rozciągły. Poniekąd powiat Nicici, przy ujściu Muldy będący, ani obszerne posady Susulów, ani Dalemińców do tego się nie liczyły.

Syssele, Syssyle (Wulfstan), Siusuli, Siusili, już w latach 869, 874, wspominani (annal. fulden. h, a.; Helm. I, 7), kraj i naród jeden ze znamienitszych i większych. Z diplomatu Ottona I, z pod roku 961, okazuje się że siedzieli przy Ilburgu (Eulenburg) na obu stronach Muldy i za Elbą (diploma hoc, apud Leuberum de stapula nro 1599). Że dotykali kraju Chutików, można to z Ditmara wyrozumić (III, p. 341, VII, p. 412, VIII, p. 424).

Do Sorabji liczy się powiat Vedu (dziś Wedau), tak zwany od rzeczułki Wieta, która przy Naumburgu do Sali uchodzi, rozciągał się aż do Merseburga. Powiat Tucherino, leżał między dzisiejszémi miastami Osterfeld, Zeiz, Pegau, Lützen i Weissenfels, gdzie Teuchern, jego jimie przypomina. Plisni, koło Plejs czyli Plisny do Elstery rozciągli. Altenburg zwało się niegdyś Plisur (Ditmar, III, p. 345) (9) i jinne ku górom czeskim leżące powiaty.

Na jich wschodzie, od Siusulów do gór wspomnionych, rozciągały się dwa ludy, Chutików, czyli Gutików, które koło rzeki Kaminizi (Chemnitz) stykają się, przedzielani Dalemińcami blisko gdzie się Kaminica z Muldą zbiega. Rocholeńci (Rochlitz), Colidici (Kolditz), Lipci (Leipzig), są miasta w powiecie Chutizi zachodnim czyli północnym. Kraj zaś rozciągły przy górach czeskich od Kaminizi do Elby, składa powiat Chutici wschodni czyli południowy (Ditm. I, p. 324, II, p. 339) (10).

Przy nich od Misnji koło Drezna ku Czechom i Budiszinowi, leżał obszerny kraj Niseni czyli Nisani (Ditm. IV, p. 348, IV, p. 378) po którym nazwisko może się zachowywa nad wschodnią Muldą w miasteczku Nossem. O tych wszystkich sorabskich ludach, ułamek geografa bawarskiego nic po szczególe niewzmiankuje, aż dopiero o kraju Dalemińców, od Siusulów, Chutików i Nisenów na wschód i północ rozciągających się.

Na przeciw nich są ci, którzy się zowią Thalaminzi. którzy zajmują miast 14. Od jeziorka Glomuzi o dwie mile od Alby leżącego Sławianie okoliczni zowią się między sobą Glomacy czyli Zlomicy (Ditm. V, 22, p. 373), Glumici (annal. Saxo, p. 238) i kraj od

(9) Schöttgen, diplomatische Nachlesen, t. I. p. 394, 398
(10) Schöttgen, Sorbische Geographie p. 386, sequ.

nich od Alby do Kaminizi (Chemnitz) rzeki rozległy (Ditm. I, p. 424). Jakoż dotąd tu między Ganą i Albą stoji miasto Lommatsch. Glomuci znajdują się wzmiankowani już roku 851, 880, ale pospolicie są mianowani nazwą Dalemińców, Dalamansów (Wulfstan), Dalemińców, Thalamińców (Taalmensch) jakie jim Niemcy nadawali. U nich było miasto Mogilina (czyli Mogolina dziś Mügeln), zamek Cirin (czyli Zirin, dziś Zehren przy Misnji (Ditm. I, p. 324, 326, IV, 44, p. 348, V, 222, 373). Miasto Belegori, od Niemców Schönberg zwane (dziś Belgern) było też w kraju Dalemińców i od niego aż do Streli po nad Elbą szła jego granica oraz daléj z pomiędzy Streli i Misnji na wschód rozciągał się aż ku Milzienom (11).

IX. *Bethemari, u których jest miast 15,* koniecznie tak dziwacznie nazwani Boemi, Czesi, Behim (vita Ludevici cap. 31) (12).

Marbarji, mają miast 11. Są to Morawi, dla Niemców pamiętni, a nader rozmajicie od nich w swym nazwisku powtarzani, naprzykład, Morahi (Adami hist. eccles. (66) II, 13), Marahenses (annal. fuld. sub a. 871, 872), Morawi, Marauani (continuator secundus annal. fuld. sub. a. 893, 897) Marabi (ibid. a. 899), Morami (Ademar sub a. 822). Margenses (annal. fulden. sub a. 855, 862), Moroaro (Wulfst.), Mararenses (Ditm. VII, 42, 44, 54), Marierum (idem VI, 60), Ramahanses (chronog. Saxo sub a. 860, p. 140) etc.

Wlgari, kraj niezmierny i naród wielki, mający miast 5, bo wielkie mnóstwo z niego wyszło i niemają potrzeby miast mieszania. Jest też naród nazywany Ma-

(11) Graun et Stranz, dissert. de Daleminz.

(12) * Bethe mari, powstali z Bechemani, Behemavi (script. Pertii, t. II, p. 757); zamiana *n*, albo *u*, na *r*, objawia się nieraz. Zaraz z Moravi; Moraui widzimy powstaje Moroaro. — Bethemari, czyli Bechemari, jest Behaimare, Böhmer.

rebani, ci mają miast 30. Te są kraje które dotykają granic naszych. Owół ludy które mieszkają przy granicach tamtych (Danaów Greków). Kończy przeto szereg dosyć porządnie liczony narodów sławiańskich na Bulgarach i powtarzanym nazwisku Morawców: Marbari, Marebani. Zaczym przystępuje do granic greckich, gdzie pomijamy tymczasem nazwisk dwadzieścia dwa, które albo nadto niedostatecznie dotąd umiemy, albo wcale onych odgadnąć nieumiemy ([13]): a przystępujemy do rzędu końcowego, w którym znowu ów ułamek geografa bawarskiego, w krajinie Winulskiéj kręcić się poczyna Powyższy szereg, okazało się że wyliczał ludy, zkądjinąd dobrze świadome, wyliczał same sławiańskie, w czym zdaje się dosyć zjednał dla siebie w badaczach zaufania, że niewyrozumienie dalszych tego ułamku opisów, nie jego dziwaczności, fałszywości, ale sobie samym i swéj nieświadomości przypisać raczą. Gdy więc właśnie w następującym szeregu, nie mało się ukazuje nazwisk po kronikach nieznanych, po dyplomatach jeszcze niepoznajdywanych, sądzić należy, że te wskazują pewne dawnych wieków miejsca, po-

([13]) * Oto jest ów szereg pominięty ludów od strony Grecji siedzących z liczbą jich miast.

Oster Abtrezi 100.	Nerisani 78.
Milochi 7. Miloxi	Attarozi 48.
Phesnuses 60. Phesnuzi	Eptaradici 268.
Thadesis 200.	Vuillerozi 180.
Glopeani 400.	Zabrozi 212.
Zuireani 825.	Zuentaliny 74. Znetalici.
Buzani 221.	Aturezani 104.
Sitici	Chozirozi 250.
Stadici 516.	Lenda. Lendizi 98.
Sebbirozi 90.	Thafnagi 267. Thafnezi.
Unlizi 318.	Zerivara. Zeriuani.

Zważając na liczbę miast, ogromną by przestrzeń ziemi do posiadania zaszło zaledwo.

wiaty, narody. A jeśli w następującym szeregu zdołamy w nierozległéj okolicy, prawie wszystkie rozmiejscować, czyniąc to za pomocą podobieństwa miejscowych nazwisk, wspartych niektórymi dobrze świadomemi powiatami, zda mi się, jiż możemy sobie ufać, że przynajmniéj do wielkiéj części miejsc z tymi nazwiskami niezawodnie trafiamy. Owóż w ułamku geografa bawarskiego nazwiska szukane, są w następującym porządku.

X. *Prisanie miast 70.* Po kronikach zwani Brisane, Brizane. Jich posadę wskazuje dzisiejsze Priegnitzmark (Helm. I, 38, 89).

Velunzane, mają miast 70. Welunzanów, Wieluńczanów tych, nieumiem w tych stronach, w czym jinnym szukać jak w Wilinach (Adami hist. eccles. (64) II, 9; Helm. I, 2), których posady między Śprewą i Saarą, przypomina Wendisch Willemsdorf, nieopodal od Berlina leżące miejsce, alboli téż, w Wilinach czy Wolinach, po których wyspa Wolin jimie swe nosi.

Bruzi. W okolicy Brisów, między Pomeranją zaodrzańską a Brandenburgją. Posady tak wskazane tych trzech ludów, czy włości, powiatów, zdaje się jeszcze zatwierdzać wspomniona po nich rzeka *Rhen.* Po nazwisku Bruzi, Buat w swym dziele kładnie kropki, z którymi text opuściwszy, czytelników ostrzega: *le Rhin est nommé en cet endroit* (jest zaś w geografie tak: Brusi: plus est undique quam de Enisa (Neisse) ad Rhenum). Rhen ten rzeczywiście dotąd w rzéce Rhyn do Haweli uchodzącéj jistnieje. Skrapiał on kraj Havelum i Doxanów, którzy (Adami hist. eccl. (64) II, 9) w tych stronach, koło rzeki Doxy, także między Rhynem i Hawelbergiem do Haweli uchodzącéj przesiadywali. Tych Doxów, jako téż jich sąsiadów Uchrów (Witichindi annal. III, p. 655, 658), czyli Veronin (chron. Quedl.), Wokronin (annal. hildesh.), Urkanów

(chronogr. Saxo sub a. 935, p. 154), Verani (annal. Saxo), którzy kraj koło Ukry rzeki i większéj części dzisiejszą Ukermark trzymali, ułamek geografa bawarskiego niewspomina.

Wizunbeiri. (po nich) *Caziri sto miast.* Czy niesą to Kizini, Kycini, Chizzini? jeden z narodów Lutickich (jile że są przykłady wtrąconego *r* na miejsce *u*, albo *n*, naprzykład, Morbari, Moroaro, zamiast Moravi, Maravi). * Są też do rozważania: Weissenberg; Cotzyn, Ketzur.

Ruzzi. Wyspa Rugja. Wyśpiarzów nazywają pisma średnich wieków Rugi (Helm. I, 9); Rani, Runi (Adami de situ Daniae, cap. 226; Helm. I, 15, 3, 2, 6), Rusi (sactor. legendae pass.). Rusini zaś od Nowogrodu i Kijowa, Ruci (Ditm. VI, p. 397), Ruzci (VIII, p. 426), Ruszi (VII, p. 416), Rugi (chronog. Saxo sub a. 959, 969, p. 169, 181): tak już trzeba mieć pilną baczność w wyrażeniach owoczesnych, mianowicie w legendach świętych, czyli nazwisko to na oznaczenie właściwych Rusinów, czy wyśpiarzów Rugjanów jest użyte.

Forsderen. Dziś nad Odrą stoji Barsten; jest też Forsta, Pforten nad Neisse.

Liudi, Lutici Wilcy, pod jimieniem Wilków wyżéj wspominani; jest też Linde slavica, Wendisch Linda.

Fresiti czyli Frestii. Dziś nad Odrą jest miasteczko i rzeka Wrietzen. Jeżeli dotąd z nazwiskami tymi do właściwych jim miejsc trafiamy, wypada na to, że ułamek geografa bawarskiego, wyliczał ludy Heweldom i Leubusom północniejsze, daléj zaś, wylicza jim południowsze.

Seravici. Już roku 801, Tagolfus komes z Bohemji, nadał klasztor fuldeński swojim powiatem położonym przy Bohemji Sarawe zwanym (14). Nie twierdzę

(14) Broweri, antiquit. fulden p. 257.

wszakże, aby w tym nadaniu wyrażone Sarawe, miało być okolicą znaną pod jimieniem Zary, który kraj od Bolesława wielkiego zpobyty (Ditm. VI, p. 384), zostawił swe jimie miastu luzackiemu Sorau, a którego rozciągłość oznaczano w roku 1301, tak, że Sarowe od Sluby rzeki, do rzeki Bober sięgając, rozlega się aż do krańców Polski i do krańców Budesińskiéj ziemi (Ticemann ap. Wilckii cod. dipl. p. 155). Tak rozciągle przesiadują Seravici, jile jich w téj jich posadzie postronnie daléj ukazujące się powiaty ścieśniają. Selpuli nad Slubbą posady mający w roku 1301, do powiatu Surawe liczyć się musieli.

Lukolane: koło Lukau, czyli Łukowa w Luzacji.

Ungare: na zachodzie rzeki Saar, koło rzeki Unker. Z tąd ułamek geografa bawarskiego nagle się w głębszy wschód przerzuca.

Wuislane, u Wulfstana, Wisleland, kraj koło Wisły i Wiślicy.

Sleenzane miast 15. Powiat którego obszerności trudno oznaczyć, a który całemu Sląskowi nazwiska udziela, musiał się jednak ku Wrocławowi podmykać. Miasto Nemzi (dzisiejsze Nimptsch), leży w powiecie tych Silensów (Ditm. VII, p. 415). W naszych kronikarzach polskich, Szląza są nazywani, Silensi, Zilensiensi, Sileuciani, Zlazani (15).

XI. *Lunsizes miast 30.* Nie jinni jak po wielkiéj części niższéj Luzacji mieszkający. Od południa mieli ziemie Budissińskie czyli Milzjenów; z jednéj strony Dalemińców, z jinnéj Sarawów sięgali. W jich kraju było miasto Dobraluk blisko rzeki Dobra (Dobra łąka) (Ditm. VI, 16, p. 381), a zatym Luzików, Łużików

(15) Patrz o tym w uwagach nad Mateuszem cholewą rozdział 27, gdzie jest przestroga, że Gallowi, podobało się Lutików Wilków Seleucją wymienić.

ziemie w tych stronach koniecznie Czarnéj Elstery sięgały. W jich téż kraju jest Ciani, czyli Zianzo (dziś Zinnitz) (Ditm. VII, 11, p. 404). Jich wreszcie granice, wskazują jinne świadome powiaty, bądź już wspomnione, bądź o których wnet napomkniemy. Nazwisko Luzików, ukazuje się nader rozmajicie pisane: Lusizi (Ditm. II, 91, p. 333; chronogr. Saxo sub a. 1031, p. 243), Luzici (Ditm. VI, 16, 25, p. 381, VII, 11, p. 384, 389), Luidizi czyli Liudizi (Ditm. V, 10, p. 369; annal. Saxo sub a. 1002), Luitici (Ditm. VI, p. 384, IV, p. 349), Lunsinzani (Regino, sub a. 963, t. I, p. 626).

Od Liutików i od wielkiego miasta Liubni i od Jaromira czeskiego książęcia, w roku 1007, przychodziły zastraszające o zamysłach Bolesława wielkiego wiadomości. Nie byłoby za prawdę od rzeczy, gdyby i z nad Penny od Lutików Weletabów, gdzie nigdy Bolesław wielki wojny nie prowadził, takie wiadomości Niemców zatrważały, oraz od miasta Lubin, Luwina ([16]), na którego miejscu roku 1209 Jaromir książe pomorski Stralsund założył, bo Lutici tameczni, pospolicie przeciw Bolesławowi z Niemcami stali, prostsza rzecz, że przerażały przyrządzenia się Bolesława, okolice, które już oręża jego doznały, zagrażały Lutików czyli Luzików i miasto Lubni, dotąd trwające w Luben łużackim (gdy Lubieniów dosyć jest po Sławiańszczyznie).

Lusiki w nazwisku mają z jimieniem Lutików związki i możeby się godziło sądzić, że jich nazwisko ma swój początek w łące, tak jak Łęczanów, Łęczycanów (Licicaników), Łuczan czeskich, Lutików nad Peną,

([16]) Burchard abbas in chron. Ursperg. p. 284; Adami brem. V, 45; biograph. scti Ottonis eppi bamberg. inter Ludewigii scr. bamb. II, 36, p. 687.

Lukolanów koło Lukau (17). Lusici u naszego geografa bawarskiego Lunsizami mianowani: to zapewne czytać należy Łęczycy. Wyrazowe zaś czyli nazwiskowe jednostajności Lusików z Lutikami okazują się z tego co się wyżéj przytoczyło, że Lutici Wilci, Luzizami (Lucicami), Liudi, Liuticami; a tu znowu widać że Lusici, także Luzicami, Liudicami Luidicami są mianowani· Wymiana taka nazwisk, czyli z jednostajności nazwisk, czyli z kronikarskich pomyłek wynikająca, ostrzega już należy mieć pilną baczność jaki z tych naród toż samo nazwisko, toż samo jimie wyraża (18).

Dedosezane mają miast 20. Położenie jich z jednego tylko Ditmara cóżkolwiek objaśnić się daje. Na drodze ku Polszcze od Milzienów, wchodziło się w powiat Diedesisizów i zaraz w nim znajdowało się miasto Ilva (Ditm. IV, 28, p. 357), które wydaje się być dzisiejsze Halbau, tak już w jego okolicy, Diedesów włość z jednéj strony swój początek bierze. Z jinnéj, roku 1011, wyszedłszy z Belgori wojska niemieckie, gdy pu-

(17) Okolica między Notecią i Wieliną do Warty uchodzącą zwała się Pałuki zapewna tak od łąk. Dług. lib. I, p. 17.

* *Pałuki*, od Znina do Łabiszyna i Pakości rozciągłe, niemogą nazwy swéj od łąki wywodzić, bo nie są ruskich stron gdzieby uszło wymawianie pa-łuka. Wyraz pałuki, niéma przyrostku, pał jest jego zrzódło, k, zakończenie zdrobniałe. Pałuk jak kupała, kupału, to jest: do ogniska ku ognisku, ku pałącéj się rzeczy: pałuk ognisko, kraj rozogniony, zapalony; małe ognisko, pałuk.

(18) * Jużem wyżéj powiedział w nocie 6, że to rodzi konfuzją, aby wszystkie podobieństwa łączyć i na łąkę w kopce zgrabiać. Lusici dziś jeszcze jistnieją, Łużicami się zowią: nazwa do legowiska, do ługu, bliższa, aniżeli do łąki. — Sortita autem nomen est Lusatia a saltibus seu virgultis compascuis quae Slavorum lingua, luzy vocantur, mówi Strański. respubl. Bohemiae VII, 4, p. 396, wywodząc od łozy, łoziny, która sama pewnie tak się zowie że jest krzewiem ługów.

stoszyły posiadłości polskie, niszczyli naprzód kraj Cilensów, potym Diedesów, z kąd, pod Głogów się podemknęli (Ditm. VI, 38, p. 390). Że Cilensów nigdzie jindziéj szukać wypada, tylko między Odrą i Wartą w Sternbergskim, gdzie trwa miasto Zielenzig (Cileńcik), a zatym, włość Diedesów, jinną stroną tykała Odry między Krosnem a Głogową. Z pomiędzy téż tych okolic, z za Odry wracający roku 1015 ku Streli, jak mógł najkrótszą drogą cesarz, w kraju Diedesów klęski odnosił (Ditm. VII, 13, p. 405). Siedzieli oni po obu stronach rzeki Bober, od któréj, że jinny naród zwał się Boboranami: Boboranie ci musieli przesiadywać w jinnych Bobery stronach. Drebowanie zaś, czyli Trebowanie mieli siedliska gdzie dziś Görlitz, niegdy Drebowe i Zgorzelcem zwany (Naruszew., t. II, p. 59, ks. I, 26) Drebowane, Boborane, Dedosene, dotykali lasów Milzieńskich (dipl. Henrici IV, ap. Cosm. prag. I, p. 18, 19) ([19]). Bober dicitur slavonice, castor latine, Ditm. VI, 19.

XII. *Milzant mają miast 30.* Milzieni (Ditm. V, p. 368, 373, VI, 38, p. 379), Milzeni (id. I, 9, p. 327), Milcini (IV, 28, p. 357), Milzieni (V, 10 p. 366), mieli obszerne posady między Lusikami i górami czeskiemi. Miasto Budisin dziś Bautzen, było w jich kraju (Ditm. VI, p. 379). Z Misnji do Ilwy, droga szła przez kraj Milzjenów (id. IV, 28, p, 357) czyli Milza (donatio civit. Schinezghe ap. Murat. antiq. Ital. t. V, p. 831). Od południa więc, Milzani, Milzieni, Milzawi, mają Czechy; od wschodu, nie zdaje się aby jich jakie odłączne powiaty od sąsiedztwa z Chutikami, Nisenami i Dalemińcami odcinać miały; północ zajmują Lusici

([19]) * Tribel, zapewne Drebów mówi Szafarzik: obok na zachodzie Dreben-dorf, daléj Drebkov, Trebus, Trebitz; a koło jeziora przy Sprei, Trebasch, Trebic i wiele podobnych w nieporządku rozruconych, trzebienie zarośli i lasów przypominają.

i powiat Nice, koniecznie koło rzéki Spravy i Nici będący, tak jiżby był na drodze z Dobrałuki do Krosna, jiżby rzeka Sprewa przerzynała go (Ditm. VI, p. 381); ostatnią ścianę od wschodu milzawską wskazują wiadome dziś miejsca: Sorau, Halbau, Görlitz, przypominające siedliska: Sarów, Dedesów, Drebów.

Besunzani, mają dwa miasta, a nazwiskiem swojim przypominają miasto Businc, do którego w roku 1015 Udalrik książe ze swymi Czechami dociągnął i z Henrikiem II, cesarzem, połączyć się niemógł (Ditm. VII, p. 404, 405). A zdaje się że takowego szukać się godzi w mieście Buntzlau, gdy Henryk pod ówczas po za Odrą ku południowi postępował nim się wziął do odwrótu. Co jeśli tak jest, Besuncani i Businc miasto byliby nad Bobrem, między Drebowanami i Boboranami.

Verizani, mają miast 10. Posad jich dotąd nigdzie pozorniéj wyszukać niemógłem jak w okolicach miasteczka Brisen i Brisnik, nad rzeką Nicą położonych, tak że przez to Werizani składają powiat między Nice i północną cząstką Sarów, co się niejako znalezieniem jinnych powiatów zatwierdza, bo chociaż:

Fraganeo, miast 40, odkryć mi się niedaje, (* Jest na to Ferguna i rzeka Fragant).

Lupiglaa miast 30, znajduje się przecie tuż przy Werizanach, gdy Lupa rzeka wpada do Nicy: między Nicą a Lupą od Sarów od wschodu otoczeni.

Opolini, mają miast 20. Nieśmiem z tym szukać Opola szląskiego, i lubo niebezobawy zuchwałego domysłu, radbym w tym Selpulów, mylnie nazwanych widzić ([20]): Selpulów lud, włość czy powiat, był jednym ze znamienitych w tych stronach, wszakże jich

([20]) * Szafarzik sławiańskie starożitn. II, 2 w paragr. 38, nro. 6. p. 761. niepochybnie widzi w tych Opolinach szląskich Opola Opolan. — Ani to Polanie nad Wartą, ani Opolanie nad Odrą, tylko jakiś mały powiat polowy w okolicach Lupy i Golcy.

właściwe posady, wskazać się z dosyć zaspokajającą pewnością niedają. Roku 963 Gero margrabia wschodni jak Lusików tak i Selpulów podbił (Ditm. II, p. 333). Roku 990, hrabiowie niemieccy, spiesząc na pomoc Polakom przeciw Bolesławowi czeskiemu, od tego we włości Selpuli przy jeziorze oszukani byli (Ditm. VII, p. 349). Roku 1007, Bolesław wielki król Polski, podbił Lusików, Sarów i Selpulów (Ditm. VI, p. 384). Z tych tylko wiadomych mi zdarzeń, błądząc z Selpulami w zacieśnionym już przez jinne powiaty miejscu, rad spoczywam przy podobnego nazwiska Slubbie do Odry uchodzącéj, a do któréj w roku 1301 włość Sarów dopiéra, i kończyny Lusików w okolicy Liberosa będących. A tu dla Selpulów otwarte jest miejsce między Sprawami i Cilensami, koło Slubby rzeki, między Sprewą i Odrą; między Sarawami i Leubusami.

Jest prócz Leubusów czy Liubuzzów (Adami hist. eccles. (64) II, 9, Helm. I, 2), miasto Libusua nad Odrą (Ditm. VI, p. 390, 394), dziś Lebus, siedlisko Leubusów, gdzie było biskupstwo od Bolesława wielkiego założone, na zachodzie Odry w stronie, gdzie Warta do niéj uchodzi, sięgać miało ku zachodowi gdzieby oręż jego granice zakreślił.

Golesizi, mają 5 miast. Posadada jich tam wskazywać się daje koło rzeki Golcy i miasteczka Golsen.

Tyle jest z ułamka geografa bawarskiego, cośmy rozstrząsnąć i rozpoznać umieli. Buat dokłada, że „aby dopełnić opisu rękopismu (elektorskiéj książnicy), przydać należy, jiż około czterech cali zostaje pargaminu białego, a na dole stronicy, pismem cieńszym i piękniejszym napisano wyrazy:

Suevi, non sunt nati sed seminati.

Beires, non dicuntur Bavarii, sed Boiarii a Boia fluvio.

Kończę na tym, sądząc że było obowiązkiem mojim,

te choć kilka słów wyrzec, żeby się usprawiedliwić ze znacznéj liczby na moje krajobrazy przy piśmie, zdobycze Bolesława wielkiego dołączone, wprowadzonych nomenklatur i rozgraniczeń.

XIII. * Tom skreślił w roku 1816, a w roku 1845 dodałem co następuje.

Geograf Bawarski. Dziwny ten pomnik krajopiski, pierwszy jest może co dostarcza liczb statistycznych. Każdego kraju czy ludu wymienionego, podaje liczbę miast, temu jednemu miast siedm, a temu drugiemu 45, a jinnemu to 318, to 516: żadnego jednak z tych miast jimienia niepodał. Jakież to są małe obwody i ogromne mocarstwa przez owego pisarza w lesistéj, puszczami przepełnionéj Sławiańszczyźnie odkryte? — Posady i rozciągłość połowy tych krajin, usiłowaliśmy w dość ciasnych stronach wyszukać, koło Odry, bo jich opisanie wyraźnie w jéj strony wiodło. Drugiéj połowy, z 3826 miastami, wedle opisu w okolicach Dunajskich rozciągłéj, nieśmielismy naciągnionemi pozorami wyrozumiewać. Poszukując rozpołożenia tych krajin czyli ludów, pytać się godzi, ta liczba miast jestli dowcipu pisarza wymysłem dla okazania względnéj rozciągłości posad, zamiast mil kwadratowych podrzuconym: czy téż jest na jakiéj oparta rzeczywistości? Jeśli w niéj jakakolwiek tkwi rzeczywistość, ta pewnie nie jest w miastach ale we wsiach, w liczbie wsi i przypuścić trzeba, że Sławianie wsi obrębów swojich obliczali, o liczbie jich wiedzieli. Dziwną by tylko zostało, jak geograf tak od wszystkich dokładne otrzymał doniesienia, lub jaką one sam wybadał podróżą.

Uczony Szafarzik, odrzucił nasz wykład nadodrzański a niebacząc na żaden szyk (starożytn. sławian. II. 2, paragr. 28, pag. 550—556) zapuszcza się w błota Narwi i Pripeci, w ciemne knieje Litwy, zapuszcza się

aż w ziemi nadwołżańskie Ugrów, ścigając współbrzmiennych miejsc z nazwami geografa bawarskiego, które zarazem znajduje, ledwie nie w każdym Sławiańszczyzny, od wschodu do zachodu rozstrychnionym zakątku, dostarczając tym samym, przeciw swym przypuszczeniom broni, gdy opierając sie jedynie na współbrzemienności przypadkowéj, ledwie niewszędzie, ledwie nie w jakiéj bądź cząstce Sławiańszczyzny osadzić by je można wszystkie. Wedle naszego pojęcia, tym zaspokojeni być niemożemy, a próżną w tym dostrzegliśmy uczonego męża usilność.

Sądzimy że w zgromadzonych przez geografa nazwiskach, mogą być niektóre niesłychanie potwornie przekręcone, ale w powszechności są dość ocalone, że się rozpoznać dają; sądzimy że mniéj więcéj, są w jakimśkolwiek porządku i następstwie uszykowane, tak już dopatrzenie jich posad w szyku zaręczy o rzeczywistości tych posad. Szliśmy tą drogą i do jakiegokolwiek wypadku przyszli w krajinach winulskich kołoodrzańskich, bo nazwy tamte, zdają się być więcéj od przejistoczeń ochronione; pozostałych z 3826 miastami, 22 ludów, nietknęliśmy, bośmy się niesądzili dość świadomemi ziem, do których się odnoszą, to jest ziem naddunajskich i adrjackich pobrzeży. Być może że te 22 ludów niezamykają się jedynie między Adrją i Dunajem, ale z tego stanowiska roztoczyć je wypada jeśliby coś pewnego lub do prawdy podobnego dostrzec się dało. A z tego stanowiska w swojim czasie następujące mi się porównania toczyły.

Oster Abdreze są naddunajscy wschodni Obotrici. *Milochi* nazwisko ludu w tych stronach znanego. *Glopeani* na Hlebjanów *Χλεβίανα* i miasto jich *Χλεβένα*, *Zuyreani*, na Zermanją i miasto Zara przychodzą; *Busanes εἰς τὸ χωριον Βόσωνα*, na Serbljan powiat Bosona (z miastami Katera i Deśnik), nad rzeką Bosną nasu-

wają się; *Sittices*, Zitzę, Sitnitza, Zicetta, czyli zupanię Tzentzenę, *Τζέντζηνα*, nad rzeką Cettiną, Zettina, *Ζεττινα*, objawiają; *Unlizi*, czepiają się rzeki Unny. czy Unaczy; *Nerivani* przypominają Narentanów, *Ἀρεντανοι*, *Ναρεντανοι*; *Attarozi* Paganji Narentanów miasto Ostrok, *Ὄστροκ*, albo jaką Ostrowicę lub Ostrowacz; *Willerozi*, podobnie Paganji Narentanów miasto Berulją, Wrulją, *Βερούλλια*; *Zuetalicy* na Zetlebe *Ζετλήβη* przypadają; *Aturezani* na Raguzę i Rizenę, *Ῥάουσιος*, *Ῥίζενα*; *Chazirozi*, może Cattaro; *Lendizi* na Lonto, Lunza, Lunczę, wyskakują. Wszystko szeregiem całym, w większéj części od Konstantina porfyrogenity (de admin. imp. 28—36) wymienianym odpowiadając miejscom.

Żem jednak podobnych zbliżeń, niemógł doprowadzić do zupełności, nieposzedłem był w wyjaśnianie 22 ludów 3826 miast posiadających. Teraz gdy się one, uczonego Szafarzika poszukiwaniami w ciemne rozpraszają strony, zwracam na to poszukiwaczy baczność, aby je skupić na cieśniejszą kartę, sądząc że geografowi bawarskiemu snadniéj było mieć z Illyrii lub Dalmacji o liczbie wsi każdego ludu, zupanji czy powiatu wiadomość, aniżeli o liczbie miast tych ludów, które wedle Nestora, każdy wedle swego obyczaju po niedostępnych żyły lasach.

Ponowione tego wszystkiego w 1852 r. rozpatrzenie, najduje się w tomie wstępnym Narodów w piśmie Slawja VIII, 12—24, 28—30.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA,

ROZWAŻANYCH RZECZY.

I.

PISARZE DZIEJÓW W POLSZCZE.

Alexandra, historia de proeliis, listy, 51.
Angli, 24.
Annaliści, 34—45.
Anonym szląski, 29.
Archidjakon gnieźnieński Jan, 43, 44.
Bandtke Jerzy Samuel, o Gallu, 17, 21. — Jan Wincenty, wydawca Galla, 15, 22, 28, 30 n. żywota świętego Stanisława, 33.
Basziłow, wydawca, 12.
Baszko, Głodsław, 37, 38.
Boguchwał, 37, zepsuty 38.
Chronografy ruskie, 14.
Cicero, 50, 55.
Daniłowicz Ignacy, 12.
Diurnale, 41.
Dombrówka Jan, 66—68.
Dzierswa, 63, 64.
Ephemeridi, 41.
exul, 19, 22,
Franciszkan annalista, 40, 45.
Gallus, gallicus co? 17, 21.
Gallus kronikarz, 15—30; kiedy pisał? 19; czy w Rzymie? 19, 23; kronika jego 25—27; czy Niemiec? 17, czy Polak? 18—22; cudzoziemiec 19, 23—27; Marcinem przezwany 20, 21, 23.
Ghizeljus wydawca, 12.
Gnieźnieński kodex, 15, 28, 30 n; annalista, 42; archidjakon Jan, 43, 44.
Gołębiowski Łukasz, 1.
Gruber wydawca, 72.
Hamartola, 13.
Heilsbergski kodex czyli szamotulański, 20, 30, 40.
Henrik Łotwak, 70—72.
Hjeronym, 60.
Horatjus, 50, 55.
Hypatiçki rękop., 12.
Jafet, 6, 64, 68.

Jakób, kopjista, 68.
Jan, archidjakon gnieźnieński, 43, 44.
Jan, arcybiskup gnieźn. 47.
Jan, pop., 12.
Jan, Szlązak, 65.
Jan, zakonnik ruski, 10.
Jazykow, 13.
Jarosław z Płocka, 12.
Justin, 49, 60.
Justinjan, patrz prawo rzym.
Kadłubek, patrz Wincenty.
Kalendarz, historiczny, 41.
Karamzin, 12.
Kijowska kronika, 12.
Kodrus, 66.
Kownacki Hippolit, o Gallu, 18, 21, 30, wydawca, 63.
Krakowski annalista, 36, 39.
Kristin, bisk. pruski, 12.
Kroniki polskie, 46—69; ruskie, 10—12.
Kujawski annalista, 39.
Kuropatnickiego kodex, 40, patrz Dzirswa.
Ławrentjewski kodex, 12.
Legendy polsk., 32; rusk. 14.
Lengnich, wydawca, 15, 21, 30, 40, 63.
Liętopisy ruskie, 12.
Litewski, letopis, 12.
Livius, 60.
Martinus gallicus i Gallus Marcinem przezwany 20, 21, 23.
Mateusz, 47—57; rozmowa 48; sposób pisania 48—56; erudicja, 49, 50; zrzódła do powieści, 51; Gallus zrzódłem, 53—55; powieść własna, 56; text nadwerężony, 57.
Michał, kanclerz, 25.
Mierzwa, 63.
Müller, wydawca, 13.
Nennjus, 64, 68.
Nestor, 10, 12, 13; jego kontinuatory, 10.
Nifon, 10.
Nikon, 12.
nos czy vos, 19, 22.
Nowogrodkie letopisy, 12.
Ovidius, de arte amandi, 50, 54.
Paprocki Bartłom. 20.
patria co? 22.
Potocki Jan, 12.
Prawda ruska, 12.
Prawo rzymskie i kościelne, 49, 60.
Puszkiński, kodex, 12.
Radziwiłłowski kodex, 12.
Rodosłownye knihi, 14.
Rosicki Zygmunt, 45.
Sallustjus jugurt., 26.
Sandomirski annalista, 45.
Sandko, jego kodex, 28, 30 n.
Sarnicki, 41.
Scherer, tłómacz, 12.
Schlözer, patrz Szlecer.
Simeon, 12.
Sion, 18, 23.
Sofijskie kodexa, 12.
Sommersberg, wydawca, 35.
Stepennye, knihi, 15.
Strojew, wydawca, 12.
Sylvester, 10.
Szamotulański kodex, 20, 30, 40.
Szczerbatow, wydawca, 12.
Szląski annalista 39; annonym kronikarz, 29.
Szlecer, oburza się na Kadłubka, 3, 6; fałszywie go przy-

tacza, 6, 9; wydawca Nęstora i kronik ruskich, 12, 13.
Theodozy, 12.
Timkowski, wydawca, 12.
Trogus, patrz Justin.
Trzemeszeński annal., 45.
Valerius Marcellus, 68.
Węgiersko-polska kronika 32.
Wincenty, żywot świętego Stanisława, 33.
Wincenty Kadłubkowy, 57, 58—62; pogniewał się nań Szlecer 2—9.
Virgilius, 50.
Wołyńska kronika, 12.
vos czy nos, 19, 22.
Woskreseńskie kodexa, 12.
Wremiennik, 11.
Zamojski kodex, gnieźnieński, santkonowski, 15, 28, 30 n.
Żywoty świętych, polskie 25, 31—33; ruskie 14.

II.

UWAGI NAD MATEUSZEM.

Alexander wielki skąd u Sławian? 25; daje jim przywileje, 25, 34; jego listy 32; wojuje z Polakami, 25, 26, 27, 46, 55; z Karantami, 31, 33, 46; niebył w Polszcze, 27; zabija smoka, 54; Alexandrowie ze Sławianami wojowali, 28.
Allemani, 24.
Amalchjum, 16.
Anaxilaus, 24.
Argyraspidy, 26, 31.
Aristoteles, 55.
Asper, co w greckim znaczy? 21 n.
Austrensy, 46.
Awary, patrz Obrzy.
Badzinak, 18.
Bartas, 18.
Bartłomiéj, 3.
Bathillus, 35.
Bastarni, 17.
Bawarja, 39, 40.
Becho, 36.
Berebistas, 57.
Bielowski, 54, 56, 57.
Bifulci, *Bisulci*, 30.
Bikilis, 57.
Boboranie, 22.
Bolesław wielki, chrobry; co to jimie znaczy, 22; zdobywa Kraków, 22, 45; wojuje Węgry, 22, 45; jego zabory, 45.
Bolesławów, czeskich zdobycze, 22, 45.
Borisław, 16.
Boruth, 19.
Bóstwa polskie, 42.
Breta, 23.
Britoni, 24.
Bucefał, 46, 48.
Bug, 22, 29, 42.
Buga, 25.
Burisław, 16.
Carmoly, 55.
Cebal, 57.
Cepla, 22, 45 i n.

Cesarz Juljusz, 39, 40, 41, 46, 57.
Chettamar, 19.
Chrobat, patrz Kroat, Kraków, Horwaty, Helibacją, Karintją.
Chrok, Allemannów, 23.
Chrześcjaństwo w Karinthji, 19; w Polszcze, 43.
Cicero, 23.
Cihu, *Cicku*, 36.
Cisswa, 22, 45.
Cybele, 57.
Czech, 22, 25, 57.
Czernhanie, 36.
Czerwinsk, 23.
Czesi, 21, nazwani od Czecha, 22, 25; jich zdobycze, 22, 45.
Dacja, nazwisko Danji, 17, 46; Jadźwingów, 17; Daki są Sławianami 21, 30, 35 n.
Dalemil, 36
Danja, 16, 17, 46.
Daniel, 54.
Danomalchickie wyspy, Danomarchja, 16.
Dapiusz, 32, 38.
Decebal, 57.
Diegin, 57.
Dombrówka, 2, 4.
Drewlanie, 35, n.
Duleby, 29.
Dzirzwy kronika, 4.
Ermanarik, 16.
Erokus, 23, n.
Erotinus, 43.
Ethikus, 56.
Etymologje, są wątłe rzeczy, 21, 36; dziwaczne 24, 36, 41, 48; błędne, 35.
Eukratides, 53.
Eumenes, 53.
Faleg, 36.
Fałszywe citacje, 2, 40.
Filistini, 44.
Florus, 41.
Frahates, 41, 46.
Frankus, 56.
Francuzi w Polszcze, 18, 38.
Galis, zamek, 45.
Galli są Frankowie, 18; króla Karinthom nadają, 19; z Troga, 20, 46.
Gery, 17, n.
Gety, patrz Dacy, Prusacy.
Gniezno, 44.
Goty, 25, 40.
Grach, patrz Krak.
Grzegórz z Krakowa, 3.
Grzegórz z Sanoka, 2 n.
Gundakar, 19.
Helibacja, 28.
Hieronym, 33, 56.
Histri, 56.
Hrowaty, 28.
Hunni Awary, 19, 29, 30; Ungary, 22.
Jakób, 3.
Jan, arcybiskup, nic nie pisał, 11; co jest pod jego jimieniem? 11 n, patrz Justin, Ovidjus; odpisy pod jego jimieniem, 11, 15, 17, 20, 23, 24, 27, 31, 33, 34, 38, 43, 41.
Jan, kronikarz szląski, 26.
Jarmerik czyli *Jarmarik*, 16.
Idatjus, 23.
Jordan, pierwszy biskup w Polszcze, 43.
Josef ben Gorjon, 55.
Iskorost, 35 n.
Julja, Leszkowa żona, 39, 40, 41, 46, 57.

Julin, miasto, 41.
Justin, 20, 22, 24, 25, 26, 33, 34, 38, 40, 43, 44, 46, 47, 50, 53.
Kadłubek, gardzony i chwalony, 1, 2; rękopisma i wydania Kadł., 3, 4; trzy księgi pierwsze, nie są jego, 5; patrz text.
Kallimach, Buonakorsi, 2 n.
Kamit czyli *Kanut*, 16, 17.
Kanaan, 55.
Karanty, jich królowie, 19; z Alexandrem wielkim wojują, 31, 33, 46; Samo jich król, 30, 34.
Karni, 21, 46.
Karol wielki, Sławianszczyznę aż po Wisłę zdobywa, 45; wyprawa do Czech, 36.
Karpaty, 21, 22.
Karwacja, patrz Kroat, Karant.
Karzeł, 22.
Kijow od Kija, 22.
Kij, 22.
Klukas, 23.
Kmieć, 36.
Kommentator, p. Dombrówka.
Kosenzes, 23.
Kotiso, *Kotka*, 56.
Kraj, 22.
Krak, od Gallów Kroatom nadany, 19; Krakowski, 22, 46; prawodawca w Polsce i Czechach, 22, 23; nie Samo; jinni Krakowie, 23.
Kraków, wystawiony i nazwany, 24; należał do Ottona, zdobyty od Czechów, zabrany jim od Bolesława, 22, 45; chrześcjanie w nim 22, 43.
Krassus, 39, 40, 46.
Krb, patrz Kroat, Karant.
Kroaty, różne nazwania i posady jich, 22, 36; z krakowskiego wyszli, 23, 25; Krakowiacy tak zwani, 22, 56.
Krocinjusz, 43.
Krt, patrz Kroat, Karant.
Kruszwica, 44.
Kritika, brak jéj w różnych pisarzach, 17 i n, 25, 26, 27, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 42, 46, 48.
Lachowie, Lechici, 22, 27, 29, 42; u Mateusza, 26, 31; narody Lachickie, 35, od Lazów, 36; Lechici stan, klassa, 36, 46.
Łączanie, 35.
Lassi, *Lazzi*, klassa ludu u Saxonów, 36 n.
Lazzy, naród Kolchicki, 36.
Lech, niepotrzebny, 22; nigdy niebył, 36; co znaczy, 36, 38, 57.
Lecho, wódz czeski, 36.
Lechici, patrz Lachowie.
Łęczicanie, 35, 45.
Lemmani, 24.
Leszek, złotnik, 22, 26, 46: czy nie Samonem? 30, 34; z Przemyślem równany 34; z Sirmusem, 34; z Kotisem, z Decebalem, 55, 56, 57. — Leszek do mety się ubiega, 37, 38, 46, Leszek z Ces. i Kras. wojuje, 39, 40, 46; jego potomstwo, 39, 42; Leszek syn Ziemowita.
Libussa, 23.
Licicaniki, 35, 45.
Livius, 33.

Lobelos, 23.
Lublin, 36, 39.
Lubusz, 41.
Łuczanie, 29, 35.
Lukjum, 55.
Luticzy, 27, 35.
Maciejowski, 54, 57,
Magiary, 29.
Maliszewski, 56, 57.
Mantha, *Mantua*, 56.
Maritimi, 46.
Mardy są Pieczingi, 22, 45, 46.
Masław, 45.
Mateusz, kiedy był biskupem 8, 9; obyczaje jego 6, 8; co pisał, 5, 6, 7, 8, 9, 16, 11: jego styl, 6, 47; sposób pisania, 46, 47, 49; jak go używać, 46; co w księdze pierwszéj napisał to za prawdę niepodaje, 13, 49; jego bezkriticzna erudicja 17, 20, 25, 26, 31, 40, 41, 46, 47; używał biblji, 44, 47; historji o wojnach Alexandra, 32, 47; Cicerona, 23; Liviusza, 33; pseudo Ovidiusza, 8, 11, 20, 23, 38, 44; Solina, 16; Troga czy Justina, 14, 17, 20, 22, 24, 33, 34, 38, 40, 43, 44, 46, 47, 50, 53; Virgilego, 24, 38; i jinnych 32, 47; prawo kościelne i kanonicz. 8, 41, 46, 50, 51, 52.
Mathias z Kobylina, 2.
Mazur, 35, 45.
Mech, *Mezinos*, 57.
Mieczisław I, król, 35; żeni się i chrzci 43; wojenny 45; poddaje się w części pod władzę cesarzów, 45.
Mikołaj: z Latowicza; z Opoczna; pauper, 3.
Milcjeni, 22.
Morlak, 35.
Muchlo, 23.
Naruszewicz, 45.
Niemiec, zkąd to jimie? 24; Niemcy od Bolesława wielkiego bici, 45.
Numitor, 56.
Obrzy, są to Awary, 29; Karántów najechali, 19; Sławian uciskali, 29.
Olbrzymi, zkąd i co? 29.
Orodes, 41, 46.
Orol, 17.
Otto, panuje na Krakowem, 22.
Ovidius, 8, 11, 20, 23, 38, 44.
Owrucz, 35, n.
Pannonja, 28, 29.
Party, są Połowcy, czasem Tatarzy lub Pieczyngi, 18, 40, 46.
Peleg, 36.
Piast, nigdy królem nie był, 43, n., 44. — Piastów władza, 45; Piastowie tron przemocą otrzymali, zdobyczami się rozszerzyli, 44, 45, 46.
Pieczingi, 18.
Plauci, 18.
Podlasianie, 40.
Polacy, 22; jacy byli pod pierwszémi piastami, 22, 45; w texcie Mateusza księgi pierwszéj wymieniani 23, 26, 37; z Alexandrem wielkim wojują 26 i następne; są Lachami, 35; czy Kroaci? 35, jich nazwanie 35; od Falega, 36: pod drobnemi książęty,

22, 37, 38, 44, 45; pod Piastami zaborami rosną, 45; jich bóstwa, 42; przyjęcie chrześcijaństwa, 43, 45; rozruchy, 45; są i w Justinie, 25; w Meli i Plinjuszu. 40.
Polak, król, 22.
Polanie, 35, n. 36.
Polexjanie, 40.
Połowcy, 18.
Pomorzanie, 35, 46; z Danami wojują, 16, 17.
Pompej, Pompejanie, 41, 46.
Pompiljusz, patrz Popiel.
Popiel, 22, 39, 41, 44, 46.
Prawo kościelne i rzymskie, 8, 41, 46, 50, 51, 52.
Prusak, 40; Prusacy Getami zwani, 17, 40; wojna z nimi za kędzierzawego kiedy? 9, 10.
Przemyśl, 26, 34.
Przypiśnik Kadłubka, kiedy żył? 4; zgodny z Dzirswą 4.
Psowane, 22.
Quaranti. patrz Karanty.
Radiger, 24.
Radim, 22.
Radimicze, 22, 35, 36.
Regino, 25.
Rękopisma, Kadłubka i Mateusza, 3, 4; Marcina Galla zamojski, 9, 17, n., 18, 24, 27, 43, 44, 45; tenże kroniki węgierskiéj 22, 30, 45.
Rifat, 36.
Ritiger, 24.
Romulus, 56.
Ruś, 22, 36, 45, 57.
Sala, 45.
Sambja, 39, 40.
Samo, 30, czy nie Leszek 30, 34.
Sardanapal, 44.
Sarmaci, 25.
Scyty, 25, 23.
Sekłab, 36, 55.
Semiramis, 24.
Seleucja, Sileucja, 27, 46.
Selukin, 55.
Serbi, 21, 36, 41.
Sieradź, 26, 35.
Sigowez, 46.
Silesja, 26, 27, 30.
Siluri, sumy, 46, n.
Sirmus, 24;
Sklabi, 55.
Sławianie, 24; są Scytami 25; Gotami, 25; od Rifata 36; Sarmatami, 25; patrz Daków. — z Alexandrem wielkim wojują, 25; od niego mają przywileje, 28, 34; walczą z Alexandrami, 28; wzmiankowani u Mateusza, 39, 41; pod drobnemi zostają pankami, 22, 37, 38, 44, 45; jednego boga uznają, 42.
Smok, 23, 54.
Srb, narodu nazwanie, 21, 36; od Leszka żonie wydzieleni, 39, 40.
Strako, Strato 36.
Styr, 22, 45.
Surbja, 40, 41.
Syrnus, 34.
Szląsk, 26, 27, 30, 46.
Tatarzy, 18.
Tetka, 23.
Teutoni, 24.
Text, w Kadłubku zepsuty 12, i w Mateuszu, 17, 24, 26, 27, 31, 33, 40; źle wyczy-

tany w Kadłubku 33, w Mateuszu 12, 16, 26, 27, 40; jak go w nim poprawiać 46. — text w Marcinie Gallu błędny, 27; dziwaczne poprawy textu 30 n.
Theofil, z Bogusławic 3.
Therba, 23.
Tirwocy, 35 n.
Trajan, 57.
Transpartani, 39, 40, 46.
Triballi, 34, 35 n.
Tritri, 22.
Trogus, patrz Justin.
Tuga, 23
Turcy, Węgrzy, 22.
Tybjani, 46.
Tyrwecy, 35, n.
Ungary, 22.
Walinch.
Wanda, 24, 46.
Wandali, 23, 24, 25.
Warnefrid, 21.
Warni, 24.
Wassus, 56.
Węgrzy, 22, 30, 45.
Wiatko, 22.
Wiaticze, 22, 35, 36.
Wilcy, 35.
Wincenty, patrz Kadłubek.
Virgilius, 24, 38.
Wisław, 22, 44.
Wiślica, 22, 44.
Wizimirz, *Wizmar*, 16.
Wojewoda, co jest, 22; czym byli w Krakowie, 24, w Polszcze i w Rusi, 22.
Wolin, 41.
Wołynianie, 29.
Wylina, 57.
Wydania, Kadłubka i Mateusza, 34.
Ysmarus, 16.
Ziemomysł, 45
Ziemowit, 26, 43; wytępia Leszków i Popielów, 44; jest Cebalem, 57.
Zlazane, 22.
Ztir, 22, 45.
Zolawa, 45.
Zupani, 22, 37, 44.

III.

CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN.

Adam bremeński, 25.
Albert, niedźwiedź, 32.
Aldenburg, patrz Starogr.
d'Anville, 5.
Arkona, 24, 33.
Atrimp, 38.
Bałwany, 35, 36; bałwochwalstwo w Polszcze obalone, 19, 20; nad Odrą podniesione, 22; wytępione 32. 33.
Banka, 17.
Ban star, 36.
Barstuk, 37.
Belbog, biały bóg, 26, 30, 36.
Bie. bih, *bis*, *bies*, 13, 20, 30, 31.
Biesiada, 18, 26, 31.

Błędnica, 8, 16.
Bóg, 13, 14, 31; ojciec, 24, 36, 37; *bogi*, czeskie i polskie 9—18; indijskie 37, 38; pruskie 38; winulskie 23—30, 34—37.
Bohomazy, 7, 20; patrz chorąg.
Bój, 31.
Bożek, 8, 14.
Bożnice: w Arkonie 24, 33; Brandeburgu, 27; Gadebusz, 25; Gnieźnie, 10; Karanca, 27, Meklenburgu 25; Rethra 25, 31; Wolgast, 27.
Bram, 36.
Brandenburg, 27, 32.
Brizani, 32.
de Brosse, 5.
Bruno, 20, 25.
Buh, 8, 14.
Buhaj, 13, 31.
Büsching, 35.
Buthas, 39.
Byk, 13.
Ceres, 9.
Chason, 9.
Chorągwie, 26, 38.
Chors, chrvorz, chworz, 7, 17.
Chrześcjaństwo, opowiadane 19; zachwiane 20, 21, 22; jego wpływ, 22, 23, 37, 38.
Ciała, grzebane 18; palone 3, 7, 15, 18.
Cieszimir, 32.
Czara, 31.
Czart, czarny bóg, 18, 20, 31.
Czerny bog, 26, 30, 36.
Cześć wschodnia, 13, 14, 31; indijska 35, 36; pruska 37.
Czesi, 9—17.
Dajmony, demony, 6, patrz duchy, dusze.
Daki, 3, 4.
d'Anville, 5.
Darma, 36.
Dęby, 28.
de Brosse, 5.
Deus, dews, dewy, 31, 38.
Diabeł, 19, 20.
Diana, 9, 40.
Dikeneus, 4.
Ditmar, 25.
Długosz, 9, 10.
Doleńcy, 25.
Domowe dusze, 8.
Duchy, dusze, 6, 8, 15, 31, patrz jimiona pojedynczych bożyszczów i duchów; duszy nieśmiertelność, 3, 4, 15.
Dyrsa, 17.
Dziedzilia, 9, 17.
Dziewanna, 9, 17.
Etymologje, 12.
Februus, 1.
Focjusz, 6, 7.
Garewit, 36.
Gebelejsis, 3, 4, 5.
Gerowit, 28, 30, 36.
Getowie, 3, 4.
Glinka, 8.
Głowa, bycza, wołowa, 34, 36.
Gniezno, 18, 20.
Groddek, 5.
Grzebanie ciał, 18.
Guo, darm mraa, 36.
Hajek, 9.
Hara, 36.
Havelberg, 28, 32.
Hellanik, 3.
Helmold, bozovjeń. 22, 23.
Hennil, 28.
Henrik lew, 33.

Herodot, 3, 5.
Herowit, 28, 30.
Jajo, 13.
Jan, biskup meklemburski 26; exarch, 7.
Jara, 28, 30, 36.
Jaremir, 33.
Jaromisl, 38.
Je, 13, 29.
Jessa, 9, 10, 13, 14, 36.
Język, objaśnia, 11, 12, 22 29—31.
jim, *jit*, 31.
Indijskie, bałwochw. i cześć 36.
Jordan, 20.
Jowisz, 9.
Issa Jswara, 36.
Julin, 14, 40.
Julius, Cesar, 1.
Kajzarow, 8.
Kapłani, 24. 25, 26, 27, 37, 39; patrz Zamolxis.
Kijów, 7.
Kikimora, 8.
Klimba, 17.
Kogeon, 4.
Kollar, 38.
Kołobrzega, 20.
Kołtki, 8.
Komosik, 4.
Krasatina, 17.
Krikształ, 2.
Kriwe, *kriwuła*, 37, 39.
Krosina, 17.
Kucharski, 38.
Kukawka, kukułka patrz Zezilja.
Kukumora, 8.
Kupała, 16.
Kyhała, 17.
Lado, *Liada*, *Lida*, 9, 10, 17.
Łasicki, 37.
Laskovius, 2, 37.
Lel polel, 9, 16.
Leśne, *leszje*, 8.
Lewezow, 35.
Lidmiła, *Ludmilla*, 17.
Litwa, 37, 39.
Lubeka, 32.
Luticy, 33, patrz Redary.
Mahadew, 36.
Mars, 9.
Marot, 9, 16, 18.
Marzana, 9, 10, 16, 18.
Masch, 35,
Menander, 3.
Mieczysław, 20.
Mike, 32.
Mokos, *moskoli*, 7, 17.
Monotheism, u Getów, 3, 4; u Sławian, 6, 14, 23.
Mora, *mór*, patrz Marzana.
Mywiny, 16.
Narbutt, 38.
Nehada, 16.
Nezamysl, 17.
Niebo, 13, 15.
Nija, *Nya*, 9, 10, 13, 14, 31.
Niewiaża, 38.
Nic, 13.
Nocnica, 8, 16.
Nowogród, 8, 39.
Nymfy, 6, 8.
Obotrici, 25, 33.
Obrazy, patrz bohomazy i chorągwie.
Oda, 20.
Ofiary, krawe, 6, 7, 22, 24, 25, 26.
Ogień, *agni*, *igni*, 8, 14, 36, 38, 39.
Olla vulcani, 14.
Opowiadanie chrześcjaństwa, 19.

Otto bamberski, 20.
Parstuk, 37.
Parwadi, 36.
Patrimp, 38.
Perkun, 37, 38.
Peron, Prowe, 9, 17.
Perun, 7, 17.
Piekło, *Pikole*, 38.
Piorun, 6, 18; patrz Perun, *Perkun*.
Pismo, 38.
Pluto, 1, 9, 18.
Plun, 28, 32.
Pluskuny, 8, 16.
Pochwist, 16.
Poczwara, 20, 34.
Podaga, 28.
Podek dews, 38.
Pogoda, 9, 16, 28.
Pogwizd, 16.
Poklus, *Pokale*, 38.
Polabi, 28.
Poleb, 9, 16.
Polska, 9—20.
Pomorze, 20, 33.
Porewit, 27, 30.
Potocki Jan, 35.
Pragartis, 38.
Prokop, 6.
Pron, Prowe, 9, 17.
Prowe, prawo, 18, 27, 30, 32, 34, 36.
Pribesław, 27, 32.
Prilwic, 35, 36.
Proserpina, 9, 18.
Prusy, 18, 37, 39.
Przechera, przekora, 16.
Przemyśl, 17.
Przysięgi, 18, 24, 27.
Psota, 16.
Pythagoras, 3.
Radamas, 17.
Radegast, Riaduri, patrz Redigast.
Rejnbern, 20.
Redary, Riadury, 25, 26, 30.
Rethra, 21, 25, 26, 30, 31; Rhetra, 36, 39.
Redigast, Ridegast, 25, 26, 30, 34, 36, 39.
Rig-weda, 36.
Rochel, 32.
Roh (rogus), 39.
Romowa, 37, 38.
Rzeki, patrz woda.
Rubobost, 4.
Rudra, 36.
Rugi, Rugjanie, 21, 22, 24, 33.
Runy pismo, 36, 38.
Ruś, 7, 8, 17, 20.
Rusałki, 2, 8; rusali, 20.
Saturn, 1, 21, 28.
Sernybok, 38.
Siba, *Sibe on*, 38.
Silensów góra, 16.
Silivellun, 28.
Sitiwrat, 21, 28.
Siwa, 28, 34.
Skandinawskiéj czci wpływ, 22, 37, 39.
Skrzitek, skrytek, 17.
Sławian wytępienie, 32.
Sotwaros, 38.
Śpiewy czeskie, 9.
Starogród wagirski, 27, 32.
Stoderani, 32.
Strib, *Stribok*, 27, 31.
Strzański, 9, 17.
Stwór, *Stworzyciel*, 25, 29.
Studice, 17.
Swajstix, Swajtestix, 37, 38.
Światowid, 9, 24, 29, 33, 34.
Świst, poświst, 16.
Szetek, 17.

Sziwen, 36.
Tasani, 17.
Tessimir, 32.
Tetka, 17.
Thrakowie, 13.
Thunmann, 37.
Topielce, topiołki, 8, 16.
Trajan, 5.
Trigław, 22, 27, 31, 32, 36.
Trójca, trojistość, 22, 38.
Trójkąt, 31, 36.
Trzy, 31.
Trzibek, 17, 27, 31.
Twór, 13, 29.
Tyczydła, bałwanki, 7.
Tziba, 36.
Ubóstwianie, 4.
Uczty, 18, 26, 31.
Wagiry, 21, 27, 32.
Waldemar, 33.
Wąż, 36, 38.
Venus, 9.
Wernyhora, 8.
Wertepnik, 8, 16.
Wielożeństwo, 3, 4, 15.
Wilno, 39.
Wiły, 17.
Winulów wytępienie, 32.
Virgo paritura, 40.
Wisznu, 36.
Wit, 29.
Wit święty, 21, 22.
Witernik, 8, 16.
Woda święta, 5, 14.
Wojciech, 20.
Wogen, 35.
Wolgast, 28.
Wołos, 7, 17.
Wróżby, 17.
Wyroki, 24, 26.
Zamolxis, 3, 4, 5.
Zel, *Zelun*, 17, 18.
Zezilja, *Zizilja*, 9, 17, 18.
Ziewiena, *Ziewonja*, 9, 17, 18, 28.
Zmora, 8, 16.
Zmudź, 37, 38, 39.
Znicz, 8, 14, 39.
Zrzódłosłów, 12.
Zuzula, 17.
Zwantowit, 24, 29, 33.
Zwarazici, 25, 29.
Zwier, zwierz 13, 29.
Żywie, 9, 16, 18, 36.

IV.

MOGIŁA

RUSZCZA PŁASZCZYZNA.

V.

WINULSKA SŁAWIAŃSZCZYZNA.

Adam, 2.
Alfred, 2.
Altenburg, 5, 8.
Attarozi, 13.
Aturezani, 13.
Beiry, 12.

Belegori, 8, 11.
Bethemari, 9.
Betheni, Bethenzr, 7.
Besunzani, 12.
Bober, Boborani, 11.
Bohemi, 9.
Brizani, Bruzi, 10.
Budisin, 12.
Bulgari, 9.
Busanes, 13,
Busine, 12.
Chazirozi, 13.
Chutici, 8.
Cjani, 11.
Cilensi, 11.
Circipani, 6.
Cirin, 8.
Dalemincy, Dalamensi, 8.
Dedoseni, Diedesi, Diedesesizi, 11.
Dimine, 6.
Dobrałuh, 11, 12.
Dolećcy, 6.
Doxi, Doxani, 10.
Drebowani, 11,
Eveldi, 7.
Fraganeo, 12.
Fembre, 5.
Fresiti, 10.
Forsderen, 10.
Glomuci, 8.
Glopeani, 13.
Golesici, 12.
Gutici, 8.
Havelun, 7, 10.
Hawły, Hebfeldi, Heveldi,
Helmold, 2.
Hormesta, 2.
Ilwa, 11, 12.
Julin, 6.
Jumin, 6.
Kaminica, 8.
Kaziri, 10.
Kicini, Kizzini, 6, 10.
Kolidici, 8.
Kriwe, 6.
Lendizi, 13.
Letty, 6.
Leubuzy, 12.
Liberoza, 12.
Linaa, Lini, Linoni, 7.
Lipci, 8.
Litwa, 6.
Liubus, Liubusi, 12.
Liudi, 6, 10, 11.
Łotisze, 6.
Lubin, 11.
Lukolani, 10. 11.
Luni, 7.
Lunzici, 11.
Lupiglaa, 12.
Lut, luty, 6.
Lutici, 6, 10, 11.
Luwin, 11.
Łużice, Luziki, 11.
Marbani, 9,
Milochi, 13.
Milza, Milzani, Milzieni, 12.
Misnja, 8.
Morizani, Moroszani, 7.
Mogolina, 8.
Morabi, Morawi, Moroaro, 9.
Nerivani, 13,
Nice, 12.
Nicici, 8.
Nimzi, Niemcza, 10.
Nisani, Niseni, 8.
Nordalbingi, 5.
Nortabtrezi, 5.
Obotrici, 5.
Opolini, 12.
Osterabtrezi, 5, 9, 13.
Parstuki, Perkun, 6.
Plisni, Plisur, 8.

Polabi, 5.
Prizane, 10.
Prilwitz, 6.
Racisburg, 5.
Rani, 10.
Reregi, 5.
Redary, Rethra, 6.
Rhen, 10.
Rocheleńci, 8.
Rugi, Runi, 10.
Rusi, Ruzzi, 10.
Sara, Saravi, Sarawici, 10, 12.
Selpuli, 12.
Serawici, 10.
Sittices, 13.
Siusuli, 8.
Slenzane, 10.
Slubba, 12.
Smeldingi, 7.
Sorabi, 8.
Starigrod, 5.
Stoderanja, Stodorani, 7.
Strela, 8, 11.
Surbi, 8.
Suseli, Susuli, 8.
Swewi, 12.
Susseli, 8.
Szafarzik, 11, 12, 13.
Szczecin, 11.
Szląsk, 10.
Thalamensi, Thalaminci, 8.
Tholenzi, 6.
Trebowani, 11.
Tucherino, 8.
Uchri, Ukroni, 10.
Ungari, 10.
Unlizi, 13.
Urbi, 8.
Wairi, Wagiri, 5.
Warnawi, 7.
Vedu, 8.
Weletabi, 6.
Welini, 10.
Welunzani, 10.
Wemere, 5.
Werizani, 12.
Wethenici, 7.
Wilci, Wilzi, 6.
Wilini, 10.
Vineta, 6.
Wilkerozi, 13.
Wisleland, 10.
Wizunbeiri, 10.
Wlgari, 9.
Wolini, 10.
Wulfstan, 2.
Zakończenia nazwisk, 3, 9.
Zara, 10, 12.
Zemeldingi, 7.
Zgorzelec, 11.
Ziani, 11.
Zlomici, 8.
Zuetalici, Zwyreani, 13.

WIEK.	SPRAWY POSTRONNE.	li LECHICI. CZYC.	POMORZANIE.
	490, Bulgary.		
VI.	359, OBRZINI. 560, posel stwa Mezamira do Obrów 578, Obrów do Loritasa; 591, Sławian do Mauri cego cesarza. 593, boje Alexandra z Ar dagastem. 595, zdobycz Alexandr przy Marcjanopolu.		Siward król Danji ojciec Jarmarika jeńca Pomorsan. Ysmarus król Sławian zabity od Jarmara duńskiego *Erici hist. narr.* (Wisimira król polski).
VII.	700, Krak czeski. 722, Przemysław czeski, † 745.		
VIII.	799, Obrzini od Karola wi 805, Lecho czyli Leszk wódz czeski w wojni z Kar. w. zabity.	docho	dzi?
IX.	836, Mojmir morawski. WIELKIE MORA. Pieczyngi. 886, WĘGRZY przycho dzą. 894, Swi 898, Wielkie Morawy jid 919, Henrik ptasznik ce 936, Otto I cesarz.	Ci, ją nnych: Kuja- wsze, jich pa- ..	Kanut król duński wojuje, Mat. I, 1. Gormo gamle król duński. 935, Harald blaatand król duński.
X.	973, Otto II cesarz. 983, Otto III cesarz. CZESKA POTĘGA. 1002, Henrik II cesarz. 1017, Kanut duński w An glji † 1036.	znaniu. II, 9. Jordan † I, 11, 13. K. Ó	955, Burisław król Pomorski, 974. 985, Sweno król duński. W.

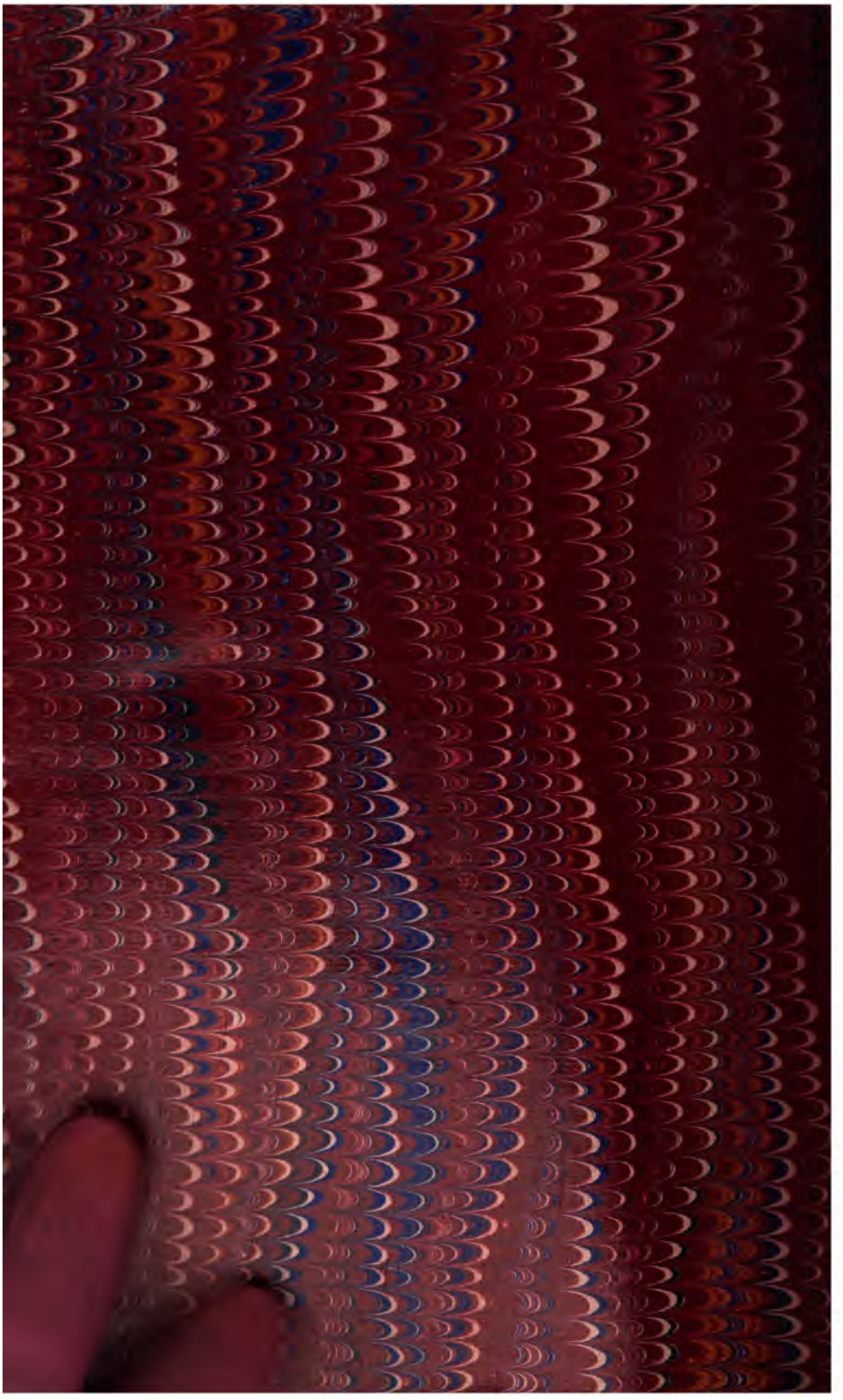

Stanford University Libraries
3 6105 001 326 151

DK
420
.L4
v.1

Stanford University Libraries
Stanford, California
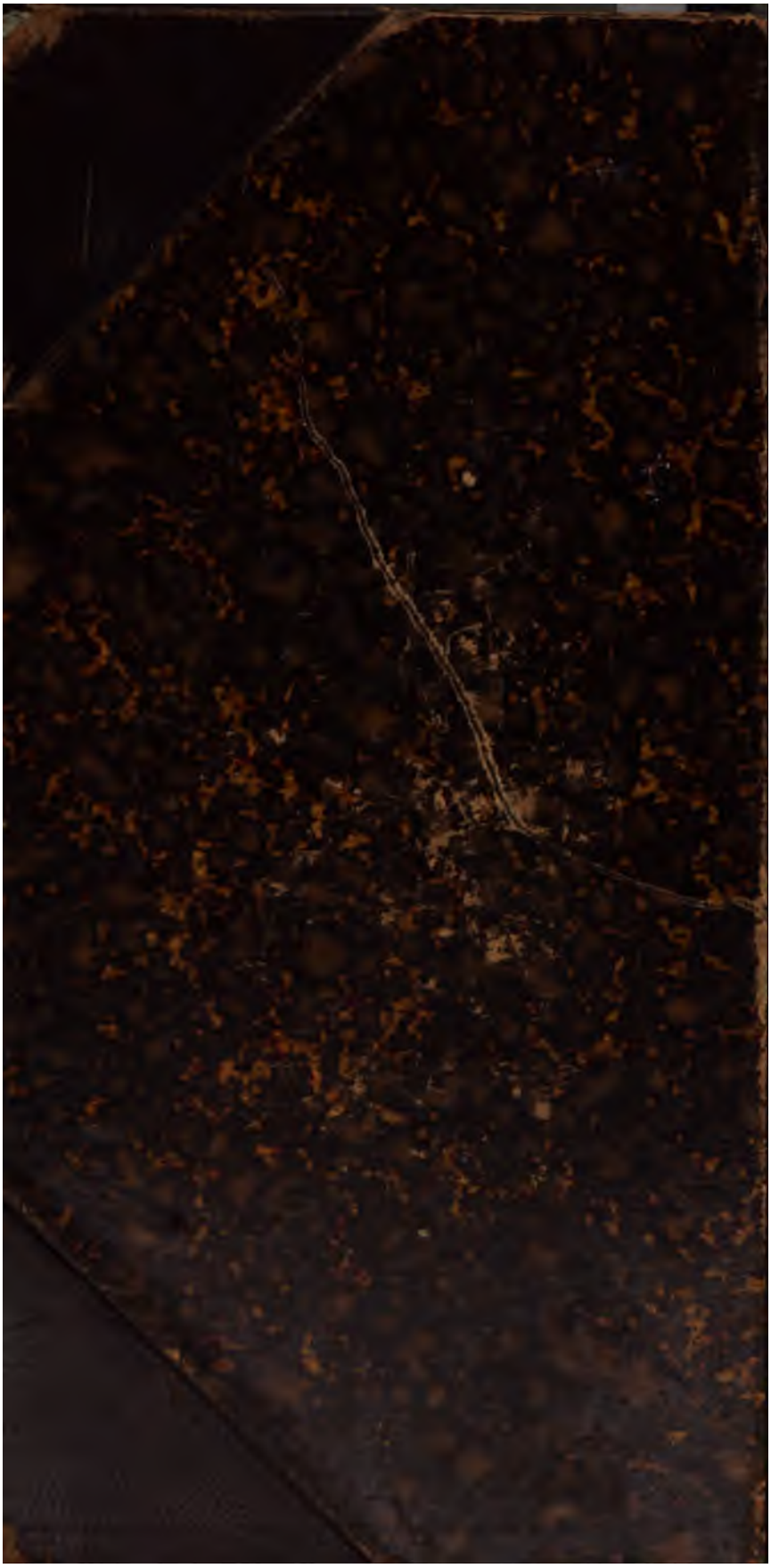
Return this book on or before date due.